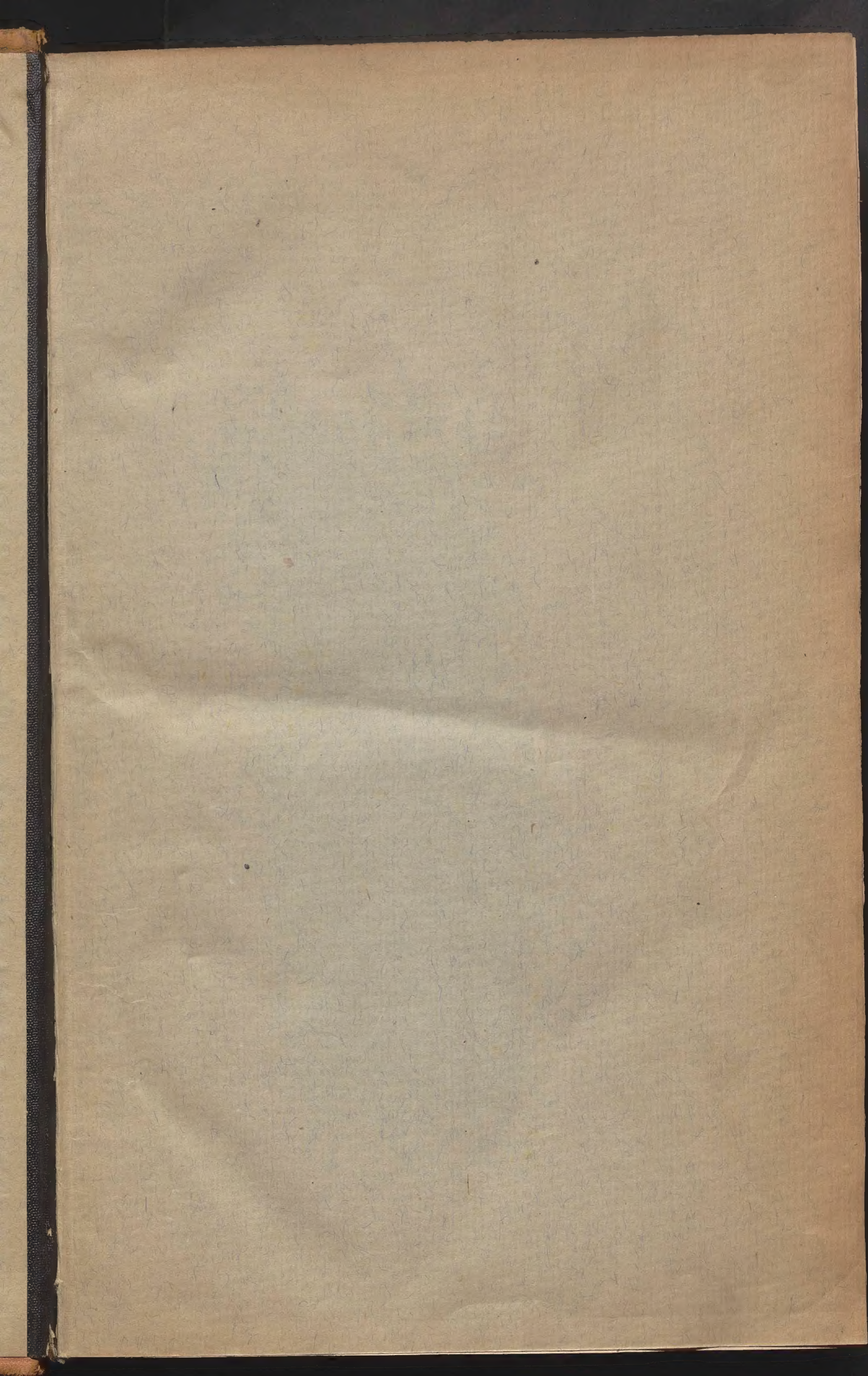
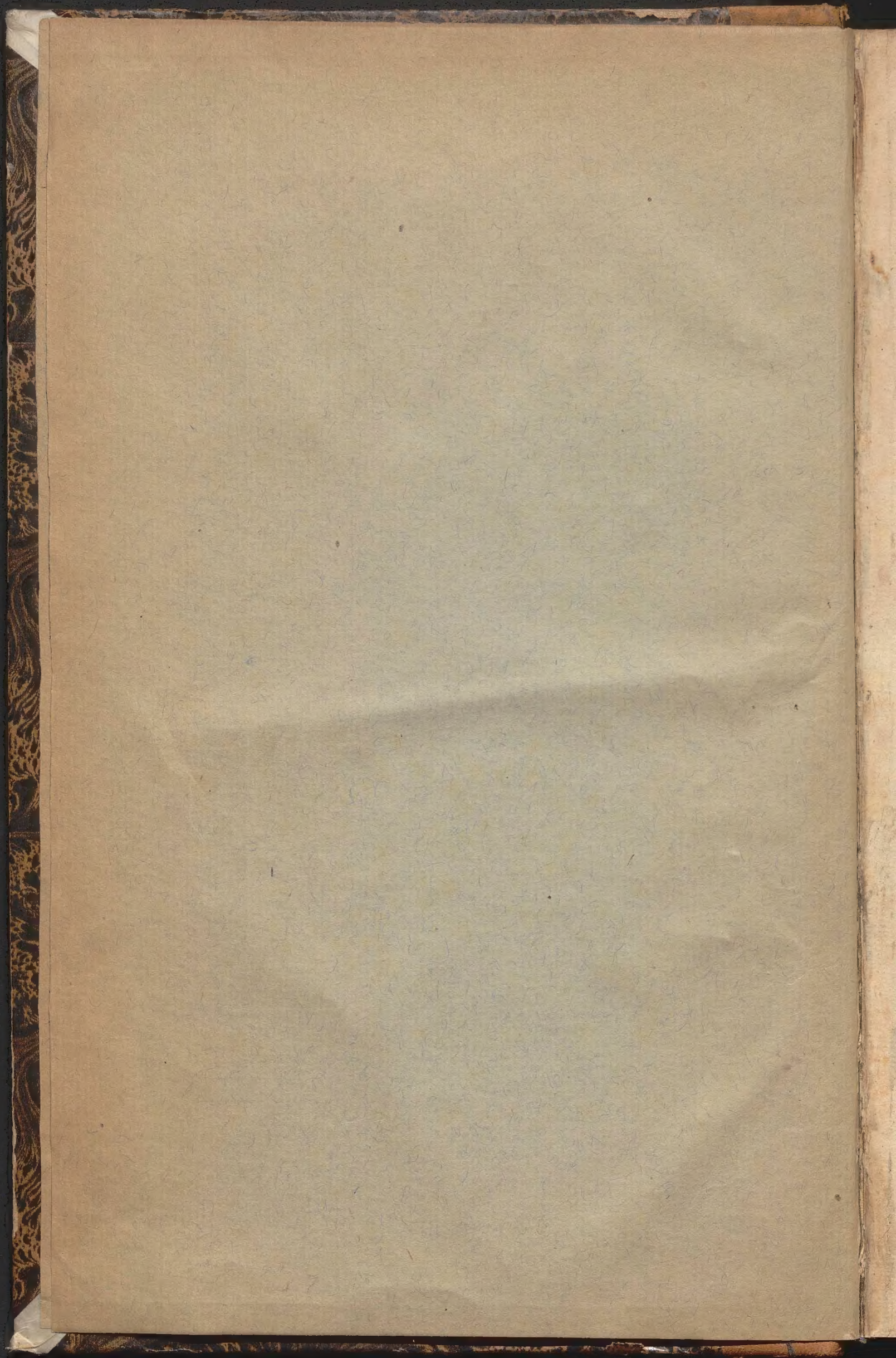
 <small>UNIVERSITAS VIENNENSIS</small>	22583	
	Mag. St. Dr.	P









ROCZNE DZIEIE

ZAKONU

0.26

BRACI MNIEYSZYCH

SWIĘTEGO

FRANCISZKA

KAPUCYNOW:

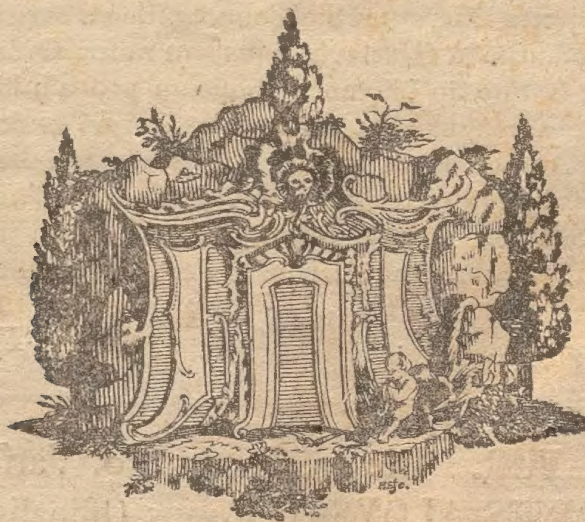
PRZEZ

P. O. ZACHARYASZA BOWEREGO,

TEGOZ ZAKONU TEOLOGA ŁACIŃSKIM IĘZYKIEM WTDANE.

A TERAZ NA OYCZYSTY PRZEŁOŻONE, Y DO DRUKU PODANE.

TOMU I. CZĘŚC PIERWSZA.



A. 59.

W WARSZAWIE.

w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J. K. Mci y Rzeczy-Pospolitey.

M. DCC. LXXX.

APPROBATIONES.

Annales Ordinis Minorum S. P. Francisci Capucinorum à R. P. Zacharia Boverio luci publicæ datos; Nunc ab A. V. P. Chrysantho à Braclavia Ordinis nostri Theologo & Prædicatore in idioma Polonicum è Latino pro usu nostræ Provinciæ, ac Fratrum Spirituali profectu transpositos, Nos infra scripti ex Commissione A. R. P. Procopii à Stanislaopoli Ministri Provincialis Provinciæ Polonæ, diligenter, & attentè ab Anno Domini 1524. ad Annum 1549. inclusivè legimus, & revidimus, eosque genuinè, ac quod primum est, ad mentem Decreti Sæ Congreg. accuratè, & fideliter translatos esse comperimus. Utque hoc Opus (cujus ope, & lectione Fratres ad sectanda vestigia Patrum excitari & animari possent) in lucem quàm primum prodeat, maximè optamus. In cujus rei fidem præsens nostrum testimonium præbemus, & subscribimus. Datum in Conv. Nro Regio Varsaviensi ad Transfigur. Dni. Anno Dni 1779. Die 23. Mensis Novembris.

Fr. Lucas ab Ustia Capucinus. Ex Minr. Proulis

mpp.

Frater Sigismundus Oppol. Capucinus Ex Destor & S. T. Lector.

Facultas Reverendissimi P. Ministri Generalis.

Nos Fr. Erhardus à Radkerspurgo, Totius Ord. Min. S. Francisci Capucinorum Minr Genlis, licet immeritus. Annales Nostri Ordinis à R. P. Boverio editos, & juxta Decretum Sæ Congregationis correctos, emendatosque ab A. V. P. Chrysantho à Braclavia ejusdem nostri Ord. ac Provin. Poloniæ Prædicatore ex Latino in Idioma Polonicum pro usu illius Provæ Fratrum translatos, atque a duobus Ord. nri Theologis revisos & approbatos ab Anno 1524 usque ad Annum 1549. inclusivè tipis mandari præsentium tenore concedimus, servatis tamen cæteris de Jure, & consuetudine servandis. In quorum fidem hæc manu propriâ subscripsimus, ac officii nostri Sigillo muniri jussimus. Datum Brunæ Moravorum in decursu S. Visitationis. Die 27. Januarii. 1780.

Fr. Erhardus qui supra.

IMPRIMATUR. Die 29. Febr. 1780. Varsaviæ.

JOANNES ALOYSIUS Eppus. Officialis, Grlis. Varsav.

22583 III



D O C Z Y T E L N I K A .

Ciekawość, y pożytek są to czytających książki dwa szczególniejsze zapędy: tak dalece, że im więcej w sobie tych przymiotów książki zawierają, tym liczniejszych znajdują Czytelników. A że y Duchowne osoby, do czytania przyzwolonych swemu stanowi książek, za tym powodem udają się; nie więc zbawienniejszego, troskliwa o dobro sobie powierzonych Zwierzchność nasza, obmyślić nie mogła; iako, gdy Dzieje Zakonu naszego na Oczysty język przełożyć rozkazała: w których każdemu z nas y ciekawości, y Duchownego pożytku obfite źródło otwiera się. Jeżeli albowiem każdego z oświeconszych ludzi, z wrodzoney niby skłonności, ciekawa chęć unosi do zasięgania wiadomości, już to o początkach, wzroście, y dziejach Ojczyzny swojej, już to o rodowitości, zaszczytach, y chwalebnych czynnościach Domu swego: nie mniej y Nam zrodzonym duchownie w tej Społeczności, miło będzie zapytrywać się ciekawym okiem w tej księdze na początki, powodzenie, wzrost, rozkrzewienie, zaszczyty, y ozdoby Matki Zakonu Naszego: których, tym samym że iey Synami jesteśmy, uczestnikami stajemy się. Lecz ta iedyna ciekawości zaleta, mniejby uszczęśliwiała niniejsze Dzieło; gdyby mu użyteczność nie dodawała nierównie ważniejszej ceny. Gdy bowiem ta jest ciekawości własność, że prawie za iednym przeczytaniem zaspokoić się zwykła; idzie za tym, że choćby nayskrajniejsze książki, jeżeli użyteczności nie zaszczycają się przymiotem, łatwo w pogardę idą, skoro tylko zadofyć uczynią ciekawości. Przeciwnie zaś użyteczność w książkach, gdy na kształt wody w źródle, wyczerpana być nie może: przeto zawsze wglądającym w siebie udzielając się obficie, nigdy wartości swojej nie traci. Y to to jest, co naygruntowniejszą tej książki czyni zaletę: w tej bowiem każdy właściwie sobie zbierać może pożytki: tu Przełożeni, naydoskonalsze prawidło rządu; tu poddani, wzor powodowania się; tu Kaznodzieje, kształt Apostolskiego opowiadania; tu Xięża, raz z Martą, drugi raz z Magdaleną czynności swoich obraz; tu Bracia, obowiązki nieustannej pracowitości; tu nakoniec wszyscy znajdują, wyraz naydoskonalszy Reguły w używaniu. Co zaś do gatunku tłumaczenia należy; o tym każdy według swego zdania sądzić może. Z tym wszystkim, jeżeli komu mniej podobać się będzie; przynajmniej chęci moiej, w służeniu dobru powszechnemu Prowincyi Naszej, nie pogardzi: które to dobro nie tylko jest dokonzonego Dzieła; ale y dalszej dla mnie pracy zamiarem, y nadgroda będzie. Ze zaś Drukarni wydatki są znaczne; te były powodem do podzielenia na dwie Części, pierwszego Tomu: Gorliwość iednak dobra powszechnego pewnie zaradzić zechce, o uskutecznieniu dalszego Dzieła.





PROTESTATIO AUCTORIS.

Cum Sanctissimus D. N. Urbanus Papa VIII. die 13. Martii, Anno 1625. in Sac. Congregatione S. R. & Universalis Inquisitionis Decretum ediderit, idemque confirmarit die 5. Julii Anno 1634. quo inhibuit imprimi Libros hominum, qui sanctitate, seu Martirii fama celebres vitâ migraverunt, gesta, miracula, vel revelationes, seu quæcunque beneficia tanquam eorum intercessionibus à Deo accepta continentes, sine recognitione, atque approbatione Ordinarii, & quæ hæctenus sine ea impressa sunt, nullo modo vult censeri approbata. Idem autem Sanctissimus die 5. Julii Anno 1634. ita explicuerit, ut nimirum non admittantur Elogia Sancti, vel Beati absolute, & quæ cadunt super personam, bene tamen ea, quæ cadunt supra mores, & opinionem cum protestatione in principio, quod iis nulla adsit auctoritas ab Ecclesia Romana, sed fides tantum sit penes Auctorem: huic Decreto, eiusque confirmationi, & declarationi observantiâ, & reverentiâ, quâ par est, insistendo, profiteor me haud alio sensu, quæ in hoc Cathalogo refero, accipere, aut accipi ab ullo velle, quàm quo ea solent, quæ humanâ duntaxat authoritate, non autem divinâ Catholice Romanæ Ecclesiæ, aut Sanctæ Sedis Apostolicæ nituntur: iis tantummodo exceptis; quos eadem Sancta Sedes Sanctorum, Beatorum, aut Martyrum Cathalogo adscripsit. &c.



K R O T K I Z B I O R

Zawierających się rzeczy w Pierwszey Części, Pierwszego Tomu.
Liczba z Literą K. wyraża kartę. Liczba z Literą L. znaczy brze-
gową liczbę.

A.

- Br. Albert** z Neapolu od OO. Obser. do Kapucynów przenosi się. k. 142. l. 4.
Andrzej z Walli Kardynał obrońca Zakonu. k. 34. l. 18. Generałowi OO. Konwentualów, Ludwika z innemi pod posłuszeństwo przyjąć pozwala. k. 61. l. 29.
Br. Angelik z Fratty pod pozorem Odnowienia Kompanów zbiera, a potem za zbiega jest uznany. k. 50. l. 71. 72.
Anioł Janowi z Galatry Zakon Kapucyński przepowiada; co w dalszym czasie syn jego słysząc od niego do Kapucynów wstępuje. k. 10. l. 38. W postaci człowieka Mateuszowi z Bassu ukazuje się w Rzymie. k. 20. l. 7.
Br. Anioł Cyngutan kiedy otrzymał pozwolenie na przyjmowanie innych do swojej społeczności. k. 63. l. 8.
Br. Anioł od S. Marcina Kaznodzieia. k. 118. l. 43.
Br. Anioł z Fermu od OO. Obser. do Kapucynów przechodzi. k. 157. l. 30.
Br. Anioł z Zamku S. Piotra w Wenecyi Zapowietrzonym służy, a w nadgodę tej usługi czas śmierci iemu obiawiony. k. 195. l. 12.
Br. Anioł z Saony Kaznodzieia od OO. Obserwantów do Kapucynów przenosi się. k. 196. l. 1. sławny z swoich kazań k. 279. l. 27.
Br. Anioł z Seny dla budowy straszną śmiercią umiera. k. 211. l. 9.
Br. Antoni Cyrneusz od OO. Obser. do Kapucynów przenosi się. k. 95. l. 4. w Klastorze Góry Kazalu umiera. k. 301. l. 11.
Zywołt jego. k. 301. l. 12.
Br. Antoni Hiszpan o upadku Ochina ma obiawienie od Boga. k. 228. l. 27.
Br. Antoni Luzytańczyk do Zakonu wstępuje. k. 125. l. 1. Zywołt jego. k. 280. l. 29.
Br. Antoni z Montesyhardu od OO. Obser. do Kapucynów przechodzi. k. 98. l. 13.
Br. Antoni z Pennebila do Kapucynów przechodzi. k. 68. l. 22.
Br. Antoni z Pinaroli, na lat kilka przed upadkiem Ochina ma obiawienie. k. 226. l. 18.

- Br. Antoni** z Reginu Laik. k. 118. l. 43.
Br. Antoni Sycyliczyk od OO. Obserw. do Kapuc. przenosi się. 142. l. 4.
Br. Antoni, Syn Jana z Galatry. k. 10. l. 38.
Br. Archaniół z Mateliki od OO. Obserw. do Kapucynów przechodzi. k. 69. l. 23.
Askani Kolumna Przyjaciel Kapucyński. k. 92. l. 104.
Br. Augustyn z Fulginu Obserwant, Odnowienie Zakonu przez Kapucynów przepowiada. k. 10. l. 36.
Br. Augustyn z Tysernu od OO. Obser. do Kapucynów przenosi się. k. 69. l. 23.

B.

- Br. Bartłomiej** za powodem przepowiedzenia Franciszka z Policyanu do OO. Obserwantów wstępuje, lecz uznawszy potem, że to o Kapucynach przepowiedział, do nich przenosi się. k. 10. l. 34.
Br. Bartłomiej z Forojulu od OO. Obser. do Kapucynów przenosi się. k. 132. l. 2.
Br. Bartłomiej z Hiszpellu od OO. Obserw. do Kapu. przechodzi. k. 95. l. 4.
Br. Benedykt z Seny w Ferrarze każe, y tamże Klastor zakłada. k. 132. l. 25.
Br. Bernarda z Assyża żywot, y sprawy. k. 293. l. 18.
Br. Bernard z Forosempronu pierwszy z świata do Kapucynów wstępuje. k. 68. l. 22. Zywołt jego. k. 208. l. 43.
Br. Bernard z Offidu Laik do Kapucynów przenosi się. k. 68. l. 22.
Br. Bernardyn Asteński Prokurator General. OO. Obserw. do Kapucynów przenosi się. k. 132. l. 2. dla roskrzewienia Zakonu do Peruża wysłany. k. 139. l. 20. w Rzymie na Kapitułe Wikarym Generalnym obrany. k. 143. l. 11. Mowicent do Braci S. O. Franciszek słów dodaje. k. 147. l. 19. Bracią do stałości zachęca. k. 147. l. 26. na powtórnie zwołanej Kapitułe, powtore Generalem obrany. k. 148. l. 2. Ludwika do powołności przywieść z Oycami usiłuje, a na zaciętego w złości wyrok wyrzucenia z Zakonu z Oycami pisze, co Papież potwierdza. k. 152. l. 12. Na Generalstwie od Papieża potwierdzony. k. 151. l. 11.

Kardynałowi Sanseveriniemu odpowiedzi na piśmie podaje k. 153. l. 17. 18. 19. *Esc.* Odwiedzanie Zakonu rozpoczyna, y kształt doskonały wprowadza. k. 163. l. 2. Sposób odwiedzania. l. 3. 4. Łaska wość jego ku wykraczającym Braci na zdaniu wielce gruntownym zasadzająca się. k. 164. l. 4. bez porady żadney trudności nie ułatwia. l. 5. pomiarkowanie w ubożstwie przepisać tamże. Zachorowa-
wszy w Kłasztorze S. Eliaśza, Brata Euzebiego z Ankon do Florencyi wysyła, aby tam Kapitułę Generalną zwołał. k. 194. l. 9. pilność jego w oczyszczeniu Zakonu od Ochynowej zarazy. k. 232. l. 36. Na zarzuty Br. Tymoteusza przed Kardynałem Obrońcą odpowiada. k. 234. l. 43. 44. Z Franciszkiem Esynem strapionych Braci cieszny. k. 236. l. 48. Generałem obrany. k. 281. l. 1. List okólny do Braci pisze. k. 298. l. 1. 2. *Esc.* Na Kapitułe w Neapolu na Generalskim Urzędzie potwierdzony. k. 312. l. 1. Br. Bernardyna z Kollepetraku znakiem krzyża uzdrawia. k. 313. l. 11.
Br. Bernardyn z Cylentu od OO. Obser. do Kapucynów przenosi się. k. 156. l. 31.
Br. Bernardyna z Feltryi, Obserwanta pochwały, y przepowiedzenie o Kapucynach. k. 10. l. 35.
Br. Bernardyn Jerzy z Ludwikiem Regińskim u OO. Obserwantów o Odnowienie stara się. k. 93. l. 105. powtornie poszedłszy do Rzymu o Kapucynach dowiadywać się, y z Ludwikiem z Forosempronu umawia się. l. 106. do Kalabrii powraca, y swoją z Ludwikiem umowę opowiada. k. 94. l. 108. z Ludwikiem do Kapucynów przenieść się stanowi. k. 106. l. 1. z Ludwikiem habit Kapucyński wdziewa. k. 108. l. 9. Komissarzowi OO. Obserwantów przed Xiążęciem Nuceryńskim na zarzuty odpowiada. k. 114. l. 33. y dalej. Kształtu Habitu S. O. Franciszka dowodzi. k. 117. l. 40. w Messanie każe, y Kłasztor wystawia. k. 126. l. 6. Krasomowski sposób mówienia w pogardę, a Apostolski w podziwienie u Panormitanów jego podaje. k. 126. l. 7. z rozkazu Generała OO. Obser. do więzienia wtrącony. k. 131. l. 22. dziwienie z tegoż wybawiony. l. 23. Żywot, y Sprawy jego. k. 157. l. 35.
Br. Bernardyn z Kollepetraku od OO. Obser. do Kapucynów przechodzi. k. 139. l. 24.

od Bernardyna z Asu znakiem Krzyża uzdrowiony k. 313. l. 11.
Br. Bernardyna Ochina między Obserwantami wyniosłość. k. 135. l. 9. wymaga pozwolenie u Papieża na przeniesienie się do Kapucynów. k. 136. l. 10. Pierwszym Definitorem Generalnym obrany. k. 143. l. 11. Na zdania Ludwika z Forosemponi odpowiada. k. 150. l. 9. w Wenecyi każe, y Kłasztor ofiarowany przyjmuje. k. 193. l. 1. Wikarym Generalnym zostaje. k. 194. l. 9. jego przymioty. k. 195. l. 10. Chwalebnie Zakonem rządzi. l. 11. wielkiej wziętości u wszystkich. k. 214. l. 20. wielkiej dzielności w Kazaniach. k. 215. l. 21. z chwalebnych rządów od Braci poważany. l. 22. Kapitułę Generalną w Neapolu składa, y na Generalstwie potwierdzonym zostaje. k. 215. l. 2. Tegoż Urzędu dla czego zbrania się, przyczyny rostrząsać się. k. 216. l. 3. 4. Jakim sposobem od Waldezyusza Kacerstwem zarażony. k. 216. l. 7. Lutra, y Kalwina księgi czyta. k. 217. l. 9. stopnie po których wpadł w niedowiarstwo. l. 11. 12. *Esc.* od Papieża do Wenecyi na Kazania wielkopostne wysłany. k. 222. l. 2. każe w Kościele S. Marka błędy rozświetlać zaczyna. l. 3. Doniesiony w tym do Pośta Papieżkiego, w rozumieniu Katolickim tłumaczy się. l. 4. Powtore z Kacerstwem zdaniem słyszeć się dać. l. 5. Zabronione mając przez Pośta Papieżkiego Kazywanie, za wdaniem się Senatowi Weneckiemu jest mu przywroczone. k. 223. l. 6. Po zakończonych Kazaniach do Werony udaje się, y tam zgromadziwszy mniey biegłych Kaznodzieiów, listy onym S. Pawła błędlawie wyklada. l. 6. 7. Jak przychylny dla niego Papież. l. 8. Wezwany do Rzymu, tam idąc z Piotrem Luceńskim Kacerstwa towarzyszem w Florencyi zszedłszy się, od niego zastraszony, do Genewy puszcza się. k. 223. l. 9. 10. o upadku jego widzeniu Br. Gracyana. k. 224. l. 11. 12. *Esc.* takoweż Br. Anto. z Pinaroli. k. 226. l. 18. 19. *Esc.* ucieczkę swoją pozorem pobożności pokrywa. k. 229. l. 29. na ucieczkę swoją narzeka. k. 230. l. 31. 32. Na namowy Maryana swego towarzysza nieczuły, pieczęć Zakonu temu oddaie wracającemu się do swojej prowincyi. 221. l. 34. złosliwe pismo przeciw Papieżowi wydaie. k. 233. l. 39. Do Genewy u-

daie się, z kąd od Jana Kalwina bezpieczeństwa swego upatrującego oddalony karta 252. l. 28. — Dla czego iego upadek tak obszernie opisuie się. k. 254. l. 29. 30. 31. Na zarzut iakoby był Ustanowicielem Zako. Kapucyńskiego, y pierwszym Generalem odpowiada się. k. 254. l. 33. 34. 35. Przed śmiercią błędy odwołuje, y od Kacerstwa rozgrzeszonym zostaje. k. 255. l. 36. Jawnie przed Uczniami błędną swoją naukę potępia. l. 37. 38. dla wyznania Wiary Katolickiej od swoich uczniów zabity. k. 256. l. 40. Na co świat doświada przywodzi się. 141. Etc.

Br. Bernardyn z Ratycyny wstępuje do Zakonu. k. 126. l. 4.

Br. Bonawentura z Reginu Laik. k. 118. l. 43.

Bóg dla czego tak wielkich ucisków dopuścił na pierwiastki Odnowienia. k. 47. l. 64.

Br. Bonawentura z Kremony od OO. Amadeuszów do Kapucynów przenosi się. k. 142. l. 4. Modlącego się troskliwie za Zakon N. Marya P. cieszy. k. 235. l. 47.

Br. Bonawentura z Królewskiej Góry od OO. Obser. do Kapuc. przenosi się. k. 142. l. 4.

Br. Bonawentura z Wenecyi od OO. Obser. do Kapucynów przenosi się, y Klasztor onym ofiaruje. k. 193. l. 4.

Bractwo Krzyża S. w Rzymie, iak długo Kapucyni byli za Miastem, żywonością ich opatruie. k. 138. l. 19.

Brandan Pustelnik iawnie Rzymowi przygania za oddalenie Kapucynów z Miasta. k. 139. l. 23.

Brode Kapucynom sam Klemens VII nosić nakazuje. k. 66. l. 12. na iaką to pamiętkę czynią, tamże.

Bunt od Chłopsstwa w Niemczech podniesiony. k. 4. l. 9.

C.

Br. Cezary z Spiru kiedy pierwsze Odnowienie Zakonu rozpoczął. k. 64. l. 7.

Br. Cherubin z Kwillianu do Zakonu wstępuje. k. 283. l. 7.

Chrystus w postaci żebraka Mateuszowi z Basu ukazuje się, y od niego prosi iatmę. k. 15. l. 50. Zpuszczoną brode nosił. k. 66. l. 13. około Chorych bardziey miłosć niżeli ubóstwo wydawać się powinno. k. 164. l. 6.

Czarcie na zgubę Zakonu Braci Mniejszych naradza się. k. 11. l. 41. Ządze Męczennictwa, y Pustyni w Braciach zapala się.

k. 125. l. 23. ich nienawiść ku Zakonowi. k. 287. l. 1. wiele z Młodzieży opętawszy do Zokonu przywodzi. l. 2. Jrogość ich ku opętanym l. 3.

D.

S. Dominik, y Franciszek na naprawę świata wzbudzeni. k. 2. l. 6.

Br. Dominik z Bononii od OO. Obser. do Kapuc. przenosi się. k. 132. l. 2.

Br. Dominik z Buszkietu od OO. Obser. do Kapucynów przenosi się. k. 139. l. 24.

Br. Dominik z Utyny od OO. Konwentualów do Kapucynów przechodzi k. 194. l. 7.

Br. Donat Laik w Alecie umiera k. 208. l. 44.

Duch S. na Bracią zstępuje. k. 76. l. 9.

E.

Eleonora Xiężna Nuceryńska pierwszy kaptur dla Braci szycie. tudzież iey cnoty. k. 108. l. 8.

Br. Euzebi z Ankony Definitorem Generalnym obrany. k. 143. l. 11.

Br. Euzebi od S. Katarzyny k. 180. l. 69.

Br. Ewangelista z Kanobu od OO. Obser. do Kapucynów przenosi się. k. 132. l. 2.

F.

S. Felix z Kantaliku wstępuje do Zakonu. k. 259. l. 55.

Ferdynand Karaffa Xięża Nucery dla Ludwika z Reginu sprzyjający. k. 107. l. 4.

5. 6. Ludwika przed scigałcami chroniącego się w Dom swoy z Bracią przyjąwszy, z Kommissarzem Generalskim OO. Obser. o nich umawia się. k. 113. l. 25. 26.

Ludwika, y Bernardyna na rozmowę z Kommissarzem wzywa. l. 27. Syna swego Tyberyusza, dla postarania się o zniesienie klątwy, z listem do Papieża wysyła. k. 117. l. 42.

S. Franciszek Assycki, y S. Dominik na poprawę świata od Boga wzbudzeni. k. 2. l. 6.

S. Franciszek brody nie golił. k. 66. l. 14.

w Kapucyńskim habicie często Mateuszowi ukazuje się. k. 14. l. 45.

Franciszek Armelin Posel Papieżki. k. 46. l. 61.

Ludwikową sprawę rozstrząda. k. 47. l. 62. 63.

Br. Franciszek Bokkalin od OO. Obser. do Kapucynów przenosi się. k. 156. l. 31.

Br. Franciszek z Esynu Zakonu OO. Obser. z Ludwikiem Kommissarzem umowę czyni. k. 96. l. 6.

Z Bernardynem Asieniskim przywilej na Odnowienie, w Zakonie Obserwantów u Papieża wyrabia. k. 124. l. 64.

do Kapucynów przenosi się. k. 132. l. 2.

Od Kardynała Karpińskiego po odstep-
stwie Ochyna Kommissarzem Generalnym
uczyniony. k. 248. l. 12. na Kapitule w
Rzymie zgromadzoney Wikarym Gene-
ralnym obrany. l. 14. rozliczność cnot ie-
go, tamże. Widzeniem S. O. Franciszka,
y S. Antoniego uderowany. k. 249. l. 15.
uślıność iego w wygładzeniu zarazy Ochyn-
nowey. l. 17. pokornie wyznanie iego przed
Bogiem. l. 18. z iaką pilnością Zakon od-
wiedzał. k. 250. l. 20. 21. Przemowy
iego do Braci znakami Niebieskimi za-
szczycone. k. 251. l. 22. Nad przemowy
życie iego dzielniejsze było. l. 24. dla
przysłumienia wieści o znieśleniu Zakonu
kilkuśet Braci do Asyżu na Uroczystość
N. Panny Anielskiej zgromadzić się rozka-
zuie. k. 252. l. 25. Br. Janowi z Mety-
nny świętobliwemu Kapłanowi o ułatwie-
nie niektórych wątpliwości prosić Boga
nakazuie. l. 26. Na zadane pytania od
Kardynała Obrońcy swoim y Zakonu
imieniem odpowiada. k. 276. l. 5. Żywot
y sprawy iego. k. 313. l. 13. Sc.

Br. Franciszek z Kanobu od OO. Obser. do
Kapucynów przenosi się. k. 132. l. 2.

Br. Franciszek z Kartocetu przyszeł Odno-
wienie Zakonu z Objawienia Boskiego po-
znacie. k. 19. l. 3. o przysięgu Mateusza z
Bassu do siebie wiadomony od Boga,
tamże. Radość iego z Mateuszowego przy-
bycia. k. 19. l. 4. Krotkie opisanie iego
w Kamedulskiej Historii. k. 20. l. 5. ra-
dość iego przy powrocie Mateuszowym z
Rzymu. k. 22. l. 18. pierwszy po Mateu-
szu Kaptur czworograniasty do swego Ha-
bitu przyszywa, y o przyszłym powodze-
niu Zakonu przepowiada. l. 19. iego sta-
łość w zatrzymaniu habitu. l. 21. żywot
iego, y cnoty. k. 30. l. 7-8.

Franciszek Kwignoni Kardynał Obrońca Za-
konu w Werulach umiera. k. 215. l. 24.

Br. Franciszek z Maceraty do Kapucynów
przechodzi. k. 68. l. 22.

Br. Franciszek od S. Marcina Kapłan. k.
118. l. 43.

Br. Franciszek z Metapuntu od OO. Obser. do
Kapucynów przenosi się. k. 142. l. 4.

Br. Franciszek z Montepolicyanu z innemi
Odnowienia OO. Franciszkanów do Ka-
pucynów przenosi się. k. 124. l. 65.

Br. Franciszek z Palemonu upadek Ochyna
ma objawiony od Boga. k. 228. l. 26.
Żywot iego. k. 271. l. 42.

Br. Franciszek z Solétru od OO. Obser. do
Kapucynów z Tytelmanem przychodzi. k.
147. l. 28.

Br. Franciszek z Suryanu od OO. Obser. do
Kapucynów przenosi się. k. 132. l. 2.

Br. Franciszek Tytelman z Hassel Mąż sta-
wny od OO. Obser. do Kapucynów prze-
nosi się. k. 147. l. 28. umiera w Antykolu.
k. 180. l. 70. Żywot, y Dzieje iego. k. 180.
l. 71.

Fryderika II. Cesarza przeciw Kościołowi
bezbożność. k. 2. l. 5.

G.

Br. Gratian z Florencji o upadku Ochyna ma
objawienie od Boga. k. 224. l. 11. 12.

Br. Gracyana z Nursji z kompanem pokora,
y cierpliwość. k. 140. l. 26.

Grzech Adama iak wiele dobrego światu
przyniosł. k. 1. l. 2.

H.

Henryk VIII. Król Angielski od Kościoła Ka-
tolicckiego odrywa się. k. 141. l. 28.

Br. Hieronim z Melfetu od Ochyna zarazony
do Kacerzów uduje się. k. 232. l. 37.

Br. Hieronim z Monté policyanu od OO. Ob-
ser. do Kapuc. przenosi się. k. 132. l. 2.
Żywot y sprawy iego. k. 283. l. 9.

Br. Hieronim z Narnii od OO. Obser. do
Kapuc. przechodzi. k. 157. l. 30.

Br. Humilis z Offidu do Zakonu wstępuje. k.
125. l. 1. Żywot iego. k. 220. l. 22.

J.

Br. Jakób z Cetony od OO. Obser. do Kapu.
przenosi się. k. 123. l. 2.

Br. Jakób z Eugubu do Kapuc. przechodzi.
k. 68. l. 22. pierwszy w Rzymie każe. k.
96. l. 7.

Br. Jakoba Florentczyka Żywot. k. 310. l. 37.

Br. Jakób z Hiszpellu wstępuje do Zakonu.
k. 125. l. 1.

Br. Jakób z Melfitu od OO. Obser. do Kapu.
przechodzi. k. 156. l. 31.

Br. Jakób z Reginu wstępuje do Zakonu. k.
126. l. 4.

Br. Jan z Apulii do Kapuc. od Obser. prze-
chodzi. k. 95. l. 4.

Br. Jan Chrzcziciel z Arkonu wstępuje do
Zakonu. k. 126. l. 4.

Jan z Fanu Mini. OO. Obser. Franciszka z
Kartocetu do złożenia Kapucynskiego habi-
tu przywieść usłuie. k. 24. l. 21. Mateu-
sza z Bassu w więzieniu osadza. k. 25. l.
23. Za naleganiem X. Katarzyny, wy-
puścić go z więzienia rozkazuie. k. 27. l. 29.

Corli-

Gorliwość jego z takich przyczyn można pochwalić. k. 40. l. 42. Stara się u Papieża o zniesienie Przywileju, ale daremnie. k. 41. l. 44. Bierze pozwolenie od Kongregacyi S. Pokuty na schwytanie niektórych zbiegów. l. 46. Za tym pozwoleniem Ludwika z Rafałem schwytat usiłuje. k. 42. l. 47. 48. Przestraszony ucieka. k. 43. l. 51. Co pisze do Gwardyana Massackiego. k. 44. l. 56. Powtore na poymanie Ludwika godzi. k. 45. l. 59. 60. Do Pošta Papieskiego do Maceraty udaie się, o pozwolenie żołnierzy na schwytanie Ludwika. tamże. Znowu Ludwika schwytat usiłuje. k. 48. l. 67. U Xiecia Urbinu na poymanie Ludwika żołnierzy otrzymuje. l. 4. Do Xiążąt Kameryńskich pisze o wydanie Ludwika. k. 56. l. 16. Sam do Xiestwa przybiega, y mówią smoią do odśpienia Ludwika nakłonić ich usiłuje. k. 58. l. 20. z Mateuszem y innemi przy Xieście 10zmawia. k. 59. l. 23. Na odpowiedź Mateusza, y Ludwika zamilkł. k. 60. l. 27. Na Xieżnę Katarzynę żali się przed Papieżem. k. 61. l. 30. Do Kapucynów przenieść się zamysł. k. 133. l. 3. Kapucynów w gościnę przyjmie. l. 5. z całym Zgromadzeniem swego Klasztoru dzwoni do Kapucynów przenosi się. k. 134. l. 6. Do Ludwika przyszedłszy z płaczem winę swoją wyznaie. k. 134. l. 7. z innemi do Zgromadzenia Kapucyńskiego przyięty. k. 135. l. 8. od Ludwika do Wenecyi wyśłany. k. 139. l. 20. Pierwszy Klasztor w Bergomie wystawia. k. 141. l. 1. Także w Bryksie, y Medyolanie. l. 2. Definitorem Generalnym obrany. k. 143. l. 11. Kącąc w Montepolicyanie Br. Ubertyna, y innych z Klasztorem do Kapucynów przyłącza. k. 194. l. 7. w Durancyi umiera. k. 197. l. 2. Żywot jego. k. 197. l. 2. &c.

Br. Jana Chrzyciela z Florencyi cudowna sprawa. k. 210. l. 5. 6. 7.

Br. Jan Hiszpan cnotami iasnieie. k. 281. l. 3. z rozkazu Generata o objawienie niektórych rzeczy prosi. k. 282. l. 4. Chrystus mu ukazuje się, y co poprawić w Zakonie należy opowiada. l. 4. 5. 6.

Br. Jan Kandel Laik. k. 118. l. 43.

Jan Karaffa. k. 38. l. 36. łaskawie Ludwika przyjmie. k. 39. l. 38.

Jan Marya Xiąże Kameryński Ludwika z Mateuszem do zostania się w Pałacu przy-

nagla. k. 55. l. 13. Na list Ministra uszczypliwie łagodnie odpisuje. k. 57. l. 18. przytomnemu Ministrowi odpowiada. k. 58. l. 21. 22. w powietrzu umiera. k. 73. l. 39.

Br. Jan z Metymny Hiszpan od OO. Scislejszych Obser. do Kapucynów przechodzi. k. 196. l. 1. rozkaz bierze od Franciszka Esyna, aby w niektórych wątpliwościach Boga o objawienie prosił. k. 252. l. 26. z tym rozkazem do Montepolicyńskiego Klasztoru udaie się. l. 27. wielu Objawieniami od Boga udarowany. k. 259. l. 2. Modlącemu się Chrystus ukazuje się, y na proźby jego w tym, y w dalszych widzeniach odpowiada. k. 261. l. 12. 13. &c.

Br. Jan Chrzyciel z Nursyi od OO. Obser. do Kapucynów przenosi się. k. 132. l. 2. Żywot jego. k. 323. l. 36.

Br. Jan z Seminari. k. 118. l. 43.

Br. Jan z Turyonowu Kazno. k. 118. l. 43.

Br. Jan z Witerbu od OO. Obser. do Kupu. przenosi się. k. 98. l. 13. jego cierpliwosc. k. 140. l. 27.

Br. Jan z Wii Laik po śmierci ukazuje się. 221. l. 26.

Br. Idzi z Orony od OO. Obser. do Kapuc. przechodzi. k. 157. l. 30.

Joachim Opat przed stem lat S. O. Franciszka przepowiada, y postać osoby jego mozaikową robotą wyraża. k. 66. l. 14.

Br. Jozef z Fermu od OO. Obser. do Kapuc. przechodzi. k. 157. l. 30. w Tycynie słowo Boskie opowiada, czterdziestogodzinne Nabożeństwo ustanawia, y Genueńską Prowincję zakłada. k. 165. l. 9.

Br. Jozef z Kolleamatu do Kapucynów wstępnie. k. 68. l. 22. gorąca chęć jego. tamże.

Br. Julian z Salodu od OO. Komewentalów do Kapucynów przenosi się. k. 194. l. 7.

Br. Junipera z Kampu trzy osobliwe cnoty. k. 179. l. 68.

Br. Justyn z Panigalu od OO. Obserw. do Kapuc. przenosi się. k. 132. l. 2. Żywot jego. k. 288. l. 7.

K.

Kacerstwa flek w Niemczech. k. 4. l. 11. dla czego Kacerstwa podczas Bóg dopuszcza. k. 279. l. 37. Kacerstwa wielu OO. Świętych Kościołowi Katolickiemu przysposobiły. k. 2. l. 4. Kacerze rozmaitych Kraiów. k. 4. l. 13.

Kalwin Francyz, y inne Kraie błędami zaraża. k. 4. l. 12.

Kapucyński Zakon dla czego wzbudzony jest od Boga. k. 5. l. 15. 16. Kapucyński Zakon za mur przeciw Kacerstwom jest pochytany. k. 5. l. 17. Na usmierzenie gniewu Boskiego ustanowiony. k. 6. l. 21. Kapucyńskiego Zgromadzenia założenie, z ustanowieniem pierwsiastkowego Zakonu, bardzo podobne. k. 6. l. 22. Od Bł. Bernarda z Kintawalli zdawna przepowiedziany. k. 7. l. 28. w Duchu Zakonodawcy jest założony. k. 8. l. 30. Od proflaczków rozpoczęty. k. 9. l. 31. Od Franciszka z Policyanu przepowiedziany. k. 9. l. 33. w nim ożył S. O. Franciszek. k. 9. l. 33. Od Br. Augustyna z Fulginu przepowiedziany. k. 10. l. 36. Janowi z Galatry przez Anioła objawiony. l. 38. Franciszkowi z Kartocetu objawiony. k. 19. l. 3. 4. Dla czego szczególniejse ma nabożeństwo do N. Maryi Panny. k. 11. l. 39. Kapucyńskiego Zakonu zacność. k. 11. l. 40. Na nowo potwierdzony. k. 156. l. 27.

Kapituła pierwsza w Alwacynie k. 72. l. 2. 3. iak uboga. k. 75. l. 7. iakie przygotowanie. k. 76 l. 8. podczas tej światłości z Nieba na Kapucynów zstępuje. k. 9. l. 32. Kapucynów, pewney Xieni w widzeniu N. Marya Panna pod płaszczem swoim ukazuje. k. 6. l. 24. Ząd nazwisko. k. 67. l. 17. 18. także. k. 112. l. 22. Kapucynom nie Pustelników, ale Braci mniejszych służy imię. k. 63. l. 6. 7. 8.

Kapucynów pierwsiastkowych obyczaje y przymioty. k. 87. l. 80. 81. Etc. Pacierze Kapłańskie iakim głosem odprawiali. l. 81. 82. Msze SS. z iakim nabożeństwem miewali. l. 83. iakie budowali Kłasztory. k. 87. l. 84. iak ściśle ubożstwa przestrzegali. k. 88. l. 85. 86. Etc. Zdanie o nich iednego z Pisarzów. k. 90. l. 92. swemi cnotami wielu zacnych Rzymianów sobie obowiązują. k. 92. l. 104. z pierwszego pomieszkania w Rzymie na inne miejsce przenoszą się. k. 96. l. 7. w Rzymie kazać poczynają. tamże. pierwsi krzyż na kazalnicy wystawiają. k. 73. l. 38. Chorym w Szpitalu Rzymskim S. Jakoba służą. k. 97. l. 10. do lepszego stanu tenże Dom przyprowadzają. k. 98. l. 11. w Neapolu przy Kościołku S. Eusebiego osiadają. l. 14. z podziwieniem Rzymu przykłądną processyę odprawiają. k. 136. l. 11. za rozkazem Papieżkim z Rzymu ustepują. k. 137. l.

16. wielu przeciwników widząc ich ubożstwo w Kłasztorze opuszczonym, w przyiaciół zamieniło się. l. 17. Kanonicy Laterańscy przytulenia im u siebie pozwalają. k. 138. l. 18. Do Rzymu powracają. k. 139. l. 24. nad upadkiem Ludwika z Forosempronu ubolewają. k. 152. l. 13. w szpitalu Genueskim służą. k. 193 l. 5. Rząd Kłasztoru Mniszek w Neapolu na siebie przyimują. k. 195. l. 13. Zatość ich z upadku Ochina. k. 232. l. 40. 41. 42. z wielką bojaźnią stałą przed Papieżem. k. 247. l. 9. radość ich z pomyślnego skutku u Papieża. k. 247. l. 11. Urząd Kaznodziejski im zabroniony. k. 248 l. 12. Dla czego Kaznodziejski urząd na czas Zakonowi był odjęty, Chrystus objawia k. 265. l. 23. Kaznodziejsstwo im przywroczone. k. 279. l. 25. rozpoczynając pracę Apostolską, iak obfitą łaską z Nieba udarowani, y iakiey wziętości u ludzi. l. 26. Jakię miłości ku ubogim od Kapucynów Chrystus wyciąga. k. 291. l. 14.

Kumill. Ursyn przyjaciel Kapucyński. k. 92. l. 104. o powrót Kapucynów do Rzymu stara się, y otrzymuje. k. 139. l. 24. szarpiącym sławę Zakonu zastawia się. k. 147. l. 28.

Kardynał Karpeński Obrońca, Zakonem Kapucyńskim rządzi. k. 246. l. 8. z Oycami naradza się, y Franciszkowi Esynowi rząd Zakonu zleca. tudzież Kapitułę złożyć nakazujemy k. 248. l. 12. Niektóre pytania trudniejsze Wiary Katolickiey Kaznodziciom zadaie. k. 275. l. 3.

Kardynał Tranenński, na powtorzoney Kapitulie za naleganiem Ludwika z Forosempronu, zasiada. k. 148. l. 1. Ludwika w zapędach złości uspokoić usiłuje. k. 149. l. 7. na nową palającą złością z miejsca obrad wypędza, a Zakon wielbi. k. 151. l. 10. 11.

Katarzyna Xieźna Kameryńska, o uwolnienie Mateusza z więzienia usilnie stara się. k. 26. l. 26. Etc. Jey radość z przybycia do niej Mateusza, Ludwika, y Rafała. k. 37. l. 32. pomoc swoją onym przyrzeka. l. 33. Dla bezpieczeństwa w Pałacu swoim zatrzymać się im radzi. k. 55. l. 12. na list Ministra odpisuje. k. 58 l. 19. Do poddania się OO. Konwentualom Ludwikowi dopomaga. k. 61. l. 29. na zaskarżenia Ministrowe u Papieża, dokładnie Papieżowi odpisuje. k. 61. l. 30. z tru-



dnością pozwala Kapucynom, aby zapowietrzonym w iey dobrach służyli. k. 71. l. 33. powracających odwiedza, y pomyślność Zakonowi rokuie k. 72. l. 37. Ludwika o Kaznodzieiów prosi. k. 73. l. 38. dla niezdrówego powietrza, na innym miejscu Klasztor Kapucynom wystawia. k. 105 l. 22. o oddaleniu Kapucynów z Rzymu dowiedziawszy się, dla wsparcia ónych przyjeżdża do Rzymu. k. 139. l. 21. pełna zaśluga, y świętobliwości, w roku 1557. umiera. k. 73. l. 39.

Kaznodzieie jakim sposobem kazywali. k. 87. l. 84. Kaznodzieiom trefnym, y niezakonnym Chrystus przygania. k. 26. l. 23. nie procz chwasty Boskiej szukać nie powinni. tamże.

Klemens V. Papież, co mówi o sprzętach Kościelnych Br. Mniejszych. k. 90. l. 90.

Klemens VIII. Papież przez Bullę swoją Zgromadzenie Kapucyńskie potwierdza. k. 62. l. 3. Brodę Kapucynom nosić nakazuje. tamże. Obserwantów przyjmować zabrania. k. 94. l. 1. tenże zakaz odwołuje. k. 95. l. 2. na zażalenie OO. Obserwantów, trzem Kardynałom sprawę zleca. l. 4. powtóre na dwóch Kardynałów zdaie. k. 124. l. 62. Listy Monarchom przeciw Kapucynom niepokojnym go czynią. k. 137 l. 13. Kapucynom z Rzymu ustąpić rozkazuje. k. 137. l. 16. powrotu onym pozwala. k. 139. l. 24. śmierć jego. k. 141. l. 29.

Kościelne sprzęty Braci Mniejszych jakie być powinny. k. 90. l. 90.

L.

Br. Leonarda z Augusty żywot. k. 309. l. 35.

Br. Ludwika z Forosempronu przyrodzenie, y obyczaje. k. 31. l. 11. Chęć w nim Odnowienia. tamże. Prowincyała swego o Klasztor do tego sposobny prosi. l. 12. Od Ministra do więzienia wtrącony. k. 32. l. 13. Uwolniony z więzienia. l. 14. z Rafałem Bratem swoim naradza się. k. 33. l. 15. Do Ministra Generalnego pisze. k. 33. l. 16. Co mu Generał odpisuje. l. 17 Do Kardynała Obróńcy Zakonu pisze. k. 34. l. 18. 19. Rostrząśnienie czynności Ludwikowych względem Odnowienia. k. 34. l. 20. 21. 22. Przed uskuteczniem swego zamiśłu uczonych radzi się, y pomocy Boskiej używa. k. 35. l. 23. 24. Z Rafałem Bratem swoim habit Kapucyński wdziwa. l. 25. Ich lękanie się. l. 26.

Do Mateusza z Bassu przychodzą. k. 36. l. 27. Habit przed Obrazem Ukrzyżowanego Chrystusa z siebie zdeymuią, y znówu wdziwiają. l. 30. Mateuszowi do Xieźny Katarzyny udać się radzi. k. 37. l. 31. Powodzenie swoje Jey opowiada. l. 32. Teyże o wstawienie się u Papieża prosi. l. 33. z Rafałem do Rzymu puszcza się. l. 34. Ludwikowe przedsięwzięcie rozważa się. k. 38. l. 35. Z Jątmużnikiem Papieżkim rozmawia, który mu radzi udać się do Karaffy. k. 38. l. 36. 37. Do Papieża udaie się, y przywilej od niego otrzymuje. k. 39. l. 39. Ludwika, y Mateusza obrona. l. 40. Ministrowi Przywilej okazuje. k. 40. l. 41. Z Rafałem około Cyngulanu osiada. k. 42. l. 47. Ministra, y żołnierze do ucieczki sztuką przymusza. l. 49. 50. 51. Dla bezpieczeństwa do OO. Kamedułów udaie się. k. 43. l. 52. Jak tam żyją. k. 44. l. 54. Jak usługują chorym Kamedułom. l. 55. Z listu zgubionego od Braci, o zamiśłach Ministra dowiaduje się. k. 45. l. 58. unikając zamieszania, przysłanym od Ministra poddaie się. l. 60. Przed Postem Papieżkim sprawę swoją opowiada. k. 46. l. 61. przez wyrok tegoż uwolniony. k. 47. 63. Unikając natarczywości do innego Klasztoru przenosi się. k. 48. l. 66. Znowu go Minister schwycił usłuie. l. 67. Na obronę swoją sztuki używa. k. 49. l. 68. Boga Obróńcę stawia. tamże. Jego postępkę obrona. l. 69. Z tego miejsca do Forosempronu przenosi się. k. 52. l. 2. Mateusz z Pawłem do niego przychodzą. l. 3. siebie, y innych sztucznie z rąk nieprzyjaciół uwalnia. l. 5. Bogu za uwolnienie wszyscy dziękuią. k. 53. l. 6. Radzi jakim sposobem uniknąć mają zasadzek Ministra. l. 7. na iego radzie wszyscy przestają. l. 8. wątpliwości rozwiązuie. l. 9. Z innemi do Xieźny Katarzyny udaie się, y co urządzili między sobą iey opowiada. k. 55. l. 11. Podleyjsze pomieszkanie w Pałacu obierają. l. 14. Ministrowi w przytomności Xięstwa odpowiada. k. 60. l. 25. 26. stara się pod posłuszeństwo OO. Konwentuałów poddać się. k. 61. l. 28. 29. Przyjęty pod posłuszeństwo OO. Konwentuałów do Rzymu idzie. k. 62. l. 2. u Papieża staie. k. 62. l. 2. Przywilej otrzymuje. l. 3. Do nazwiska Zakonodawcy nienależy. k. 63. l. 5. Z Przywileiem do Kamerynu

b ij

powraca. k. 67. l. 16. Mateusza z Pawłem do społeczności przyjmie, y o pomieszkaniu z niemi naradza się. k. 67. l. 20. Bracią do usługi zapowietrzonych zachęca y sposób im służenia podaje. k. 70. l. 27. 28. 29. 30. Etc. po Xięstwie Kame-ryńskim Kaznodzieiów rozsyła. k. 73. l. 38. W Alwacynie, y Forosempronie Klasztory budwie. k. 73. l. 1. pierwszą Kapitułę zwołuje. k. 74. Przemowę ma do Braci. l. 4. 5. Pieczęć, y Przywilej składa. k. 76. l. 11. Po złożeniu Generalstwa od Mateusza Kommissarzem zostaje. k. 92. l. 101. Do Rzymu idzie, y Klasztor tam wyrabia l. 103. Niektórych Braci do Rzymu na mieszkanie sprowadza. l. 104. Bernardyna Jerzego z innemi do społeczności przyjmie. k. 94. l. 107. Papież Generalnym go Kommissarzem czyni. k. 94. l. 109. Stara się u Papieża, o uchylenie zakazu przyjmowania przychodzących od OO. Obserwantów. k. 95. l. 2. w różnych miejscach Klasztory budować y od Oyców Obserwantów przychodzących przyjmie. l. 3. Do Doma nieuleczonych Bracią na usługi wyznacza. k. 97. l. 8. Ludwikowi z Reginu listownie daie radę iak ma sobie postąpić w czasie wypadłego wyroku na niego pod kłatwą. k. 110. l. 18. Zadzę Męczenników, y Pustyni w Braciach poskramia. k. 125. l. 2. 3. Do Sycylii zapuszcza się, ale dziwnie od tej podróży zatrzymany, do Rzymu powraca. k. 127. l. 9. 10. Ministra Generalnego OO. Obser. przyczyny zbija. k. 128. l. 14. 15. 16. 17. 18. Wezwany od Generała na rozmowę, z iednym Mężem zacnym umawia się. k. 130. l. 19. Od Generała do więzienia wtrącony. k. 20. Przez tegoż Męża zacnego uwolniony. l. 21. Wyrok Papieżki na ustąpienie z Rzymu odebrawszy, Bracią do stałości umysłu zachęca, y z niemi do Kościoła S. Wawrzyńca za murami udaje się. k. 137. l. 16. przez przyjaciół o zamiarach Papieżkich względem Kapucynów dowiaduje się. k. 138. l. 19. Radzą mu Oycowie aby Kapitułę Generalną złożył. k. 142. l. 6. Zwołczy Kapitułę, którą zwołkę niektórzy usprawiedliwiali. k. 143. l. 7. za rozkazem Papieżkim Kapitułę Generalną do Rzymu zwołuje. k. 143. l. 9. W mowie swojej na Zgromadzonej Kapitułi od Urzędu Generalskiego wypracza się. k. 143. l. 10.

że dla różnych powodów na żaden urząd nie był obrany na Kapitułi, nieznośnym gniewem zapala się. k. 143. l. 11. żadnego uszanowania Wikaremu Generalnemu niechce oświadczyć. k. 142. l. 12. - Zuchwały jego postępek. k. 144. l. 14. Wikary Generalny z Oycami wyniosłość jego uniżonością swoją zaspokoić usiłuie. k. 145. l. 16. To Ludwika nic nie miękczy l. 17. Przed Kardynałem Tranęńskim na Zakon żali się, y nową Kapitułę prosi y otrzymuje. k. 146. l. 20. 21. 22. rozzerwanie w Zakonie czyni. l. 23. przez co wielkie zgorzsenie w Zakonie czyni. l. 24. 25. Nagła śmierć niektórych Ludwika z kompanami do powrotu nakłania. k. 147. l. 27. Na powtorney Kapitułi w nadziei omylony złośliwie lży Zikon. k. 148. l. 3. 4. Kara Boska iemu przepowiedziana. l. 5. Zmiękczył się nieco y przestąpił do obrad, ale nie szczerze radzi. k. 149. l. 7. 8. Na nowo Zakonowi ztorzczy. kol. 151. l. 10. Na wyrzucenie jego z Zakonu Oycowie wyrok wydają, który Papież potwierdza. k. 156. l. 27.

Br. Ludwik z Kapramiki od OO. Obser. do Kapucynów przechodzi. k. 98. l. 13.

Br. Ludwik z Reginu z Bernardynem Jerzym u OO. Obserwantów, o Odnowienie stara się. k. 93. l. 105. Założenie Klasztoru S. Eusebiego nie należycie mu Romeusz przypisuje. k. 98. l. 15. Z Bernardynem do Kapucynów przenieść się stanowią. k. 106. l. 1. Generała o trzy Klasztory dla Odnowienia proszą. l. 2. Zapobiegając temu Generał, Gwardyanami ich czyni. tamże. powtórna prośbę o Odnowienie zanoszą. k. 107. l. 4. do Xiążęcia Nuceryńskiego udaje się. tamże. Przyczynę przyziścia swego opowiada Xiążęciu. k. 107. l. 5. przez list Bernardynowi Jerzemu donosi, iak ma sobie postąpić. tamże. Trzydziestu Braci z Bernardynem do Ludwika w Filokazie zgromadza się. k. 108. l. 7. z Bernardynem, y innemi dwunastą Braci habit Kapucyński wdziewa. k. 108. l. 9. Kapitułę składa, y Wikarym Prowincyalnym zostaje. l. 10. Jak wiele Zakonowi dopomógł. tamże. Pierwsze pomieszkanie w Panalii zakłada. k. 109. l. 11. Br. Franciszka z Palemonu do Opata S. Eliaza na uproszenie Kościoła wysyła. l. 12. wyrobionej kłatwy, y ściągania Ministra unikając iednych Braci do Xiążęcia Nuceryńskiego,



skiego, a drugich do Klasztoru S. Eliaza wyprawia, sam zaś z kompanem w Panalii zostaje. k. 110. l. 19. Na schwytanie Ludwika z Bracią, dwa poczty Braci Kommissarz Generalski wyprawia. l. 20. Jego pobożność cudem stwierdzona. k. 111. l. 21. w ucieczce w doł wpadłszy, y obrażonym zostawszy, S. O. Franciszka widzeniem pocieszony. k. 112. l. 23. z Kommissarzem Generalnym OO. Obser. umawia się przed X. Nuceryńskim. k. 113. l. 28. 30. 31. z dwoma kompanami do Rzymu puszca się. k. 118. l. 45. Pokoio-wca Xiążęcego cudownie w drodze po-siła. l. 46. w pośrzod śniegów dla siebie, y kompanów gospodę znajduie. k. 119. l. 47. S. Piotr Apostoł do kończenia sprawy Odnowienia zachęca. l. 48. Dla iego zaśluga naczynie oliwę cudownie napelnione. k. 120. l. 49. Szlachetnemu Młodzieńcowi przyszłe iego powodzenie przepowiada. k. 121. l. 50. przed Papieżem staie, y sprawę swoją opowiada. k. 121. l. 52. Śc. na zarzuty Ministra odpowiada. k. 122. l. 55. Na wielu mieyscach Klasztorzy zakłada. k. 126. l. 4. Bernardyna Jerzego do Sycylii wysyła. l. 5. w Motcie Filokastru umiera. k. 167. l. 13. Żywot y sprawy Ludwika. k. 167. l. 14.

Br. Ludwik z Ratyczyny. k. 118. l. 43.

Br. Ludwik, którego y Ludwiczkiem nazywano, z Reginu. k. 118. l. 43.

Br. Ludwik z Saony od XX. Teatynów do Kapucynów przechodzi. k. 196. l. 1.

Br. Ludwik z Urbinu do Zakonu wstępuje. k. 68. l. 22. M.

Marya Erba Termulańska Xiężna, na mieyscu Maryi Longi domem nieuleczonych zawiaduje. k. 242. l. 66. o bliskiej śmierci swojej od Longi umierającej upewniona, do śmierci gotuje się, y umiera. k. 243. l. 69. ciało iey Marya Longa w grobie do siebie przytula. k. 244. l. 71.

Marya Longa Kapucynów przychodzących do Neapolu w Dom swoy przyjmuie, y Kościółek S. Eusebiego dla nich wyrabia. k. 98. l. 14. Przywilej u Papieża wyrabia obowiązujący Kapucynów do rządzenia iey Klasztorem. k. 196. l. 15. Z swoim Zgromadzeniem o ocalenie Zakonu Kapucyńskiego prosi Boga, oraz u Papieża y u innych Xiążąt wstawia się. k. 236. l. 49. w tym roku umiera. k. 237. l. 50. Żywot iey. k. 237. l. 51.

Br. Maryana Cyrneńskiego Żywot. k. 209. l. 2.

Br. Maryana z Kwincyanu pożycie świeckie, y litość k u ubogim w Zakonie. k. 29. l. 28. Od Ochina o ucieczce zamyslaiącego za kompana przybrany. l. 29. Zamysłów Ochinowych dochodzi, y od tych odwieść go usiłuje. k. 230. l. 33. wyrzuca mu iego podstęp, y nakoniec go odstępuię. k. 231. l. 34.

Br. Maryusz z Forosarzynu od OO. Augustynianów, do Kapucynów przechodzi. k. 194. l. 9.

Br. Mateusza z Bassu znakomita Zakonność między Obserwantami. k. 13. l. 42. Zasiaga wiadomości od Kapłana o kształcie habitu S. O. Franciszka. l. 43. często mu S. O. Franciszek w Kapucyńskim habicie ukazuje się. k. 14. l. 45. z oświecenia Boskiego poznaie, że to S. O. Franciszek w drodze iemu ukazał się. l. 46. w zamysłach swoich waha się. l. 47. w postaci żebraka widzi Chrystusa, y onemu iatmużnę daie. k. 15. l. 50. głos z Nieba słyszy. k. 16. l. 51. do czego ten głos Boski zmierzał. l. 52. Kaptur czworograniasty do habitu przyszywa, y do Rzymu wychodzi. l. 53. Obrona iego od występku Odstępstwa Zakonu. k. 17. l. 54. dla nowości habitu od hultaiów, y chłopstwa schwytany, związany, a potym wypuszczony. k. 18. l. 1. w pośrzod zelżywości chwali Boga. l. 2. Franciszka z Kartocetu nawiedza. k. 19. l. 3. z rady Franciszka Kaptur czworograniasty odpara. k. 20. l. 5. przykrości, y cierpliwość iego w podróży Rzymskiej. l. 6. w Rzymie przed Kościołem SS. Apostołów, z Aniołem w postaci człowieka rozmawia. k. 20. l. 7. bez żadnego zatrzymania, do pokoiu Papieckiego z podziwieniem wchodzi. k. 21. l. 9. łaskawie Papież go słucha, kaptura Czworograniastego pozwała, y na to Przywilej obiecuje. k. 22. l. 10. zupełne iego poddanie się woli Boskiej. l. 11. Modląc się w nocy w Kościele SS. Apostołów w gorączkę wpada, y słyszy głos Boski, aby na przywilej Papiecki nie czekał. k. 23. l. 12. z Rzymu wychodzi, y słowo Boskie gorliwie opowiada. l. 14. obelgi, y pośmiewiska cierpliwie znosi. l. 15. do Asyżu wstępuje, y tam przypatruie się habitom, y kapturom w poszanowaniu zachowanym. l. 16. starodawną pieczęć darem od węglarza bierze. k. 24. l. 17. do Franciszka z Kartocetu

powraca. l. 18. sposób gotowania się iego na kazanie, y pożytek z kazań. k. 25. l. 22. od Jana z Fana Prowincyała w więzieniu osadzony. l. 23. iakim umysłem to więzienie znosi. l. 24. ucieczkę z więzienia radzącemu iak odpowiada. k. 26. l. 25. o uwolnienie iego Xiężna Katarzyna stara się. l. 27. z więzienia wychodzi, y do Kamerynu uduje się. l. 31. Ministra przed Xiężną wymawia. tamże. W okolicy Kamerynu słowo Boskie opowiada. k. 28. l. 1. dla pożywienia ubogich bob zasiewa, który cudownie Bóg pomnaża. k. 29. l. 4. tym cudem wielu porusza. l. 5. na radzie Ludwikowej z innemi prześtaie. k. 54. l. 8. w Pałacu Xięstwa miejsce podlejsze obrałszy, tam z innemi życie świętobliwe prowadzi. k. 56. l. 15. Ministrowi w przytomności Xięstwa odpowiada. k. 59. l. 24. Od imienia Założyciela czyli Fundatora oddalony. k. 63. l. 4. Miłość iego ku zapowietrzonym. k. 70. l. 27. Boską mocą z innemi Bracią w powietrzu zachowany. k. 72. l. 36. Generałem obrany. k. 76. l. 11. dla czego nie Ministrem, ale Wikarym Generalnym nazwany. k. 86. l. 78. odwiedza Klasztory. k. 90. l. 94. sposób, y przyjemność w odwiedzaniu. tamże. Przemowy iego do czego zmierzały. k. 91. l. 95. 96. Urząd Generalski składa. l. 100. Kaptura swego przycina. k. 166. l. 10. rostrząsając się przyczyny oddalenia się iego od Kapucynów. k. 166. l. 11.

Br. Mateusz z Leonissy od OO. Konwentuałów do Kapucynów przenosi się. k. 196. l. 1.

Br. Mateusz z Leopola, z ceterma innemi do Kapucynów przechodzi. k. 68. l. 22. żywot iego. k. 102. l. 11. &c.

Br. Mateusz z Reginu Poddjakon. k. 118 l. 43.

Br. Mateusz z Schio od OO. Obser. do Kapucynów przechodzi. k. 196. l. 1.

Br. Michał z Aprustu Kaptan. k. 118. l. 43. żywot iego. k. 179. l. 67.

Mikołaj Buffolin przyjaciel Kapucyński. k. 92. l. 104.

Ministrowie OO. Obserwantów skargę zanoszą przed Papieżem na Kapucynów. k. 94. l. 1. Minister Generalny tychże, przeciwny Odnowieniu. k. 106. l. 1. tym końcem Ludwika, y Bernardyna z Reginu Gwardyanami czyni. tamże. przyśłanych od Ludwika z listem, do więzienia wfa-

dzić roszkazuje. k. 107. l. 4. Ludwika z Reginu przed Papieżem oskarża, y wyrok pod klątwą na powrót iego z kompanami otrzymuje. k. 110. l. 17. Do Kalabrii powraca, y z ogłoszeniem klątwy Kommissarza wysyła. l. 18. tenże iego Kommissarz na schwytywanie Ludwika z innemi, gromadnie Bracią wysyła. l. 20. 21. sam potym do Xiążęcia Nuceryńskiego uduje się, y tegoż od obrony Ludwika odstraszyć usiłuje. k. 112. l. 24. Ludwikowi z Reginu przed Papieżem zarzuty czyni. k. 122. l. 54. dla iakich przyczyn Kapucynów pod swoją władzę chce podciągnąć. k. 127. l. 10. 11. 12. Kardynałów tym umysłem na Papieża nasadza. l. 13. Ludwika z Forosempronu zdradliwie do więzienia wtrąca. k. 130. l. 19. 20. Monarchów przez listy przeciw Kapucynom pobudza. k. 132. l. 1. Od tychże Monarchów listy do Papieża na ręce swoje prześłane, razem iemu oddać starać się. k. 136. l. 12. Nowy Generał nową nawatność na Zakon wzrusza. k. 152. l. 15. Ludwika, y Bernardyna z Reginu do poddania się sobie poniekąd nakłania. k. 155. l. 26.

Br. Modest z Placencyi od OO. Konwentuałów do Kapucynów przenosi się. k. 194. l. 7. Młodość pełna niebezpieczeństw. k. 204. l. 31. Msze SS. z iakim nabożeństwem pierwsiakowi Kapucyni miewali. k. 87. l. 83.

N.

Nauki Szkolne w Zakonie Braci Mniejszych konieczne są potrzebne. k. 150. l. 9.

O.

Obiawieniom nie łatwo wierzyć należy. k. 259. l. 3.

Obraz Chrystusa Ukrzyżowanego głowę odwraca. k. 211. l. 7.

Odnowienia czyli Reformy dawniejsze dla czego nie trwałe. k. 115. l. 34. 35. &c.

Odnowienia Kapucyńskiego początki dla czego tak ucisnione. k. 47. l. 64.

Odzień Braci Mniejszych iakowe ma być. k. 114. l. 33.

Opatrzność Boska dziwna nad Kościołem. k. 5. l. 19.

P.

Pacierze Kapłańskie iakim głosem Kapucyni pierwsiakowi odprawiali. k. 87. l. 81. 82.

Paweł III. z Domu Farnazyuszów Papieżem zostaje. k. 141. l. 29. Wszelkich Zakonników przyjmował Kapucyni do

swego Zgromadzenia zakazuje, co jednak wkrótce odwołał. k. 142. l. 5. na prośbę Braci przez jednego z Biskupów rozkazuje Ludwikowi, aby Kapitułę Generalną iak naysprzedzcy do Rzymu zwołał. k. 143. l. 8. Bernardyna na Wikaryjstwie Generalnym utwierdza. k. 151. l. 11. wyrzucenie Ludwika Forosemproniana z Zakonu potwierdza. k. 152. l. 12. spor między OO. Obser. y Kapuc. na szesściu Kardynałów zdaie. k. 153. l. 16. Zakon Kapucyński swoim Przywilejem potwierdza. k. 156. l. 27. OO. Obserwantom, y Kapucynom wzajemnego przeyscia zakazuje. k. 163. l. 1. z Kardynałami o zniesieniu Kapucynów naradza się. k. 245. l. 1. od Kardynała Sanseweryna do łaskawości nakloniony, Kardynałowi Karpeńskiemu staranie o Zakonie Kapucyńskim zleca. k. 246. l. 7. do stawienia się Kapucynom przed sobą dzień wyznacza. k. 246. l. 8. Zgromadzonym przed siebie Kapucynom z początku przysurowiey stawi się, a potym łaskawość swoją oświadcza. k. 247. l. 11. Kazać Kapucynom zabrania. k. 248. l. 12. o przywroceniu Kaznodziejstwa Kapucynom z Kardynałem Obroncą naradza się. k. 275. l. 2. Urząd Kaznodziejski Kapucynom przywraca. k. 279. l. 25. umiera. k. 324. l. 40.

Paweł Justynian Kameduła Ludwikowi z Rafatem pozwala u siebie schronienia. k. 44. l. 53. nie każe im obawiać się Ministra. k. 45. l. 58. Ludwika do innego Klasztoru wyprawia. k. 48. l. 66.

Paweł z Klodyum do Br. Angelika przywiązuje się. k. 50. l. 71. tego uznawszy być zbiegiem opuszcza, a do Rzymu iść postanawia. k. 51. l. 72. w drodze zastyszawszy o Mateuszu do niego uida się, a za radą jego poszedłszy do Rzymu, tam pozwolenie otrzymuje przyłączenia się do Mateusza, y Ludwika. k. 51. l. 73. mieysce urodzenia, y dzieciństwo jego. k. 99. l. 2. dalszy wiek, wstąpienie do Zakonu OO. Obser. y pożycie u nich. l. 3. Dla czego od OO. Obser. za pozwoleniem Papieżkim wychodzi. k. 100. l. 4. świętobliwość życia jego u Kapucynów. k. 101. l. 5. 6. śmierć jego. l. 7.

Br. Paweł z Kolleamatu od OO. Obser. do Kapuc. przechodzi. k. 68. l. 22.

Br. Paweł z Sestynu pierwszy Klasztor wystawiwszy w Larynie, Prowincyi S. Anioła daie początek. k. 142. l. 3.

Br. Piotr z Appinanu od OO. Obser. do Kapuc. przechodzi. k. 68. l. 22.

Br. Piotra Apueńskiego z innemi cierpliwość. k. 104. l. 25.

Br. Piotr Luzytańczyk do Zakonu wstępuje. k. 125. l. 1.

Br. Piotr od Seminarii Nowicysz OO. Obserwantów dla czego do Kapucynów przechodzi. k. 110. l. 20.

Br. Piotr z Tudertu w Fulginie umiera. k. 213. l. 13. żywot jego. l. 14. 15.

Br. Piotr z Xiążęcego Miasta od OO. Obser. do Kapuc. przechodzi. k. 142. l. 4.

Powietrze ciężkie w Kamerynie. k. 69. l. 26.

Proroctwo Bł. Bernarda z Kwintawalli do Kapuc. ściągające się objaśnia się. k. 8. l. 29.

Proroctwo Br. Augustyna z Fulginu o Odnowieniu Zakonu przez Kapuc. k. 10. l. 36.

Proroctwo Bernardyna z Feltryi, y Franciszka Poticyana do Kapuc. ściągające się. pierwsze. k. 10. l. 35. drugie. k. 9. l. 33.

Prowincya Neapolitańska od Ludwika z Forosempronu założona. k. 98. l. 14. Etc.

Przełożony iakim być powinien. k. 269. l. 33.

Pustelnik Tomasz Generałowi OO. Obser. z objawienia Boskiego Kapucynom dać pokoy radzi. k. 102. l. 9. 10.

R.

Br. Raynery z Biturgu modlitwom pobożney Niewiaśty Zakon poleca, która potym widzenie ściągające się do Zakonu iemu opowiada. k. 235. l. 46.

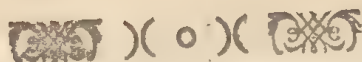
Reguły prawdziwe zachowanie bez Ducha Pańskiego mieć się nie może. k. 263. l. 16.

Czystość serca do tego potrzebna. k. 268. l. 31.

Ręczna praca iak ma być od Braci używana. k. 150. l. 9. iak do niej zachęcał Franciszek Tytelman. k. 183. l. 83.

Rodyjską Wyspę Turczyn opanował. k. 4. l. 10.

Rok przed zaczęciem Odnowienia. k. 1. R. pierwszy. k. 18. Rok drugi. k. 28. Rok trzeci. k. 52. R. czwarty. k. 62. R. piąty. k. 73. R. szosty. k. 94. R. 7. k. 99. R. osmy. k. 106. R. dziewiąty. k. 125. R. dziesiąty. k. 132. R. iedyński. k. 141. R. dwunasty. k. 147. R. trzynasty. k. 163. R. czternasty. k. 193. R. piętnasty. k. 196. R. szesnasty. k. 209. R. siedemnasty. k. 215. R. osmnasty. k. 222. Rok dziewiętnasty. k. 245. R. dwudziesty. k. 259. R. dwudziesty pierwszy. k. 275. R. dwudziesty drugi. k. 281. R. dwudziesty trzeci. k. 287. R. dwudziesty czwarty. k. 298. R. dwudziesty piąty. k. 312.



Rozwiozłości początkow strzedz się należy.
k. 165. l. 7. służące ktemu podobieństwo. l. 8.
Br. Rufin z Galaratu od OO. Obser. do Kapuc. przechodzi. k. 194. l. 9.

S.

Br. Salvatore z Wallisbony od OO. Konwentuałów do Kapuc. przechodzi. k. 194. l. 7.
Sansewerin Kardynał do rostrzygnięcia sporu między OO. Obserwantami, z strony Kapucyńskiego obrany. k. 153. l. 17. przy całości Kapucyn. obstaie. k. 154. l. 23. 24. 25. Zakonu Kapucyńskiego przed Papieżem, y Kardynałami broni. k. 245. l. 3. 4. 5. 6.

Br. Sylwester Laik dla budowli straszliwie umiera. k. 212. l. 10.

Br. Sylwester z Tygninu od OO. Obser. do Kapucynow przechodzi. k. 69. l. 23.

T.

Br. Tomasz z Jlliryku od OO. Konwentuałów do Kapucynow przechodzi. k. 194. l. 7.

Br. Juliusz od Potencyi Klasztor w Apulii zakłada. k. 131. l. 24.

Tyberyusz Opat Syn Xiążęcia Nuceryi w sprawie Ludwika z Reginu do Papieża iechać ofiaruje się. k. 117. l. 42. Odwołanie kłatwy u Papieża wyrabia k. 121. l. 51.

Br. Tymoteusz od OO. Obser. do Kapuc. przechodzi. k. 156. l. 31. Bernardyna Astenyjskiego, y Zakon przed Papieżem obwinia. k. 234. l. 43. do OO. Obserwantow powraca, a potym Zakon ich opuszcza, y iako odstępcza Zakonu umiera. l. 44.

U.

Br. Ubertyn z Odnowienia czyli Reformy OO. Konwentuałów do Kapucynow przechodzi, y Klasztor onym oddaie. k. 194. l. 7.

Ubożstwo Kapucynow w budowli. k. 69. l. 24. 25. także. k. 87. l. 84. w odprawianiu pierwszej Kapituły. k. 75. l. 7. w pożyciu. k. 88. l. 85. 86. w sprzętach, y naczyniu. k. 89. l. 87. w odzieniu, y pościeli. l. 88. w każdej rzeczy. l. 89.

Upadek Ludwika z Forosem. nie ma być nikomu dziwny. k. 144. l. 15.

Ustawy na pierwszej Kapitułe ułożone. k. 78. l. 16. post, y modlitwa ułożenie onych uprzedza. k. 77. l. 13. za natchnieniem Ducha S. są ułożone. l. 14. y k. 264. l. 20.

W.

Waldezyusz potajemnie Kacerstwo rozsiewa.

k. 216. l. 6. iak Ochina Kacerstwem zaraża. l. 7.

Br. Waleryan z Witerbu Laik od OO. Dominikanow do Kapuc. przenosi się, y świętobliwie umiera. k. 280. l. 31.

Widzenie S. Dominika. k. 6. l. 23.

Widzenie iedney pobożney Niewiasty, ku pocieszeniu Zakonu służące. k. 235. l. 46.

Widzeń czworaki rodzaj. k. 260. l. 5. iak ie rozoznawad. l. 6. 7. 8. 9.

Wiek szesnastego stan opłakany. k. 3. l. 8.

Wiktorya Kolumna wyrabia w Rzymie dla Kapucynow miejsce na Klasztor. k. 92. l. 103. na wygodniejszy miejsce za iey staraniem przenoszą się. k. 96. l. 7. Dla dania pomocy Kapucynom do Rzymu przyjeżdża, y o powrot Kapucynow do Miasta z Xiężną Katarzyną u Papieża stara się. k. 139. l. 22. stawy Zakonu broni. k. 147. l. 28.

Br. Wincenty z Flawianu od OO. Obser. do Kapuc. przechodzi. k. 102. l. 8.

X. Wincenty z Grottary Przeor Dominikanow. k. 108. l. 9.

Br. Wincenty Kalarytańczyk przy śmierci widzeniem udarowany. k. 222. l. 27.

Br. Wincentego z Kollearu żywot. k. 310. l. 36.

Woli Boskiej zupełnie podlegad należy. k. 264. l. 22.

Wyniosłość iak jest nienawistna Chrystusowi. k. 268. l. 32.

Występkami większemi zmazani długo w Zakonie ostać się nie mogą. k. 262. l. 15.

Z.

Zakata popełnionego występku, na złoczyńcę, nie na społeczność zlewa się. k. 253. l. 29. 30. 31.

Zakon Braci Mniejszych ieden z Kamedułow wystawia. k. 50. l. 70. świetność tegoż Zakonu dla czego jest przyćmiona. k. 11. l. 41. pierwsze Odnowienie Zakonu przez OO. Obserwantow do czego z zarządzenia Boskiego zmierzało. k. 3. l. 7.

Zakon Kapucyński. obacz: Kapuc. Zakon. Zdrowia nie narzbyt troskliwie przestrzegać należy. k. 164. l. 6.

Zgorszenia iakiego chronić się nie trzeba. k. 123. l. 57.

Złość wieku trzynastego. k. 2. l. 5.

Złych rzeczy dla czego dopuszcza Bog na świecie. k. 1. l. 1.



ROCZNE DZIEIE BRACI MNIEYSZYCH KAPUCYNOW.

ROK PANSK: KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Przed zaczęciem Odnowienia
1524. I. 6. o.

I **P** Rzedwieczna Boskiej Mądrości rada, przez którą Stwórca Świata mądrze, y łagodnie wszystko rozrządza, w pierwszych początkach tak rzeczy porządek ułożyła; że złemu, które podczas zmieszane z dobrym, okazuje wspaniałą piękność świata, nigdyby na świecie szerzyć się nie dopuściła; gdyby z niego, przedziwną jużto dobrocią, już wszechmocnością tyle dobra niewyprowadzała; którym nie tylko złego szkodliwe skutki wygładza y niszczy; ale też y Boską swą Mądrość widoczniey okazuje. „Ani bowiem Bóg Wszechmogący (mówi Augustyn S.) będąc najlepszym, nie dopuściłby żadnym sposobem, aby cokolwiek złego znajdowało się w Jego dziełach; gdyby aż tak Wszechmocnym y dobrym nie był, żeby y z złego czynił dobrze. „(a) Co nikomu nie ma być w podziwieniu; albowiem gdy właściwie należy do Mądrości Boskiej żadnego nieporządku, y zamieszania w rzeczach niedopuszczać, czymby świata całego rząd, y ozdoba mieśzała się, z kądżeby, prosię, złe, które z natury swojej (ieżeli iednak w złym, które pochodzi z niedostatku dobrego, iakowa istność znajdować się może) porządku nie cierpi, rządnyim stać się mogło? ieżeli nie z porównania z dobrym? Widoczna rzecz iest albowiem, w ten czas tylko złe być prawdziwie porządnym, gdy albo dobre przyrównywa się do złego; przez co, iako z przeciwnych rzeczy przy sobie położenia, nabywa ozdoby większej: albo do złych ukarania siera się; co Boskiej surowości, y sprawiedliwości słuszność wywyższa; albo nakoniec ze złego wynika dobro; co nieograniczoną Boską dobroć, z mądrością połączoną wyławia. Y ztąd to Augustyn S. (b) śmieie twierdzi: Lepiey się Bogu zdało czynić z złego dobrze, aniżeli nic zdrożnego niedopuszczać: ponieważ złemu położyć tamę, y nie na świecie złego nie cierpieć, samey Wszechmocności dzieło daie się poznać; czynić zaś z złego dobrze, y samo złe, które nieprzyiżne iest dobremu, do większej obfitości, y wspaniałości dobrego rozrządzać, nie tak Wszechmocność Boga, iako raczey mądrości, y dobroci Boskiej wywyższa wielkość.

2 Zaişte, któż nie widzi, że z pomiędzy wszystkiego złego, które się w całym Rodzaju Ludzkim niegdyś znajdowało, nic gorszego, y szkodliwszego

(a) Aug: Enchir: cap: 11. (b) Ibid: cap: 27.

nie było, nad grzech, y przestępstwo Adama; którym całą następność swoją zaraziwszy, zguby, y wiekuiętego zatracenia uczynił winną. A przecież z tey to najszkodliwŝey złości, Boga naszego nieograniczona mądrość, iak wiele dobrego wyczerpnęła, któż to wyrazić zdoła? Ztąd albowiem wypływa Boga, y Człowieka połączenie, nad które nic w dziełach Boskich dziwniejszego: ztąd męka Chrystusa; ztąd Ewangeli Wiara, ztąd Chrześciańskiego Kościoła początek, ztąd nakoniec cały wylew łask Boskich na ludzki zlewa się rodzaj.

3 Nadto, któż tych nayokrutniejszych Nerona, Dioklecjana, Maxencyusza, Maxymiona, Trajana y innych Cesarzów Rzymskich prześladowań, przez które, zwłaszcza w początkach powstałego Kościoła naybardziej frożyli się, za naywiększe zle, y nieszczęśliwość Kościoła nie poczyta? któremi zewsząd uciśniony zostając, we krwi Synów swoich zdawał się być pograżony. Ztąd jednak tyle niewymowna Mądrość Boska Męczeńskich zebrała Koron, tyle doświadczenia powzięła Wiary, y tyle ozdob y iasności przydała Kościołowi, ile za Chrystusa w tychże pierwiastkach, krew swoją lejących widzieć się dało.

4 Nie mniejszym podobnie złym, były Kacerstwa; które niegdyś Manicheuszowie, Donatystowie, Nowacyanie, Pelagianie, Arianie, Nestoryanie, y inni podobni im Kacerze w Kościele wznieśli; które, gdy na zgubę Wiary Katolickiey zmierzały, wszakże upadkiem groziły Kościołowi. Jakich zaś te błędy heretyckie z Boskiey Mądrości rozrządzenia, Oyców, y Nauczycielów Kościoła, na kształt pochodni gorejących urodziły; czyż nie wiemy? Bo ztąd Cyprian, Ambroży, Augustyn, Hieronim, y innych bez liczby pobudzeni, tak usilnie, y z taką gorącością za Wiarę Katolicką przeciw burzliwym Kacerstwom słowy, y piśmem walczyli, że Kościół Boży, Ich pracą, y staraniem ozdobiony, oraz przeciw Kacerkim błędom znacznie był utwierdzony.

5 Ale, na co dawnych tey prawdy siągam dowodów? kiedy owe oplakane czasy Kościoła, które po dwunastym wieku, Innocentego, y Honoryusza trzecich Imienia tego Papieżów; a Fryderyka drugiego Rzymskiemu Kościołowi uporczywego, Cesarzem Rzymskim oglądały, tak wielkimi, y wszelkie granice przechodzącemi zbrodniami, y bezbożnością napelnione były; że, (ieśli Filippowi Bergomskiemu, y innym wieku tego Pisarzom damy wiarę,) do tego przyszła rozpustnego ludu, y Duchowieństwa rozwiołość; iż ciężko było cnoty, y pobożności w Kościele Bożym doyrzeć śladów. Do czego niektórych osobliwie Cesarzów zachwałność powodem była; którzy, z wszelkiey przeciw Kościołowi Rzymskiemu, y Papieżom wyzuwszy się pobożności, do tego przyszli okrucieństwa; że y Kościoły rabowali, y Kardynałów do więzienia wtręcali, Duchownych prześladowali, odszczepieństwa wzniecali, oraz przez pobudzone niesnaski Włoskie Państwo na części rozrywali. Zkąd przyszło do tey rozwiołości w Chrześciaństwie, że wszystko każdemu czynić godziło się, czego tylko wyuzdane chęci zapragnęły. Aby zaś na niczym tey czasów okropności niezbywało, przymieszwały się Waldensów, y Albigenów Kacerstwa, przez co świat Chrześciański, który iuż pod nieznośnym ciężarem zbrodni nędznie ięczał, nowym tymto bezbożney nauki wichrem prawie do pograżenia przychodził.

6 Y któżby, proszę, z tak wielkiego wylewu złości, czego innego, prócz pewney y straszliwey gniewu Boskiego powodzi iuż iuż wiszącey nad światem mógł się spodziewać? A przecież niezmierna Boga naszego litość z mądrością połączona, z pośrzedka tego to ŝteku złości, owe iasniejące światła Kościoła, to jest Dominika, y Franciszka, Ustanowicieli dwóch Prześwietnych Zakonów ukazuje: którzy ciemności zbrodni, cnot promieniami oświeciwszy, y

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA Y. CESARZA. Przed zaczęciem Odnowienia.

1524.

I.

6.

O.

Kacerkie błędy dzielnością umiejętności Świętey pokonawszy; kościół chwiejący się umocnili, y Boga zagniewanego ludzkiemu Narodowi przebłagali. O czym świadczy Karol Sygoni w te słowa: „Czasy te, które sprosne ludu występki, straszliwe Narodów niefnaski, oraz niewymowne Kacerstwa bezecnemi czyniły, z iedyney dobroci Boskiej ozdobione były niektórymi mężami, tak wielkością umiejętności, iako też nieskazitelnością żywota znakomitemi. Dominik Kalagurytański Oxomeński Dyecezyi w Hiszpanii; Franciszek, Janem przed nawróceniem swoim mianowany, Affyzki, we Włoszech, którzy pod ten czas życia ostrością, rzeczy światowych wzgardą, y opowiadaniem słowa Bożego, oczy y umysły ludu obracać na siebie poczęli. „(a) Błogosławiony tedy Franciszek czasów tych świata bezbożnych wzbudzony od Boga, Ewangeliczną Regułę z Ducha Boskiego natchnioną ipisawszy, natychmiast do naprawy upadłego ludu, y podźwignienia ciężarem złości przywalonego Świata, Zakon Braci Mnieyszych ustanawia, y niby Orłzaki Niebieskie przeciw potworom złości wszędy zagęszczonym wyprawuje; których słowy, opowiadaniem, a nadewszystko życia Apostolskiego przykładem to nakoniec otrzymuje, że złe obyczaje ludu poprawiwszy, y bardzo wielu do naśladowania cnoty pociągnęli, Kościół w obyczajności Chrześciańskiej stał się daleko znakomitszym.

7 Wszakże jednak, gdy za zmniejszającym się zachowaniem ustaw Zakonu tego, kłopot nieprawości przez ospałość robotników znowu na świecie wzrastać począł; który aby z czasem na całej roli Kościoła nie zagęścił się, nowych Bóg Wszemogący, y czuynieyszych w Zakonie wzbudza pracowników, którzy na nowo wszelką ufnieścią Wiare Katolicką utwierdzają, występki wykorzeniają, ludzi do cnoty pociągają. Miejsce to trzymają Oycowie Obserwanci; którzy pod Świętym Bernardynem Seneńskim, Janem Kapistranem, y Jakubem z Marchyi, tudzież innemi świątobliwością znakomitemi Mężami, do odnowienia nadwątloney Zakonności od Boga powołani, z tąż razem y Świat Chrześciański w cnotach odnowili. Wiadomo jest albowiem każdemu, iakie Ci Święci Mężowie, y inni po nich następni, dla wspomnienia, zaszczytu, obrony, y rozszerzenia Kościoła podieli prace, y iak wielu Chrystusowi słowem, piśmem, y przykładem pozyskali.

8 Jednakże, jeżeli przypatrzymy się postaci Kościoła przy poczynającym się wieku szesnastym, iak wielą sprosności był skalany, y iak strasznemi zbrodniami zagęszczony, tak dalece, że na ostatnim Laterańskim Zborze, który pod Juliuszem drugim, y Leonem X. w tym czasie był odprawowany, Idzi Witerbski, General Zakonu S. Augustyna z następującym zdaniem dał się słyszeć: „Widzieliśmy Chrystusa na łódce usypiającego, widzieliśmy wiatrów nawałność, Kacerzów, na nienaruszoną prawdę miotających się wściekłość: Widzieliśmy złe pożądliwości, nienasyconą złota, y dobrego mienia żądzę: Widzieliśmy bezwstydną złościwych śmiałość przeciw prawom, powadze, y uszanowaniu Kościoła frożącą się. Widzieliśmy (mówię) gwałty, wydzierstwa, cudzołożstwa, kazirodztwa, zgoła wszelką zarazę nieprawości tak Boskie y ludzkie rzeczy wszystkie mieszałą, tak na Świętą Łódkę Kościoła nacierającą; że od szturmu tego nieprawości, nie tak skołatana, ale prawie pogrążoną została. „Posłuchajmy y drugiego świadectwa Arcybiskupa Syponetu, przeciw zepsutym obyczajom na tymże Zborze w mowie swojej powstającego w te słowa: „A jeżeli (iako mówią niektórzy) zmyślili niegdyś Poëtowie; nie widząc po Saturna wiekach sprawiedliwości w ludzkich sprawach; że ta obrażona ludzkimi występkami przeniosła się z Ziemi do Nieba, y do Królestwa Jowisza udała się. O mój Boże! iakichże baiek, iakich ci

(a) Carl Sig: de rebus Italiae.

baśni niewymyśliliby, gdyby naszych wieków zbrodnie, gdyby występki, gdyby nieprawości, gdyby wzgardzone Wiary Chrześcijańskiej oprzędy, gdyby wściekłą panowania chciwość, gdyby niewypowiedzianą wolność wydzierstwa, gdyby niesłychaną w tych bezbożność, okrucieństwo, wyniołość, którym pobożności, miłości, y niekazitelnosci należało być wzorem, oglądali? „Komuż ta rzecz nie tylko straszliwą, ale też y leż godną zdawać się nie będzie?

9 W tych czasach Świat cały prawie zagęszczony był wojennemi rozruchami; y gdy Monarchowie Chrześcijańscy krwawe między sobą toczą wojny, pód ten czas Tomasz Muntzer w Niemczech niezmierną prawie liczbę chłopstwa, która do stu pięćdziesiąt tysięcy wynosiła, przeciw Duchowieństwu, Xiążętom, y Zwierzchnościom buntuie; którzy Kościoły pustoszą, Kłasztory obalaiają, Mnichów zabiaiają, Świętości znieważiają, zgoła wszelkiego rodzaju przestępstwa pełnią.

IO Te zamieszania dały sposobność Solimanowi Tureckiemu, po wziętym przed dwoma laty Belgradzie, Fortecy Węgierskiej, do podbicia Rodu Wyspy, własności Kawalerów Jerozolimskich, na daremnie oczekujących od Panów Chrześcijańskich posiłków; wzajemnie walczących między sobą. Zgoła tak się rzeczy Chrześcijaństwa w tej porze niady; że Włochy, Francya, y Niemce pełne były zabójstwa, zdzierstwa, rozbojów, y krwie rozlania.

II Ale nie tu koniec nieszczęśliwości świata; powiększyła ją złość błędów niedowiarstwa. Wiek ten albowiem w tak wielu Kacerzów y rozliczne Kacerstwa obfitował; że zaledwiebyś znalazł iaki Naród, któryby, jeżeli nie wylęgnięciem obrzydliwych wynalazców; tedy przynajmniej onych błędnym wynalazkiem nie został splugawiony.

A naprzód; Kraie Niemieckie około Roku 1520. Marcina Lutra wydały; który zacząwszy walczyć przeciw nauce Katolickiej, rozlicznym Sektom dał początek w uczniach swoich; iako to w Andrzeju Karolstadiuszu, Filippie Melanchtonie, Janie Ekolampadiuszu, Osiandrze. Powiększyli tych liczbę Zwinglianie, Anabaptyści, Libertyni, Westfaliści, Pacymontanie, y inni; którzy dawną Niemiecką Wiarę osłabili, a w wielu miejscach wygładzili do szczętu.

I 2 Wkrótce potym Francya straszliwy spłodziła potwór; Jana Kalwina, rodem z Nowiodunu, który dla życia bezbożności, y niewymownych zbrodni, napiętnowanym, y z Kraju wygnanym zostawszy; ledwie w Genewie (wyśladziwszy Farella) przy Kościele osiadł; aż natychmiast, tyle zarazliwych błędów, iuż to od Marcina Lutra, iuż od Zwingliusza zaszępnawszy, rozsiewać zaczął; że nie tylko Francye, ale y Niemcy, Brytannie, Szkocyę y Hybernię, tudzież y inne części świata zaraził. Któremu Rycheryanie w Francyi, Purytanie, y Protestanci w Anglii winni są swój początek.

I 3 Krótco mówiąc: miała y Hiszpania Michała Serweta; Włochy, Piotra Vermilla, Walentego Gentyliśa, Franciszka Stankara; Polska Jana Łaskiego; Brabancya Jakoba, y Jerzego; Sabaudya, Piotra Wireta, błędliwych rozsiewaczów; którzy Wiarę S. pod pozorem poprawy obyczajów, fromotnie zeszpecili.

I 4 A lubo ci Herfztowie błędów, których tu wymieniłem; ani wraz, ani iednego Roku wszyscy iadem swym zarażali; ale z nich iedni poprzedzili, inni zaś nastąpili po tym Roku; gdy iednak za zgodą wszystkich dzieiopisów pewna rzecz iest; że ci wszyscy około tego roku światu się ukázali, y swoje wyzionęli złośliwe błędy; dosyć nam niech będzie na tym, do okazania tych czasów nędznego stanu. Dla czego co z między tak wielu, y prawie niezliczonych nieszczęśliwości, które w tym czasie świat Chrześcijański uciskały, bardziey namienić, aniżeli dostatecznie opisać chciałem, do tego zmierza; aby każdemu stan Kościoła nędzny, y prawie zgubiony, dał się poznać.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Przed zaczęciem Odnowienia.

1524.

I.

6.

9.

15 Któżby tedy z tak wielkiego zamieszania, y nieszczęśliwości Świata nie sądził; że albo dzień zguby ostateczney przybliża się; albo przynajmniey że cięższe, y nieznosniejszy uciążliwości Świata nastąpić mają? Lecz tu to wydaie się owa przedziwna y niepojęta mądrość Boska; która, gdy tyle przepuszcza nawałności na swój Kościół, że tonąc Piotrowa łódka wpośród tych fali zdawała się; do tego niby zmierzała, aby przędszą, y obfitszą iey pomoc y ratunek przyspieszyła. Albowiem, za zdaniem Chryzostoma S. (a) „Zawsze Bóg to czyni; że gdy od gwałtownych nieszczęśliwości chce uwolnić, cięższe, y strasniejszy dopuszcza. „ Stało się przeto, że gdy niezliczone nieszczęśliwości Świata, obfitym dobrotliwością swoją chciał zagładzić; nowe Kapucynów Zgromadzenie w Kościele wzbudza; któreby y występów potwory z Świata wygładziło; y dawną Kościołowi ozdobę z obfitym przywrociło zyskiem.

16 Jakoż wyrazić trudno, iak wielką natychmiast to odnowienie stało się do pobożności pobudką; y iak gorącym do cnot wszelakich było zapalem. W pierwzych albowiem zaraz początkach, tak przedziwnym życia sposobem, y cnot różlicznych zaiśniało promieniami; że odtąd złe nałogi wykorzeniając, łakomstwo, lubieżność, y inne wypieniając występki; tego w mocy Boskiej dokazało; iż wielu miłością Boga zapalonych, do wypowiedzenia występkom wojny, do obrzydzenia rokoszy, do zamilowania cnoty, do wzgardy światowych powabów, opuściwszy bogactwa y Rodziców, pod znak Krzyża, do Kłasztornego żywota, do okropney pułstyny udało się.

17 Nakoniec, nowe to Zgromadzenie tak mężnie przeciw Kacerstwom walczące, mieczem prawdy znoszące błędy, Wiarę Katolicką rozfiękając, iey prawdy słowem, piśmem, życiem, y krwią broniące; tak pierwszych, iako y późniejszych wieków było widziane. O czym zaświadcza Jakub Gwalter Maż o Wiarę Katolicką gorliwy w swoim piśmie, gdy mówi: (b) „Zakon O.O. Kapucynów pod Regułą S. Franciszka ku wielkiemu dobru Kościoła poczynia się Roku 1525. według Florymunda, iako mur nader potrzebny. Domowi Bożemu, naprzeciw powstałycym pod ten czas Anabaptytom, Karolstadtanom, Ekolampadyanom, Libertynom, Zwinglianom, Dawid Georgianom, y innym rowieśnikom, poprzedzicielom Antychrysta, y Kościoła buntownikom.

18 Co ponieważ tak wszytkim iest wiadomo, którym są nietayne dzieie Zakonu tego; że bez cci Boskiej, do której powiększenia zmierzają uimy; zamilczeć się nie może, co nie co przynajmniey dotknąć umyśliem; zwłaszcza gdy za zdaniem Archaniola u Tobiasza: (c) „Sprawy Boskie objawiać y wyznawać pocziwa rzecz iest. „ A lubo żaden Zakon nie ma być wyzuty z tey chwały, którą od Boga iest uczczony; przytym ten obowiązek Dziejopisa, aby rzeczy prawdziwych, doświadczonych, lub czasu przeciągiem stwierdzonych, niezamilczał; ale iako od prawdy zasięgnionych rzeczy, użyczał potomości; aby kto jednak miłości własney, lub nieumiarkowaniu umysłu nie przypisał, co na prawdziwy Zakonu, y gruntowny mówić zdarza się zażyczyt; przeto od wielu rzeczy wstrzymać się przedsięwziąłem; które luboli są prawdziwe; tych jednak opisanie, ponieważ niektórym raczey wyrazem pychy, aniżeli istnym wypisem prawdy, zdałoby się; zaczym Bogu te raczey zostawić, aniżeli wyiawiać światu, przyzwoliciey być sądzę.

19 Ztąd tedy (abym do przedsięwzięcia powrócił) nie tylko dobroci Boskiej, y wszechmocności Jego dzieło poznać nam daie się; przez które, złe naywiększe, y szkody, nayobfitym podczas dobrego zyskiem zwyki nadgra-

(a) Hom: 15. in c. 14. Mat: (b) Tab: Chron: ab an: 1500. ad an: 1600, (c) ob J. 12.

dzać; ale też y przedziwna Boga nad Kościołem okaznie się Opatrzność; który, w czasach nayniegodziwszych zwłaszcza, im większą ten bezbożnością y Kacerstwem zostawał uciśniony, tym mocniejszy iemu gotule poliki; przy którychby na wszelkie nawałności mocny, y niewzruszony mógł zotawać. Prawda to jest; że w mocy to Boskiej zostawało, w tak spokojnym stanie Kościół swój ustanowić, aby żadnych przeciwności niedoznawał; lecz zkądżeby tak oczywiste Boskiej pieczołowitości nad nim wypływały dowody, gdyby go niekiedy uciskać przeciwnościom nie dopuścił? iako mówi Chryzostom S. „Miotana bywa Łódka, lecz nie pogrążona. (a) Mogłać zaiste y w spokojności pływać, ale nie chciał Styrnik, aby oraz y żeglujących cierpliwość, y Styrnika roztropność zupełniey poznał.”

20 A ponieważ w czasach pierwiastkowego Zakonu widoma rzecz była wszystkim, że na ucalenie, wsparcie, y obronę Kościoła od błędów, y występków, oraz na oddalenie gniewu Bożego od ludu, żyjącego Franciszka wzbudziła Opatrzność Boska do ustanowienia Zakonu Braci Mniejszych; zaczym wątpić nie należy, że y w tej porze za wzruszeniem nowych, a podobno y straszniejszych, przez lud złośliwy, y Kacerzki nawałności na Kościół Boży, też sama Naywyższego Opatrzność, Franciszka już królującego w Niebie pobudziła; aby, który naprawy Kościoła raz od Boga przyjął na siebie obowiązek; znowu przez odnowienie Zakonu swego, nadwątlonemu dopomógł Kościołowi.

21 Lecz ani płonnie tego mniemania jestem; że to Odnowienie ku prześląganu sprawiedliwego sędzi gniewu, Bóg przez Franciszka S. wzniecił; gdyż oczywiste dowodzą modlącemu się w życiu za lud Chrześcijański Franciszkowi przez Chrystusa rzeczzone słowa: (b) „Franciszku; jeśli żadał abym karanie moje od ludu Chrześcijańskiego oddał; starayże się; aby twój Zakon w tym zachowaniu trwał przepisów, na których był założony; abym zawsze w nim znalazł mężów, którzyby przedemną stać mogli; których oblicze ublagany przyjmę. Zatym poydź, że dla ciebie, y Zakonu twego, chętnie ludowi memu daruję karę.” Bóg tedy litościwy nie innym końcem odnawia Zakon Braci Mniejszych, tylko aby miał, dla kogoby przepuścić w nieznosnych złościach pogrążonemu światu.

22 A naprzód, jeśli między pierwszym ustanowieniem, a późniejszym Zakonu odnowieniem, rzeczy podobieństwo przedziwne uważemy, które zaiste tak wielkie, y osobliwe wydać się; że gdy to wszystko, co niegdyś ustanowienie Zakonu z Boskiego objawienia uprzedziło, tu też podobniuteńko spełnione oglądamy; nie odnowienie, ale zaczęcie raczej nowego Zakonu być zda się.

23 Wszakże wiadomo to jest wszystkim z starodawnych Zakonu dziejów; że aby świat poznał do czego zmierzano ustanowienie Braci Mniejszych, przed samym zaczęciem widziany był Pan Jezus, przez ludu nieznosne złości do tak wielkiej zemsty pobudzony; że trzema strzałami cały Naród ludzki już byłby zgładził, gdyby Przeczyste Panny wstawianiem się nie został ublagany. Panna zaś Przenajświętsza, aby łatwiej zagniewanego Syna ludowi przednieła; po ukazaniu pierśi swoich Synowi, któremi Go karmiła; Dominika, y Franciszka ofiarowała; za którychby usłowaniem, y pracą, od występków do cnoty lud został pociągnięty. Widzenie to S. Dominikowi ukazane, między innymi, opisał też Humbert Zakonu Kaznodziejskiego.

24 Już tedy, jeżeli na początki odnowienia Kapucyńskiego obrócimy uwagę; pewna rzecz jest, z dawnych y wiary godnych rękopismów wyjęta: iż w niektórym Kalabryi Mieście, (którego imię przez starość pisma zatarte)

(a) hom: 4. in Joje factum est. (b) Chron: Frat: Min: par: 1. l. 2. c. 27.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Przed zaczęciem Odnowienia.

1524.

I.

6.

O.

wkrótce przed poczęciem odnowienia, mąż ieden znamienity y Xieni Zakonna, wiekiem podeszłym y cnotą zaszczycony, duchowną między sobą zabrawszy przyiaźń, często o rzeczach Niebieskich, y o postępku w cnocie z sobą rozmawiali; czaſu tedy iednego zdarzyło się; że modląc się w nocy wpadli oboie w głębokie zachwycenie, y iednoż prawie widzenie mieli, o przyszłym Zakonie Kapucynów; a to w takowy ſposob: Widzieli zagniewanego na ludzi Chryſtusa, tak straszną ſwiatu dla iego ciężkich zbrodni grożącego karą, iak gdyby za iednym pogromem chciał zniſzczyć cały Okrąg. Któremu Marya Panna z wrodzoną ſobie litością zabiegłszy, y ukłękawszy modły ſwoie powtarza, aby gniew pobudzony przeciw ludowi, Miłofierdziem ſwoim ukroić raczył. Lecz gdy Syn opiera się, y Matce straszne wyſtępki ſwiata; tudzież od grzeſzników zadane ſobie rany ukazuje; litościwa Matka przyrzeka; że kilku dobrych ſług ſwoich poſzle na ſwiat, którzyby ludziom wyſtępki obrzydliwſzy, upadłą pobożność ſwiatu przywrócili. Pytającemu się zaś Synowi, którzyby to ludzie byli do tego wyznaczeni urzędu: natychmiaſt Matka płaszcz odkrywſzy, którym być przyodziana widziała się, nowe Kapucynów Zgromadzenie z pod niego wychodzące ukazuje Synowi; których widzeniem Syn Boży przeſlagany, gniew powſciągnął, y kary zgotowane ſwiatu, zatrzymał.

25 Zauwiewaiają się oboie nad tym widzeniem; a ſkoro dzień zaiąſniał, Mąż ów, coby się z Xienią działo, niewiedząc; przybiega do Kłaſztoru, aby iey tak dziwne widzenie odkrył. Xieni zaś podobney myśli będąc, ledwie poczynającemu o tym mówić, przerywa mowę, twierdząc, że y ona toż ſamo widzenie miała. A tak na przemiany po części ſobie powiadaiać; doſzli, że oboysza iednoż widzenie było. Zaczyn nad wyrokami Boſkimi zadziwiaiać się, w zawieſzeniu oczekiwali rzeczy ſkutku: lecz gdy w lat kilka Odnowienie Kapucyńskie ſwiatu się ukazało; tudzież Roku 1532. do Kalabryi wkroczyło, iaiſniey poznali wyroki Niebios, na nich ſpełnione widząc niegdyś ukazane tajemnice.

26 To zaś naywięcey w podziwieniu było; że z ukazanych pod płaszczem Maryi Panny, tak dobrze niektórych ułożenie twarzy wyrażone w pamięci mieli; że gdy, wkrótce potym Kapucyni w Kalabryi ukazali się, przypatrzwiſzy się onym, iſtne w nich podobieństwo uznali z temi, których przed lat kilka z pod Płaszczu Maryi wychodzących w widzeniu oglądali. Zaczyn gorętsze Bogu czynili ciężki, gdy Kapucynów wkrótce po całym ſwiecie rozſzerzonych; iako nieſpracowanych robotników do Winnicy Pańſkiej poſłanych, uſilnie, według obietnicy Panieńſkiej, pracuiących w Koſciele Bożym; wykorzeniających złe nałogi y wyſtępki; obcinających nieporządneſzy żądzy latoroſli; zaliewaiących naſienie ſłowa Bożego; y obfite żniwo Goſpodarzo- wi Niebieſkiemu widzieli przynofzących.

Przydaymy do tego, że ieżeli pierwiaſtkowy Zakon nim ſwiatu zaiąſniał, doſć otwarcie był od niektórych przepowiedziany, które dowody u Łukasza Waddynga zebrane, iuż to z Sybilli Erytrejſkiej, iuż z Proroctwa Zacharyaszwego, iuż to z objawienia S. Jana, iuż to nakoniec z niektórych powieſci Joachima Opata, y obrazu w Koſciele S. Marka w Wenecyi wyrzytego, dają się widzieć: rownie y Kapucyńſkiemu Zakonowi nie zbywa na Proroctwach, przez które przyſzłość iego ſwiatu przepowiedziana była.

28 Naypierwſzy dowod tey prawdy z ſławnego Proroctwa Błog: Bernarda Quintavalle, który S. Franciszka pierwſzym był Towarzystwem, powziąć możemy; w którym duchem wieſzczym natchniony, przyſzły ſtan, y odmia-

ny Serafickiego Zakonu, przepowiedział. To zaś proroctwo u Bł. Anioła Klaręna jest napisane w te słowa: (a) „Ten Mnieyszych Zakon aż do siódmego stopnia pomatu upadać będzie, y znacznie zepsuie się. Gdy zaś przydzie do tego stanu; w ten czas będzie odnowiony Zakon w duchu Prawodawcy przez Braci tak prostych, y nieuczonych, że przez kogoby ta rzecz stała się, wcale nie można wiedzieć. Potym zaś po rosproszeniu będzie Zgromadzenie Braci ubogich na trzecim miejscu; w których okaże się prawdziwego znak odnowienia; y wezmą upewnienie tego co czynić mają. „Póty Proroctwo: które jeżeli pilnie rostrząśniemy, tak dobrze, y tak doskonale Kapucynom służy, że bynajmniej wątpić nie należy; iż się iedynie ta powieść do nich ściąga. Co, aby iasniey każdemu dało się poznać, trochę obszerniey wyłuszczyć zechcę.

29

Pominawszy tedy stopnie, y odmiany, (co jest pierwszą Proroctwa częścią) które od początku Zakonu w swoim przeciągu zściły się, oczym przykro byłoby mówić, przyśkipmy do drugiej części, która to w sobie zawiera: „Gdy zaś przydzie do tego stanu, w ten czas będzie odnowiony Zakon w Duchu Prawodawcy. „ Każdemu wiadomo, że przez Ducha Prawodawcy, Duch B. Franciszka ma się rozumieć, w którym to odnowienie stać się powinno. Kto zaś Ducha B. Franciszka, którym Zakon Mnieyszych niegdyś był założony, y ugruntowany, Duchem Ewangelicznego ubożstwa być nie uznaje? gdy toż ubożstwo tak często y z tak silnym słów wyrazem powtarzając, B. Oyciec Synom swoim zwykł był zalecać, że na nim całą Zakonu trwałość y moc zakładał; co y Naywyżsi Papieże, y wykładacze Reguły iasnie dowodzą; gdy Zakon Braci Mnieyszych na naywyższym ubożstwie twierdzą być założony. Co gdy tak jest, oczewiście pokazuje się, że gdy odnowienie Zakonu według Ducha Prawodawcy jest przepowiedziane, to na naywyższym B. Franciszka ubożstwie, które, y sam w życiu pilnie zachował, y synom swoim nie naruszenie zachować, przykazał, powinno być zasądzone.

30

Już tedy, jeżeli kto wszystkie Zakonu Mnieyszych Odnowienia, które dotąd nastąpiły pilnie uważy: podobno żadnego nie znajdzie, któreby naywyższego B. Franciszka ubożstwa tak gorąco, y z taką usilnością, iak to Kapucynów odnowienie, chwyciło się: które w szczupłym Kościołach, y Klasztorów budowaniu; w ubogim Kościelnych, y domowych sprzętów użyciu; w podłym y wzgardzonym ubiorze; w wszelkiej pieniędzy, y własności pogardzie: zgoła w nayściślejszym rzeczy wszystkich używaniu, tak Zakonodawcy swego naśladowało Ducha; że z niego tylko życie, czerstwość, y trwałość brać zdaje się; tak dalece, że pierwiastkowego Zakonu ubożstwa dochodzi. A zatym, jeżeli o nayściślejszym ubożstwa używaniu słowa Proroctwa rozumieć się mają; nikt wątpić nie powinien; że te do Odnowienia Kapucyńskiego ściągać się powinny. A jeżeliby o doskonałym zachowaniu całej Reguły, do której duch Zakonodawcy rozciąga się, to Proroctwo chciał kto rozumieć; y na to łatwo zezwalam: ponieważ każdy, kto tylko pilnie od początku Zakonu wszystkie Odnowienia uważy, przyznaie, że czyściefze, y według ducha B. Franciszka doskonałsze zachowanie Reguły co do wszystkich iey rozdziałów (co bez pokrzywdzenia czyiegożkolwiek niech mi się inówić godzi) nad tą, które u Kapucynów kwitnie, nigdzie się nieznayduie: zkaż, że według Ducha Zakonodawcy to Odnowienie jest ustanowione, sądzić należy. Ale ponieważ to na pochwałę Zakonu zmierza, nad czym niechętnie zatrudniam się: to pominawszy, do trzeciej Proroctwa części przytępuie: w której to ostatnie Zakonu odnowienie od ludzi prostych, y nieuczonych tak mające się zacząć prze-

(a) *Annal. Frat. Min. in Appar.*

ROK PANSK: KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Przed zaczęciem Odnowienia
1524. I. 6. o.

powiada, że z tym wszystkim, ktoby był początkiem tego, niewiadomo. Zaiste kto się Kapucynów pierwiastkom pilnie przypatrzy: tak oczewiście do nich ściągające się Proroctwo uzna; że trudno znaleźć w poprzedzających Odnowieniach komuby służyć mogli.

31 W czwartej zaś części Proroctwa to się zawiera: że po rosproszeniu, zgromadzą się Bracia w trzecim mieyscu. Ale ponieważ te słowa długiey powieści historyi wyciągają, którą w Roku 1527. y 1528. y 1529. za pomocą Boską szerzey opiszę: tu tylko dość będzie namienić: Roku 1527. y 1528. nowe to y ledwie poczęte Odnowienie, tak srogą nieszczęśliwością było uciśnione, że ci którzy w nim znaydowali się, w tych czasach po górach y bezdrożnych lasach mieysca szukali, gdzieby się ukryć mogli. Lecz po uspokoioney przez Bullę Papieżką nawalności, dopiero owa małeńka owego Odnowienia trzodka w Klasztorze Alwacyńskim, (które mieysce po Kameryńskim, y Góry Melonu Klasztorze, trzecie było,) Roku 1529. zgromadziła się, pierwszą tam Kapitułę odprawiła, Mateusza z Bassi Generałem obrała, y prawa ustanowiła, któremiby owo pokorne zgromadzenie rządziło się.

32 A na tey Kapitułe, że się ostatnie Proroctwa spełniły słowa, rzecz sama dowodzi. Albowiem za spadnieniem światłości z Nieba na to Zgromadzenie Braci, którzy byli do Alwacyny zgromadzili się w Panu, któraby okazywała prawdziwe y doskonałe według ducha Zakonodawcy ustanowienie Zakonu; z tey zaś iasności Niebieskiej, tyle z nich każdemu światła y męztwa udzielono było; że cokolwiek do doskonałego stanu, y Zakonnego zachowania ściągali się, za daru tego pomocą iasnie poznawali; oraz takiego nabyli męztwa, że żadne im prześladowania y pokrzywdzenia, nie były straszne, iako na swoim mieyscu pokaże się.

33 Wyłożywszy zatym to Proroctwo, drugie nam Franciszka Policyana do objaśnienia zostaje, od którego, przyszłe Kapucynów Odnowienie z Niebieskiego objawienia, Boskie upewnienie sobie przywłaszcza. Kwitnął ten Franciszek czternastego y piętnastego wieku. (a) Mąż między Oycami, których Bracią Mnieyszemi Konwentualami nazywają światobliwością, y Prorockim Duchem znakomity: który dla tego od Rudolfa Tossyńskiego między znaczniejsze filary Zakonu jest policzony; który nakoniec życie w przezacnych cnotach przepędziwszy; poszedł do Nieba R. 1513. a przed zaczęciem Zakonu. 12.

Ten więc kiedyś w podróży będąc, gdy do Asyżu przybył, dnia niektórego na ulicy, dla zbytniego nacisku ludu każąc, tych słów podczas kazania częściej użył: Słuchay, moje Miasto, słuchay Oycy mego S. Franciszka oyczy: dziwne, ale prawdziwe rzeczy przepowiadam; krótki czas upłynie; gdy nowego y zmartwychwstającego B. Franciszka uźrzyś oczyma twemi, powstającego, mówię, nie ciałem, ale odzieniem y duchem. A zaś do chłopiąt przytomnych obróciwszy się: Wy (mówi) o! chłopięta, wy B. Franciszka zmartwychwstającego uźrzycie: Już bowiem blisko jest we drzwiach. Co za czasem pewne świadectwo utwierdziło; z tych albowiem, którzy kazaniu S. Męza przytomni byli, gdy starzec ieden w początkach Odnowienia do Klasztoru Kapucyńskiego, niezbyt odległego od Asyżu (który Carcerellum nazywa się) przyszedł; przerzeczone S. Męza słowa Braci opowiedział; którym przypatrując się taką radością był napełniony; że obfitemi z pociechy zalałszy się łzami, często powtarzał te słowa: Dość jest, o dobry Jezu, dość jest: już S. Franciszka wkrzeszonego, y nam przywróconego widzę.

34 Ani dosyć było temu Mężowi S. raz to przepowiedzieć; ale toż samo y w Etruryi, gdy słowo boże opowiadał, w przytomności wielu po kilkokrotnie

powtarzał. Z między których, człowiek ieden tym opowiadaniem wzruszony, gdy służył bożego słowa o Reformie tej, którą Obserwantami nazywają, rzeczony być rozumiał; natychmiast do tego Zakonu wstąpiwszy, kilka lat w nim przepędził z wielką pochwałą cnoty. Lecz gdy Nowe Kapucynów Odnowienie wkrótce się zaczęło: widząc w nim y dawny S. Franciszka kształt odzienia, y iego ubożstwo, prostotę, zachowanie Reguły, życie zgoła świata przywrócone, właśnie iakby B. Franciszka w nim ożyłego widział; głębiej przepowiedziane Męza S. słowa u siebie rozważać począł, stosując one raczey do Kapucyńskiego Zgromadzenia; dla czego nie czyniąc zwłoki, do Kapucynów udaie się, a Br: Bartłomieia imie wzięwszy, Zakonne między nami aż do śmierci prowadził życie.

35 Przylączy do tego trzecie świadectwo Bernardyna z Feltryi, (a) który u O. O. Obserwantów przed Rokiem 1494. głośną świątobliwością, cudami, a ośobliwie Prorockim Duchem słynąc; gdy raz przy licznym Zgromadzeniu Braci o Zakonności mówił; przepowiadając Kapucyńskie Odnowienie dał się słyszeć z następującemi słowy: Są tu z przytomnych, którzy nieumrą, aż obaczą B. Franciszka Zmartwychwstałego w Zakonie. Jakoż to przepowiedzenie w krótkim lat przeciągu spełniło się; gdyż po iego szczęśliwym zeyściu 31. Roku Nowe Kapucynów Zgromadzenie z Zakonu Mniejszych wyniknąwszy, światu wkrzeszonego Franciszka S. przywróciło.

36 Nie mniejszego także godne jest podziwienia, co Br: Augustyn z Fulginu w Zgromadzeniu O. O. Obserwantów, cnotami, y Duchem Boskim zaszczycony, nieiakiemu Tercyarzowi, a bratu swemu rodzonemu, tegoż prawie czasu o Kapucyńskim Odnowieniu przepowiedział. Gdy bowiem ten w Klasztorze N. Maryi Panny Anielskiej przemieszkował; zdarzyło się, że Tercyarz Brat iego będąc wielce nabożnym do Naysi Panny przyszedł na Odpust; którego Augustyn mile przyjąwszy, y na ośobność zaprowadziwszy; aby z nim wolniey o Niebieskich rzeczach mógł rozmawiać; gdzie po czytaniu Męki Pańskiej, wziętym z Bonawentury S. rozmyślenia, tak obadwa skruszonymi zostali, że nad gorzką Chrystusa Męką rzewnemi zalewali się łzami, Br: zaś Augustyn znagła Duchem Boskim wzruszony, tak do brata swego zaczął mówić: O! bracie, bracie, wytrzymaj trochę, a użyżysz wielkie rzeczy, które wkrótce nastąpić mają. Oto bowiem niezadługo, Papieża rodem z Miasta Florencyi w Rzymie siedzącego obaczysz. Biada wtenczas będzie Miastu Rzymowi. Ah! ah! niefortunny Rzymie, iak wiele złego w tym czasie ponieść musisz. Podczas zaś tych niefortunności Bł: O. N. Franciszka znowu powstającego, y żyjącego obaczysz, y ten, który widział Mniejszych Zakon, doskonale według życia, y ducha Franciszka S. być uznasz przywrócony.

37 Nad tą powieścią proſty, y pobożny Tercyarz wtenczas zadziwiony, uznał być prawdziwą wkrótce; albowiem w lat kilka gdy po śmierci Adryana VI. Klemens VII. rodem z Florencyi obrany został na Papieztwo 1523. R. w Grudniu: ledwie trzy lata upłynęło, to iest 1527. R. od Borboniusza Hetmana Woysk Cesarzkich, Miasto Rzym złupione y spustoszone było; a zaś dwoma laty przedtym, to iest R. 1525. Kapucyńskie poczęło się Odnowienie. Co wszyscy Tercyarz według Augustyna proroctwa spełnione widząc; gdy zachorzał ciężko: Br: Bartłomieiowi z Hyspellu, który niedawno był od O. O. Obserwantów do Kapucynów przeszedł, na piśmie podał.

38 A naostatek uważmy świadectwo Galatrenskiego Starca, którego Janem zwano. Temu mało co przed zaczęciem Kapucyńskiego Odnowienia trafiło się: że gdy życie swoje w boiaźni bożej na wli przepędzał, y pola swoje sam

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Przed zaczęciem Odnowienia.

1524.

I.

6.

O.

uprawiał (był bowiem rolnikiem) często w południe Męża nieznanego, y urodziwszey postaci nad ludzi tego Kraiu, tamtędy przechodzącego się, y w takim wcale, iakiego teraz Kapucyni używają stroiu, widywał. Dziwny był Janowi ten ubiór niezwyuczayny: a gdy się pilniey Mężowi przypatruie, on raz do niego tak mówić począł: Czemu się dziwuiesz, Janie, y co za troska, dla tey nowości sukni, twóy umysł miesza? Takiego odzienia wkrótce powinno używać Zgromadzenie Zakonne, które powstanie za lat kilka: a na dowód prawdy niechci będzie; że tego Zakonu Bracia w tey pułstyni, chroniąc się prześladowania, ukrywać się będą. To wyrzekłszy, zniknął mu z oczu, ani się więcey ukazał. Zdumiał się Jan, y chociaż, coby to widzenie znaczyło, wtenczas nie poymował; całą rzecz iednakże wielu opowiadał: dopiero, za powstaniem Kapucyńskiego Zgromadzenia w Kalabryi, gdy Bracią chroniąc się prześladowania, na puszczy S. Eliaza uchodzących obaczyl; że to był Anioł, domyślił się; który mu przez ten ubiór przyszły Kapucynów Zakon przepowiedział. Co gdy częstokroć, y o Anielskim widzeniu, y o Kapucynach, przed domowemi powtarzał; tym pobudzony ieden z Synów iego do Kapucynów wstąpiwszy, pod Antoniego imieniem, godne Zakonnego człowieka, aż do śmierci prowadził życie.

39

Z tego tedy dwie rzeczy do uwagi wypływają. Pierwsza, iak szczególną Matka Boska Zakonu Mnieyszych jest Opiekunką: ponieważ tak przy pierwszym iego ustanowieniu, iako y przy terazniejszyem Odnowieniu być kochającą okazuje się Matką: o którego dobro y pożytek taką ma czułość iakoby przez Nią ten Zakon był zrodzony. Zkąd niedziw, że Zakon Braci Mnieyszych, a osobliwie Kapucynów, tak obficie na pochwały y uszanowanie nayochochawszey Matki wylewa się; używając różlicznych nabożeństwa sposobów, na okazanie ku Niey Synowskiego przywiązania dowodów. Y słusznie; bo jeżeli Przeczysta Panna tak pieczołowite około tego Zakonu ma staranie, iakoby mu pod Krzyżem była za Matkęznaczona; a czemuż y Zakon na taką cześć y uszanowanie ku Niey zdobywać się nie ma; któreby prawego Synostwa dowodem było?

40

Druga rzecz także nie mnieyszey uwagi godna; to jest iak znamienite y okazałe, to późniejszy Zakonu Odnowienie ma być mniemane; które tylu Boskimi dary jest ozdobione, właśnie iakby pierwiastkowemu Zakonu ustanowieniu w godności ustąpić nie chciało; a napród Królowę Niebieską za Matkę sobie daną być uznać; Boga zagniewanego przy swoim ustanowieniu ludowi błaga; swego przyścia ogłosićielów, z Nieba Aniołów, z ziemi, ludzi świętobliwych znayduie. Nakoniec, skoro tylko na świat się okazuje, na B. O. Franciszka iakby z pochodnią zapaloną poprzedzającego, y przewodnika drogi zapatruie się. To zaś iakimby porządkiem y sposobem stało się, należy opowiedzieć.

41

Miedzy innemi, które niegdyś ludzkiego rodzaju nieprzyjaciele kniowali, sposobami, któremi Zakon Braci Mnieyszych sobie nienawisny, zgnibili, albo gdyby można, zgruntu z gładzili, (ieśli dawnym Kronikom damy wiarę) ten był nymocniejszy, y nayszkodliwszy; na który nie tylko powszechnie się zgodzili: ale też wszelką pracę, y usiłowanie przyrzekli: aby szlachetnych, mądrych, y do wygod ciała skłonnych, tudzież miękkich, y pielczonych do przyięcia tego Zakonu pobudzali, przez którychby, pod pozorem ciała potrzeb, pomału ostrość pokuty zwolniła się, a potym wcale zaginęła. Młodzieuchnych także, y złych skłonności pełnych, gadatliwych, niestatecznych, nie spokojnych, y wyuzdanych, żadney cnoty, y Ducha Boskiego niemających, aby do Zakonu przywodzili; którzyby karność Zakonną osłabili, porządek zmieszali, y wywrócili. Uczonym nakoniec y umiętnym tymże sposobem

wstęp do Zakonu ułatwić mieli; którzyby nauk próżną umiejętnością nadęci; pyślnemi na umyśle, szukającemi pierwszeństwa, ubiegającemi się za godnością, stawczy się; Zakonną prostotę, y pokorę ztracili. O gdyby więc Zakon Braci Mniewyższych z tey rady złośliwey, ulźczerbku, y ran zadanych nieponiosł. Na tym iednak piekielny nieprzyjaciel nie mając dosyć; y inne wynalazł na ulźzkodzenie Zakonu sposoby, przez któreby zeszpecil iego czystość, y Zakonną wywrócił karność: co S. Bonawentura w swoim niektórym liście wspomina temi słowy (a) „Zaiste szukającemu mnie przyczyn, czemu iasność Zakonu poniekąd ćmi się, Zakon zewnętrznie zaraża się, y czystość wewnętrzna sumienia plugawi się, staie przed oczyma wielość potrzeb, dla których pieniądze, naszego Zakonu ubóstwu nad wszystko nieprzyiazne, proflzone bywają, nieostroźnie się odbierają, y nieostrożniey się używają. Staie niektórych Braci próżniactwo, które iest sękiem wśyżłkich występłków; którym wielu usłpionych, wyrodny iakiś stan między bogomyślnym y pracowitym obrawczy, nie tak cielesnie, iako raczey okrutnie krew ludzką pożywają. Stawa bardzo wielu włóczęga, którzy dla dogodzenia swemu ciału, uciążających, przez których przechodzą, niezostawiają po sobie przykładów życia, ale duży raczey pogorszenie. Stawa natrętna prośba, dla której wśyżłcy przechodzący, tak lękaia się spotkania z Bracią, że się im boia, iak zbóycem zachodzić drogę. Stawa budynków wystawianie wspaniałe, y ciekawe; które pokóy Braci mieszają, przyiacioli uciążają, y ludzkim przewrotnym sądziom wielokrotnie nas wystawiają. Stawa pomnożenie poufalitych znajomości, których Regula naiza zakazuje; zkad podeyżrzenia, osławienia, y zgorśzenia różliczne wynikaia. Stawa nieuważne zlecenie Urzędów; przez które, Braci nie ze wśyżłkim doświadczonym, ani umartwionym na cieie, ani umocnionym w Duchu, wkładają się Urzędy prawie nieudźwignione. Stawa także Pogrzebów y Testamentów chciwe nieiakieś nayscie, nie bez wielkiego zamieszania Duchowieństwa, a osobliwie Swieckich Xięży. Stawa mieysca odmiana częsta y kosztowna, z iakąś gwałtownością y poruśzeniem Krajów, z przyganą nieśtałości, y nie bez przesądu ubożstwa. Stawa nakoniec kosztowność wydatków. Albowiem gdy Bracia na małym niechęć przeřtawiać, a miłość w ludziach przygasta, staliśmy się wśyżłkim uciążliwemi, y ieszcze bardziej na potym staniemy się, iezeli zapobiegających nie użyjemy środków.”

42

Temi wynalazkami, gdy pierwsi Zakonu Synowie, którzy wkrótce po zeyściu Patryarchy Franciszka nastąpili, tak ciężko byli uciśnieni; że potomnym, nauką stali się, y przykładem, aby się od tey zarazy czartowskiej, iak nayusilniey strzegli; przeto wielu pod ten czas gorliwych o zachowanie Reguły, wielkie Kłasztory, y wspaniałe budynki, które się w Zakonie zageściły były, opuřczając; mniewyższe, y odludne mieysca do mieszkania sobie obierali: z których nie mało do Przełożonych uciekało się, prosząc o poprawę Zakonności. Lecz z tego poszło, że ci, którzy, albo zachowania Reguły duchem tchnęli, albo odnowienia Zakonu domagali się, za uporczywych buntowników, nowości, y zamieszania szukających poczytani byli; zaczym z nimi tak się niehumanie obchodzono; że niektóry czci godny y światobliwy Ociec Franciszka Licheta, który około Roku 1520. w Mantuy Generałem Zakonu O. O. Obserwantów był obrany, iawnie na Kapitulie w Mantuy temi sřrořował słowy: Oycze, do ciebie należało, który Ministra Generalnego Urząd posiadał, tym dać obronę, y za temi walczyć, którzy Regułę według S. Franciszka myśli zachować usiłuią: ty zaś gdy przeciwnie przeciw tym powstaiesz, y prześladowiesz, którzy iey czystości, y zachowania przestrzegają; wiedzże o tym pewnie, że mimo wśelkie zabiegi twoie, będzie wzbudzone od Boga

(a) *Opusć: tom: 2. Epist: ad Min: Prov.*

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Przed zaczęciem Odnowienia.

1524.

I.

6.

O.

Zakonu odnowienie; a co tobie, y innym Przełożonym nieznosnieysza będzie; że mimo posłuszeństwa Zakonu powstanie, y przy Boskiej pomocy, niewzruszone przeciw Zakonowi ostoi się. Ty zaś, że przeciw Bogu y S. Franciszkowi śmiałeś to czynić; Boskiej nie uydiesz zemsty. Co iak Boskim Duchem natchniony przepowiedział; tak nieochybnie wszystko ziściło się. Ledwie bowiem dwie lecie na tym Urzędzie będąc, Minister Generalny życie zakończył; a Kapucyńskie Odnowienie w cztery lata mimo zezwolenia Ministrów, powstało; y uwolnione od posłuszeństwa O.O. Obserwantów, niewzruszone przeciw nawałnościom Zakonu ostojało się.

42

Między temi zaś, którzy w tym czasie z większym staraniem, y troskliwością do Reguły doskonałego zachowania zmierzali, był znakomity Br. Mateusz z Bassu, Mąż wszelkich cnot, rodzajem ozdobiony; o którym więcej, w życiu jego powiemy; który w duchu naygorętszym będąc, y nic więcej, iako życia Franciszka S. y ubożstwa naśladować, oraz w Jego wstępować ślady, niepragnąc; tak ośre prowadził życie; że nie tylko wszystkie S.O. Franciszka czterdzieltodniowe pośty, iakoby z powinności zachowywał, ale też każdego Piątku y Soboty na samym chlebie y wodzie przestawał; częstokroć na gołej ziemi, albo też na deskach sypiając zamiast poduszki używał drewna; ubożstwa zaś tak wielkim był miłośnikiem, że jednego tylko, y to, tak wytartego używał habitu, który okryciem raczey ciała, aniżeli od zimna y niepogody był ochroną; innemi rzeczami tak pogardzał; że ledwie sobie tych tylko pozwalał, które do zachowania życia są potrzebne. Zgoła ludzkiej społeczności chroniąc się, tak w modlitwie, y bogomyślności był zatopiony; że Anielskie w Zakonie zdawał się prowadzić życie. Osobliwży zaś w tym czasie miłości bliźnich okazał dowód; albowiem gdy ciężka zaraza Miasto Kameryn 1523. R. pustoszyła, pogardzając niebezpieczeństwem śmierci, przybrawszy sobie za towarzysza, z pozwoleniem starszych, Ludwika Forosemproniana, takim staraniem y pilnością na usługę chorych poświęcił się, że wielką ztąd u wszystkich świątobliwości odniósł sławę.

43

Takowym przeto cnot Świętych ćwiczeniem gdy się Mateusz zatrudniał, y nieustannie, a gorąco o doskonałym zachowaniu Reguły, y naśladowaniu S. Oyca Franciszka przemyślał; raz trafiło się, że w Kłasztorze Weruckim, gdzie pod ten czas w Zgromadzeniu mieszkał, o doskonałym zachowaniu Reguły z drugim Kapłanem poufale rozmawiając, gdy od niego usłyszał, że y on, y inni Bracia Zakonu dobrym sumieniem używać mogą takiego kroiu habitu, iaki jest Braci Mnieyszych Obserwantów, z Papiezskego pozwolenia; spytał natychmiast Mateusz: Czyliż nowego od Papieża pozwolenia potrzeba, aby S. O. Franciszka habitu, którzy są w Zakonie Braci Mnieyszych, używać mogli? Mylił się (rzecze on) nie ten jest króy habitu S. Oyca, którego używamy. Zartuieszże ze mną (rzecze Mateusz) czyli prawdziwie mówił? Jakiż proszę króy, jeżeli nie ten, Franciszkowego habitu? Nie rozumiey abym żartował; (przydaie tamten) prawdziwy bowiem króy habitu S. O. Franciszka ten jest, który w jego habicie zachowanym w Asyżu, tudzież w Obrazach już to w Asyżu, już w Rzymie &c. znajdujących się, widzieć się daie. Proszę cię przez Boga (rzecze do niego Mateusz) pokaż mi go na tablicy; gdyż nie pomnę, abym habit, innym krojem odmalowany widział. A gdy ten, z kapturem podługowatym, kończastym, y przyszytym, bez szkaplerza, czyli mucetu, habit odrysował; ledwie nań poźrzał Mateusz natychmiast poruszony został w Duchu, y taką do niego, za sporządzeniem Boskim, uczuł żądzę; że dniem y nocą o tym naybardziej przemyślał, iakimby sposobem kroiu S. O. Franciszka habitu mógł używać.

45 Wiedząc przeto, że tey rzeczy od Boga dopraszać się należy; zatym przez codzienne poſty, y czucia trapił ciało, oraz nieustannie modłać się, proſząc, y płacząc, Boga nakłonić uſłował; aż mu Naylaſkawſzy Pan, który dla tego w ſercu Mateuſza takowe żądze wſzczepił, aby ie w doſkonały Odnowienia Zakonu zamienił owoc; przez Franciſzka S. w widzeniu, coby miał czynić, objawił. Rzecz zaś tak ſię miała. Gdy Mateuſz w pomienionym Kłaſztorze mieſzkał, trafiło ſię, że będąc raz w podróży z towarzyszem, a według zwyczaju ſwego, nieco oddaliwſzy ſię od niego, rozmyſlał o Niebieſkich rzeczach. Tak idąc, oto znienacka iakiegoś Męża w podłym, y oſtłym habicie, u którego Kaptur podobniuteńki do tego, który mu odryſowany był na tablicy, y którego Kapucyni używają, idącego przed ſobą uyżrzy, który y zchodząc z drogi, y na nią wracać ſię zdawał. Którego nagłym widzeniem zadziwiony Mateuſz, oglądał ſię, zkądby ten tak nieſpodziewanie ukazał ſię; a widząc miły ſobie habit, poſpieſza, aby człowieka, którego Bratem być ſądził, dognać; y z nim pomówił; ale im bardziey Mateuſz dognać go uſłował, tym ſpieſzniej tamten uchodził, aż mu naoſtatek zniknął z oczu. Gdy zaś to Brata poprzedzającego podobieństwo, nie tylko raz, ale y częſtokroć w przeciagu kilku Mieſięcy widywał tymże ſpoſobem; tak gorące z tego widzenia ku doſkonalemu S. Franciſzka naśladowaniu, y habitu iego kroiuwi, zapaliło ſię pragnienie; że odtąd ſpołeczności z Bracią, y rozmów pilniey chroniąc ſię, ſamey tylko ſzukał oſobności, aby na niey przez uſtawiczność modlitwy, do liſości nakłonił Pana. Do Nieba pod ten czas gorącym weſtchnieniem kołatać; puſtynie ięceniem napelniać, ſzy z oczu uſtawiczne wylewać, ciało ſurowſzemi poſtami y umartwieniami trapić, y oſwiecenia Boſkiego proſić dla ſiebie nie przeſtawał; aby ukrytość widzenia tego, y czego by po nim Bóg wyciągał objawić raczył. Jakoż tego wprowadzić potrzeba było, aby im wſpaniały przyſzłego Zakonu gmach ztąd kiedyś, za Boſkim zrządzeniem miał powstać tym głębiey w duchu pokory, pobożności, modlitwy, łez, poſtów, y wſzelkich cnót ćwiczeniu, nieiako na Mateuſzu grunt onego poprzedził.

46 Z tym wſzytkim dobroć Boſka, która Mateuſza umyſł dla tego do pobożności zapaliła; aby pałającego, roſą Niebieſką ochłodzić mogła; tych proſb gorących Mateuſza niechciała mieć nadaremnych. Gdy raz albowiem goręcey w modlitwie zatopiony Boga o oſwiecenie upraſzał, takim zmagłą, y tak obſitym Duchu Świętego ſwiatłem umyſł iego zoſtał napelniony; że, z mowienia Boſkiego wewnątrz, poznał, Męża tego w ſwym odzieniu, którego przed ſobą widywał w drodze, być ſamym Patryarchą Franciſzkim, y tenże ſam króy habitu uſtancwionego w początkach Zakonu, którym go przyodzianego widywał; dla tey zaś przyczyny poprzedzający był widziany, aby y on w podobnym odzieniu, przez nienaruszoną y doſkonałą Zakonney karnoſci drogę, w Jego wſtępował ſłady.

47 Takowe mając oſwiecenie Mąż Boży, gdy te mu zupełnie być poſлуſznym, oraz tego kroiu habitu używać, inočno u ſiebie poſtawował; ieſzcze jednak niewiedząc ſpoſobu, iakby to uſkutecznić, nad tym przeomyſłając, zoſtawał w wątpliwości; rzecz bowiem wcale iemu trudna, y pełna niebeſpieczeńſtwa zdawała ſię. Y gdy w myſli ſwoiey różne uważał drogi, któremiby doſzedł przedſięwzięcia, te wſzytkie pełne trudności widząc, łatwo bywał od nich uſtrażony. Wpadało bowiem na myſl, że trzeba przed Prowincyałem, lub Generałem ſtawić ſię, y od nich do noſzenia podobnego habitu, o pozwolenie proſić. Nigdy albowiem Mateuſz nie miał tey myſli, aby nową wprowadzał odmianę w Zakonie, ani do tego (co naydziwnieyſza) nie czuł ſię od Boga

ROK PANSKI KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Przed zaczęciem Odnowienia

1524.

I.

6.

O.

powołanym, gdy iedynie tylko Franciszka S. odzieniem, y życiem, postanowił u siebie, naśladować; zaczym idzie, że gdyby od Generała, lub Prowincyała tego kroiu habitu otrzymał pozwolenie, mając na tym dosyć, nie bynajmniej o innych nie zamyślałby odnowieniu. Lecz gdy żadnym sposobem od Przełożonych Zakonu, tego dostąpić nadziei nie miał, inną sobie drogę wynalazł, któraby do zamierzonego doizeł celu, to jest do Apostolskiej udać się Stolicy, y od niey końca rzeczy całej oczekiwać. Ale ta nader trudna, y pełna niebezpieczeństwa droga zdawała się: bo jeżeli przez listy rzeczby się miała wyrabiać; tedy nayprzód człowieka nie miał, któryby żądanie tak przyzwolicie przełożył Papieżowi, aby ztąd pomyślnego skutku mógł się spodziewać; powtóre, wiedział, że ta rzecz tak ukrycie w Rzymie wyrabiać się nie mogła, aby do uszu Przełożonych Zakonu niedoszła, którychby przeto sobie nieprzyjaznych, aż do zgonu doznawać musiał. Gdyby zaś te zamyśly nie listownie, lecz ośobiście chciał uskuteczniać; widział pewnie, że od Przełożonych na to pozwolenia mieć nie będzie, a z tym wszystkim, ten prawie tylko zostawał sposób, aby się udał do Papieża, lubo y ta rzecz pełna niebezpieczeństwa była. Niezšlo wprawdzie Mężowi Świętemu o własne niebezpieczeństwo, wiedząc dobrze o wyraźney woli O. S. Franciszka; że każdemu z Braci dał wolność, gdzieby szło o zachowanie Reguly; co stwierdził swoim przykładem Bł. Bernard z Kwintawalli; (a) czego y po nim iego przedsięwzięcie wyciągało. Jeżeli albowiem z przepisów wrodzonych, tego człowiek zaniedbywać nie ma, co do ocalenia siebie y życia swego służy; iakoż Mateusz, nie więcej być obowiązany znał się, tak wrodzonym, iako y Boskim prawem; aby całą usilnością o to się starał, bez czego, świętego, y wiecznego żywota osiągnąć nie mógł? A gdy Braci Mnieyszych, jest powinnością, zachować swoją Regulę, do której zachowania, Bogu przez uroczyste obowiązali się śluby; więc do tego, wszelkiemi drogami powinni dążyć, z dołożeniem się iednak Naywyższej Kościoła Głowy.

48 Z tym wszystkim, lubo z surowości Przełożonych mógł pewnie wnosić, że go czekaia pogrózki, zniewagi, bicia, y więzienia; te iednak lekce ważąc, y pogardzając dla Boga, iedynie tylko obawiał się zgorzzenia innych: to jest, aby go, albo za wyrzutka Zakonu nie poczytano, albo inni, iego przykładem pobudzeni, nad słusność nie wylamywali się z posłuszeństwa swoich Przełożonych.

49 Temi uciskami, gdy umysł Mateusza tak był ściśniony; że ani woli Boskiej w widzeniu, y na modlitwie okazanej żadnym sposobem pogardzać; ani nazbyt prędko, y lekkomyślnie w rzeczy tak wielkiej wagi postępować nie sądził; aby diabeł, pod pozorem dobrego, iakowey zdrady nie przymieszał, całą rzecz na Boga zdać umyślił. Dla czego w codziennych ćwicząc się postach, y lzy nieustanne leiać Boga prosił, aby mu y rady użyczyć, y coby miał czynić, odkryć raczył. Tak postępując Mateusz, gdy ułatwienia tajemnic Boskich oczekuje, dziwnym sposobem dobroć Boska one mu zsyla; czego by od niego wyciągał, y któraby drogą miał udać się, wprzód uczynkiem, a potym ukazał słowy.

50 Albowiem tegoż Roku 1524. stało się, że poszedłszy z innemi Bracią do odprawienia przy umarłym obrzędów pogrzebowych, opodal od Klasztoru; gdy nazad powraca do Klasztoru, a według zwyczaju swego, oddalony od innych bogomyślnością bawi się, wpół nagiego żebraka widzi przy, drodze, który dla zimna, w czasie zwłaszcza zimowym, doymniałego, od przechodzących Braci prosił o co, czymby nagie przyodział członki. Lecz gdy bez uczynno-

(a) Cheon: Fy: Min: p. 1. l. 2. c. 10. E p. 2, l. 1. c. 5.

ści pobożney inni minęli Bracia, zażanowił się Mateusz, który wzruszony ubogiego widzeniem, natychmiast rozpływał się w duchu, y taką czuć litość ku niemu począł, że nieodwłocznie, szuki sukna, któremi niedawno podłatał habit, odprówił; chętnie ie ubogiemu oddał. Tą znakomitą uczynnością Mateusz, O. S. Franciszka dobrze wyraził przykład; który niegdyś początki Zakonu od ubogiego rozpoczął; z nim podobnie y odnowienia Zakonu, lubo niewiadomy, znak odebrał; tymi wprawdzie dziwniejszy, że nie ubogiego, lecz samego Pana w osobie przyodział ubogiego. Gdy bowiem po wyświadczo-
nym uczynku miłosiernym dałszą Mateusz odprawia podróż; obróciwszy się dla widzenia ubogiego, a nigdzie go nieupatrzywszy, poznał oczewiście, że zniknął z oczu; czym zadziwiony, gdy był pewny, że mu Chrystus w tej ubogiego postaci ukazał się, Bogu najprzód iak nayspokorniejsze zaczął oddawać dzięki, a ztąd woli Jego powziął oczewisty dowód, aby wszelką boiaźń, y wątpliwość złożywszy, ubogi ubogiego, nagi natego Chrystusa, przez doskonałe, y zupełne Reguły zachowanie, naśladował. Co sprawiło, że odtąd więcej Niebieskiego światła odebrał; iasniey codziennie w tym wolę Boską uznawał, aby przywdziały habit Franciszka S. kształtem, iaki mu przed-
tym był ukazany, o zachowanie Reguły starał się u Papieża.

51 Y lubo to za rzecz pewną y stałą u siebie postanowił, ani się lękał tego dokonywać, na co dowodów z Nieba tyle odebrał; upatrując jednak zaśadek południowego czarta, który częstokroć udae się za Anioła światłości, aby nieostrożnych pod pozorem światła, okrył ciemnością: sprawę tę ode dnia do dnia odkładał. Tym czasem zaś, ieszcze z większą usilnością dniem y nocą nieustawał prosić Boga, aby mu woli swoiey dowodów iasniejszych użyżyc raczył. Y nie daremne były iego modły; albowiem gdy iednego razu gorąco się modlił, z Nieba głos tak, mówiący do siebie słyży: „Mateuszu, ta jest wola Boża, abyś Regułę doskonale zachował, do litery, do litery, do litery. „Na który głos w zachwycenie wpadłszy, tak iasnie był oświecony od Boga; że widocznie, y bez wątpliwości poznawał, iż żadna w tym czarta nieznajdowała się zdrada, y zaśadzka; oraz upewnił się o woli Boskiej, aby pierwszą złożywszy boiaźń, szedł do Papieża nieodwłocznie, y od niego na takowy habit wyiedział pozwolenie, w którymby według przepisu głosu Boskiego, Regułę do litery mógł zachować; zacyz postanowił, rozkazującemu Bogu, być posłusznym.

52 Dofyć przyzwicie, gdy się mówi o skrytych wyrokach Boskich, tu nam Jzaisza Pror: wpadaia słowa: (a) „Ani myśli moje, są iak myśli wasze, ani drogi moje, drogi wasze; albowiem iak wywyższone są Nieba od ziemi, tak wywyższone są drogi moje od dróg waszych, y myśli moje, od myśli waszych. „Gdyż y Mateuszowe zamyśły, niewpadały w zamyśły Boskie; Mateusz albowiem nie myśląc o niczym, iak tylko o odnowieniu samego siebie, ten głos Boski do siebie stosował; myśli zaś Boskie, gdy wyższe, y szlachetniejsze były, nie na iednym kończyły się Mateuszu, lecz obszerne, do Zakonu rościagały się odnowienia. A zacyz głos ten Boski, który też niegdyś od Franciszka S. pierwszy stanowiącego Zakon był słyżany, czegoby po przyszłym wy-
ciągał Zgromadzeniu Kapucyńskim, y do iakich pociągał obowiązków, dofyć pokazało się iasnie; to jest; aby iako w pierwszym ustanowieniu Zakonu, tak w niniejszym iego odnowieniu, doskonale Reguła, do litery w duchu Zakonodawcy zachowana była.

53 Mateusz więc, coby miał czynić, z nieba nauczony, żadney nie czyni zwłoki: „Nie zna bowiem (mówi Ambroży) (b) opieszalych czynów łaska Ducha S. „

(a) *Isa: 55.* (b) *Lib: 2, in Luc.*

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Przed zaczęciem Odnowienia.

1524.

1.

6.

0.

ale natychmiast odzienie, z wytartego, y które podleysze, y ostrzeysze w Klasztorze znaleźć się mogło, sporządza sobie; do którego kaptur czworograniasty, według odrysowanego niegdyś na tablicy, przyszywszy; wdziewa na lebie; a powrozem prościeyszym przepasany, wzięwszy drewniany krzyż w ręce, wychodzi z Klasztoru w nocy, za poprzedzającym w duszy, Boskim światłem, któreby iemu do odnowienia Serafickiego Zakonu przewodnikiem było; y do Rzymu puszcza się w drogę.

54

Wydziwić się nie mogę, piszącego o początku, y dalszych krokach Braci Mnieyszych Rekolektów, zdaniu; który Mateusza tym sposobem wychodzącego z Klasztoru tak surowo sędzi; że go między * odstępców liczyć zdaie się, y iako zbiega Zakonu, od klątwy rozgrzeszanego być rozumi. Co ieżeli, (iako słowa iego przyciemne wskazują) za rzecz niezawodną twierdzi pisarz, oczewiście się albo niewiadomym Historyi, albo potwarcą być okazuje; tyle albo wiem uprzedziło z Nieba dowodów, nie tylko od odstępstwa, ale y od podeyżrzenia występku wolnym go czyniących; że ktoby im niedoskonałość iaką śmiał przypisać, od bezbożności byłby niedaleki. Na cóż proszę zdałoby się tak częste O. Franciszka poprzedzającego widzenie? na co głos z Nieba słyszany? na co tyle od Boga światła na modlitwie? y do czego zmierzały, ieżeli nie do środków szukania u Papieża, służących ku wydoskonaleniu żywota? Gdy też Mateusz taką życia nieskazitelnością y takimi cnotami był ozdobiony; że o niczym, nad zachowanie zupełne Reguly, y naydoskonalsze naśladowanie S. O. Franciszka, ufilniey, y goręcey niemyślił. (iako cały bieg życia iego iasniey okazał) któż odstępstwa zbrodnię, między naywiększe występki u Zakonników policzoną, tak świętemu Mężowi, bez przestępstwa odważy się przypisać? Zaiscie, ieśliby kto prawne do Papieża udania się szpetnym występkiem być mienił; pewnie od naruszenia praw Kościelnych nie byłby wolnym. Co gdy tak jest, Mateusza nie tylko z przyczyny słuszney, (iako sobie z przeszłych widzeń wnosil) ale y potrzebney, pobudzonego, dla którejby do Papieża, nie tylko bez dołożenia się Przełożonych, ale też mimo ich woli udał się, niech o odstępstwo nikt nie potępia: gdyż tak Boskie iak ludzkie prawa, a nadto życie świątobliwości pełne, wolnym go czyni od tey zbrodni.

55

Tu zaś, ponieważ o habitu, y kaptura kroiu O. S. Franciszka, czyni się wzmianka, przed zaczęciem Historyi, należałoby wszelkie przełożyć dowody, aby za okazaniem rzetelney prawdy, żadnego wątpliwości nie zostawiliśmy mieysca. Lecz że rozciągleyszego rzecz ta wymaga piora, abym czytelnika od zaczętey historyi nie odrywał, na końcu Xięgi osobnym piśmem tego dopełnię; * a teraz w zaczętem lat porządku idźmy daley.

* Nie widząc potrzeby w czasach teraźniejszych pokładania tych dowodów, które przytacza Bowers na końcu pierwszego Tomu; od tłumaczenia onych wstrzymam się.

* Apostata

I ROK Pański 1525. jużto Jubileuszem Świętym od Klemensa VII. Światu całemu ogłoszonym; jużto Odnowieniem Zakonu Braci Mniefszych w Kapucynach, którzy swóy początek w tym Roku, lubo niedoifkonały, biorą; był nader znamienity: co nie bez zadziwienia, y pochwalenia wyroków Boskich uważać należy; gdy tak obficie w tym Roku, y Zakon uszczęśliwia przez Odnowienie, y Świat ubogaca przez miłościwe Lato. Tak tedy wyszedłszy Mateusz w Rzymską podróż dla uskutecznienia tylu dowodami sfwierdzoney woli Boskiej; ledwie ufzedł o mile od Kłafztoru, natychmiał w zafadzki nieprzyiacielkie wpada. Zazdrofny albowiem Czart, który Odnowienie Zakonu od Boga zrzędząc, z tey Mateusza podróży przeczuwał, wfzytkich złośliwych ftródków użyć postanowił; aby mu w zaczętey przefzkodził drodze. Przeto tym końcem hultaiow nieiakich na Mateusza nafadza; którzy, w nowym y dotąd nieznaionym odzieniu widząc człowieka, wprzód fzyderzem, potym zaś ofzuftem być go ofądziwfzy, natychmiał okolicę blisko miefzkaiących okrzyknęli. Na ten głos zbiegali fię chłopci z narzędziem rozmaitym, którzy profto na Mateusza wpadłszy chwytaią, wiążą, złośliwemi fłowy, pięściami, y biczami okładaią; a nakoniec uwięzić go myślą; aby fwe drobie, na które czuwaiącym być go mniemali, tym ubeifpieczyli fposobem. W tych obrotach Mateusz wzmacnia fię na umyśle; a widząc, nie tak złość ludzką, iako raczej diabelską sztukę, dla przefzkodzenia podróży dalfzey; cierpliwością fię uzbroiwfzy, fpokojnie wfzyftko znosi. Nie było miefca, ani fposobu, do okazania prawdy, y niewinności, dla zamiefzania, y krzyków zaiadłego chłopftwa; zaczym w ufpokoienu, y cichości, pomocy od Pana oczekiwał, ciefząc fiebie tym czafem Apostofickimi fłowy: (a) „Za wfzelaką radość miefcie to fobie Bracia moi, gdy w rozmaite pokusy zapadniecie. „ Wtym gdy fię między pierwszą hałaftą, która go fchwytala, a chłopftwem, które go do Sądu ftawić chciało, wfzczęła fię kłótnia, (gdyż obiedwie ftrony moc fobie nad nim przywfafzezały) od pierwszych uwolnionym zostaie Mateusz; ci albowiem taką cierpliwość, fskromność y milczenie w nim uważaiąc; pod tym ubiorem cnotę raczej, aniżeli wyftepek ukryty, poznawfzy; wolnym go czynią.

2 Tym fposobem uwolniony Mateusz, nie tylko doznany ucifkiem, w przedfiewzięciu nieporuszonym został: ale nadto nowemi poříłkami od Boga umocniony, ferdeczne Jemu oddawał dzięki, że go uczynił godnym, w falfnych początkach drogi, bicia y wzgardy dla Chryftusa ponosić; które go upewnić mogły o pomyślnym skutku przedfiewzięcia. Tak chwaiąc Boga gdy kończy zaczęłą podróż, za fporządzeniem Boskim wpada mu na myśl, aby iednego Kapłana fwego Zakonu, aż do ftarości fwiątobliwie żyjącego, imieniem Franciszka, który z nim w ściślej przyiaźni związku zostawał, a na pufzczy S. Jakuba przemiefzkiwał; gdzie Niebieskie prowadził życie; w bliskości drogi będącego odwiedził, y iego zdanie o ułożeniu fwoich czynności wyrozumiął. Ten przezacny Starzec w Kartocecie małym Miałteczku z ubogich rodziców fplodzony, do Zakonu Braci Mniefszych Obserwantów z młodu wfłapiwfzy; taką w nim cnotę doifkonością zaiafniał, y taką gorącością doifkonalifzego zachowania Reguły zapalił fię; że gdy Braci od przepifanej naywyfższego ubożtwa drogi nie pomału, fwym zdaniem, odftępuaiących widział; u Miniftra Prowincyalifkiego o Puftynią S. Jakuba blisko Meteliki, proźbą ufłną domagał fię: aby w niey sam tylko z Tercyarzem Br: Pacyfikiem życie prowadził. Co otrzymawfzy, tak furowo przez pofty czucia, y wflofiennice, trapił ciało; y tak hoynemi, już to z rofpamiętywania Męki Pańfkiej: jużto z pragnienia

(a) *Jacob. I. v. 2.*

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienie Kupucyndw.

1525.

2.

7.

I.

postępku swego Zakonu: zalewał się łzami; że, przy swej starości, zupełnie wzrok utracił. Lecz Bóg najłaskawszy, iako Ociec litościwy, który też ług swoich, albo bez skutku, albo bez pocieszenia nie cierpi: gdy wiernego ługę, w tych duszy, y ciała uciskach będącego, chciał pocieszyć; raz modłącemu się, o wkrótce następującym ielzcze za życia iego, Zakonu Odnowieniu objawić raczył. Czym ucieszony Franciszek, żale swoje, w radość niewymowną zamieniwszy; iako drugi Symeon dzień tak szczęśliwy oglądać pragnął; który Odnowieniem Zakonu, wyroku obietnic Boskich miał dopełnić.

3 Gdy zaś Mateusz ku tey zbliża się Puštyni, Franciszek gorącey modląc się tey nocy, dowiaduje się z Boskiego objawienia; że czas już przyszedł dawno oczekiwany większego, y obfitszego Zakonu Odnowienia; dlaczego niewymowną napełniony radością, woła, Pacyfiku, Pacyfiku, przybądź co prędzey, któremu Pacyfik; oto jestem (rzecze:) natychmiast starzec; o iaka pomyślność, o iaka radość ku nam zbliża się. Oto Zakonu Odnowienie przychodzi. Niezwyczajney mowie, y nowey starca wesołości dziwiąc się Pacyfik, pyta się; z kąd prosię, Oycze, to nowe przyście Odnowienia pochodzi; z Nieba, czyli też z ludzi? lecz to raczey z wielkiego pragnienia, którym ku niemu pałasz, pochodzić ślę. Któremu starzec: Nie tak, Pacyfiku, ale nowe Zakonu Odnowienie zbliża się, y jest nie daleko, już albowiem stąpanie iego słyszę. Jakim to sposobem? (rzecze Pacyfik) Przychodzi (rzecze tamten) Mąż żółtawy na weyźrzeniu, bosy, w podłym y prostym habicie, który czworograniasty kaptur na głowie y krzyż w ręku mając, przez te równiny pola przechodzi; który zaś mnie go przychodzącego ukazał, ten też przydał; znay, Franciszku, ten kształt być prawdziwszy Franciszka S. habitu, z którego, przyszłe Zakonu Odnowienie już bierze swój początek. To wyrzekłszy, cały rospływając się w duchu, iutrznią, za czytającym Pacyfikiem, zaczął odmawiać: a zwyczajne nabożeństwa, y rozmyślanie odprawiawszy, gdy około godziny szóstej na dzień było; oto Mateusz kołacze do drzwi: któremu Pacyfik otworzywszy, nad niezwyčajnym Męża odzieniem wprzód zadziwił się; potym zaś pilniey onemu przypatrzywszy się, gdy za tego uznał, którego, kilką godzinami przedtem pobożny starzec słowy odmalował, bieży niezwłocznie do Franciszka, z wielką pociechą donosząc o przyściu Męża, tego właściwie kształtu, o którym niedawno przepowiedział.

4 Tą tak wesołą nowiną, trudno wyrazić, iak pobożny starzec był ucieszony. Wstawszy tedy natychmiast z posłańka, a wpierając się na kiiu, dla starości; za przewodnictwem Pacyfika, dla ślepoty; tak miłemu, y pożądanemu Mężowi zachodzi drogę. Nikt nieuwierzy, iak wielką, Franciszka y Mateusza umysł, był napełniony radością; gdy się w przyślonku mieszkania zobopolnie sciskać zaczęli. Płynęły z oczu świątobliwego starca, pobożne też strumienie, gdy tego przytomnym być poznaie, który, według objawienia, przyszłemu Odnowieniu dać miał początek; dla czego już podłego odzienia, już kaptura przyszłego Zgromadzenia, widzieć nie mogąc, ręką coraz dotykając się, z taką chciwością y nabożeństwem całuje; że tym nasycić się nie mogąc, rzewliwie płakać zaczął. Cóż więcej mam mówić? Oto z tak pożądaney rzeczy przytomności, takim Duchu S. ogniem umysł Franciszka zapalił się; że iak drugi Symeon, oczy w Niebo, y ręce podniósłszy; temi słowy do Boga zaczął mówić: Nuż, najłaskawszy Boże! na cóż mi żyć dłużej? czemuż śmierć odwłoczył? Już teraz, Panie, wypuść ługę twego w pokoiu, albowiem dosyć jest, żem żył aż do dziś dnia, gdy S. O. Franciszka kształt odzienia, chociaż nie oczyma, przecież oglądam w duchu. Dosyć, Panie, dosyć żyło się: oto już umysłem zapatruję się, y w ręku trzymam tak dłu-

E ij

go oczekiwane Zakonu Odnowienie, zbawienny y niebieski dar litości twoiej; któryś nagotował w obliczu wszystkiego ludu, aby w czasie był światłem do nawrocenia Narodów, y Zakonney Twoiej trzódki, to jest Braci Mniej-
szych chwałę y zaszczyt powiększył.

5 Takie wylawszy, z obfitości zapalonego Ducha, do Boga modły; pożądanemu gościowi wszelkie miłości, y ludzkości oświadcza znaki. Potym zaś w osobności Mateusz Franciszkowi całą myśl swoją otwiera. Opowiada widzenia S.O. Franciszka poprzedzającego w podróży, z których powziął króy swego habitu; co słyszał na modlitwie od Boga do siebie mówiącego; y to też, co mu przytrafiło się w drodze wszystko dostatecznie wyraża. Naostatek, iakie miał ułożenie względem podróży do Papieża, otwarcie się wynurza, y iego, w rzeczy tak wielkiej wagi, o radę prosi. Tą powieścią Franciszek wielce ucieszony, Bogu naprzód oddaie dzięki; potym zaś daru tak wielkiego od Boga Mateuszowi winiszuie, ochoty dodaie, zagrzewa umysł, do dalszego starania zachęca, y lepsze powodzenie obiecuje. Boskim to dziełem być twierdzi, o którego skutku wątpić mu nie każe. Jść do Papieża iak nayprędzey radzi; a nim otrzyma od niego pozwolenie, z odmianą habitu zatrzymać się śadzi, o coby słuźnie mógł być naganiony. Przełataie zaraz na rośtropnym Franciszka zdaniu Mateusz; a odprowłszy czworograniasty kaptur od habitu, przywrócił okrągły; w dni zaś kilka, wzięwszy od Franciszka błogosławieństwo, który go odchodzącego obowiązuie; aby rzeczy pomyślnie w Rzymie skończywszy, do niego wrócił się, y o wszystkim uwiadomił; kończy, przy Boskiej pomocy, Rzymską podróż. To wszystko Pisarz Romualdyńskiej Historii w krótkości słów wyraził: (a) „Był (mówi) w powiecie Kartocetu nieiaki Br. Franciszek Pustelnik, wiekiem podeszły, słaby, dla starości z sił opadły, życiem znakomity, y Prorockim duchem udarowany. Ten przeznaczonemu Mateusza dziwnym habitem odzianego, dwoma dniami niżeli przyszedł, do siebie przychodzącego użył w widzeniu. Oto wprowadzie przychodzi Mateusz, iak starzec przepowiedział, którego obaczywszy, uradował się w duchu, słaby; y że ten jest prawdziwy, y pierwiastkowy S. Franciszka habit, przyznał,,

6 W tey tedy podróży Mateusz, lubo dla niedostatku żywności y gospody z przyczyny oistrości niezwyčajney habitu, odnowioney, wiele przykrości ponioł; wszystko to jednak wesołym umysłem znosił, chętnie przestając na jednym lub drugim kawałku chleba: a jeżeli podczas w iakiej chałupce dla noclegu, przed zimnem y zawieruchą schronienie znalazł; za wielką poczytał roskosz. Z taką pracą stanawszy w Rzymie, nigdzie się nie zastanawiając; prosto do Kościoła S.S. Apostołów udaie się; aby za ich przyczyną y opieką, nie tylko sobie ubożstwa y Ewangeliczney doskonałości tego ziednał ducha, którego niegdyś Franciszek S. dla całego Zakonu za ich wstawieniem się otrzymał; ale też y łatwieyszą do uskutecznienia u Papieża swego przedsięwzięcia drogę uślał.

7 Ledwie Mateusz wszedł na schody, przez które do Kościoła S. Piotra y Pawła Apostołów idzie się: aż oto Mąż szlachetny y znakomity (iako mu się zdawało) zachodzi drogę, lubo w wieku młodym, ale weyźrzenia poważnego, y przystoynego: który ludzkimi bardzo Mateusza wita słowy: a coby miał w Rzymie do czynienia, y czyliby z Papieżem chciał się widzieć, pyta się. Zdziwiony Mateusz widzeniem tego Męża, w którym coś nadzwyczajnego upatrywał, a tym więcey pytaniem iego, tak przyzwoitym; które pomyślność, y powodzenie, rzeczom iego zdało się obiecywać: dla czego natychmiast Mężowi odpowiada; że nie inną myślą do Rzymu przyszedł, tylko

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1525.

2.

7.

I.

aby mógł żądania swoje, które są wielkiej wagi, przelożyć Papieżowi; lecz którąby drogą, y iakimi sposobami, tego dośiąć, wcale niewiedział. Któtęmu on rzecze: Bądź dobrej myśli, ia cię zaprowadzę do Papieża, staray się tylko o to, abys dnia iutrzejszego około godziny szostey znajdował się przed Pałacem Papiezkim; a tam według żądania twego mówić z nim będziesz.

8 Trudno wyrazić, iak wielką z tak ludzkiego oświadczenia, uczuł Mateusz radość; y iak pokorne Mężowi czynił dzięki. Nieuznawał ieszcze Mateusz Anielskiej w tym usługi, przez którą go y do czynności pobudzał, y do Papieża przystęp ułatwiał. Zaczyn gdy samą tylko zrządzenie Opatrzności Boskiej w tym Mężu upatrywał; wiedzliży do Kościoła SS. Apostołów, Bogu y Świętym przez gorące modlitwy oddawał dzięki, y o dalszą pomoc w swoim przedsięwzięciu dopatrział się. Wiedział Mateusz że dzień następujący był ten, od którego cały los zależał; dlaczego żebrze litości Boskiej z wylewem łez obfitych, o pomyślnie w przedsięwzięciu powodzenie. Bo lubo nadzieia jego, tylu Niebieskimi stwierdzona dowodami, była mocna; wiedząc iednak, że Boga lży y modlitwy naywięcey poruszają; cały ten dzień na modlitwie, y płaczu trawił; aby tym łatwiey na litość Boską zasłużył.

9 Dzień zaś następujący gdy zaiśniał; Mateusz, przy oddaniu Bogu Ołtarza Tajemnic, rzecz całą z hojnemi łzami poleciwszy; powtórę czworgraniafty Kaptur przyłżywa, y na czas naznaczony do Pałacu Watykańskiego pośpiesza: a gdy przewodnika swego na Pałacu szuka, który mu na dniu wczorajszym przystęp do Papieża ziednać przyobiecał; lubo, dokądby szedł, niewiedział; za przewodnictwem iednak Anioła, który w osobie ludzkiej, dnia wczorajszego usługę swoją ofiarował, którego też ręką niewiedomie czuł się być ciągnionym, tyle pokoiów, y gabinetów bez żadnego zatrzymania przechodzi; aż nakoniec przed Papieżem, z wielkim jego, y swoim zadziwieniem staie. Siedział pod ten czas na Stolicy Piotra Klemens VII. rodem z Florencyi, Mąż pobożny, y wielkiej w rzeczy sprawowaniu roztropności. Dziwnie się Papieżowi zdało tak nieśpodziewane Brata ubogiego do siebie przyście; o którym zwyczajnie, żaden z odzwiertnych Papiezkich wprzód nie oznaymił: zaczyn iego, iakimby sposobem aż na to miejsce zaszedł, pyta się. Przeląkł się też Mateusz, poznawszy, że przed Papieżem stoi, czego się ieszcze nie spodziewał: zaczyn natychmiast do nóg mu upadłszy odpowiada; że iemu samemu bardzo to dziwno, y wcale iakimby przyszedł sposobem, nie wie. Alboż to na żadnego (rzecze Papież) z Pokoiowych służbę czyniących nie napadłeś? Wszakże, Oycze Święty, a nadto y Pokoiu nie wiedziałem, y Pokoiowych nieznalem, nawet żaden, abym tu nie wchodził, słowa nie rzekł. Boskie to zrządzenie iest, Nayświętszy Oycze, Anioł bowiem iego iest, który mnie tu przeprowadził; którego żadne warty nie podolają wstrzymać. Rzecze tedy do niego Papież, cóż iest, czego odemnie żadasz? Ja, (odpowie) Oycze Święty, iestem niegodny Kapłan Zakonu Braci Mnieyszych, który nie bardziej nie pragnę, iak Regulę Franciszka S. Bogu poprzysiężoną doskonale zachować, y życia iego wedle możności moiey naśladować. Wiadomo zaś iest nie tylko z dawnych Zakonu dzieiów, ale nadto z przepisów Reguły; że mój Patryarcha Franciszek S. naypodlejszego habitu, przytym z czworgraniafym, y podługowatym Kapturem, bez żadnego szkaplerza, do samego habitu przyłżytym, tak iako mnie Świątobliwość Wasza przyodzianego widzi, z pierwiastkowym Zgromadzeniem swego Zakonu niegdyś używał. Dlaczego za poprzedzeniem gorącej modlitwy, y łez obfitych, przez rozliczne z Nieba dowody w tym upewniony zostałem, abym pozwolenie do używania pierwiastkowego habitu wyiednawszy; całym sobą, do zachowania doskonałego

Reguły, y naśladowania życia Franciszka S. spocbił się. Z tey, a nie inney przyczyny, Najświętzy Oycze, tu u nóg Twoich, nie inną tylko Antelką ręką stawiony jestem; abym, takowego habitu, wolne od Ciebie używanie uprosiwszy, Regułę Franciszka S. na pustyni zachowywać: Słowo Boże po świecie opowiadać; grzesznych do pokuty nawracać mógł beśpiecznie za błogosławieństwem twoim. Tego więc od Ciebie, który Chrystusową na ziemi posiadał władzę, Boskim y Franciszka S. imieniem, doprosiłem się; abys y z osoby Boskiej, którą okazałeś, y z imienia * Łaskawego, które nosisz, mnie też prosiącemu łaskawym stawić się raczył.

IO

Lecz Papież, który nagłym na Mateusza weyżrzeniem, nowość y niezwyyczajność okazującego inż przedtym nie pomału był poruszony; gdy go w takiej szczerości serca, w prostocie słów, y prawdzie, a nadewszystko z gorącością y gorliwością ducha mówiącego usłyszał: zadziwiony Męża pobożnością, o wielu rzeczach względem zachowania Reguły pytać się począł: na co gdy Mateusz roztropnie odpowiedział; zatym Papież Duchem Boskim natchniony, to być swoje przedsięwzięcie wyraźnie oświadcza: aby Reguła Braci Mniejszych doskonała, według myśli Chrystusa Pana, y Franciszka S. do litery zachowywana była: y dla tego tak iemu, iako y wszystkim innym, którzyby pod takowego kształtu habitem ściśle zachowanie Reguły przyjąć chcieli, tego pozwala, aby za Zakonem przemierzali na pustyniach. Co zaś w osobności do Mateusza ściaga się, łaskawie mu natenczas pozwolił Papież; aby w takowym habicie pustelnicze życie prowadzić, y słowo Boskie (iako prosił) mógł opowiadać: byle tylko na znak posłuszeństwa, raz co rok na miejscu Kapituły gdzieby się odprawiała, Prowincyałowi O. O. Obserwantów przytomnym stawiał się. Po tym wszystkim Najłaskawszy Papież przy błogosławieństwie Apostolskim, w przedsięwzięciu Mateusza potwierdziwszy, dnia następującego przywilej pozwolenia swego wydać obiecuje.

II

Tak prędką y pomyślną od Papieża wzięwszy odpowiedź; niewymowne iemu Mateusz oświadcza dzięki. Ledwie zaś wyśzedł od Papieża, idzie nieodwłocznie do Kościoła S.S. Apostołów na oddanie Bogu nierownie większego podziękowania. Tam dopiero całego siebie na chwałę Boską wylewa; dzieło Pańskie uznaje; cześć, y wywyższa: nie sobie, lecz wszystko, iako z Boskiej mocy pochodzące, Bogu przyznaje; a takowego urzędu niegodnym być się mniemając, nie ufa słom swoim, lecz do wykonania, y znożenia wszystkiego Boskiej prawicy wzywa; wszelkie naostatek dla Chrystusa podejmować prace gotuje się. Wiedział słbowiem Mąż ducha Bożego pełen, iak wiele dla tey odmiany habitu ucisków, y prześladowania ponosić trzeba będzie: a przeto na wolę Boską całego siebie spuszcza iac mówił: Pał, (dobry Jezu) siecz, czyń, y odczyniaj, wola twoja, Panie, y rozkaz niech trwa, dopełnia się, y zwycięża. Wola twoja, życiem jest dla mnie, co zaś iey sprzeciwia się, śmiercią. A jeżeli więzy, y uciski z twego rozporządzenia mnie czekają: niech czekają. Czemu prześladowania, czemu więzienia, czemu bicia, czemu naki, nieć krzyżów mam się lękać. Niech żyje, wzmacnia się, y wzrasta Boskie dzieło twoje. Alboż duszę moją drożey cenić nad Ciebie powinienem, o dobry Jezu? niech mi się tylko godzi mówić z Apostołem: (a) „Któż tedy (mnie) bdł, czy od miłości Chrystusowej? utrapienie, czyli ucisk, czyli głód, czyli nagość, czyli niebezpieczeństwo, czyli prześladowanie, czyli miecz? „Nic zaiste, o dobry Jezu! nic mnie nieustraszy przy tobie.

* Clemens (a) Rom: 8.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1525.

2.

7.

I.

12 Temi się Miłości Boskiej podnietami zapalał Mateusz, aby niespodziewanie, dla tej odmiany habitu, w ucisków nawalności nie został pogrążony. Tym czasem dnia ostatek strawiłszy na obiedzie Kościołów, noc prawie całą w Kościele S. S. Apostołów na modlitwie przepędza. Gdy zaś na świtanie, witałszy na Kazalnicy, dla niejakiego spoczynku, dnia oczekuje, którego list Apostolski miał otrzymać; oto zmagła w ciężką gorączkę wpada; która gdy go pali, w tym od niewidomej ręki w ramie uderzony, słyży głos z Nieba mówiący tak do siebie: Czego tu stoisz Mateuszu? Czemu na list Papieżki oczekujesz? Czyliż proźby nie otrzymałeś? Idź w swoją drogę, gdyż listu nie masz potrzeby: albowiem drogą Krzyża iść ci należy, nie zaś od niej, przez ochronę listów, uciekać. Przy dokończeniu głosu Niebieskiego, wolnym się Mateusz od gorączki, y zupełnie zdrowym czuje. Dla czego mocą Boską dziwnie ucieleszony, nie już nie ociąga się, ani na Papieża, ani na listy jego ochraniające siebie od prześladowania; ale na słownym Papieża przestając pozwoleniu, rozkazów Boskich dopełnić, y podróż rozpocząć gotuje się.

13 Tu uważmy, do czego przedziwne Opatrzności Boskiej, względem częścią nowego odnowienia, rozporządzenia zmierzały. Gdy albowiem Przedwieczna Mądrość, Mateusza, nie do Odnowienia Zakonu, lecz do przywrócenia habitu, obrała, z któregoby przez inne środki Zakon wzbudziła; po otrzymanym na to pozwoleniu, bez oczekiwania na listy Papieżkie z Rzymu wychodzić każe; aby Odnowienie Zakonu nie człowiekowi, lecz wyrokiem Boskim przypisane zostało.

14 Pozwoleniem tedy Papieżkim uzbrojony Mateusz, pełen pocięchy, Rzym opuściwszy, ku Picenu puszcza się w drogę. A iako tchnący Apostolskim duchem, y gorliwy o zbawienie dusz ludzkich, gdziekolwiek w tej podróży ludzi zgromadzonych znajdował, w Kościołach, na rynku, lub na ulicach; słowo Boskie, lubo w prostocie słów, z taką jednak gorącością y mocą ducha opowiadał, przekładając frogosć y okrucieństwo mąk piekielnych; że y naysłodszych ludzi, y nayszatwardziajszych grzeszników miękcył, y do pokuty przywodził.

15 Lecz gdy ubiór takowy wielu śmieć był nieznałomy, poszło ztąd; że inni za szwercza, inni za błazna, a nawzięcy go za szalonego poczytywali; zktąd częstokroć chłopcom był pośmiewiskiem; którzy na niego błotem, lub śmieciem, a częstokroć y kamieniami ciskali. Gdzie też y na takich nie schodziło, którzy porwawszy za Kaptur, w tę y ową stronę targali; to wszystko jednak Mąż Boży z takim uspokojeniem umysłu znosił; że którzy przed tym natrzęśli się z niego, y wżgardą napełniali; patrząc na jego cnotę, y cierpliwość, nie tylko pokrzywdzać go zaprzestali, ale też y czci godnym być sądzili.

16 Gdy przez tę przykrą drogę Mateusz w ślady Chrystusowe wstępuje, y doskonale Braci Mnieyszych życie, znakomitey cierpliwości, y innych cnot wzorem na sobie samym wyrazić usiłuje; nie zapominał o tym, co niegdys o habicie S. O. Franciszka w Asyżu zachowanym, y o innych Świętych Obrazach wyrażających kształt Kaptura, od Kapłana sobie powiadającego słyszał; dla czego przez Umbryę drogę obracając, grób, habit S. O. Franciszka, tudzież Relikwie, Kaptury y obrazy pierwszych Towarzyszków Ojca Świętego, iako świadectwa pierwiastkowego habitu, z wielkim nabożeństwem uczcił, y nawiedził: z czego więkksze y gorętsze do naśladowania życia y ubóstwa Franciszka S. uczuł pobudki. Nakoniec gdy tak S. Ojca, iako y Towarzyszków Kapturom pilnie przypatrzył się; swój też, który nieco różnił się, na podobieństwo ich przerabia.

17 Ztamtąd do Fulginu udawszy się, gdy niedaleko był od Miasta, trafiło się, że węglarz nieiaki na drodze go spotyka, który dla niezwyčajnego odzienia, sądząc go być Pustelnikiem, tych słów do niego użył: O Pustelniku: uważ proszę, cóż to mi na górze w gęstwinie znaleźć przypadkowo zdarzyło się, co twego odzienia wyraża podobieństwo. Y natychmiast dawną pieczęć mołęzną ukazuje, na której wyobrażenie Franciszka S. z Kapturem kończystym na Głowie, y Krzyżem w ręku wyryte było. Którą Mateusz oglądając, z podziwieniem wychwalał wyroki, y rozrządzenia Boskie, że za przywroceniem dawnego habitu, razem y tak dawną pieczęć z tym wyrazem, w tym czasie, w takiej gęstwinie, od nieznaionego czleka, nie tylko znaleziona, ale też y do rąk jego oddana była.

18 Tę więc pieczęć w darowiźnie od węglarza przyjąwszy, (które y w samych początkach Zakon Kapucyński używał.) ku Metelice udaie się Mateusz: ztamtąd zaś do Pustyni S. Jakuba, gdzie go Franciszek z Kortecetu (o którym wyżej wspomnieliśmy) z powrotem oczekiwał, wyboczył. Z wielką radością przychodzącego Mateusza przyjął Franciszek, y iakby mu się powiodło nieodwłocznie pyta się. Któremu Mateusz co tylko mu się w Rzymie przytrafiło, wszystko porządkiem opowiada.

19 Co usłyszawszy Świątobliwy Starzec, podniosłszy ku Niebu ręce, y łzami cały zalawszy się, nieskończone Bogu czyni dzięki; a żadney nie czyniąc zwłoki według myśli Papieżkiej, y słownego wyroku przez Mateusza ogłoszonego sobie, takowyż Kaptur sporządzić, y do habitu swego przyłożyć każe. Tym zaś przyodziany tak wielką ducha Boskiego słodyczą był napelniony; że na nowo radośne łzy wylewając, do Mateusza y Pacyfika obróciwszy się, z temi Ewangelicznymi, y Prorockimi słowy dał się słyszeć: Błogosławione oczy, Synowie moi, które widzą, co wy widzicie. Jak wielu Świętych y doskonałych Braci chciało oglądać to Święte Odnowienie, które wy oglądacie, a nie oglądali. O nader szczęśliwi, którzy nowym Franciszka S. duchem odrodzeni, w modlitwie stali, w miłości gorejący, w noszeniu Krzyża mężni, y w tym aż do końca trwający będą. Wiele wprawdzie przykrości uciepić mają; nie mało ucisków, prześladowań, dolegliwości, y zlego poniość, aby doświadczonemi stali się. Lecz te ich przeciwności, nie na zgubę, ale wydoskonalenie zmierzając; nieśmiertelną w Niebie Koronę tym uwią, którzy mężnie y nieporuszenie wytrwają aż do końca.

20 To gdy Franciszek, Boskim (iak sądzić należy) duchem oświecony, o przyszłych Odnowienia tego uciskach przepowiedział; wiele z Mateuszem na osobności, o porządku y środkach przyszłego postępowania rozmawiając, podał mu uwag: a po kilku dniach zdrową uzbroionego radą, z temi odprawił słowa: J. Z. Mateuszu, y połącz twarz twoją iak naitwardszą opokę. Walczyć będą przeciwko tobie, lecz nie przemogą, bo oto będzie Pan mocnym obrońcą twoim.

21 Już tedy tu pierwszym Kapucynów początkom przypatrzmy się: gdy bowiem najpierwszy Mateusz prawdziwszy Franciszka S. kształt odzienia przywróciwszy, pierwszy Kapucynów grunt założył; drugi w rzędzie był po nim Franciszek, którego, mimo znaczney żywota świątobliwości, taka była ku Odnowieniu gorliwość; że przedsięwzięcia swego, y kształtu habitu w żadnych przeciwnościach do śmierci nie odmienił. Bo dowiedziawszy się o tym Jan z Fanu Minister tey Prowincyi, gdy nieodwłocznie do niego przybiega, a częścią łagodnymi, częścią ostrymi słowy y pogrózkami od przedsięwzięcia ustraszyc, y od przyjętej odmiany Kaptura odwieść usiłuje; tak mocnym y statecznym w tym go znalazł; że dla tey przyczyny ani więzienia, ani wygnania

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1525.

2.

7.

I.

nie lękał się. Za czym poszło, że Minister, iużto dla znaney Męża cnoty y świętobliwości: iużto naywięcey, że nowego Odnowienia, dla ślepoty, y zgrzybialey starości, rozszerzenia przez Franciszka nie obawiał się, cięższych środków, y mocy do odmiany habitu używać nie chciał.

22 Już wielki post zbliżał się, gdy się Mateusz, z pustyni S. Jakuba wyfzedłszy, ku miasteczkom góry Feltru udaie, gdzie iako w rodowitym sobie kraju, będąc prawie wszystkim znaiomy, na tymże miejscu załtanowić się, y słowo Boskie przez ten czas opowiadać, postanowił. Xięgi zaś iego do przygotowania się na Apostolską pracę nie inne były, tylko ściśle post o chlebie, y wodzie, ostre dyscypliny, bezsenne na bogomyślności nocy, gorące modlitwy, łzy, y wzdychania, dla dusz zbawienia z głębokości serca pochodzące. Tym sposobem przygotowany Mateusz, za użyczeniem od Boga Niebieskiej mocy iego słowom, niewypowiedzianie słuchaczów zagrzewał do pokuty. Były słowa iego nie w kwiaty upstrzone, nie uszy lechące: ale proste, y bez wytworności wymowy, do gruntu iednak, serca przenikające: w których gdy częstokroć ógień, y męki piekielne straszliwie przed oczy wystawiał; taką w bezbożnych umyśle wzbudzał boiaźń; że ich łatwo do łez y pokuty nakłaniał. Zaczym w krotkim czasie, w zbiegających się na odgłos iego sławy słuchaczach, niewymowny pożytek czyniąc, wielu z piekielney paszczęki wyrwawszy, do czynienia pokuty, y zamiłowania Chrystusa przywodził.

23 Po zakończonym Urzędzie Apostolskim, gdy iuż Prowincyalna zbliżała się Kapituła; która tego Roku na początku Kwietnia w Matelice u OO. Obserwantów miała się odprawiać: Mateusz, aby Papieckiego dopełnić rozkazu, którym był obowiązany, co rok, na znak posłuszeństwa, na Kapitułę przed Prowincyalem stawiać się; na to miejsce pośpiesza. Był pod ten czas Ministrem tej Prowincyi Jan od Fanu, Mąż umiejętnością, powagą, y dzielnością w rzeczy wykonywaniu, między Oycami znakomity; od którego ludzką, y z oycowską (jak zwyczaj) miłością spodziewając się być przyjętym, ciężkiego w nim doznał przeciwnika. Ten albowiem o wyjściu Mateusza z Zakonu, y odmianie habitu powziął wiadość; gdy się tego naywięcey obawiał, aby y iego przykładem inni, którzy do Odnowienia Zakonności zmierzali, pobudzeni, z nim razem nieodłączyli się z nadwątleniem Zakonu; tym do gniewu pobudzony, y zaiętrzony mając umysł, sposobnego czasu, aby się do łaj w iego ręce, upatrywał. Który gdy mu się teraz nadarzył; Mateusza ostremi zgromiwszy słowy, w więzieniu osądzić każe; y do Foranu Maceraty miasteczka odesławszy, tak długo na tym miejscu więzieniem, głodem, dyscyplinami, y rozlicznym umartwieniem trapić go postanowił, pokiby przekonanego w przedsięwzięciu, dawney społeczności Zakonu nie przywrócił. Jak wiele złego w tym więzieniu Mateusz, dla surowości Ministra ucierpiał, trudno wyrazić; albowiem, oprócz wyżej wspomnionych dolegliwości zadanych od Ministra, byli y tacy, którzy żartobliwemi, uszczypliwemi, natrząsałacemi, y szydzącemi, naigrawali się słowy.

24 To zaś, częścią szatańska zazdrość ku Mateuszowi sprawiła, aby rozpoczęte dzieło Odnowienia Zakonu, którego obawiał się, bezskutecznie przymusił opuścić: częścią sporządziła boiaźń Ministra, który obawiał się, aby, z odmiany habitu, który dla nowości, y ostrości swoiey, do Odnowienia Zakonu wielu mógł zachęcić, nie stało się w Zakonie rozerwanie. Ale Bóg wszechmogący tychże rad na dobre użył: te dolegliwości iużto na wydokonalenie Mateusza, iużto na ugruntowanie przyszłego Odnowienia obracał. Ta bowiem surowość Ministra, nie tylko Mateuszowego nie poruszała statku, ale nadto Boską uzbroioną mocą, do większey przysposabiała cierpliwości; z kąd

pochodziło, że w pośrzod tych ucisków radując się, y w pociechy duchowne opływając, mawiał częstokroć, iż nigdy od nikogo tak dobrze, y tak hoynie, iako od Ministra Prowincyałskiego, przyjętym nie był.

- 25 Gdy tak surowo z Mateuszem postępują; ieden Kapłan Zgromadzenia tegoż, któremu wielce Prowincyała ostrość nie podobala się, namówić go usiłując, aby z więzienia, które mu otworzyć przyrzekł, w nocy uchodził, y z tyła złego uwolnił się. Lecz Mateusz za rzecz niegodziwą, y przestępstwo wielkie to poczytując; wszelkimi sposobami czynić tego wzbrania się; a Brata, lubo z politowania to sobie radzącego, temi strofując słowy: Nie jest, Bracie, tak straszny Krzyż Chrystusów, aby go człowiek prawowierny miał się lękać: ani tak trwożący; aby albo od niego uciekać, albo jakimkolwiek sposobem, uchraniać się; ale raczey z rozpostartemi rękoma, y z miłszym, iak wymówić można, przytuleniem, gdy się zdarza, przyjąć należy. Precz odemnie tak niegodziwy postępek: ani rzecz dobrą, Bracie, ani dobrze radzisz: alboż nie pominiesz, co Pan Piotrowi coś podobnego rodzącemu odpowiedział. A zatym poprzestań, Bracie, po ludzku radzić; abyś mądrości Boskiej, która w moim Krzyżu chce być uwielbiona, pogardzać nie zdawał się; a przeto gniewu Boskiego na siebie nie zaciągnął.

- 26 Tym statkiem Mateusza znacznie zadziwiony Kapłan, w ten czas dopiero doskonałość Męża y świętobliwość uznawszy; z większą usilnością o uwolnieniu jego myśleć zaczął: do czego gdy inne środki być nieskuteczne sądził; pod pozorem niejakiey potrzeby, do Kamerynu udaie się: gdzie Katarzynę Genuęńską z Prześwieťney Cybouw Familii pochodzącą, Kameryńską Xiężnę, a Klemensa VII. Papieża Siostrzenicę załatwwszy, do niey udaie się: która Mateuszowych prac, y zabiegów około zapowietrzonych w Państwie Kameryńskim podjętych, dobrze wiadoma będąc; w wielkim go poszanowaniu, y uczciwości miała. Tey gdy Kapłan, co tylko do Mateusza życia, obyczajów, świętobliwości w Zakonie znakomitey, ściągalo się tudzież o Boskich objawieniach względem habitu: o słownym pozwoleniu Papieżkim, z którego prawie wszyscy Odnowienia Zakonu spodziewają się, opowiedział; przydał nakoniec o więzieniu, biciu, głodzie, y obelgach, które od Ministra ponosił.

- 27 Co usłyszawszy o Mateuszu, Xiężna, tak ciężko tą wiadomością poruszona była, że natychmiast wszedłszy do gabinetu, żarliwy y groźny do Prowincyałskiego Ministra list napisała; w którym naprzod na niesłusne świętobliwego Męża pognębienie, co ją mocno obrażało; powtóre na wzgardę Papieżkiej (którego Siostrzenicą była) powagi, wielce żaliła się; naostatek, jeżeliby nieodwłocznie uwolnionego Mateusza do niey do Kamerynu nie przyśłał, rzecz całą do Papieża donieść odgraża się, aby od niego swoiey-zuchwalności słuszną odebrał karę. Tym sposobem list napisany, przez umyślnego śpieszno Ministrowi przesyła. A na tym nieprzestając, zaraz Gwardyana Kłasztoru Kameryńskiego, (o którym, że z Ministrem przeciw Mateuszowi zmówił się, dowiedziawszy się) do siebie przyzwanego surowemi słowy przyjęła; albowiem po ciężkich skargach na Mateuszowe uciski y więzienie, iemu wyrzucanych, wypędzeniem z Kłasztoru grozi, jeżeli uwolnionego Mateusza iak nayprędzey do niey nie przyśtawi.

- 28 Zaczym Gwardyan tak znaczney Pani, (którey pobożność procz tego wszystkim wiadoma była) gniewem zastraszony; wszelkie swoje, do uczynienia zadosyć iey rozkazom, staranie przyrzeka. A śpieszno do Ministra pisząc, w jakim niebezpieczeństwie rzeczy były, donosi; y że lepiej byłoby woli dogodzić Xiężny; aniżeli iey gniewu, w domu, y u Papieża doznawać skutków.

Minister

29 Minister zaś Xiężny list odebrawszy, głębiey rzecz uważać, y wiszące nad sobą zewsząd niebezpieczeństwa roztropniey upatrywać począł. Bo lubo od wzgardy Stolicy Apostolskiej powagi, tym się mógł złożyć; że wyraźnego od Papieża nie okazywał Mateusz pozwolenia, za którymby mu y habit odmienić, y za Zakonem przemielzkiwać wolno było; gdy iednak odgłos tey rzeczy między wszystką Bracią we Włoszech rozślawił się; y toż samo nie naganne Mateusza życie, oraz wiadoma cnota, iasnie stwierdzała; Xiężny też, o której powadze u Papieża wiedział, gniewu sobie, y całej swoiey Prowincyi szkodliwego, obawiał się; iej się koniecznie powodować stanowi. Dla czego pełen grzeczności, y pokory list Xiężnie odpisując, w którym to, co się z Mateuszem stało, dobrym przedsięwzięciem, y rozsądną przyczyną wynawia: Mateusza zaś wkrótce uwolnionego posłać iej obiecuie. Dla tey przyczyny zaraz dwóch Braci do Gwardyana Foranńskiego z listem wyprawia, aby Mateuszowi z więzienia wypuszczonemu wolnie do Xiężny Katarzyny odeysć dopuścił.

30 Tym czasem wielu y z tego Klasztoru Zgromadzenia, y z przechodzących Braci, za rozgłoszeniem się odmiany habitu, y pozwolenia Papieckiego, życząc sobie łączyć się z Mateuszem, potajemnie chodząc do niego, usilnie nalegali prozbami; aby za ich pomocą uchodził z więzienia. Lecz Mateusz wzbraiał się tego czynić, mówiąc do nich: Czemuż mnie raczey, Bracia, do znoszenia pracy, aniżeli do ucieczki radą waszą nie pobudzacie? Cierpliwość męźnych iest, ucieczka gnuśnych; nikczemne zdania rodzi boiaźń. Oni zaś odkrywając swoje zamyśly, usilniey nalegali na niego, aby pobożne ich żądze, y wielu zbawienie, nad własne dobro przekładał: Xiążęcia Apostołów przykład przed oczy wystawiaią; który dla powszechnego pożytku, nie sądził za rzecz nie przyzwoitą Chrześciańskiej Wierze, w Rzymie z iawnego wynieść więzienia: tyle nakoniec dobra dla społeczności wypływającego dowodzą, że tym braterskiej miłości obowiązkiem przyciśniony, na ich żądaniu y proźbie przestać musiał; a zatym po trzymiesięcznym więzieniu został wolnym.

31 Jeszcze zaś Bracia wysłani od Ministra nie przybyli do Foranu, gdy Mateusz uwolniony do Kamerynu udał się; dlaczego ci stanowiący, zaraz Ministra uwiadomili o uwolnieniu Mateusza; Minister zaś o tym Xiężnie Katarzynie donosi. Lecz Katarzyna, gdy nie widzi Mateusza, sztuką Ministra być to sądząc, listownie, a nie skutkiem oświadczającego powolność: powtórnie Kameryńskiego Gwardyana przyzwanego do siebie surowo przynagla, aby Mateusza bez odwłoki wolnego stawił. Gdy w tych obrotach został Gwardyan, y zkaždy Mateusza (o którego wyjściu miał wiadomość) mógł mieć, nie wiedział; o to Mateusz przychodzi do Kamerynu, y prosto do Xiężny udaje się; która już to zosobliwżego ku niemu nabożeństwa, już to dla wielkiej pociechy zwidzenia iego, właśnie zapomniawszy na godność swoją, tak ludzko, y poufale z nim obchodzi się, że raczey macierzyński affekt oświadczając zdawała się. Po niejakim odpoczynku wypytuje się Xiężna o całym iego powodzeniu. Którey Mateusz, co się Ministra tykało, odpowiedział; że dobrą myślą, y zakonnym sposobem z nim się obchodził: a ieżeli mu co przykrego zdarzyło się; swoim to niedoskonałościom przypisywał, sądząc się być godnym wszelkich ucisków. Co zaś do odmiany habitu ściągalo się wszystko należytym porządkiem opowiedział. Odkrywa nakoniec swoje zamyśly, że lubo przez swoje czynności żadney odmiany w Zakonie wznawiać nie zamyśla, iako żadnego w tey mierze niemający powołania, ale tylko do wydoskonalenia siebie samego w zachowaniu Reguły; y do opowiadania po

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Xdnowienie Kapucynów.

1525.

2.

7.

I.

świecie słowa Bożego będąc wezwany; za sporządzeniem iednak Boskim, znacznego Odnowienia w Zakonie spodziewa się: wnosząc to, tak z oobliwzhey nad Zakonem pieczołowitości Boskiej, która nadwątlenia Reguły zwykła nie cierpieć; iako też z objawienia Boskiego, które na świadectwie świątobliwego starca Franciszka od Kartocetu wspierało się.

32

Czym pobożna Xiężna wielce ucieszona, gdy Odnowienia Zakonu wielce życzyła; o niczym wtenczas ufilniey nie zdawała się myśleć, tylko aby całym staraniem ku rozszerzeniu pożądanego Odnowienia udała się. Dla czego zachęciwszy Mateusza w przedsięwziętym powołaniu Boskim; y wszelką mu pomoc, y staranie we wszystkich jego powodzeniach przyrzekłszy, ściśle się obowiązując, że ieżeliby kiedy słabe przyszłego Odnowienia początki, iey potrzebowały wsparcia, aby w tym był upewniony, że nic miłszego, nie pożądaniejszego nadto być iey niemoże, iak całą swoją powagę, dostatki, państwo, na ich obronę, y rozszerzeniełożyć.

33

Potym Mateusz od Xiężny Katarzyny puszczony, według powołania Boskiego obchodzi Krainy okoliczne, wszędzie rozsiewając nasienie słowa Bożego; a wszelką złożywszy boiaźń, nie iak przedtym, po lasach y gajach ukrywa się, lecz nowym od Boga mężstwem po Forąńskim więzieniu utwierdzony, otwarcie obcować z ludźmi, y oczewiście zbawieniu dusz ludzkich dopomagać odważa się; takim nakoniec mężstwem y stałością obdarzonym od Boga czuł się, że nie tylko bicia, y więzienia, ale y śmierć samę ponieść dla Chrystusa niewzdrygał się.

34

Xiężna zaś po wyjściu Mateusza, obmyślając bezpieczeństwo dla niego, w nowym liście do Ministra łagodniey piśze, aby żadna Mateuszowi napoty m krzywda niedziała się.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1525.

3.

8.

2.

I

Po zakończonym tedy Roku 1525. tyfiączny pięćsetny dwudziesty szósty już się zaczynał, gdy Mateusz za staraniem Xiężny Katarzyny, wolny od wszelkich niebezpieczeństw, y boiaźni, nowym zapalony niebieskim ogniem, o niczym więcej nie myśląc, iak o pozyskaniu dusz ludzkich, całe Kame-ryńskie Państwo z opowiadaniem słowa Bożego przebiegał. Był Mateusz pełen Mąż cnoty, y proftoty: który, więcej rzeczy niebieskich rozmyślaniami; aniżeli szkolney Teologii nauką bawiąc się, w Kazaniach swoich, opuściwszy Filozofów, y Teologów subtelności, nauczając lud proftoty, o to się nayufliniey starał; aby według przepisu Franciszka S. Reguły, obrzydzał występki, a do cnoty zachęcał. Tudzież Boskie y Kościelne przykazania w serca ludzkie wkorzeniając, do ich zachowania, iużto wiekuiſzey chwały w Niebie pewną zapłatą; iużto straszliwą karą w przepaści piekielney, nie tak słów okraſą, y ułożeniem, iako raczej gorliwym y zapalonym duchem pobudzał. Zgoła gdy nic nieopuszczał, co do poruszenia, y nakłonienia grzeszników do pokuty służyć mogło, na to całą ducha mocą nalegał, aby same nawet nieukładne umysły nieiakaś mocą do siebie pociągnął, y od występków oderwane, do życia cnotliwego przyprowadził.

2

Y niedziw: kiedy y Apostolſki mowienia sposób, któremu, moc y mądrość Pan przyobiecał; y nowy króy ostrego habitu, tudzież zapatrowanie się na surową pokutę, którą sama twarz wybladła y wyschła, okazywała: nadewszystko

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

nadewszystko zaś umyśl od wszelkich zabiegów ludzkich y chciwości wolny y daleki; dziwne, tak do porzucenia występków, iak do zamięłowania cnoty, w umyśle słuchaczów zapędy wzbudzał.

3 Ten zaś miał zwyczaj Mateusz: że dzień cały na pożytek zbawienia ludzkiego poświęcał: i almużny do swego wyżywienia po domach, y ulicach zbierał; a na szczupłej przestając, co mu zbywało, na ubogich rozdawał. Noc zaś, do stajni lub chałupki iakiey schroniwszy się, po krótkim odpoczynku, część iey większą przepędzał na modlitwie.

4 Tym sposobem gdy żył Mateusz, y niewymowną ku wszystkim palając miłością, wszystkich usiłując pozyskać Chrystusowi: trafiło się, że tego samego roku wielki głód panujący we Włoszech, ubogich, dla niedostatku wyżywienia, osobliwie w Kameryńskim Powiecie, trupem stał wszędy: nad którym on z serca litując się, o różnych drogach, y sposobach przemyśla; któreby ich niedostatkowi mogli zabezpieczyć. Bóg zaś wszechmogący, któremu litościwy Mateusza przemyśl podobał się; taki mu z Nieba podał sposoby: aby iak najwięcej bobu od majątniejszych wyproszono, zebrałszy; na niektórych polach, koło Miasta Góry Cerygnonu z pozwoleniem ich Panów, uprawnych, starał się zasiać. Urosły, za użyczeniem skorzszego wzrostu od Boga, przed czasem łodygi bobowe, tak obfitemi strąkami napełnione; że nie ludzka pilność, ale Boskie dzieło w tym się oczewiście wydawało. Zaczyn natychmiast przez woźnych po całym Kameryńskim Powiecie ogłoszono, że bób na tych polach miał służyć do wyżywienia samym tylko ubogim: y dla tego wszystkim ubogim niedostatek cierpiącym, do iedzenia, y wynoszenia wolno przychodzić, byle tylko łodygi całe zostawiali. Za takowym obwołaniem po całej Krainie, zewsząd tłum ubóstwa z radością do Mateuszowego bobu ciskał się: gdzie widzieć było, iednych do sytości iedzących, innych po niaściku, torby, kobiałki y kosze napełnione do domu niosących: bez umniejszenia iednak bobu; y owszem codziennie obficiey go przybywało. Tey zaś obfitości bobu, nie na czas krótki, niezmierny ubogich liczbie wystarczało; lecz od czasu doścignienia, aż póki za nastąpieniem żniwa, iakby nim zbrzydźwizszy, ubogich rzęsy, bobu tego ledwie na dzień ieden do iedzenia, y obrywania wystarczyć mogło; dziwną w tym Opatrzność Boską uważała. Gdy więc ubodzy odstąpili bobu, a czas zbierania nadchodził; przyzwawszy do siebie Mateusz Panów pola, zbioru pozostałego bobu im pozwala. Którym, najprzód zdawało się, że żartuje Mateusz; gdy po tak wielkim nacisku ubogich, nie tylko bobu, lecz nawet samych łodygów niespodziewali się ocalenia; owszem gdyby co z niego pozostało, za cudby poczytali. Ale zrozumiałwszy, że Mąż Boży nie żartem mówi; każdy z nich do swego pola udał się: a zebrałszy bób pozostały, taką obfitość iego znaleźli, iakiey w innych czasach, przy pilnym dozorze, nie miewali. Tym cudem, iakby przyjemna była Mateuszowa miłość ku ubogim, y iak wiele mogła świątobliwość iego u Boga, widocznie wszystkim chciał Pan oświadczyć: aby tym chętniey na słowa tego skłaniały się ludzkie umysły, którego w znakach, y cudach mówiącego słyszeli.

5 Jakoż za rozgłoszeniem po Włoskich Kraiach tego cudu, wielką sobie Mąż Boży u Chrześcijańskiego ludu powagę ziednał. Tym albowiem nie tylko Swieccy, ale y Zakonnicy poruszeni, zbiegali się do Mateusza, aby ich do towarzystwa, y sposobu życia swego, chciał przyłączyć. Lecz gdy Mateusz tego im dla tey przyczyny odmawiał; że ten kroy habitu, y życia sposób, sobie tylko, a nie dla innych, miał od Papieża pozwolony; przyrzekał iednak; że wkrótce, za wzmocnieniem się Odnowienia Zakonu, swego żądania ucze-

H

śnikami staną się: przez co chęć y umysł ich zapalał do przyszłego Odnowienia Zakonu; przygotowując Panu lud doskonały.

6 Gdy to Mateusz w Powiecie Kameryńskim za Boską czyni pomocą, y na pożytek duchowny wszystkich, cały się wylewa; Franciszek z Kartocetu, który na Pustyni S. Jakuba niedaleko Mateliki przemieszkował, już starością y rozmaitym życia umartwieniem będąc osłabiony, w ostatnią nakoniec chorobę zapadł, y życie, wielkimi cnotami ozdobione, świętobliwie zakończył; który, drugim będąc z liczby Kapucynów, gdy statecznie aż do śmierci wytrwał w przedsięwziętym Odnowieniu, tu o nim powiedzieć należy, co z dawnych dzieiów Zakonu naszego w całości mieć może się.

7 Był więc Franciszek z Kartocetu, Fanu miasteczka, (iakośmy namienili) z uczciwych, lubo prostych rodziców spłodzony: którzy wieśniackie życie prowadząc, chłopca ledwo czytać nauczonego, do wiejskiej pracy obrocili. Na której lubo codziennie czas trawił, jednakże nie tak się do niej przywiązywał, aby częstokroć o pobożności, y rzeczach niebieskich niemal śtania. Zkąd często uchodząc na obojętność, aby od nikogo niebył widzianym, tam pokleknawszy, na modlitwie przestawał; y ciało swoje często biczując, duchowi podległym być nauczał. A gdy już doszedł lat piętnastu, czytaniem Xiąg duchownych chętnie bawił się: zkąd pochodziło, że ludzkiey (ile możliwości) a obojętnie niewiaść chronił się społeczności, gardząc uciechami świata, a do szukania cnoty udając się. W siedemnastym zaś roku, za natchnieniem Ojca światłości, wcześniej świat opuszcza, a do Zakonu Franciszka S. OO. Obserwantów wstępuje; w którym po wyjściu roku ślub uczyniwszy, tego, przez cały bieg życia swego, tak nienaruszenie Bogu dochować usiłował, y tyle w zachowaniu ostrości życia Zakonnego, oraz w nabyciu cnot postąpił; że raz na dzień tylko biorąc pokarm, y pośty Franciszka S. tak ściśle chowając, że w nie oprócz chleba, y wody nic sobie do posiłku niepozwalał; do pomienionych ślubów, enot oraz innych, które Ewangelicznego człowieka okazują, zgromadził orszak. A gdy raz napadł na Xiążeczkę, która o doskonałym zachowaniu Reguły naukę dawała; rzecz pilnie rostrząsnawszy, ciężko na umyśle trapić się zaczął, tak dalece; że bez przestanku na modlitwie łzy wylewał. Zkąd taką zakonnego zachowania był gorliwością zapalony, że na wzór drugiego Eliasza, przy zachowaniu praw obciążając, o niczym, prócz Odnowienia Zakonu (o którym już od tego czasu gorliwsi Bracia choć pokątnie mówili) usilniey nie myślił. Lecz gdy tego skuteczniec nie miał nadziei; Pustynie S. Jakuba, która do OO. Obserwantów należy, blisko Mateliki będącą, y którą, dla okropności miejsca Bracia niedawno opuścili, od O. Jana z Fanu pod ten czas Prowincyała, za wielką wyiednął prośbą; na której, gdy przez wiele lat, przy usługach jednego Pacyfika trzeciego Zakonu Kapłana, w największej ostrości, nieprzerwanych postach, y modlitwach, (na których dla łez obfitych, które zwykł wylewać, wzrok utracił;) życie przepędził; od Boga nakoniec o przyszłym Odnowieniu Zakonu bierze objawienie. Habit Kapucyński, pierwszy po Mateuszu przyjmuje, oraz drugie miejsce (iakośmy rzekli) między Kapucynami służnie posiada.

8 Ten tedy Błogosławiony starzec, gdy śmiertelną chorobą złożonym być się uczuł; aby się do ostatniej z Czarciem przygotował potyczki, orężem Sakramentów Świętych uzbraja się: zaczyn po Sakramentalnym od Pacyfika rozgrzeszeniu, Ciała Pańskiego przyjęciu, y Olejem S. namaszczeniu, gdy już ku śmierci zbliżał się, rozweselony w duchu, y na ciebie, wołać zaczął: Pacyfiku, oto, Pacyfiku, czyli widział? Któremu Pacyfik: Co, Ojczy? Czyż niewidział, (mówi) Synu, jaśniejącej, y prześlicznej drogi, która ztąd, aż

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kupucynów.

1526.

3.

8.

2.

do Nieba rościaga się, zewsząd bogatemi obiciami, złotem y drogiemi kamieñmi utkanemi, ozdobiona; potym nieco oczy w Niebo wlepiwszy, znowu cały uradowany: Uprzątnij (rzecz) ztąd wszystko, aby nic przychodzącym nie było na przeszkodzie. Tak pięknemu Orszakowi nagotuy miejsce. Gdy zaś Pacyfik dopytywał się, coby to był za Orszak, y dokądby w tenczas zbliżał się? Oto (mówi) Królowa Anielka liczną Panien, y Świętych gromadą otoczona; Oto Niebios Pani; już czas ieść iścia. Poydźmy, poydźmy za nią. W tych słowach ta to szczęśliwa Franciszka dusza, z ciałem rozwiązana, z Przeczystey Panny y Świętych Pańskich Orszakiem złączona, poszła do Nieba.

9 Tak Franciszek drugim będąc w liczbie, pierwszy z Kapucynów do wiekustey chwały przenosi się. Ja zaś do Mateusza powracam; który po Włoskim Kraiu słowo Boskie opowiadając, tak znaczny w słuchających czynił pożytek; że wielu mężczyzn, y białychgłów udało się na czynienie pokuty. Albowiem iako Jonasz, każdemu stanowi, na którego nałogi surowiey powiatawał; gniewem Boskim, rychłą zemstą, karą piekielną, tak straszliwie gróził, że dzikie, y nieczule serca przestraszał, y do życia lepszego przyprowadzał.

10 A lubo ten życia sposób Mateusza, do rozprzestrzenienia Odnowienia niezmierzał; iednak OO. Obserwantów Zakon tak poruszył; że gdy wielu o Odnowieniu zamyślało; usłyszawszy Bracia o sławie Mateusza, y dowiedziawszy się o Pozwoleniu Papiezkim, wielkie w Zakonie włączynali zamieszanie.

11 Lecz między innemi, których ten czas Mateusza postępek wzruszać zdawał się, ieden Ludwik z Forolemprou, tegoż Zakonu Kapłan, był niepośledni. Mąż gorętszego umysłu, natury odważney, dowcipny, y do wszelkich znoszenia trudów, zdolny; który przez lat kilka na świecie, w wojskowej zostając służbie, wstąpił potym do Zakonu OO. Obserwantów, razem z Rafałem bratem swoim rodzonym; gdzie zostawszy Xiędzem, lubo pospolite, chwalebne iednak, y cnotliwe prowadził życie; a zwłaszcza z tego zalecenia godzien, że starając się o zachowanie Zakonności, tym naywięcej zatrudniał się, iakimby sposobem doskonale odnowił siebie samego. Przeto gdy często a bezskutecznie Ministra Prowincyałskiego o Klaszterek taki na osobności, sposobny do Odnowienia Zakonnego dopraszał się; sławą Mateusza, y Papieża sprzyianiem Odnowieniu Zakonu, tak był na umyśle zapalony, że wszelkich sposobów użyć postanowił, aby pożądanego Odnowienia otrzymał skutek. Mieszkał pod ten czas w Klasztorze Forolemprouńskim; zaczym doczekawszy się Jana od Fanu Piceńskiey Prowincyi Ministra, przyiścia; idzie nieustraszony do iego Celli, y przedsięwzięcie swoje, częścicy do niego listownie wyrażone, uśnie oświadczając: którego Minister łaskawie przyjąwszy, wielkimi obietnicami, prozbę nawet przenoszącami, uspokoić zapędy iego usiłuje. Lecz Ludwik na tym nieprześciągając, aby ostatecznie swego przedsięwzięcia dokonał, prozbę swoją w przytomności Braci, przed Ministrem powtorzyć postanawia; o iednym z dwoyga upewniając się, to ieść; że albo Minister, dla boiaźni przytomnych Braci, zadość uczyni, słuszhney prozbie; albo ieżeli by odmówił, sprawiedliwą dla siebie wymówkę miał mieć przed Bogiem.

12 Tak u siebie postanowiwszy, upatrzył czas sposobny, kiedy wszyscy Bracia z Ministrem byli w Refektarzu zgromadzeni; wychodzi na środek; a mając od Ministra, mówić pozwolenie, pokłękawszy tych słów do niego użył: Oycze przewielebny, Boga, y ciebie wzywam na świadectwo; po wielekroć, y listownie, y osobiście dopraszałem się od ciebie, któremu pieczołowitość poddanych, w tym osobliwie, co się zbawienia ich tycze, od Boga ieść powierzona, abym, ponieważ cała zbawienia naszego od zachowania doskonałego

H ij

Reguły, treść zawilla; miał wolność tego dopełnić obowiązku. Wszakże nie-służney, lub nieprzystoynęj rzeczy nie domagam się, któreby przyganić można: ani też płochę, którąby mniey ważyć, lub minąć należało. O zbawienie tu idzie, nad które, nic uczciwżego, y nic ważniejszego pomyśleć się nie może. Dla czego teraz, Oycze, iawnie cię o to proszę, aby, ponieważ spodziewać się nie można powłzechnego Odnowienia, przez któreby zachowanie Reguły powiększone zostało, za łaską twoją do Mateusza iak nayrychley przyłączyć się, y żyć sposobem iego, wolno mi było. Czego, jeżeli od ciebie nie otrzymam, pewnie mi S. O. Franciszek nie odmówi; który myśl swoją, wyraził słowy: aby Reguła iego, gdzieby się naylepiey widziało, zachowywać się mogła. Ze o tym wiesz, nie wątpię: dla czego oświadczam się, iż bynajmniey przez to Zakonu odstępować nie myślę, jeżeli nie otrzymawłszy pozwolenia, za Mateuszem udam się. O które iednak, ciebie, Oycze, iak nayustilniey, z pokorą dópraszam się.

13

Minister tedy, tak niespodziewaną Ludwika prozbą, ciężko urażony, iakby sobie miał z nim postąpić, przemyslał u siebie. Lecz tym czasem gniew przytłumiłszy, krótko odpowiada; zdrowey rady ta rzecz potrzebuie, przeto ią z Starszemi Oycami uważnie rostrząsnąć zechcę: a cokolwiek powszechne zdanie ustanowi, dopełnić przyrzekam. Potym Minister przyzwawszy Starszych rady, y rzecz im przelożywszy, na to wszyscy z Ministrem zgadzają się, nie pozwoląc na prozbę Ludwika, aby pod zasłoną Odnowienia, nie nastąpiło rozerwanie Zakonu: ale raczey śmiałość iego wcześniej pokroić należy, aby się daley na zgubę Zakonu nie szerzyła; nakoniec, aby inni przykładem iego nie mieszaży Zakonu, co nayrychley wśadzić go do więzienia stanowią. Tak tedy za powszechnym wyrokiem Ludwika wtrąciwszy do więzienia, głodem, kaydanami, y różlicznym wynalazkiem umartwienia, osłabić w przedsięwzięciu swoim usiłują.

14

Co gdy wesolym umysłem, dla Boga przy sprawiedliwości, y zachowaniu Reguły, ponosi Ludwik; tym czasem Minister, swój postęppek pilniey rostrząsnąwszy, uczuł niespokoyność sumnienia: ztąd zwłascza, że bez poprzedzenia żadney winy w więzieniu osadziwszy, tak surowo z nim obchodził się. Ludwikowych także krewnych, ludzi w tym Mieście pierwszych, y możnych, nie pomalu obawiał się, aby dowiedziawszy się o tym, gwałtownych sposobów na uwolnienie iego nie użyli; zkądby rozruch, y zgorzienie wyniknąć mogło. Więc gdy Ludwika, ani pogróżki, ani surowość nie wzruszały: inną y łagodnieyszą drogę przedsiębierze. A naprzód wszelką ludzkość iemu okazuje: potrawy dla siebie zgotowane Ludwikowi do więzienia posyła: często też Braci iemu poufale używa, aby uczęszczając do niego, wszelką mu pomyślność obiecywali, byle tylko o Mateuszu myśleć zaprzestał. Innym także podiła, którzyby Mateusza człowiekiem prostym, gnuśnym, niepożytecznym, y do Odnowienia innych niezdolnym, odstępcą Zakonu, y wyklętym, przed nim być twierdzili: którego by towarzystwo, więcej mu zaszkodzić, aniżeli pomódz mogło; y dla tego Ministrowi raczey być powolnym, aniżeli upornie przy swoim obstawać zdaniu, radzili. Którym Ludwik, czasowi roztropnie dogadzając, łagodnie, y z uspokojeniem odpowiada: siebie być synem y poddanym, Ministra zaś oycem, y panem swoim, któremu z Reguły należy posłuszeństwo. Tę obojętną odpowiedź gdy Ministrowi doniesiono, ten rozumiejąc, że Ludwik odmienił przedsięwzięcie, z radością go uwalnia, mile przytula do siebie, y wszelką oświadcza ludzkość. Zgoła wszystkie łaski, y względy przyrzeka, na ziednanie iego ku sobie powolności. Na to wszystko Ludwik wypogodzoną twarzą, pokorną y uniżoną postawą raczey, aniżeli słowy odpowia-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

powiadać, o pierwszych zamiarach swoich, iakoby zapomniał, udać; aby tym sposobem, zupełnie zaniechanego przedsięwzięcia okazał dowód. Albowiem wrodzoną skłonność Ministra z doświadczenia znając, gdy żadney od niego do ułatwienia swoich zamiarów, nie spodziewał się łaski; lepiej swój zamiar sądził roztropnie pokryć, aniżeli otwarcie postępując, rzecz całą w niebezpieczeństwo podać.

15 Tym czasem, iakimby sposobem rzecz swoją oprócz Ministra ułatwić, w cichości z sobą rozważał. Miał zaś Ludwik rodzonego brata (iakośmy rzekli) imieniem Rafała, który w pokornym Braci Laików zostawał stanie; człowiek pobożny, y Odnowieniu Zakonu sprzyjający, ten gdy iednego z Ludwikiem był przedsięwzięcia, zdało się Ludwikowi, o sposobie dalszych czynności, z nim się naradzić. Co uczyniwszy, na to ostatecznie, obadwa zgodzili się, aby nie pierwey za Mateuszem udawać się, ażby sposobem prawnie opisanym w tej mierze postąpili; to jest, naprzód udać się do Generała, a gdyby ten odmówił, więc u Obrońcy Zakonu listownie prosić o pozwolenie należy; aby ich wyjście z Zakonu, winie odstępstwa nie podpadało kiedy.

16 Tak tedy umówiwszy się z sobą, nieodwłocznie Ludwik list poważny do Franciszka Kwignoniego, pod ten czas Generała, Męża cnotami zaszczyconego, który potym dla zasług wielkich, od Klemensa VII w poczet Kardynałów był przybrany, napisał: w którym o potrzebnym Reguły zachowaniu, y Zakonnych ślubach wiele w krótkości wyraziwszy, Urząd Generalnego Ministra, słowy S. O. Franciszka w Regule wyrażony, wystawia mu przed oczy. o czym tak mowi: „Gdziekolwiek są Bracia, którzyby wiedzieli, y poznali, że nie mogą Reguły duchownie zachować, do swoich Ministrów mogą się, y powinni udawać. Ministrowie zaś miłościwie, y dobrotliwie onych niech przyjmą, y taką poufalość niech mają ku nim, żeby mówić mogli im y czynić, iako Panowie śługom swoim, albowiem tak być powinno, aby Ministrowie byli sługami wszystkich Braci. „ Potym zaś przypomniał mu z Rozdziału o Zakonnikach postanowienia Papieżkiego: (a) Przełożony poddanemu bez trudu, y złości żadney ku pożytkowi lepszego żywota nie powinien zabraniać przeyscia, aby się nie zdawał przekładzać przedsięwzięciu od Boga natchnionemu. Zaczyn od niego pokornie doprasza się, aby mu albo sposobny wyznaczył Klasztor, w którymby według przepisu Reguły z innemi podobnego ducha Bracią ściśle, y doskonałym życie mógł prowadzić; albo do Mateusza pozwolił przeyscia. Przydał y to, że nie raz, ale częstokroć, tegoż od Ministra Prowincyałskiego, lubo nadaremnie, domagał się. A ieżeliby y od niego nie był podobnie wysłuchanym, gdy żadnego już nie znajduie sposobu do otrzymania proźby, sam sobie wcześniej radzić zechce, y za zdaniem, oraz pozwoleniem Franciszka S. gdziebykolwiek sobie, dla doskonałego zachowania Reguły, lepiej udać się zdało, tam za naypierwszą sposobnością, że póydzie, twierdzi.

17 Po przeczytany liście, Minister Generalski Ludwikowi nader uczciwie odpisuje, że nie miłszego iemu zdarzyć się nie może, iako Mężów Odnowienia szukających, y doskonałych Reguły czcicieliw znajdować w Zakonie; za których pracą, y staraniem Odnowienie, które już już w Zakonie ma się zacząć, szczęśliwiey wzrastać będzie; lecz cokolwiek iemu wstrzymać się radzi, poki za zdaniem, y radą wielu rzecz zaczęta, stałego początku, y mocnego nie weźmie gruntu; a tym czasem wznawiać mu nic nie należy. Tak listownie odpowiadał Ludwikowi Generał, aby iego pobudzone chęci, rzeczy obietnicą zaspokoił. Gdy bowiem Ludwik trzydziestu lat ieszcze nie miał, ani żadną

18 w Zakonie Godnością, lub Kaznodziejstwa Urzędem był zaszczycony; bardziej lekkością umysłu, niżeli gruntownym duchem, być go uwiedzionym rozumiejąc, raczy ugłaskać słowy, aniżeli iego dogodzić proźbie, postanowił. Ale Ludwik, gdy w tej Ministra Generalskiego odpowiedzi, mimo nieużytecznej zwłoki, którąby oczekiwania swoje ludzi, nie nie upatruie; omylony y w tej nadziei, ośtatni przedsięwzięcie sposób; udać się do Obrońcy Zakonu, do którego z Urzędu należało, zachowania, y karności Zakonnej powagą Apoitollką przestrzegać. Dla czego nieodwłocznie piłze z pokorą do Kardynała Obrońcy, któremu nayprzód o stanie Zakonu donosi, a potym przez wewnętrzności Chrystusowe uprasza, aby mu dopomógł powagą swoją. Co zaś do siebie wżeczegulności należy, że lubo tak Prowincyała, iako, y Generała przez listy upraszał, albo o Klasztor sposobny, do prowadzenia w nim życia według przepisu Reguły, albo o pozwolenie, do naśladowania, y poyścia za Mateuizem, nie jednak od nich nie otrzymał; Kardynałowi donosi. Przeto gdy wżelakim sposobem radzić zbawieniu swemu postanowił, iego ośtatnią być swoją ucieczką twierdzi, oraz prosi, aby go łaskawie przyjąć, y tą, którą w Zakonie ma, mocą y powagą na iedno z dwoyga żądań iego pozwolić raczył. Ta była treść listu do Kardynała Obrońcy pisanego.

19 Był w ten czas Obrońcą Zakonu Andrzej Kardynał z Walli, Mąż rozumem, y dzielnością wstawiony, który iak tylko Ludwików list przeczytał, natychmiast odpisał mu każe, iż przedsięwzięcie iego, y uciążność Odnowienia, bardzo mu się podoba; gdy jednak ta jest Papieża wola, aby takowe sprawy Odnowienia, od Zakonnej Starszizny ułatwiane były; do tych mieszać się ani może, ani powinien, aby się nie zdawał w cudze żniwo zapuścić koły. Ta Kardynałskiej odpowiedzi istota była. Którą odebrawszy Ludwik, tak Generalski, iako y Kardynałski list zachowuje, któreby dowodem były, iak sprawiedliwie, po tylu prawnych krokach, do Apoitollkiej Stolicy uciekał się; tym czasem naradza się z Br: Rafałem, czyli do Mateuiza, czyli do Papieża pierwey udać się mają.

20 Na tym miejscu zastanówmy się nieco nad roztrząsaniem Ludwika, y Rafała postępków: aby się, czyli Boskie, czy ludzkie w sobie zamyka dzieło, poznać mogło. Ze to jest Boskie dzieło, przez które, Zakonowi Kapucynkiemu, mimo wszystkich oczekiwania, y nadziei, owżem bez ludzkiego przedsięwzięcia, y przemysłu, chciał uślać drogę, z wielu miar przeświadczony iestem: a naprzód; jeżeli przypatrzymy się, iakieby Ludwika poprzedzające życie, y cnoty były, nie w nich albo wybornego, albo osobliwego nie wydaie się, coby znakomitą wielkość przyszłego dzieła oznaczało, lecz pospolite życie, posłuszeństwo, pokarm, pośty, cnoty, pospolite zgoła wszystko w nim znajdziemy. A jeżeli co w nim osobliwszego było; to pewnie nie było Odnowienia pragnienie, którym tak wielu przed nim, a podobno y goręcey nad niego zapalonych było; lecz śmiałość w wykonaniu chęci Odnowienia, która zwyczajnie, większa tam bywać zwykła, gdzie mniejsza roztropność zdayduie się, ta zaś ponieważ z gorącego przyrodzenia, y cholerycznego, lub krwistego ciała składu pochodzi, zaczym Ludwik, darem raczy natury, aniżeli zacnością cnoty, w sprawie Odnowienia Bogu że posłużył, zdaie się. Przeto gdy pospolite, zwłaszcza do tak trudnego dzieła Odnowienia, cnot przygotowanie w Ludwiku poprzedziło, nie Ludwikowi, lecz Bogu tylko samemu, który y z podłych rzeczy, nayszlachetniejszy wyprowadza, tę sprawę przypisać powinniśmy.

21 Powtore, gdy Ludwik własnego wydoskonalenia pragnąc, miejsca tylko u Przełożonych szukał, na którymby w doskonałym zachowaniu Reguły z

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

innemi prowadził życie; więc gdyby Przełożeni Zakonu kiedykolwiek jego żądaniom zadość uczynili, bez wątpienia, minawszy towarzystwo Mateusza, na tymby przestał. Wszakże w tym ani trudności żadnej, ani uszczerbku iakiego Przełożeni ponieść niemogli, gdyby tak słuźpey proźbie dogodzili. Na cóż te groźby? na co więzienia? Zkąd tylokrotne odrzucenia proźby, jeżeli nie z przepaścistych wyroków Boskiej mądrości wypływały? Zeby tym sposobem wszelkie Ludwikowi drogi zamknięte były, aby nie zkąd inąd, tylko z Apostolskiej Stolicy powagi, zaczęte przez Mateusza Odnowienie, dokończył.

22 Naostatek, jeżeli kto zamyśli Ludwikowe, dotąd w całym swoim postępowaniu wyrażone, pilnie rostrząśnie; nic zaiłte we wszystkich, z czego by się na powszechne Odnowienie zanosiło, nieupatrzy. Zkądże w nim taka usilność Odnowienia? Zkąd tak wielkie iścia za Mateuszem pragnienie? Na co tyle listów? tyle prośzenia? tyle naradzania się? Czyliż nie, żeby Boskie wyroki, lubo niewiadomy, dopełniał, które go do rozszerzenia Zakonu, y w trudnych, y zawiłych tego początkach, do wsparcia, y ocalenia wzywały?

23 Oba tedy za słuźnym naradzeniem się, dwierzeczy u siebie stanowią Naprzód, gorąco, y usilnie o Niebieskie światło Boga prosić, aby przeciw woli Jego, której we wszystkim powodować się stanowią, w czym niewykroczyli. Wszakże Boskie to było w sercu ich natchnienie, na dowód, że wszystko miało się stosować do woli jego. Powtórę, uczonych Teologów, y Kanonistów wrzeczy tak wielkiej, pilnej zasięgnąć rady; aby swój postępek za czasem od przeciwników, albo za nieprawny, albo za lekkomyślny nie był poczytany. Ani bowiem Ludwik, który żołnierstwem raczej, niżeli naukami na świecie bawił się, był tak biegły, y uczony, aby na swoim polegał zdaniu; ani Rafał, który wcale nieuczył się, wrzeczy tak wielkiej, zdolny był zaradzić. Dla czego naprzód obadwa przez posty, czucia, dyscypliny, włosiennice, y inne umartwienia, ciało swoje trapić zaczęli; aby tym łatwiej Boską pomoc, y światło sobie ziednali. Dniem y nocą na modlitwie przeistając, ze łzami prosili Boga, aby im pobłdzić nie dopuszczał; ale w którą drogę udać się, y którym krokami woli Jego dopełniać mają, promieniem łaski swojej rozum ich oświecić raczył. Często powtarzając z Dawidem: *Drogi twoje, Panie, ukaż nam, y ścieżek twoich naucz nas.* (a) W którym ćwiczeniu pobożności, gdy oba do doskonałego zachowania Reguły bardziej zapalonemi, y niby gwałtownie pociągani być się czuli, gruntowniej w ułożonych umacniali się zamyślach.

24 A gdy Teologów, y Kanonistów przystąpiło do tego zdanie, którzy pilnie rzecz rostrząsnawszy, wolne im, y godziwe do Stolicy Apostolskiej udanie się przyznali; Ludwik Niebieskiej chwycić się rady, y Boskiemu (iak zdawało się) powołaniu posłusznym być stanowi.

25 Zaczynam naradziwszy się z Bratem Rafałem, dłużej nie ociągać się, ale nie odwłocznie do Mateusza, którego w przyimowaniu innych do swego towarzystwa, umocowanym od Papieża być mieli, od niego zaś do Stolicy Apostolskiej (gdyby tego rzecz wyciągała) stanowią udać się. Więc tym końcem dwoje odzienia z prołtego, y grubego sukna od Krewnych otrzymawszy, do nich czwórgraniafte, y kończate kaptury przyszywają, w które nie bez obfitych łez przyodziani, w noc późną z Kłasztoru wychodzą, y do Mateusza w drogę udają się.

26 Lecz tu ukrytość Boskiej mądrości uważmy: albowiem którzy własnego Odnowienia sprawę, nakładał lwów nieustraszonych zaczynać zdawali się,

Iedwie z Klasztoru wyszedłszy, taką boiaźnią zdjęci byli; że iako zając, lub ieleń, na szeleń nóg swoich nawet truchlejąc, lękali się prawie własnego cie-
nia. Gdyż tak obawiali się Braci ścigających siebie, że w nocy tylko podróż
odprawując, przez dzień kryli się w lasach, y iaskiniach. Zkąd w przeciagu
trzech dni lub czterech, przez który Forosemprońską okolicę przebywali, ta-
kim żywności niedostatkiem ściśnieni byli; że samemi tylko korzonkami utrzy-
mywali życie. Czyliż nie dla tego Pan Bóg tę boiaźń dopuścił na nich, aby
iako mało swym siłom ufać powinni, z siebie samych doświadczywszy, to po-
znali iawnie, że te dzieło, które do powszechnego Odnowienia Zakonu z Bo-
żkiego zmierzają wyroku, nie ludzką uślisnością, lecz Boską tylko mocą mo-
gło być wykonane.

27

Gdy zaś Mateusz tegoż czasu koło Fabryanu obchodząc, słowo Boskie
przy niezmiernym nacisku ludu, z wielkim pożytkiem opowiadał; o tym z po-
wszechny wieści dowiedziawszy się Ludwik, do tegoż miejsca z Rafałem
zmierza, aby co prędzey do Mateusza przyłączył się. Miał ieżcze przedtym
Ludwik z Mateuszem znanie, a przed lat kilką ściśłą był przyjaźnią z nim
złączył się; dla czego iako tylko Ludwik z Bratem swoim do niego przyszedł,
widząc ich Mateusz swemu podobnym habitem obydwu przyodzianych, wyra-
zić niepodobna, z jaką wesołością zabiega, całuje, ściska, y łzami z radości
zalewając się każdego z nich przyimie. A natychmiast, coby ta odmiana ha-
bitu, y tak niespodziewane przyście znaczyło, dopytuje się. Ludwik zaś
czyniąc zadosyć pytaniu, iakby mu się z Ministrami y Obrońcą Zakonu po-
wiodło, opowiada: iakie Teologów zdania, iakie Boskie natchnienia, objawia;
przyłącza nakoniec przyczynę swego przyścia, że pragnie do życia, odzienia,
y towarzystwa iego być przyjętym.

28

Więc Mateusz naprzód w nich przedsięwzięcie Odnowienia wielce pochwa-
lił; toż powołanie iako niewątpliwe uwielbił; także myśl Papieżką wyraźne-
mi słowy oświadczoneą tę być opowiedział, aby każdy o własne Odnowienie sta-
rał się; naostatek kroy habitu od S.O. Franciszka ustanowiony wielu dowoda-
mi utwierdził. Jednak przestrzega, że na takowy habit, dla siebie tylko, bez
udzielania innym, miał od Papieża pozwolenie: dla czego ieżeliby używać
chcieli podobnego odzienia, u Stolicy Apostolskiej o to starać się mają. Prze-
to do Rzymu iako najprędzey dążyć, y od Papieża, w którego łaskawości do-
brą im nadzieję czyni, na takowy habit pozwolenia upraszać radzi. Aby zaś
Franciszka z Kartocetu przykład wątpliwości im nie czynił, oświadcza się przed
nimi, że nie za tego użyczeniem, ale raczey z natchnienia Boskiego, sam na
siebie podobny przywdział habit.

29

Co słysząc Ludwik, gdy myśli Papieżkiej z słów Mateusza poniekąd do-
chodził; a przytym też postępek Franciszka z Kartocetu pilniey u siebie rostrzą-
snął, natychmiast z Rafałem oraz habit zdiąłszy, y ten u nog obrazu Chry-
stusa ukrzyżowanego, który tam na ścianie był przybity, złożywszy, klęka
przed obrazem, a ręce y oczy w Niebo podnosząc, tak mówić do Boga zaczął:

30

„Najłaskawszy Boże, wszelkiego dobra dawco y wynalezco: który wedle
miłosierdzia twego odrodziłeś nas w żywą nadzieję pożądanego Odnowienia;
oto nadzy, y nędzni oba do ciebie uciekamy się, który możny iesteś w miło-
sierdziu. Już za natchnieniem twoim, ten habit Odnowienia przyięliśmy byli,
tym (iako wiesz) umyślem; abyśmy w nim doskonałego Reguły naszej za-
chowania, które z twego oświecenia powzięliśmy, nie leniwo, przy twoiej
pomocy, dopełnili. Otoż teraz dary twoje łaskawie w nas utwierdzaj, a ponie-
waż niemasz nikogo, ktoby z odzieży starego człowieka wyzutych, nowym
Zakonu habitem przyodział, y nagich okrył; Ty przez ręce SS. Aniołów Two-
ich,

ROK PANSKI KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

ich, nagość naszą, tym habitem świętym znowu pokryi. Przybądź także z Aniołami SS. ty ty O. S. Franciszku, abyś twoim habitem nas przyodził, y za prawdziwych Synów twego Zakonu przyjął. Co nie bez wylania łez wymówiwszy, oba przed Mateuszem, z takim uweseleniem ducha przyodziali się w habit, właśnie iakby go z rąk Franciszka S. przyjmowali.

31

Zaczym nieodwłocznie o podróży Rzymskiej Ludwik zamyślać począł: a gdy wiele okoliczności zważa, wpada mu na myśl, że nie zleby tak Mateuszowi, iak sobie powiodło się; gdyby razem wszyscy do Xieźny Katarzyny udawli się, zaletne od niej do Papieża listy wyiednali; przez któreby sobie y łatwieyszy do niego przystęp, y pewniejszy skutek otrzymać mogli. Ludwik albowiem, iako pełen światowego dowcipu, do uwagi Mateuszowi podawał, że gdy żadnego niemał na piśmie Apostolskiego potwierdzenia, którymby się złożył przeciwnikom swoim, ztąd wewnątrz boiaźnią, powierzchownie prześladowaniem częstokroć ściśniony bywa: wyrobiwszy zaś pozwolenie od Papieża na piśmie, wszystkiemu uczyni koniec. Czego łatwo (rzecze) za wstawianiem się Xieźny Katarzyny, dla siebie y dla nich dostąpić można.

32

Z trudnością przestał na tey radzie Mateusz, ztąd naywięcey, że po wziętym wyroku z Nieba, o takowy przywilej bynajmniey niedbał. Lecz aby Ludwikowey rady, w którey on y swego bezpieczeństwa szukał, pogardzać niezdawał się, po małym czasie zwłoce, manowcami, (aby o Ludwika y Rafała podróży nie dowiedzieli się Bracia) do Kamerynu z niemi pułcza się, y skrycie wszyscy do Xieźny Katarzyny przychodzą. Była Katarzyna (iakośmy indziej rzekli) Pani wielkiej pobożności, y osobliwszego ku Franciszkowi S. nabożeństwa: która gdy Mateusza cnoty, y świętobliwości z doświadczenia dobrze wiadoma była, w osobliwszym go uszanowaniu y uczciwości miała. Tey gdy Mateusz przyszłe Zakonu Odnowienie, o którym z objawienia Boskiego dowiedział się, już dawniej przepowiedział, tak iey umysł do starania się o to zapalił, że nieustannie o Odnowienie Zakonu prosiła Boga. Dlaczego iak tylko Ludwika y Rafała w tym grubym habicie, y z Mateuszem stowarzyszonych obaczyła; trudno uwierzyć, iak wielką pobożną y szlachetną ta Pani z widowiska tego uczuła radość. Wytryskały z iey oczu łzy nabożne, a przypatrując się ostrości habitu, która ubioru Franciszka S. była wyrazem, z wielką radością dotykała się, y całowała, iakoby na zmartwychwstałego Franciszka, y włączynające się pożądane Zakonu Odnowienie patrzyła się. Po takowym przyjęciu, całą rzecz Ludwik opowiada Xieźnie, eo ucierpiał, co czynił, y iakie wszystkich dalsze zamyśli były.

33

A lubo od Boga (mówił dalej) naprzód, zwłaszcza w tey Odnowienia naszego sprawie, pomocy oczekiwać należy; obrony iednak u Stolicy Apostolskiej potrzeba szukać, aby zamyśli nasze na mocnym, y stałym gruncie wspierały się. Ze zaś Mateuszowi na tey zbywało dotąd, niedziw, iż tak wiele złego od przeciwników ucierpiał, a podobno y więcejby przyszło doznać, gdyby mu na twoiej, o Xieźno! zeszło obronie. Dlaczego abyśmy w tey nawałności prześladowania, któraby nas za czasem pogrążyć mogła, nie zostawali nazawse, tośmy iednomyslnie uradzili, abyś za nami do Papieża, (u którego powaga ież twoja znana) list wstawiający się napisała, który nam łatwieyszą do skutecznienia przedsięwzięcia, uściele drogę. To Ludwik. Któremu Xieźna bardzo chętnym umysłem, wszelką swoją u Papieża do tego pomoc, y staranie przyrzeka.

34

Tak rzeczy ułożywszy, gdy Mateusza chęci bardziej do opowiadania ludziom słowa Bożego, aniżeli do czynności Rzymskich, skłonniesze były; Lu-

K

dwik iako biegleyfzy do wykonania rzeczy, całą tę sprawę bierze na siebie. Tym czasem zaś, gdy ten w Rzymską gotuje się podróż; Xiężna Katarzyna hoynieysza nad przyrzeczenie, nietylko do Papieża, lecz y do wszystkich także Kardynałów, których tey sprawie pomocnemi być spodziewała się, z wielkim zaleceniem napisawszy listy. Ludwikowi oddaie, któremi on opatrzony, we trzy dni, po odprawioney Mszy S. y gorącym poleceniu się Bogu, opuściwszy Xiężnę y Mateusza, puścił się z Rafałem w Rzymską podróż.

35

Tę Ludwikową radę, ieżeli z poprzedzającym rozkazem Boskim porównamy, za którym Mateusz bez Papieckiego przywileju odejść był powinien z Rzymu, wielką różnicę między oboym upatrzemy; y łatwo każy na tym przestanie zdaniu, że ten ludzki czynienia sposób, Boskiemu wcale przeciwny, od Ludwika był ułożony. Lecz kto głębiey, y z większą pilnością rzeczy rostrząśnie, czasu, y okoliczności uważając różnicę, Boskich wyroków sporządzenie, lubo przeciwnie, mądrze iednak z oboygą wypływające obaczy. Gdy albowiem Bóg wszechmogący Mateusza, nie do rozszerzenia Odnowienia, lecz tylko do iego początków, przez Odnowienie kształtu habitu, powołał, mniey zaiste potrzebował przywileju, na szczególną obronę swoją. Ponieważ moc Boska, która wszelkiey cierpliwości do zaczęcia Odnowienia Mateuszowi dodawała, bez pomocy ludzkiej mogła się obeyść. Lecz gdy iuż roskrzewić Zakon, Boskie zrządzenia przez Ludwika umyśliły, gdy bez wyraźney y oczewiltey Papieża powagi to roskrzewienie stać się nie mogło, potrzeba zaiste było Apostolskiego przywileju, aby co nieuważnie przeciwko prawu nie stało się; y Ludwik od Papieża przyzwolite otrzymał wsparcie, którymby y siebie od nieprzyjaciół natarczywości, y Zakon od upadku mógł obronić. Lubo tedy Ludwik ieszcze pod ten czas nie o rozszerzeniu Odnowienia nie zamyślał, Boska iednak mądrość, która go na ten urząd wzywała, uprzedzaiąc nawet pomyślenie o tym, przyzwoliła Ludwikowi do tego natchnęła radę.

36

Więc Ludwik z Rafałem w drogę ku Rzymowi udawszy się, po ucierpianych, iużto dla niedostatku wyżywienia, iużto dla boiaźni zewsząd ich otaczających niebezpieczeństw, wielu przykrościach, stają nakoniec w Rzymie; gdzie przez dui kilka z wylaniem łez, Boga o pomoc proszą; przeczytę Panny y Franciszka S. opiekę przez modły ziednać usiłują; Kościoły Rzymskie obchodzą; zgola ogólną istotę rzeczy, litości Boskiey, iako iey własną poruczzią, oraz usilnie żebrzą, aby ona sama kierować postępkę, sprawować zamyśły, y dzieło skutecznici raczyła. Potym Ludwik sposobnego upatrując czasu, do widzenia się z Papieżem, gdy go tak wielą sprawami być zatrudnionym dowiedział się; że nie prędko pożądane widzenie się mógł sobie obiecywać; trafiło się, iż na Watykańskim Pałacu z Jaluźnikiem Papiezkim, wielkiey pobożności Mężem trafunkowo zeszedł się; który nad ostrością habitu, y kształtem kaptura zařtanowiwszy się nieco, sądząc być Pustelnikiem, wiele z nim o chronieniu się Świata, o wzgardzie rzeczy wszystkich mówić począł; stan Zakonny wielce wychwalał, w którym człowiek od wszelkich zabiegów ludzkich uwolniony, iedynie samemu Bogu, y zupełnie służy. Wtym o Janie Piotrze Kaffie, Mężu w tey dobie u wszystkich sławnym pobożnością wszczął rozmowę, który mało co przedtym Teatyńskie Biskupstwo, y Brunduzkie Arcybiskupstwo statecznie odmowiwszy; nowe Xięży Zgromadzenie, pod imieniem Kleryków Regularnych był ustanowił, y z niemi pod Górą Pincium opodal od ludzkiey społeczności, w osobnym pomieszkaniu życie prowadził; dziwną iego rostopność, pobożność, o poprawę obyczajów gorliwość, y inne cnoty aż pod Niebo wynosząc.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

37 Gdy tak Jałmużnik na pochwałę Męża tego rozmawiał, Ludwik niespodziewaną rozmowę pilniey rostrząsał, iakoby ta nie złudzkich, ale raczey z Anielskich ust wypływała, w niej sobie niby z Nieba ukazaną drogę uważał, która zamyślom iego potrzebnie dogadzała; dlaczego korzystając z tey okoliczności, tak swoją, iako y innych szczerą chęć, y przedsięwzięcie Odnowienia, tudzież czegoby żądał u Papieża, Jałmużnikowi odkrywa. Któremu on: Wierz mi, (rzecz) nikogo tak do litości skłonnego, tak o Odnowienie żywota sławnego, y tak gorąco, podobne twoim pragnieniom, wydoskonalenie Zakonności, popierającego, nad Karaffę nie znaydziesz: który y w poważeniu u wszystkich, y Papieżowi będąc miłym, wielce żądaniom twoim przyczyną swoją dopomódz może.

38 Jałmużnika rady chwycił się Ludwik: a nieodwłocznie do Karaffy spiesząc, cały porządek postępowania swego w przedsięwzięciu Odnowienia, iemu otwiera: przytym o radę, y pomoc uprasza; aby przez niego, y do Papieża przystęp, y pożądaną przywilej mógł otrzymać. Karaffa zaś będąc Mężem nieskazitelnego żywota, y Zakonney przywrócenia karności miłośnikiem, (dla tey albowiem przyczyny Roku 1523. w Hiszpanii za Króla, a potym Cesarza, Karola Wielkiego (iak nazywać zwykli) Kapellana sprawując Urząd, przez Adryana VI. Papieża do naprawy obyczajów ludzkich, y przywrócenia karności Duchowieństwa do Rzymu był przyzwany) pochwaliwszy pobożne Ludwika chęć, takiey, do sprawy Odnowienia tego, które, iako Mąż roztropny, z Boga pochodzące, a w czasie rozszerzyć mogące się, uznając, usilności dokłada; że nie tylko łatwiejszy do Papieża przystęp sprawił, ale też chwalebne Ludwika z innemi przedsięwzięcie zalecił, y słuszność ich proźby Papieżowi przełożył. Zgoła z takim na zawsze ku Zakonowi Kapucyńskiemu przywiązaniem zostawał, że gdy go rozszerzonym po świecie widział, ciesząc się niezmiernie z iego wzrostu, nie pomału szczylił się pomocą swoją: zaczyn poszło; że pod imieniem Pawła IV., przez wielkie w Kościele zasługi, wstąpiwszy na Papieństwo, ośobliwsze Kapucynom dobroczynności swojej zawżę okazywał dowody.

39 Ludwik tedy za Karaffę, y innych, którym był przez listy od Xiężny Katarzyny zalecony, staraniem, y pomocą stawiony przed Papieżem, po ucałowaniu nóg iego, list mu oddaie Xiężny: chęć Odnowienia przekłada: o dawny kształt habitu Franciszka S. żywym ust wyrazem Mateuszowi pozwolony, dla siebie y Rafała, z potwierdzeniem przytym dla Mateusza, uprasza; które-goby wolnie, y bez żadnego prześladowania Przełożonych używać mogli. Papież przeczytawszy list Xiężny Katarzyny Siostrzenicy swojej, z którego o wszystkim, a ośobliwie o sprzeciwianiu się Mateuszowi będąc upewnionym, wiele też o stanie Zakonu wyroztumiawszy z Ludwika, zezwalaiać na proźbę, przywilej Apostolski przez Wawrzyńca Pucyusza Kardynała y Biskupa Prebostyńskiego wygotować rozkazał. Który czytać można w Xiędze przywilejów Zakonu naszego, poczynaiący się: *Ex parte vestra.*

40 Z tego przywileju, to między innemi każdy oczewiście poznać może; iż Ludwika, y innych do Stolicy Apostolskiej udanie się, za prawne od Papieża przyjęte było: zkąd wnosić można iak dalecy ci są od prawdy, którzy Boskie tych trzech powołanie między odstępcami Zakonu ważyć się mieścić. Jakimże sposobem być to może, aby ci zakazę odstępstwa zaciągnęli, którzy tak Boskie, iako y Apostolskie swego powołania świadectwo otrzymali? Ci też nie pomału myślą się w swoim zdaniu, którzy o udaniu się Ludwika przed tym przywilejem pod Opiekę OO. Konwentuałów twierdzą. Ani bowiem to przed rokiem 1527. którego czasu Jan od Fanu zmyślone tego przywileju odwoła-

nie, mówią, że wyrobił, w prawdzie nie stało się: iako pokażemy na swoim miejscu. Naostatek gdy w tym przywileju Papieżkim, ci trzej tylko są wyrażeni, a żadney o przyjmowaniu innych do swojej społeczności nie maż wzmianki, ani Ludwik o rozszerzeniu Odnowienia dotąd pomyślił, ani też na koniec, aż do roku 1528., w którym przywilej potwierdzenia Zakonu był wydany, wcale nic ku pomnożeniu Kapucynów nie czyniono, iawnie się pokazuje.

41

Po otrzymanym tedy tym Przywileju, Ludwik, oddawszy Bogu naprzód potym Karaffie y innym, którzy mu u Papieża dopomogli, powinne dzięki, prosto z Rafałem, nie zastanawiając się nigdzie, do Kamerynu pośpiesza: gdzie iak tylko stanął, zaraz do Xieźny Katarzyny udaie się; której o wielce łaskawym, zaiey wstawianiem się, od Papieża przyięciu opowiedziawszy: otrzymany Przywilej ukazuje: za którą łaskę siebie z Towarzyszami niekończenie obowiązany być wyznaie. Katarzyna pomyslnym rzeczy skutkiem wielce ucieszona, z dalszą dla nich opieką oświadcza się. Zatym każącego w bliskości Mateusza do Kamerynu przyzwawszy, znając Ludwik, że Apostolskim rozkazem pozwolonym być należy, który w przywileju obowiązywał, aby pozwolenia u Przełożonych Zakonu w osobie swojej, lub przez kogo innego prosili, luboby nie otrzymali, iak sobie postąpić mają, z Mateuszem y Rafałem na uwagę biorą. Gdy tedy rzecz pilnie rostrząsnawszy, na tym przestali wszyscy, aby Ludwik, który więcej nad innych miał śmiałości, idąc do Ministra Prowincyałskiego, imieniem wszystkich o to prosił; Ludwik, lubo nie małe, od zagniewanego Ministra, dla siebie niebezpieczeństwo upatrywał, widząc się iednak ubezpieczonym przez Apostolski przywilej, bierze na siebie śmiało ten urząd: idzie do Ministra, zanosi prozbę, y Papieżki okazie przywilej. Minister zaś wezwawszy na radę Oyców, gdy dla Apostolskiego listu nie począć z Ludwikiem nie mógł, surowemi słowy odprawia go od siebie; tak go iednak ta rzecz obeszła, że sam w osobie swojej do Rzymu udać się postanowił; aby odwołanie przywileju tego od Papieża wyiednał, a przez to nowego Zakonu początki zupełnie zgładził.

42

Uznawali to wprawdzie Jan od Fanu, że naywięcej w tym czasie ścisłego Odnowienia Zakon potrzebował, gdy w nim zachowanie Reguły zmniejszone poniekąd widzieć było można: co iako rzecz pewną samym utwierdził skutkiem, kiedy za zdrowszą idąc radą, w czasie dalszym do Kapucynów udał się. Lecz gdy, tajemnicy Mądrości Boskiej ieszcze niedochodząc, prostych y niebiegłych ludzi o Odnowieniu zamyślać, w naukach nie wyćwiczonych tak wielkiego dzieła podeymować się, Karłow na tak wielki postępek odważać się, pod którego ciężarem sami Olbrzymi stękaćby musieli, gdy nieiaki ich powodzenie w tym widział, on to raczy głupstwem y płochością, która na oczewisty uszczerbek Zakonu zmierzała, aniżeli Boskiej Mądrości sprawą sządząc, tak ciężko na nich obruszać się począł; że wszelkich odtąd sił użyć postanowił, na wykorzenienie ze szczeniem wzrastającego Odnowienia. Tylu albowiem (iako niżej obaczemy) prześladowania sposobami, ledwo od ziemi podnoszący się Zakon, otaczać, tyle pocisków rzucac, tyle do niego szturinów przypuszczać zaczął, że nakształt bystrego potoku, wszystko z sobą porywać, zanurzać, y prawie z gruntu wywracać, chcieć zdawał się.

43

Ze iednak wyroków Boskich, żadna usilność ludzka odmienić niepodola; zaczym y Minister lubo wszystkich użył sposobów na zniszczenie Boskiego dzieła, te wszystkie przecie nie tylko bezskuteczne zostały, lecz nadto ieszcze do ugruntowania, y wzrostu Zakonowi dopomogły. Z czego oczewiście daie się poznać, że ten, sposobem Ewangelicznego Domu, o którym u Mateusza

czyta-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

czytamy: (a) „Spadł deszcz, y przyśzły rzeki, y wiały wiatry, y uderzyły na on dom, a nieupadł, bo był na opoce ugruntowany,, ręką wizehmcności Boskiej był założony.

44 Minister tedy gorliwością wprawdzie, lecz nie według Boga uwiedziony, zewsząd pogróżki rzucając, iak nayspieszniej do Rzymu przybiega: gdzie wszelkiego użył starania, aby rozmówić się mógł z Papieżem. Czego, lubo z trudnością dostąpiwszy, całą wymowę swoją natężył, aby okazał Papieżowi, że Mateusza y Ludwika sprawami tak Zakon był zamieszany, y na tyle części rozrywał się, iż jeżeli za odwołaniem, pozwolonego im od Stolicy Apostolskiej przywileju, nazad pod posłuszeństwo Zakonu nie powrócą, zamierzał oczewiście do upadku; ponieważ wielu raczy wolności, niżeli Odnowienia chciwych, mając tę sposobność, do tak wolnego życia sposobu udawać się będą; aby pod zasłoną Odnowienia, tym łatwiej z siebie posłuszeństwa zrzucili iarżmo. Ani bowiem (mówił dalej) Najsświętszy Oycze, którzy przywilej otrzymali, są takie cnoty Mężowie, aby, albo osobliwego co nad innych okazali w sobie, albo (co nawiększa jest) od wszelkiego zarzutu między Bracią wolnemi byli. Bo chociaż Mateusz jest dobry człowiek, wydoskonalenia się w cnotach iedynie szukający, tak iednak błahego y lekkiego jest rozładku; że sam raczy nauczyciela, y przewodnika potrzebuie, a nie żeby sobie, a tym więcej innym mógł być wodzem. Ludwika zaś, człowiekiem krnąbrnym, uporczywym, odmiennym, nowych rzeczy chciwym, y Zakonnej karności niecierpiącym kto być nie zna? który nic, procz wygod ciała nie pragnie. Widzisz tedy, Najswiętszy Oycze, iakim ludziom przywileju twego pozwalasz, od których nic nie należy oczekiwać, tylko pewney Zakonu zguby, a Kościoła fromoty, y zakaly. Czyliż jest nie przyzwoliciey, Oycze Święty, abyś odwoławszy przywilej, onych do posłuszeństwa przymusił Zakonowi, żeby na potym iego ipokojności nie mieszał? aniżeli, że twoją powagą wsparci, wolnie porządek dobry przewracają?

45 Co Minister tak żwawo, y z poruszeniem umysłu o Ludwiku y Mateuszu wyraził; że łatwo poznawszy Papież, gniew y zapalczywość iego ku nim, w krótkości słów odpowiedział. Mateusza, y innych obyczaj, oraz usilność Odnowienia, z pewnych zaświadczeń są sobie dobrze wiadome: co zaś teraz od niego słyży, pilnie rostrząsnąć należy; tym czasem w pozwolonym przywileju co odmieniać, nie widzi żadney potrzeby.

46 Z tą odpowiedzią odprawiony Minister, gdy w swojej nadziei oszukanym być się widział, do innej udae się wycieczki: to jest: idzie do Kongregacyi pokuty Świętej, y prosi o przywilej, za którymby wolno mu było, niektórych swego Zakonu zbiegów (żadney o Mateusza lub innych imieniu nie czyniąc wzmianki) którzy możniejszych ludzi pomocą wsparci, swemi czynnościami mieszaia Zakon, choćby z pomocą Świeckiej władzy, ścigać y chwytac. Takie pozwolenie otrzymawszy, Minister gdy powrócił do Picenu, użyć go na schwytanie Ludwika z towarzyszami postanawia; dlaczego nieodwłocznie zwoławszy Oyców, od nich, coby czynić w tej rzeczy, zasiaga rady. Sam zaś, mając Ludwika y towarzyszy iego za odstępców, y burzycielów Zakonu, (umysł albowiem, który gwałtowna iaka posiada skłonność, z trudnością powoduje się rozumowi, a częstokroć tak ślepi rozum, że y szczery fałsz za prawdę poczytuje) a ztąd ich przywilej za podstępny, y przez list Xiężny Katarzyny gwałtem wymuszony od Papieża, u siebie poczytuiać, z tym się przedsięwzięciem oświadcza, że poty ich ścigać nie przestanie, aż pod władzę Zakonu dostaną się, y w wieczystym zostaną więzieniu osadzeni; aby, choć tym

spodobem, Zakonu pokromiło się zamieszanie. Na iego zdanie gdy wszyscy zgodzili się; na poymanie Ludwika z towarzystwem, y dożywotne ich więzienie, wyrok stanowią.

47 Pod ten czas Ludwik z Rafałem w Cyngulanu okolicy, w starey nieiakiej chałupce, przy której Kapliczka była, przemieszkiwał; a gdy dzień cały po górach y lasach, w które ta kraina obfituje, na modlitwie trawili, w nocy tylko, dla odpoczynku do niej schraniali się. Oczym gdy Minister przez szpiegów, których wszędy rozelał, uwiadomionym został, wezwawszy od Macerateńskiego Urzędu, mocą otrzymanego przywileju, zbroynych ludzi pomocy, tam o zachodzie słońca udaie się; aby zaś Ludwik za spiknieniem się z żołnierzami, (iako się trafia) od nich uciekłszy, z iego rąk nie wysliznął się, siebie im za wodza, y towarzysza ofiaruie.

48 Naostatek, aby rzecz bezpieczniey, y bez hałasu sprawili, z rady wszystkich na tym stanęło, ażeby w późney nocy dobie, gdy twardym snem uspieni będą, ich zeyszli, domek otoczyli, y rozespanych powiązali. Gdy tedy Minister zbroynemi otoczony, o zachodzie słońca ku pomieszkaniu zmierza, w którym Ludwik z Rafałem bezpiecznie zdawał się przemieszkiwać; y pocichu w drodze z Ceklarzami rozmawiając, iako sobie postąpić mają naucza; trafiło się, że z pobliskich mieszkańców niektóry, pod ten czas znaydujący się w polu, widząc gromadę zbroynych ludzi ku pomieszkaniu Ludwika zbliżających się zwolna, a obawiając się, aby to na niego nie była zasadzka, ztąd zwłaszcza, że Ministra z niemi idącego widział, nie bawiając się, spieszo do Ludwika bieży, y przestrzega, że z niemałą zbroynych liczbą Minister do niego idzie. Na tę wieść nieco w myśli zastanowił się Ludwik, y coby miał czynić uważając, (nie było albowiem czasu do ucieczki) natychmiast pobudza w sobie mężstwo, a szczegulnie w Bogu nadzieie pokładając, Rafała, który na tak niespodziewaną wiadomość, prawie truchlał, potyczki Męczenników, y Świętych Oyców, którzy niegdyś przy zachowaniu Reguły walczyli, przywołując przykłady, do ufności w Bogu, y lepszych pobudza myśli.

49 Po takowych pobudkach Ludwik, umocnionego od Boga, y gotowego na wszystko Rafała widząc, upadłszy na kolana przed Bogiem, krótką modlitwą sprawę mu swoją poleca, Prorockich słów używając: (a) „Wyrwij mię od nieprzyjaciół moich, Boże mój, y od powstałych na mnie uwolnij mię, bo o to poymali duszę moją, wpadli na mnie mocni. Ani nieprawość moja, ani grzech mój, Panie. „ Wtym sposob obmyśla, za Boskiej (iako wierzyć można) w tak szczupłym czasie rady natchnieniem, którymby z zastawionych fidel wywikłał się. Ogień wielki na podwórzu budynku nanieca, y wiele światła pozapalałszy, po różnych kontach domu one rozstawia, aby ich blask przez okna, y inne szpary świecący się od Ministra, y innych z podwórza był widziany. Już tedy żołnierzów zgraia w towarzystwie Ministra, kiedy już dobry zmrok ogarnął, zbliżała się ku Domowi, gdy Ludwik, coby miał czynić Rafała nauczyłszy, toż porywając różny, kociołki, miedziaki, szczypce, rozżuty, łańcuchy, y inne domowe żelaza, po podłodze y ścianach tłuką, iednym w drugie brzękaia, pomieszane też głosy, y słowa z krzykiem wydaia, aby, którzy slyszą krzyk, y szelest, wielką zbroynych liczbę, gotową do potyczki być rozumieli, którzy ten szelest, y szczęk oręża wydawali. Potym zaraz Ludwik, iakoby wszystkich był przywodziąc, zmyślonym głosem Wodza udawał rozkazy, tym okna, innym drzwi do pilnowania naznaczając, innym strzelbę w szpary zakładać każąc, aby, ieśliby który zbliżyć ważył się, natychmiast zabia-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

li: zgola właściwy każdemu urząd naczynając, mężnie do potyczki zachęcał. Azaś iuż głosu własnego używając, prosi niby Wodza, aby nikogo nie zabijał, ani też ranił: dosyć (mówi) będzie na tym, aby żołnierze domu strzegli, y samych siebie bronili. Toż na przemiany udając głos Wodza, aby się do tych rzeczy nie mieścił, (odpowiada) które do niego ściągają się, ale tylko modlił się za nich, a gniew udając, że żałować będą, odgraża; ieżeli którzy z nich ku domowi przystąpić odważą się.

50 Gdy tak żwawo Ludwik, y po wojskowemu iako Wodz żołnierzy, przeciwnikom grozi: Minister, z przytomną zgraią zmyślonym udawaniem oręża y głosu przestraszeni, coby czynić mieli niewiedzą. Minister zaś lubo chętnie zaniechałby przedsięwzięcia, iednakże, aby nadaremnie tyle sprowadzać ludzi, y swoiey okazać boiaźni nie zdawał się, żołnierzów zachęca, aby się nie lękali, lecz śmiało idąc ku drzwiom, do domostwa wpadali. Aż oni, że im o życie idzie, rozumiejąc; odpowiadają Ministrowi: Do ciebie należy, Oycze, nas poprzedzać, który tych Braci ieś Pafterzem, y który w te niebezpieczeństwo nas podajeś. Czyż ty za służną rzecz poczytuiesz, byśmy tu wszyscy wśród ciemney nocy wyginęli? Bracia też będący z Ministrem, aby się niebezpieczeństwo takie niepodawał, przestrzegali. Toż mieyski żołnierz do Ministra. Gdyby rzeczy wielkość (mówi) albo potrzeba tego wyciągała, Oycze, abyśmy z niebezpieczeństwem życia tey sprawy dokonali, wcale służnieby należało, chętnie y bez boiaźni na wszelkie niebezpieczeństwa narażać się. Lecz gdy o małą rzecz, y tylko Zakonną sprawę chodzi, czynić takowe zamieszanie, y na pewną śmierć, y rany nas wystawiać, nierozumiem, aby ktokolwiek za rzecz przyzwoitą osądził. Tegoż będąc y Bracia zdania, od przedsięwzięcia Ministra odwodzili, wszyscy albowiem, że wielka liczba zbroynego ludu zgromadziła się na obronę Ludwika, tego byli u siebie rozumienia.

51 Gdy tak pocichu umawiają się z sobą, niewidząc nikogo Ludwik aby się przybliżał, ale raczey, że iak przestraszeni, cofali się zwolna, większym ich nabawił strachem postanawia. Dlaczego znagła drzwi otworzywszy z wielkim trząskiem, (iakoby zamknięci żołnierze na nich wypadać mieli) y różne udając głosy, iakoby się do potyczki pobudzali, tyle iuż przełkniętym przydał strachu; że w otwartą wszyscy przez gory y pola puścili się ucieczkę. A chociaż Ludwik przez wiadomość wojskowej służby, żołnierskiej używszy sztuki, nie mało do przełknięcia przeciwników dopomógł, ta iednak ich boiaźń, z Nieba raczey, niżeli z kądinąd pochodziła, za świadectwem samego Ministra, który w dalszym czasie wstąpiwszy do Kapucynów, nieraz toż samo twierdził; że tak wielkim strachem zdęci byli, iż y porządne żołnierzów szyki przy Ludwiku widzieć zdawali się, y od nich być się przymuszonymi do ucieczki rozumieli. Zaczyn Ludwik Boskiey to obronie raczey, aniżeli przemysłowi ludzkiemu przypisując, iak tylko upewnił się o ich ucieczce, natychmiast z Rafałem upadłszy na kolana, Obrońcy Bogu oddaie pokorne dzięki.

52 Już tedy Ludwik od niebezpieczeństwa tego wolnym będąc, pomieszkanie swoje niepewne być poznawszy od zasadzek Ministra, rzuca to mieysce, y do OO. Kamedułów Góry Korony z Bratem Rafałem przenosi się, którzy mieszkali blisko Massacium. Ten albowiem zakątek, y do osobnego żywota, y do modlitwy z bogomyślnością, y do ukrycia się prześladowania Ministra sposobny być mu zdawał się. Lecz ani pobożni ci Oycowie odmówili żądaniom iego, którzy w milczeniu, modlitwie, y pustelniczym żywocie doskonały ćwicząc się, y Niebieskie pod Paulem Justynianem Maiorem tey Pustyni życie prowadząc przychodzących do siebie Braci łaskawie przyjmują, y wszelkiey ludzkości oświadczają ku nim dowody.

53 Był ten Paweł, między OO. Kamedulami, z imienia y pobożności najsławniejszy, który będąc Zgromadzenia Góry Korony Początkiem, y Ustanowicielem, na tey Pułtynie iako najjaśniejsze karności Zakonney światło, y nieipracowany ostrości pustelniczego życia Obrońca, przedziwną świętobliwością y cnot promieniami przyświecał. Ten przychodzącego do siebie Ludwika z bratem przyjmując, a dowiedziawszy się od niego drogi, y uciekania się na to miejsce przyczyny: do cierpliwego znoszenia pobożnie ich upomina, y lepszą powodzenia otuchą wzmacnia. Tym czasem w bezpieczeństwie, y uspokoeniu umyśłu odpocząć u siebie każe.

54 Na tey więc Pułtynie Ludwik z Rafałem osiadłszy, w ostrości życia, y cnot wszelakich nabywaniu ćwiczyli się, pośty im zwyczajne, trapienie ciała, y czucia codzienne były, dzień cały w lasach na bogomyślności przepędzali, noc zaś trawili z Mnichami na chwale Boskiej, ani żadnego pokarmu z Klasztornego stołu udzielać sobie niedopuszczali, ale gdy byli głodem przyciśnięni, w ten czas iak ubodzy jałmużny u szafarza prosi, albo też zleśnych ziółek pokarm sobie sporządzali, na którym przeistając chętnie, wstrzymywali się od wina.

55 A gdy rodzeni bracia, tak cnotliwego życia sposobem w tym przyświecali Klasztorze, trafiło się, że, czyli dla niezdrowego powietrza, czyli dla nieznosnych upałów kanikuly, które w tym Kraiu panowały na ten czas, prawie wszyscy Klasztoru tego Mnisi y Xięża chorobą złożeni byli: zaczyn Ludwik z Rafałem do spraw pobożnych miłości udają się, y trudno wymowić, z jaką ochotą, z jakim oświadczeniem miłości, właściwą dla każdego z chorych usługę czynią: iak pracownicy dniem y nocą przy nich czuwają, z jaką pilnością pokarmy zgotowane podają, sporządzają lekarstwa, rozrywki dla nich wynajdują, zgoła iak wszelkiemi pobożności sprawami zatrudniają się koło nich. Ludwik codziennie Mszę Świętą miewał, y cięższą chorobą złożonych Świętymi Sakramentami opatrzywał, w cierpliwości utwierdzał, do znoszenia boleści, przez duchowne napomnienia pobudzał, zgoła gdy żadnemu, na żadney usłudze pobożney miłości przez nich niechodziło, aż poki wszyscy do zupełnego nie przyszli zdrowia, to też im największą tak u Pawła, iako y innych Mnichów tey Pułtyny miłość y szacunek ziednało.

56 Przy tak świętobliwym ćwiczeniu się w cnotach, gdy w spokojności tey pułtyny, prawie bezpiecznie zasypiają, niespi jednak Czart, który ich cierpliwością, y rozlicznemi cnotami ciężko urażony, y bardziej codziennie obawiając się przyszłego Odnowienia, nową wzrusza nawałność na nich. Bo chociaż Ludwik z Rafałem tak przed domowych, iako y przychodnich ludzi oczami z największą pilnością, kryli się, aby ich przenieszkiwania miejsce kiedykolwiek Ministra wiadomości nie doszło; trudno jednak było, zwłaszcza dla usługi chorych, którą codziennie czynili, od wielu, którzy tam dla nawiedzenia chorych schodzili się, aby postrzeżonemi niebyli: zaczyn poszło, że wiadomość o nich, lubo niezupełną, Gwardyan Klasztoru Massackiego, który był niezbyt odległy od Pułtyny, powziawszy, donosi Ministrowi w blizkim Klasztorze będącemu. Minister zaś tą ucieszony nowiną, przydłuższy list do Gwardyana piśze, w którym o to naprzód upomina, aby lepszego w tey rzeczy szukał przez szpiegów upewnienia, y na odwrót listownie go uwiadomił: przytym wiele na Ludwika y początki Odnowienia przydać pogroźek. Wszelkich (mowi) sposobów użyć należy, aby przecie Ludwik w nasze dostał się ręce, ani bowiem zamieszkania, w Zakonie z Odnowienia wzbudzone, innym sposobem uspokoić się mogą, tylko za osadzeniem jego w ścisłym więzieniu, w którymby gnął aż do śmierci. Ani nam przeszkadza przywilej od Apostolskiej Stolicy otrzy-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

otrzymany, ten albowiem gdy podstępnie, y z fałszywych przyczyn iest wyrobiony, naszym bez wątpienia przywilejem obala się, który podobnych zbiegów, y kłótników Zakonu dozwala ścigać; dla czego lekce ten przywilej ważyć należy, raz albowiem Ludwika w ściśłym osadziwszy więzieniu, łatwo nam będzie na ten przywilej, iako podstępny, o odwołanie u Dworu Rzymskiego położyć się. Staraż się tedy, abyś iak najprędzey, iak się rzecz miewa, przez umyślnego posłańca nas uwiadomił. Bądź zdrów.

57 Gwardyan przeczytałszy list Ministra, zaraz dwóch Braci swego Kłasztoru na pustynię wysłał, którzyby się za przyjaciół y poufaleń Ludwika udawali. Mnisi zaś w tym żadney nieupatruiąc zdrady, przychodzących Braci chętnie przyjmują, y w czasie obiadu do pośpolitego stołu przypuszczają. Gdzie pod ten czas Ludwik z Rafałem do lasu wyszli, aby tam według zwyczaju, ino-dlitwą, y bogomyślnością bawili się. O nich więc Mnisi z wielkimi pochwałami cnót y pobożnego życia, przed Bracią temi mówić poczęli, dodając, że u siebie przemieszkiwali bezpiecznie, dzień trawiąc w lasach, na noc zaś do pu-styni powracając.

58 Czym Bracia szpiegując ucieżeni, gdy razem z Mnichami obiadują, przypadkiem, albo raczey zrządzeniem Boskim stało się, że list Ministrowski pisany do Gwardyana, który z nich ieden miał przy sobie, nieostrożnie upuścić pod stół, czego gdy nikt niespostrzegł. Bracia do Maffaku powracają, y co slyżeli o Ludwiku, Gwardyanowi powiadają. Nieodwłocznie Gwardyan toż samo Ministrowi donosi. Mnisi tym czasem znaleziony list otwierają, czytają, uważają, y Ministra sztuk, y ukrytych na Ludwika zasadzek z niego dochodzą: dla czego ledwie powraca Ludwik wieczorem do pustyni, aż zaraz Mnisi wszystko, co się stało z Bracią, y o znalezionym liście, powiadają; który uważnie przeczytałszy Ludwik y zamyśli Ministra oczewiście poznawszy, oczy ku niebu podnosi, dziękując Bogu: już (mówi) dowodnie widzę, że być nieodmienne wyroki Boskie, aby to Świętego Odnowienia dzieło, mimo przemocy ludzkiej y zasadzek, swój skutek w czasie otrzymało: ani tego ludzka, lub czartowska uśilność nieodmieni, co już ustanowiła moc, y wyroki Boskie. Dotąd albowiem na umie tylko Ministra być zagniewanego rozumiejąc, nie pomału obawiałem się, aby to raczey z mego przestępstwa, aniżeli z Odnowienia uśilności niepochodziło; lecz kiedy tak widocznie na to dzieło, które Boskie iest, frożącego się Ministra widzę, nie mam zaiste obawiać się czego, gdyż nie z Ludwikiem, lecz z Bogiem wzięczyna wojnę, którą nieochybnie przegrać musi. Odtąd tak wielką Ludwik o przyszłym Odnowieniu powziął nadzieję, że iakby pewien skutku, y powątpić o tym nie ważył się. Paweł zaś z Mnichami swemi bynajmniey Ministra nie bojąc się, podobnie Ludwikowi z Rafałem nie przeciwnego obawiać się nie kaza.

59 Więc Minister odebrałszy list od Gwardyana, w którym o mieyscu schronienia się Ludwika był upewniony, toż do Meceraty, gdzie podówczas Papieżki przebywał Posał, zaraz pospiesza, y od niego doprasza się zbroyney pomocy, przy którejby niektórych (iako mówił) zbiegów Zakonu po kraiu włączających się do posłuszeństwa Zakonnego mógł przymusić. Posał w powieści Ministra żadney niepodziwując się zdrady, pozwala mu żołnierzy. A pomniąc na to Minister co się mu pierwey z Ludwikiem w podobnym razie przytrafiło, tey sprawie teraz sam być przytomnym nie chciał; Braci jednak do tego sposobnych z żołnierzami posyła, których we wszystkim, iakby sobie postąpić mieli, nauczyłszy, rzeczy skutku niespokojnie wyglądał.

60 Zaczyn Bracia z żołnierzami spolem, prosto na pustynię udają się, y aby Ludwikowi wszelką do ucieczki zamknęli drogę, w koło otaczają Kłasztor, gdzie

o wydanie Ludwika y Rafała, iako zbiegów Zakonu, domagaia się u Mníchów Ci zaś przeciwnie przy Ludwiku obśtaia, na uczynione nayście żalą się, mieys poświęconych beśpieczeństwo przywodzą, y ieśliby nie zaprzestali, klątw grożą. Tamci wołaią naodwrot, o zbiegów swoich wolno sobie wżędy upomnieć się, siebie poselską mieć powagę, ich zaś być obrońcami zbiegów, y pogardzicielami Kościelney władzy. Zgoła gdy wżędzie krzyku pełno było tak wielkie tam zamieszanie wszczynać się poczęło, że za zbiegnięciem się ze wsząd ludzi koło pustyni mieszkających, których część iedney, a część drugiej sprzyiała stronie, ledwieby do tego było nie przyszło, aby podzieliwszy się na strony, krwawą między sobą stoczyli bitwę: ale Ludwik obawiając się naywięcey, aby z przyczyny iego, iakowa między niemi nie nastąpiła klęska; sam dobrowolnie z Bratem w ręce żołnierzy podać się, zażywszy tych słów Pro-roka: „Jeżeli dla mnie wszczęta się nawałność, wrzucicie mnie do morza. Oto mnie (mówi) macie, na cóż bitwa, y zwady? Od Posa Papieckiego zellani, tu przyszliście: iuż mię do Posła prowadźcie; do Posła odwołuję się, przed nim należy mi się sprawić, aby on, ieśliby we mnie iaki występек znalazł, tym furowiey ukarał; ieżeli bynajmniey, swoim też wyrokiem mnie uwolnił.

61

Tym sposobem gmin uspokoiwszy, Ludwik y Rafał, z Bracią, y żołnierzami do Posła idą. Sprawował pod ten czas, w Marchyi Ankonitańskiej, Posła Papieckiego urząd Franciszek Armellin Mąż poważny, uczciwy, a nade wszystko sprawiedliwość kochający, y tak od wszelkiej chciwości daleki, że w wielu, y wielkich rzeczach doświadczony, znaczną sobie u wszystkich powagę ziednał: którego dla cnót przezacnych Leo X. Papież Roku 1517. w liczbie Kardynałów umieścił. Ten o przyprowadzeniu dowiedziawszy się Ludwika, za przyzwaniem Gwardyana tego mieysca, wszystkim przed siebie stanąć każe; za których przybyciem, do Gwardyana y rełzty Braci, którzy z Ludwikiem przytżli, obracając mowę, czego by od Ludwika chcieli, y dla iakiey przyczyny starali się go poymać, spytał się. Któremu Gwardyan, że nie (mówi) od Ludwika, nad pożytek duszy iego własney, nie domagał się, y nie z inney przyczyny Oycowie Zakonu schwytać go umyślili, iak tylko trofkiwemi będąc o zbawienie iego, aby dłużey obłąkanego do łona Zakonu przywrócić, gdzie by od wszystkich łaskawie przyięty, uczciwie, y spokojnie między Bracią prowadził życie. Toż Posel Ludwika, coby na to mówił, łaskawie pyta się. Dobrym umysłem (odpowie Ludwik) przychodzę przed Apostolski Trybunał, abym, ieżeli we mnie iakowa znajduie się nieprawość, tu sprawiedliwie był sądzony. Boga Naywyższego Sędziego wzywam, y sumieniem własnym, które nienaruszone mieć zawsze pragnę, zaświadczam się; że tego tylko, coby najlepszego, nayuczeiwszego, oraz z większą chwałą Boską, tudzież do otrzymania szczęśliwości wieczney tak potrzebnego było, że gdy by schodziło na tym, wszelkaby do zbawienia droga zamknięta została, w Zakonie dotąd szukałem; owszem y teraz szukam: nic prócz tego. To zaś doskonale Reguły zachowanie iest, do czego przed wielą lat być przysięgą obowiązany znam się, dla którego gdy niegdyś więzienia y zelżywości poniosłem, toż y teraz te więzy znoszę. Wiele wprawdzie dotąd, dla tey samey przyczyny, y wielkich przykrości ucierpiałem; większe jednak, y cięższe cierpieć godną, owszem y miłą być rzeczą sądzę. Zaiście ieżeliby, która iedyna iest do zbawienia droga, ta mi w Zakonie mogła być otwarta, pewnie mi gdzieindziej szukaćby iey nie należało, lecz w nim być, w nim przedstawać, w nim spoczywać, w nim nakoniec usiłować słusznie sądziłbym iak naydoskonalej tą drogą postępować. Lecz gdy ta czasow naszych iest nieszczęśliwość, że doskonałemu zachowaniu Reguły zdawało mi się bynajmniey nie być w nim

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

miejsca, za Boskiego, y natury prawa dowodem, do Apostolskiej Stolicy, iako Matki, udałem się, od niey otwarcia sobie drogi do zbawienia prosiłem, przychyny Papieżowi opowiedziałem, dawny kształt habitu Franciszka S. który noiszę, uprosiłem, przywilej Papiezki otrzymałem, mocą którego mimo Zakonu żyć, y Regułę na pustyniach zachowywać wolno mi było: Cóż? iżali zbiega lub odstępcę znaleźli? iżali na przestępcę Reguły napadli? Proszę cię, iżeeli przywilejem świętym uzbroionego, iżeeli Apostolską powagą wspartego, iżeeli do doskonałego zachowania Reguły dążącego znaydują, iakże za odstępcę Zakonu odnosić ważą się do Sądu? Niech okażą, iżeeli co jest, czymby Apostolski przywilej osłabili. A iżeeli winnym iakowego występku, iżeeli Zakonnej karności y pokoju buntownikiem, iżeeli zbrodnią, iżeeli nieczystym być znaia, niech oskarżają, niech dowodzą, niech wywołują; wszak przed Trybunałem stoię: Sądu Papiezkiego nie wzbrania mi się. W tym dobywszy przywileju, do przeczytania Pośłowi daie. Y znowu kończąc mowę: „Oświadczają się (rzecze) że nic więcej, iak mego dobra y zbawienia nie szukają, przytym, że mię z wszelką łaskawością y oświadczeniem miłości do siebie przyjmą, iżeeli z powrotem do nich pośpieszę się: możebym temu y uwierzył, gdyby mi okazały się z listu Ministra przeciwnie rzeczy. Tu Prowincyański list wymuiąc, do obaczenia Pośłowi ofiaruje.

62

Pośł zaś przywilej Papiezki, y list Prowincyański dobrze przeżyłszy, tym obrulzony, do Gwardyana y przytomnych Braci tak zaczął mówić: „Do wielkiego, lecz słusznego, Oycowie moi, przeciw Ministrowi jestem pobudzony gniewu, który niedawno będąc u nas, tych Braci, (skazując na Ludwika y Rafała) y odstępcami, y wzrulzycielami Zakonu, y w klątwie zostającami, wielą słowy dowodził: przytym wielką ku nim oświadczając miłość, y dobrego Państwa obowiązki udając, że ci naszey tylko powagi wparciem do owczarni y posłuszeństwa Zakonnego mogą być powróceni, twierdzić ważył się. Daliśmy powieści wiarę. Zgoła wszystko w nas wmówił: żołnierzy na pomoc otrzymał, tych ludzi pod naszym imieniem poymać y związać kazał. Zadnych tu nie potrzeba wynówek y wykrętów: oto oczewiste z piłna iego dowody: oto Apostolski przywilej, o którym, że wiedział, sam się przyznaie w liście.

63

Zaczynam do Ludwika y Rafała pełnemi ludzkości słowy mówi: „Wy posłuszeństwem y cierpliwością waszą na dobre o sobie rozumienie zasłużyliście u nas, y chwalebniejszemi przez niewinność y pobożność waszą staliście się. Już wam y przy niewinności nienagannego życia, y przy naszey powadze niech wolno będzie, dokądkolwiek zechcecie, udać się, y spokojnie bez wszelkiej boiaźni, trwać w przedsięwzięciu świętego powołania. A iżeeliby do tego przeszkodę iaką mieliście na potym, do nas uciekaycie się, którzy wszelką wam łaskę y względy do tego przyrzekamy: tylko w modłach waszych przed Bogiem pominięcie o nas. To wymowiwszy wolnie im odejść kazał.

64

Tu zaś, iak przedziwne Boskiej mądrości tajemnice nam się okazują, łatwo może się poznać. Któż albowiem zapamiętałego Ministra, y tak ciężkim gniewem na Ludwika, y przyszłe Odnowienie palającego widząc, nie byłby w tym upewniony, że wszystko zgubi y wygładzi zeszczętem. Ludwika zaś w ręku żołnierzy y przeciwników poymanego y związanego przed sądem obaczywszy, ktoby dopiero wszczynającemu się Odnowieniu, ostatniemu nie wróżył kłębki? Lecz Bóg najłaskawszy, który całościęgo przestrzega, Ludwika przez więzy chwalebniejszym czyni, y gruntowniejsze z prześladowania początki Zakonowi gotuje. Jako albowiem Cypryfy y inne wyniosłe drzewa, im więcej nawałnością wiatrów wzruszane bywają, tym głębiej w ziemi zapuszczają.

ią korzeń, tak Bóg, co trwalszego y mocniejszego w Kościele chce mieć nie-
dościgłym prawie rozporządzeniem, większym prześladowania natarczywo-
ściom frożyć się dopuszcza nad tym, y iako mówi Damian. (a) „Na to uciska,
aby ulżył, na to odcina, aby uzdrowił, na to zrzuca, aby wywyższał.” Tym
końcem Opatrzność Boska częstym prześladowaniem początki Zakonu do-
świadczała, aby mu stałe y niewzruszone w czasie, między innemi Zakonami,
w Kościele zgotowała miejsce, y iasniejszą po uciskach zaszczytła chwałę.
O tym prześladowaniu Romualdyńskiej Hittoryi Pifarz, temi krótko namienia
flowy: (b) „Stało się albowiem, że gdy Bracia z Forosempronu u Pawła
szczupłego zażywaią pokarmu, napadnieni od żołnierzy mieyskich, porwani,
związani, y do więzienia w Massaku prowadzeni byli: a to stało się za nale-
ganiem Franciszkanów. Paweł przeciwnie tak wielkiego pokrzywdzenia
Bogu nayprzód, sobie potym y Zakonowi, dla zgwałcenia poświęconego miey-
sca, uczynionego scierpieć nie mógł. O poymanych ubogich mężnie dopomi-
na się, przeciw wzbraniającym się łapaczom (z mocy przywilejów swoich)
rzuca klątw.

65 Wolny tedy Ludwik, gdy, iako zwycięzca nieprzyjaciół, na większą sobie
u wszystkich cześć y szacunek zasłużył, weszło z Rafałem na pustynię powra-
ca: gdzie z niewymowną wszystkich Mnichów radością od Pawła był przyię-
ty. Jednakże Paweł, Ludwika y Rafała upatruiąc bezpieczeństwa, gdy po
kilku dniach to miejsce od zasadzek Ministra nie zewszystkim być wolne są-
dził, myśl mu przychodzi inna.

66 Między Apenninu górami, którędy z Picenu idzie się do Umbryi w zaro-
sley dolinie, niedawno Paweł pustynią był wystawił; na której w małej licz-
bie mieszkali Mnisi. A gdy do niej ieden tylko, y to trudny y straszny, znay-
dował się przystęp, (zewsząd albowiem golemi otoczona była skałami) to
miejsce, iako odległe y bezpieczne na pomieszkanie, Ludwikowi z Bratem
myślił dać Paweł, które tym końcem zachwalał też przed nimi. Przestaią na
radzie Pawła Bracia, zaczym Paweł dawszy im list do Starzego pustyni, tam
nieodwłocznie odsyła.

67 Na tę więc puszcę udawszy się, gdy na tak odludnym y spokojnym
mieyscu bezpiecznie służyć Bogu Ludwik z Rafałem spodziewa się, o to powtó-
re, z pobudki czartowskiej, nowa przeciwność powstała na nich; ani bowiem
długo utaić się mogło przed Ministrem ich odeyscie na tę pustynię, który ty-
fiacznemi oczyma na Ludwikowe zapatrywai się kroki. Dlaczego sposobniey-
szą dla siebie, tak z odludności mieysca, iako z małości Mnichów, w tenczas
być sądząc porę, któreyby swóy замыśl skuteczniał, y Ludwika poymał; nie
małą Braci mężnych y silnych wybiera liczbę, którzyby w nocy na pustynię
udawszy się, niemającego żadney obrony, skępowali. Idzie czternaestu Bra-
ci mężstwem y kiyimi uzbroionych; a bynajmniey od tak małej liczby Mni-
chów (którzy tróyki nieprzechodzili) nieobawiając się dla siebie, Ludwikowi
gotuią urągania. Wtym o zachodzie Słońca wieczor zbliżał się, gdy ieden z
Mnichów staruszek, poyrzawszy na niższą równinę, tłum Braci prosto do
pustyni dążących obaczył; którzy zwolna idąc, nocnych ciemności czekać
zdawali się; y gdy ich z wielu przyczyn przeciwnikami Ludwika być uzna-
wał, ani żadnym sposobem strzymać ich natarczywości, y obronić się nie spo-
dziewał; następującego niebezpieczeństwa boiaźnią przerażony, y dla miłości,
którą miał ku Ludwikowi z Rafałem, zasmuciwszy się, tak rzewliwie płakać y
ięzczeć począł, że Ludwik w poblizkim lesie pacierze Kapłańskie odprawuiąc,

(a) *Petr: Dam: l. 8. Epist: 6.* (b) *Romuald: in l. 3. c. 14.*

ROK PANSKI KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

uścisnąwszy; a bojąc się, aby co złego starcowi nie stało się, natychmiast przybiega do niego, y pyta się o przyczynę placzu, któremu starzec: czyż niewidział, Ludwiku, (rzecze) kupy przeciwników twoich? y że tu na poymanie ciebie spieszą? Ta mego przyczyna żalu, ci mnie do ucieczki pobudzili: ponieważ nam wżylskim y do ucieczki, y do obrony zamknięta droga.

68

Ludwik zaś, widząc gromadę Braci, gdy poznał, że jeszcze nie zbliżyli się do pustyni; starca, Elizeusza pocieszył słowy: nie lękaj się, rzecze, mój Ojczy: więcej jest z nami, iak przeciw nam, będą albowiem Anieli obrońcami, będzie S. O. Franciszek pomocnikiem, będzie nakoniec sam Bóg w koło nas ognistym murem, niech cię nic nie trwoży, uspokoy się: usilnie tylko proś Boga, aby był za naszą stroną. Natychmiast obadwa wśzedłszy do Kościoła, y upadli przed Ołtarzem, gorąco Boga o pomoc proszą, aby w niebezpieczeństwie dodał rady, y coby czynić mieli, oświecić raczył: często zaś Ludwik do Boga Prorockich słów używał: (a) Ojciec, Panie, szkodzących mnie, zbij walczących na mnie, uymiy oręż, y tarczę, a powstań mnie na ratunek. „Zatym, wielką w Bogu ufność y nadzieję pokładając, powstałszy; Ludwik, aby przeciwników podzielił, y od zamysłu odstraszył, żołnierskiej sztuki (zwyczajem swoim) zażyć umyślił. Albowiem wielki stos drew iłożywszy, y ogień podnieciłszy, rozpalone głównie, po różnych Klasztoru oknach y wzgorkach wyniosłych skały, porozrzucił, aby z ich widzenia, o bytności tam ludzi wielu, Bracia rozumieli. Za natężeniem zaś wiatru, y trzasku palących się główni, taki szeleśt, y łoskot rozchodzić się począł, że nie mało Braci z daleka patrzącym napędził strachu. Lecz gdy ośmieliwszy się, już przystępować zaczęli: Ludwik z Rafałem wśzedłszy na wyższą skałę, na Braci oczekując, którzy ciałną drożyną po pod nią idąc ku Klasztorowi zbliżali się; co z odgłosu trepek zrozumiałwszy, dowcipnie udając Wodza, iakoby wielkiej żołnierzy liczbie rozkazującego w czasie odkrytej zdrady, przy bronieniu Fortec, iak mają sobie z nieprzyjacielem postąpić. Oto, oto, (mówi) już się zbliżają, broń gotujcie: wy tey ciasnoty pilnujcie, ty z twoimi tę drogę załęgnij, aby żaden tedy nie mógł się przedrzeć. My zaś na kupę uderzymy. Co tak cicho poszeptywał, aby jednak zmyślony głos od nich był słyszany. Tym czasem po wydatniejszych tey skały mieyszach, tu y owdzie przebiegając, y różne tak Wodza, iako y żołnierzy głosy udając, wszystkich zachęca do potyczki. Toż samo y Rafał z nauki Ludwika czynił. Bracia zaś zgłęb, y rozmowy słysząc, nikogo zaś dla ciasnoty mieysca, y nocnych ciemności niemogąc widzieć, mniemaniem wielości żołnierzy tam będących, y trzaskiem palących główni tak się poczęli strachać, że nie tylko radzili o ucieczce, lecz iakoby wpadających na siebie widzieli nieprzyjaciół, tak ślepo po tych przerwach w ucieczkę poszli, że dziwna rzecz, (za świadectwem przytomnych Mnichów) iako sobie między temi skałami padając, nog albo karków nie połamali. Zaczem Ludwik pełen radości, Bogu Obrońcy swemu z Eklezjaastykiem śpiewać zaczął: (b) „Wyznawać ci będę Panie Królu, y będę cię chwalił Boga Zbawiciela mego. Będę wyznawał imię twoie, boś mi się stał pomocnikiem, y obrońcą, y zachowałeś mię według wielkości miłosierdzia imienia twego od ryczących nagotowanych do żeru z rąk szukających dusze moiey, y bram utrapienia, które mnie ogarnęły. &c. Przetoż będę wyznawał, y będę chwalił y błogosławił imię Pańskie. „

69

Lecz żeby kto, tego sposobu uyscia, iako Ewangelicznemu człowiekowi mniej przyzwoitego nie naganiał, albo ludzkiej sztuce y dowcipowi raczy, niżeli Boskiej Opatrzności nie przypisywał, pomnieć należy na Pisma S. y

(a) Psal. 34. (b) Eek. 51.

N

Oyców przykłady. (a) Co albowiem uczynił Dawid, ręk uchodząc Achis Króla Geth, iako odmienił usta swoje, y za innego się udawał, wszystkim jest wiadomo. (b) Jaką także sztuką Gedeon tręb wrzaskiem, flasz brzękiem, światła pomnożeniem, Madianitów ustraszyl. (c) Jakim podobnie obrotem Judyth-Holfernesa uwiodła, y Asyryjskie woyska do ucieczki pobudziła. Toż Paweł iakiego użył przemyślu, aby się z ręk żydowskich uwolnił, mówiąc, że o Zmartwychwstanie umarłych podpadał sądowi. Zgoła (mniąc inne przykłady) Atanazy S. niewzruszony Wiary Katolickiey filar, w czasach Aryańskiego prześladowania, czyliż podobnego dowcipu nieużył, kiedy przeciw ścigającym siebie z umysłu nawróciwszy łódkę, spytany od nich, iakby Atanazy daleko był odległy, odpowiedział, że niedaleko, przezco uniknął w inną stronę zapędzoney pogoni. Co większa, gdy sam Zbawiciel, gdzieby nie szło o Wiare, prześladowujących unikać napomina, temi słowy: (d) „Agdy was prześladować będą w tym mieście uciekajcie do drugiego.” Zaczyn nie przeciwnego Ewangelię czynić nie zdają się, którzy rozumem, lub dowcipem prześladowników unikają, byle tylko, na wszystko będąc gotowi, oraz woli Boskiey zupełnie podlegli, całej uśilności swoiey nie pokładali na tym. (e) „Dla tego albowiem (mówi tenże Atanazy) y samo słowo, stało się człowiekiem dla nas, za nieprzyzwoitość nie poczytało, przed szukającemi, pobobnie iako y my, ukryć się: y gdy prześladowanie cierpiało; uciekać, y chronić się zaśladzek.”

70

W tych przeciwnościach Bóg nayałkawizy, aby Ludwika umysł nieco pocieszył, a do lepszey nadziei, y oczekiwania pobudził, iednego Mnicha; Męża wydoskonalonego w pobożności, który tey sprawie był przytomny, tak w duchu zapalił, że w te odezwał się słowa: O Błogosławiona Franciszka S. Regulo! o szczęśliwy Mnieyszych Zakonie, który mocną tak wielkiego Oyca pomocą wsparty często odnawiał się; tak dalece, że nie tylko w dawney całości, y obzernieyszym zachowaniu Reguły, ale też y w iasnieyszey okazałości stanu zakwitał. O nader szczęśliwyś Ludwiku, ieżeli to ofobliwsze dobrodziejstwo Boskie uznając, przez które cię filarem tego budynku, y obrońcą stanowi; mężnie, y porządnie walczyć bedziesz; ztąd albowiem wielka cię y u Boga, y u ludzi czeka chwała. Dlaczego odważnie potykaj się, mężnie czyń: y na umyśle nigdy nie upadaj; ponieważ Mędrca słowa do tego cię pobudzają. (f) „Za sprawiedliwością boiuy za duszę twoją, y bój się o prawdę aż do śmierci, a Bóg za cię zwalczy nieprzyiacioly twoie.” Czym umocniony Ludwik powtarzał z Apostołem: (g) „Któż nas odłączy od Miłości Chrystusowey? &c.”

71

Co gdy się z Ludwikiem dzieie: nieiaki Br: Angelik z Miaszczka Fratty Peruzkiego Powiatu rodem, usłyszawszy o sławie Mateusza, która tak dla nowości habitu, iako dla ofobliwszego życia sposobu, y dzielnego kazywania, przez które ludzi do pokuty zwykł nawracać, o nim po całym świecie rozszła się; chwały y imienia raczey, niżeli prawdziwey cnoty pragnąc, z Zakonu był uszedł OO. Obserwantów, y błędnym napelniony duchem, żadnego od Papieża nieotrzymawszy pozwolenia, nadmorskie Wenecyi mieysca obchodził; gdzie bośo chodząc, podobnie krzyża w ręku, y ostrego odzienia, iak o Mateuszu słyszał, używając, gdy wszędy pokutę opowiadał, nie małe sobie u ludzi świętobliwości mniemanie ziednał. Z tą sławą wszedłszy do Miaszt Kłodium, gdy po ulicach, y gdziekolwiek ludzi zgromadzonych znalazł, słowo Boskie opowiada, a nowym y okropnym habitu widowiskiem wszystkich trwoży, trafiło się, że między słuchającemi iego Kazania, nieiaki Paweł z Kłodium, który z Zakonu OO. Obserwantów, był wyszedł za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej, aby Matce y Siostram wielce ubogim swoim staraniem dopomógł, w ten

(a) 1. Reg. 21. (b) Judic: 7. (c) Judith: 11. (d) Math: 10. (e) S. Ath: in Apol: de fuga sua. (f) Eccles: 4. (g) Rom: 8.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1526.

3.

8.

2.

czas jego mową, a naywięcej tym kształtem habitu był poruszony; ten świętobliwością życia, y cnot przykładem Miałta całemu przyświecając, natychmiast zbliżywszy się ku niemu, iakiegoby naśladowcą był żywota, y coby ten habit znaczył, pyta się. Ktòremu Angelik być się Pustelnikiem Franciszkańskim, odpowiada, pod Regulą Franciszka S. żyjącym, kroy zaś tenże sam habit, który w początkach był ustanowiony od niego. Łatwo mu było to wmówić w Pawła: ponieważ on, nieiaki obraz Franciszka S. tym sposobem odmalowany nie raz widywał, który w Katedralnym tego Miałta Kościele znaydował się. Czym filniey poruszony, do podobnego życia, y odzienia sposobu skłaniać się począł. Lecz będąc mężem uczonym, y roztroptym, ieśliby miał moc od Papieża do społeczności y towarzystwa swego przyjmowania mądrze od niego dopytuje się. Ale który od ducha kłamstwa był rządzony, kłamliwie też odpowiedział; że miał na to przywilej od Papieża. Którego powieści gdy Paweł, dla powziętego o nim rozumienia, daie wiarę, ścieląc się u nóg jego usiłnie prosi, aby go w towarzystwo swoje przyjąć raczył: nie zwłoczy Angelik, ale przytuliwszy do siebie Pawła, tegoż czasu oblóczy go, y czyni Uczniem swoim. Takowym oszukaniem gdy sobie Angelik Uczniów niektórych przypodobiał, (których prawie do dziesięciu liczba urosła) temi otoczony, tu y owdzie słowo Boże opowiadając, włóczył się.

72

Lecz gdy po kilku dniach, kłamliwy człowiek, nietylko nie uprzywilejowanym, lecz y odstępcą Zakonu tak od Pawła, iako y innych był uznany; za odstąpieniem wszystkich od niego, Paweł przemyślać począł, iakimby sposobem przy tym habitu kształcie mógł słusznie utrzymać się. Dla tey więc przychyny do Rzymu iść postanawia, aby na ten ubior y życie pustelnicze otrzymawszy od Papieża pozwolenie, Regulę Franciszka S. do której zwał się być obowiązany, wreszcie żywota swego zachowywał. Nic albowiem o Ludwika y Mateusza postępkach dotąd nie wiedział.

73

Tak namyśliwszy się, w Rzymską udając się podróż, gdy kray Ankoniński przechodzi, o Mateuszu, że przed dwoma laty na takowy habit otrzymawszy pozwolenie od Papieża, słowo Boże pod ten czas koło Fabryanu opowiadał, dowiaduje się. Ta wiadomość była pobudką Pawłowi, że nieodwłocznie do Mateusza pospiesza, którego koło Fabryanu z niewymowną znayduje pociechę. Mateusz wiedząc, że tylko dla Ludwika z Bratem używanie takowego habitu było pozwolone, niespodziewanym jego widzeniem zadziwiony, pyta się, dlaczegoby, y iakim prawem to odzienie przywłażczył sobie. Któremu Paweł cały przypadek z Angelikiem zdarzony w Klodium opowiada: swój zamiar otwiera, y od niego o radę prosi. Mateusz zaś dziwując się wielce nad sporządzeniem Opatrzności Boskiej, która dziwnym sposobem maluchne Zgromadzenie powiększać zdawała się, po daney we wszystkim radzie dostateczney, y zachęceniu do statecznego trwania w powołaniu Boskim, Rzymską mu zaleca podróż, aby przy powadze Stolicy Apostolskiej, życia tego sposobu bezpieczniey mógł chwycić się. Paweł za jego idąc zdaniem, dni kilka z Mateuszem strawiwszy na modlitwie, idzie do Rzymu, gdzie na tą wszystką otrzymawszy od Papieża łatwo pozwolenie, na co Mateusz z Ludwikiem y Rafałem niedawno przywilej był otrzymał, powraca do Mateusza nieodwłocznie, y prac jego staie się towarzyszem. A tak Paweł piąte w Zgromadzeniu Kapucyńskim posiada miejsce, Mąż wcale chwalebny, życia, y obyczajów zażyciem nie pomału zdobiący Zakon, o którym więcej powiemy w żywocie jego.

1 **P**O Roku 1527ym w takich dolegliwościach przepędzonym, że żadnego Ludwik ani bezpieczeństwa, ani stałego nie miał pomieszkania, Rok terazniejszy 1527my nie lepszą mu zaiśniał pomyślnością; ponieważ gniew pobudzony Ministra uspokoić się nie mógł, lecz tym więcej zdawał się wzrastać, im ożewiściey całą natarczywość swoją od ludzi (jak mu się zdawało) nikczemnych osłabioną, ufilność obaloną, y nadzieję swoją wszędy bezskuteczną poznawał. Z czego poszło, że w postępowaniu swoim z niemi, ani sposobu, ani żadnych granic nie zachował.

2 Ludwik więc od tey natarczywości Braci wolnym zostawszy, gdy nowych od Ministra uknowania zaśladzek, a ztąd dalszego dla Mnichów zamieszania pokoju obawiał się, z tey pułtyni wynieść postanowił. Dla czego w nocy z Rafałem to miejsce opuściwszy, do Forosempronu udać się, gdzie jednego z krewnych swoich, który go wielce kochał, kryjono przyzwawszy, od niego budynek na gorze wystawiony, y od ludzkiej społeczności daleki wyiednywa, któryby iemu z Bratem do pomieszkania służył, ażeby albo Ministra prześladowanie koniec wzięło, albo Bóg najłaskawszy inaczej rozporządził.

3 W tym domu, gdy Bracia rodzeni, wiadomi tylko krewnemu, od którego codzienny odbierali posiłek, jak najszybciej mieszkają, oczu ludzkich pilnie kryjąc się, aby wieść o nich nie doniosła się do Ministra: tym czasem Mateusz dowiedziawszy się o wszystkim od Ludwika, biorąc z sobą Pawła do niego pośpiesza, tak dla dania pociechy w utrapieniach, y smutku będącym, iako też dla spolney weselości z przyłączenia się do nich Pawłowego. Lecz wyrazić trudno jaką radością obadwa z przyjściem Mateuszowego z Pawłem napełnieni byli, którzy w zakątkach tego domu, iakby w więzieniu jakim ukrywając się, ledwie kiedy ztamtąd poważali się wynieść. Ludwik Mateuszowi frożącego się Ministra sztuki, ufilność, y swoje ucieczki, wygnania, szczęśliwe tudzież rzeczy powodzenie opowiada. Mateusz wzajemnie Ludwikowi z Rafałem tyle z prześladowania zayczy koron, y z serca im winszuje. Wszyscy naostatek z nowego towarzysza wspólnie cieszą się, Pawłowi życzą pomyślności, y do małego Zgromadzenia przyłączają. Nic w tym domu pod ten czas nad brzęmiącą chwałę Boską, y duchowne rozmowy nieślizsały, tam posty, tamienne y nocne modlitwy, tam rozmyślanie y bogomyślność, tam płacz y serdeczne wzdychania wzbijające się ku Niebu obaczyły.

4 Ten dom całe w sobie zawierał Zgromadzenie, które z czterech tylko osob składając się, nie jeszcze nie znaczyło, ponieważ o rozszerzeniu Zakonu żaden jeszcze dotąd nie pomyślał, y od Papieża na przyimowanie innych do społeczności mocy nie miał. Do czego aby nie przyszło zapobiegając Czart, w początkach, zgromadzonych w jedno zgubić usiłował. Minister albowiem uwiadomiony od szpiegów o miejscu ukrywania się Ludwika, nieupuszczając nadającej się pory, do Xięcia Urbinu, któremu Forosempronskie Miasto podlegało, prędko pośpiesza, a za pokazaniem iemu przywileju, mocą którego wolno mu było niektórych Zakonu zbiegów przy świeckiej pomocy ścigać, otrzymawszy od niego żołnierzy, y niektórych Braci do nich przydawszy za przewodników y towarzyszy, wysłała na poymanie Ludwika. Na to zaś powszechnie zgodzili się, aby w południe, kiedy ludzie, zwłaszcza zimowej pory, posiłku zażywać zwykli, wpaść na domostwo, y Bracią schwytać biorących pokarm.

5 Żadney uboga gromadka, która cały poranek na Boskich rzeczach strawiwszy, szczupłego pod ten czas zażywała posiłku, niepodziewała się nieszczęśliwości dla siebie, kiedy zagnęła przybiega człowiek, który żołnierzy z Bracią od domu być niedaleko, donosi. Natychmiast opuściwszy obiad, spokojnym umy.

ROK PANSKI KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1527.

4.

9.

3.

umyślem Ludwik, aby się nie lękali, ale do Boga uciekali się o pomoc, przyzwoitemi słowy innych upomniął. Toż samo y Mateusz nieustraszony czyni. Zaczyn wszyscy przed Chrystusa y Matki Boskiej obrazem upadając, o pomoc z Nieba proszą, słowa Proroka powtarzając: (a) „Ty jesteś ucieczką moją w ucisku, który mię otoczył, wyrwij mię od otaczających mię.” Nakoniec mową utwierdzeni Mateusza, który żadnego w tym niebezpieczeństwa obawiać się nie kazał, pełni dobrej nadziei modlitwę zakończyli. Ludwik zaś za Boskim (iako wierzy się) natchnieniem, drzwi zamknawszy, którędy wnieść mogli do domu nieprzyjaciele, na wyższą część budynku z innemi wstąpił. Był ten dom wszystkiemi sprzęty, które do przyjmowania gości, zwłaszcza w szlacheckim pomieszkaniu, są potrzebne, opatrzone, iako to: stołami, stołkami, łózkami, nocnymi czapeczkami, y innym pokoiowym sprzętem. Na to Ludwik rzuciwszy okiem, y innych co czynić mają nauczył, iak tylko zbliżającą się obaczył zgraię, sam pierwszy ławkami, stołkami, stołami, po ścianach y podłodze z hałasem y trząskiem stukać zaczął, za którym y inni też samo czynią, aby przeciwnicy o wielkiej liczbie ludzi u nich będących rozumieli. Potym Ludwik z Rafałem nocne czapeczki, które w rozmaitych były kolorach, wdziawszy na głowę, innym zaś kapelusze tam znalezione daie, w których gdy od jednego do drugiego okna przebiegaia się, iużto po dwóch, iuż po trzech razem głowy tylko wykazuią, iakoby przeciwników swoich upatrowali pilnie; zatym różne głosy, zachęcaiać się do potyczki, udaią, y iakim sposobem potykać się mają, y którędy na nich uderzyć, szeptaia niby między sobą. Co Bracia, y żołnierze usłyszawszy, y z tyłu widzenia czapek, oraz wielkiego rozruchu, wielkiej ludu zbroynego dochodząc liczby, taką wszyscy boiaźnią, y strachem napełnieni zostali, że natychmiast o ucieczce myśleć poczęli. Zkąd Wodz żołnierzy obrocivszy się do Braci; czemuż tu, Oycowie, (rzecze) na rzeź y zabójstwo nas przyprowadziliście? Ze z dwoma Zakonnikami sprawa mówiliście, a oto z żołnierzmi bić się potrzeba, od których zranienia albo śmierci pewnie spodziewać się należy. To zaś im nawięcej strachu powiększało, że tam jednego Wodza w sztuce wojennej nabygleyszego, (który był wuiem Ludwikowym) z żołnierzami przytomnym być sądzili. Zaczyn nie bawiać się tak Bracia, iako y żołnierze, naprzód ustępować, a potym wcale uciekać z taką boiaźnią poczęli, że nigdzie bezpieczni być się nie sądzili, aż na swoje każdy powrócił miejsce. Zkąd Bracia, którzy z żołnierzmi powrócili, ledwie żyjący od strachu, do Ministra przyszedłszy, wielce żałą się przed nim, iakoby ich na pewne, y ostatne niebezpieczeństwo naraził, y na to miejsce iakby na rzeź wysłał.

6 Co gdy Mateusz y Ludwik pilnie z innemi rozważyli, y Boga tylko samego pomocą z tak wielkiego niebezpieczeństwa wyrwanemi być się poznali; nic z podziwienia wielkiego mówić nie mogąc, w milczeniu tylko po sobie poglądaiąc, iak w zachwyceniu będący, nad rzeczy zdumiewali się powodzeniem. Lecz potym otworzywszy usta, dnia ostatek, y większą część nocy, na chwałę Boskiej, y dziękczynieniu strawili, wyspiewuiąc z Dawidem: (b) „Niechayże wyznawaią Panu miłosierdzia iego, y cuda iego synom ludzkim, a niech ofiaruią ofiarę chwały, y niech opowiadaią uczynki iego z weselem.”

7 Po czym Ludwik dla nieustannych Ministra ścigającego zasadzek, nigdzie bezpiecznego miejsca dla siebie nieznayduiać, y iuż w uciążliwym życia tego sposobie, tylu zewsząd niebezpieczeństw napełnionym, stęskniwszy sobie, myśleć począł, przez iakieby pośrodku tej burzy, y zamieszaniom mógł się uczynić koniec. To gdy rozważa, dwoie mu przyzwoite zdania przychodzą na myśl. Z tych

(a) Psal: (b) Psal: 106.

iedno iest; aby pod Generała OO. Konwentualów posłuszeństwo sami dobro-
wolnie poddali się, y iego uzbroili się opieką, ztąd albowiem spodziewał się na
potym, że nie tak Ministra, y innych Zakonu OO. Obserwantów Przełożo-
nych natarczywościom podpadać będą, skoroty ich do OO. Konwentualów
przyłączonych, y w tych obronie być postrzegli. Drugie zaś iest; ażeby o
większy od Papieża postarał się przywilej, za którymby nie tylko sobie tego
życia sposobu naśladować, lecz y do innych rozciągać wolno było. Tym al-
bowiem Zakonu rozszerzeniem tego dostąpić spodziewał się, że, y wielu w ie-
dną społeczność połączenie Ministra od prześladowania odstraszy, y nowe
Zgromadzenie od Zakonu Apostolską powagą odłączywszy się, nicby na po-
tym nie miało, czego by się lękać mogło.

8 Te u siebie ułożone środki na otrzymanie w zamieszaniach pożądaney
spokoyności, gdy Ludwik Mateuszowi z innemi przełożył, łatwo na to wszy-
scy zgodzili się, y ten tylko być osądził sposób, któryby zgubionym rzeczom
mógł poradzić. Dwie jednak trudności były im na przeszkodzie: pierwsza,
iakby, którzy przez przywilej miejscowym Biskupom być podległymi obo-
wiązani byli, bez ich porady, pod innych Zakonników posłuszeństwo prze-
chodzić mogli. Druga, iakimby sposobem to ich OO. Konwentualóm podda-
nie się, sprawiedliwie y bez zakały stać się mogło, przeto naywięcey, że gdy
wszyscy w Zakonie Obserwantów uczynili śluby, tym samym do Konwentu-
alów nienależało udawać się. Rzecz wprawdzie na pierwsze weyżrzenie nie-
małej wagi zdawała się, lecz pilniey rostrząsniona, łatwo od Ludwika ob-
iaśniona została, gdy rzekł do innych w takowy sposób.

9 Wiadomo nam wszystkim, Oycowie naymilsi, że nas przywilej miej-
scowym poddaie Biskupom, y do posłuszeństwa onym obowiązue. Lecz y to
też pewna iest, że Biskupi, a osobliwie Kameryński mocą przywileju tegoż są
obowiązani, aby przeciw iakimkolwiek Zakonu Przełożonym, którzyby pod
iakimkolwiek pozorem, y myślą nam przykrzyć się, mieszać, lub iakimkol-
wiek bądź sposobem zatrudniać ważyli się (tę albowiem są słowa przywileju,)
swoją powagą nas bronili. Co oni gdyby nam rzeczą samą dopełnili, pew-
niebyśmy od tych, które nas otaczają niebezpieczeństw niebyli przytłumieni:
zaczynam idzie, że gdy oni zaniedbują urząd, y powinności swojej, wolno
nam uciekać się do tych, którzy nas powagą swoją, bronić od nieprzyjaciół
naszych mocy, y pozwolenia Apostolskie w całości nam zachować zechcą. Ani
nas ma zatrzymywać obowiązek podległości Biskupom nakazany w przywile-
ju. Nie większe iest albowiem na nas posłuszeństwa włożone prawo, nad to,
którym inni Klerycy, y pustelnicy obowiązani zostają, które pewnie takowe
nie iest, aby ich od wstąpienia do Zakonów odstraszało. Z tym wszystkim, aby
y ich godności, y naszey ku nim powinności stało się zadość; być nieodrze-
czy sędzę, aby dołożywszy się Komeryńskiego Biskupa, za iego zezwoleniem
rzecz działa się. Ta zaś, która o przeysciu od Obserwantów do Konwentua-
lów wątpliwość wszczęła się, łatwo się znosi, gdy te powinności zachowue-
my, które w przywileju ziednoczenia obojga Zgromadzenia od Papieża są
przepisane. Zaczynam gdy nic nie zostaje, coby nas od potrzebnego zamyśłu
odstraszało, wszelkim staraniem, y pilnością tegoż chwycić się przynależy.
Byśmy zaś to wszystko łatwiey otrzymać mogli, do Xieżny Katarzyny po-
mocy, którey osobliwszey ku nam łaskowości nieraz doznaliśmy, udać się nam
należy, która wsparciem y powagą swoją uprzątnie trudności wszelkie.

10 Mateusz z innemi Ludwikową radę za zgodną osądził, o skutek iednak
rzeczy przez gorące modlitwy postanowili Boga prosić. Dlaczego przez dni
kilka nieustannie trwają na modlitwie, do modlitwy posty, do postów czucia,

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1527.

4.

9.

3.

biczowania, y inne umartwienia łączą, aby tym łatwiey Boską sobie ziednali pomoc. Od tego więc czasu Ludwik do rozszerzenia Odnowienia zdawał się ducha zabierać przez nieznaczne do umysłu jego rad, y usilności od Boga przesyłanie, aby pomnożenie Odnowienia tym iasniey pokazało się od Boga pochodzące, gdy w czasie nayniezsześliwym powstaie, kiedy on na więzy y utrapienia od Przełożonych był szukany.

I I Więc po niejakim czasie na Modlitwie strawionym, wszyscy społem do Kamerynu udaia się, y dobrą przyszley pomyślności nadzieię mając, przed Xiężną Katarzyną stają, która ich, prawie macierzyńskim przyiąwszy tercem, ucieiszona z ich przybycia, iakby im się powodziło, y ktoby był ten czwarty ich towarzyszy, pyta się. Po daney odpowiedzi przez Mateusza co należało do Pawła; przydał Ludwik iak wiele dotąd utrapienia niesłusznie ucierpiał od Ministra, co z tak pełnym użalenia wyrazem przekłada Ludwik, że pobożna Pani wielce tym poruszona, pyta natychmiast, coby był za sposób zapobieżenia złemu? którey Ludwik ułożone od siebie środki, y przedsięwzięcia podaje; dowodząc przytym, że nigdy wolnemi od prześladowania nie będą, ani Zgromadzenie nowe spokojney chwili mieć może, ieżeli za wsparciem Stolicy Apostolskiej pomnożone, w istotny nie zamieni się Zakon.

I 2 Rzym, z Papieżem strasliwemu nieprzyiaciół okrucieństwu w ten czas podlegał; dla czego Xiężna Katarzyna ani u Papieża, ani u dworu Rzymskiego dla wojennych rozruchów nie mogąc nic dopomoc, Ludwikowi y innym z wylewem łez odpowiada: że nic ją bardziey nad ich utrapienia nie dolega, y tak nad ich niesześliwością ubolewa, że dla dania im ratunku y pomocy, dostatki y powagę swoią gotowałożyć. Lecz gdy czasy wojnami zagełzczone, przyzwoitych środków nie pozwalają użyć, przeto złą chwilę przetrwać należy, aż Rzym z Papieżem w lepszym zostanie powodzeniu. Tym czasem, aby kiedykolwiek w załadzki Ministra nie wpadli, wszystkich usilnie prosi, aby gdy nigdzie bezpiecznieyszymi być nie mogą, u niey odpocząć, y spokojności w bezpieczeństwie użyć chcieli. Wielkimi to prozbami otrzymać Xiężna usilnie, czego jednak na Ludwiku y Mateuszu wymódz nie mogła, którzy dla obowiązków scisleyszego żywota, do którego się obowiązali, y przykładem Franciszka S. nauczani, za nieprzystoyną rzecz, w Pałacach Xiążęcych mieszkać, osądziwszy, tym naywięcey Chrystusowym świadectwem składali się: „Oto, którzy w miękkie odziewają się szaty, w Pałacach są Królewskich.” Zkąd łatwo wnosiłi, że do doskonalszego zachowania Reguły, y pułkniczego żywota obowiązanych, Xiążęce wcale niezdobiły Pałace; aby, gdy zbudowania ludu przez ostre, y osobne życie szukają, przemieszkiwaniem z Xiążętami, y wygodnego życia mniemaniem nie nabawili zgorzienia.

I 3 Gdy ten spór nabożny trwa między Bracią, y Xiężną, Xiąże Jan Marya, Katarzyny Małzonek, Mąż z urodzenia, obyczajów, y umiejętności naypierwszy, tym zaszczytem y chwałą u wszystkich słynący, że w dobroci y pobożności nad innych był znakomity, w tymże czasie nadchodząc, gdy tego sporu okoliczności zrozumiał, używszy Sędziego powagi, dobrotliwym wyrokiem obowiązanie Ludwika y innych do zostania się w Pałacu.

I 4 Ludwik zaś, gdy żadnych nie znajdował środków do uchronienia się ścigającego wszędzie Ministra, iak tylko ofiarowaną Xiążąt obronę; ukryte sporządzenie w tym woli Boskiej upatruiąc, spólnie z Mateuszem na żądanie Xiążąt pod tym obowiązkiem zezwała, aby podlejsze y odludnieysze w Pałacu miejsce dla nich wyznaczone było, w którymby, iako na pustyni, zwykle pobożności zachować mogli ćwiczenia, a przytym według ustawy S. O. Franciszka, y ubożstwa naywyższego przepisu, codziennego pożywienia u innych

także ludzi prosić im wolno było. Z pierwszego weyźrzenia rzecz ta oboynu Xiętwu przykra być zdawała się, iednakże, aby slug Boskich nie zafinucili, y ich przytomnością dłużej cieszyć się mogli, lubo z trudnością, na wszystko pozwalają. Zaczyn z rozkazu Xiążąt wyższe Pałacu mieysca, oddalone od społeczności domowych, y ubogim, (iako sobie życzyli) sprzętem opatrzone, na pomieszkanie dla nich wyznaczono.

15

Skoro tedy owa mała Odnowionych trzódka na osobność swoją udała się, przy dziękczynieniu Bogu, napelniła mieszkanie swoje nabożnym pieniem. A że wszyscy miłością Odnowienia Zakonu pałali, y do nabycia doskonałości nieustannie dążyli, przeto w spokoyności, y na ustroniu znajdując się, całą myśl swoją w Bogu, y Boskich rzeczach zatopili. Miasto dla nich pustynią było, iedynie tylko dla usługi bliźnim, y prośzenia ialmużny podczas wychodząc. Taka zaś w iedzeniu była ich powściągliwość, że ledwie czego nad chleb, y wodę do wyżywienia swego używali, a podczas winia nieco, lub iarzyiny przydatek, za roskosz był od nich poczytany. Odzienia tak ostrego zażywali, które bardziey do udręczenia, niżeli do zagrzanja ciała służyć zdawało się. Łóżko ich albo ziemia goła, albo deski z wezglówkiem słomianym, y lichym pokryciem. Mże SS. codziennie w Kaplicy Pałacowej (którey staranie sobie od Xięcia zlecone mieli) z taką powagą, y nabożeństwem odprawiali, że słuchających do nabożnego Tajemnic Świętych rozpamiętywania pobudzali. Naostatek, y w Pałacu iak na pustyni żyli, w którym od wszelkich rzeczy światowych zgiełku oddaleni, samą tylko zatrudniali się Bogomyślnością; z dworskiemi nawet widzenia się, y społeczności tak się chroniąc, że podczas Mszy S. tylko od nich widziani bywali. Zkąd poszło, że u wszystkich w wielkiey czci, y poszanowaniu zostawali. Xiąże zaś doskonały życia ich sposób pilniey uważając, gdy ich nie habitem tylko, y zwierchnym rzeczy pozorem, ale gruntowną y doskonałą cnotą być ozdobionych poznał, w więkzym poważeniu odtąd mieć ich począł, dla czego, iako Pan rozumu y pobożności pełen, niekiedy przyzwawszy ich do siebie, z duchowney rozmowy z nimi wielką pociechę odbierał. Cieszyła się pobożna Xiężna tak szlachetne Odnowienia Zakonu początki widząc, ztąd zaś naywięcey, że gdy z powtórneho w Kamerynie powietrza, wiele ludzi bez żadnego opatrzenia nędznie umierało, z taką miłością dzień y noc usługiwali chorym, umierających w drogę wieczności opatrywali, wszelkie zgoła pobożności dla nich wyświadczały usługi, przez co w Kamerynie w takiey wziętości byli, że na samo ich weyźrzenie do pobożności zachęcali się ludzie, których pobożnemi y świętymi wszyscy być przyznawali.

16

Tym czasem, przy szerczącym się w Zakonie około Odnowienia rozruchu odebrałszy od Generała list Minister, w którym ztąd naywięcey iemu przyganiał, że powstałych w swoiey Prowincyi z przyczyny Odnowienia Zakonu rozruchów, natychmiast nie przytłumił, przytym od innych narzekania podobne odbierając, trapił się na umyśle, a tym więcey, że, o wyściu Ludwika z Forosempronu dowiedziawszy się, dokądby się ztamtąd udał, wcale nie wiedział. Lecz iak tylko od Kłasztoru Kameryńskiego Gwardyana przez list upewnionym został, że Ludwik z innemi w Kamerynie pod opieką Xięstwa zostaje, natychmiast wzruszonym gniewu skłonnościom wypuszcza cugle, y do zawichrzenia z gruntu gotuje umysł. A naprzód, aby, za wypadnieniem ich z Xiążęcey opieki, łatwiey mu było uderzyć na nich, pisze list do Xiążęcia pełen żalów, gdzie wyraziwszy pochwały wielkie cnotom, rozumowi, y pobożności iego, że wcale niezdobi, (przydaie) aby odstępców Zakonu, y wykletych ludzi w swoją przyjmował opiekę; za co mu Sądem Boskim odgraża, w nastę-

następujących Proroka słowach wyrażonym: (a) „Słuchaycie tego Xiążęta, którzy się przydacie sądem, a wszystko co prawo wywracacie, iżali nie Pan w pośrzedku was, y nie przydzie na was złe. „ Ani bowiem (mówi) Xiążęciu, przy tym rozumie, y pobożności, przystoi dla samego nalegania Xiążęcy, ludzi zbiegłych, włóczęgów, niespokojnych, z wielką Zakonu szkoda, powagą swoją bronić y okrywać; aby zemsty Boskiej, która na Xiążęta sro- wisa zwykła bywać, na łobie, y Państwie swoim nie przyszło mu doznawać. Zaczynam radzi, iż lepiej jest, aby ich, albo do Zakonu powrócić przynaglił, albo z Pałacu iako niegodnych precz wyrzucił.

17

Drugi też list do Xiążny wcale uszczypliwiemi słowy napisał; w którym iey niepomiarkowane ku Braci przywiązanie wyrzuca, z czego zamieszanie Zakonu, które ona zwrózoney sobie pobożności przytłumić raczy, aniżeli utrzymywać powinna, wynikające ukazuje: toż pominąwszy Mateusza, aby Ludwika z innemi z pod swoiey wypuściła opieki usilnie iey uprasza: inaczej wszelkich sposobów użyć przechwala się, aby ich kiedykolwiek w swoje po- chwycił ręce. Naostatek aby niesłusznemu prześladowaniu, albo, co się iey tyczy, nieuszanowaniu przypisać tego niechciała, do czego z urzędu swego przymuszonym zostaje, wyraża. Te listy w zapędach żwawości napisane Mi- nister przez umyślnego obojgu przesyła Xiążstwu.

18

Xiąże zaś lubo uszczypliwym Ministra listem słusznieby mógł urazić się; jednakże osobliwżego używszy pomiarkowania, na każdy punkt Ministra u- kładnie y powolnie odpisuje. A naprzód, że nie zbiegów albo wyklętych lu- dzi, lecz świętych Mężów, y właściwych Franciszka S. Synów zaszczyca opieką swoją oświadcza się; przytym napomina, aby za powodem zdrowego rozumu są- dził, czyli za zbiegów, y od Kościoła odciętych poczytani ci być powinni, którzy powagą Apostolską wsparci, do doskonałego zachowania Reguły dążą? sam zaś żeby pilnie strzegł się, aby, gdy doskonałych Reguły czcicieli, y prawdziwe- nasienie Franciszka S. prześladuje, nie synem iego, lecz nieprzyacielem y buntownikiem nie pokazał się. Y Boskiego wyklęcia, aby się słuszniey oba- wiał: który powagą wspartych Apostolską mocą y gwałtem potłumić usilnie. A przeto co do pogróżki Boskiego sądu należy; tego sobie bez wątpienia (mó- wi) obawiać się należało, gdyby Bóg wedle zdania Ministra sądził. Lecz gdy ani według słyszenia, ani według widzenia, ani według niepomiarkowaney- innych żądzy, ale w słusznosci, y sprawiedliwości sądzi: komuby Boskiego Są- du bardziey obawiać się należało, sobieli czyli iemu, toż samo pod sąd rozu- mniejszego poddawać oświadcza się. To jest Salomona, który go temi strofuje słowy: (b) „Nadstawcie uszu wy, którzy władacie ludem, y podobacie się Naywyższemu, który się pytać będzie uczynków waszych, y myśli badać się będzie: że będąc sługami Królestwa iego, nie sądziliście sprawiedliwie, aniście strzegli prawa sprawiedliwości, aniście chodzili według woli Bożej, strasznie, a prędko ukaże się wam, bo najfrozszy będzie tym, którzy są przełożeni. „ Naostatek przestrzega, że mniey uczciwey od niego domaga się rzeczy, gdy ludzi niewinnych, y cnotliwych, których on uciemięża, z domu swego, któ- ry ucieczką uciśnionych być powinien, wypędzenia doprasza się: kiedy owo Prorockie właściwym nieiako sposobem do Xiążąt należy, które im z Boskie- go wyroku tak przepisuje: (c) „Słuchaycie Słowa Pańskiego, Domie Dawi- dów, to mówi Pan, sądzcie rano sąd, a wyrwyaycie gwałtem uciśnionego z ręki potwarcę, aby znadź nie wyszło iako ogień rozgniewanie moje, a nie za- paliło się. „ Ta była treść listu Xiążęcego, który odpisał do Ministra.

19

Xieżua zaś listem swoim krocicy odpowiedziała Ministrowi; że nie z niepomiarowanej chęci nie czyni, gdy ludzi cnotliwych, y pobożnych bierze w obronę swoją. Zakonu zaś zamierzanie, które ku Odnowieniu jego zmierza, nie lękać się, ale raczy życzyćby należało, któremu obym (mówiła) czynnością, lub radą swoją dopomódz mogła. Donosi zaś, że daremnie po niej wyciąga, aby tym swojej umknęła obrony, którzy się doskonałemi Franciszka S. naśladowcami, y synami, życia światłością, y cnot niebieskich przykładem okazują: których ona raczy bronić, aniżeli opuszczać powinna. Naostatek cobykolwiek on, ku uszkodzeniu ich starania, zabiegów, y usilnościłożył; o niekuteczności tego wszystkiego zapewnia; ani, że tak łatwo jego pogrożek ulęknę się, aby mocy swojej na ich obronę nie miała użyć.

20

Widząc Minister z odebranych listów, że go omyliła nadzieja; wielce niepokojny był na umyśle, ztąd naywięcej, że zostawianiem Ludwika w opiece Xiążąt, wszelką sobie drogę widział zamkniętą do uspokojenia Zakonnego rozruchu, y tyłu Generała, y innych Braci zarzutów. Dlaczego, z nowej rady powziawszy nadzieję, postanawia, czego dotąd listownie otrzymać u Xiążąt nie mógł, ośobiście kusić się o to: przytomnością albowiem swoją bardziej, niżeli powtórny listem, lub pośrednictwem przyjaciół, Xiążąt nakłonić umysł spodziewał się; aby przyiętych w obronę swoją nakoniec odstąpili. Nieodwłocznie więc do Kamerynu przybiega: a otrzymawszy do Xieństwa sposobny przystęp, ułożonemi słowy, Xiążąt naypierwszym być obowiązkiem przyznaie, że iako Chrześciańskiey Rzeczypospolitey ramiona, Zakony Święte bronić, y ochraniać powinni; y że na tym szczegulnie Xieństw y Królestw trwałość zawisła, twierdzi; gdy Królowie, y Xiążęta, ćwicząc się nadewszystko w pobożności, Wiary S. całości przestrzegają: iako świadczy Mędrzec: „Miłosierdzie y prawda strzegą Króla, a łaskawością tron jego umacnia się.,, Przy tey zaś upadku, Państwa, y Królestwa upadać okazuje. Od tego więc dowodu, który bez wątpienia był naymocniejszy, zaczął całego Zakonu wzruszenie, które z Ludwika, y innych nowości nastąpiło, wywodzić: do tego Zakonu odstępstwo, dziwaczną odmianę Habitu, wolność włożenia się, rzucone posłuszeństwa iarżmo, naruszone śluby przed Xieństwem rozwodził, y nic nie opuścił w tey mierze, coby obwinionych temi występkami, o naywiększą wzgardę, y nienawiść przyprawić mogło. Naostatek przez wszystkie nayświętsze obowiązki, y przez Franciszka S. Xiecia, y Xieżny prosi, y zaklina, aby zguby Zakonu swoją powagą nieprzyśpieszali, ale raczy upadającemu podali rękę: y że nic milszego Bogu y Franciszkowi S. nie uczynią, iak, gdy Ludwika (mówi) z innemi, którzy pod ich obronę udali się, opuściwszy, powrócić do Zakonu ich przymuszają. Których on powracających z wszelką łaskawością przyjąć oświadcza się.

21

To Minister mówiąc z uzaleniem wielkim, nie pomału Xiążęcia, y słuchających mogłby poruszyć, gdyby, co tak dosadnie mówił, za rzecz prawdziwą poczytane było. Xiąże jednak wielkiej roztropności będąc, aby y pomiarkowaniu, które Xiążęcia zdobyło, y powadze Ministra, którą na sobie nosił, dał mięysce; rozumnie Ministrowi odpowiada. Ponieważ rzeczy mniej przystojne, y któreby nie ze wszystkim zdobyły Xiążęcą godność, nigdy w umyśle jego nie powstały, tym mniej coby Zakonowi, a ośobliwie Serafickiemu, który nad inne sobie jest naymilszy, szkodę lub zamieszanie przynosiło, ani przez jego myśl nie przeszło; dla czego y w tym aby go nie obwiniał, gdy ludzi cnotliwych, y o doskonałość starających się w dom swóy, y pod obronę przyjmują, iakoby występku, y zamieszaniu Zakonu dopomagał. Pamiętnym zaś, (rzecze) być tobie należy powieści swojej, że ten ośobliwszy Xiążąt jest obo-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1527.

4.

9.

3.

wiązek, aby całości Religii przestrzegali, ztąd albowiem wynika, że tym obowiązani są dopomoczyć, którzy o przywrócenie karności Zakonnej (na której każdy wspiera się Zakon) tak w sobie samych, iako y w innych starali się. Y to to jest, co mnie y Xiążęnię miłośników Serafickiego Zakonu, ku tym pełnym Zakonności Mężom do przywiązania nakłoniło: nad których (niech mnie tak Bóg kocha) jeżeli kiedy, albo w niewinności życia znakomitszych, albo w chwale Boskiej pilniejszych, albo w miłości gorętszych, albo w Zakonnej karności gorliwszych, albo od ludzkiej społeczności oddalęjszych, albo ubożstwa chciwszych, zgola o wżyltkie cnoty starowniejszych, widziałem, nie pamiętam; tak dalece, że nie nas tylko samych, ale y całe Kameryńskie Miasto do ufzanowania, y podziwienia swego pociągnęli. Jakimże tedy sposobem ludzie chwalebniemi cnotami zaszczytzeni, którzy chwały tylko Boskiej powiększenia szukają, burzycielami, y zarazą Zakonu nazywać się mogą, wcale nie wiem?

22

A jeżeli o zachowanie Zakonne sprzeczka zachodzi; ponieważ w niewiadomych okolicznościach sprawiedliwymi Sędziami być nie możemy, przyzwolciey będzie, aby ich tu przyzwawszy za opowiedzeniem swojej sprawy, pewnego co mieć się mogło, iakby o nich sądzić należało. Chętnie pozwala na to Minister; zaczym Bracia za wezwaniem Xiążęcia wszyscy itają, to jest: Mateusz, Ludwik, Paweł, y Rafał, których, dla ustawicznego postu, y zbytniey ostrości, tak wynędznione twarzy, y wycieńczone było ciało; odzienie też tak szczupłe, y lichy, że na ich weyżnienie wielu z przytomnych do pobożności wzbudziło się.

23

Skoro więc Minister przychodzących uyżrzał, za pozwoleniem Xięcia, tak do nich mówić zaczął: „Ah! nędzni, którzy was czart skusił, abyście opuściwszy Zakon, w którym odrodzeni, y wychowani byliście, y który was iako matka piaśtował na łonie, abyście do tego pomieszania rozumu przyszli, że w dziwnym, y niezwycajnym habicie, odmiennym od zwyczajnego Zakonowi, iako włóczęgi, tułacze, y niestatki tu y owdzie biegając, naostatek w domu Xiążęcym, z wielkim zgorzzeniem wżyltkich, y swoją hańbą osiedliście? Taż to jest Franciszka S. nauka? która w przyiętym Zakonie stałych, nowości nie szukających, nie podstrzegaczów, nie odnowicieli Zakonu, lecz pokornych, y przełożonym posłusznych mieć pragnie Zakonników? Wy przeciwnie, zaniedbawszy Boskiego powołania, który was do towarzystwa Zgromadzenia tego darem niebieskim pociągnął, Zakonne opuściliście przedsięwzięcie, y niepomniawszy na prawa Kościelne, które wszelkich nowości zabraniają, najszkodliwszą rzecz wznowiając, iako poprawiacze obyczaiów Zakonnych, starfi nad starszych, nikomu nie podlegli, prawo sądzenia Zakon przywłaszcziliście sobie, a co gorsza, y żałośniejsza jest, walcząc przeciw matce waszey, poszarпалиście ją na części. Już tedy upamiętajcie się nędzni. Odpadliście od Zakonu, chwycicie się tego znowu: Zasmuciliście matkę waszą, więc kiedyż tedyż powrócie do niej, której łono na przyjęcie was, iako synów, jest otwarte. Bracia waszą, owszem y Aniołów pokutą y powrotem swoim uweselicie, oraz ten nowy y prawie dziwny habit odrzuciwszy, przy dawnym zostańcie się. A nie będzie na zgubę ta wam nieprawość. Ponieważ nie tylko wam wszelką ludzkość y łaskawość ofiaruję, lecz iako oyciec, za najmilejszych, y najukochańszych mieć was przyrzekam. Przestańcie tylko na radzie ocy waszego, którego nie więcej nad mądrość, y chwałę synów nie zwykło cieścić. Tu zakończył Minister swoją mowę.

24

Coby na to miał do odpowiedzi, spytany Mateusz od Xiążęcia, Reguły S. O. Franciszka z rękawa dobywszy, obracając się do Xięcia, rzecze: Ponieważ

P-ij

J. O. Mci Xiążę, P. O. Minister pyta się nas o przyczynę, dla czego byśmy opuścili dawny Zakon, do nowego tak habitu, iako y sposobu życia udali się: oto całą y zupełną przeyścia naszego otwieram przyczynę: to jest doskonale tey Reguły zachowanie, do którego przez sołenne śluby, y przysięgę Bogu y Franciszkowi S. uczynioną obowiązani jesteśmy. Zaczynam dalekimi są od prawdy, którzy nas albo dogodzeniem ciała zmyślności, albo pozbyciem posłuszeństwa iarżma, albo chęcią wynalazku nowości, albo jaką inną przyczyną, a nie samym tylko tey Reguły zachowania pragnieniem, pobudzonych być rozumieją. Lecz gdy między Bracią nie bardzo obyczajną, nie ze względu, kim jest bezpieczna do zbawienia droga, y do zachowania Reguły według przepisu S. O. Franciszka zupełnej wolności nie ma; do waszego, o Xiążęta! odwołuję się i sprawiedliwego sądu; czyli słuszną jest, abyśmy, więcej ludziom, niżeli Bogu posłusznymi byli? Zakonu iako matki trzymaliśmy się poty, iak długo mlekiem zachowania Reguły nas karmiła, gdy zaś ten pokarm przyłychać poniekąd nam zdawał się, zaczął nas o odstępstwo od niej oskarżać? Zwłaszcza gdy do tego myśl, y rada S. O. Franciszka nas pobudza; y Apostolska powaga, do której o tym sądzić należy, swoim zezwoleniem y wyrokiem nas umacnia. Broń zaś Boże, abyśmy na siebie tę plamę zaciągali, którzyby nas buntownikami y rozrywaczami Zakonu, słusnie przed Bogiem, y ludźmi uczynić mogła. Czego nam Minister żadnym sposobem nie może dowieść. A jeżeli wielu, w zapędzie ducha Pańskiego, między Bracią Odnowienia swojego pragnie, y to Minister, Zakonu zamieszaniem nazywa, niech się bardzo strzeże, aby samemu Bogu, który wzruszenia tego jest początkiem, o buntownictwo nie zdawał się przymawiać. Tu Mateusz zaczął skończył mowę.

25 Ludwik zaś kończąc dalej, to do Mateuszowej powieści przydał: Zali się naybardziej Przew. O. Minister J. O. M. Xiążę, iż zwyczajny habit Zakonu rzuciwszy, a nowy y dziwny (iako mówi) przyodziawszy, opuściliśmy Zakon. To nam on zaiste bez przyczyny słusznej za występki poczytuje, za co nas raczy pochwalić, aniżeli potępiać powinienby, y Boską dobroć w tym poważać, która dawny króy habitu od S. O. Franciszka niegdyś ustanowiony, światu przywrócić raczyła. Czego lubo wiele habitów S. Franciszka, y Towarzyszów jego, które na różnych miejscach zachowują się, y nie mało malowanych obrazów dowodzić może, na samym jednak świadectwie tu przytomnego Mateusza niech będzie dosyć, któremu Bóg z nieograniczonej dobroci swojej, dla nauki wielu, tey łaski użyty; że nieraz S. O. Franciszka takiego habitu y kaptura kształtem przyodzianego widział; aby y on w podobnym odzieniu, jego sposobu życia naśladował. Tego zaś Mateusz gdy z wrodzonej sobie skromności, y enoty pokory chciał zamilczeć, mnie jednak na chwałę Bożą, y utwierdzenie tey prawdy, obiać to należało: aby co z Boga poszło, dla podejrzenia samej nowości, za występki nam przyczytane nie było. Lecz czegoż więcej potrzeba? Alboż Stolica Apostolska, za której powagą używanie takowego habitu jest nam pozwolone, zupełnie od zarzucanego nam przez Ministra występkę nie oczyszcza?

26 Do tego, gdy tak wiele w Regule jest przykazań, których zachowanie rozwolnione widzieć się daie, nie ma przyczyny słusznej Minister, dla czego by nas o Zakonu odstępstwo obwiniał, y między wyklętymi policzał, których O. S. Franciszek y Apostolska Stolica, od tey zakazy wolnemi czyni.

27 Cudowna prawie rzecz zdawała się w ten czas: ponieważ Minister, lubo był wielkiego dowcipu, y obfitey wymowy, na tę powieść Ludwika z Mateuszem tak zamilkł, że y słowa jednego do odpowiedzi nie znalazł: zaczął pożegnawszy się tylko z Xięstwem precz odiechał. Taka albowiem, y tak wielka

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Odnowienia Kapucynów.

1527.

4.

9.

3.

ka jest moc prawdy, że samey nawet gadatliwey wymowie, ściśle milczenie wkłada. (a) O wielka siła prawdy, (mawiał Cycero) która ludzkiego rozumu biegłości, wykrętom, y wymyślonym zasadzkom, sama przez się bronić się zmożesz! „Xiąże zaś z przytomnemi, z milczenia y nagłego wyjazdu Ministra dziwiąc się, cnotę y niewinność Braci z większym uszanowaniem czcili. Mateusz więc z innemi, po przekonanym Ministrze, do siebie powróciwszy, pienia Bogu zwycięzcy wyspiwuje, któremu, padając na twarz, całą zwycięztwa chwałę przypisują. Wieść ta rozgłoszona po Mieście, większe im u wżysktkich ziednała imię, gdyż dotąd z udania Ministra, y innych fałszywego, za zbiegów, y wyklętych od wielu miani byli.

28 Potym Mateusz pamiętnym będąc powołania swego, do zwyczajnych udał się Kazań, a Pawła sobie za Towarzysza przybrawszy, jako pilny robotnik w Winnicy Pańskiey, koło opowiadania w tym kraiu słowa Boskiego pracując, wielki Niebieskiemu Gospodarzowi czynił pożytek. Ludwik tym czałem z Xieżną stara się, aby razem wżyscy pod obronę y posłuszeństwo OO. Konwentualów przyięci zostali; coby, y pewne od Ministra zasadzek bezpieczeństwa, y łatwiejsze dla nich do Rzymu sprawiło przeyscie.

29 Więc naprzód z Biskupem Kameryńskim rozmówiwszy się o tym, który chętnie na to pozwolił; list Katarzyna do Prowincyała OO. Konwentualów piłze, w którym o Mateusza, Ludwika, y innych usiłowaniu Odnowienia, tudzież wżysktkich tyczących się okolicznościach, y czego by od niego żądała, donosi. Ten zaś po odebranych liście Xieżny, nieodwłocznie do Kamerynu zbiega, y o wżysktkim umowiwszy się z Ludwikiem, przez list od Generała swego zasięga rady. Był pod ten czas obrońcą Zakonu Braci Mnieyszych Andrzej Kardynał tytułu S. Pryłzki. Temu gdy Generał OO. Konwentualów usilność y staranie Xieżny Katarzyny oświadczył, ten Mateusza, Ludwika, y innych, pod imieniem Braci Mnieyszych pustelniczego żywota, według wyrazu Papieckiego Przywileju do społeczności OO. Konwentualów jako właściwe odnowione członki przyiąć listownie rozkazuje. Który list odebrawszy Prowincyał, Ludwika z innemi podług danego sobie przepisu, pod swoją przyimuie władzę, y posłuszeństwem na piśmie danym, aby przemieszkować na pustyniach, y o pomożenie odnowionego Zgromadzenia wolnie u Papieża starać się mogli.

30 Z odniesionej zaś hańby przed Xiążętami Minister, takim zapalił się gniewem, że ledwie wyszedłszy od nich, podał Papieżowi przez obrońcę Zakonu uzalenie się na piśmie, iakoby Xieżna Katarzyna niektórym zbiegom Zakonu schronienia u siebie pozwalala: przeto spodziewaiąc się, że przynajmniey za Papiezkim upomnieniem, Ludwikiem opiekować się Xieżna zaprzestanie. Lecz omylił się na swojej nadziei; ponieważ tym postępkem nie tylko nic u Papieża nie otrzymał, ale tym samym ieszcze do powiększenia Zakonowi posłużył. Albowiem Xieżna uwiadomiona o tym, list dokładniejszy do Papieża napisała, w którym nayprzód oczyszcza się z Ministrowych zarzutów, toż dopiero Braci u siebie goszczących stan, imiona, cnoty, y żywot przykładny dostatecznie opisuje, (do czego y Xiąże swym listem przyłożył się) z którego świadectwa Papież, mimo dawnieysze ich poważenie, tak się w dobrym o nich utwierdził rozumieniu, że odtąd dla nich osobliwsze łaskawości dowody świadczył. Co stwierdza w następującym Roku otrzymany Przywilej ustanowienia Zakonu.

I W biegu Roku 1528. gdy Rzymski Papież Klemens VII. za ugodą z Cesarfskim Woyskiem wyszedł na wolność; aby nieco po Rzymskich nieszczęśliwościach rozerwał się, naprzód do Miasta Oropitu sobie podległego, potym do Witerbu udaie się. Gdzie przez czas nieiaki gdy odpoczywa: Bóg Wszechmogący, który poczęte Odnowienie na świat już wydać postanowił, Xieźnę Katarzynę zachęcił, aby Ludwika do Rzymskiej przedsięwzięcia podróży usilniey pobudzała, tą szczegulnie myślą, żeby, z czasu korzystając, gdy wolniejszy był Papież od zabaw Rzymskich, tym łatwiey od niego o Przywilej ustanowienia y powiększenia Odnowienia postarał się. Tegoż y Mateusz był zdania; Ludwik zaś, który podobną pałał chęcią, gdy Xieźna do Papieża, y iego poufałych gotuie listy, do Kameryńskiego Biskupa udaie się, który także zaletny list pisze do Papieża, onych iako mężów gorliwych, miłości pełnych, y przykładowego żywota polecając.

2 Po wygotowaniu tych listów, gdy Mateusz do opowiadania słowa Bożego, niżeli do podróży Rzymskiej był skłonniejszy; Ludwik z Rafałem, mając posłuszeństwo na piśmie od Prowincyała OO. Konwentualów, w tę drogę zbierają się. Jednakże wiedząc wszyscy dobrze, że ta rzecz nie od zabiegów ludzkich, lecz zupełnie od wyroków Boskich zawiśła; przeto razem przez kilkodziennie modlitwy, Panu te usilnie polecają. Potym zaś, po zakończoney tego Roku wiosnie, jednego poranku Mszę S. odprawiwszy, wychodzą w drogę, y za Boską pomocą szczęśliwie w Witerbie stają. Nie tam nie ociąga się Ludwik, ale natychmiast od Xieźny Katarzyny do poufałych Papieżowi napisane oddawszy listy, łatwy przez nich przystęp do Papieża otrzymuie. Zaczyn Boga ze łzami na pomoc wezwawszy, oraz Przeczystey Panny, y S. O. Franciszka opiece, uskutecznienie zamyśłów swoich gorąco poleciwszy, pełni wielkiey ufności w Bogu, przed Papieżem stawiają się: któremu u nóg ścielając się, pokornie proszą, aby maluczkie Zgromadzenie, które z Boga wzięło swóy początek, y za iego staraniem z czterech osób składało się, za łaską Apostolskiej Stolicy powiększone, y Przywilejem Papiezkim utwierdzone być mogło; przez któryby, dla wielu, tak z liczby OO. Konwentualów, iako y OO. Obserwantów pragnących Odnowienia, tudzież ze świata do życia doskonalszego od Boga pociągniomych, otwarta, y wolna była droga. Naostattek aby za pomnożeniem nowego płodu, kształt S. O. Franciszka Habitu przywrocony, y doskonale zachowanie Reguły zostało powiększone.

3 Papież tedy, który z wielu Xieźny Katarzyny listów, tudzież Biskupa Kameryńskiego, y innych świadectwa, o cnocie, gorliwości Zakonney, y przykładowym ich życiu był upewniony; gdy przytomnych, w grubym y podłym habicie, wybladłych na twarzy, wyschłych na całym ciełe, nic zgoła, tylko surowość, y świątobliwość żywota okazujących, obaczył; zich widzenia więcej poruszony, za Boskim zaś osobliwie naklonieniem iego umysłu, żadney nie czyni im trudności, lecz nieodwłocznie wygotować Przywilej rozkazuie. Wielka wprawdzie w tym iego okazała się roztropność, kiedy unikając skarg, y narzekania Ministra Generalnego, y innego starszeństwa OO. Obserwantów, ieśliby nowe to Zgromadzenie pod imieniem odnowionych z Obserwantów mimo posłuszeństwa Zakonu, za powagą Stolicy Apostolskiej wyniknęło; rzecz tak pogo dzić umyślił, aby to Odnowienie nie z OO. Obserwantów, lecz z OO. Konwentualów, którym się sami dobrowolnie poddali, Zgromadzenia pochodzić zdawało się. Dlaczego to Odnowienie od OO. Obserwantów odłączone, pod OO. Konwentualów posłuszeństwem tak stanowi, że do żadnych Ministrowi generalnemu podległości znaków obowiązane nie było: iako z Przywileiu w tym roku otrzymanego iasniey pokazuie się. Któ-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1528.

5.

10.

4.

ry czytać można w Xiędze Przywileiów Zakonu Kapucyńskiego poczynaiący się: *Religionis zelus*. Tu zaś dla krótkości opuszcza się.

4 Lecz ponieważ w tym Przywileiu wiele godnych uwagi zamyka się rzeczy, które tak do objaśnienia Historyi, iako też do zupełniejszego poznania rzeczy, dopomagają; przeto ich ani zamilczeć, ani też z lekka tylko dotknąć nienależy. A naprzód za osobliwszym Boga sporządzeniem stało się; że w tym Przywileiu, który był pierwszym gruntem Kapucyńskiego Zakonu, nikomu zgoła Wynalezcy, lub Zakonodawcy cześć y nazwisko nie jest przyznane. Owszem (co jest dziwniejsza) żadney wcale o Mateuszu ten Przywilej nie czyni wzmianki. Gdy albowiem pierwszy Mateusz dawny Habit y Kaptur Franciszka S. przywrócił, y pierwszy od Stolicy Apostolskiej uftny Przywilej odebrał, do odmiany zwyczajnego w Zakonie habitu, y prowadzenia pustelniczego żywota, do którego też także y Przywilej, przed dwoma laty przez Ludwika otrzymany, ściągął się; zgoła gdy od niego iako od pierwszego kamienia cały gmach Zakonu zależeć zdawał się, Któżby, proszę, nie sądził, że mu słusznie w Papieżkim Przywileiu pierwsze miejsce, y większa nad innych godność, iako Wynalezcy przyznana będzie? oraz iako Poprzednik nowego Zakonu, (iako z innemi Prawodawcami Zakonów dzieć się zwykło) Apostolską powagą całego Odnowienia Generałem postanowiony będzie? Tego jednak Stolica Apostolska, która od Ducha S. zawsze rządzona bywa, gdy nie tylko nie przyznała, lecz y żadney w Przywileiu swoim o nim nie uczyniła wzmianki, tu oczewiście nad Boskiey Mądrości sporządzeniem zadziwiać się należy: która tak wielkiego, y świętobliwego Męża, oraz do Odnowienia Zakonu tak wiele przykładającego się, w tym ustanowieniu Zakonu dla tego pominać y uchylić chciała, aby mu w czasie Zakonodawcy, któremu naywięcej należeć zdawało się, imię, y godność nie były przypisane; y aby przez to pokazała, że Kapucyński Zakon pod głową Franciszkiem, wzbudzony y ustanowiony został.

5 To zaś oczewiściey ukazuje się, ieżeli o Ludwiku, do którego właściwiey ściągą się Przywilej, mówić zechcemy. Albowiem, y ten aby kiedykolwiek imienia Zakonodawcy sobie nie przywłaszczył, przy rozpoczęciu Zakonu, nie sam, lecz z Rafałem do rozszerzenia iego był wezwany. Przez co tak znaczenie iego zmniejszyła się godność, że Rafał, który w Braci Laikow zostawał stanem, równą w powiększeniu Zakonu zaszczycał się powagą, aby y fundatorskie imię w Ludwiku ze szczerem zgłasło, y Pomnożyciela Urzędu tym mniej używał, gdy ten od Papieża na dwóch być podzielony wydawał się. Naostatek aby wszelkie od Ludwika imię y powaga Zakonodawcy oddalona była, żadney zgoła ani Generała, ani Wikarego generalskiego, ani Komissarza Apostolskiego powagi, Przywilej mu nie przyznaie, ale uftny rozkaz bierze od Papieża, aby, iak tylko w Zgromadzeniu liczba dostateczna Braci dopełni się, Kapituła na obronie Genera zwołana była. Zaczynam idzie, że nad Pomnożyciela Urząd, który z Rafałem był społeczny, y niejakiegoś podległości starszeństwa, które iako starszy nad innemi sprawował, większey od Papieża władzy nie otrzymał.

6 Tego także miiac nienależy, że, gdzie idzie o nazwisko nowego Zakonu, Papież w Przywileiu swoim Ludwika, y Rafała, oraz przez nich pomnożonych, być mających, nie Reformatami, czyli Odnowionemi, nie Pustelnikami zgoła, lecz Bracią Mnieyszemi według Franciszka S. Reguły pustelnicze życie prowadzącemi nazywa. Tak albowiem brzmi Przywilej: „Powagą Apostolską, mocą niniejszego wyrazu wam, abyście według przerzeczoney Reguły życie pustelnicze prowadzić, &c: y na pustynie, czyli którekolwiek mieysca, za pozwo-

leniem tychże mieysc Panow wam udać się, y na tych mieszkać, oraz życie surowe, y pustelnicze tamże prowadzić, &c., W czym niektóre okoliczności objaśnić przynależy. Pierwsza: Jak niebo od ziemi, tak daleko błędzą, którzy, aby Kapucyński Zakon za właściwą Franciszka latorośl nie przyznali, Pustelnikami tylko nazywają, którzy z Serafickim Zakonem nie powiżeczne-go nie mają. Ci zaś albo oszukują, albo oszukanemi są zapewne.

7 Wszakże, gdy Pustelnikami być, a pustelnicze życie pod Regułą S. O. Franciszka prowadzić, są rzeczy bardzo między sobą różniące się; to albowiem wolny, y nieiako bezślubny życia rodzaj oznacza, który Pustelnicy u nas pod Biskupów tylko posłuszeństwem prowadzą, tamto zaś Klasztorny y Zakonny życia sposób zamyka, którym, wstępujący do tego Zgromadzenia, pod S. O. Franciszkiem do Zakonu Mniefszych doskonale obowiązują się, iako ten sam Przywilej oczewiście dowodzi, gdy tak mówi: „Wy niegdyś gorliwością służenia Naywyższemu pobudzeni, do Zakonu Braci Mniefszych Obferwantów nazwanych wstąpiwszy, w nim ślubem obowiązani &c.;, iakimże sposobem imiona mieszała, y Przywileju słowa w skażonym rozumieniu tłumaczają, wcale nie poymię. Jeżeli albowiem, którzy w pustyniach, y odludnych Klasztorach mieszkają, za pospolitych Pustelników wzięci będą, cóż o Kartuzkich, y Kamedulskich Mníchach rozumieć należy: którzy lubo na pustyniach życie prowadzą, iednak imienia y nazwiska Mníchów nie tracą: których gdyby kto pospolitemi pustelnikami nazwał, uczyniłby dla nich nie małe pokrzywdzenie. Kto Wielebnego Br. Cezarego z Spiry Ucznia S. O. Franciszka, który, iako pisze Franciszek Gonzaga, (a) pod Innocentym IV. Papieżem około Roku odkupienia świata 1244. od Zakonu zaś ustanowienia 35. gdy Bracia Mniefsi, y roczne dochody, y własność nieruchomości rzeczy, (lubo w społeczności) owe pierwsze ubóstwo, które Zakonu tego jest nymocniejszym gruntem, nieiako oddaliwszy, za Przywilejem Papieżkiem przypuścili: niektórzy Oycowie gorliwi o ubóstwo, (nazwani potym od niego Cezarenmi) do lasów y mieysc osobnych udając się, tamże przez lat sześćdziesiąt y trzy nie przerwanych, według pierwsiakowego ustanowienia Zakonu przemieszkali, od których wzięło pierwsze Zakonu Odnowienie swój początek, kto (mówię) Pustelnikiem z iego naśladowcami, słusznie nazwie? lubo w lasach y pustyniach dla doskonałego zachowania przemieszkował? a nie raczey za prawdziwych y doskonałych Braci Mniefszych, przy tym Odnowicieli Zakonu nie poczyta? iako przerzeczony Franciszek Gonzaga twierdzi.

8 Po nim Br. Anioł Cyngulan, (którego y Klarenem od mieysca, na którym z swoimi osiadł nazywano, przez co y naśladowcy iego Klarenami nazywali się) będąc Reguły (iako tenże przyświadcza pisarz) którą wiernie, y ściśle wyłożył, wielkim czcicielem, około Roku 1294, od Celestyna V. Papieża, samą tylko doskonałego zachowania Reguły chęcią pobudzony Przywilej, za którym na pustelniczy żywot, który, z pozwolenia tegoż Papieża sami przez nieiaki czas prowadził, aby y przychodzących do społeczności swojej mógł przyjmować, y niektóre mieysca na pustyniach wystawiać, otrzymał pozwolenie. Ktoż go z całym zgromadzeniem Klarenów, którzy do doskonałego Reguły Serafickiey zachowania obowiązali się, za pospolitych dla tego Pustelników, nienależących do Zakonu Mniefszych, sądził y rozumiał? gdy od nich pierwsze lub drugie Zakonu Odnowienie wzięło początek, iako świadczy Gonzaga temi słowy: (b) „Od tych więc Klarenów pierwsze, albo raczey drugie Franciszkańskiego Zakonu Odnowienie po iego ustanowieniu zaczęło

(a) *Fran. Gonz. de orig. ser. Rel. p. I. n. 4.* (b) *Gonzag. ibid. n. 5.*

ROK PANSKI KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1528.

5.

10.

4.

fię. Albowiem Cezareni (o których wyżej) po zeyściu ich głowy, to iest Wielebnego Cezarego z Spiry, do opuſzczonych przez ſiebie powrócić musieli Kłaſztorow. A ieſli byli ktorzy inni, eo życia doſkonałości pragnąć wſzelką rzeczy właſność od ſiebie pragnęli oddalić, aby iednak za wznowicieliów niebyli poczytani, w ſwoich ſię obrębach zachowuiąc, iak naylepiey mogli, lubo nie bez wielkiego żalu innym ulegali. „ Ci tedy lubo Puſtelnicze pod S. O. Franciszkim życie prowadzili, prawdziwemi iednak y doſkonałemi Bracią Mnieyſzemi być nieprzeſtali, owszem y doſkonalfzemi nad innych byli, kiedy w Oyca S. wſtępując ſłady, puſtyń y laſów do Reguły doſkonałego zachowania ſzukali.

9 Zaczym, ktorzy Kapucynów dla tego do poſpolitych Puſtelników naciągają, że Przywilej życie puſtelnicze prowadzącemi opiewa, ci ſiebie zgola, coby dla Zakonników była Puſtynia niewiedzieć okazuią. Życie albowiem Puſtelnicze Zakonnym oſobom, nie dla początkow duchownego żywota, lecz dla wydoſkonalenia pozwala ſię. Na Puſtynię uchodzą, nie tylko aby wyſtępków uniknęli, lecz aby doſkonałey z Bogiem złączyli ſię. Nie aby tylko zehronili ſię od ſwiata, lecz aby od wſzelkich przeſzkod wolni, na rozważaniu rzeczy Niebieſkich czas trawili. Zgola, nie aby Zakonną karność, do ktorey ſię raz obowiazali, odrzucili; lecz aby z uſtawnego myſli ku Bogu podnieſienia, y pilnego wſzelkich cnot ćwiczenia ſię, doſkonalfzą znaleźli. S. O. Franciszek Puſtyń, y mieyſc oſobnych ſzukał, aby ięceniem napelniał, y Mękę Chryſtuſową oplakiwał. Puſtynia iest ſzkolą doſkonalfych, ktora w gorę ku Bogu podnoſić ſię, rozmawiać z Bogiem, y z nim doſkonale łączyć ſię uczy. Zkąd poznać można, gdy owi pierwſi Zakonu Kapucyńskiego Oycowie na Puſtynie y oſobne mieyſca oddalić ſię, y tam puſtelnicze życie prowadzić u Papieża domagali ſię, do tego chęcią zmierzali, aby myſl ſwoją od wſzelkich żądż uwolnioną, prędzey do Boga podnieſli, y doſkonaley Zakonnego zachowania karnoſci na Puſtyniach doſtąpili; oraz S. O. Franciszka myſl y pociechę dopełnili, który oſobne, y ſpokoyne mieyſca, więcey nad ludne miłował: owszem z objawienia Boſkiego poznał, że do tego Zakon Mnieyſzych iest powołany, aby puſtelniczą bogomyſlność z Kłaſztornemi y Zakonnemi ſprawami złączył. Dla czego y Kłaſztory od miaſt nayczęſciey odległe, iako bardziey Boſkiemu Braci Mnieyſzych powołaniu przyżwoite obierał.

IO Ten tedy był pierwiaſtkowy duch tego Zakonu, którym Mateuſz z Ludwikiem tchnący, za pierwſzym Przywileiem otrzymali, aby odłączywſzy ſię od ſpołeczności Zakonney, na Puſtynią udać ſię, y tam ſciſley y doſkonaley Regułę zachować mogli: zaczym niedziw, że raz ulubionej, pewnie znatchnienia Boſkiego chwyciwſzy ſię oſobności, przy tey, u Apoſtolskiej Stolicy przez Przywilej utrzymać ſię ſtarali.

II Zgola tego, w ſamych zwaſzcza początkach Zakonu rzecz ſama opowiadała potrzebę. Gdy albowiem wyrokiem Bowim uſtanowiono było, aby nowe od dawnego Zgromadzenia Zakonu, nie tylko życiem, ale y habitem, oraz całym ſobą różniło ſię; należało wcale, aby też odmienne, dla różności, od Apoſtolskiej Stolicy wzięło imię, pokądby inne z nieba nadane niebyło: aby z iednakowości obydwóch nazwiſka, między niemi z czaſem nie naſtąpiło zamieſzanie. Ani to rzecz nowa y niezwyčajna była, ponieważ tymże ſpofobem późnieyſze zgromadzenie od pierwſzego różniło ſię, gdy ci Konwentualami, tamci Obſerwantami nazwani byli. Zaczym niedziw, że za proſbą Oyców naſzych, przyzwocie zdało ſię Papieżowi, dla uczynienia między Zakonami różności, tamtych Bracią Mnieyſzemi od zachowania, tych Bracią Mnieyſzemi od życia puſtelniczego nazwać.

12 To też potrzebie uważać należy, że z własnego domysłu Papieża, wyrażonego w Przywileju nastąpiło, iż osoby Zakonu tego brody noszą. Nigdzie albowiem pierwszych Oyców Zakonu proszących o to Papieża nieczytamy. Co wcale dziwną rzeczą zdać się powinno, dla tego zwłaszcza, że pod ten czas y dawniej jeszcze cały OO. Obserwantów Zakon brody golił. A lubo to uczynić zdawał się Papież dla większej Kapucynów od Obserwantów różności, y aby nowe Zgromadzenie pod OO. Konwentualów, którzy z brodami chodzili, zostawać posłuszeństwem okazał, to jednak, że nie bez rozporządzenia Boskiego stało się, okoliczności Zakonodawcy rostrząśnione łatwo dowodzą. Gdy albowiem S. O. Franciszek Zakonu Braci Mniejszych Ustanowiciel, Chrystusa Pana, którego pilnie we wszystkim naśladował, y Apostołów przykładem brody używał, w czym go też pierwsze Zakonu czasy naśladowały; należało wprowadzić, aby, którzy kroy dawny Habit przywracali Światu, w noszeniu też brody swego naśladowali Patryarchę, aby jego doskonały wizerunek za czałem na sobie okazywali Światu.

13 Nikt zaś o tym wątpić niemoże, iż Chrystus brodę nosił; mając tyle dowodów, procz Izaiasza Proroka w Rozdziale 50., S. Brygitty, S. Bonawentury, y innych Oyców, którzy w Męce Chrystusowej brodę jego targaną, y krwią zbroszoną opisują. Przytym obraz Chrystusowej twarzy dany Weronice, drugi też Abogarowi prześłany, które z dawnego podania Oyców za prawdziwe są miane, brodę wyrażają. Toż samo na Prześcieradle S. w które Chrystusowe Ciało do pogrzebu uwinięte było, y z wielką czcią zachowuje się w mieście Tawrynii, prawdziwy Ciała, Twarzy, y Brody Chrystusowej, nie ręką ludzką wyrażony obraz widzieć się daie. A jeżeli o Chrystusie rzecz jest pewna, trudno w tym o Apostołach czynić wątpliwość, aby co w Chrystusie Panu, y Nauczycielu swoim widzieli, tego nienaśladowali.

14 O Franciszku S. niektórzy to z nowotnych podać w wątpliwość kufili się, których jednak sam wzór Ewangelicznego żywota, który on sobie do naśladowania wystawił oczewiście strofuie, y zawstydza: ani bowiem Mąż Ewangeliczny, który tak doskonale Obraz Chrystusow na sobie wyrażał, że same nawet rany na ciele swoim odniósł: od brody wstrzymałby się, którą od Chrystusa używaną być wiedział. Do tego ich, starodawne obrazy jego, albo za życia; albo wkrótce po śmierci jego malowane, przekonywają w błędzie. Sam naostatek Joachim Opat, który wiekiem całym (jak mówią) Franciszka S. poprzedził, y następujące o nim proroctwo wydał: „Przydzie człowiek obdarzony znakami Jezusa Chrystusa.” Obraz jego sadzoną sztuką, bliznami świętymi ozdobiony, w Kapucyńskim Habicie wyrobić kazawszy, brodę też na nim miernie podługowatą wyraził. Za czym idzie, że Papież nic od ustanowiciela, y ustanowienia Zakonu nie odstąpił, gdy brodę Ewangelicznym osobom nosić przepisał.

15 Byłoby tu jeszcze w tym Przywileju zastanowić się z uwagą nad czym, przypatrzwszy się tak łatwey odmianie habitu: tak prędkiemu, bo w samych początkach, odłączeniu nowego Zgromadzenia od całego Zakonu, co OO. Obserwanci za ledwie po długim czasie z wielką trudnością otrzymali: tak wielkiemu, nad zwyczaj Stolicy Apostolskiej, ledwie zaczętemu Zakonowi Przywilejów pozwoleniu: naostatek tak trudney rzeczy, prawie bez zastanowienia się Papieża, lubo tak wielkim rozumem y doświadczeniem udarowanego, tak szybkiemu dokonaniu. Co wszystko iasnie dowodzi przytomność Wszechmocney ręki, która Papieżki umysł ku temu nakłada, cokolwiek z wyroków Boskich o Nowym Zakonie postanowiono było.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1528.

5.

10.

4.

16 Lecz abym nazbyt od przedsięwzięcia nieoddalał się, do Ludwika powracam: który pożądaną Przywilej otrzymawszy, przez który mu y dawnego habitu S. O. Franciszka używać, y Zakon rozszerzać, y mieszkania wystawiać, y na Kapitułę zwoływać wolno było, z którego nakoniec Kapucyński Zakon Roku niniejszego 1528. dnia 13. Lipca, za Boską pomocą; swoy nayszczęśliwszy wziął początek, po oddanych z serca Bogu dziękach, natychmiast z Rafałem do Kamerynu powraca, gdzie go Xiężna Katarzyna z wielką przyjmie radością: która chęcią wzrostu y rozszerzenia Zakonu palając, aby wszelką przeciwnikom zamknęła drogę, któraby Ludwikowi, lub innym przez fałszywe (iako zwykli) obwinienia szkodzić, albo Nowy Zakon przez swoje zamachy zniszczyć mogli, z Biskupem Kameryńskim, który naszym sprzyjał, umówiwszy się o tym, rozkazuje, aby iako naysprędzey przez woźnych, y przy trąbach po wszystkich częściach Miasta był ogłoszony Przywilej. Podobnież y Biskup przy Mszach Solennych tenże ludowi ogłosić kazał. Gdy zaś tego Przywileju wieść między pospolstwem rozeszła się; wymówić trudno, iaką wszyscy radością napełnieni zostali, którzy pobożney Mateusza, Ludwika, y innych Braci ku sobie usługi nieraz doznawali; z kąd wszyscy winszując Ludwikowi, wszelkich pomyślności dla Zakonu przy głośnych okrzykach życzą.

17 Lecz Bóg Wszechmogący, który nowy z Opatrzności swojej na świat wprowadził Zakon, w pierwszych początkach jego, imię, którymby się nazywał, od innych Zakonu części różnił, nie przemysłem ludzkim wyszukane, albo według upodobania ułożone, nadać mu postanowił. Ledwie albowiem nowego Zgromadzenia Zakonnicy idący w mieście widziani byli, natychmiast skupione chłopięta, *Kapucyni*, *Kapucyni*, nie tak naśmiewając się, iako szanując, wołają. Co gdy sztuca, lub wynalazkowi, (czego wiek prosty y niewinny wcale nie zna,) przypisać się nie może; bez wątpienia od Boga, który usta niewinnią naucza, y częstokroć w rzeczach Boskich biegłymi czyni, pochodzić musi. To zaś tym bardziey utwierdza się, że za rozeysciem się między pospolstwem nazwiska tego, iakby z Nieba podane było, nie innym iako Kapucynów imieniem poczęto nazywać wszędy. Wczym zgadza się Piłarz Romualdyńskiej Historii, krótkimi opisując słowy: (a) „Z wołania za nimi chłopiat, *Kapucyni*; ten okrzyk takie im zostawił imię, y przez usta niemo-
wlat sporządzona jest chwała.”

18 Y aby, że od Boga wyszło to nazwisko, nikt nie wątpił, toż samo wkrótce po tym drugim świadectwem chłopiat, iako tylko w Kalabryi ukazali się *Kapucyni*, potwierdzone było. Jak tylko albowiem Ludwik z Reginu, y inni tego Zakonu Oycowie w nowym habicie widziani byli, tymże prawie sposobem y chłopięta gromadnie, *Kapucyni* wołali; iako na swoim powie się mieyscu.

19 Nie innym zaś końcem (rozumiem) to rozporządzenie Boskie nastąpiło, tylko aby nowy Zakon przywracający króy habitu S. O. Franciszka, który od kaptura nawięcey zawił, w swoim nazwisku to nosił co do pochwał jego zawsze służyć mogło.

20 Teraz wroćmy się do Mateusza, który koło Kamerynu opowiadaniem słowa Bożego bawiąc się, gdy o powrocie Ludwika był upewniony, z Pawłem zaraz do Kamerynu przybiega: gdzie otrzymanego u Papieża Przywileju, za którym wtenczas dopiero jedno Zakonu ciało składać poczęli, wzajemnie sobie winszując, Bogu Nawięzszemu, którego sprawcą rzeczy całej przyznają, iako nawięzsze mogą czynią dzięki. Po czym Ludwik Mateusza z Pawłem

(a) Romuald. l. 3. c. 14.

do towarzystwa przyłączywszy, z niemi o obraniu sobie pomieszkania naradza się. Katarzyna zaś, która swoim nakładem Klasztor wystawić dla nich zamyslała, mówiąc z niemi o tym, dalekiemi ich od tego przedsięwzięcia znalazła, ponieważ oni na jakim domku małym prześiając, któryby im do pomieszkania tylko służył, o budowlu Klasztoru jeszcze nie zamyslałi, ażby ich Pan Bóg według woli swojej znacznie pomnożył liczbę. To zaś nie z innego uczynili powodu, tylko aby przy początkach Zakonu młodej rzeczy doczynnych staraniem około budowlu zatrudnieni, wolniej usługi Boskiej pilnowali: tudzież najwyższego ubożstwa z większą ufilnością przestrzegali. Którę w wystawianiu Klasztorów naruszyć wielce obawiali się.

21

Był niedaleko Miasta Kamerynu za Bramą Zwiastowania, Kościółek nieiaki pod tytułem S. Krzysztofa Męczennika, który na pułtora tyśiąca kroków od Miasta był odległy, przy którym ponieważ był ubogi domek mieszkającego Xiędza przy tym Kościółku; w tym Ludwik z innemi, po umowie z Xiędzem, naprzód mieści się. Lecz gdy miejsca tego była takowa szczypta, że spólnemu ich z Xiędzem nie wystarczało pomieszkaniu, y tyle niewygód przynosiło, że nie tylko zbywało na tym co do przystóynego życia należy, ale też y na sposobności do wydoskonalenia wewnętrznego człowieka: po niejakim czasie, za pomnożeniem się zwłaszcza ich liczby, tak od OO. Obserwantów, iako też y ze świata niektórych przyściem, ztamtąd do niejakiego OO. Hieronimianów Klasztoru, na trzy mile od Kamerynu odległego przenieść się umysłili. Był ten Klasztor (powszechnie go zwano Kalmenzon) pod Miałeczkim S. Marcella, w którym dwóch prawie tylko tego Zakonu Mnichów dla wybierania gruntowych podatków mieszkało. Ten Xiężna Katarzyna u Mnichów wyjednawszy, y gdzie był podupadły nieco poprawiwszy, aby z iakąkolwiek wygodą choć do niejakiego czasu w nim Bracia mieszkali mogli, do niego małą Zakonu trzodkę wprowadziła, gdzie w cudzym pomieszkaniu, iako w gościnnym domu, na wzor ubogich mieszkanie założyli.

22

Gdy zaś z tego miejsca wieść nowego Zakonu wszędy rozefzła się, wielu od OO. Obserwantów, którzy doskonalszego zachowania Reguły pałali chęcią, w tym czasie przybiega do Zakonu. Między niemi było wysmienitey cnoty pięciu Braci, którzy o świeżym Odnowieniu nie wiedząc, w tym Roku od Stolicy Apostolskiej Przywilej otrzymują, który im za Zakonem Regułę zachowywać pozwalał. Ci o Przywileju Ludwikowi z Bratem od Papieża danym, y ustanowieniu Zakonu dowiedziawszy się, tym pobudzeni, przychodzą do Ludwika, od którego mile przyięci między pierwszymi liczą się, którzy cnotą y życia świętobliwością pierwiastki Kapucyńskiego Zakonu ozdobili. Tych imiona są Br: Mateusz z Leopolu, Br: Piotr z Appinianu, Br: Antoni z Penny Billiow, Br: Paweł z Kolleamatu, y Br: Bernard z Offidanu Laik. Za niemi innych trzech do Kapucynów przeniósł się, to jest Br: Ludwik z Urbinu, Br: Franciszek z Maceraty, y Br: Jakób z Eugubu. Z tych zaś, którzy świat opuściwszy, w tym czasie do Zakonu udali się, pierwszymi byli Bernard z Forosempronu, y Jozef z Kolleamatu, z których pierwszy mając na krzcie S. imie Hieronima, dla tego od Ludwika Bernardem był nazwany, że pierwszy z świata do Kapucynów wstąpił; zaczyn iako S. O. Franciszek w Zakonie Mniejszych miał pierwotnego Bernarda z Kwintawalle tak tymże sposobem Ludwik Bernarda imieniem, tego nazwał. Drugi zaś Piotr Mateusz na świecie zwany, w ośmnaftym roku od Boga, którego od młodości czcił y kochał, w słodczy błogosławieństwa uprzedzony, światu y światowym rzeczom wypowiadając, przychodzi do Ludwika, który chęć gorącą w nim poznawszy, mówi do niego: Jeżeliby chciał wstąpić do Zakonu, ze wszyst-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1528.

5.

10,

4.

ze wszystkiego, nawet y z kółzuli wyzuć się mu należy. To usłyszawszy Młodzieniec, powraca nieodwłocznie do domu, a będąc zapalony duchem Boskim, iakoby co do słowa być Ludwikowi posłusznym należało, suknie, obowie, y kółzulę nawet zrzuciwszy, ledwie nieco płótna do zakrycia tajemnego zostawiając, nagi przed Rodzicami pokłękawszy o Błogosławieństwo prosi, które nie bez wylania łez otrzymawszy, tymże sposobem stając przed Ludwikiem, który pod ten czas z Pawłem Kładyńskim przez Miasieczko Kolleamatu przechodził, od niego habitem Zakonu udarowany został. Tych zaś wszystkich żywoty pod ich zeyścia rokiem, będą obszerniey opifane.

23

Za temi, y innych czterech w tym roku z liczby OO. Obserwantów, nasze Zgromadzenie powiększyło, iako to: Br: Augustyn z Tyfernu, Br: Archaniol z Mateliki, z swoim rodzonym Bratem, y Br: Sylwester z Tygninu, którzy gdy aż do ośmnaśtej liczby urosli, drugi też Kłasztorek Ludwik w Motmelonie miasieczku do Kamerynu należącym, na proźbę zwłazcza samey Xiężny Katarzyny, wystawić postarał się: która mając tam wiele folwarków, y dochodów, pewnych roku czasów, tam prześladywała.

24

Takiey zaś w Domów, y Kościołów budowie, Ludwik, z innemi Oycami tego wieku gorliwości byli z strony ubożstwa, że w samym Kościołów wystawieniu, nie tylko sklepienia, ale nawet y kształtnego belków obrabiania wystrzegali się, a ledwie wapna do muru używając, y tym ściany Kościelne po prostu narzuciwszy, żadnego nieużywali tynkowania. Oraz aby wszystko z sobą zgadzało się, taka szczupłość Kościołów była, że ledwie piędziesiąt osób mieścić się mogło; aby y sam nawet przybytek Boski naywyższego ubóstwa zacność opowiadał.

25

Ale jednak do inney budowli, tego święcie y nienaruszenie przestrzegali, aby zamiast wapna, błota nayczęściey, albo gliny używać. Celki tak zwężali, że oprócz łózka z gołych tarcio nie się w nich niemogło mieścić, tak dalece, że rozciągnawszy ręce, ze wszystkich stron ściany Celi, z cirottu uplecionej, albo gołej, albo oblepionej błotem, dosiędz można było. Drzwi do komorek tak niskie y ciasne były, że wchodząc wewnątrz, dobrze nachylać się musieli. We wszystkim zgoła tak podłą, prołą, y wgardzoną robotę widzieć było, że w każdej rzeczy obraz naywyższego ubóstwa żywo odmalowany wydawał się. Lecz niewiele w tym różni się Kościołów y Kłasztorów wystawianie, które po upłynieniu całego wieku y teraz Kapucyński Zakon z przepisów swoich ma w zwyczaju; lubo dla mnogości Braci, którzy, przy wszędzie rozszerzonym Zakonie, pomnażać się zaczęli, większe Kłasztory wystawiać trzeba było; w tych jednak, y prawidło naywyższego ubóstwa, y ściśle rzeczy wszystkich rozmiar w budowaniu przepisany nienaruszenie zachowuje się, iako w generalnych Konstytucyach jest wyrażono, których cały Zakon pilnie przestrzega.

26

W tych więc nowego Zakonu pierwiastków umocnieniu przez ubóstwo, życia ostrość, modlitwy nieustanność, y inne cnoty, za Ludwika, Mateusza, y innych staraniem, straszne powietrze, które iako płód wojny, po niey częstokroć następować zwykło, naprzód w Rzymie wszczęło się, potem w krótkim czasie po całych szersząc się Włoszech, tegoż czasu Kameryński opanowało powiat; gdzie tak okrutnie srożyło się, że łatwo każdy mógł poznawać mściwą karzącego Boga rękę, który wielkością y wielością zbrodni we Włoszech zagęszczonych obrażony, zemścić się postanowił. Albowiem za ukazaniem się w Mieście Kamerynie powietrza, takie natychmiast nastąpiło spustoszenie; że gdy zaraza niezliczonych obojga pł i ludzi codziennie zabijała, y wszędzie pogrzebów pełno było, płacz, smutek, ięki, y na-

rzekania wszystkie napelniały kąty, o nim prawdzić się mogło, co jest napisano o Egipcie swoich niegdyś opłakującym pierworodnych, że niebyło żadnego domu, któryby albo nad umarłym nieplakał, albo ciała do pogrzebu niewynosił. Tam strach, ucieczkę, y chronienie się jednego przed drugim obaczylbyś. Gdzie ani powinowactwa, ani pokrewieństwa, ani przyjaźni, ani nawet dożywotnich związków ocalały się prawa; owszem ani samych pobożności Chrześcijańskiej obrzędów, które Boskimi ludzkim prawem chorym, y umierającym należą się, dla wielkości zarazy dopełniono.

27

Więc Mateusz, y dwunastu z Braci najznakomitszych w enocis, tak wielką Miasta widząc klęskę, gorącą miłością pobudzeni, do Ludwika, w którym starzeństwo uznawali, przychodzą, y iemu ostatnią ulubionego Miasta klęskę y nieszczęśliwość opowiadając, proszą pokornie, aby im do Miasta udać się, y tam zapowietrzonym, oraz w ostatnim życia niebezpieczeństwie zostającym, miłości Chrześcijańskiej usług dopełniać wolno było. Za co (twierdzili) że Bóg pierwiastkom Zakonu obficie pobłogosławić raczy. Zaczynamy, aby choć małe gromadki na to niebezpieczeństwo nieobawiał się narażać, ponieważ im ich więcej dla Boga pogardza śmiercią, tym obficie od Boga zostaną pomnożeni. Ludwik zaś, któremu toż samo niedawno przychodziło na myśl, y ciężką tą miasta nieszczęśliwością trapił się; Mateusza y innych do tej miłości usługi skłonnych widząc, chęć pochwała, dzieło zaleca, y nie tylko na ich pobożną zezwala prozbę, ale też y poważney do nich używa mowy w następujący sposób: Naymilsi, y w Chrystusie nayukochańsi Bracia, nie nie jest coby zacność Chrześcijańskiej Wiary więcej u wszystkich zalecało, iako za Bracią duże łożyć, y tym w ostatnim tak życia, iako y duży niebezpieczeństwie przybywać, którzy z wszelkiej ogołoceni pomocy, służnie od nas dopraszają się ratunku. Przez to albowiem Chrystusa Pana stajemy się naśladowcami, który za wszystkich duże swoją położył, y siebie za nas Bogu na niepokalaną ofiarę oddał. Są nadto Zbawiciela słowa, które nas do tego pobudzają: „W tym poznają wszyscy, że uczniami moimi jesteście, jeżeli miłość wzajemną mieć będziecie. „A jeżeli to do wszystkich, którzy Chrześcijańskie na sobie imię noszą, rozciąga się; naszą jednak jest obowiązkową powinnością, którzy prócz Chrześcijańskiego imienia, Ewangelicznej doskonałości prawidło, które doskonałe Chrystusa Pana naśladownictwo wyraża, za wzór dla siebie obraliśmy. Otoż dnia dzisiejszego potrzebna zdarza się okoliczność, godna zaiste, aby iey nie upuszczać, przy której z Boskiego daru całopalenia z siebie ofiarę Bogu uczynić możecie. Coż nad ofiarę dusz waszych Bogu miłszego? co wdzięczniejszego ofiarować się może? ani więcej y lepiej zyskać za życie może się, iak kiedy za doczesne dla imienia Chrystusowego łożone, wieczne, y nieznające krefu nabywa się. Wszak długie życie iakim prawem sobie obiecywać możemy, gdy codziennie w tej zarazie tak wielu umierających widzimy? Przeto, jeżeli nas przy Chrześcijańskiej usłudze śmierć zaskoczy, do nieśmiertelnej korony doprowadzi; a jeżeli przy życiu ocaleni będziemy, sama pamięć z miłości Boskiej czynionej usługi, miła nam będzie, y innym nie pospolity przykład do naśladowania zostawimy, aby y oni własnym dla Boga życiem nauczyli się gardzić. Chrystusa za nas cierpiącego w ciele uzbrajacie się pamięcią; abyście nieustawali, iako ci, którzy w pracy na siłach upadają. Bądźcie doskonali, iako y Oyciec nasz Franciszek S. był doskonały, który trędowatym, y zaraźliwą chorobą złożonym służyć nauczał.

28

Lecz aby y wam, y chorującym praca wasza pożyteczna była, te przepisy w teraźniejszych okolicznościach zachować wam należy, które mnie przed lat pięcią, to jest Roku 1523. gdy w tymże Kamerynie powietrze pa-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1528.

5.

10.

4.

nowało, służącemu zapowietrzonym wiele pomogły. Pierwsza, abyście zupełnie na Bogu polegając, całą życia waszego troskliwość temu poruczyli, który ma staranie o was: y nie procz Boskiej chwały, y dusznego, (a jeśli być może) y cielesnego chorujących ratunku, niemieycie na pamięci.

29 Druga: aby dla pobożnych usług, które chorującym świadczyć macie, duchowne ćwiczenia w was samych nieofitygły; owszem tym więcej staraycie się, aby nigdy z myśli niepuszczając Boga, który celem prac waszych być powinien, codziennie stawaliście się gorętszemi.

30 Trzecia: gdy dzień na usługę chorych strawicie, część nocy modlitwie y chwale Boskiej poświęcić należy; aby duch y miłości zapal, rozmaitym zatrudnieniem, y społecznością z ludźmi nie ofitygał; ale gorętsi, y filniejszy z modlitwy powstając, do trudney y niebezpieczney wracaliście się pracy. Pacierze tedy odmówiwszy przededniem, Miże S. na świtaniu nabożnie odprawiajcie: y chorych waszych Boskiej polecać litości pamiętajcie: a tak, z Nieba na pracy wasze obfituza zlecie się łaska.

31 Czwarta: każdy swego, ile być może, niech zawsze ma towarzysza, nieoddalając się, chyba na czas krotki od niego; aby y Chrystusa być dobrym zapachem na każdym miejscu, y mniej czarta do pokus zostawiać miejsca: przytym wiele okoliczności przypaść może, któreby pomocy, y przytomności towarzysza wyciągały. Bo mówi Mędrzec: (a) „Brat wspomóżony od Brata, jest iak obrotne Miałto.

32 Naostatek: aby żaden z was pieniędzy, sukien, lub innych ruchomości chorujących do schowania, lub rozporządzenia nie przyjmował: aby tak zgorzienia iako y zarazy niebezpieczeństwa uniknąć, y obrzydłego łakomstwa podeyrzenie, któreby ztąd urość mogło, od siebie precz oddalić. Zgoławszyscy niech wiedzą, że nie majątku chorujących, lecz duszy, y zbawienia ich szuka się. Zaczynam, Bracia, cokolwiek dobrego, cokolwiek świętego, cokolwiek skromnego, cokolwiek dobrej sławy jest, to wam zalecam. Mężnie czyńcie, y niech się umoeni serce wasze. (b) „Jeżeli Bóg za nas duszę położył, y my powinniśmy za Braci duszełożyć. „ Na wszelkie niebezpieczeństwa nieustraszeni bądźcie, Bóg albowiem przytomny będzie, albo was w całości zachowując, albo za pracę korony dając. To Ludwik w takim zapale ducha mówił, że wszyscy od łez, y płaczu utrzymać się niemogli; y niebezpieczeństwa lekce u siebie wając, chętnie dla Chrystusa ofiarowali się na śmierć.

33 Tych tedy dwunastu Ludwikowym błogosławieństwem utwierdzonych, przy Wodzu Mateuszu do Kamerynu udaie się; a stanawszy przed Xiężną Katarzyną na wszelkie usługi chorym być się gotowemi oświadczają. Z tego widzenia, y ochoty Braci, Katarzyny umysł, który tą nieszczęśliwością ludu w smutku był pogrążony, radością napelniony został; nie miała iednak bojaźni y troskliwość ią miesza, aby przez stratę Braci, na oczewiste narażających się niebezpieczeństwo śmierci, ledwie rozpoczęty Zakon w zaraźliwym powietrzu niezaginał. Przeto w zezwoleniu na te czyni trudność. Ale Mateusza y innych wymową utwierdzona, innym w okolicy Kamerynu rozeyść się dopuściwszy: Mateusza tylko z Pawłem przy sobie w mieście zatrzymała.

34 Idzie więc Braci dzieściu nie żadnemi lekarstwami, lecz samą Chrystusa miłością mających z powietrzem walczyć: ledwie zaś, (każdy na swoje miejsce udawszy się) w miasteczkach ukazują się, lud natychmiast niby z grobu powstawać, okrzyki choć słabym głosem czynić, Aniołami, y wybawicielami nazywać, y pewnego zbawienia nadzieję mieć począł. Temi głosy nafi

wzruszeni, tak niewypowiedzianą miłością zapalała się, że żadnego nieobawiając się niebezpieczeństwa życia, przebiegała domy, y chorobą złożonych, żadnych dla ucalenia siebie nieużywając ostrożności, pilnie nawiedzała: umierających Świętymi Sakramentami opatrując; y pobożne dając napomnienia. Przytym też umierającym oczy przywierała, usta zamykała, ciała przytłoczone nie okrywać y do pogrzebu wynosić nietylko nie lękała się; ale tych wszystkich usług radością y ochotą dopełniała; tak dalece, że raczy utrzymywać się y gardzić śmiercią, niżeli bać się; y wabić do siebie, niżeli uciekać od niej zdawali się.

35 Tam obaczyłbyś wielu chorujących, którzy lubo przedtym śmierci iako straszney lękali się, ich pobożnym napomnieniem umocnieni, potym ją wesoło y iak przyjaciółkę przyjmowali? Jak wielu także, którzy lubo wielkim tłómkom grzechów obciążeni, całą uciążliwość około ciała, a żadney około zbawienia duszy niełożyli, tak ich namową odmieniali się; że zaniechawszy zabiegów, o ucalenie życia, całe staranie na ubezpieczenie duszy obracali? Miałam niezliczonych, z których jedni z pieniędzmi, y złotem, szkatułki do schowania, drudzy do ubogim rozdania, inni na wystawienie Klasztorów do rąk ich oddawali; czego oni rozumnie, Reguły przepisem składając się, wzbranieli się. Jak wielu pod ten czas złe nabycia wracających, odwleczone długi oddających, ostatniey innych woli dopełniających, zgola iak wiele z głębi przepaści piekielney wypływających widzieć było; którzy albo przy życiu zostając polepszali się, albo dobrze przysposobieni do śmierci na lepszy się żywot przenosili. Zaczyn poszło, że ta zaraza, która wielu ciała w śmiertelney mogile skryła, wielu też dusze do wieczney szczęśliwości prześlala.

36 Tak długo tedy Bracia tey usługi Chrześciańskiej z niewymowną pilnością dopełniali; aż za uspokojeniem się gniewu Boskiego, ta powietrzna zaraza, która w przeciągu trzech, lub czterech miesięcy miała y okolicę Kamerynu pustoszyła, zupełnie uśmierzyła się. Jednakże, lubo tak ciężka, y niebezpieczna była zaraza, że nie tylko z dotykania rzeczy, ale tchem samym nawet zaciągała się; y tyle codziennie ludzi niszczyła, że ledwie pozostali wystarczyć mogli umierających opodal wynosić; ale padał na umarłego żyjący, y nad zagrzebany grzebiący obumiera; zwłaszcza gdy Bracia przez cały ten czas żadnych do uniknienia powietrza nieużywali środków, lecz dniem y nocą usługując chorem, bez troskliwości zostawali o swoje zdrowie. Czyliż nie Boskiej Wszechmocności przypisać to należy, że żaden z nich, nie tylko zarazy powietrza, lecz ani bólu głowy niedoznał?

37 Po uśmierzonem tedy okolicznie powietrzu, Bracia, Bogu oddawszy dzięki, do Ludwika, w Kamelzonie będącego powracając: o których powrocie iak tylko Xiężna Katarzyna dowiedziała się, natychmiast do Kalmenzonu przybiega: których przy zdrowiu, y iako zwycięzów śmierci obaczywszy, z radości od łez utrzymać się niemogąc, dziwną z ich widzenia napelniała się pociechą: a będąc pełna pobożności, wznosząc ku Niebu oczy, tak Bogu czyniła dzięki: Błogosławiony jesteś, Panie, który sam czynisz wielkie dziwy, y usług twoich na usługę twoją udających się, stojących, służących, y dla ciebie pracujących Boską twoją mocą zachowałeś, a zachowanych, y nienaruszonych tu następce odprowadziłeś, aby cieszyli się przed tobą sercem doskonałym, y opowiadali dziwy twoie. Toż do nich obrociwszy się: Błogosławieni (rzecze) wy od Pana, Bracia moi, poświęćcie ręce wasze Bogu, ofiarowaliście za Bracią dusze własne, ofiarę żyjącą święto, y Bogu podobającą się, aby przyjemna była Bogu usługa wasza. Czegoż ieszcze obawiacie się, aby was ludzkie lub czartowkie prześladowania nierosproszyły? Bądźcie do-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1528.

5.

10.

4.

brey myśli, iuż teraz na was wielkiego budynku, któryby świat cały napelniał, tak mocny grunt, y niewzruszony Bóg założył, że ani usiłowaniem piekła, ani mocą ludzi, ani wielkością prześladowania, obalony żadnego czasu być, niemoże. Bóg wam doda wzrostu, rozmnoży nasienie wasze, y sprawi, że osiągnięcie dziedzictwem S. O. waszego Franciszka Błogosławieństwa, y w nim rozmnożycie się, y pożytek przyniesiecie. To pobożna Xiężna, mająca pilna S. znościomość, z takim nabożeństwem, y gorliwością ducha mówiła; że iuż nie ona, lecz przez nią Duch S. mówić, y umacniać w nadziei Bracią zdawał się.

38

Potym Katarzyna, aby należycie ludowi pomogła do zbawienia, prosi Ludwika, aby rozesłałszy Kaznódzieiów po Kameryńskich Miasteczkach, o tworzone za postrachem powietrza, y przyśpiałe żniwo zbierał. Zatym listy do Papieża y innych Kościoła S. Kardynałów rospisuje, w których pobożne usługi Braci w powszechney Xięstwa Kameryńskiego kłesce podjęte, tak dziwnie wychwala, że y Papież wielką ztąd pociechę uczuł, y cały Rzym wielbił ich pochwałami; co im nie pomалу dopomogło, że w następującey prześladowania nawałności, która wkrótce potym wszczęła się, nie byli pogrążeni. Ludwik zaś pozwoliwszy im po pracy kilkodniowego odpoczynku, błogosławieństwem utwierdzonych na różne Kameryńskiego Powiatu miejsca z opowiadaniem wysłał Bożego słowa. Którzy przeszłą nieszczęśliwością lud przysposobiony, y do przyjęcia duchownych nauk znalazłszy sposobniejszy, drewniane ukrzyżowanego Chrystusa wyobrażenie w rękę nosząc, którym ludzi do łez, y płaczu pobudzali; przedziwny w ich sercach pokuty czynili owoc. Ci też pierwszemi (iako mówią) byli, którzy Krzyż Chrystusów na Kazalnicych wystawiali; który zwyczaj od tego czasu Kościół S. iako przyzwyczajony potwierdził.

39

W tym Roku Jan Maria Waran Kameryński Xiąże, a Katarzyny Cyboi Małżonek, Mąż z naywiększemi Xiążęty w cnocie, pobożności y nieporuszonym gruncie wiary godzien porównania; z wielkim wszystkich żalem przez zarazę powietrza żyć przestał. Któremu w chorobie, y aż do pogrzebu czynione przez Mateulza usługi, nie małą strapioney Xiężnie śmiercią Męża były ulgą, która ułatwiwszy zwyczajne pogrzebowe obrzędy, z dożywotniego związku zostając wolną, cała zatapia się w pobożności sprawach, y wszelkie na obronę y rozszerzenie nowego Zakonu staranie y usilność obraca. Aż nakoniec doznawszy nieiakić przeciwności po śmierci Męża, któremi Bóg nayłaskawszy chciał iey doświadczyć y uwielbić cnoty; pełna zasług, y świętobliwości, żal w sercach wielu po sobie zostawiwszy Roku Pańskiego 1557. z padołu płaczu, do gornego wesela przeniosła się.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1529.

6.

11.

5.

I Po zakończonym biegu przeszłego Roku, y wszędzie uspokojonym zaraźliwym powietrzu, w początkach tego roku, wielu tak od OO. Obserwantów, iako innych Zakonów, tudzież y z świata, którym Kapucyńskie życie w podziwieniu było, do naszego Zakonu przeniosło się: tym naywięcej pociągani, że ich wszystkie starania ludzkie na stronę odrzucających, zupełnie na Boskiej Opatrzności polegających, y niebieski żywot wolny od światowych pożądliwości prowadzących między ludźmi widzieli. Co było przyczyną, że Ludwik prócz miejsc Kalmenzonu, y Montmelonu, dwoie innych przydać

T

był przymuszony, to jest, w Alwacynie, y Forosempronie. Gdy zaś w tym czasie Kłasztory nie z gruntu wystawiano, lecz albo stare, y prawie upadłe Kościoły na Kłasztory obracano, albo ich owi dawni Oycowie do budowy używali, ztąd pochodziło, że gdy z małym bardzo nakładem, y pracą przez nich (iako się rzekło) z błota y kamieni wystawiane bywały; nie wiele przy tey budowy czasu, y zatrudnienia łożyli. Zaczym w krótkim czasie przeciągu oba te Kłasztory, zwłaszcza przy ręczney pomocy samychże Braci zbudowane zostały.

2 Gdy tedy z pieczołowitości Boskiej zgromadzenie Zakonu pomnażało się codziennie, roszak, który o zwołaniu Kapituły przyzwoitego czasu Ludwik od Papieża odebrał, umysł jego zatrudniać począł. Dłaczego z Mateuszem, Pawłem, y innemi naradziwszy się o tym, y razem zgodziwszy się, Kapitułę w Alwacynie zwołać postanowił: a wyiawszy tych tylko, którym albo wiek młody, albo niedawne do Zakonu wstąpienie zabraniało, wszystkich innych zwołać umyślił.

3 Rzeczy tak ułożywszy Ludwik Zgromadzenie przyzywa, y dwunastu Oyców w początkach Miesiąca Kwietnia, na dzień naznaczony do Alwacyny zeyść się rozkazuje: gdzie już Bracia własnym staraniem, y pracą stary dom, y prawie upadły, przy niejakim Kościółku opodal od Miałeczka będącym naprawili; który ponieważ wszystkich pomieszkaniu nie wystarczał, chałupkę z gałęzi y chruštu uplecioną, y słomą przykrytą przystawiają. W której gdy ani łóżek, ani stołów nie było; sama ziemia słomą ułaną do spoczynku służyła. To więc miejsce, iako śródek między innemi trzymające, y nad inne najgodniejsze, do odprawienia tey pierwszej Kapituły, nie bezporządzenia Boskiego, obierają. Albowiem to miejsce pierwszemu Kapucynów Zgromadzeniu dawno przedtym z Boskiego przezyrzenia przeznaczone było. Bo gdy pierwsze Kapucynów miejsce Kameryn czyli Kalmenzon, drugie Montmelon, to zaś trzecie jest, o którym Bł. Bernard z Kwintawalli, gdy przyzle to Zakonu Odnowienie z Ducha Boskiego niegdyś przewidział, iako prorokujący przepowiedział. „Po rozproszeniu, Zgromadzenie Braci na trzecim ma być miejscu.” Jako pod Rokiem 1524. dokładniej n. d. wiło się. Co zaiście w tym czasie według przepowiedzenia co do słowa sprawdziło się. Albowiem po tylu prześladowaniach, przez które pod Janem z Fanu owo małe Zgromadzenie Braci rozprasane bywało, naostatek za zgromadzeniem się na tym trzecim Alwacyny miejscu, pierwsza Zakonu Kapituła, albo raczey Zgromadzenie (będąc w tak małej liczbie, że ledwie do dwunastu ściągala,) odprawiło się. Gdzie też y następujące proroctwa słowa: „Y w nich okaże się znak prawdziwego Odnowienia, y będą upewnieni o tym, co czynić mają.” (iako się zaraz pokaże) prawdą oczewistą stwierdzone były.

4 Więc gdy Oyców dwunastu w tym Alwacyny Kłasztorze zgromadziło się w Panu, dniem przed zaczęciem Kapituły, prostą wymową Ludwik wszystkich upomina, aby rzeczy wszystkich staranie y opatrność Bogu zostawiając, modlitwy tylko nieustannie pilnowali; za pomysne Zakonu początki dziękując Bogu, a o szczęśliwe na daley powodzenie dla niego prosząc. Zgoda aby niczym nie zatrudniali się, prócz Boskich rzeczy, miejsca ubóstwem, y niedostatkiem rzeczy nie trwożyli się, ale pomnieli na to, że są Synami najwyższego ubóstwa, którym wszystkich rzeczy niedostatek tak ma być miły, aby y niedostatek cierpieć, y szczupłość miejsca znosić, za rozkosz, y bogactwa czytali: zwłaszcza gdy na Syna Boskiego zapatrzą się, który tak ubogi y niedostatni prowadził żywot, że sam o sobie dla innych przykładu świadczy: (a) „Liszki iamy mają, y ptaśwa powietrzne gniazda, Syn zaś czło-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1529.

6.

II.

5.

wieczy nie ma, gdzie swoiey skłonić głowy., Którego wprowadzie, być naśladowcami tym należy, którzy naywyższe Bogu w rzeczach wżyskich przyobiecali ubóztwo.

5 Pomniycie na to, (mówił) Bracia moi, co S. O. nasz Franciszek, na owey pierwszej Kapitule odprawiaiącey się w Asyżu, tylu zgromadzonym Braci przekładał; iak surowo rzeczy potrzebnych do żywności starania się zakazał: iak całkowicie na łonie Oycowskim Boga polegać nauczał: iak ustawicznie w modlitwie, postach, y innych ćwiczeniach pobożnych trwać upominał: naostatek, iak gorącym duchem, y wyborną mową, wtenczas przytomnych, y przyślych także swego Zakonu synów, do znoszenia ochoczym umysłem w rzeczach wżyskich naywyższego ubóztwa, z tych słów założonych upominał: „Wielkieśmy rzeczy obiecali, Bracia, lecz większe nam są obiecane; przestrzegamyż tych, toż wzdychamy do owych. Roskosz wprowadzie świata tego krótka jest, lecz kara niekończona: mało tu cierpiących, tam wiekiusta obeymie chwała, wieluć wprowadzie wezwanie jest, lecz mału wybranie; wżyskich iednak będzie nadgroda. To albowiem nie tak do uszu, iak do pilney uwagi, y naśladowania na tey pierwszej Kapitule brać nam należy, abyśmy się tak wielkiego Oycy Synami, nie słowy, lub odzieniem tylko, ale rzeczą, y spraw naśladowaniem być okazali: przytym prawdziwy grunt Serafickiego Zakonu, niegdyś przez Franciszka S. za powodem Chrystusa założony, w terażniejszych początkach Zakonu zupełnie odnowili. Dlaczego, naymilsi Bracia, wżelką troskliwość na tego składając, który wżyskich potrzebą zawiaduje, iako Synowie posłuszeństwa, nie stołując się do dawniejszych życia walzego pożądlivosti, lecz na wzór tego, który nas powołał, na to wżyskie natężmy siły, abyśmy doskonałemi Chrystusa, y S. O. Franciszka wznoszeniu, y cierpliwości naśladowcami stali się. A iako żywe kamienie od Boga wybrani, doświadczeni, y do założenia tego Zakonu przysposobieni, Duchowny ten Dom Boski, y Franciszka S. na opatrności naywyżzey założony, ubóztwem podniesiony, miłością wydoskoniony, naszą cnotą, y świętobliwego życia przykładem wybudujemy. Bóg zaś, który nas powołał do wieczney chwały swoiey, za małą cierpliwość wydoskonali, umocni, y uwieńczy na wieki.

6 Temi słowy Ludwik, lubo nie w ułożeniu Krasomowskim, lecz w zapale ducha wyrzeczonemi, tak Braci umysły zayrzał, że wielką w sobie do ubóztwa, prac znoszenia, y doskonałego S. O. Franciszka naśladownictwa chęć uczuli.

7 Tey Kapituły uczty takie prawie były, iakie B. Jan z Parmy w swoim dziele o Bankiecie S. Franciszka, y Pani ubóztwa opisuie. Bo gdy żadnych tam nie było stołów, albo domowych sprzętów, Bracia, płaszcze do okrycia siebie służące, ścieląc, tych zamiast obrusów używali. Nie stały u ognia z mięsiwem, albo też innemi potrawami garki, lub sągany; zaczym y potrzeby nie było misek, lub półmisek do wnoszenia, lub rozdawania potraw. Pierwszym y ostatnim stołu tego były daniem, wyżebrane chleba razowego kawałki, z przydatkiem nieiakich owoców polnych, od mieszkających okolicznie wieśniaków ofiarowanych samochętnie. Wina też kwaśnego flasza, które wodą roztworzone za napój tym służyło, którzy słabego żołądka byli; innych zaś pragnienie gasiła woda. Taka tedy codziennego ich stołu była mierność, którego czytanie xiąg świętych przyprawą było. A lubo w życiu, y pokarmie taką zachowywali ostrość, że wżyskim prawie dziwna zdawała się; takiey iednak ducha gorącości ku naywyższemu ubóztwu, y siebie samych pogardzie byli, że to za naymilszą rzecz przyjmowali, y tak właśnie od stołu odchodzili, iak gdyby obficie y sinaczno naiedli się.

8 Całe dwa dni na dziękczynienie za otrzymany Przywilej, y pomyślne Zakonu początki Bogu poświęcili. Noc zaś poprzedzającą Piątek, w który obieranie nastąpić miało, z przepisu Ludwika całą prawie na modlitwach bezfenną strawili: Chrystusowym do tego pobudzeni przykładem, który Apostołów Chrześcijaństwa Wodźów obierać mając, całą noc przepędził na modlitwie. Zaczyn gdy dzień zaiśniał, po nabożnym przez Kapłanów odprawieniu Mszów SS. na których niebędący Xięża do stołu Pańskiego przystąpili. Ludwik używszy słów Reguły: (a) „Wszyscy Bracia iednego z Braci tego Zakonu mieć zawsze powinni za generalnego Ministra, y sługę całego Bractwa, y temu powinni być mocno posłuszni. „ rozkaz Papiezki o obraniu Wikarego generalskiego wywodzi: potym zaś o potrzebie y pożytku obierania, tudzież o Ministra generalnego, y innych, urzędzie, poważnie, lubo po prostu mówił. To nad wszystko zalecając, aby nie wprzód, aż naradziwszy się na modlitwie z Bogiem, do obierania przystępowali, y myśl od wszelkich skłonności wolną na przyjęcie Niebieskiego światła przygotowywawszy, do Boga z Apostołami wołali: (b) „Ty Boże, który znasz wszystkich serca, pokaż, kogobyś obrał z tych iednego do wzięcia losu urzędu tego. „ Gdyż od niego tylko oświecającego promienia powinni oczekiwać. Lecz nie wiele potrzeba było słów y upominania dla tych, którzy Boskiej miłości palając ogniem, o tym tylko iedynie myśleli, jakimby sposobem y Boskiego imienia powiększyć chcieli, y nowemu Zakonowi użytecznymi stać się mogli.

9 Po tej przemowie Ludwika, gdy wszyscy zapaleni miłością Boską do domku zeszli się; wraz pokleknawszy, z takim wewnętrznym nabożeństwem łaski Ducha S. wzywając; że iak tylko Pieśń: „Przyjdź Stwórco Duchu y t. d. „ wspólnym głosem zaczęli, taka Ducha S. łaska na nich zlała się; że y każdy, coby w drugiego myśli działał się, mógł niby poznawać, y nową tą obfitością Ducha upoieni, wszyscy prawie od siebie odchodzili, tak dalece, że ani Pieśni zaczętey dokończyć, ani co mówić, lecz tylko łzy obfite z radości wylewać mogli. Tak ów Duch Boski serca Braci przez utrapienia, ostrość pokuty, y gorącość modlitwy oczyszczone znalazłszy, obfitym darów Niebieskich wylewem napełnić raczył, aby y żywy ten nowego Zakonu grunt poświęcił, y Zgromadzenia tego wynalezczą być się pokazał.

IO Y nie daremnie to stało się, ponieważ przy tym Ducha S. zstąpieniu, ich umysł tak iasnie promieniem Boskiej prawdy był oświecony, że cokolwiek do pożytku nowego Zakonu potrzebnego było, to wszystko iasnie poznawali. Y takim męstwem z wysokości obdarzeni byli, że odtąd ani prześladowania, ani pośmiewiska ludzkiego, ani utrapienia, ani bądź iakiegokolwiek smutku lękali się. Y to to jest prawdziwego Odnowienia świadectwo, które na tym Zgromadzeniu Braci, Bł: Bernard z Kwintawalli pewnie w Proroctwie swoim przyobiecał.

II Potym Ludwik na znak złożenia, y prawdziwej pokory; Przywilej, y pieczęć, które dotąd pod jego strażą zostawały, w przytomności wszystkich oddał; aby pokazał, że sam tylko Bóg na tym obieraniu pierwsze zasiadał miejsce. A wyznawszy z pomiędzy siebie do odbierania głosów, do obrania Definitorów przystępując; gdzie Ludwik pierwszym, Mateusz drugim, Anioł z Tyfernu trzecim, Paweł z Klodium czwartym Definitorem został. Y ci tylko na tej, lubo generalskiej Kapitułe Definitorowie stanęli, która liczba za pomnożeniem Zakonu, do szczęściu podniesiona była. Gdy zaś y obranie Generała podobnymże sposobem odprawić się miało, powszechne zdanie y głos

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1529.

6.

II.

5.

daie się słyszeć, Mateusza z Bassu za Generała przyznający. Lecz Mateusz, który bardziey poddanym, niżeli przełożonym być pragnął, widząc, że przez to opowiadania wszędy sposobność traci, statecznie wzbraniać się począł; ani żadnym sposobem przywieść się nie dał, aby ten Urząd do sprawowania przyjął, który y sily iego przechodził, y z powołaniem iego w przepowiadaniu ludowi (iako mówił) nie zgadzał się. Wszakże gdy gorącym Ludwika, y innych prośbom y naleganiu, którzy pokleknawszy, pokornie prosili go o to, dłużey nie mógł się oprzeć, z tym dokładem przyjmuie Urząd, że, gdyby Kaznodzieyskiemu iego powołaniu był na przeszkodzie, wolno mu będzie złożyć.

- I 2** Po zakończonych tedy, przy Boskiej pomocy, obradach, które Nowego Zakonu ciało z głową połączone członki mające, ukazały: Mateusz Generał, z wybranemi Oycami za naypotrzebniejszą rzecz uznają, aby życie, którym Bóg nayłaskawszy zachowania Reguły ducha wlawfszy, Zakonu ciało ożywił, pilnie przestrzegali; y iako młodziuchną Rzecz Pospolitą, któraby za czasem w Królestwo urosć miała, swemi prawami, niby iaką twierdzą umocnili. Gdy albowiem ten jest właściwy ludziom przymiot, że obowiązkow stanu swego łatwo zapominają, ieżeli przyzwoite do tego nieprzedsięwzięją się środki, toż samo y z Zakonami dzieie się, które z ludzi złożone będąc, ktorzy na wzór płynącej rzeki, z trudnością tylko w ściśłych cnoty, y słuszności brzegach dłużey utrzymać się mogą: nie na samym tylko Ewangeliczney doskonałości prawidła mają dosyć, aby nim iako murem opasane były; ale też y innych praw, y ustaw ku obronie swojej szukają, któreby niby iakie przedmurza, Zakonney karności strzegły muru.

- I 3** Dla czego post, y modlitwę wszystkim nakazawszy, niektóre stanowią prawa, któremiby całe Zakonu Zgromadzenie w samych zaraz początkach co do powierzchowności rządziło się. Które z Ducha S. (iako się wierzy) natchnienia ułożywszy, y po prostu napisawszy, po niejakim czasie ogłosili.

- I 4** Y nie bez przyczyny z Ducha S. pochodzącemi być ie twierdzą. Ponieważ Br. Ewangelista z Kanabu, który niegdyś całego Kapucynów Zakonu Generalnym był Ministrem, przed wszystkiemi to przyznawał; że miał z podania Oyców, iż nad układającemi te Konstytucye Oycami, Duch S. w postaci gołębiczy ukazał się. Co też potwierdza Karol Perpignian Kanonik Gerudeński, Mąż cnotami y świętobliwością u Hiszpanów znakomity, który za Boskim objawieniem dał świadectwo, że sam Chrystus tych ustaw był wynalezcą: iako w wywodzie prawnym życia iego, który Onufrego Reat Biskupa Gerudeńskiego powagą był ułożony, dowodnie pokazuje się. Naostatek przyznał to im y Pius V. naywyższy Papież, który wszystkich Zakonów ustawy kazawszy do siebie przynieść, aby z nich, coby do poprawy niektórych Zakonów potrzebnego było, mógł wyczerpnąć: iak tylko ustawy Kapucyńskie przeczytał, z tym nieodwłocznie dał się słyszeć: oto ustawy z Ducha S. ułożone, które ieśliby doskonale kto zachował, w liczbie Świętych umieszczony być może.

- I 5** A lubo te, dla różnych czasu okoliczności, poniekąd odmienione, y na drugiej Kapitułe generalney, która w Klasztorze Rzymskim u S. Eufemii w Roku 1536. odprawiła się, obszerniey napisane były; nakoniec R. 1575. do nich z Trydenckiego Zboru, tudzież Papieżkich wyroków nieco iest przydano ściągającego się do karności Zakonney: istota iednak do rządu Zakonu należąca, iako pierwszy początek, cała y nienaruszona w nich została. A że całe Konstytucye mają osobną Xieęgę, przeto niniejszey tylko Kapituły tu przywodzę.

U S T A W Y

Na pierwszym powszechnym Zgromadzeniu w Alwacynie odprawionym ułożone Roku 1529.

- 16** **N**ayprzód, prosimy, y upominamy w Panu wszystkich Zakonu naszego Braci, a osobliwie Przełożonych, którzy namiestnicze Boga trzymają miejsce, aby wszelkim staraniem niniejszych ustaw zachowania przestrzegali. Bo jeżeli same nawet nierozumne stworzenia, wyznaczonego sobie od Boga porządku trzymają się: zaiste daleko więcej rozumem obdarzeni, a zwłaszcza ci, którzy iako Aniołowie przed Bogiem stoją, oraz w służbie jego zostają, oto usiłować powinni: aby iako czyste zwierciadła, y jaśniejące na ziemi światła, innych do Boga, który jest ostatnim celem, y końcem wszystkich, świętymi słowy, przytym świętymi życia przykłady, rzeczą samą prowadzili: przez co y inni Bracia jednokształtnie to, co w niniejszych ustawach zamyka się, trokliwie staraliby się zachować. Przez to jednak ani nowey Reguły przepisywać, ani dawnego życia sposobu odmieniać, a co większa ani żadnego z Braci pod grzechem śmiertelnym obowiązywać nie myślemy, ieśliby im kiedy sprzeciwić się tym zdarzyło, ale wszystkich całując nogi upominamy w Panu, naprzód Przełożonych, a potym innych Braci, aby tych ustaw czysto, po prostu, y bez wykładów przestrzegać starali się: pokiby Pan przez innych sług swoich oświecających od nas, inaczej nie postanowił. A chociaż niniejsze ustawy w czasie tym stanowią, gdzie małe y szczupłe zgromadzenie nie wielkiej potrzebuje tamy, do zatrzymania w obrębach przepisów doskonałej Zakonności, wiele też napotym będzie potrzeba przydać, gdy Zakon w Kłasztory, y Prowincye pomnoży się: te jednak ustawy, które y powszechna modlitwa, y Duch Boski, y prośbota Zakonu ułożyła, stałe zawsze, y niewzruszone mieć żądamy: które też pod zdanie y rozstrządek S. Kościoła Rzymskiego poddaemy. Co więc teraz dla powszechnego dobra Zgromadzenia za rzecz potrzebną zdało się nam postanowić, to jest:
- 17** Naprzód co należy do Kapłańskich pacierzy: wszystkich upominamy, y stanowią, aby te nabożnie, z należytym przedziałem, bez żadnego słów przeciągania, lub odmiany, lub śpiewania, od wszystkich w Chorze odprawiane bywały. Jutrznia dawnym Zakonu zwyczajem niech się odprawia o północy: reszta zaś o przyzwoitey godzinie, wyjąwszy Sexte y Noug, które według wprowadzonego zwyczaju odmawiać się mogą.
- 18** Nadto stanowią: aby innych pacierzy w Chorze nie przydawać wyjąwszy godzinki o N. Pannie. Jeśliby zaś który z Braci chciał odprawiać z własnego nabożeństwa, siedm Psalmów pokutnych, pacierze za zmarłych, lub inne Modlitwy ustne, te sam, albo z kompanem procz Choru odmawiać może, poki Chorowe pacierze nie odprawiają się, aby którzy w Chorze lub w Kościele umyślową zabawiają się modlitwą, przelzkody nie mieli przez nich. To zaś stanowi się naprzód; aby Bracia razem schodząc się z większym nabożeństwem powinność Kapłańskich Pacierzy odbywali, z Reguły, y Kościoła przepisu, tudzież aby więcej mieli czasu do osobney, y umysłowej modlitwy, która nad samą ustną jest daleko pożyteczniejsza, y zacniejsza.
- 19** Stanowią także, aby w Miastach y Miasteczkach, gdzie jest Kościół dostatek, y tam Świeccy do słuchania nabożeństwa schodzić się mają; w trzech dniach wielkiego tygodnia jutrznia nie po Nieszporach, lecz o północy odprawiała się. Ten albowiem był zwyczaj dawnych Oyców.

20 Chcemy podobnie, aby Bracia żadnym sposobem na pogrzeby nie chodzili, ani umarłych nie wyprowadzali, wyjąwszy przypadek potrzeby. Ani na Processyie niech się nie schodzą, prócz tey, która się odprawia w dzień Bożego Ciała, w dniu Krzyżowe, y za powłzechne potrzeby. Od innych zaś, byleby bez zgorżenia być mogło, ile możliwości, niech się wstrzymują: aby ołobność y pokóy; lepiej zachowali. „Teraz zaś, co należy do Processyi zachować się powinno świętey obrzędów Kongregacyi postanowienie,,

21 Przytym stanowimy, aby jedna tylko Młza w Kłasztorze odprawiała się codziennie, według dawnego zwyczaju Zakonu, którey inni Xięża niech słuchaia, zwłaszcza gdy ta była myśl y napomnienie S. O. Franciszka. Dla tego Przełożeni żadnego z innych Xięży do odprawiania nie mogą przymuszać, wyjąwszy dnie Uroczyste, y w czasie potrzeby. Oraz z wszelką pilnością niech się strzegą, aby Młzy trzydziestowych, lub pod inną liczbą do odprawiania nie przyjmowali, żeby nie mieli potrzeby do odprawiania przymuszać Xięży. Niech się strzegą także koniecznie Przełożeni, aby nieporządną żądzą uwiodłszy się, ludzi do Pułtyń y Kłasztorów nie przynęcali Młzów SS. odprawianiem, aby za nie od nich iałmużne brali. Zgoła to stanowimy, y układamy, aby żadnym sposobem do odprawiania Młzów SS. dla świeckich nieobowiązywali się. A ieżeliby ktokolwiek prosił nas o odprawienie Młzy S., może się roztropna dać odpowiedź, że będziemy się we Młzy za niego modlić; toż we Młzy niech się za niego przyda modlitwa, aby nabożeństwu iego dość stało się. Gdyby zaś niekiedy z miłości za kogo odprawić Młze zdarzyło się, za nią, albo za modlitwy czynione za kogo, zupełnie zakazujemy płaty, lub iałmużny przyjmować: a gdyby chleb, wino, lub inną iaką rzecz do pożywienia potrzebną przyniosł: to wszystko nie inaczej niech się przyjmuje, tylko iakby żadney za niego nie czyniono modlitwy. Młza albowiem, y modlitwa, z szczerey, y iedyney miłości czynić się powinna Bogu.

22 Do tego postanawiamy, aby zwyczajne biczowanie się codzienne po Jutrzni bywało, wyjąwszy w zimie: w krajach zimniejszy: gdzie wtenczas z wieczora czynić się może.

23 Chcemy tudzież, aby umyślową modlitwę w godzinach, y czasie wyznaczonym codziennie odprawiano. Czas zaś do tey modlitwy ten ma być: cała godzina przed Tercyą z rana, a druga po Nieszporach; których dla żadnych przyczyn niech nieopuszczają, wyjąwszy tych, którzy albo są słabi, a dla tych dołyć będzie na iedney; albo którzy od Przełożonego dla nalegającej potrzeby są zatrudnieni, któremu koniecznie winni być posłusznymi. Niech zaś pomną, że te godziny dla powłzechnego Zakonu dobra, y prawego porządku ią postanowione szczegulniey dla tych Braci, którzy są niedbalsi, y oziębley si w duchu, aby koniecznym tych godzin przepisem do modlitwy Zakonnym osobom potrzebney przynagleni byli. Goręcy albowiem y nabożni Bracia na tych godzinach nie prześtaia, ale cały czas, który im od zabaw posłuszeństwa zbywa, na modlitwie, y bogomyślności trawia, y iako prawdziwi bogomolcy modlą się na każdym miejscu, y Oycu w duchu y prawdzie kłaniaia się. O te modlitwy usilność Braci wszystkich naywięcey upominamy, szczegulnie dla tego, że to jest wszystkich iedynym celem, abyśmy doskonałą z Bogiem łączyli się miłością.

24 Niemniej obowiązujemy wszystkich do ściślego milczenia, od pierwszego znaku na Kompletę, aż póki nieodprawi się Młza Zgromadzenia co wieczystym mieć chcemy prawem. A do tego od Wielkiey nocy aż do w Niebo wzięcia N. P. Maryi, znak milczenia po obiedzie, y po myciu naczyń kuchennego niech bywa dany, y od wszystkich aż do nieszporney godziny niech się zachowuje.

wuie milczenie. A ieżeliby kto z Braci pod ten czas milczenie złamał, powinien się iawnie oskarżyć, y za pokutę niech ma naznaczoną dyscyplinę.

25 Do tego stanowimy, że ieżeliby kto Swiecki w czasie milczenia, lub innym, do Klasztoru przyšedł: Fortyan, który pobożny, rostopny, y obyczajny ma być; Przełożonego, lub do Urzędu tego wyznaczonego uwiadomić powinien; ktòryby z nimi bawiąc się, duchownemi budował rozmowami. Inni zaś do których to mniey należy, od rozmów, y zabaw z świeckimi, chyba dla nalegających przyczyn, niech się wstrzymają.

26 Stanowimy także, aby Gwardyani, y Przełożeni mieyscowi starali się o czytanie iakiey książki duchowney przy stole iedzących Braci; ktòrey wszyscy niech słuchają nabożnie, według dawnego zwyczaju Zakonu, y ustaw Papieskich. Nikogo zaś z osób Swieckich do pospolitego z Bracią stołu nieprzy-
puszczając, chybaży tego wielka wymagała potrzeba. Gdy iednak przypuszczeni będą, do nakrycia stołu tak dla Braci, iako y dla Swieckich nie obrula, lecz ferwet niech się używa.

27 Postanawiamy też, aby do stołu iedna tylko potrawa, czyli legumina dawana była. W poście zaś surowa lub gotowana sałata przydać się może. A ieżeliby z mięsa, ryb, albo innych pokarmów ialmużna była dana, tey w czasie pożywać mogą z błogosławieństwem Pańskim: byle nie więcej nad dwie potrawy z tych, które w kuchni gotują, do stołu dawano.

28 Przytym ustanawiamy, że ieżeliby który z Braci od mięsa, y wina chciał wstrzymywać się, do czego wszyscy w Panu zachęcamy, w tym mu Przełożeni przeskadzać nie mogą, chybaży go niepomiarkowanie z sobą samym obchodzić się, y ten umartwienia sposób oczewiście z uszczerbkiem jego być poznali. Dla czego Przełożeni rostopnie tylko, y z pomiarkowaniem do takowych powściągliwości niech zachęcają: poddani zaś niech się krnąbrnemi, y uporezywemi w tym nie pokazują; ale Przełożonym posłuszni będą. Do stołu iednak, tylko dobrze roztworzone wino z wodą niech dawane będzie.

29 Podobnież, gdyby Brat który, albo więcej pościć, albo czterdziestodniowy post iaki, nie wyrażony w Regule chciał zachować, aby od Przełożonych nie miał przeszkody, byleby tylko to nie szkodziło, iako się wyżej rzekło, y u powżecznego stołu powżecznych używał potraw.

30 Także Domów naszych sprzęty podłe niech będą, y szczupłe, iako przy-
stoi ubogim, y od Świętych Oyców naszych nauczeni jesteśmy; tak dalece, aby w kaźdey rzeczy do potrzeb domowych należącej, małość, podłość, y ubóstwo wydawało się iasnie.

31 Tymże sposobem stanowimy, aby mięsa, iay, sera wyraźnie nie prozono. Lecz gdyby żebrzącym z własney chęci od dających ofiarowane były, mogą się przyjąć; byleby we wszystkim wydawała się, y zachowała świętego ubóstwa cnota. A ieżeliby podobne rzeczy do Klasztoru od Dobrodzieiów przyślane były, niech się tego Przełożeni, y inni Bracia wielce strzegą, aby, gdy tym Klasztor dostatecznie jest opatrzony, łakomstwem, albo chciwością iaką nie byli zwyciężeni, iako w Opatrzności Boskiej mniey ufający, dla powiększenia żywności, co nad potrzebę jest, nie przyjmowali, y na przyśle, y obfitsze wyżywienie nie skarbili, ale raczey naywyższego ubóstwa, które Bogu przyrzekli stan zważywszy; nie mają przyjąć. To to bowiem jest ubóstwo, które, iak nauczał Seraficki nasz Ociec Franciszek S., nas, Bracia moi najmilsi, dziedzicami y Królami Królestwa Niebieskiego postanowiło, ubogiem w rzeczach uczyniło, cnotami wywyższyło. To niech będzie częstką waszą, któreby was doprowadziło do ziemi żyjących. Gdy zaś te rzeczy przy-
muja,

muia, w tym tej ilości, y jakości przestrzegać powinni, któraby przeciw Reguły naszej nie wykraczała ubóstwu.

32 Stanowimy także, aby Przełożeni w proszeniu iakmużny tak ostrożni byli, y ostrożni, w przyśpolabianiu na długi czas iakmużny, żeby potrzebnych rzeczy albo codziennie zebrali, albo na trzy dni, a naywięcej na ieden tydzień składali; stały w umyśle mając, y uczynkach wyrażając stan naywyższego ubóstwa, do którego Bogu obowiązali się przyśięgą.

33 Podobnież stanowimy, aby żaden z Przełożonych, albo innych Braci nie ważył się beczek albo barył do używania Braci z winem chować, ale tylko dzbanów, y stałz do tego niech używają: iednak nie więcej, iak tylko co potrzeba wyciąga Braci.

34 Procz tego postanawiamy, że ieżeliby kto z Braci na samym tylko habicie chciał przeistawać, niech mu to z błogosławieństwem Boskim, y S. O. Franciszka wolno będzie; tego mu albowiem pozwala Reguła: ale ktoby więcej dla zimna potrzebował, niech ma tunikę podłą y ostrą, która na długość przechodzi pół goleni nie powinna. A ieżeliby słabi, chorzy, lub starzy byli, którzyby z doświadczenia więcej potrzebowali odzieży, tym płaczca Przełożeni pozwolić winni, który długości rąk przechodzić nie ma. Powrozy zaś, któremi opasują się Bracia, niech będą proste y wzgardzone, po prośtu, a niewytwornie związane. Suknie zaś, któremi odziewają się Bracia, według niniejszey, a nie przyszley potrzeby Braci, niech od Przełożonych dawane będą, ufność, y nadzieję w tym pokładając, który przyodziewa polne lilie.

35 Niech się strzegą Przełożeni, y Bracia, aby szerokość habitu iedenastu piędzi pospolitych nie przechodziła: na osobistych zaś piędź iedna tylko przydać się może. Tuniki dosyć będzie na siedm piędzi. Rękawy zaś tak habitu, iako y tuniki tyle tylko niech mają szerokości, ile dosyć jest na włożenie, y wyjęcie ręki.

36 Tudzież stanowimy, że którzy bosko chodzić nie mogą doświadczywszy tego przez dni kilka, niech noszą sandały, według tego, co czytamy o Apostołach, y naszych dawniejszych Oycach. Te zaś niech będą podle, y proste, iako przyśtoi ubogim, a żadnym sposobem niech nie używają trepków.

37 Nadto postanawiamy, aby Kaznodzieie gdy idą na opowiadanie słowa Bożego, nad dwie, lub trzy książki, któreby za potrzebnieyże osądzili, z sobą nie nosili. Przełożeni zaś tym Kaznodzieiom, których większą do kazywania łaską od Boga obdarzonych poznają, niech im niedozwalają próżnować, ale szlą do Winnicy Pańskiej, aby w niej nie tylko w czasie wielkiego postu, lecz y w innym przeciągu Roku pracowali. Którzy więc na ten urząd wysadzeni będą, pamiętać powinni, że jest nayskuteczniejszą kazania częścią, życie samegoż Kaznodziei, y zachowanie się przyśtoyne. Dlaczego nie tak słów okraśy, y okazania dowcipu swego, iako raczey pożytku słuchających szukając, czysto y po prośtu S. Ewangelię opowiadać powinni. Innym zaś Xięży, y Klerykom, którzy Kaznodzieiami nie są, iedna tylko duchowna książka piśana, lub drukowana razem z Brewiarzem niech bywa pozwolona, y na tych niech przeistają.

38 Daley stanowimy, aby żaden z Braci tych rzeczy, które do używania innych są pozwolone, bez ich, oraz Przełożonego pozwolenia sobie nie przywłaszczał: a ktoby inaczej uczynił, niech się w Refektarzu przed Przełożonym oskarży, który mu po napomnieniu należyty raz pościć o chlebie y wodzie niech nakaze, aby drugi raz podobnego niedopuszczał się przestępstwa. Ci zaś, którym rzecz iakowa do używania jest pozwolona, niech iaki na niej znak położą, dla łatwiejszego poznania.

- 39 Bracia wszyscy podłemi szaty odziewać się mają, iako przykazanie Regu-
ła, y te z podlejszych y wzgardzeńszych wybrać powinni, które łatwiej mieć
się mogą w tymże kraju. Zaden zaś w drodze mantyki, kapelusza, flaszki
niech z sobą nie nosi, ale dwoie tylko przewłoczek, y dwie chustek niech ma-
ją którzyby tego potrzebowali. Y niech się wystrzegają, aby Brewiarze, al-
bo zakładki do Brewiarza, albo paciorki, których używają ciekawości iakiey
w sobie nie miały, ani nic takowego niech nie używają, coby raczey lekkość
niewieścią, niżeli Zakonną powagę, y rzeczy wszelkich pogardę oznaczało.
- 40 Nadto postanawiamy, aby żadnych nauk szkolnych nie wprowadzać, ale
tylko Pismo S. y inne pobożne księgi niech czytane bywają, któreby kochać
Boga, y Krzyża Chrystusowego imać się nauczają.
- 41 Przytym nikogo do słuchania innych spowiedzi za spowiednika niewyzna-
czać, któryby nie miał przynajmniej lat czterdziestu; y niech będzie do-
świadczony żywota, pobożny, y cnotami ozdobiony: tudzież taką mający
umiejętność, aby poznał różnicę między trądem a trądem. Swieckich zaś słu-
chania spowiedzi nikomu niepozwalać, chyba z służnych, y oczewiście nale-
gających przyczyn, co do rozsądku samych Przełożonych zostawia się. Każde
albowiem prawo ma swoją ochronę.
- 42 Podobnież zakazujemy, aby nasi żadnego o Mniszkach iakiegokolwiek
Zakonu nie przyjmowali starania, chyba za wyraźnym Kapituły generalney
pozwoleniem.
- 43 Także stanowimy, aby wszystkie książki na mieyscu iakim powszech-
nym składane bywały, wyjąwszy te, które do osobnego których Braci używa-
nia są pozwolone: których gdyby drugi z Braci o pożyczanie prosił, odma-
wiać mu nie powinni, byle tylko sami w tym czasie nie potrzebowali. A to
za Przełożonego pozwoleniem niech się dzieie, aby używanie występkiem
własności nie stało się; co też y o innych rzeczach lubo pomniejszych
ma się rozumieć.
- 44 Także, żaden z Braci tak w Zakonie, iako za Zakonem niech nic nikomu
nie daruje bez swego Przełożonego pozwolenia.
- 45 Zaden do swoich, ani do obcych niech się nie waży pisać, albo napisa-
wszy posyłać, albo listów odbierać, tylko otrzymawszy u Przełożonego na to
pozwolenie.
- 46 Stanowimy ieszcze, aby którzy do życia, y Zakonu naszego przyięci być
mają, pierwey przez dni piętnaście w odzieniu świeckim zatrzymani bywali
w którym Klasztorze. A Przełożeni co do słowa to mieysce Reguły niech za-
chowują, aby im rzekli słowo S. Ewangelii. Aby poszli y sprzedali wszy-
stko co mają, y to niech się starać ubogim rozdać. A dopiero co następuje,
niech dopełnią. Potym niech im pozwolą sukna doświadczenia, to iest, aby
swoie ubogim wprzód rozdali, nim do habitu przyięci będą.
- 47 „O łatni punkt iest odmieniony w Konstytucyach nowych według postano-
wienia S. Zboru Trydenckiego, Sess: 24. Cap: Nulla quae que renuntiatio „
- 48 Zadnego także nieprzyimować do Zakonu, któremuby nie przeszło lat
piętnaście, y ten aby nie miał chłopcęcy twarzy. Którzy albowiem takowi
są, żadną miarą nie mają być przyięci. Y niech się strzegą Przełożeni, Star-
si, aby przeciw temu postanowieniu kogo nieprzyięli. Nowicyusze zaś w czasie
doświadczenia, całej Reguły co do słowa niech się nauczają, y w pamięci mają,
czego Nauczyciele Nowicyuszów niech dopilnują.
- 49 Nadto stanowimy, aby Klerikom, y Laikom świeżo professm dani
byli Nauczyciele, pod którymi przez cztery lata zostawać powinni, od któ-
rych dostatecznie w drodze duchowney, y doskonałości wyćwiczeni być mają.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1529.

6.

II.

5.

- 50 Zaden z Professów niech się nieważy wchodzić do Cella którego Nowicyusz bez pozwolenia Nauczyciela, albo Gwardyana. Zaden też z Nowicyuszów nie ma wchodzić do Cella innego Brata, tylko za pozwoleniem swego Nauczyciela, lub Gwardyana: ktoby inaczej postąpił, przez cały dzień niech pości o chlebie y wodzie, y w przytomności wszystkich przed Przełożonym oskarżyć się powinien.
- 51 Bracia niech niemają brzytwę, chyba może z iedną, od iakiey gwałtowney potrzeby, albo do stawiania baniek. Postrzyganie zaś Braci niech się czyni co dni dwadzieścia nożyczkami.
- 52 Do tego postanawiamy, że gdy Bracia nowe Pustynie, y Klasztory wystawiać zechcą, tyle tylko obszerności placu niech przyjmują, ileby przystało na nasz stan ubogi.
- 53 Także o Prokuratorze, albo Syndyku y wzmianki u nas mieć nie chcemy; ale wieczyście, y nienaruszenie usługamy, aby Prokuratorem y Syndykiem naszym był nie kto inny, tylko Pan nasz Jezus Chrystus, naszą zaś Prokuratorką, y Obroniciełką niech będzie Przeczysta Panna Matka Boska, przytym Substytutem naszym S. O. Franciszek ma być: innych zaś Prokuratorów zupełnie odrzucamy, co aby się nienaruszenie zachowało, chcemy.
- 54 Przytym stanowimy, aby niechować w Klasztorze żadnych bydła, ani Osłów, ani Mułów, ani Koni: ale Przełożeni nasi niech pieszo chodzą. A jeżeliby kto dla słabości, lub inney przyczyny słuszney, miał potrzebę iazdy, niech iedzie na Ośle, przykładem Chrystusa, który Ośla używał; y S. O. Franciszka, który ostatnią przymuszony potrzebą iechał na Ośle; a o używaniu przez nich innego rodzaju iazdy nigdzie nie czytamy. Lecz w jakim czasie, y dla iakiey przyczyny, komu iędzić byłoby wolno, niech się uczą z Reguły.
- 55 Bracia żadnym sposobem, czyli w Klasztorze, czyli za Klasztorem, biretów albo kapeluszy używać nie powinni.
- 56 Przypadki w Zgromadzeniu zachowane, za zachowane Przełożonym rozumieć się mają, od których oprócz ich samych, żaden rozgrzezać niemoże.
- 57 *Jenny sposób prawo terażniejsze nakazuje.* Także w dnie Szrodowe, wszyscy od mięsa niech się wstrzymują.
- 58 Zaden Cella, lub czego innego niema zamykać na klucz, ale wnieść chcącym niech będą zawsze Cella wolne.
- 59 Tudzież postanawiamy, aby mimo Kapituły żadnych miejsc do mieszkania nie przyjmować, chyba za pozwoleniem y powagą O. Wikarego Generalnego. Miejsca zaś, na których ma się budować, za Miastem, albo Miasteczkiem obierać się powinny, któreby przynajmniej na iedną milę odległe były od nich, y nazawsze pod Panów, lub Miasta władzą niech zostają, którzy ie Braci pozwolili. Z tym także obowiązkiem powinni przyjmować Bracia, aby ie opuszczać mogli, iakby tylko tam Reguła dostatecznie zachować się nie mogła; albo też miejsce Panowie chcieliby ie odebrać na zad; w ten czas bowiem bez żadney zwłoki, y sprzeczki zmieść takowych ustąpić powinni Bracia; y na inne miejsce do czynienia pokuty z błogosławieństwem Boskim niech idą, gdzieby od Przełożonych swoich naznaczono im było.
- 60 Stanowimy także, aby Klasztory, które stawiać się mają, iak naylżej być może, z chruštu y błota stawiane były, albo z gliny y kamieni, gdzieby mieć chruštu nie łatwo można było; wyjąwszy Kościół, który przystoyny ma być, szczupły iednak, według ubożstwa naszego stanu. Cella zaś, tak ubogie, nizkie, y ciasne niech będą; aby raczy grobem żyjących,

Wij

y więzieniem pokutujących, niżeli mieyscem wygodnie mieszkających zdawały się.

61

W każdym Klasztorze, gdzie to wygodnie być może; jedna, albo y druga stancya opodal od pomieszkania Braci niech wystawiona będzie, aby, ieżeliby który z Braci, gorętszym Duchem Boskim zapalony, osobne życie w milczeniu za powołaniem Boskim chciał prowadzić, y to Przełożonym dobrze zdawać się będzie, do niey z Boskim y Przełożonych błogosławieństwem mógł się oddać, y osobne prowadzić życie. Dlatego wszystkich Przełożonych upominamy, aby znalazłszy do tego żywota sposobnych Braci, tego im bynajmniej nie odmawiali schronienia się. Którzyby zaś na osobność udali się, niech chowają milczenie, z nikim, oprócz Przełożonego, y Ojca swego Duchownego, bez pozwolenia nie rozmawiają, ani żaden z Braci dla rozmowy do nich niech nie chodzi. Codziennie dla nich z Klasztoru potrzeby do żywności, w milczeniu, y bez stukotu niech noszone bywają, aby spokojniey na modlitwie, która doskonały łączy z Bogiem, zostawać mogli.

62

Stanowiemy też, że ieżeliby gotowe podczas Klasztoru były nam ofiarowane, żadnym sposobem niech niebądą przyjmowane, ieżeli nie bądą podłe, y ubożuchne, y tak Kościół, iako y pomieszkanie, tak podło wyflawione; żeby z ubóstwem Świętym według S. O. Franciszka myśli y woli dobrze zgadzało się, iako tenże upomniał mówiąc: „(a) Bracia niech mają Kościoły y pomieszkania ubogie, y to, co się dla nich wystawia, niech się wcale nie przyjmuje, chybaby zgadzało się z świętym ubóstwem, któreśmy w Regule mocno obiecali, zawsze tam gołcząc iako przychodniowie, i podróży: „Gdy zaś takowe mieysca przyjmować się mają: Przełożeni Starzych, y tych, którzy mają gorliwość o ubóstwo, niech użyją rady, y idą za nią.

63

Także bracia w Celach ciekawych, y drogich malowideł niech nie malują, ale na ubogich obrazkach Chrystusa Pana ukrzyżowanego, y Przeczystej Maryi Panny, albo Krzyżu drewnianym, Męki Pańskiej narzędziem, iako to włócznią, gąbką, trzciną, ozdobionym; albo czym innym podobnym, niech przeistają.

64

Stanowiemy tudzież, aby tak Generalni, iako Prowincyalni Wikaryuszowie, y Gwardyani na Urzędach swoich mogli być potwierdzeni podczas Kapituł, iakby długo na nich dobrze się sprawowali, y Zakonnego życia karności, przestregać starali się. Zaś ieżeliby Przełożeni, tak więksi, iako y mniejsi to jest, Wikaryowie Generalni, y Prowincyalni nie czynili swemu Urzędowi zadość, ale rzędy ich Braterstwu byłyby szkodliwe: chcemy, aby Dyskreści y Wokalisty mogli ich podczas Kapituły składać, y na ich mieysce innych obrać. Gwardyani zaś, którzy tego Urzędu niegodnemi się czynią, od Wikarych Prowincyalnych za radą Definitorów złożeni być mogą. Z tym wszystkim Wikarego Generalnego niech się czyni potwierdzenie co trzy lata. Prowincyalnych zaś każdego roku, a Gwardyanów częściej. Oto zaś naywięcej upominamy: aby wszystkie obierania, szczerze, y poprostu odprawiały się, ku chwale Boskiej, y powszechnemu Braterstwa pożytkowi; na to iedynie okiem umysłu zapatrując się, aby Zakonna karność bardziey codziennie zaisniała. Na Kapitułach, wszelkiey Urzędów chciwości, zabiegów, schadzek, niech się bardziey iak węża strzegą: którzy albowiem podobnie czynią, od Boga Wszechmogącego, y S. O. Franciszka niech się znają być przeklętymi.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1529.

6.

11.

5.

65

Postanawiamy także, aby Bracia zdrowi, albo na gołych deskach, albo na rogoży, albo na słomie tylko bez kołder sypiali, a którzyby chcieli, słomianey poduszki używać mogą.

66

Niech się też Bracia strzegą, aby żadnym sposobem niewiaſty, do mieysc y Puſtyń naszych nie wchodziły, y roſtropnie im niech zabraniają wniſcia. Albowiem iako mowi Auguſtyń S. „Świat y niewiaſta nie łatwo inaczey, iak tylko ucieczką zwycięża ſię.

67

Do tego ſtanowimy, aby innych, oprócz Braci naszych zmarłych, pogrzebów, w Kościołach naszych nie pozwaląć: chybaby iaki był ubogi, którego by Pleban dla uboſtwa pochować niechciał. Tych ciała gdyby do puſtyń, y mieysc naszych przyniesione były, mają być przyięte, y pochowane: bo ieſt uczynek miłoſierny. Y za pogrzeb niech nic nie biorą, ale za Duſzę iego z miłoſierdzia niech proſzą Boga.

68

Postanawiamy także, aby Bracia oprócz wyznaczonego czaſu do poſiłku nie iadali, y niech ſię wyſtrzegają, aby po ogrodzie chodząc, dziecinny zwyczajem, owoców, lub innych rzeczy do ziedzenia bez opowiedzi Przełożonemu nie zrywali: to albowiem Zakonnika bardzo niezdobi. Będąc zaś w podróży, gdy poſiłku potrzebią, zawſze przed iedzeniem od Starſzego o błogoſławieństwo niech proſzą: aby bez pozwolenia Starſzego nic wcale nie koſztowali.

69

Stanowi ſię podobnie, aby, gdy, czaſu milczenia, lub innego, za, lub w Kłaſztorze wyciąga potrzeba mowienia, przyzwyczajali ſię Bracia cicho y pokornie zawſze mówić: gdyż to Zakonników wielce zdobi. A ieden drugiemu cześć, y uſzanowanie wyrządzaiąc, od wſzelkiego wynioſłości znaku, albo ſwawego ſprzeciwiania ſię, iako Słudzy Boſcy, y pokorni Ukrzyżowanego Ucznie, niech ſię wſtrzymują.

70

Przytym poſtanawiamy, aby żaden z Braci pod karą Kłątwy, y utratą wſzystkich Urzędów, z iedney do drugiej Prowincyi nie przechodził bez pozwolenia O. Wikaryego Generalnego, ani też z mieysca na mieysce bez poſłuſzeńſtwa Przełożonego nie przenosił ſię, któremu Kompan niech będzie dany, gdzieby to z łatwością być mogło.

71

Stanowimy tudzież, aby Zgromadzenia Kłaſztorne ſiedmiu, lub ośmiu Braci nie przechodziły liczby, wyjąwszy wielkie Miasta, gdzie dzieſięciu, albo około dwunaſtu Braci wygodnie mieſzkać może; w innych zaś Miastach lub Miasteczkach nie więcej nad ſiedmiu, lub ośmiu Braci ma mieſzkać, dla tego nayſzczegulniey, aby doſkonaley, y bez przeſzkody Reguła, y święte uboſtwa zachowało ſię. Ponieważ ta była wola S. O. Frańciſzka, iako ma ſię w Kronice Zakonu, to ieſt, aby mało Braci na mieyscach mieſzkało.

72

Chcemy podobnie, aby w Kościołach naszych sprzętów Ołtarza, y Kapłańſkich ſtrojów nie wiele było. Y nie więcej iak dwa Kielichy cynowe niech będą. Dwa zaś lub trzy Ornaty doſyć mieć będzie, ieden od Święta, a drugi na dzień powszedni. Ani iedwabnych, albo złotem tkanych używać, zwaſzcza które koronki, albo krzyże na Ornatach, lub Albach, y Palkach wyrabiane mają, y od wſzelkich innych ciekawości niech ſię wſtrzymują.

73

Postanawiamy także, aby Opony Ołtarza były proſte, bez ciekawości, to ieſt, z ſukna zrobione, y aby z Kościołów naszych wſzelka zgoła ciekawość, zbytek y koſztowność złota, ſrebra, y iedwabiu precz oddalona była, y w nich uboſtwa tylko, y oſtrość wydawała ſię: uważając naybardziej, że Bóg nie na naczynia lub ſzaty, ale na ſerca patrzy, ieżeli czyſte, y od wſzelkiego wyſtępku zmaży dalekie, tudzież uboſtwa świętego uſiłowania, y żądzy pełne, które (iako mowi S. O. Frańciſzek:) dziedziom, y Kró-

X

lami Krolewstwa Niebieskiego nas poştanowiło, ubogiemi w rzeczach uczyniło, cnotami zaś wywyższyło.

74

Dotego ſtanowimy, aby ſtare, y wytarte odzienia Braci w poſpolitości ſkładane bywały, y niech będzie ieden do tego wyznaczony, któryby o nich pilne miał ſtaranie, one prał, naprawiał, gdyby potrzeba było, y czyſto chował. A kiedy który Brat ſwój habit wyprać zechce, u Weſtyarza niech weźmie habit, któremu nie po dwóch, lub trzech mieſiącach zabrukany, ale po trzech lub czterech dniach niech odda czyſty.

75

Naostatęk ſtanowimy, że koniecznie Przełożeni ſtarac ſię mają, aby te Ustawy raz w tydzień wſzytkim czytane bywały, przez coby lepiej wbiły ſię w pamięć Braci, y doſkonaley zachowane były. A którzyby w tym niedbałemi pokazali ſię, według rozſądku Wikaryego Prowincyałnego niech ſkarani będą: y gdyby po trzecim Wikaryego upomnieniu, nie poprawili ſię, niech z Urzędu złożeni będą. Sami takżę Wikaryuſzowie Prowincyałscy, ieżeliby w zachowaniu tych Ustaw tak względem ſiebie, iako y innych niedoſyć ſtarania, przykładali, albo o czytywanie ich powſzechnie nie ſtarali ſię, albo wykraczających przyzwocie nie karali, co iednak onych rozſądkowi zoſtawia ſię, a po napomnieniu nie uczyniliby poprawy, takżę y oni ſami złożenia z Urzędu karze podpadać mają.

76

Gdyby zaś któremu z Braci zdawało ſię być trudno, to wſzystko zachować: niech pomną, że Pan naſz Jezus Chryſtus w ubóztwie y pokorze ukazał ſię ſwiatu, y cały żywot iego za przykład y zwierciadło ieſt nam wyſtawiony, w którymbyſmy na ubóztwo, y pokorę iego zapatrując ſię, onych naśladowali. Tegoż podobnie S. O. naſz Frańciſzek, y wſzyſcy Śludzy Boſcy nauczali, abyſmy wiedzieli o tym, że ten tylko ieſt życia, y obcowania naſzego początek, bieg, y koniec, aby Krzyża Chryſtuſowego imać ſię, y w nim iedynie ſzukać chluby. Kto Świętych ſprawy, y poſtępki uważa, łatwo pozna, że całe Zakonnego człowieka życie, biegiem iako by pokuty być powinno. Albowiem y S. Marcin Biſkup Turoński, będąc bliżkim śmierci, Uczniom uſilnie ſiebie proſzącym, aby podłego przynajmniey dopuſcił dla ſiebie poſłania, odpowiedział: „Nie przyſtoi o! Synowie, na Chrzeſćianina, tylko w popiele, y włoſieńnicy umierać. Y gdybym wam inny zoſtawił przykład, od winy nie byłbym wolen.„ Toż ſamó y o S. Hieronimie czytamy, którego ledwie ſkorą powleczonym kościom, goła ziemia ſpoczynkiem była. Gdy zaś o pokarmie, y napoiu mówi, o takiey dawnieyſzych Mnichow wſtrzeмие́źliwości wspomina, że nawet ſłabi zimney tylko wody zażywali, zdrowy zaś gdyby gotowanego używał pokarmu, za zbytek y roſkoſz poczytanoby. Dlaczego, naymilſi Bracia, za przykładem, obyczaiem, y nauką Świętych idąc, ſtrzeżmy ſię tych zarazy, którzy Krzyża Chryſtuſowego nieprzyjaciółmi będąc, od tego nas oderwać uſiłują, w którym nam chlubić ſię, y aż do śmierci, iego być Uczniami przynależy. Mieyćie ſię dobrze w Panu na zawsze.

77

Te Ustawy, ponieważ wtenczas dopiero ogłoszone zoſtały, gdy iuż ſam dobrowolnie Mateuſz Urząd Generalſki złożył, y całe do Ludwika przenioſły ſię rządy, przeto pod Ludwika imieniem y powagą ſpiſane były

18

Na tey tedy Kapitulę, Mateuſzowi, nie Miniſtra, ale Wikarego tylko Generalnego nadane było imię, dla tey oſobliwie przyczyny, że nowy Zakon Generala OO. Konwentuałdów, według opisu w Przywileiu, zwierzchność niejaką powinien był uznawać; a przeto od tegoż, o potwierdzenie nowego Generala dopraſzać ſię. Co po Mateuſzu, długo w Zakonie Kapucyńskim zachowało ſię, poki z łaskawości Papieżów, za znieſieniem tey podległości, nie zoſtał Zakonem wolnym, iako ſię niżej powie.

79 Po obraniu tedy Wikaryego Generalnego, Gwardyani też od niego, y Definitorów każdy na swoje miejsce byli naznaczeni, z których Ludwik w Klasztorze Forolemprońskim rządy obiał, a inni w innych: y Zgromadzenia na każde miejsce pod swemi Przełożonemi rozporządzone zostały. Na ostatek, po oświadczoneym Bogu Nayłaskawszemu powszechnym dziękczynieniu, gdy każdy na naznaczone sobie miejsce udaie się; Mateusz do powin nego nawiedzania Braci przygotowanie czyni.

80 Z trudnością zaiste wyrazić się może, gdzie skoro tylko szczupłe Zgromadzenia Braci, każde na swoje zeszło się miejsce, z iak ochoczym duchem do chwały Boskiej uczęszczali: iak prędko zleponych sobie rozkazów dopeł niali; ledwie nie same Przełożonych rozkazy uprzedzając. Z iak wielkim sta raniem o ubóstwo, nietylko zbytku, ale nawet y samych potrzeb sobie nymo wali, cierpiąc dobrowolny niedostatek. Z iaką pogardą siebie samych do spraw, y Urzędów naypodleyszych ubiegali się, wzajemnie w pokorze wal cząc. Z iak niewymówną chęcią cierpienia, dziwne ostrości w trapieniu cia ła wynaydowali. Z iaką zgoła Ducha gorącością, w modlitwie, a osobliwie w rozmyślaniu Męki Pańskiej ćwiczyli się: z kąd pochodziło, że przykre nawet y naytrudniejszy rzeczy, dla Chrystusa, który im zawsze tkwił w pa mięci, za lekkie poczytywali u siebie. Coż mam wiecey mówić? Nie było tey ostrości, niebyło tak trudney do wykonania cnoty, do któreyby z naywię kszym usilowaniem, y pracą nie dążyli.

81 Pacierze Kapłańskie z taką powolnością, uwagą, y nabożeństwem, bez śpiewania w Chorze odprawiali, iakoby z Aniołami Boga wychwalali. Ten sposob, z starodawnego Pustelników zwyczaju, owi dawnieyszy naszego Zakonu Oycowie, odprawienia Pacierzy Kapłańskich, nie bez przyczyny sobie przy właszczyli, aby nizki y płaczliwy głos, o stanie tego Zakonu, iakiby był; to jest, iak pokorny, y pełen pokuty, upewniał. Gdy albowiem (za zdaniem Hieronima S.) Mnichów jest obowiązkiem, własne, y innych opłakiwać grzechy; czyliż nam przytym obowiązku, nie raczey płaczliwe głosy wyda wać, niżeli wesoło śpiewać, rzecz przyzwoita będzie?

82 Ten sposob śpiewania jednym głosem, w całym niegdyś pierwiańtkowym Kościele był powszechny, iako świadczy S. Izydor: (a) „ Pierwiańtkowy Kościół (mówi) tak śpiewywał, że z małym nakłonieniem głosu śpiewający dawał się słyszeć, tak dalece, iż wymawiającemu był podobniej szy niżeli śpiewającemu. „ Podobnież y Kafsian pisząc o owych świętych Egiptu Oycach, twierdzi, (b) że oni od Anioła nauczeni, dwanaście Psal mów równym, y prostym głosem śpiewywali.

83 Msze SS. z taką powagą, y nabożeństwem odprawiali; że sami ludzie świeccy opodal mieszkający, do słuchania onych gromadnie zchodzili się. No wą albowiem rzeczą, y pełną pobożności wszystkim zdawało się, owe Ko ścioły, ubogie wprawdzie, ale czystościńskie oglądać. Zgoła gdy tam ani sklepienia, ani pozłoty, ani marmurowych posadzek, ani obiciów, ani iedwa biem, lub złotem iaśniejących Ołtarzów, co ozdoby Świątnicom w innych Kościołach przydaie, ale tylko samo ubóstwo z naywiększym rzeczy ochędo stwem złączone widzieli, nad nowym czei Boskiej sposobem dziwili, y pier wiańtkowego Kościoła postać cnotą bardziey, niżeli ozdobą rzeczy iaśniejącą, zdawali się u siebie widzieć.

84 Klasztory na wzór ubogich wystawione, z chruštu Celle, przytym iak nayszczupleyšie Kurytarze, które ledwie iednemu przeyscia pozwalały,

okropne ściany, zamknięcia szczupłość, budowa prosta, które nie, tylko smutek y ostrość w umysłach wyśtawiały: patrzących boiaźnią napelniały: y widokiem swoim do pokuty wzbudzały; zwłaszcza gdy żadnego w Klasztorze głosu nie słychać było, chyba tylko cichy, przy rozciągającym się wszędy milczeniu. A jeżeli podczas którego mówić z drugim potrzeba przymuszała, obadwa klękali na kolana, y nie inaczej tylko klęczący, iak naykróciey potrzebną ułatwiali rozmowę. Każdy ofobności pilnował: żaden próżniackim chodzeniem niebawił się: nikt nieroznosił nowin, aby inni w Bogomyślności niemieli roztargnienia. Wszyscy albo modląc się, albo śpiewając, albo rozmyślając, albo czytając, z Bogiem przedstawiali: którzy zaś na Kaznodziejskim byli Urzędzie, po długiej modlitwie powstając, iako lwy tchnący ogniem, y diabelftwu strażni, słowo Boskie, niby ogniście postrzały rzucali do sere grzeszników. Nie w krasomówką wymowę przybranemi słowy, ale po prostu, y w Duchu Boskim, Chrystusa Ukrzyżowanego opowiadali, y według przepisu Reguły, występki, y cnoty; tamte do chronienia się, te do naśladowania słuchaczom przekładali. Ludzi mąk piekielnych wystawieniem przerażali, y tychże do nagrody Niebieskiej chwały pobudzali, a tyle ich prostey wymowie Bóg łaski przydał, że dziwnie do pokuty wszędy pobudzali.

85

To wżyskich powłzechnie staranie było, iakimby sposobem we wżyskim poddawać się Bogu, y Regułę doskonale zachowywać mogli; y taką naywyższego ubożstwa żądzą pałać zdawali się; że nietylko wszelką własnością, iako przepisu Reguła, wielce brzydzili się, ale też y samym używaniem własności; na samym używaniu prostym, y potrzebnym przestając. Co sprawowało, że widząc który potrzebną rzecz sobie pozwoloney, za występpek poczytałby, gdyby natychmiast potrzebnemu chętnie nieużyczył. Rzeczy zaś zbytnich, y niepotrzebnych używanie tak owa społeczność Braci oddalała od siebie, że aby ie dalszym od siebie uczyniła, samych nawet potrzeb częstokroć dla trwożliwości sumnienia, iakby niepotrzebnych sobie unikała. Wiedząc albowiem ci Oycowie, że Stolica Apostolska rzeczy tylko potrzebnych dla Braci przyimuie na siebie własność, a zatym że zbytecznych własność przy używających zostawała, y własnąmiętni przed Bogiem stawali się; każdy z nich niby iadowitey gadziny, w rzeczach wszelakich chronił się zbytku. Zkąd po Klasztorach, rzeczy tylko naypotrzebniejsze widzieć było, y Bracia nie zgola prócz tego, co pozwala Reguła, iako to tuniki, pafa, przewłóczek y Brewiarza, mieć niechcieli; czego, iako rzeczy od Przełożonych sobie pożyczoney używali.

86

Jak zaś w tym, co do codziennego pożywienia należy, w dziwney powściągliwości, y rzeczy ubożtwie żyli, to naprzód okazuje; że wielu z nich dawnych pustelników przykładem samych iarzyn bez chleba pożywało. Inni doskonalszych idąc drogą, dwa, lub trzy dni żadnego nie bierali posiłku. To zaś przez lat kilka powłzechnie zachowano, że na ich stole, ani gotowane pokarmy, ani też wino niepostało, ale na chlebie, surowych ziołach, lub owocach, y wodzie tylko przestając, życie w naywiększym niedostatku prowadzili. Po przepędzonych jednak, w tak surowey życia ostrości kilku leciech, ledwie co wina obnieść przy stole pozwolono, dla posiłku osłabionych na file. Innj zaś albo zgola nie piali, albo tyle przylewali wody, że y woda nawet właściwy sobie smak traciła. Przyflane też mięsiwa, y inne pokarmy, byle nie były rokoszne, przez ufzanowanie raczey Ewangelii, na które zachowanie całą usilność swoją poświęcali; niżeli przez chciwość onych, ledwie się wazyli przyjąć: których jednak tak oszczędnie używać zwykli byli; że za ledwie podczas był w Klasztorze, któryby mięsiwa chciał skosztować. Zkąd pochodziło,

pochodziło, że co podczas z pobożności lud przyfylał, częstokroć Fortyan nie przyjmował. Inni zaś z większym będąc przywiązaniem dla Braci, jeżeli co z mięsiwa przynosili dla nich, umyślnie przy drzwiach zostawiali; aby iako mniej potrzebne, nie były od Fortyana nieprzyjęte. Do tej naostatek przyszło ostrości, że za rozeszłą wszędy pogłoską, iż Kapucyni mięsa nie iadają, gdy go nikt więcej nie przynosił, zupełnie w Klasztorze niepostało.

87

Rądlu, kotłów, saganów, y innych zwyczajnie do kuchni potrzebnych sprzętów, w Klasztorach niewidać było, gdy ledwie gliniane nieiaki garki, drewniane łyżki, y warzochy kucharzowi potrzebne bywały. Do Refektarzów, pierwszych Zakonu czasów, ani stołów, ani ławek nie wnoszono, ale wszyscy iadali siedząc na ziemi. Spody tykiew przez czas nieiaki za kufle służyły, na dowód naywyższego ubóstwa: potym zaś drewnianych, albo glinianych, y to naypodlejszych używano. Nie inne podobnie, tylko drewniane, lub gliniane miski, y przystawki u nich bywały, co zwyczajnym prawem, y dotąd nieodmiennym zupełnie zachowuje się u nas. Aby zaś Franciszka S. pilniey w umartwieniu naśladowali, który podczas przymieszaniem popiołu potrawom smak odbierał, za czasów swoich zamiast soli popiołem solniczki napelniali. Zgoła o tak wielką oszczędność w rzeczach w owych czasach dawnych Oycowie nasi starali się, że raz tylko na dzień posiłek biorąc, którzy w czasie od postu wolnym, co przekąsić na wieczor chcieli, okruszyn chleba pozostałych od obiadu, zamiast wieczerzy pożywali.

88

Do nocnego spoczynku gołe tapczany, w zimowey nawet porze, służyły dla nich; a zamiast poduszki, kawałków drewna, gałęzi, albo trawy wiązki zwyczajnie wszyscy używali. A jeżeli który z pozwolenia powszechnych ustaw chciał sobie podeśłać słomy, aby się nie trzęsła, konopnym płótnem, albo ćwieczkami przybitym, albo sznurkami do pobocznych deszczek przywiązanym, nigdy nie prześcielał, pokrywał. Do tego, naywyższe ubóstwo mając u siebie w naywiększym położeniu, wszystko, co życie ludzkie znośnieysze czynić zwykło, dobrowolnie odrzucali. Przeto na iednym tylko y to podłym, krótkim, y połatany, w zimie nawet, prześciągając habicie, po śniegu y lodach bosimi nogami chodzić zwykli byli. Owoców zaś y iaryzyn choć na krótki czas chować nie wazyli się, ale pozostałe od obiadu, chleb wyjąwszy, między ubogich rozdawali.

89

Naostatek z tak wielką usilnością w każdej rzeczy naywyższego ubóstwa przestrzegali; że same nawet Kościoły, bardziey ubóstwem, niżeli kościołnemi sprzętami zdobić starali się. Przybytek, w którym nayświętsze składają się Tajemnice, nizki, szczupły, y z prostego drzewa uróbiony, bez żadney w tych czasach bywał rzeźby, do którego tylko po kilku leciech obrazki Ukrzyżowanego Chrystusa, y innych Świętych przydawane bywały; aby dowodem były rzeczy świętości. Puszka zaś, w której mnieysze Hostye składane bywają, była z nieiakiego naczynka słoniowey kości, wewnątrz Korporałem obłożonego. Kielichy, y Pateny nayczęściey cynowe; Kadzielnica gliniana, na sznurkach konopnych wisząca; łódka drewniana, lub papierowa; Lichtarze drewniane, bez żadney tokarskiej roboty; Ubior Kapłański wełniany, albo płocienny. W tym wszystkim lubo nieco wykraczać zdawali się, przez to iednak do tego zmierzali, nie aby innym Kościołom cokolwiek ozdoby uwłoczyli, albo obfite, y bogate sprzęty, które w Katedralnych, y Zakonnych Kościołach przystoynie, y należycie używane bywają, za mniej godziwe sądzili; lecz aby rzeczy wszystkich ubóstwo, które Braci Mnieyszych stanu naywiększą jest ozdobą, iasniało w tym nawet, co jest świętego. Ani to zadziwiać kogo powinno: albowiem ubóstwo, które w Regule Mnieyszych nay-

wyższym nazywa się; y które S. O. Franciszek tak wielce zwykł był zalecać, że iakokolwiek wielki ubogich niedostatek, łądził, iż nie może z tym iść w porównanie dla tego szczególnie, że to naywyższego, y naydoskonalszego Chrystusa ubożstwa naśladować, z istoty swojej tego wyciągać zdaie się, aby ci, którzy w Poczcie Mnieytlznych wpisali się, nie tylko rzeczy wizerelakich, władzę y własność od siebie odrzucali, ale też y od wszystkich rzeczy drogich, ciekawych, y niepotrzebnych używania wstrzymywali się. O czym jest y postanowienie; czyli wyrok Klemensa V. ściągający się do Braci Mnieytlznych w następujące słowa:

90 (a) „Lubo sprzęty, y naczynia Kościelne ku chwale imienia Boskiego zmierzają, dla której samże Bóg wszystko uczynił; z tym wszystkim, ponieważ skrytości jest badaczem, na serca służących sobie szczególnie patrzy, nie na ręce: ani takowej dla siebie wyciąga usługi, któraby z stanem służących sobie niezgadzała się; dla czego przedstawać powinni na sprzętach, y naczyniach Kościelnych przystoynych, w liczbie, y wielkości wystarczających przyzwoicie. Zbytek zaś, albo osobliwsza kosztowność, lub którakolwiek ciekawość w tych, lub innych iakichkolwiek nie może z ich stanem, y przysięgą zgadzać się. Który przepis aby był od Braci zachowany, chcemy y przykazujemy.”

91 Z tego wyroku Papieckiego nauczyli się wewnętrzną ozdobę nad powierzchowną przenosić, y więcej starali się mieć złotych Xieży, aniżeli złote lub srebrne Kielichy.

92 Ten pierwiastkowych Braci życia sposób, w tak wielkiej karności ustanowiony, y do naywyższego ubożstwa kresu tak był doprowadzony, że o nich niektórzy Pisarz wyraził; iż ta naywiększa ostrość, która w dawnych owych Kapucynach niegdyś widziana była, naywyższym była natury doświadczeniem, y usiłowaniem, nad którąby żaden daley postąpić nie mógł.

93 A lubo pierwsza ta Zakonu ściśłość, która do zbytku skłaniała się, przez inne ustawy, Roku 1536. nieco umiarkowana, y do rozładney mierności życia sposób był przywiedziony, co do istoty jednak mała zachodzi różność między tym, którego się teraznieyśi trzymają Kapucyni.

94 Gdy więc Mateusz zaczął odwiedzać Bracią, nie trzeba mu było pracy, y usilności przykładac na przywiedzenie do posłuszeństwa krnąbrnych: na pokrośnienie szczebietliwych, y plotkarzów: na prześladowanie przestępców; ale odwiedzanie iego, szczególnie zasadzało się na tym iakimby sposobem ubożstwa, ostrości, postów, czucia, modlitwy, y innych cnot przyśady pokrośmił, umiarkował, y do doskonałego prawidła cnoty przyprowadził. Do tego mowy, upomnienia, y rozkazy iego zmierzały, aby gorącego ducha usilność, y ćwiczenia się w cnotach, które prawdziwego rozeznanawania przechodziły granice, w obrębach przyzwoitych utrzymał. Przyście zaś iego do Klasztorów, od wszelkiej pychy, y nadętości dalekie było. Ten albowiem zwyczaj przy odwiedzaniu iego zachowywali Bracia, że iak tylko przychodził do Klasztoru, wszyscy Bracia zachodząc mu drogę, trzy razy Nayświętsze Imie Jezus spólnym głosem nabożnie wykrzykowali; którym on toż imie po tylekroć powtarzając, odpowiadał. A po wniysciu iego do Kościoła, wszyscy Bracia do nóg iego nachyleni, biorąc błogosławieństwo, ręce iego na znak uszanowania, y podległości całowali. A po oddanym Nays: Sakramentowi pokłonie y po modleniu się cokolwiek, z potu go ocierali, nogi mu umywali, y wszelkie miłości obrzędy przychodniom zwyczajne, nayukochańszemu Oycu z ochotą oświadczałi. On zaś wesołym weyźrzeniem, y oycowski przy-

tuleniem wszystkich przyjmując, nie Generała, nie iakoby panującego nad trzodą, ale Brata, y służbę wszystkim w sobie okazywał: z kąd pochodziło, że przyście iego wszystkim Braci pożądane było, y z osobliwą pociechą przyjęty bywał. Tak albowiem przyjemnych był obyczajów, y tak w nim pokory, łaskawości, przystępu, miłości, wydawały się cnoty; że wszystkich do siebie przynęcał: a tylko z ciężkością, y żalem Zgromadzenia, które go raz przyjęły, odejść od siebie dopuszczały. Zaczynam przydłużey w Kłafztorach, które prawnie odwiedzał, bawić się musiał; aby proźbie, y żądaniu Braci dogadzał.

95 W mowach zaś, które przed zgromadzoną Bracią przy odwiedzaniu miewał, to szczególniey zawierało się. Naprzód, aby wszystkich w powołaniu Zakonnym statecznieyszym uczynił, Kapucyński Zakon, nie od kogo innego, tylko od Boga pochodzić, y być tak wielkim dziełem, że za usilnemi tylko proźbami Przeczystey Maryi Panny, y S. O. Franciszka był otrzymany, iakby za rzecz pewną twierdził. Przetoż o powiększeniu, y ugruntowaniu iego, wielu dowodami wszystkich upewniał, a do dziękczynienia Bogu za dar tak szczególny wielce pobudzał.

96 Przytym naywyższe w rzeczach wszelkich ubóstwo, nie tak w Zakonnych ślubach, iako raczey w chęci, staraniu, y usilności zalecał. Które, iako naymilszą Oblubienicę Chrystusa, od S. Ojca Franciszka Testamentem dla nich zostawioną dziwnie wychwalał, nie bardziey nad to wynosić nie zdawał się; y aby ku niemu w braterskich sercach większą wzbudził miłość, twierdził; iż z objawienia Boskiego wiedział, że ci tylko za doskonałych Synów S. O. Franciszka od Boga poczytani bywają, którzy wszystkie światowe żądze odrzucając, przez doskonałe w rzeczach wszelkich ubóstwo z nim łączą się. Tak albowiem (mawiał) S. O. Franciszek w tym świętym zakochał się ubóstwie, że przez nie Synów swoich od cudzych różnicę czynił. Y dla tego (twierdził) naywyższym nazywa się w Regule, że to nad wszystkie rzeczy stworzone Braci Mnieyszych wywyższa, y do naywiększey w cnotach doskonałości podnosi.

97 Często im przekładał świątobliwy Ojciec, że bez tego ducha ubóstwa, któryby wszelkie w umyśle pokramiał żądze; ani czystey modlitwy ofiarować Bogu, ani czystych rąk podnieść ku Niebu, mogą Bracia. Albowiem lubo naymnieysze przywiązanie, czyli pragnienie, umysł, y ręce tak osłabia, że dla tey przywary modlitwa czysta niewzbiła się ku Bogu.

98 Także do ustawiczey modlitwy, iako wszystkich cnot Matki, y z Bogiem łączącey ich zachęcał: bez której ani duch ubóstwa, ani życia ostrość, ani Zakonne zachowanie, ani żadna cnota długo stać nie może.

99 Naostatek do Ewangeliczney doskonałości, przez naygorętszą Boga, y bliźniego miłość, szukania; oraz Reguły y ustaw czystego zachowania, y zupełnego S. O. Franciszka naśladowania wszystkich upominał. Przez co świątobliwy Generał, serca Braci gorące w miłości Boskiej, ieszcze bardziey zapalał, y do postępu w cnotach pobudzał.

100 To więc pierwsze odwiedzanie Braci zakończywszy, które w przeciągu dwóch prawie miesięcy odprawione było, gdy Mateusza umysł tego Urzędu, który niechętnie na siebie przyjął, dla tego naybardziey wzdrygał się, że y do czynienia iemu zadofyć, nieposobnym być się sądził; y za mniey przyzwoity swemu powołaniu być rozumiał; które iego do opowiadania wszędy ludowi słowa Bożego wzywało, do czego przy tym Urzędzie czuł przeszkodę, po długim namyśleniu się, y uczynionych do Boga modłach, to u siebie postanowił, aby Generalński Urząd z siebie złożyć, a pierwszemu powołaniu zadofyć czy-

nić Dłaczego skoro do Forosemprońskiego przyszedł Kłasztoru, tam Definitorów y innych Oyców do siebie wezwawszy, y sprawiedliwe przyczyny przełożywszy, iakokolwiek oni odwieść usiłowali od tego, Pieczęć Zakonu, y Przywileie przed wszytkiem i złożywszy, z tym razem y Generalski złożył Urząd, przy płaczu y narzekaniu wszytkich na takowe przedsięwzięcie Oyca swego.

101

Natychmiast wszyscy na Ludwika, który był Definitorem pierwszym, y do którego dawnym prawem Zakonu, y Zwyczajem sprawowanie tego Urzędu pod imieniem Kommissarza należało, obracają oczy, y iego za Oyca, y małego Trzódki Pasterza uznają. Ludwik zaś po złożonym przez Mateusza Urzędzie, poczuwając się do swego obowiązku, Bernarda w Forosemprońskim Kłasztorze na swoim miejscu zostawiwszy, kończył odwiedzanie Braci przez Mateusza zaczęte.

102

To Mateusza zrzeczenie się, że nie tak duchem y wolą iego, iako raczej z rozporządzenia Boskiego stało się, to między innemi naywięcej stwierdza; iż będąc Mateusz Mężem prostym, powolnym, spokojność lubiącym, y mniej do ułatwiania trudności sposobnym; wiele zaś, y przykrych powstających Zakon ucisków, y prześladowania od ludzkiego rodzaju nieprzyjaciela miał doznawać, co wielkiej w rządzącym biegłości, y dowcipu wyciągało; dla czego za sporządzeniem Boskiej Opatrzności stało się, że y Mateusz od tego starania, y troskliwości siebie uwolnił; y Ludwik przy władzy całego rządu został: który będąc człowiekiem dowcipnym, biegłym, nieleniwym, do znoszenia trudów y pracy filnym, w przeciwnościach mężnym, te wrodzone przymioty, któremi Ludwika Bóg Wszechmogący obdarzył, a których Mądrość Boska do wykonania wyroków swoich bynajmniej pogardzać nie zwykła, chciał Bóg, aby mu posłużyły do wsparcia, y pożytku nowego Zakonu; to jest: żeby w pośród gwałtowney burzy, która na Zakon wkrótce nastąpić miała, pod tego zostawał rządem, za którego powodem między nawałnościami nieporuszony miał zostawać.

103

Tym czasem Ludwik z wielu przyczyn, a z tey osobliwie do Rzymu iść postanawia; aby władzę rządzenia Zakonem, złożoną przez Mateusza, Apostolską powagą sobie utwierdził, y mieszkanie dla siebie, y swoich potrzebne w Rzymie zgotował: przez coby łatwiej, y prześladowania, którego obawiał się, uniknął, y potrzebnym sprawom Zakonu pożyteczniej dopomógł. W czym zasięgnąwszy Xiężny Katarzyny rady, y pomocy, od niej do Papieża, y do Wiktoryi Kolumny Margrabiny Piskaryi, Niewiaśty rodowitością y cnotami znakomitej, listy bierze; y śpieszno do Rzymu udać się: gdzie stanąwszy, o zgotowaniu Kłasztoru z Wiktoryą rozmawia się; za której staraniem Kościółek N. Panny, który Świętej Maryi Cudów nazywał się, u Rządcy Szpitalu S. Jakuba nieuleczonych Domu, otrzymawszy; tam pierwsze w Rzymie zakłada pomieszkanie. Był ten Kościółek blisko bramy Flaminiusza, która teraz, *Ludu*, nazywa się, niedaleko Tybru, mający przy sobie Domek niejaki, zbudowany kosztem iednego z pobożnych ludzi, na którego, tenże razem z Kościółkiem, Szpitalowi S. Jakuba ustąpił prawa.

104

Tu tedy Ludwik niektórych Braci tak z Forosempronu, iako y z Kalmenzonu przyzwawszy, z małą to garstką tym chętniej mieszkać począł, iż wszyscy za pośrednictwem Matki Boskiej z taką łatwością do Rzymu siebie wprowadzonych, y w Jej przybytku, y opiece umieszczonych być sądzą. Tam więc w ubóstwie, pokorze, y umartwionym życiu Panu służąc, gdy sława ich tak ostrego żywota rozeszła się, nowa rzecz zdawała się Rzymianom, w takim ubóstwie, y uchyleniu się od wszelkich zabiegów ludzkich widzieć żyjących; dla czego wielce zdumiewali się, y niby za cudownych ludzi poczytywali

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1529.

6.

II.

5.

tywali u siebie. Co sprawiło, że wielu znaczniejszych Mężdów, chwalebniemi ich cnotami zachęconych, wielkie ku nowemu Zakonowi powzięło przywiązanie. Między temi osobliwie była Wiktorya Kolumna Margrabina, o której wspomnieliśmy wyżej, która w darach natury, y łaski wielu przechodząc, z takim staraniem, y usilnością Kapucynów całości bronić poczęła, że nieinaczej, tylko iak druga Xiężna Katarzyna, Macierzyńskim przywiązaniem nowemu sprzyiała Zakonowi. Askan także Kolumna, Kamill Ursyn, Mikołay Buffolin, iako y inni nayszlachetniejszy Rzymscy Patrycyusz w tymże czasie do łaski, y opieki swojej przyjąwszy nowy Zakon, wszędy się iego Przyjaciółmi, y Obrońcami stawili; których litość, y powaga tak w pomyślnych, a tym bardziey potym w przeciwnych powodzeniach Zakonu, nawięcey dopomogła.

105

Gdy się to w Rzymie dzieie, Bóg Nayłaskawszy, który nowy Zakon wszędy rozmnożyć swoim wyrokiem postanowił, niektórych z O O. Obserwantów cnotą, y świątobliwością w Kalabryi znakomitych do Zakonu pociąga: między którymi znaczniejszy byli Ludwik, y Bernardyn, którego y Jerzym nazywano, obadwa z Reginu. Ci iak oycyzną, tak umyślem, y cnotą ściśle złączeni, iednegoż prawie czasu, iezeli nie prędey, iak Mateusz w Marchyi, oni też w Kalabryi z naywiększą usilnością o Odnowienie Zakonu starali się: lubo o tym, co w Marchyi czynił Mateusz, wcale niewiedzieli. Dla tey przyczyny razem z Kalabryi do Rzymu udając się, od Klemensa VII. otrzymują pozwolenie, aby z osobna od innych Braci, w Kłasztorze SS. Apostołów, który podówczas pod władzą O O. Obserwantów zostawał, o własne Odnowienie starali się. Tam przez czas nieiaki zabawiwszy, gdy Odnowienie swoje nie tylko nie powiększone, ale nawet pomału ubywaące postrzegli; postarawszy się o Przywilej u Papieża, za którym wolno im było niektóre miejsca w Kalabryi dla Odnowienia wybrać, y na tych, ztemi, którzyby Odnowienia sobie życzyli, Regulę zachowywać; do Kalabryi powracają Roku 1526. gdzie sobie trzy Kłasztory do Odnowienia obierają; to iest, S. Sergiusza w Tropie, S. Franciszka w Terranowie, y S. Filipa w Kwinkwefrondzie: które Kłasztorami Rekollektów odtąd nazywać się poczęły. Na tych miejscach gdy wszyscy w postach, ubóstwie, y życia ostrości Panu służąc, iedynie Boskiey dobroci o to profili, aby im doskonalszą otworzył drogę, którąby doszli do czystiejszego Reguły zachowania; za Boskim stało się nathnieniem, że Ludwik Bernardyna Jerzego był przymuszony powtórę do Rzymu wysłać, aby o inny u Stolicy Apostolskiej postarał się Przywilej, przez któryby zupełnie od O O. Obserwantów Zgromadzenia, y władzy odłączeni, na Pustynie S. Anioła Dyecezyi Regińskiej udać się mogli.

106

Zaczyn Bernardyn tego Roku udawszy się do Rzymu, po wyrobieniu wszystkiego, czego sobie życzył u Apostolskiej Stolicy, gdy o powrocie do Kalabryi zamyśla, o nowym Kapucyńskim Zakonie, Apostolską powagą niedawno utwierdzonym, pod Braci Mnieyszych pustelniczego żywota, nazwiskiem, z osobną od Zakonu wynikłym słysz; o czym dotąd nie wiedząc, aby zupełnie uwiadomionym został, idzie nieodwłocznie do Ludwika Forosemproniana; który mu o wszystkich Mateusza czynnościach, y całym porządku zaczętego Zakonu opowiedział, y Przywilej od Apostolskiej Stolicy otrzymany przeczytać pozwolił; a ten wzajemnie o swoim, Ludwika z Regium, y innych wielu, prawdziwego, y stałego Odnowienia żądaniu, przed nim myśl otwiera, y dla czego by przyszedł do Rzymu, y coby pozyskał u Apostolskiej Stolicy dobrowolnie wyznaie. A widząc dla siebie, y dla Ludwika bezpieczną y przestrześną do Odnowienia drogę: umowiwszy się z

Z

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA Zakonu Kapucyndw.

1529.

6.

11.

5.

Ludwikiem, otrzymuje od niego; że iego, Ludwika Regina, y innych dwunastu, którzyby na Pułstyni S. Anioła mieszkali, do Zgromadzenia Kapucyńskiego przyłączył. Uskutecznienie jednak aż do powrotu swego do Kalabrii odwlec umyślił, ażby Ludwikowi, y innym to wszystko przełożył.

107

Przeto Ludwik Bernardyna z innemi do społeczności Zakonu, mocą Przywilejów Kamedulskich sobie pozwolonych przyjmuje; tymże rozkazując, aby nieodwłocznie wszyscy Habit Kapucyński przyjąwszy, Regulę według przepisanych ustaw zachowali. Dłaczego daie mu Kaptura model, y ustawy z Przywilejem przepisane: przytym pozwala, aby złożywszy Kapitułę, Prowincyała obrali: którego natychmiast za Kommissarza Generalnego na swoim miejscu z tą powagą, y mocą wyznacza, aby y innych do zgromadzenia przyjmować, y nowe miejsca, czyli Klasztory mógł wystawiać. O tey między Ludwikiem y Bernardynem uczynionej znowie, upewnia nas urzędowy opis przesłany z Regińskiej Prowincyi: który jednak dla krotkości tu się opuszcza.

108

Tak między sobą umówiwszy się, Bernardyn do Kalabrii do Ludwika wesoł powraca; gdzie, co tylko od Ludwika Forosemprońskiego, o Zakonie Kapucyńskim, o dziwnym iego ustanowieniu, o Stolicy Apostolskiej potwierdzeniu, o życia ostrości, y Regulę doskonałym zachowaniu, slyżał, widział, y odebrał, z wielką wszystkich pociechą opowiada; Przywilej, y Ustawy pokłada, Kaptur ukazuje: który gdy podobniuteńki był do tego, którego Błogosławiony Piotr Towarzysz niegdyś S. O. Franciszka używał, y złożony jest w Apruście Lukanii Miasteczku: wszyscy dawny Kaptura model poznawszy, z uszanowaniem całowali. Ludwik zaś lubo chętnie siebie, y innych w takowy Habit przybrać pragnął, obawiając się jednak, aby Kapucyński Zakon, którego wielkie zewsząd prześladowania przeczuwał, w tych przeciwności falach nie został pograżony; za potrzebną oładził nieiaką zwłokę, dla przypatrzenia się, iakięby za czasem było Zakonu powodzenie.

109

Tym czasem Ludwik z Forosempronu, aby gruntowne swego Urzędu, który dotąd w Zakonie sprawował, od Apostolskiej Stolicy odebrał potwierdzenie; do Papieża udaie się; y o dobrowolnym Mateusza Generalskiego Urzędu zrzeczeniu się opowiada; tudzież przywodzi, iaką mocą dotąd Zakonem rządził. Lecz Papież, nowej Kapituły zwoływaniem małego ieszcze Zgromadzenia uciążać nie chcąc, a Ludwika do tego Urzędu sposobnym sądząc, Apostolską powagą Generalnym Zakonu Kommissarzem iego postanawia; pokiby za liczniejszym powiększeniem Osob Zakonnych do obrania Wika-ryego Generalnego, wygodnie zwołani być nie mogli.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucyndw.

1530.

7.

12.

6.

I W

Roku 1530. gdy na ogłos założenia, y potwierdzenia przez Przywilej Kapucyńskiego Zakonu wielka do niego Braci liczba od O.O. Obserwantów przychodziła, (Ludwik albowiem, zakładając się na Przywileju Kamedulskim, którego ucześnieństwo było Zakonowi przez Papieża pozwolone, tak od O.O. Obserwantów iako y z innych Zakonów przychodzących do swego Zgromadzenia przyjmował:) tak dotkliwie od Generała O.O. Obserwantów, y innych Przełożonych rzecz ta przyjęta była; że, obawiając się z czasem pomniejszenia Zakonu, zapaleni gorliwością, różne wynaydują sposoby, y

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1530.

7.

12.

6.

wszystkich użyć środków postanawiają, aby nowy Zakon ze szczętem znieśli, y zgładzili. Dlaczego z rady powszechney pokorną prośbę na piśmie podają Papieżowi, gdzie nawięcey u Stolicy Apostolskiej żalą się, że przez nowy Kapucynów Zakon, ciężkie w Zakonie rozerwanie powstało: dawne Zgromadzenie upada, y siły jego słabieją; gdy z ludzi, którzyby go rządzić radą, y roztropnością wspierać mogli, do Kapucynów idących, ogłocone mi codziennie, y opuszczonemi być się widzą. Tyle nakoniec przed Papieżem słowy, y pismem skarg zanoszą; że będąc Papież do zgody, y iedności Zakonów nader skłonny, za rzecz przyzwoitszą osądził, poruszone Zakonu fale tym czasem uspokoić; niżeli przeciw tylu nawałnościom walczyć. Przeto nowy tego Roku wydaie wyrok, zakazujący Przełożonym Kapucyńskim, aby na potym od O O. Obserwantów, pokiby inaczey od Stolicy Apostolskiej postanowiono niebyło, żadnego do społeczności swoiey nie wazyli się przyjmować. Którym wyrokiem Generalnego Ministra, y inney Starszyzny O O. Obserwantów zamachy, zdawały się nieco uspokoić.

- 2 Tym czasem wielu od O O. Obserwantów codziennie do Ludwika przychodzących o przyjęcie do Zakonu upraszało: których on, dla zakazania Papieckiego gdy musiał odmawiać prośbie, wielce strapieni byli na umyśle. Którzy niewidząc przyzwoitszego środka; na Ludwika usilnie prośbami nalegaia, aby dla umiarkowania wypadłego wyroku, pokorne ich żądania przełożył Papieżowi. Zaczyn Ludwik, lubo wielką trudność upatrywał w nakłonieniu się Papieża do odmiany wyroku, tylu jednak prośbami zwyciężony udaie się do niego: któremu niewymowne tych, którzy od O O. Obserwantów przenieść się żądali do naszego Zakonu, łzy, y ięczenia tak skutecznie przed oczy wystawia; że przez to Papież nie pomału zmiękczony, oświadczył; że nieieft jego myślą, aby w przedsięwzięciu doskonalszego Reguły zachowania przychodzącym do Zakonu miał być na przeszkodzie ogłoszonym wyrokiem; y owszem staraniem, y powagą swoją do tego chce dopomoc. Ten zaś wyrok dla uspokojenia tylko Zakonnego rozruchu potrzebnie wynalezionym być twierdzi, aby się przez ten, większym, y przykrzejszym zapobiegło. Z tym wszystkim aby przychodzącym do Zakonu niebyła zupełnie zamknięta droga, Ludwikowi pozwala: którychby z godniejszych, y Zakonowi pożyteczniejszych być osądził, aby do Zgromadzenia swego mógł przyjmować: to mu iednak tak ostrożnie y roztropnie czynić zaleca, aby nowym, y naprzykrzonym Zakonu skargom przyczyny na potym nie dał. Doznał w tym Askaniego Kolumny, y Kamilla Ursyna pomocy: którzy w tymże czasie, z iakimby ten wyrok, dla szukających doskonalszego zachowania Reguły był pokrzywdzeniem, przełożywszy; ciche odwołanie wyroku od niego otrzymują.

- 3 Więc Ludwik mając takowe od Papieża pozwolenie, przyjętych do Zakonu od O O. Obserwantów przychodzących, dla zachowania większey ostrożności, opodał od Rzymu, albo do Umbryi, albo do Picenu odsyłał. Już albowiem w tym czasie, za powiększeniem Kapucyńskiego Zgromadzenia, niektóre tak w Picenie, y Umbryi, iako y około Rzymu budowano Klasztory. Gdyż w Picenie oprócz Kamerynu, Montmelonu, Alwacyny, y Foroiempronu Klasztorów, inny w Matelice stawiano. Zaś w Umbryi, tego czasu w Fulginie stanął Klasztor: lubo inny tego wystawienie aż do przyszłego Roku odkładaia. W Rzymskiej też Prowincyi, w Reacie, y Skaldryi Klasztory gotowano.

- 4 Między innemi zaś, którzy tego Roku do Kapucynów przyszli, znakomici byli Br. Antoni Cyrneusz, Br. Bartłomiej z Hispellu, y Br. Jan z

Z i j

Apulii; pełni cnot Mężowie, októrych na swoim mieyscu więcey powiemy: których Ludwik do Fulginu, S. Walentego Kłasztoru nieodwłocznie posyła. Lecz gdy to tak potajemnie dźiać się niemogło, aby, albo z odeyscia Braci, albo z listów, y mowy innych, do Przełożonych Zakonu nie doszło wiadomości: nowe ztąd, y więkze powstaia przeciw Kapucynom wołania: których dla tego przeciwnicy za uporczywych, y pogardzicielów Stolicy Apostolskiej wyroków, tudzież za wyklętych wszędy obnosili. Oco po niejakim czasie gdy do Papieża zanoszą skargi: Papież chcąc, y zamieszanie uspokoić, y sumnieniu własnemu dogodzić, naradziwszy się z Kardynałami, ten śrzodek wynayduie; aby rzecz całą trzem Kardynałom wyfadzonym polecić; którym taką moc nadał, aby żadnego Ludwik od O O. Obserwantów od Zakonu nieprzyimował, któremuby oni swego na to nie dali pozwolenia.

5 Lecz ten Papiezki wyrok, że nie bezpożyteczny był dla Kapucynów, rzecz sama dowodziła. Gdy albowiem Ludwik, litością, y niepomiarowaną dufz gorliwością uwiedziony; wszystkich, którzy od O O. Obserwantów przychodzili, bez żadnego przyimował braku; mnię upatrywać zdawał się, którzyby z nich zdatnieyszymi, y pożytecznieyszymi byli Zakonowi. Zkąd obawiać się należało, aby rola Zakonna nie samym tylko czystym ziarnem zasiana była. Dłaczego, bardzo potrzebnie Bóg sporządził, że ten Papiezki stał wyrok; któryby, y zbytęcną Ludwika w rozkrzewieniu Zakonu pokromił cheiwość, y obficiey o powszechnym Zakonu radził dobru.

6 Potym Ustanowieniu Papiezkim Frańciszek Efin, jeden z znakomitszych Mężów u O O. Obserwantów; w tym Roku do Ludwika przychodzi. Ten Frańciszek był wielce chciwy Odnowienia; które w Zakonie O O. Obserwantów chcąc wprowadzić, usilnie około tego pracował. Lecz gdy, o utwierdzeniu przez Papieża Kapucyńskiego Zakonu dowiedział się; iakby się daley rzecz powiodła, umyśl tym czasem w nieczynności zostawiwszy, ztą tylko myślą w ten czas do Ludwika przychodzi, aby, w iakimby stanie rzeczy Kapucyńskie były, y co za stałość tego Zakonu, dowiedział się. Po długiey tedy z Ludwikiem rozmowie, gdy mu Kapucyński Zakon nie ze wszystkim ieszcze ugruntowany być się zdawał, taką z Ludwikiem czyni znowę: że pierwey o ułożone od siebie Odnowienie, w Zakonie O O. Obserwantów całą usilnością starać się zechce: które ieżeliby się według myśli iego nie powiodło, toż dopiero bez wszelkiej zwłoki przenieść się do Kapucynów przyrzeka.

7 Wielkie tego Roku w Rzymie nastąpiło wylanie Tybru, zniemalą Obywatelów szkoda, gdzie też y Kapucyński Domek blisko będący rzeki, oney powodzi doznał. Przeto, gdy ten, y nie ze wszystkim bezpieczny, y za powiększeniem codziennym liczby Braci, bardzo szczupły wszystkim zdawał się (ieszcze albowiem aż dotąd Bracia całego pomieszkania dla siebie nie stawili, lękaiać się budowli, iako rzeczy niebezpieczeństwa pełney, lecz albo w starych budynkach mieszkowali, albo prawie spustoszone naprawiali:) o przeniesieniu się na inne mieysce zamyśla Ludwik, y przedsięwzięcie swoje Wiktoryi Kolumnie opowiada. Co Wiktorya nie tylko za rzecz przyystoyną, ale y nader potrzebną sądząc, nie czyniąc zwłoki, z Kardynałem Obrońcą Zakonu mowi o tym, y od niego stary nieiaki Kłasztor niedawno od Mniszek opuszczony, z Kościołkiem przyległym dla Kapucynów wydedywa. Ten Kłasztor pod górą Eskwilinem nie daleko S. Maryi Większey był położony: którego Kościół był poświęcony na część S. Eufemii Panny y Męczenniczki; z tego gdy dla niezdrowego powietrza nie dawno Mniszki wyniosły się

ły się były, pod Kardynała Walli wkrótce dostał się władzę. Za iego więc zezwoleniem Zgromadzenie Kapucynów z pierwszego miejsca do S. Eufemii przenosi się; gdzie, ponieważ większe nieiako było podobieństwo Klasztoru, niżeli w tamtym Domku, przeto Bracia z większą pilnością o chwałę Boską w nim starać się, y wszelkich cnot promieniami, wszystkim przyświecać usiłują. Znich też niektórzy, co od O. O. Obserwantów przenieśli się Kaznodzieie, słowo Boskie w tym czasie iawnie w Rzymie opowiadać poczęli; z tych był najpierwszy Br. Jakub z Eugubu, Ludwika towarzyszył; który wielą łask, y darów Boskich będąc ozdobiony, dziwnie słuchających umyślił do pokuty nakłaniał.

8 Tu Ludwik, pierwsze początki Zakonu, pod S. O. Franciszkiem w cnoty kwitnące, gdy pilnie u siebie roztrząsa, którego w niniejszym Odnowieniu Zakonu za wzór do naśladowania sobie wystawił, to za nayprzyzwoitszą poczynającemu się Zakonowi osądził cnotę; ieśli by, iako niegdyś S. Oycieć swym przykładem najmiłszych Synów służyć trędowatym nauczał, y onych, na ich usługi wyznaczał: tymże sposobem y oni, iako nie odrodni Synowie, o chorych staranie mieli, y pobożney S. Oycy naśladowali sprawy. Tym S. Oycy przykładem poruszony, zamyśla u siebie kilku Braci do szpitalu S. Jakuba, który Nieuleczonych nazywa się, wysłać; aby chorującym bez nadziei dzień, y noc usługując, dobrym zapachem Miasto napelniali, y doskonale w Świętego Oycy pokazali się wstępować ślady. O tym zamyśle swoim gdy mówi z Bracią, y coby o tym sądzili, z nich wyrozumiewa, wszyscy natychmiast pochwalają zdanie, każdy się skwapliwie ofiaruje, y jeden drugiego ubieżeć pragnie; za najmiłszą rzecz sądząc, za przykładem S. Oycy, całych siebie poświęcić na podobne usługi, y Chrystusowi w chorujących swoje oświadczać usilności.

9 To zaś nie tak Ludwika, iako raczej Boskie sporządzenie było, przez co, y upadającemu szpitalowi chciał dopomódz, y wszystkim na widok nowego Zakonu wystawić cnotę. Gdy albowiem częścią dla Przełożonych Domu nieczułości, częścią z niedobrego rozporządzenia rzeczy, tak była ku Domowi temu ostygła miłość, że za ustaniem pobożnych iakmużn, ledwie znaleźć było, ktoby chciał służyć chorującym: iak tylko Kapucyni, których tego Roku Ludwik naznaczył, do szpitalu przyszli, y w nim usługę na się przyjęli; natychmiast cały Dom uprzątać, łoża uścielać, bieliznę czystą przewłoczyć, wszędy nieochędoztwo oczyszczać, wonnością y kadzeniem szpital napelniać, kwiatami, y pachnącym zieleń podłogi potrząsać zaczęli; tak dalece, że Dom, którego przedtym nieochędoztwo prawie nieznośne było; wten czas dopiero przez należyty porządek, y chędogość, każdego do siebie wzywał.

10 Co zaś do usług czynienia chorym ściągalo się, trudno opisać, z iakim politowaniem, y prawdziwą miłością, wszelkie dla nich by naysposobniejsze posługi wyrządzali. Dniem, y nocą kolejno nie odstępowali chorych: sporządzali lekarstwa: przykładali plastry: przecierali zagnile, y ciekące rany: w czasie przyzwoitym podawali posiłek: wszelkie z pod nich nieochędoztwa uprząтали: żadney choroby, y przykrości woni niewzdrygali się. Zgoła nic tak przykrego, ciężkiego, y nieznośnego dla nich nie było, czegoby z wielką chęcią nie podieli się dla chorych. Zadną pracą, czuynością, y niewygoda niebyli utrudzeni; lecz wesołą twarzą, y umysłem, z równą albo y większą około chorych troskliwością chodzili; iakby ściśłym z nimi pokrewieństwa, y powinowactwa złączeni byli związkiem. A dopełniwszy dla nich usługi ściągające się do potrzeb ciała, ukrzepiać onych starali się na umyśle, ciesząc, upominając, nauczając, y do cierpliwego boleści znoszenia zachęcając; zgoła według stanu, choroby, y potrzeb każdemu dogadując.

- I I** Gdy w tey usługdzie Bracia pilnie, y chwalebnie sprawują się, oraz miłą Chrystułowi w chorych usługę czynią; miłym cnot zapachem tak Miasto całe napełniaią, że ten Dom pobożny, w którym garstka chorych, zaledwie same potrzebne rzeczy, dla wielkiego niedostatku, mieć mogła: tak napotym w iałmużny obfitował, że nie tylko wielkiey liczbie chorych, którzy do niego w krótcie zgarnęli się, obficie wystarczały; ale nawet y sami znaczniejszy ludzie, dla szczegulnego w rzeczach ochędostwa, y należytego w tym Domu porządku, czując się być słabemi, przenosili się do niego; aby miłości, y pocieszenia Braci doznawali. Co sprawiło na potym, że ten Dom, który pomału skłaniał się do upadku, tą pobożnością Braci, tak został umocniony, że dochody iego przedtym nader szczupłe, wdwoy, y wtróynaśób były powiększone na potym.
- I 2** Te pobożne miłości wysługi, które Bracia w Szpitalu około chorych przez lat kilka, czynili, tak wdzięczne, y przyjemne były Miastu, że im wielką u wszystkich łaskę, y wziętość sprawiły. Co gdy y do Kardynałów, tudzież innych Prałatów Rzymskich doniosło się; wielu z nich ku Kapucynom osobliwsze powzięło przywiązanie.
- I 3** Tym czasem wielu od OO. Obserwantów nie małej sławy, za natchnieniem Boskim, przy zezwoleniu trzech Kardynałów do Kapucynów przenosi się. Między którymi byli, Br. Ludwik z Kapraniki, Br. Jan z Witerbu, y Br. Antoni z Monte Sykardu, wszyscy, a szczegulniey ostatni, cnotami znakomici. Co gdy wielce obchodziło Przełożonych Zakonu: nic nie opuszczali, przez coby innych od podobnego przedsięwzięcia odciągnąć mogli.
- I 4** Ludwik zaś rozszerzenia Zakonu pałając chęcią, przez wysłanych do Neapolu Braci, o zbudowaniu Klasztoru tam itara się. A lubo, którzyby pod ten czas od niego tam wysłani byli, ani u Pisarzów, ani w rękopismach dawniejszych nic nie znajdą pewnego, to jednak za zgodą wszystkich jest pewne, którzybykolwiek oni byli, że tego Roku od Ludwika Forosemprońskiego posłani w Neapolu stanęli: którzy od Maryi Longi Nayszlachetnieyszey Niewiasty w dom przyięci, w tym iey oobliwie doznali pomocy, że S. Eufebiusza, którego pospolstwo Świętym Efremem nazywa, Kościółek, od Wincentego Karaffy, Neapolitańskiego natenczas Arcy-Biskupa, y Kardynała, dla swego pomieszkania otrzymali. Ten Kościółek nie miał przyłączonych do siebie Plebańskich Urzędów, na milę od Miasta odległy, y zewsząd górami opasany, który że na cześć S. Eufebiego był wystawiony, y w nim iego, y SS. Maxyma y Fortunata ciała złożone były, przy nim zbudowany przez Braci Klasztor, S. Eufebiego imieniem nazywać się nie przestał.
- I 5** Romeusz wprawdzie, który o siedmiu Świętych, Miasta Neapolu Obrońcach, krótką Historyę pisał, trzyma z nami, że ten S. Eufebiego Klasztor w Roku 1530. był wystawiony. Lecz w tym różni się, że za staraniem Ludwika z Regium, o którym obszerńiey w Roku 1532. mówić będziemy, ten Klasztor być wystawiony twierdzi. Ale przeciw Romeuszowi Pisarze wszyscy, y rękopisma walczą; owszem y sam porządek czasu błąd iego okazuje: chociaż albowiem przeszłego Roku Ludwik, z innemi, którzy o Odnowienie u OO. Obserwantów w Kalabryi starali się, od Ludwika Forosemprońskiego do społeczności Kapucynów przyięci byli; (iako się rzekło) z nich jednak żaden przed Rokiem 1532. od OO. Obserwantów, przebrawszy się w Kapucyński habit, nie odstąpił; iako przyznają wszyscy. A zatym, gdy ieszcze pod ten czas, przez przyięcie Kapucyńskiego habitu, w społeczności Kapucynów nie zostawał, pierwszym założycielem być nie mógł tego Klasztoru.

ROK PANSKI KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1530.

7

12.

6.

- 16** Do tego, gdy za powiększeniem się liczby Klasztorów w Neapolitańskim Królestwie, stanowiła się Prowincya po lat dzieściu, za pierwszego Prowincyała był obrany, nie z Kalabrow, który, ale Bernardyn z Ulmu rodem, a z Prowincyi Picenu, Mąż cudami y świętobliwością wławiony.
- 17** Gdyby zaś Neapolitańska Prowincya, pierwsze początki założenia swego od OO. Kalabryi wzięła; sama słuszność tego wyciągała, aby, albo Ludwik, albo który inny z Kalabrow pierwszy do tego urzędu w tej Prowincyi był obrany.
- 18** Nakoniec Pisarz xiążki, którey napis: Neapol Święty, a z naszych Maciej z Salodu, Maryusz z Forozarzynu, Bernardyn z Kollepetraku, rękopiśma Regińskiej Prowincyi, y inni powzięcym zdaniem początki Neapolitańskiej Prowincyi Ludwikowi przyznają, z których my tej Historyi porządek wyięliśmy.

ROK PANSKI KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1531.

8.

13.

7.

- 1** Poczyna się Rok od Okupu Swiata tyśiączny pięćsetny trzydziesty pierwszy; w którym Br: Paweł z Klodium między pierwszemi Kapucynów Oycami, cnotami znakomity, po wielu dla Zakonu, w owym tak wielkim zamieszaniu, podjętych pracach, y życiu w wszelkiej cierpliwości, pokorze, niewinności obyczajów, y ostrości przepędzonym, dług śmiertelności wypłacając, odpoczął w Panu.
- 2** Był ten Paweł z Miasta Fosyklodyi, z uczciwych Rodziców spółdzony. Na Krzcie S. wziął imię Jana, który ledwie dobrze zacząwszy chodzić, tak wielką do cnoty okazywał skłonność, że na lichym prześtając odzieniu, szczupłe ciało, ostrą włosiennicą trapił. Pokarmu bardzo oszczędnie używał, miękko ułanego łoża od Matki często chroniąc się, na ziemi, albo na gołych deskach leżał: Kościoły z dziwnym nabożeństwem nawiedzając, nad lata swoje ku Najsświętszym Ołtarza Tajemnicom był przywiązany. Aby zaś na Modlitwie, do której osobliwszym sposobem, choć w tak młodziuchnym wieku, był przywiązany, wolniey mógł przestawać; osobne, y odludne do niej miejsca obierał. Taka zgola układność obyczajów, y sędziwość rozładku, w tym dziecinnym wieku, od wszelkich lekkości chłopięcych daleka, w nim wydawała się; że u wszystkich, a nawet u Rodziców swoich zostawał w podziwieniu. Tych więc świętobliwszego życia początków, które za Boskim iego w błogosławieństwach słodyczy uprzedzeniem, od pierwszej młodości ustanowił; nigdy napotym nieodmienił.
- 3** W dalszym zaś wieku, oddany na nauki, gdy w nich postąpił znacznie, do prawa udał się: a naprzód Pisarza, potym Prokuratora w tym Mieście przez czas nieiaki sprawował Urząd, który potym złożywszy, że nie był bez niebezpieczeństwa, y że mniej sposobny do szukania rzeczy Niebieskich iemu zdawał się, Prawną w Klerycką zamienił suknię, y przez należyte stopnie został na Kapłaństwo poświęcony: które z wielkim cnot zaszczytem przez czas nieiaki sprawując, gdy w Prawie Kościelnym znaczney biegłości nabył, u Biskupów tego Miasta, Urząd Generalnego Officyała pospolicie sprawował: na którym tak chwalebnie postępował; że osobliwsze dla siebie u wszystkich tak roztropności, iako y pobożności imię ziednał. Lecz gdy tego, który go od młodości do doskonałego życia sposobu wzywał, mocniejszy w sobie codziennie uczuwał bodźce; przez które do zupełney rzeczy wszystkich pogardy, y

A ij

naywyższego Ewangeliczney doskonałości stopnia był pociągany: tym naostatek powodując się, do Zakonu OO. Obserwantów wstępuje: w którym Apostoła Pawła imię mając sobie dane, iego spraw, y cnoty w całym życiu swoim naśladował: w tym więc Zakonie kwitnącym zawsze w cnoty; nikt w niewinności życia, nikt w zachowaniu ustaw, nikt w pilnowaniu modlitwy, nikt w cnocie pokory, nikt w ostrym postępowaniu z sobą iego nie przewyższał. Takim albowiem, y tak wielkim Ewangeliczney doskonałości pragnieniem umysł iego był zapalony, że z wielką ochotą ćwiczył się w wszelkich cnotach: y taką gorącością ku doskonałemu zachowaniu Reguły unosił się, że oprócz tey o niczym nie myślał, niczego nie pragnął, o niczym nie rozmawiał, tylko o Reguły zachowaniu. W niej naostatek całą myśl zatopiwszy, przymierze z duszą swoją zawrzeć zdawał się; aby o niczym, iak tylko o doskonałego zachowania Reguły dostąpieniu nie myślał. Poſty tak ściśle chował, że Nayś: Panny, y wszystkich uroczystych Świąt dnie poprzedzające, tudzież powiększey części wielkiego Poſtu na samym chlebie, y wodzie zwykł był obchodzić: a zwyczajnie przez czas długi czując na modlitwie, obfite na niej łzy wylewał. Którym życia sposobem taką sobie u wszystkich ziednał sławę; że powszechnie między doskonałych Serafickiey Reguły czcicieli, którzy pod ten czas w Zakonie kwitnęli, był policzony. Ten tedy był postępek iego w cnotach, przez czas pożycia iego u OO. Obserwantów.

4 W tym zdarzyło się, że Pawła Oyciec, za którego staraniem y przemysłem mieli swoje domownicy iego wyżywienie; żadnego nie zostawiwszy opatrzenia, którymby żyć mogli, niepodziewanie schodzi z tego świata: Matka zaś, która dla podeszłego wieku, do pracy ręczney nie była zdolna; w wielkim niedostatku żyjąc, y trzy córki na wydaniu będące przy sobie mając, których uczciwość, y panieństwo dla niedostatku wyżywienia, y wielkiego ubóstwa, które do wydania za Mąż na przeszkodzie było, w ostatnim niebezpieczeństwie zostawało, dla tych przyczyn niewypowiedzianie strapienia była. Co y Pawła trapiło nie pomału. Będąc albowiem uczonym człowiekiem, znał dobrze wrodzone obowiązki Syna ku Rodzicom, od których żadne prawo uwolnić nie podoła. Lecz też y to poznawał, że przez Zakonne śluby, rzeczy wszystkich, y Rodziców nawet odstąpiwszy, do służenia Bogu obowiązani jesteśmy. W pośrodku tych uwag, wątpliwey Paweł zostawał myśli; tu go albowiem przywiązanie do Zakonnego życia, y duszy wewnętrzny pokój zatrzymywał tam zaś na siłach y majątku podupadł, bez żadnego do życia sposobu zostającej Matki wzywała miłość. Którey gdy innym sposobem, iak tylko opuściwszy Zakon, powinnego nie mógł dać ratunku, przeto wielka w myśli iego powstawała nawałność; gdy widział, że od brzegu Zakonney spokojności odłożyć, a znowu na burzliwe świata tego morze puścić się trzeba było. Często od Matki liſty, pełne uskarżania się na własny niedostatek, odbierał; w których nie nadto, iak tylko powinnych Matce od Syna dopominał się obowiązków. Przystąpiły do tego krewnych, przyjaciół, y powinnych naleganie, aby należytego dla Matki ratunku nieubliżał. A gdy umysł iego od dwójtey miłości doznaie sporu; po długich, y gorących przesłaniu do Boga modłów, wielu radzących wsparcia dowodami, powinna dla Matki miłość zwyciężyła. Zwolił przeto Przełożonych Zakonu, od Apostolskiej Stolicy Przywilej otrzymawszy, do stanu Kleryckiego w Fossieklody powraca, gdzie powinnych miłości obowiązków ku Matce, y Siostram przez własne zabiegi dopełniwszy, póty chwalebneſzego życia przykładem temu przyświecał Miału, aż Br: Angelik (o

którym

którym pod Rokiem 1526. mówiliśmy) w te strony zaszedłszy, Pawła, do przyjęcia swego habitu pociągnął, y do dalszych, które pod tymże Rokiem obizernie opisaaliśmy, czynności, był pobudką.

5 Co zaś do dalszego życia Pawła należy; ten iak tylko do Kapucynów wstąpił, tak surowego życia sposobu chwycił się; że przez codzienne posty, w których nic prawie, oprócz chleba, y wody nie zwykł używać, tak wysechł na całym ciele, że człowiekiem z kości powleczonej skórą być zdawał się. Aby zaś duchowi zupełnie podbił ciało, w niczym mu bynajmniej nie folgował, ale już to przez częste dyscypliny, aż do obfitego krwie wylania, już to przez włosiennice, y czuyność, już to przez inne umartwienia codziennie trapił. Na iednym Habicie, y to ostrym, wytartym, łatanym, y sztukowanym dosyć mając; przez całe życie swoje, odrzuciwszy sandały, bosy chodziwał. To więc powierzchowne poskromienie ciała, nader dobrze z wewnętrznym duszy stanem zgadzało się. Do modlitwy albowiem, y rozmyślenia o rzeczach Boskich tak się był przywiązał; że od tego chyba z wielką trudnością bywał oderwany; przez co na modlitwie całe dnie, y nocy częstokroć trawił. Co y niedziw, ponieważ iego umysł w rzeczach Niebieskich zatopiony, hojnie w obfitość darów Boskich wtenczas opływał.

6 Co zaś o pokorze iego, y wzgardzie samego siebie dawne zaświadczaia pisma, jest się zadziwić nad czym. Nigdy albowiem siebie innym imieniem, tylko nieużytecznego sługi, y sam nie nazywał, y od innych nie inaczej chciał być nazywany. Wszytkie naypodlejsze tak w Klasztorze, iako y koło chorych usługi, tak mu przyjemne były, że prawie zbyt kować w nich zdawał się; a na dowod osiągnięcia pokory w doskonałym stopniu, za nayprzyjemniejszą roskosz poczytywał, za nikczemnego, y nieużytecznego być rozumianym od wszytkich. Ta więc doskonała serca pokora, która, nie tak go nad wszytkich ludzi nikczemniejszym czyniła, iako raczej sobie samemu wzgardzonym, y nienawistnym sprawowała, gdy z czystej miłości, którą ku Bogu pałał, źródła wypływała; tak mu obfitych Braterskiej miłości strumyków dodawała; że kiedykolwiek słowo Boskie ludowi przepowiadał, z takim to zapaleniem ducha, y miłości czynił, iakoby ten lud z wnętrzości własnych wydał na świat. Wszytkich albowiem iako Synów naymilszych nauczał, upominał, y zachęcał: y tak nieustannie pracował około nawrocenia grzeszników, że Chrystusa Pana przykładem, dziełem to swoim być twierdził, y chlebem nayprzyjemniejszym nazywał, nad który nic smaczniejszego w życiu nie kosztował.

7 Naostatek gdy na to całą swoją usilność, staranie, y pracełoży, aby iak naywięcej pozyskał Chrystusowi, na tey zabawie y ostatniego życia doszedł kresu. Albowiem w Pennebilu opowiadając słowo Boskie, w śmiertelną zapadł niemoc; o której Mateusza, który ztamtąd niedaleko Kazaniem bawił się, przez posłańca uwiadomiwszy, Mateusz do niego z Jozefem z Kolleamatu prędko pospiesza, aby mu powiną miłości usługę świadczył. Gdzie za powiększaniem się słabości, gdy sługa Boski dzień życia ostateczny zbliżający się poznał, Sakramentem pokuty świętej, y Ciała Pańskiego przez Mateusza uzbroiwszy się, iako wierny, y czuły sługa, Panu zachodzi drogę. Y aby S. O. Franciszka, którego w życiu swoim spraw, y żywota pilnie naśladował, w śmierci także wyraził przykład, nago chciał być na ziemi położony, aby wolny od rzeczy wszytkich, spielzniej do Boga dążył. Tak leżąc przy zupełnych zmyślach, z wypogodzoną twarzą, y z oczyma podniesionemi ku Niebu, w tych słowach: *W Ręce Twoje, Panie, polecam Ducha mego*, w domku Bractwa Najswiętszej Panny rzeczonym, Duszę oddaie Bogu, w piędzieli.

tym Roku życia swego, z powszechnym żalem po stracie tak wielkiego Oycy, który piąte w Kapucyńskim Zakonie otrzymując miejsce, cnot wysmieni-tych napełnił go zapachem, y następującym po sobie cnoty, y świętobliwości swojej zostawił przykład.

8. W tym Roku od OO. Obserwantów, do Kapucynów przechodzi Br. Wincenty z Flawianu Kapłan, a z ludzi świeckich Br. Raynery z Kalipardu, którego inni Tudertyńskim nazywają, Mężowie wielkiej cnoty, y życia świętobliwości znaczney, o których na swoim miejscu powiemy.

9. Tych czasów Pustelnik nieiaki Tomasz imieniem, wielką świętobliwości sławą w Eugubie kwitnął; który przy Kościółku S. Mikołaja, gdzie teraz Kapucyński Klasztor jest wystawiony, mieszkając; tam na modlitwie, postach, y płaczu, życie cnot pełne w osobności prowadził: o którym to między innymi twierdzą; że przez lat trzydzieści nader ściśły, bo o samym tylko chlebie, y wodzie, post zachował. Ta zaś jego świętobliwości sława, z tey osobliwie przyczyny rozniósła się po ludziach, że Xiążęcia Urbinu w Obozie będącego; odkrywszy nieprzyjacielskie iemu zdrady, które z Boskiego tylko obawienia poznał; z całym wojskiem od pewney zachował klęski.

IO. Trafiło się zaś, że General OO. Obserwantów, któremu Kapucyński Zakon był niemiły, y który dla niego nieprzyjaznym stał się, tedy w tym czasie odprawiał podróż: ten dowiedziawszy się o sławie Pustelnika, idzie do niego, y potajemnie prosi, aby coby, o Kapucyńskim Zakonie założonym niedawno, sądzić należało, szczerze mu opowiedział; dotąd albowiem w myśli Generalskiego Ministra pomieścić się niemogło, żeby w nim co Boskiego było, przez coby od Boga stałość mógł sobie obiecywać. Pustelnik, że mu Boga o to należy prosić, odpowiada. Dlaczego odpowiedź odłożywszy nazajutrz, gdy dnia następującego General do niego przyszedł, tak mu Tomasz natychmiast mówić zaczął: Niechciey O. Generale, przeciw Zakonowi Kapucyńskiemu walczyć: zaszczepienie z Boga jest: iakokolwiek siły natężysz, wykorzenie go bynajmniej niepodolasz: y owszem im więcej dozna przeciwności, tym obficiey będzie powiększony. Dla tego zaś nowy ten szczep Zakonu, S. Franciszek u Boga sobie wyednał, aby w nim Zakon Mniejszych znowu zakwitnął. Przeto strzeż się, żebyś, przeciw temu Zgromadzeniu żwawo powstać, z samymże niewalczył Bogiem. Te, że nie moje, lecz Boskie są słowa, miej za rzecz pewną. Tą Pustelnika odpowiedzią, General nie pomału zatrwożony, lubo następowania na Zakon zupełnie nie zaprzęstał, wiele jednak swojej ku niemu natarczywości zmniejszył.

II. W tym też Roku Br. Mateusz Leopoldian, pierwszy z tych pięciu, którzy za Przywilejem Apostolskim w Roku 1528. od OO. Obserwantów do Kapucynów przenieśli się, chwalebne życie świętobliwie dokonał. Ten w Leopolu mieście Umbryi szlachetnie będąc urodzony, doszedłszy lat siedemnastu, wczesnie świat opuszczając, y zacnym urodzeniem gardząc, wolał w Zakonie Braci Mniejszych Obserwantów ubogie, y wzgardzone życie prowadzić, iak w znikome bogactwa w oyczystym domu opływać. Gdy zaś w nim tak wielka pobożność, y rozsądek wydawał się, tudzież z osobliwszych przymiotów wrodzonych wnosić można było, że nietylko do nabycia szkolnych umiejętności, ale też y do wielkiego postępu w Zakonnym życiu nader sposobnym będzie, po uczynionych ślubach, na nauki oddany został: gdzie niemniej do pobożności, y Zakonnego postępu, iako do nabycia umiejętności szkolney przykładając się; wkrótce tey biegłości, y w kazywaniu łaski doszedł, że w liczbie Kaznodzieiów będąc umieszczony, z wielkim słuchających pożytkiem, y przyjemnością kazał.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1531.

8.

13.

7.

12 Tym iednak Mateusza umyśl uspokoiiony niebył. Bo gdy przedsięwzięcie Zakonne y obietnicę o zachowaniu Reguły Bogu uczynioną pilnie z sobą rozważał; to w nim codziennie pomnażało troskliwość, że niektórych w zachowaniu Reguły stygnących widział. W tych troskach, y niepokojności zostając, raz trafiło się; że niektórym Oycom wiekiem podszłym, y o zakonność gorliwym, swój wewnętrzny niepokoy, który go trapił, odkryć ośmielił się: którzy będąc mądrości pełni, w młodym Zakonniku wzbudzając lepszą nadzieję, rzekli: Nie ty sam tylko, Mateuszu, ale y wielu od dawnego czasu ten żal na umyśle ponosi, którzy Zakonney karności pragną. Ale nie bać się niepotrzeba: to doświadczenie dla dobrych iest; przez które Bóg każdego serca chce doświadczyć, aby prawdziwi zachowania Synowie, między wyrodnymi dali się poznać. Bóg Zakonu swego w żadnym nie opuścił czasu, ani, aby go opuścił na potym, lękać się należy. Jeszcze w ręku, nogach, y boku S. Oycy Franciszka żywe są rany Chrystusowe, które do Boga wołają o naprawę Zakonu. Niebóy się: ten upadek Zakonu długo trwać nie będzie, prędko weźmie koniec przestępstwo, a Niebieski o Odnowieniu spełni się wyrok. To Odnowienie albo w samym Zakonie, albo za Zakonem S. O. Franciszek bez wątpienia u Boga ziedna; dokąd gorliwi o prawa Zakonne przemieścić się mogą. Tak ci Oycowie, nie bez ducha mądrości Boskiej Mateuszowi mówiąc, zaspokoiili nieco iego umyśl.

13 Już zaś na ten czas o Mateuszu z Bassu wieść po całym Zakonie rozeszła się była, że on w nowy, za pozwoleniem Papiezkim, przebrawszy się habit, życie na Pustyniach prowadził: ta rzecz wielu w niepewności trzymała, raczej nowości iakiejs, niżeli pewnego Odnowienia Zakonu pozor w umyśle każdego wystawując. Y gdy wszyscy, iakby z widzenia nowej Komety, w swoich różnili się zdaniach, iedni albowiem pochwalać przedsięwzięcie, inni przeciwnie lekkość umyśłu przypisywać zdawali się; wszyscy iednak coby z tey nowości wyniknęło, w niepewności czekali.

14 Mateusz tedy będąc utwierdzony przez Oyców, gdy rozmaite w Zakonie Odnowienia, ledwie rozpoczęte, upadające widział, ani w żadnym stałości nieupatrzył: na Mateusza z Bassu oczy, y myśl obrocił, y życia iego sposobu, które przy osobności, y cnotach różlicznych, być pełne zakonney doskonałości słyszał, chwycić się pragnął. Ale bojąc się, aby y Mateusza ten postęp podobnego innym nie doznał losu: a jeszcze bardziey dla tego, gdy się dowiedział, że żaden jeszcze dotąd, do iego nie przyłączył się towarzystwa, usilne pragnienia swoje, roztropną poskromił zwłoką. Tym czasem zamyśłów swoich innym czterem Braci, to iest: Piotrowi, Berardowi, Antoniemu, y Pawłowi, o których pod Rokiem 1528. była wzmianka, zwierzywszy się; gdy ich podobną chęcią, y pragnieniem zdiętych poznał, na to powszechnie zgodzili się, aby u Stolicy Apostolskiej dla siebie otrzymali Przywilej, za którymby pod rządem OO. Konwentualów, y Pustelnicznym nazwiskiem, Regułę na Pustyniach zachowywać mogli. W którym rozmyślnie o Mateuszu czynić niechcieli wzmianki; aby za odmianą iego (któraby się przytrafić mogła) w tym przedsięwzięciu, nie mieli, w ułożonym życia sposobie przeszkody iakiey.

15 Tak między sobą ułożywszy, sposobnego upatruią czasu, aby bez przeszkody Przełożonych Zakonu skutek przedsięwzięcia swego otrzymać mogli od Papieża. Bóg zaś, który im te myśl podał, y w nich pragnienie do Odnowienia wzbudził, łatwego, y powolnego Papieża uczynił dla nich, tak dalece, że w początkach Roku 1528. pożądaną Przywilej otrzymawszy, już się wybierali na Pustynię. Lecz w tymże czasie o otrzymanym przez Ludwika u-

twierdzącym y rozszerzającym rozpoczęty Zakon, Przywileju dowiedziawszy się, odmieniając zdanie, y ułożenie swoje; nieodwłocznie do niego udając się (iako się wyżej powiedziało) od którego do Zgromadzenia Kapucynów przyjętemi zostali.

16 Więc Mateusz, długo pożądanego Odnowienia doszedłszy kresu, taką natychmiast ostrości życia, umartwienia ciała, straży zmysłów, pilności modlitwy, a nadewszystko wszelkich przeciwności dla Chrystusa znoszenia żądzą zapalać się począł; że wszystkim zostawał w podziwieniu. Modlitwa naprzód, y z Bogiem rozmowa, tak mu przyjemna, y zwyczajna była, że gdy z trudnością od niej mógł być oderwany, przeto niby przez siłę do potrzeb przyrodzonych przymuszał się. Sądził albowiem, że człowiek do uwagi rzeczy Niebieskich stworzony; przykrości, y niby kary doznać, gdy do podłych przyrodzenia potrzeb zniżać się musi. Dla czego od snu, pokarmu, y innych Wrodzonych ciężarów pragnął być wolen; żeby tylko Niebieskim bawił się rozmyślaniem. Przeto odludne miejsca, iako sposobne do modlitwy, wielce kochał: a społeczności ludzkiej tak się chronił; że oprócz czasu kazywania, albo innej przynaglaiącej usługi miłości, obcującego z ludźmi trudno go kiedy widzieć było.

17 W opowiadaniu słowa Boskiego tak dzielny, tak gorący, tak przyjemny, y tak miły był ludziom; że iakby złotym sznurem, albo raczej Boskiej miłości łańcuchem do nawrócenia, y poprawy obyczajów słuchających pociągał. Nie słowy albowiem tylko, lecz y językiem uczynków, które większej działalności zwykły bywać; y życia Ewangelicznego światłem, zgola najsłabszych cnot wzorem, ludzi od występków odwodził. Ztąd pochodziło, że gdy częste pod ten czas na Kapucynów zarzuty, y obelgi miotane bywały, nie innemi wywodami, iak tylko nie naganego życia wzorem, świętością obyczajów; oraz Ewangelicznego, tak kazywania, iako y obcowania sposobem siebie oczyszczali.

18 Takie albowiem w tym czasie Kapucyni, za odstępców poczytani Zakonu, prześladowanie od przeciwników ponosili; że im na żadnym prawie miejscu spokojnie, albo stałe nie dopuścili mieszkać. Zkąd częstokroć pojedynczo, a podczas z kompanem po lasach, y odludnych miejscach kryjąc się, przemierzkiwać musieli. Przeto y Mateusz, aby w ręce ścigających nie wpadł, Miał unikając, już około Fabryanu, już wedle Kamerynu sam najczęściej opowiadaniem bawił się. Przytym zaś tak ciało swoje postem trapił, że oprócz grubego chleba okruszyn, które, innych zwyczajem ubogich po domach wyżebrał, y wody; ledwie czego do posiłku używał. Gdy snem potrzebnym zmorzony bywał, w polach drzewa schronieniem bywały, a w Miasteczkach, na słomie w stajenkach zażywał odpoczynku; y lubo pieśczenie był wychowany, żadney iednak pracy, y ostrości nie lękał się. W tych zaś prześladowania obrotach, to w nim osobliwszego było, przez co wyborney miłości okazał dowód, że im większego prześladowania doznawał ciosów, tym gorętsze za prześladowców do Boga wylewał modły: tak dalece, że na tey modlitwie duch Mateusza od miłości prawie topnieć zdawał się. Jakoż to szlusznie przystało, aby, którzy niby żywe kamienie na grunt nowego Zakonu założeni być mieli, przez doskonałe naśladownictwo Chrystusa, y zupełne prawa Ewangelicznego zachowanie usposobili się do tego. Gdy więc przy takiej życia ostrości, y nieustannej w prześladowaniu pracy, sługa Boski w pobliskim Kamerynu Miasteczku opowiadaniem bawił się, śmiertelnie zachorował: gdzie, w tak ciężkiej niemocy ktoby mu usłużył nie mając: (Bracia albowiem w Kalmenzonie mieszkający po różnych miejscach rozproszeni ukrywali się) wie-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1531.

8.

13.

7.

Wieśniak niektóry człowiek pobożny, y uczciwy, zdięty litością nad nim, do chałupki swoiey w Kamerynie na przedmieściu Świętego Wenantego będącey, Mateusza przenosi. Lecz gdy powiększona słabość dłużey ciągnęła się, obawiając się Mateusz, aby przedłużoną swoią chorobą gospodarza ubożego majątku nieuszczerpił, tudzież aby do ostatniego życia zgonu naywyższego ubóstwa, y niedostatku, który głęboko wraził w sercu swoim, y którego dotąd z wielką usilnością przestrzegał, wiernie dochował; do chatki nieiakiey, na poły prawie obaloney, y pustko stojącey na końcu przedmieścia, przeniesionym być prosił; gdzie z pobożności niektórych ludzi, dobrze wiedzących o cnocie Męża codziennie odbierając jałmużny, tak oszczędnie, y ztaką na ubóstwo bacnością tych używał, że gdy mu poduszki, koce, y kołdry dla wygody schorzałego ciała ofiarowane były, wszystkiego odmówił: y nie od nich prócz łoża ułanego słomą, y wytartego nakrycia przyjąć niechciał: dosyć y nadto być rozumiejąc, jeżeli prócz tego płaszcz, którego zwykł był używać, zamiaść poduszki dał pod głowę.

19

A gdy za powiększeniem słabości, czas blisko następującey śmierci poznał; Pokuty S., Ciała Pańskiego, y ostatniego Namaszczenia Sakramentami w drogę wieczności pragnął być opatrzony. Które przyjąwszy, tak w uwadze rzeczy Niebieskich zatopił się, oraz ściśle z Bogiem złączyć się pragnął, że iak drugi S. Marcin, oczy y ręce ku Niebu zawsze podnosząc, w znak leżący nieustannie modlił się: a dla natężoney słabości, ducha już śpieszącego się do Nieba, od modlitwy, y na czas meodrywał. W tym uspokoeniu ducha, przez ieden y drugi dzień zostając, gdy nikogo, iakby naywiększy nędzarz, przy sobie nie miał, ztego padółu płaczu, do osiągnięcia wiekistey przeniosł się chwały.

20

Ale śmierć Świętego Męża, która niby za podłą, y niegodną przytomności ludzkiey poczytana była, iawnym y widocznym dowodem chciał Bóg oświadczyć. Albowiem w godzinę zeyścia iego, wszystkie dzwony, przy Kościele S. O. Franciszka w Kamerynie będącym, nie inną, tylko Anielską usługą zaczęły dzwonić; co w Mieście całym wielkie sprawiło podziwienie. A gdy wszyscy, coby ta rzecz znaczyła, nie wiedzieli; każdy dziwił się, y ciekawie się badał, coby tak cudowny odgłos w sobie wyrażał. Tym czasem którzy Mężowi Bożemu dodawać potrzeb zwykli byli, zszedłszy się razem, rozmawiają między sobą, czyliby może ów Święty Człowiek w domku na przedmieściu leżący, nieumarł. Gdzie śpieszno udawłszy się, ledwo do domu wszedłszy, Męża Bożego leżącego na łożu, ręce ku Niebu podniesione mającego, bez dufzy widzą. Co gdy do wiadomości Biskupa, y Xiężny Katarzyny, która dotąd po śmierci Męża, Miała tego z Julią Córką swoią, Panią była, doniosło się; Biskup z Duchowieństwem, a całe Miasto z Xiężną zgromadziwszy się do domku, czcigodne iego ciało przy licznych świetle ztamtąd wynoszą, y w Kościele S. O. Franciszka OO. Konwentualów ze czcią składają. O czym gdy wszędy sława rozeszła się, niemały Kapucyńskiemu Zakonowi, który pod ten czas w naywiększych przez Jana z Fanu zostawał uciskach, u wszystkich zaszczyt y poważenie ziednała.

21

Ten był życia Mateusza, z tak wielką ozdobą pierwiastków Zakonu przepędzonego w rozlicznych cnot zbiorze, y zapachu; przy głośnym y niewątpliwym zaświadczeniu samego Nieba, chwalebny koniec.

22

Przy końcu tego Roku Xiężna Katarzyna, gdy ów pierwszy Kapucyński Klasztor, który w Kalmenzonie Roku 1528. był wystawiony, dla niezdrowego powietrza wielce szkodliwy dla Braci być poznała; ponieważ w przeciągu dwóch lat, około dzieśięciu Braci w nim wymarło, inny na zdrowiey czę-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA Zakonu Kapucynów.

1531.

8.

13.

7.

ści Miasta, która Renakawta nazywa się, odległy na półtóry mili od niego postarała się zbudować, według żądania Braci, niziuchny, y ubogi Kłasztor, który aż do dnia dzisiejszego z małą odmianą pierwszego kształtu, cały stoi: (co zaiste pięknym tej Prowincyi ducha, y Zakonnego zachowania jest dowodem) y dawnego ubóstwa wizerunek, przytym obraz pokory na widok wszystkim wystawia. Zkąd łatwo każdy poznawać może, jakim owi Seraficy Oycowie dawni w budowaniu Kłasztorów tchnęli duchem, aby się tych śladem iść nie leniło, których pochwały słuchać nam miło.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1532.

9.

14.

8.

I NA nowo Rok zaczęty tyfiący pięćsetny trzydziesty drugi, nową w Kalabrii Kapucyńskiego Zakonu latorośl wydał. Albowiem gdy stan Kapucyński w pomyślniejsze codziennie wzrastał powodzenie, Ludwik, y Bernardyn Regiński, którzy z Ludwikiem Froszemprowskim zaszli byli w umowę, y przedsięwzięcie swoje poty tylko zwłoczyli, pokiby należytą radą, y roztropnością wszelkich nieułatwili przeszkod; gdy Kapucyńskie rzeczy przy Boskiej pomocy, coraz lepiej gruntuiące się uznawali, swoy zamiśl do tego Zgromadzenia, za Boski osądziwszy wyrok, o skutecznym iego dopełnieniu między sobą stanowią. Jednakże aby na rozsądku należytym, y pokorze niezdawało im się zbywać, u Ministra Generalnego Jana z Parmy, Piściotę nazwanego, który do Messany dążąc przez Kalabrię miał przechodzić, nayskuteczniejszy użyć środków do wyrozumienia z niego, czego by z tyllokrotnego domagania się Odnowienia Zakonu należało się spodziewać; gotuią się.

2 Dla czego, iak tylko o przybyciu iego do Katony na 7. mil od Reginu odlegley, dowiaduią się; co prędzey na to miejsce pospieszają, y od niego o trzy Kłasztory wyżej wspomniane dla siebie, y swoich kompanów ku Odnowieniu dopraszają się. Lecz General będać dalekiey myśli od ich żądania, wszelkiemi sposobami odwieść ich usłucie od swego przedsięwzięcia; widząc ich iednak stałych, y nieporuszonych, każe im do Messany, gdzie wkrótce Generalna Kapituła nastąpić miała, stawić się, dla gruntowniejszego w ich proźbie naradzenia się. Za zgromadzeniem się tedy Oyców w Messanie, stanowiący tam obadwa, y proźbę Generalowi pierwey oświadczoną, w przytomności zgromadzonych Oyców powtórzywszy, Ministra Generalnego do tego pobudzili, że przyzwawszy do siebie na radę Oyców, swóy zamiśl im otwiera, aby zapobiegając tak przeniesieniu się proszących, do Kapucynów, iako też domaganiu się trzech Kłasztorów, oba do więzienia wśadzeni byli. Ale Oycowie Zgromadzeni uważniey rzeczy rostrząsnąwszy, za przełożeniem Generalowi, że ci Oycowie cnotą y pomocą będąc zaszczytzeni, w całej Kalabrii, y u Wice-Reja są w wielkim położeniu, zaczym ta gwałtowność do rozruchu, y zgorzienia dałaby pochop; do innych go środków nakłonili: który przeciwną udawszy się drogą, łagodnemi ich ugłaskać słowy, y godnościami obdarzyć myśli, aby tym sposobem ułudzonych do swoich zamiśłów skłonili. I dla tego Ludwika w Nepicie, Bernardyna w Regium, Gwardyanami naznacza, y przed wszystkiemi ich gorliwość, cnotę, y przedsięwzięcie wychwala: a aby ich od usilności Odnowienia siebie samych, y tylko niektórych, odciągnął; naprawę powizechną w całym Zakonie przyrzeka. Dla tej zaś przyczyny

w większych Klasztorach na Przełożęństwo wysadzonych być twierdzi, aby trzech Klasztorów zaniechawszy proźby, do Odnowienia całej Prowincyi swojej obrocili starania.

3 Tą więc Ministra Generalskiego odpowiedział, (w której oczewiście pokazywał się być przeciwnym pożądanemu Odnowieniu) łudzonemi tylko być się widząc, bez nadziei żadney pożądanego skutku; aby jednak dostateczniej wyczerpnęli myśl Generalską, po niejakim czasie przeciągu powtórzyć uniego proźbę swoją; a tym czasem do dalszego postępku ułatwiać trudności wszelkie uradzili.

4 Po Messyńskim Zgromadzeniu, gdy General w Scyllacie Mieście Kalabryi zwołał Kapitułę, Ludwik dobrze naradziwszy się z swoimi, chcąc ostatecznie doświadczyć Generalskich zamiarów; niechciał w prawdzie sam osobą swoją na Kapitułę być przytomnym, aby przez jaką gwałtowność Generala, którą dla siebie pewnie przeczuwał, wszystkich niepożniło się przedsięwzięcie; ale za bezpieczniejszą rzecz sądził Brata Anioła z Kalaminy do Generala z listem posłać: w którym go uprasza, albo o miejsca do Odnowienia dla siebie sposobne, albo o pozwolenie na przyłączenie się do Zgromadzenia Kapucynów. Więc Bracia do Ministra Generalnego z listem wysłani, w Scyllacie gdy stanęli; oddawszy list Generalowi, pilnie, coby się tym czasem działo uważali: General zaś po przeczytany liście, zaraz przyślanych z listem Braci złapać, y powiązać rozkazuje. Lecz oni z rozruchu wszczętego między Bracią, o niebezpieczeństwie swoim zmiarkowawszy, nieznacznie ztamtąd wymknąwszy się, do Ludwika powracają, donosząc mu tak o gniewie Generalskiego Ministra, y niebezpieczeństwie swoim; iako też o wyraźnym sprzeciwianiu się jego pożądanemu Odnowieniu. Przeto Ludwik, coby z tym nastąpić miało, z doświadczenia wiedząc, do Ferdynanda Karraffy Xiążęcia Nuceryi, Męża w cnocie, y pobożności szlachetnego, y z osobliwszym ku Zakonowi S. O. Franciszka będącego przywiązaniem, do Filokazu udać się: aby siebie, y innych od następującej burzy z Generalskiego gniewu pod opieką jego bezpiecznie ukrył.

5 Gdzie stanął Ludwik, gdy Xiążęciu stan Zakonu słowy dostatecznie opisał, y o co u Generala bezskutecznie starał się zupełnie opowiedział; swoy naostatek, z wielą innemi iednomyślny Odnowienia zamiar, y to być stateczne przedsięwzięcie oświadcza; aby się do nowego Kapucynów Zgromadzenia, które już od Stolicy Apostolskiej było potwierdzone, przyłączyli iak najprędzej. Lecz gdy wiele przykrości, y ucisków przeczuwa, które dla przeszkodzenia ich zamiarom nastąpić mają, chociaż o przekonaniu tego wszystkiego przy pomocy Boskiej, jest pewny, z większą iednak łatwością przy jego obronie skutku zwycięstwa spodziewa się.

6 Co słyszając pobożny Xiąże, gdy uważnie rzecz całą roztrząsał, y te ku imienia Boskiego chwale, oraz karności Zakonnej przywróceniu, (której w Zakonie Franciszka S. dawno życzył) zmierzać poznał; z wielką chęcią zupełną pomoc y opiekę dla niego przyrzeka; zwłaszcza gdy Ludwika, y Bernardyna, których szczególniejsze cnoty dobrze mu znaiome były, w osobliwszym u siebie miał poważeniu. Zaczyn nie niemieszkając umyślnego posłańca do Namieśnika Królewskiego, z listem wysła, w którym mu o tym wszystkim donosi, y razem uprasza, aby na żadne Ministra Generalnego, przeciw Ludwikowi, y Bernardynowi z Towarzystwem, powieści, y skargi nakłonić się nie dał, ani łatwo temu wszystkiemu wierzył. Tym czasem Ludwik listownie Bernardynowi, coby się stało, a coby iemu czynić należało, donosi; y upomina do iak najprędzszego z najbliższemi sobie kompanami, do

Miaścetzka S. Marcina udania się; aby ich Generalskiego Ministra czulość ociągających się nieubiegła.

- 7 Zaczyn Bernardyn list odebrałszy od Ludwika, z tak największą usilnością y pośpiechem zewsząd zgromadzonych Kompanów do Miaścetzka S. Marcina wszystkich wysłał. Ludwik zaś do innych także Towarzystw swego przedsięwzięcia po różnych miejscach rozpierzchnionych listy rozpisał. A tak stało się, że za sporządzeniem, y powodem Boskim, trzydziestu Braci, wszyscy jednym Odnowienia przedsięwzięciem tchnący, bez żadnego innych Braci zamieszania, y rozruchu, w krótkim czasie do Miaścetzka S. Marcina zešlo się; a zamtąd do Filokazu udawili się, przyłączyło się do Ludwika. Tych imiona częścią zapisane, a częścią w niepanięć puszczone zostały. Ci zaś, o których czynią wzmiankę dawniejsze pisma, są następujący: Ludwik, Bernardyn, Jan Kandela, Bonawentura, Franciszek Palemon nazwany, ci wszyscy z Reginu, Bernardyn z Biydianu, Michał z Aprustu, Anioł z Kalanmii, Dominik z Moloku, Ludwik z Bratem Bonawenturą z Ratycyny, Franciszek z Dipinianu, drugi Franciszek od S. Marcina, y Jan z Terranowy. Ci prawie wszyscy Kaznodzieje byli, Mężowie zacni, y cnotliwi; których wszystkich Xiążę Nuceryński, jako Aniołów Bożych, y niby nowe S. O. Franciszka latorośli, w Filokazie przyjął do Domu swego.

- 8 Na tym tedy miejscu owi trzydziestu Bracia zgromadzeni, gdy na model przesłanego od Ludwika Forosemproniana habitu przebrać się żądali, y koło kształtu kaptura zachodzą się; żadnego między nimi nie było, któryby, jakim sposobem miał być sporządzony, poymował: aż oto Eleonora Xiążęcia Nuceryńskiego Małżonka, kazawszy do siebie przynieść grubego sukna, y odrysowawszy podługowaty kaptur, własną ręką odkroiony, sama z pobożności użyla. A skoro pierwszy kaptur wygotowała, inne też na model jego ukrojone między szlachetniejsze Panny swoje rozdała do roboty, dla okazania wielkiej przychylności, y użanowania ku nowym S. O. Franciszka Synom. Tak wielkiej cnoty, y pobożności ta Pani była; przytym tak osobliwej liłości pełna, że nad miłosierne uczynki, o niczym niezdawała się myśleć; albowiem większą część dochodów swoich, na ubogich w Filokazie, y Panali będących, którym dni wyznaczonych w tygodniu sama rękami własnymi podawała potrawy; hoynie, y szczodrobliwie szafowała.

- 9 Zaczyn pokończywszy habit, wszyscy do Klasztoru S. Dominika udali się, y przed wielkim Ołtarzem upadając na twarz, gdy Hymn o Duchu S. przyśpiewali o Dary jego Święte z płaczem prosząc; w przytomności X. Wincentego z Grottaryi tego Klasztoru na ten czas Przeora, y całego Zgromadzenia; w obecności także świątobliwych obojga Xiążąt Nucerii, y w oczach zgromadzonego tłumu ludu, naprzed Ludwik, toż Bernardyn, a potem innych dwunastu, Zakonu Kapucyńskiego przyjmują habit.

- 10 Tym sposobem Ludwik z innemi przyłączywszy się do społeczności Kapucynów, nieodwłocznie według Ludwika z Forosempronu Wikaryego Generalnego przepisu, z innemi dwunastu przez tegoż Wikarego przyjętemi, na pierwszą Kapitułę, y obranie Ministra Prowincyalnego gotui się, którą, wkrótce potem w Duchu S. zgromadzeni, w tymże OO. Dominikanów Klasztorze, Ludwika z Reginu jednomyslnym zdaniem za Prowincyala obrawszy; przy końcu Maia odprawili. Ludwik zaś ten Urząd przyjąwszy, zaraz innych do społeczności Zakonu przyłącza, a potem o wszystkim co tylko stało się Wikaremu Generalnemu listownie donosi. Do którego sam też Xiążę Nuceryński pełny ludzkości, y użanowania list napisał. Taki tedy był początek w Kalanryi założenia Kapucyńskiego Zakonu. Boska to zaiste była

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1532.

9.

14.

8.

była sprawa, y nikomu, tylko Wszchemocności Jego przyczytać się powinna; który to chwalebne Kalabryi Zgromadzenie na pomoc y wsparcie wzbudziwszy, Zakonu, Ludwika iako Męża Apostolskiego użyczył Kapucyńskiej społeczności; aby iego męstwem; y odwagą w całości była zachowana. Ponieważ, iako w dalszym czasie stało się widzieć, gdy najprzód Mateusza z Bassu Opatrzność Boska do przywrócenia pierwotkowego habitu, y Zakonney karności, a potem Ludwika z Forosempronu do Zakonu pomnożenia wezwiała; do tych trzeciego Ludwika z Reginu przyłączyła: aby do pierwszych wzbudzieliów Zakonu ten należał, któryby chwiele się iego zaśady umocnił, y sam za uchyleniem się obudwu pierwszych, nieporuszony zostając, iako mocny filar cnotą, y męstwem swoim nachylony utrzymał Zakon. Ten albowiem, ani z Mateuszem raz przyjętego habitu nigdy nieopuścił, ani z Ludwikiem długo pomnażanego Zakonu dla wyniośłości ducha odstąpił: lecz przy nim, nakładał mocnego zapasnika aż do upadłej walcząc, y w przeciwnościach wszelkich wierności dochowując, w nim naostatek biegu śmiertelnego żywota szczęśliwie dokonał. Przez co największą sobie nie tylko w rozszerzeniu, lecz y ugruntowaniu Zakonu, u Boga ziednął chwałę. Godzien zaiste, aby mu Kapucyński Zakon nieśmiertelną pamięć w pochwałach okazywał.

II

Zaczyn Ludwik Wikary Prowincyi, wiedząc, y poznając należycie, że dla tego nowe Zgromadzenie wzbudzone było od Boga, aby przez nich doskonałe Serafickiey Reguły powiększyło się zachowanie, y niby niejakie zapalone pochodnie, świętych cnot przykładem, y życia Apostolskiego światłem innym przyświecali, naprzód z Xiążęcego Domu, iako bogomyślnemu życiu mniej przyzwoitego, wynieść się umyślił, y pierwsze blisko Panalii Miasieczka przy niejakim Kościółku S. Antoniego, za Xięcia samego zezwoleniem, zakłada pomieszkanie. Gdzie z błota, gałęzi, y rokitiny niektóre celki wystawiwszy, wesole przy największej ostrości, y rzeczy wszystkich niedostatki prowadzili życie: to za największe bogactwa swoje poczytując, że wszystkim dla Chrystusa pogardzali, y wszelkie, dla miłości ubożstwa, życia niewygody, z radością ponosili.

I2

Ztąd Ludwik Franciszka Palenona do Galatry posławszy, od Opata S. Eliaza, który pod ten czas w Miasieczku bawił, Kościółek S. Eliaza w gęstwinie lasu będący otrzymuje. Był ten S. Eliaza Kościółek, niegdyś Mnichów S. Bazylego siedliskiem, złączony z obalonym Klasztorem, którego dotąd w gruzach, y rozwalinach zostawały znaki. Ten pod Górą nader przykrą, którą wielki, y gęsty las otaczał (długi nazwany) będąc zbudowany, w tak okropney, y obszerney zostawał pustyni, że do niego z Galatry, na trzy mile było przykrej y mylney drogi. Na tym tedy tak odludnym miejscu, iako do osobnego żywota nader sposobnym, mieszkanie swoim zgotował: aby z większym ducha uspokojeniem, pilniey, y świątobliwiey służyli Bogu. A w budowaniu na tym miejscu Klasztoru nic nieodstąpił od pierwszego sposobu, zwyczajnie używając do tego, błota, chruštu, rogoziny, y tym podobnych rzeczy; aby y budowla z miejscem, y naywyższe ubożstwo z budowlą zgadzało się.

I3

Co nie bez sporządzenia Boskiego że stało się, oczywisty jest tego dowód. Ponieważ to miejsce przed lat kilka, Anioł Janowi Galatreńskiemu (o którym pod Rokiem 1524. obszerniey mówiliśmy) Kapucyńskim odziany habitem ukazawszy się, dla Kapucynów zapewnił; że na nim w czasie największych dolegliwości, y ucisków mieszkać mieli. Czemuby zaś ten Kościółek Eliaza S. nazywał się, tę być powiadaia przyczynę z dawnego podania; że w tym Kościele, S. Eliaza Opata ciało pochowane było; który z szlachetney rodziny Bozzettow w Regium zrodzony będąc, tego Klasztoru był Rządcą, y Opatem.

Dd

14 W tych tedy dwóch Klasztorach wystawionych, gdy Zgromadzenia, każde na swoim miejscu ustanowione zostały, wszyscy z niewypowiedzianym pragnieniem, y usilnością o doskonałe zachowanie Reguły, y cnot wszelakich nabycie starali się. Krótko mówiąc; w życia, y umartwienia sposobie w niwczym nieróżnili się od tego, co pod Rokiem 1529. jest wyrażono.

15 Gdy więc tak przedziwne, y prawie Niebieskie, owi dawni Oycowie życie prowadzili, co za dziw, że zapachem cnot swoich wszystkim podziwienie sprawując, wielu do naśladowania siebie pociągali? Niektórzy albowiem, na ich Ewangeliczny zapatrując się żywot, chętnie znikomości świata opuszczając, w tym czasie do Ludwika Prowincyała przyjeżdższy, do Zgromadzenia Kapucynów od niego przyjeści byli.

16 Którzy zaś w ich liczbie Kaznodziejskim zaszczytali się Urzędem, jedni do Miast, inni do Miasteczek udawszy się, z taką gorącością Ducha Słowo Bożkie opowiadać zaczęli, że lud słuchający, ogniste Słów postrzały czując w sercu, wielce do pokuty poruszał się. Lecz życia ich sposób dziwny zważając, wybladłe od postu twarze, wysuszone włosienicą członki, ostre na samo wężrzenie habit, przyjemną obyczajów układność, Anielskie zgoła obcowanie upatrując, iak na Aniołów zesłanych z Nieba obracali oczy; pewni będąc, że to ciż sami byli, których wyście z pod Płaszczu Prze: Maryi Panny, z pewnego objawienia, przed lat kilka przepowiedziane, y prawie wszystkim wiadome było. O czym obszernie pod Rokiem 1524.

17 Lecz Generalny Minister OO. Obserwantów, iak tylko o Ludwika y kompanów jego wyjściu z Zakonu dowiedział się, tak się zaciekł w gniewie, że całe to Odnowienie obalić, y ze szczeniem zniszczyć postanowił. Dlaczego ledwie dokończywszy Kapituły, przy końcu Miesiąca Sierpnia teraźniejszego Roku do Rzymu śpieszy; gdzie przed Papieżem na Ludwika, y innych tyle występków wkłada, y skarg zanosi, że Papież uwierzywszy powieści jego, wydał natychmiast wyrok, że jeżeliby iak najsprędzej nie powrócili do społeczności Zakonnej, kłótnie podpadać mieli.

18 Tę klątwę Papieżką wyjednałszy, gdy Minister generalny do Kalabrii na powrót gotuje się, y Kommissarza do tej klątwy ogłoszenia wyznacza: Ludwik generalny Kommissarz Kapucyński, żadnym sposobem, nawet za pośrednictwem Przyjaciół, tej klątwie przeszkodzić nie mogąc, uprzedzeniem nadrabiając, śpieszno o tym listownie Ludwikowi donosi, y przestrzega, aby nieco ustąpić czasowi, pokiby Papież dostatecznie uwiadomiony o wszystkim, wyroku swego nieodmienił. Tymczasem sobie (mówi) najlepiej poradzi, jeżeli u Nuceryńskiego Xiążęcia dla siebie, y swoich bezpieczne wyjedna miejsce, gdzieby Apostolski nie przecisnął się wyrok: albo tak długo temu oznajmiony nie był, pokiby ta burza, która nie dla zniszczenia, lecz dla doświadczenia powstała, folgując zwolna, nieuspokoila się zupełnie.

19 Ludwik tedy Kommissarza generalnego list odebrałszy, natomiast wszystkich Braci do Panalii zwołuje, y do męztwa, z cierpliwością, umyśli ich gorącą mową zachęciwszy, na dwie części rozdziela, jedną do Filokazu pod obronę Xiążęcia Nuceryńskiego wysyła, drugiej do S. Eliaza powrócić rozkazuje, tą myślą, że dla niedostępnej, y mylnej drogi, dosyć bezpieczne to miejsce być rozumiał. Sam zaś z kompanem w Panalii zostaje, aby wolniej y bez zatrudnienia, w którąbykolwiek stronę potrzeba wymagała, mógł udać się.

20 W tym Kommissarz od Ministra Generalnego wysłany, staie w Kalabrii; gdzie naradziwszy się z Ministrem Prowincyałskim, na to iednomyślnie zgodzili się; aby Ludwika z innemi, zapobiegając ich ucieczce, nasamprzód schwycić. Dlaczego, iak tylko o miejscach, na których ci przemierzkiwać zwykli

byli, zupełną powzięli wiadomość; w Kłasztorze Nepitu, który tylko o sześć mil od Panalii był odległy, zbierają podwójny poczet silnych Braci: aby ieden do Panalii, drudzy do S. Eliaza udawszy się, schwytanych tam Braci przyprowadzili do Nepitu. Lecz Bóg Nayłaskawszy, który swoich nie na zgubę, lecz do zwyciężkiej Korony wezwał, gdy przeciwnie postanowił Zakon Kapucyński umocnić, y tym utrapieniem ciężkim, (jak dotąd czynił) świętniejszy przed światem okazać; dziwnym sposobem ułożone przeciw Braci zamachy chciał rozproszyć; aby iego we wszystkim spełnił się wyrok. Albowiem którzy ku S. Eliazowi śpieszno dążyli, będąc niewiadomi drogi, gdy o nią iednego wypytują się chłopca, wcale w przeciwną stronę od niego sprawieni byli. Ale po długim błakaniu się na prośbę od Pasterza naprowadzeni drogę, gdy od S. Eliaza ledwie o milę odlegli byli; chłopiec nieiaki pafący bydło kupę idących Braci obaczywszy, znagła niby przez żart na innych wołać zaczyna: Hey, słyżcie! hey, słyżcie! strzeżcie się Oyców. Który głos usłyszawszy drugi orzechy zbierający, do Gospodarza przytomnego obrociwszy się rzecze: Czy widzisz te OO. Obserwantów gromadę, która do S. Eliaza dąży? bardzo się obawiam, żeby co złego około tych dobrych Oyców S. Eliaza nie zamyślali. Gospodarz zaś, który dochodami tego dawnego Kłasztoru zawiadywał, ujrzałwszy poczet Braci, zaraz do S. Eliaza śpieszno bieży, y o przeciwników przyściu przestrzega Braci: którzy późno z przyczyny pościu na ten czas iedząc: y nie czym innym tylko trochą chleba, czosnku, cebuli, y gron winnych głód ukramiając: iak tylko powzięli tę wiadomość, przydawszy gron, y chleba na stół, co jeszcze mieć mogli, dla posiłku ściganiem strudzonych Braci, do blizkiego lasu schraniają się. Zatem też y Bracia ścigający nadciągają, y w koło otoczywszy Kłasztorek, wpadają do mieszkania: gdzie wszystkie z pilnością zwiedziwszy kąty, y nikogo nigdzie nieznalazszy, w wielkim zostawali podziwieniu. A nadaremna widząc swoją pracę, zostawionym od Braci zasiliwszy się pokarmem, do Kommissarza powracają. Bóg zaś ową szlachetną miłości dzieło, przeciwnikom oświadczone, zostawić nie chciał bez pożytku. Albowiem Nowicyusz niektóry, Piotr z Seminarii nazwany, którego Bracia dla wzrostu, y siły do tey sprawy przyprowadzili z sobą; z widzenia tey pułstyni, y ostrego Kapucynów żywota, poruszony wewnątrz; nadto uważając ich miłość, którą przeciwnikom swoim wyświadczyli, ledwie do Kłasztoru powrócił, podżękowawszy OO. Obserwantom; za natchnieniem Boskim do Kapucynów przeniósł się. A tak z Boskiego sporządzenia stało się, że który na poymanie Kapucynów z wielką przyfzedł, sam poymany bez niczyiego ścigania, szczęśliwiznych Boskiej służby nie uszedł więzów.

21

Drugi zaś poczet Braci, który prosto do Panalii zmierzał, gdy był nie daleko od Kościoła S. Antoniego, gdzie Ludwik zrana ubrany do Ołtarza ze Mszą S. miał wychodzić, oto uprzedziwszy ich ieden chłopiec, głośno wołać począł: Uciekaycie, Kapucyni, uciekaycie, gdyż którzy drewniane trepki noszą, do was idą. Do którego przyłączywszy się y inne chłopięta, podobnie wołać nie przestali. Który głos usłyszawszy Ludwik, nieco zastanawiać się, y coby miał czynić, myślić począł. W tym oczy ku Niebu podniósłszy: rzecz wcale (mówi) na służbę Boskiego przyzwoita nie jest, więcej mieć względu na pokrzywdzenia ludzkie, niżeli na chwałę Boską: dla czego Ołtarza tajemnicy, do której ubrany jestem, nie porzucę. Y cóż? choćby mnie więzy, y więzienie czekało? czyż nie chwalebniey będzie dla mnie, od Ołtarza do

Dd ij

więzienia być prowadzonym, aniżeli dla więzów od Ołtarza Boskiego fromotnie uciec? Toż obróciwszy się do kompana: nie lękay się, (rzecze) Bracie, mocen jest Bóg do wyrwania nas z niebezpieczeństwa tego. Potym wielką ufność pokładając w Bogu, Mszę S. odprawuje. Jak to zaś Bogu przyjemno było, cudowną okazał sprawą; albowiem za sporządzeniem Boskim stało się, że wyflani na poyimanie, ubitą przez las idąc drogą, obłąkali się od niey, y poty na drogę do S. Antoniego prowadzącą nie trafili, iak wiele czasu Ludwik do odprawienia Mszy S., y ucieczki z kompanem potrzebował. Kompan w prawdzie z rozkazu Ludwika przez gęstwiny lasu uchodził, sam zaś, inną drogą ścigających uniknął. Tym zaś rozłączeniem się z kompanem do tego zmierzzał, aby za wpadnięciem iednego w ręce ścigających, przynajmniey drugi uszedłszy, Xiążęciu Nuceryńskiemu o tym donioł.

22 To zaś rzecz dziwna była, że gdy Kapucynów nazwisko dotąd ieszcze w Kalabryi nieslyszane było, (nie innym albowiem natenczas Bracia imieniem, tylko od Pustelniczego żywota nazywali się) z ust chłopięcia tego naprzód dało się slyszec, a ztąd między innych roschodzić się zaczęło: y tak iuż powtórnie nazwisko Braci, przez dziecinne usta od Boga, ogłoszone zostało.

23 Więc Ludwik w swoją puściwszy się stronę, gdy rów będący przed sobą chce przeskoczyć, laty obciążony, a bardziey ieszcze postem, y umartwieniem; w dół pełny ciernia, y kamieni zapada. A gdy tym spadkiem tak sobie obraził nogi, że ztamtąd dobyć się nie mógł; oczy umysłu do S. O. Franciszka podnosząc rzecze: Oto, S. Oycze, w iakim teraz ucisku zostaie. Ścigają przeciwnicy, ia na nogach upadam; zwiąż Pasterza, y rozpierzchną się owieczki: Ty z Nieba ratunku doday. Ledwie to wymówił, gdy S. O. Franciszek przy upadającym na siłach synu stanąwszy, z dołu go wyprowadza, sly przywraca, słowy cieszy, y zmaccia umysł; a aby do mocniejszego w przedsięwzięciu wytrwania Ludwika zachęcił, w podobnymże Kapucyńskiemu, ukazując się habicie, y swoją pomoc, y obronę dla niego wżędy przyrzeka. Tym pocieszeniem z Nieba tak Ludwika umysł rozswelony został, oraz tak od wszelkich boleści, y smutku uczuł się wolnym, że gorącym sercem Bogu, y S. O. Franciszkowi pokorne uczyniwszy dzięki, resztę drogi wesolo aż do Fiłokazu odprawił.

24 Lecz Kommissarz widząc bezskuteczne ułożenie swoje w poymaniu Kapucynów, drugi obmyślił śrzodek; aby u Xiążęcia Nuceryńskiego, który Kapucyńskim był obrońcą, całą rzecz przerobić na swoją stronę. Dlaczego niektórych sobie przybrałszy Oyców, którzy nauką, y wiadomością rzeczy innych przewyższali, temi otoczony, do Xięcia idzie; y układnemi słowy dawną, y wrodzoną iemu, y Przodkom iego ku Serafickiemu Zakonowi dobroć, y przywiązanie wieloe wychwala: które iednak nie pomału przyćmione przez to być rozumie, że odstępnych Braci, y Zbiegów Zakonu, którzy zuchwale iarzmo posłuszeństwa zrzucili, ludzi zgoła Bogu, y ludziom nienawistnych, swoją opieką okrywa, y powagą broni. Łatwo zaś (mówi) y w tym wymówiony być może, ponieważ od nich pod zmyślonym gorliwości Zakonney pozorem, y pokrzywką Odnowienia; przez co pod skórą owcą wilka ukrywają, a występniemi będąc, świętżemi nad innych okazać się starają, iako listycznym obrazem jest złudzony. Co aby się fałszywym zarzutem być niezdalo, za takich od Papieża, mianych, obwieszczonych, y wyklętych, razem z temi wszystkimi, którzy im łaski y obrony użyczaia, ogłasza. Zaczyn prosi Xięcia, aby według Papiezkiego wyroku do rąk swoich onych rozkazał wydać, aby godną występków swoich odnieśli karę.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1532.

9.

14.

8.

25 To Kommissarz; któremu Xiąże poważnie odpowiadając rzecze: Moia ku Serafickiemu Zakonowi chęć, y przychylność nie tylko nie umnieysza się, ale też codziennie się powiększa; czego lubo wiele ku niemu dotąd dał dowodów, żadnego jednak tak zacnego, y oczewistego, że nieokazał, twierdzi, iak gdy tych Oyców, których za Świętych, y prawdziwych S. Franciszka Synów poczytuie, w swoją porękę, y obronę przyjął. Wielce zaś sobie to dziwno, że tych, których wiadoma życia świątobliwość, y iawna cnota, u wzyftkich zaleca; oni za zgubionych, y występnych ludzi, winnych wszelakich zbrodni, zgola Niebu, y ziemi obrzydłych, nie tylko wszędy głoszą, ale też famo y w Papieża wmówić nieobawiali się. Zaczyn bynajmniey nieporusza się ich słowy, ani od tych obrony uchyla się; ale aż dotąd opiekę, y potnoc swoją dla nich przyrzeka, poki majątku, y życia na ich obronę stanie.

26 Więc Kommissarz będąc omylony w nadziei, zwątpiwszy o skutku swojej prośby, Xiążęciu grozi, że Papieżką klątwę, przeciw Kapucynom, y ich obrońcom wydaną, w Mieście ogłosi. Któremu Xiąże nieco poruszony. Przez życie (rzecze) Syna mego Tyberyusza, jeżeli kto w Państwie moim klątwę ogłaszać odważy się, upewniam; że postępkowi swego żałować będzie. Ta albowiem gdy fałszywym pozorem, y podstępnie jest wymuszona, nikomu zapewne nie może szkodzić; lecz ani długo trwać może: łatwo albowiem wyda się kłamstwo, a prawda długo przytłumiona nie będzie: oraz tak się stanie, że za odkryciem prawdy, ten wyrok od Papieża odwołany zostanie. A gdy Kommissarz, y inni z nim będący wiele przeciw Ludwikowi, y kompaniom jego, dla oddziału ich od Zakonu zmyślali: Xiąże naostatek do Kommissarza rzecze: Jeżeli iaka między wami o zachowanie Reguły, albo Zakonnym habicie sprzeczka, y spor zachodzi; gdy to do mnie nie należy, o tym mi sądzić nie godzi się. Walza rzecz jest, rostrząsać podobne rzeczy. Jednakże aby mnie, y innym lepiej wiadomo było, czyli sprawiedliwą macie sprawę, to sobie, jeśli się wam podoba, obierzcie. Niech przyidą ci Oycowie, y sprawę swoją przed nami przełożą: wy zaś przeciw temu, jeśli co słusznego mieć będziecie, odpowiecie; y gdyby oni o błąd, albo skażenie Zakonu przekonani zostali, z wami niech odejdą: zaś jeżeli oddalenia się swego przyczynę okażą słuszną, mieć będą od was pokóy. Lecz to naprzód sobie święcie, y nienaruszenie przyrzeczmy; że żadney o klątwie, albo iey ogłoszeniu nieuczynicie wzmianki.

27 Za przyjęciem od Kommissarza tey umowy, Xiąże wszystkich innych z Pałacu wyprawiwszy; Ludwika, y Bernardyna, którzy w ten czas na osobności modlitwy pilnowali, przyzwać rozkazał: y w ich przytomności, na co zobopólnie zgodzili się, y czego od nich powszechnie zbudowanie wyciąga, opowiedział. To jest jeżeli odłączenia się swego od Zakonu mieliby iaką przyczynę słuszną, aby dostatecznie przed Kommissarzem przełożyli.

28 Naprzod tedy Ludwik, iako głowa innych, wszystkie przyczyny wyliczać począł usprawiedliwiające ich odłączenie się od Zakonu, uczyniwszy początek od ubóstwa ściśle przepisanego w Regule, które nie ze wszystkim od niektórych zachowywane, oczewiście dowodzi.

29 Kommissarz zaś to pomnieysze ubóstwa zachowanie dwoma przyczynami wymówić usiłuje. Naprzód, że Braci liczba do tey wielości w tym czasie przyszła, że ofiarowane od ludzi iałmużny na wyżywienie onych nie są dostateczne; a przeto staranność, y zabiegi w rzeczach, uznane są za potrzebne. Pówtóre, że dobroczynność wiernych ku nim wielce się zmnieyszyła, z kąd pochodzi, że przy niedostatku iałmużn, tylko z wyproszonych, lub złóżonych, albo odkazanych pieniędzy żyć potrzeba.

30 Lecz gdy te wymówki od Kommissarza przytoczone mniey ważne y prawne Xiążęciu zdawały się; to pytanie Kommissarzowi zadaie; czyliby zle czynić należało, w nadzieie dobrego skutku? A gdy tego Apostól wszystkim zabrania, szczególnym sposobem tym czynić tego niewolno, którzy przez święte śluby obowiązali się do zachowania Reguły. Te iednak wymówki Ludwik iedną odpowiedzią ułatwiając, rzecze: Całym sercem szukającym Boga, y doskonale zachowującym Regułę, ani na jałmużnie, ani na potrzebnym wyżywieniu zbywać może. Ponieważ między Bogiem, a Bracią Mnieyszymi, za świadectwem S. O. Franciszka, to niegdyś przymierze za-
fzło; że pokiby ci w zachowaniu Reguły doskonałemi byli: świat im; co do żywności należy, dodawać powinien będzie. Albowiem do nich, iako Apostolskich Mężów, szczególniey po Apostołach, te Chrystusowe sło-
wa ściągają się: (a) „Zaczynam niechcieycie być trokliwi mówiąc; co bę-
dziemy iedli, albo co będziemy pili, albo wco odzieiemy się. „Lecz ieśliby
od zachowania Reguły wykroczyli, niby po zerwanym przymierzu, wolno
ma być Światu niedotrzymać umowy, y własnemu staraniu się o siebie ich
zostawić; czego gdy samo doświadczenie każdego czasu dowodziło, ta wy-
mówka żadnego słuźności pozoru mieć nie może. Zaczynam gdy wiernych
litość iuż ku Zakonowi zmnieyszona, y powszechny żywności niedostatek
przyznaie Kommissarz; tym samym oczewiście pokazuje; że powszechne
zachowanie Prawa w Zakonie ustępuje.

31 Co do drugiey okoliczności; to iest iakości habitu, rozsądne Ludwik
oddalenie się swoje z innemi od Zakonu pokazał. Albowiem gdy w dru-
gim Rozd. Reguły przykazano iest, aby wszyscy Bracia podłego zażywali
odzienia, iakimże sposobem sukna, których wszędy Bracia w Zakonie uży-
wają, z zachowaniem Reguły zgodzić się mogą?

32 Ten zarzut Kommissarz następującym sposobem rozwiązać usiłował; że
podłość sukna z uczciwości, y przystoyności, nie zaś z ostrości, y grubo-
ści miarkować się powinna. Przeto sukna, których używa Zakon, ponieważ
z przyzwoitością, y przystoynością Zakonną zgadzają się, z objaśnienia Pa-
pieżkiego za podłe poczytane być mają: te zaś, których ci zażywają, będąc
surowe, y z wszystkich nayostrzeysze, ustraszają ludzi, y mniey przyzwoi-
te przystoyności Zakonney być zdają się.

33 Wtym Ludwik obrociwszy się do Bernardyna rzecze: Y ty też, Ber-
nardynie, masz miejsce do mowienia, gdyż będąc wiadomy rzeczy, łatwo
zarzuty wszelkie zbijać możesz. Któremu Bernardyn: Ty zaiste z więk-
szą łatwością, Oycze: ale ponieważ z wrodzoney tobie skromności, tak ka-
żesz; chętnie posłuszny iestem. Toż Bernardyn do Kommissarza: Jeżeli
podłość sukna (mowi) nie z ostrości, ale ztey, którą przywodzisz, przy-
stoyności miarkowaćby się powinna; daremnieby z wykładu Naywyższych
Papieżów niby Prawem ustanowiono było, aby ta podłość od wszystkich
w odzieniu zachowywała się, któraby co do ceny sukna, y barwy, słuźnie
za podłość poczytać się mogła. Byłby nadaremny także powszechny wy-
kład Oyców, że te sukna według Reguły za podłe rozumieć się powinny,
które w każdej Prowincyi wrozumeniu powszechnym za podlejsze y pro-
cieysze poczytane będąc, tamże bez trudności mieć się mogą. Takżeby
nadaremnie przydano było w Regule, aby Bracia habity swoje worami ła-
tać mogli, gdyby oczewiśta S. O. Franciszka ta myśl niebyła; żeby habity z
tak podłego sukna zrobione być miały, aby między niemi, y worami róż-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESAKZA. Zakonu Kapucynów.

1532.

9.

14.

8.

nicy nie było, tak dalece, aby przyszywfszy do habitu kawał woru, dziwnego nie było. Daremnieby naostatek S. O. Frańciszek, y inni iego Towarzy-
 fze naypodleyfzego w odzieniu sukna zażywali; na co oczewifte są dowody
 z ich habitów, które z uszanowaniem zachowują się unas. Przydaię: dla
 czegooby S. O. Frańciszek tak ostro na Brata Eliaza habit miękki powsta-
 wał, gdyby w suknie ostrości, y podłości Braci Mnieyszych Zakonowi po-
 trzebney niewyciągał? Zaiſte ieżeli o tey rzeczy, nie z powszechnego zwy-
 czaju, y zepsucia, ale według Prawa, y cnoty sądzić zechcemy, w habicie
 Braci Mnieyszych nie ta uczciwość, y ozdoba rozumieć się powinna, która
 z delikatności, y drogości sukna pochodzi, ale ta raczey, którą przepis
 Reguły, albo S. O. Frańciszka, y Towarzystw iego przykład okazuje.
 Gdy albowiem Ewangeliczny Oyciec, przyſtoyność ſwego habitu z Ewan-
 gelii powziął, w której tak ieſt napisano: (a) „Cożeście wyszli na puſzczą
 widzieć? czy człowieka w miękkie ſzaty obleczonego? oto ktorzy miękkie
 ſzaty noſzą w domach są Królewſkich. „Któż Braci Mnieyszych przyſtoy-
 ność habitu na miękkości sukna zakładać będzie? a nie raczey naywiększą
 iego ozdobą ostrość być oſądzi? ani na obronę tey wady bynajmniey ſłu-
 ży, co się zwyczajnie przywodzi, to ieſt: że Klemens V. y Jan XXII.
 podłość sukna rozſądkowi Przełożonych zoſtawił; a zatym za prawną ta
 podłość poczytać się powinna, która za zdaniem Przełożonych ieſt przy-
 ięta. Ci albowiem Papieże, iako z ich ſłów pokazuje się, tak podłość o-
 dzienia na Przełożonych rozſądek zdają, że w tym iednak ich obciążają ſum-
 nienie; y za nieważny rozſądek ich poczytują, ieżeli by od prawdziwey w
 odzieniu podłości odſtąpili. Co zaś do Marcina V. objaſnienia należy, kto-
 rego na ſtronę ſwoją zdaie się używać O. Kommiſſarz, to raczey Stolicy
 Apoſtołſkiej być przywileiem, y pozwoleniem dla Konwentualów, aniżeli
 wykładem Reguły, z tegoż Papieża dowodnie pokazuje się; który gdy nie-
 mało, co się z Regułą nie zgadza, tam pozwala Braci; w tym nie wykla-
 dającą, ale pozwalającą myśl ſwoją ſłowy iaſnemi okazuje, gdy na Rozd. 4.
 Reguły tak piſze: (b) „Wewſzyſtkim zaś, co miſno tego bardziey zdaie
 się oboſtrzać Bracią, czyli z Klemenſa, czyli z iakiegokolwiek innego Nay-
 wyższych Papieży wykładu, lub innych którychkolwiek, za poruczeniem
 Apoſtołſkiej powagi, liſtoſciwie rozwalniamy. „

34

Daymy to (rzecze Kommiſſarz) żeby cokolwiek miękſze były habit, y
 aniżeli pozwala ſciſłość Reguły: czyliż dla tego mieſzać, y rozrywać nale-
 żało wam Zakon, y iawnie odſtąpiwſzy, nową zakładać ſpołeczność? Ale Ber-
 nardyn chcąc zadofyć Kommiſſarzowi uczynić, z góry nieco początek odpowie-
 dzi zaczynać, że żadne na łonie Zakonu Odnowienie ſtałe być niemoże; na-
 leżycie, rzeczy dawnieyſze porządkiem przełożywſzy, dowodzi. A naprzod
 od Jana Parenty, który wkrótce po zeyiſcu S. O. Frańciszka Generałem
 był obrany, mowić zaczął. Ten albowiem gdy Zakon od pierwfzey S. O.
 Frańciszka uſtawy Brata Eliaza, y kompanów złym używaniem uſtępują-
 cy obaczył; całym ſtaraniem, y pracą oto uſiłował, aby Bracią na doſko-
 nałą Reguły Ewangeliczney drogę odprowadził. Czym iak bezpożytecznie
 zatrudniał się, poznać to można z drugiey xięgi Kroników, która w te ſło-
 wa mówi o nim: (c) „Roku 1236. Generalna Kapituła w Aſyżu około
 zeſłania Ducha S. odprawia się, na której B. Jan Parenty, poznawſzy
 z doſwiadczenia, że wyſtępków, które w Zakonie przeciw Regule wſzędę
 ſzerzyły się, poprawić nie może, złożył Generalſki Urząd. „

(a) Math. II. (b) Firmam. tri. Ord. P. 4. (c) Chron. p. 2. l. 1. c. 4.

35 Pod Bratem zaś Eliażem, który na tey Kapitule za Generała był obrany, y Bratem Kreicentym z Esynu, który Roku 1245. na tymże był Urzędzie, źle rządzącym; Brat Jan z Parmy R. 1248. Generałem obrany, mową, y uczynkiem usiłując, nadaremnie starał się tak ciężką chorobę zleczyć, y Zakon do pierwszego stanu przyprowadzić. Zaczyn gdy złych, y zastrzałych zwyczajów wykorzenić, y znościć też dłużej nie mógł, R. 1256. za Generalłki Urząd podziękował. Przeto Bł. Jdź uśłyawszy o wybraniu iego na Generalstwo. „Dobrze (rzekł) nadszedłeś, lecz bardzo późno przyłzedłeś.

36 Po Janie z Parmy, gdy S. Bonawentura na Urząd Generalłki nastąpił, którychże on zabiegów, y prac niełożył, aby Zakon oślep do przestępstwa Reguły lecący w biegu zatrzymał, y do Odnowienia przymusił? Lecz y ten przeciw wodzie płynąć nie mogąc: wielec wprawdzie do lepszego porządku swoją powagą przyprowadził, iednak więcey ieszcze w ciele Zakonu ran pozostało, których uleczyć było nie podobna. Y chociaż na ten czas pierwsza niby całość Zakonowi przywrócona była; ta iednak w tak krótkim zniknęła czasie, że bynajmniey na ten czas Odnowienia sobie stałego Zakon przywłaszczyć nie mógł: gdyż R. 1296. kiedy Br. Jan z Murowału na Generalłki Urząd był wysadzony, w Zakonie na wielu mieyscach domy, pola; winnice, y roczne dochody, z oczewistym przestępstwem Reguły, w społeczności były posiadane, iako widzieć się daie z Kroniki Zakonu. Część 2. Księ: 6. Roz: 23.

37 Wielu innych, tak Generalnych Ministrów, iako y znakomitszego żywota Braci, Odnowienia pragnących, tu by się wyliczyć mogło: którzy niegdyś w Zakonie Odnowienie zacząwszy to szybkim lotem, niby skrzydłami ulatujące widzieli. Ale tych pominąwszy (rzecze Bernardyn) do tey wafzey OO. Obserwantów Reformy czyli Odnowienia przystępując; którą iak najpóźniejsza, tak nad wszystkie dawniejsze najszlachetniejsza była. Przyznay, proźę, Oycze; czyli wafz Zakon iakiego uspokojenia, albo stałości swoiey kiedy doznawał, poki od innych Braci społeczności odłączywszy się, osobnego, y gruntownego nie ułożył ciała? Jak wiele ucisków, prześladowania, y nawałności przed odłączeniem się swoim wytrzymać musiał? Czego obszernym są dowodem skargi OO. Obserwantów na Koncylium, czyli Zborze Konstancyeńskim podane Roku 1414. co w trzeciej części gruntu trzech Zakonów obszernie iest opisano. Powiedz, proszę, czyliż nie dla tych, którzy Zakonem rzadzili, nieużytości, y natręstwa na powszechny Zbór przymuszeni byli odwołać się, aby od społeczności OO. Konwentualów odłączeni być mogli?

38 A na dobitkę tey rzeczy przytaczam Oycu Kommissarzowi, co w dawney Zakonu Kronice iest zapisano, w te słowa: (a) „Ponieważ oczewiście dało się poznać, że Odnowienie w Zakonie uczynione przez Klem: V. bynajmniey utrzymać się nie mogło, ale wkrótce wygaślo, dla tego, że pod OO. Konwentualów posłuszeństwem ustanowione było: co y w dalzym czasie po tyle razy widzieliśmy, ilekroć Zakonney przestrzegający karności całą usilnością o Odnowienie starali się, że ci od Przełożonych Zakonu, uciśnieni, rosproszeni, y tysiącznemi sposobami skołatani bywali: przeto Bracia z liczby zachowujących, czyli Obserwantów na powszechny Zbór Konstancki udali się, prosząc pokornie, (te są ich słowa) aby zbawienną rosą od Chrystusa na siebie zlaną, ogień pieca utrapienia tego, więcey nadzwyczaj podpalony zupełnie, zagasić, albo przynajmniey umiarkować, y tak o nich rosporządzić raczył, iżby za powionieniem ochłody Niebieskiej, z woli y rosporządzenia Świętego Zboru,

(a) Fund. Trium Ord. P. 3.

ROK PANSKI KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1532.

9

14.

8.

oni ubodzy wytrwać mogli w zaczętej drodze. Gdyż inaczej obawiają się przerzeczeni Bracia, aby Chrystusowego iarzma nie zrzucili dla wielości przeskod: a tak zbawienia, które im znaleźć należało, nie stracili. Te albowiem przelzkody pożerającego pieca zapalacz nieprzyjaciel złośliwy im uczynił, y czyni przez niektórych Prałatów, y Braci swego Zakonu. „Więc za wyrokiem powszechnego Zboru, który się zaczyna: *Sacrofancta Constantiensis Synodus*: gdy OO. Obśierwanci od Konwentualów odłączeni zostali, w ten czas dopiero cieszyć się zaczęli pożądanym pokojem. A ztąd łatwo może się wnosić, że Odnowienie Zakonu żadney stałości mieć nie może, poki z pod władzy Zakonu, która iey zawżę szkodzić y osłabiać może, niewydobędzie się iak naysprędzey, y zupełney wolności nienabędzie.

39

Do tego też Bernardyn, kończąc zaczęłą mowę, przydaie: W Regule także jest przykaz, aby Bracia, tylko prawdziwą, y oczewistą potrzebą przyciśnieni, nie ieździli, albo obowia nie zażywali: co że ściśle obowiązuie, za samego Klemensa V. świadectwem, (a) nikt o tym wątpić nie może. Lecz te obowiązki ściśle, być rozwołnione w Zakonie, oczewiście daie się widzieć. Nie wspominać tak wielu innych okoliczności, które za rozsądnych zdaniem, zupełnie usprawiedliwiały odeyscie nasze.

40

Ale, (rzecze Kommissarz) co też o tym nowym kształcie habitu wymyślił, który oczewiście bardziey do widowiska, niżeli do Zakonności należy? Zkądże wam ten dziwaczny y Arlekiński wyrwał się Kaptur, którego żadne wieki nie znały? Tym zarzutom zapobiegając Ludwik, gruntownie, tak z Reguly, iako też z wielu S. O. Franciszka, y Towarzystw iego Kapturów, które się zachowują na wielu mieyscach, a osobliwie z Habitu y Kaptura Brata Piotra Katana, który w Apruscie, w Kalabryi jest złożony, naostatek z starodawnych rzeźb, y malowideł, które w Rzymie, w Asyżu, w Neapolu, Florencyi, Paryżu, y innych Włoskich, y Francuzkich Miastach widzieć się daia, pokazał; że ten kształt Habitu, y Kaptura od samego S. O. Franciszka w początkach Zakonu był ustanowiony, y do używania naśladowcom iego przepisany. Y na tym zakończyła się ich rozmowa.

41

Gdy tego z pilną uwagą Xiążę Nuceryński słuchał, a żadnych z Kommissarza strony gruntownych nieupatrował dowodów: począł radzić, y namawiać Kommissarza, aby złożywszy niechęć ku sługom Boskim, których o zbawieniu tylko swoim radzących, y słuszney sprawy broniących widzi, przy spokojności ich zostawił: aby, gdy ludzi prawdziwych, y doskonałych Reguly czcicieli uciska, gniewu Boskiego na siebie nie zaciągnął. W czym łatwo Kommissarz dał się użyć: y dla tego lepszym niżeli przyśzedł powracając od Xiążęcia, z tey rozmowy tego przedsięwzięcia umysłu nabył; że napotym od wszelkiey czynienia przykrości Kapucynom wstrzymał się.

42

Ludwik tedy, y Bernardyn do Kompanów powrociwszy, którzy pod ten czas gorąco modlili się, razem wszyscy Bogu oddaiają dzięki. Xiążę też większe odtąd ku Braci powziąwszy przywiązanie, wszystkich mile ściskając, dostateczności, y wytrwania zachęcał, z upewnieniem dla nich na zawżę swojej opieki, pomocy, y obrony. Tym czasem aby im klątw Papieżka kiedykolwiek nie szkodziła, sądzi za rzecz potrzebną, kogo z Mężów zacnych z listem do Papieża wysłać, któryby dostatecznie uwiadomiwszy Papieża o stanie Kapucyńskim, o zniesienie wydaney na nich klątwy postarał się. Gdy około tego naradzaia się; Tyberyusz Syn Xiążęcia, wielkich przymiotów młodzień, który na ten czas godnością Opata zaszczycał się, potym zaś Potencyi był Bi-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1530.

9.

14.

8.

fkupem, powziąwszy ku Kapucynom przywiązanie, do tey podróży oświadcza gotowość Oycu; co mile przyjmując Oyciec, pochwaliwszy iego ochotę, y napisawszy tak do Papieża, iako do Wiktoryi Kolumny, tudzież y innych listy, do Rzymu wyprawił; pilnemu iego staraniu Kapucynów sprawę polecając.

43

Zatym wielu z tych liczby, którzy za Ludwikiem udawszy się Kapucynski przyjęli Habit, iedni kłatwą Papieżką ustraszeni, drudzy przez poniesione, y spodziewane utrapienia w męstwie osłabieni, inni naostatek życia ostrością zwyciężeni, odstąpiwszy Kapucynów, do O O. Obserwantów powrocili; tak dalece, że z trzydziestowey liczby składającej w początkach Odnowienie, ledwie ich piętnaśtu statecznie wytrwało; których następujące są imiona: 1. Ludwik z Reginu Wikary Prowincyałski. 2. Bernardyn z Reginu sławny Kaznodzieia. 3. Franciszek, Palemon rzeczony, z Reginu, Kaznodzieia. 4. Ludwik, którego y Ludwiczkiem z Reginu nazywano, nader pobożny Kapłan. 5. Michał z Aprustu Kapłan. 6. Jan z Turionowu Kaznodzieia. 7. Anioł od S. Marcina, Kaznodzieia, pierwszy z liczby Swieckich, którzy Zakonny w Kalabryi przyjęli habit. 8. Franciszek od S. Marcina, Kapłan. 9. Mateusz z Reginu Pod — Dyakon, który dla wielkiey pokory nigdy na Kapłaństwo poświęconym być niechciał. 10. Jan Kandela z Reginu Laik o Zakonność wielce gorliwy. 11. Bonawentura z Reginu Laik, Mąż wielkiey świętobliwości. 12. Antonin z Reginu Laik, Mąż pobożnością, y cudami sławny. 13. Jan z Seminarji, w modlitwie, y powściągliwości pokarmów ofobliwy. 14. Ludwik z Ratycyny, Uczeń, y Towarzysz Wikarego Prowincyi, Kaznodzieia. 15. Piotr z Seminarji Nowicyusz, który był potym Xiędzem, Mąż wszelkich cnot pelen: y ten to jest Nowicyusz, który w liczbie O O. Obserwantów na poymanie Kapucynów, do S. Eliaza idących, znajdował się, o którym wyżej była wzmianka. Którzy tedy w tych doświadczeniach stałości w przedsięwzięciu Zakonnym dotrzymali, na ludzi doskonałych, y cnotami ubogaconych wyszli; co gdy im wielką u Boga ziednało chwałę; sama słuszność tego wyciąga, aby ich pochwał na swoim miejscu niezamilczeć. Jnni zaś, którym na męstwie do utarczki zbywało, w powrocie do pierwszego Zakonu pokoy znaleźli.

44

Więc Ludwik, coby w tak zawitych trudnościach miał czynić, pilnie uważając; gdy, aby wzruszoną przeciw sobie nawałność uspokoił, skuteczniejszego niewynaydował sposobu, iak w osobie swoiey popierać tey sprawy przed Papieżem, z Xiążęciem Nuceryńskim o tym naradza się: który tę radę wielce pochwalając, nowe do Papieża zaletne gotował listy. Ale Ludwik w tey sprawie na Boskiey więcej, aniżeli na ludzkiey polegając pomocy, wszelkich zbraniał się listów, mówiąc: że Boska y Franciszka S. sprawa, Niebieskiego tylko potrzebowała wsparcia. Xiążę zaś lubo pod ten czas na to zamilkł, inny jednak wymyśliwszy pozór, pokoiowego z nim wysłał, y na ręce iego kryjomo oddaie listy.

45

Lecz aby ta podróż bez rady, y dołożenia się Ludwika Wikarego Generalnego, niebyła, pierwey mu Ludwik listownie o tym donosi: a zdawszy rzady, y staranie swoiey trzody Bernardynowi, sam wzięwszy dwóch Kompanów, to jest, Franciszka z Dypinianu, y Anioła z Kalaminy, do których y Xiążęcy pokoiowiec trzeci przyłączył się, do Rzymu puścił się w drogę.

46

W tey zaś drodze Bog Nayłaskawszy, iak łaskawie swe usługi wspomagać raczy, y iak jest hojny w darach swoich, cudownie okazać raczył; aby w samych zaraz początkach, całe Kapucynów Zgromadzenie, y co o łaskowości Boskiey ku sobie trzymać mu należało, nauczył; y z iaką ufnością na

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1532.

9.

14.

8.

iego opatrności polegać należało, ieden był dla wszystkich nauką, y przykładem. Pokoiowiec albowiem, któremu dosyć Xiążę, lubo potajemnie, dał pieniędzy, aby ie nietylko na swoje, ale też y na Braci potrzebyłożył, (choć tym Ludwik, zupełnie pokładając ufność w Boga, wielce się brzydził;) gdy raz pieszo przez puste miejsca z Bracią odprawiał podróż, długim iysciem zmordowany prawie uśtając na siłach od głodu, zawoła na Ludwika: Mój Oycze, oto umieram z głodu. Do którego Ludwik: Wytrzymaj (rzecze) tym czasem Synu, póki do blizkiego Miasteczka nie zaydziemy, gdzie możesz posiłku zażyć: iuż albowiem niedaleko byli od Miasta. Lecz on ledwie trochę uszedłszy drogi, aż oto omdlewać, y z sił opadać począł. Zaczym Ludwik litością nad nim zdięty, gdy się nieco uklęknąwszy pomodlił: do Brata Anioła z Kalaminy w ten rzecz sposob: Czemu się ociągasz, Aniele? Day pokoiowcowi chleba z torby, aby nim upadające siły mógł pokrzepić. Któremu Anioł: Ah Oycze (rzecze) wcale nie chleba niemaż w torbie: wszystko albowiem na dniu wczorajszym wyszedł. Tylko wierz, Synu, (rzecze Ludwik) szukay pilniey, a bez wątpienia chleb znajdziesz. Pełni rozkaz natychmiast Anioł: lubo dowodnie wiedział, że w torbie niebyło chleba: albowiem gdy pierwszą razą był osłabł pokoiowiec, daremnie z wielką pilnością przetrząsał całą torbę, czyliby choć kawałek chleba, dla posiłku iego, w niej niebyło. Powtornie iednak, aby wypełnił Ludwików rozkaz, przetrząsa torbę. Aż oto w niej dwa świeże chleby, nie bez wielkiego znajduie. podziwienia: oraz Pokoiowcowi daie: którymi on zasilony, tak prędko do pierwszey powrocił siły; że każdy bez wątpliwości mógł przyznać, iż ten chleb, który na prozbę Ludwika przez Anielską usługę od Boga był zesłany; był pełen Niebieskiej mocy. Czym zaiste Pan Bog y świętobliwość Ludwika wślawić, y pewnieyszą pomoc w swoiey opatrności, aniżeli w pieniądzech chciał okazać.

47

A chociaż Ludwik, co do swego y Kompanów swoich wyżywienia należało, z codzienny żebraniiny dostawał: obawiając się iednak, aby kto Pokoiowca żywności codzienney Opatrzycielem być nie rozumiał, chcąc być nie tylko od złości dalekim, ale też y wszelki od siebie złego oddalić pozór: przestrzega pokoiowca, aby dwoma przynajmniey dniami ich poprzedzał, na dowod tego, że na samey Opatrzności Boskiej polegał. Te zaś naśladownictwo Apostolskiego zwyczaju, iakby przyjemne było Bogu, znaczneyfzym to cudem potwierdzić raczył. Cały dzień prawie Ludwik z Towarzystwem swoim, przez Kompoteneńską przechodząc okolicę, o głodzie przepędził: y iuż wieczor nadchodził, gdy Bracia głodem, postem, zimnem, y podróżą znużeni, iuż daley ledwie iść mogli; których słowy Ludwik zachęca: a aby nadziei nie tracili, twierdzi; że wkrótce do niejakiey gospody z osoblifszą miłością będą przyięci. Nigdzie w obszerney równinie, śniegiem wszędy okrytey, pomieszkania, albo gospody niewidać było; zaczym Towarzystwo rzekną Ludwikowi: Gdzie też tu iest gospoda albo domostwo, gdzie nic prócz ziemi bielejącey się śniegiem, niewidać? Którym Ludwik: Małą (rzecze) wiarę macie: czemu wątpliwi iesteście w Boskiej Opatrzności? A trochę daley uszedłszy, chałupę, z błota y chróstu ulepioną, y słomą pokrytą, iakie ubogich zwykły bywać, natychmiast blizko przed sobą widzą. Do której przyszedłszy, niejakiego starca poważnego, y miłego z weyźrzenia we drzwiach postrzegają, który im z radością zabiegając, wesółą twarzą Ludwika przytulając, z wielką ludzkością wszystkich przyjmuie, y do chałupki wprowadza: gdzie nanieciwszy ogień, gdy zimnem przeięte członki dosyć ogrzali, toż wody ciepłej nalawszy w naczynie, naprzód Ludwika do nóg u-

Fij

umycia wzywa. Który towarzystwu, iako bardziey potrzebującemu miłości, uprzedzić siebie rozkazawszy, sam na ostatku przytąpił: którym, pokłękawszy starzec, z tak palającą (iako się zdawało) miłością tę pobożności usługę oświadczając zdawał się, iakby największe w tym swoje upodobanie zakładał. Potym gdy lepiey rozgrzali się przy ogniu, wezwani do wieczerzy, po uczynionym błogosławieństwie do stołu usiedli; gdzie potraw, ubogich wprowadzie sposobem nagotowanych, ale iednak smacznych pożywaią. Dziwili się Towarzysze, że staruszek z taką prętkością, y ochotą we wszystkim usługiwał; iż cały prawie zdawał się od miłości rozspływać. Po wieczerzy zaś na łoża słomą ułane zaprowadzeni, miłego przez noc zażyli odpoczynku.

48

Rano zaś gdy zabierali się w podróż: starzec Ludwika na osobność odprowadziwszy, przydłuży z nim rozmawia: po zakończeniu rozmowy gdy już od niego miał odchodzić, tak go miłym przytuleniem do siebie przyciska, że z trudnością rozłączonym być od niego zdawał się. Zkąd na ostatek wychodząc, ieszcze, iak dorzucić można, nie odeszli od chałupki, gdy Br. Anioł owego staruszka przypomniałszy miłość do Ludwika rzecze: Ah! Oycze, z iakąż to nas ów dobry starzec dnia wczorayszego miłością przyjął: iaka twarz jego weselość: iak wylana hoyność: zkąd proszę tobie tak wielka, y tak ściśła z nim przyjaźń? Któremu Ludwik: Już dawno (rzecze) on mi jest znaiomy, y w przyjaźni zemną zostający. Zaiście, Oycze, (przydał tamten) wydziwić się nie mogę, zkądby to pochodziło: że gdy ten starzec nogi mnie umywał, ledwie ich rękami dotknął, aż natychmiast, wszelka słabość, y zmordowanie z nich ustąpiły. Jaki zaś proszę ów chleb! iakie potrawy! iak smaczne, iak przyjemne były! nie pamiętam w prawdzie, abym kiedykolwiek lepszych pożywał potraw. Bóg najłaskawszy y starca, y pomieszkanie błogosławieństwem niech napelnia. A gdy to mówiąc ku chałupce obrócił się, aby ią Krzyżem S. przeżegnał, poznał, że y starzec, y chałupka zniknęły; y nic oprócz równiny szerokiey, śniegiem pokrytey, nie obaczył. Zaczym ieszcze bardziey zadziwiony, w ten czas dopiero uznał Boską sprawę. Więc do nog Ludwika upadłszy, usilnie go prosi, ktoby był ów starzec, y coby z nim rozmawiał, aby mu chciał obiać. Na co Ludwik, obowiązawszy go naprzód świętym posłuszeństwem, aby tego nikomu, coby od niego usłyszał, za życia jego nie powiadał: Co o starca pytasz się Synu? (rzecze) ów poważny starzec nie był żyjący człowiek, ale Piotr Xiążę Apostołów, tym końcem od Boga zesłany dla nas, aby nie tylko ciała nasze, ale razem y ducha wzmocnił: a przytym nauczył; abyśmy każdego czasu tak w uciskach ducha, iak w niedostatku ciała, zupełną w Bogu, mając niniejszy dowód, pokładali nadzieie: coby zaś w osobności zemną rozmawiał, tak są wysokie rzeczy, że wiadome wszystkim być nie powinny: z tych iednak niektóre powieści do pocieszenia sciągały się, któremi do wytrwania w zaczętych Odnowieniu zachęcał, to mi między innemi przywodząc: Idź, Synu, y bądź dobrej myśli, ponieważ Bogu ta wola, y przedsięwzięcie twoje wielce podoba się. Mężnie postępuj, a na łasce jego zbywać tobie nie będzie: która sprawi; że cię Papież łaskawie przyjmie, y na powiększenie Zgromadzenia, y zbudowanie Klasztorów da tobie chętnie pozwolenie. Z tey powieści Ludwika, y cudownego noclegu, taką towarzystwo ku Bogu ufność powzięło, że napotym całą w nim pokładać nadzieie, y wszelkiego spodziewać się od niego dobra, mocno u siebie postanowili.

49

Trzeci także cud Bóg uczynił na dowód Ludwika zasług, y pieczołowitości swojej o ubogich. W teyże albowiem podróży, gdy przez Lukanie przechodził, od pobożnego człowieka gościnny dom trzymającego, na imie Topina, w obiedną godzinę był Ludwik do domu zaproszony; który gdy pospo-

litey

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1532.

9.

14.

8.

litey sałaty z samym tylko oćtem zaprawney do posiłku podał, Ludwik o trochę oliwy do niey upraszał. Któremu Topin. Pewnie (rzecze) mdy Oycze prozbę twoią bez wątpienia uprzedziłbym, gdyby na dniu wczorayszym tak ze szczeniem oliwa nie wyszła, że iey y kropelka w naczyniu nie została. Ale jeżeli cokolwiek zaczekać zechceś, wkrótce oliwy przyniosą z Miasta. Ludwik zaś. Czekać (rzecze) y bawić się nie potrzeba. Pilnie tylko poszukay w naczyniu, a oliwę znaydziesz. Na co Karczmarz odpowie. Czemu powiększasz smutku? nic mi Oycze przykrzyszego nie iest, iak to, że wam tey usługi miłości oświadczyć nie mogę: ale nie masz po co iść do naczynia, ponieważ ia sam memi rękami na dniu wczorayszym do szczeniu wylałem. Ludwik zaś. Jdź (rzecze) y ieszcze raz poszukay w naczyniu, a zapewne y dla siebie, y dla nas oliwę znaydziesz. Więc Topin woli raczey Ludwika czyniąc zadofyć, aniżeli oliwy szukając, idzie do naczynia, które aż do wierzchu oliwą napelnione znayduje: dlaczego cudem zadziwiony, y od siebie prawie odchodząc wołać zaczyna: O Ludzie! ó Ludzie! przybywajcie: oto cuda: oto dziwy: ale Ludwik strofując go: Czego wołasz (rzecze) zamilkniy. Alboż niewiesz, że codzienna około nas Boska Opatrzność, iest ustawicznym cudem? możesz dobrze pierwey oleynego nie zwiedził naczynia. Zamilkł wprawdzie na ten czas Gospodarz na rozkaz Ludwika, lecz po odejściu iego, kto tylko do tey gospody zaiechał, przed każdym ten Boskiey szczodroblowości dowód opowiadał. Do którego cudu, y drugi przyłączył się, na utwierdzenie pierwszego nieomylny y niewątpliwey prawdy. To albowiem oliwy naczynie, które ledwie na ieden miesiąc potrzebie gospodarza przedtym wystarczało, tym cudem napelnione, tak obfitowało w oliwę, że nie na ieden Miesiąc, ale prawie do pięciu Miesięcy wystarczało. To samże Topin Bratu Stefanowi z Francyki, który sławnym u Kapucynów był Kaznodzieją, gdy na kazanie do Neapolu przechodził, tudzież wielu innym, iak rzecz wielkiego podziwienia godną, nieraz pod przysięgą zeznawał; aby wszystkim wiadomo było, iak wylana, tak na Ludwika y innych w Boskiey Opatrzności ufających, iako też na bogoboynych ludzi hojność, y szczodroblivość Boska.

50 Temi więc Ludwik wślawiony cudami przychodzi do Neapolu: gdzie jedną razą przez Miasto przechodząc, gdy mu ieden szlachetny Młodzian załzedł drogę, który w wielkim zostawał smutku, użyłszy Ludwika, pokornie prosić go począł, aby modlitwami swemi pomoc dla niego od Boga ziednać raczył. Na którego weyrzawszy Ludwik: Bądź dobrej myśli (rzecze) synu: nie trwoż się, Bóg w twoich sprawach będzie pomocą, y one pomyślnym obdarzy skutkiem. Ty zaś od tych trudności zostawszy wolnym, w liczbie Braci Trzeciego Zakonu S. O. Franciszka życia dokonał: żadney on dotąd o trzeciej Franciszka S. Regule myśli nie miał, lecz gdy napotym według przepowiedzenia Ludwikowego wszystko zupełnie ziściło się, przyjąwszy trzeciego Zakonu habit, w liczbie Synów S. O. Franciszka żył do śmierci.

51 Tym czasem Opat Tyberyusz, Syn Xiążęcia Nuceryi do Rzymu przybył, y Oycowskie listy Papieżowi oddawszy, wielkiego starania w Kapucyńskiej sprawie przykładał: których obyczaje, y życie cnotami, y świętobliwością ozdobione przed nim zalecając, przy pomocy także innych nayszlachetniejszych Mężów, którzy Kapucynom sprzyiali, wydanej kłatwy podniesienie wyiedział, y Papiezske dla nich Błogosławieństwo otrzymał.

52 Ledwie Opat u Papieża pożądaney dokonał sprawy, aż oto Ludwik przychodzi do Rzymu, y zaraz o całym powodzeniu u Papieża, tudzież o pomyślnym skutku od Tyberyusza dowiaduje się: za co Ludwik z całego serca Bogu oddawszy dzięki, nieodwłocznie z Wikarym Generalnym o myśli swojej,

Gg

udania się do Papieża, naradza się; dla ziednania sobie, y potrzebom swoim gruntowniejszego bezpieczeństwa. Jeżeli albowiem (mówił) tak sprawy naszej nie ułatwiemy u Papieża, aby zupełną otrzymawszy stałość żadney na potym nie podpadała odmianie; zawsze w pośród burzliwej fali, która z Ministra Generalnego, y innych Ministrów powiewania, codziennie wzruszana będzie, zostawać będziemy; żadnego odpoczynku, y spokojności nie znajdując. Zaczynamy abysmy temu wszystkiemu koniec uczynili, moim zdaniem za lepszą rzecz sądząc, aby nasz spór z OO. Obserwantami, przyzwawszy Ministra Generalnego, przed Papieżem odprawił się; y sprawa z obydwóch stron rostrząśniona, rozsądzona została. Potwierdza Ludwik z Forosempronu iego zdanie, a czas do tego upatrzawszy sposobny, udaje się Ludwik do Papieża: który z listu Nuceryńskiego Xiążęcia, y wielu powieści, iego cnoty wiadomym będąc, ledwie go do ucałowania nóg zbliżającego się obaczył, natychmiast z wesołą zapytał twarzą: Tyż to jesteś Ludwik z Reginu? Któremu gdy on, że jest niegodnym Boga, y świętobliwości iego sługą, odpowiedział; zaraz mile go przyjąwszy, rozkazał aby był dobrej myśli, y jaką tylko ma potrzebę bez wszelkiej boiaźni odpowiedział.

53

Do którego Ludwik, Najświętszy Oycze (rzecze) gdybyśmy o ziemskie, y skazitelne rzeczy mieli sprawę, albo z Zwierzchnością świecką o grunta, y majątności sprzeczały się; nie z taką wprawdzie ufilnością walczyćby nam należało, albo Apostolskiej Stolicy naprzykrzać się przez nasze swary; ale gdy cały spór, y sprzeczka nasza jest o Regulę, do której zachowania przysięgą obowiązani jesteśmy, a zaniedbując oney, zbawienia nadziei żadney mieć nie można: ponieważ nie z kim innym, tylko z OO. Obserwantami, którzy też samą z nami trzymają Regulę, mamy rozprawę: rozkaż świętobliwość Wasza, kiedy Ci się tak lepiej będzie zdawało, aby tu Minister Generalny z Prokuratorem Zakonu stanawszy, jeżeliby jakie na nas mieli skargi, przed Apostolską Stolicą przelożyli, y w zamian odpowiedzi naszej niech posłuchają; a jeżeli słuszne będą, y sprawiedliwe ich dowody, niechay swoją sprawę przy powadze Stolicy Apostolskiej wygrywają. Lecz jeżeli godne uwagi będą wywody z naszej strony, y sprawiedliwszą pokażemy się utrzymywać sprawę, niech sobie nie mają za przykrość, przegrać; my zaś za wsparciem Apostolskiego wyroku, spokojności wszelkiej napotym używamy.

54

Wcale uczciwa Papieżowi rzecz się ta zdała: zaczynamy obydwóch tak Generała, iako y Prokuratora w czas do siebie razem z Ludwikiem Wikarym Generalnym, y Ludwikiem Kalabryi Ministrem przyzwawszy, pyta się, coby za występki Ludwikowi z Kompanami do zarzucenia mieli? Lecz Generał zacząwszy mówić; potajemne ich wyście z Zakonu, y odstęptwo naprzód przywodzić; toż pogorzenie Zakonu, a ztąd wszczęte zamieszanie rozszerza; nakoniec płonny Odnowienia pozor, którym ducha swego niestateczność pokrywają, uszczypliwiemi słowy przypisuje.

55

Na te zarzuty Ludwik, za zewoleniem Papieżkim, pokornie swoim porządkiem odpowiada. A naprzód co do kryiomego odeyscia, y odstęptwa, wielorako się oczyszczał. Nayspierwej po tylokrotną swoją, y Bernardyna przezbę Ministrowi Generalnemu przypomina, przez którą według Apostolskiego Przywileju dla siebie, y swoich o trzy Klasztory do Odnowienia sposobne iawnie, y w osobności dopraszały się; którą on z tym wszystkim Papieżkim pogardziwszy rozkazem, nie tylko odrzucił, ale nadto y prosiącym surowo groził. Gdyby zaś im tego (jak wyciągała słuszność) był pozwolił, na tym przestając, spokojne między nimi prowadziliby życie. Kiedy więc tego, co Apostolska pozwoliła Stolica oczewiste poznali odmowienie, przynajmniej aby

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1532.

9.

14.

8.

do Kapucyńskiego Zgromadzenia przenieść się było im wolno, uśnie, y listownie u niego domagali się, nie zaś tą prośbą, tylko niechęć, y gniew jego, w którym przynofzących listy związać rozkazał, pozyskali. Zaczyn gdy oni, czego tylko po nich wyciągało prawo, zupełnie wszystko zachowali, bynajmniej ani przeciw prawu, ani przeciw rozumowi wykroczyli; gdy ściśleyszego zachowania Reguły, w Kapucyńskim Zakonie od Apostolskiej Stolicy potwierdzonym dla siebie szukali, idąc za powodem sumnienia swego.

56

Jakby zaś od przewinienia odstęptwa dalekiemi byli, łatwo to, oprócz przywiedzionych dowodów pokazać obieć; ponieważ nikt ich albo bez habitu włóczących się, albo bez pomieszkania tułających się po świecie nie widział: ale za Apostolską powagą do Kapucyńskiego przyłączywszy się Zgromadzenia, w nim o zachowanie Zakonności starali się. A tu Ludwika z Forosempronu Wikarego Generalnego pismo Papieżowi ukazując, którym siebie, z swoimi do Zakonnej społeczności przyętym, y Generalnym Kommissarzem w całym Neapolitańskim Królestwie, y Sycylii być wyznaczonym dowodzi.

57

Co się zaś zgorzienia, y zamieszania Zakonu tycze, co jest drugim zarzutem, nadaremnie Minister Generalny z tym się rozwodzi, y za występki przypisuje. Niektóre albowiem (rzecze) za zdaniem Grzegorza S., zgorzienia pogardzać należy, które z dobrego pochodzą zwykły. Gdyż iako tenże naucza: (a) „Jeżeli z prawdy pochodzi zgorzienie, pożyteczniejsza jest choćby zgorzienia dopuścić, niżeli prawdy odstąpić.” Pewnie jeżeli dla zgorzienia nie danego, lecz wziętego, odstępować dobrego należy; gdy dobrych cnoty, złym zgorzienie rodzą; którzy cnot nie mając, y spoyżrzenia na nie cierpieć nie mogą, idzie zatym, że wszyscy od cnot wstrzymywać się powinni, ani ludzie do dobrze czynienia są obowiązani. Ale raczy Augustyna nauki słuchać należy: (b) „To nie tak mówię (mówi on) aby, ieśliby kto zgorzysł się z dobrych spraw naszych, onych zaprzestać sądziliśmy.

58

Reguły zachowanie (mówił dalej) Najświętszy Oycze, nie jest w tym rzędzie dobrego, które podczas opuścić, albo pokryć można; ale konieczne jest potrzebne: od którego nigdy oddalać się nam nie należy. Zkąd wynika, że bynajmniej to zgorzienie poruszać nas nie powinno, które sprawiedliwe nie jest, abyśmy go dla jakichkolwiek przyczyn chronili się.

59

Ostatni zarzut; że my pod pozorem Odnowienia, zawichrzenia, y nieścanności ducha pokrywamy: łatwiej to mnie samemu, aniżeli innym mógłbym przyznać. Ale, czy tylko Odnowienia pozór, a nie potrzeba do tego nas pociągnęła, wyroku świątobliwości jego czekać należy, który poznawszy stan, w jakim teraz OO. Obserwantów Zgromadzenie znajduje się, łatwo poznasz, czyli w nim potrzebne jest Odnowienie.

60

Tu wiec Ludwik wiele rzeczy porządkiem wyliczał Papieżowi, które prawie wszędy za zwyczaj weszły; że zaś wyżej namieniliśmy niektóre, na tym miejscu wyliczać nie chcemy. Dobywwszy naostatek ustaw Kapucyńskich, które ściśle ich żywot, y do zupełnej doskonałości zachowania Reguły sposobność zamykały, podaje Papieżowi.

61

Czym poruszony Papież, Ministrowi Generalnemu rozkazuje, aby żadney napotym przykrości nie czynił Kapucynom, przeszkadzając im należytej spokojności w rozpoczętym Odnowieniu. Toż obrociwszy się do Ludwika, umacnia go w przedsięwzięciu: a przyrzekłszy mu do tego Apostolskiej Stolicy pomoc, y obronę, obdarzonego błogosławieństwem odprawia.

(a) Greg. Reg. lib. 9. ind. 4. Idem in Ezechiel. (b) Aug. Epist. 199. ad Eudit.

- 62 Tak pomyślnie ułatwiwszy Ludwik sprawę swoją, za oddaniem Bogu-
dziek powinnych, do Kalabryi powraca. Tym czasem lubo Papież dość przy-
chylnym dla szczupłej Zakonu trzodki okazał się, że jednak ani wyrokiem,
ani Przywilejem tego nie stwierdził, ci którzy u Świętej Kongregacyi na ści-
ganie uporczywie odstępujących Zakonu, otrzymali pozwolenie na piśmie,
Ludwika zinnemi, niby odstępców Zakonu, nieustawali prześladować. To
też niepomatu obrażać przeciwników zdawało się, że za zezwoleniem trzech
Kardynałów, z Zakonu OO. Obserwantów, wielu do Kapucynów codziennie
przechodziło: co gdy Starzym Zakonu przykro było, codzienne do Papieża
zanosili skargi: któremi sprzykrzywszy sobie Papież, całą sprawę na Antonie-
go Biskupa Portueńskiego, y Andrzeja z Walli Kardynałów, dla gruntownie-
szego roztrąśnienia, y umocnienia zdaie; których wyrok wszelkich przykro-
ści wyrządzać Kapucynom zakazuje; Kapucynom także zabrania, aby niko-
go od OO. Obserwantów nieprzyimowali do siebie, pokiby ta sprawa niebyła
rozsządzona. Ten wyrok poczyna się: *Noveritis quod nuper.*
- 63 W tym za pośrednictwem godnych Mężów niektórych u Papieża, otrzy-
mane od Ministra Generalnego pismo, którym Ludwika z Reginu y innych
w Kalabryi uciskał, nowym wyrokiem odwołane było od Papieża. Kardy-
nali także, którym sprawa zlecona była, widząc przychylność Papieżką ku
naszemu Zakonowi, rzeczy do powszechney zgody przywodząc, y wśwoiey
całości wszystkich zachowując, tey sprzeczce w tym roku zdali się uczynić
koniec.
- 64 Potym Franciszek z Elynu, Mąż (iakośmy mówili) między Oycami
Obserwantami nieskazitelnego żywota, y wiadomey roztropności, razem z
Bernardynem Astenkim generalnym Prokuratorem Mężem podobney świą-
tobliwości, y rozumu, u Stolicy Apostolskiej wielce pracowali; aby wyie-
dnawszy Przywilej, za którymby sobie y innym, którzy Odnowienia pragnę-
li, pod Przełożonych Zakonu posłuszeństwem, zachowania Reguły z osobna
od całego Zgromadzenia, przestrzegać wolno było, Odnowienie do Zakonu
wprowadzili: który też y otrzymali w tym Roku, w te słowa zaczynający się:
In suprema militantis Ecclesiae specula. Lecz gdy Franciszek pożądaną Przywilej
otrzymawszy, z radością do swoich powraca do Umbryi, aby w niej pomy-
ślny (jak mniemał) początek Odnowienia założył: od swoich, którzy samey
nawet wzmianki Odnowienia, a tym bardziey istoty, wzdrygali się, do wię-
zienia wtrącony, y za chwalebnie podjętą pracę, niegodziwą odebrał płacę.
- 33 W tych czasach między OO. Konwentualami, nieiaki także, lubo szcu-
pluchne, od Brata Franciszka z Montepolicyanu, y innych znaczniejszych
Mężów wzięło się Odnowienie, a w Kłasztorze Monte-Policyanu, y innych
niektórych prawie na polu obumarle trwało. Którzy zaś w Kłasztorze Mon-
te-Policyanu mieszkali, gdy Kapucyńskiego Zakonu wzrost, y rozszerzenie;
swoie zaś Zgromadzenie pomatu niknące uznali: wszyscy jednomyślnie do Ka-
pucynów przyłączają się, y Kłasztor tameczny za zezwoleniem całego Miasta
do naszych przyłączają. Na ten koniec urzędowy Miasta nastąpił wyrok pod
teraźniejszym Rokiem dnia 18. Maia. Y ztąd u nas Prowincya Etruryi zało-
żenia swego pierwszy początek wzięła, do którego potym, Roku 1537. drugi
także w Kortonie przybył Kłasztor; a po niedługim czasie na wielu innych miey-
scach roskrzewiona została.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1533.

10.

15.

9.

I **Z**Wycięstwo w przeszłym Roku z najmocniejszego Zakonu przeciwnika przez Ludwika z Regium przy pomocy Boskiej odniesione, Rok niniejszy tyśiączny pięćsetny trzydziesty trzeci uciśnionemu Zakonowi wesoły, y spokojny czyni: y wielu z tych, którzy u OO. Obserwantów goręcey Odnowienia pragnęli, a rzeczy końca w niepewności oczekiwali, chęci wzbudza; aby wszelką złożywszy wątpliwość, któraby się o upadku tego Zakonu mieć mogła, y dalszą odciawszy zwłokę, z różnych Prowincyi do Kapucynów schodzili się. Lecz y z Swieckich Ludzi niemało, świata znikomości opuściwszy, w tym czasie na lepszy żywót do Zakonu naszego przeniosło się. Między którymi życiem y cnotą znaczniejsi byli, Br: Piotr z Luzytanii, Br: Humilis z Offidu, Br: Antoni także z Luzytanii, y Br: Jakub z Hupellu, o których życiu powiemy na innym miejscu.

2 Gdy tedy Kapucyński Zakon, za życzliwym przychyleniem się Papieża do Odnowienia, niejakiey zażywa spokojności, wąż piekielny w pośród uspokojenia chytrą Zakonowi knuie zdradę; gdy pod pozorem lepszego dobra, w fercach prawie wżyskich Braci, niby Niebieskim ogniem, nieuskromioną Męczeństwa chęć zapalił. Ci albowiem usilnie zmierzając do Ewangelicznej doskonałości, zapatrzywszy się y naprzykład S. O. Franciszka w początkach Zakonu wysyłającego Synów swoich między niewiernych z opowiadaniem Ewangelii, y na zachęcające wyrazy w ostatnim rozdziale Reguły, łatwo ogniovi temu w umysłach swoich zaiąć się dopuścili. Sztuczny, y przewrotny Diabeł, który otwartą usilnością przeciwników niemogąc przelzkodzić wzmożenia Zakonowi, ukrytym podstępem w chwalebnym Korony Męczeńskiej pragnieniu chciał osłabić. Wielka to zaiste pokusa była, która niemało Ludwikowi zadała pracy, nim ich w przedsięwzięciu swoim zaspokoił, przekładając onym, że to dalszemu czasowi zostawić potrzeba, teraz zaś należyty porządek y grunt karności Zakonney założyć, aby przybyły w tym czasie najlepszych Mężów, niby węgielnych kamieni, cała budowa Zakonu nie upadła. Ta to jest albowiem (mówił dalej) czartowska sztuka na zgubę Zakonu od niego wymyślona, aby pod nayokazalszym pozorem tych, którzyby radą, rostopnością, y cnotami użyteczni być mogli, uchyliwszy; zwycięstwo nad Zakonem otrzymał. Temi uwagami Ludwik zaledwie chęcią Męczeńskiej Korony pałających Braci zaspokoił.

3 Lecz gdy musiał ta zdrada nie według myśli jego powieść; do inney, pod podobnie chwalebnym pozorem, a niemniej szkodliwej udać się. Wielu albowiem zakochawszy się w osobności, Kłasztory opuścić, a na Pustynię udać się gotowało: śladem niby idąc Franciszka S., który gdy częstokroć na osobność zwykł był udawać się, tym bardziey (mówili oni) jego przykładu tym naśladować należy, którzy sobie nazwisko pustelniczego żywota przy ustanowieniu swoim przywłaszczyli. Nie innym końcem czart złośliwy to na nich wymódz usiłował, tylko aby gdy, każdy z osobna mieszka na pustyni, żaden z nich ani karności Zakonney, ani choru, ani kazania, ani innych miłości obrzędów nie dopełniał; które powołaniu Braci Mnieyszych są przyzwoite; a tak częstkę chwalebniejszych zabaw opuścili. Tę więc pokusę Ludwik, ponieważ w niey tylko nieumiarkowanie było naganne, tak pomiarkować, y do postępku w cnocie nakierować umyślił: aby w każdym Kłasztorze, niektóre osobne miejsca, y celle zbudowane były, gdzie, którzyby w osobności z Bogiem przeżewać chcieli, mogliby wyznaczonych czasów oddalać się. Tym sposobem z piekła powstała nawałność przez Ludwika rostopność uspokojona została.

4 W tym Ludwik z Reginu, do swoich w Kalabryi powróciwszy, wielu z świeckich ludzi, którzy przedziwnym Kapucynów żywotem pobudzeni, znikome rzeczy opuszczali, do Zakonu przyimie: między którymi byli Br: Jan Chrzyciel z Arkonu, Br: Jakob z Reginu, y Br: Bernardyn z Ratycyny: którzy potym w Zakonie wielą cnotami kwitnęli. A gdy w Kalabryi, wielu tak z światowych, iako y różnych Zakonów przyściem Kapucyńskie powiększyło się Zgromadzenie, oprócz mieysc Panalii y Świętego Eliaza, inne także S. Łucyi przy Miasieczku S. Marcina, który potym do Turu nowego był przeniesiony, inne w Motcie-Filokastrze, Milecie, Lokrach, Katakui, a naprzód w Reginie, blisko niektórego Kościołka, który Świętey Maryi od pociechy nazywa się, Kłasztory przydał.

5 Tegoż czasu Ludwik z Reginu, gdy nowy Zakon nie wfamey tylko pomnażać Kalabryi, ale y daley także chce rozszerzyć, Bernardyna Jerzego, który między sławniejszymi tego czasu Kaznodziejami liczył się, do Sycylii wysłał: aby na tey wyspie nietylko Ewangelicznego opowiadania, ale też y nowego Zakonu zasiał ziarno.

6 Bernardyn tedy puściwszy się do Sycylii, naprzód do Messany przyszedł: gdzie słowo Boskie, tak żarliwie, y z takim wszytkim pożytkiem opowiada; że Messańscy Obywatele, poznawszy cnotę Męża tego, którą tak w słowach, a naybardziej w cudownym życia przykładzie okazywał, do nowego też Zakonu chęć powziawszy, z którego wielkiey użyteczności, y duchownego pożytku dla siebie spodziewali się: Kłasztor mu niedaleko od Miasta wystawić ułożyli. Cokolwiek w tym Mieście zabawiwszy, stąd do Panormu udał się: tam gdy dla nowego kształtu habitu, który na tych mieyscach dotąd widziany niebył, iako też dla nieznałomey cnoty człowieka za włączkę, y niemając cego przytulenia był poczytany: gotuiący się pierwszy raz na opowiadanie słowa Boskiego, od Obywatelów miasta, iako nieznałomy, odrzucony został. Lecz Bernardyn bynajmniej tym odrzuceniem nietrwożąc się na umyśle, przez pokorę, y cierpliwość ziednać to sobie postanawia: zaczyn pokornie, y uniżenie prosi, y nalega, co naostatek wyjednywa, aby iaki raz przed zgromadzonym ludem miał Kazanie.

7 Rzecz tu przytrafiła się godna wspomnienia, która gdy dla tych nauk służy, którzy ciekawie opowiadają słowo Boskie, tym chętnie naszym do uwagi podajemy. Gdy albowiem Bernardyn, nieco ułomności ludzkiej w sobie doznawszy, aby niejakie sobie u ludu poważenie ziednał, przez któreby pierwszego odmowienia plamę zgładził, y Miasto w nauki, y rozumnych ludzi kwitnące łatwiej do siebie zachęcił, wyborną, y ozdobną mowę według przepisów Krasomowskich, (w czym należycie był wydoskonalony) kształtnie napisał, swój rozum przez to chcąc okazać: za Boskim iednak sporządzeniem stało się, że nikomu prawie tym sposobem mowienia niedogodził: y których do siebie Krasomowskiej sztuki okraść chciał pociągnąć, tym samym raczej od siebie ich odstręczył. Uznał natychmiast Bernardyn wolę Boską, że go przez to chciał nauczyć, y pokazać, iak małą pokładać należy ufność w ludzkiej mądrości słowach: przeto nieodwłocznie odmienia sposób, a ozdobney zaniechawszy wymowy, drugie Kazanie, prostemi wprawdzie słowy, ale Apostolskiego ducha pełnemi, którego nie Krasomowska wymowa, ale łzy, y modlitwa rodzić zwykły, miał do ludu; w którym Obywatele Miasta zasmakowawszy, y dar Niebieskiej mądrości, tudzież wymowy jego dzielność poznawszy, z taką napotym ochotą, y pilnością Miasto całe do słuchania jego zgromadzało się, że któremu niedawno, iako błądem, wstępu na kazalnicę zabraniano, tego na potym iako kążącego Apostoła z poszanowaniem słuchano. Za-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1533.

10.

15.

9.

czym przydłużyć bawić się w tym Mieście był przymuszony; w którym czasie za naleganiem samego Miasta, Klasztor za Miastem buduje, y wiele tak Chryśtuśowi, iako y Zakonowi Dusz pożytkiwa.

8 Ztąd wyszedłszy do Katany Sycylii Miasta, S. Agaty zwłokami sławnego udaie się: w którym y słowo Boskie z wielkim Obywatelów pożytkiem opowiada, y trzeci w Sycylii Klasztor zakłada. A gdy na tej Wyspie wiele mieysc na Klasztory ofiarowano dla naszych, o tym Bernardyn Ludwikowi z Reginu donosi: Ludwik zaś widząc, że Braci liczba w Kalabryi będących tak obfitemu żniwu wystarczyć nie podola: do Ludwika Wikarego Generalnego pisze, prosząc, aby do Sycylii zdolnych robotników wysłać nie o mieszkali. Oco był proszony, uczynił Ludwik, niektórych do Sycylii przesławszy Kaznodzieiów, których staraniem, y pracą nie tylko w Sycylii, ale y w obojey Apulii krzewi się Zakon.

9 Gdy tak pomyślnie z dobroci Boskiej, nasz Zakon w Kalabryi kwitnie, Ludwik z Forosempronu, z powodu przychylności Papieżkiej ku nam, o wszelkiej spokojności y bezpieczeństwie dla Zakonu zaufany będąc, gdy go wielu możniejszych przez listy do Sycylii wzywa, udać się tam zamysla; aby tam y pożytkow Zakonu pilniey doyrzał, y sprawom tamtejszym potrzebney pomocy dodał. Zaczyn z Kompanem wyszedłszy w drogę, gdy nad przedziałem Sycylii stanął: Okręt, którym chciał płynąć, od powstałej cey nawałności raz, y drugi nazad przybity do Lądu, wszystkich żeglarzów nabawił podziwieniem: którym ta rzecz wcale niezwyuczayna zdawała się. Toż samo trzeci raz, upatrzwszy żeglarze spokojną chwilę, gdy się puszczają na morze, trzeci raz także, z większą jeszcze natarczywością wiatrów na Ląd wyrzuceni zostali. Lecz gdy żeglarze sposobnego czasu do żeglugi upatrują, oto Ludwikowi chodzącemu nad brzegiem oddaie posłaniec listy z Rzymu, z których dowiaduje się o wielkim niebezpieczeństwie Zakonu, iżełiby iak nayprędzey do Rzymu nie powrócił.

10 Za odebraniem tego listu dopiero Ludwik uznał Boskie zrządzenie, które go od podróży dalszey do Sycylii wstrzymywało; czym zadziwiony, bez odwołki spieszo do Rzymu powraca; gdzie wielkie zamieszanie, y wiążące nad Zakonem niebezpieczeństwo znayduie. Albowiem Generalski O O. Obserwantów Minister, wszystkie przeciw Kapucynom, od których ciężko znieważonym być się sądził, natężając siły, chcąc korzystać z niebytności Ludwika, Kapucynów pod swoją władzę podbić usiłuje; aby ich tym łatwiey mógł pognać. Te usiłności swoje na niektórych zasadzał przyczynach, a osobiwie na Przywileju jedności Leona X. który gdy Ministra Generalnego O O. Obserwantów naywyższym całego Zakonu Generałem postanowił, y iemu pierwszeństwo w całym Zakonie przyznał, przeciw słusności jest, (mówił) aby Kapucyński Zakon, który Apostolskim wyrokiem pod rząd O O. Konwentualów jest podany, do jego władzy nie należał, kiedy y sami O O. Konwentuali, których Kapucyni uznają Zwierzchność, Starszeństwo iemu przyznają, iako następcy S. O. Franciszka. Ten wywód umacniał przepisem Reguły, która gdy Franciszkowi S. y Następcom jego posłuszeństwo nakazuje; to zaś z Apostolskiego wyroku pewna jest, że Gynerał O O. Obserwantów prawdziwym jest Następcą S. O. Franciszka, przeto też y Kapucyni, iżełi prawdziwie zachowującemi Regułę chcą się okazać, naywyższego Generała słuchać, y iemu być podległymi powinni.

11 Ztąd wiele, niby wniosków poczał czynić. Naprzód, aby Kapucyni swój Kaptur złożyli, by Ciało Zakonu, które jednakie, y sobie podobne być powinno, odmienne y dziwaczne, iakby między sobą różniące się, nie stało się:

Hhij

y przeczył temu aby kiedy S. O. Franciszek używał podobnego Kapturza, chyba może. wtenczas, kiedy z własnego odzienia przed Biskupem Ailyzkim wyzuwszy się, ową chłopką na siebie przywdział gunię, do której palter-
ski czworograniasty Kaptur był przyszyty. Nadto tego domagał się, iako
prawnie należącego naywyższey władzy Generała; aby wszystkim Obser-
wantom do Kapucynów przechodzącym mógł przeszkadzać, y nazad odwo-
ływać, bez żadnego względu na Papiezske pozwolenie, uśnie im dane, kto-
re ponieważ uszczerbek Zakonowi przynosi, przeto za podstępne być po-
czytywał. Ztego zaś wielorakie zgorzienia Zakonu wynikać, różnemi przy-
czynami dowodził. Bo naprzod (mówił) z samego doświadczenia dozna-
wał, że skoro tylko w Miastach ukazali się Kapucyni, natychmiast zmniey-
szyło się poważenie Zakonu, y ludzie owym świątobliwości zmyślonym po-
zorem złudzeni, pierwsze, y zwyczajne pożanowanie, y nabożeństwo opu-
ciwszy, do Kapucynów z obfitszemi iałmużnami udali się. Zaczyn poszło,
że y oni we wszystkim niedostatku doznają, y ludzie świeccy z widzenia no-
wego Zakonu od nich odciąganiu, duchownych rozmów, kazań, spowie-
dzi, y innych podobnych usług przez nich czynionych, z wielką, y po-
wziętną szkodą pozbawieni zostali.

12 Przydawał do tego; że przez ten nowy Kapucyński Zakon Prałatów Za-
konnych nie pomalu zmniejszyła się, y kazi powaga: gdy ci, którzyby dla
iakiego przestępstwa mieli być karani od Przełożonych swoich; dla uni-
knienia słuszney kary, zaraz do Kapucynów pod pozorem Odnowienia ucho-
dzą. Oni zaś wszystkich bez braku przyjmując, nie Odnowionych ludzi
Zgromadzenie, ale brzydką wszystkich niecnotliwych y przestępców uciecz-
kę, zakładają. Naostatek tak podły, y tak niegodny tłum lekkich ludzi
wcale niepożytecznych Kościołowi, y owszem zakałę czyniących, nie tylko
nie cierpieć (mówił) ale y rozprószyć należy.

13 Temi razem zebranemi dowodami, z których prawdziwe na pozor nie-
które zdawały się, Generał wielu Kardynałów, y innych Mężów zacnych,
którzy stronie Obserwantów sprzyiali, tak uszy napelniał, że te do Papie-
ża doniesione, y od sprzyjających tamtej stronie powiększone, nieco iego
umysł poruszyły.

14 O tym dowiedziawszy się Ludwik, na danie gruntowniejszey odpowie-
dzi Ministrowi Generalnemu gotuje się: chociaż albowiem Ludwik nie na-
der biegły był w naukach, był jednak wielce przezornego rozumu, y taką
roztropnością obdarzony, że rzeczy chociaż przytłumione, y zawile, szczęśli-
wie dosyć ułatwiał. Zbił więc przeciwnemi dowodami Ministra General-
nego zarzuty. Co albowiem o swoiey nad całym Zakonem powadze, y
pierwzeństwie naprzod zarzucał, wielu dowodami zbić usiłował, że Mini-
ster Generalny Obserwantów żadnego Prawa władzy, albo przymuszającej
mocy do Kapucynów przywłaszczać sobie niemoże, ztąd oczewiście pokazuje,
że Kapucyński Zakon od Obserwantów podległości, pod Konwentualów
posłuszeństwo przez Papiezske Przywilej przeniesiony został. Zaczyn poszło,
że mu cała zupełnie zniewalająca władza, którąby na Kapucynów mógł roś-
ciągać, odjęta została. Ani tego zaprzykrość poczytać powinien, z własne-
go dowodzi przykładu: gdyż y sami O. O. Obserwanci na zborze Konstanc-
kim od O. O. Konwentualów iarzma dla teyże właściwie przyczyny być u-
wolnionemi próbili, y otrzymali, dla której y Kapucyni od władzy Obser-
wantów zostać wolnemi upraszali: to jest, aby w tym, co należy do zachę-
wania Reguły, od nich przeszkody iakiey, albo uszczerbku nieponosili.

Zaczyn

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1533.

10.

51.

9.

15

Zaczynam to wszystko co zatym następuje, iako wspierające się na piaszczystym władzący powagi gruncie, samą przez się upada; lubo to y z osobna roztrząśnione, że żadney niema wagi oczewiście pokazuje. Ani bowiem porządnie wnosi się: że jeżeli Zakon od habitu Zakonodawcy odstąpił; Odnowienie, które go przywrócić usiłuje, niech z Zakonem na zgłaznienie tegoż habitu zgadza się; aby całe ciało Zakonu jednakość zachowało. Podobnież, jeżeliby Zakon od Reguły ubożstwa odstąpił, y własność posiadał, nieślusznieby się wносиło, aby Odnowienie od tegoż naruienia ubożstwa nie odstępowало, żeby całego Zakonu jedność na podział niešla. Wtenczasalbowiem lepiej różniące się Odnowienie, y z całym Zakonem niezgadzaające się ułtanowić, aby zachowała się całość, aniżeli iedno kształtność utrzymując, w doskonałości własney mieć przelzkodę. Co gdy tak jest, to naybardziej w Kapucyńskim Zgromadzeniu ma miejsce, które od O O. Obserwantów zwierzchności, za powagą Apostolską uwolnione, żadnym sposobem iedności Zakonu ani powiększyć, ani umniejszyć nie może. Ze zaś czworgraniasty Kaptur, nie z owej guni pasterskiej, ale z gruntowney S. O. Franciszka ustawy wziął początek, wielu dowodami, iuż to z słów Reguły, iuż z pozostałych habitów, y starodawnych Obrazów wziętemi, łatwo okazuje. Lecz ani tak bardzo (przydał) przeciw Kapturowi powstawaćby powinni, gdy ten między Obserwantami, y Kapucynami różnicę czyni. Wszakże oni Amadeistów od siebie pochodzących do złożenia drewnianych trepków przymusili, aby tym znakiem rozeznac można było iednych od drugich: zacoż tedy Kapucynom naprzykrzają się, którzy dla różności od Obserwantów Kaptur sobie przywłaszczyli? biorąc go zwłaszcza z ustawy Zakonodawcy samego?

16

Dugi także wniosek, przez który przeciw Apostolskiemu wyrokowi tę sobie przywłaszczał prawo, aby swoim wstąpienia do Kapucynów zabraniać y którzyby wstąpili mógł odwołać; to pod sąd Apostolski do roztrząśnienia podaje. Te albowiem zgorżenia, które z poważenia lub uszanowania swoich zmniejszonego, albo z niedostatku iakmużn pochodzić twierdził, nie z widzenia, albo winy, Kapucynów wynikające okazał: cześć albowiem za cnotą, iako cień postępuje; y tym, którzy doskonale Serafickiey Reguły przełtrzegają, z przyrzeczenia Boskiego na iakmużnach zbywać nie może. Nadaremnie zaś na Msze, Kazania, Spowiedzi, y duchowne rozmowy, zmniejszył uczęszczania, iakoby zgorżenia przywodzącego, twierdził; te albowiem ponieważ od wyboru, woli, y nabożeństwa ludu zawisły, nikt sprawiedliwie uskarżać się niemoże, jeżeli od iednych podczas do drugich przenosi się. To iednak tym nieśluszniey Obserwanci Kapucynom zarzucają, którzy ani spowiedzi słuchać niemają zwyczajui, ani blisko przy Miastach, lecz na ustroniu, Klasztorów nie budują: mając też Kościoły szczupłe, nie często w nich kazują.

17

Ten także zarzut, że Kapucyńskie Zgromadzenie Zakonu powagę zmniejsza, y niecnotliwych do siebie bez braku przyjmuje, jeżeliby się z prawdą zgadzał, roztrząsa. Gdy albowiem z tych, którzy dotąd od Obserwantów do Kapucynów przeszli, żaden występny, osławiony, y winowayca niebył, któryby unikał Zakonnej kary; ale wszyscy własnego odnowienia, y zachowania Reguły duchem tchnący: wszyscy ubiegający się o cnoty, wszyscy zgoła życiem przykładnym, y nienaruszonym kwitnący, zaczynam (odpowiadał) nieślusznie im ten zarzut być czyniony.

18

Naostatek, że z tym daie się głośno słyścić, aby nowe Zgromadzenie, iako niezdatne, y Kościołowi Bożemu nieużyteczne zniezione było; w tym

nie iego, lecz Boga samego (odpowiada) wyroku oczekiwać należy. Ten albowiem jeżeliby nasienie Odnowienia, na roli swoiey nieurodzone, y niepożyteczne znalazł, wkrótce albo mocą swoją Boską wykorzeni, albo też własną czczością pewnie zniszczone zostanie. Ale jeżeli to Boską jest latoroślą, od Niebieskiego Gospodarza zaślazoną, gdy Boskie zaślazienie, płonne, y nieurodzone być niemoże, nadaremnie on wszystkie swoje przeciw temu natęży, y wywiera siły; ponieważ tym raczy zniszczyć należy, aby wola Boska, y wyrok iego dopełnił się.

19 W ciągu tego sporu, chcąc General, władzę, której się nad Kapucynami domagał, prawnym nieiako utwierdzić krokiem; w uczynku, y rzeczą samą okazać postanowił: dwa mocne filary, y mężnych Kapucyńskich obrońców, sobie przeciwnych, to jest Ludwika w Rzymie, Bernardyna zaś Jerzego w Kalabryi schwytać y w więzieniu osadzić umyśliwszy. Zaczyn napisać do Ministra Prowincyańskiego Kalabryi, gdziebykolwiek do tego podała się sposobność, y bez zamieszania być to mogło, pochwycić go rozkazuje: sam zaś Ludwika w Rzymie pod zdradliwym poufalecy rozmowy pozorem, której niby w rzeczach ważnych potrzebę udając, przez Bracią do siebie wzywa. Tak będąc wezwany Ludwik, ponieważ pod tak przyjemną słów słodyczą dorozumiewał się ukrytey zdrady: iednego z mocnych, y zacniejszych Mężów potrzebney zasięga rady, który z niechęci Generala ku niemu obawiając się ztąd niepomyślności iakiey dla Ludwika, od tey rozmowy odwieść go usiłuje. Ale Ludwik mając wygląd na to, aby przez uniknienie rozmowy z Generalem, bardziey go przeciw Zakonowi swemu nie zajątrzył, taką z tymże Mężem umowę czyni; że do Generalnego Ministra zrana poydzie, a jeżeliby przed południem do niego nie powrócił, aby to za znak nieomylny poczytał, że pod nim General iakowys uczynił podstęp.

20 Tak umowiwszy się Ludwik, do Ministra Generalnego O. O. Obserwantów udaie się: ani zawiodł się na swoim rozumieniu: albowiem General schwytać Ludwika, y do więzienia wtrącić umyśliwszy, dosyć przyśposobiwszy do tego Braci, na przychodzącego pochmurnym pogląda okiem: którego przykreml zelżywszy słowy, że przez ten nowy kształt Kaptura, tak wielką w Zakonie nawalność wzruszył: natychmiast gwałtownie kaptur od habitu odproć mu rozkazuje, y odproty, z największą wzgardą od siebie precz odrzuca, oraz tyśiączne zelżywości na Ludwika miotając, natychmiast wtrącić go do więzienia rozkazuje.

21 Tym czasem minęło południe: zaczyn Mąż ów Szlachetny Ludwika według umowy powracającego niewidząc: pewnie go od Generala schwytanym być rozumiejąc, wielką służących zgromadzoną do Klasztoru nazwanego *Ara Celi*, w którym natenczas General przebywał, idzie. Tam Ministra Generalnego przyzwawszy, gdy od niego, coby się z Ludwikiem z Forosempronu Kapucynem, o którego tu przyściu wiedział, stało, dopytuje się: General, o Ludwiku wcale niewiadomym czyni się, y swój postępek zataić wszelkim sposobem usiłuje. Lecz Mąż ów Generalowi. Ja (rzecze) pewien jestem, y wiem dowodnie, że tu Ludwik niedawno przyszedł: y że ztąd potym zapewne niewyszedł. Teraz zaś ponieważ w pilney okoliczności z nim rozmówić się mam potrzebę, abys go tu przyzwać rozkazał, bardzo proszę. General więc niewiadomość rzeczy udając, natychmiast Ludwika szukać rozkazuje. Bracia także otaczający Generalnego Ministra frałowliwą troskliwość zmyślając, zaraz dopytują się o Ludwika jeżeliby w Klasztorze znaydował się. A niby Ludwika nigdzie nieznalazłszy, wmówić usiłują w niego, że już Ludwik z Klasztoru wyszedł. Lecz ten tak Generala,

ROK PANSKI KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1533.

10

15.

9.

iak Braci na oko tylko udających widząc, nieco obruszywszy się, rzecze: Na coż ta wasza troskliwość? alboż go żywcem pogrzebliście, aby się ztąd wydobyć nie miał? W tym momencie tu mi go stawcie, jeżeli chcecie, abym go w mocy, y władzy moiej nie odebrał. Widząc General, że trudno to utaić, o czym Mąż przezacny dobrze wiedział, nadewszystko obawiając się iego możliwości, zaraz Ludwika sprowadzić rozkazuię, y uwolnionego z więzów Mężowi przywraca: tym sposobem Ludwik z Ministra Generalnego wypłatany sileł, wolny do swoich powraca się: to tedy około Ludwika działo się w Rzymie.

22 Bernardyn zaś, gdy tegoż samego czasu Kraie Sycylijskie obchodzi, w Messanie stanął: gdzie ponieważ Klasztor Kapucyński ieszcze założony nie był, u OO. Obserwantów, iako poufających mieści się. Już Ministra Generalnego rozkaz na poymanie Bernardyna tam był doszedł. Zaczyn Gwardyan tak sposobny czas mając, schwytanego w więzieniu osadza. Lecz który zamysły ludzkie walczące z niebieskim wyrokiem zwykł rozpraszac, Ministra też Generalnego y Gwardyańskie ułożenia, wyboczające od sprawiedliwości drogi, pomieszał, y Bernardyna prawie cudownie z więzienia wyprowadził.

23 Miało więzienie, w którym Bernardyn siedział, okienko: przez które do przyległego Klasztorowi gaju patrzeć można było: do tego Bernardyn przystąpiwszy, y lasowi przypatrując się, oto Młodziana piękney urody w krzewinie obaczy, który z myśliwskim łukiem tu y owdzie za ptaszkami zdał się uganiać: którego Bernardyn do siebie przyzwawszy, spytał; ieżeliby do Królewskiego Namieśtnika przenieść list iego miał ochotę? Ten natychmiast chętnie to uczynić, owszem piora, papieru, y czego by tylko potrzebował podać ofiaruię się. Y zaraz wzięwszy czego potrzebował od niego, pisze list Bernardyn do Namieśtnika Królewskiego, w którym mu donosi o niesłusznym uwięzieniu swoim u OO. Obserwantów. Młodzian zaś list odebrawszy, wnet się zerwał, y iakby zniknął z oczu iego. W ten czas Królewski Namieśtnik zamknięty w Gabinecie, pisanie listów sam się zatrudniał, aż oto list przed siebie z góry spuszczaający się obaczy. Zadziwił się wielce nie wiedząc iakimby sposobem, y za czyja by sprawą ten list na ten czas spadł przed niego; co za Boskie dzieło poczytawszy, list otwiera, całą rzecz z podziwieniem uważa, a Boskie zrzządzenie w tym uznając, ledwie doczytawszy listu, żadney nie czyniąc zwłoki, do OO. Obserwantów śpieszno idzie: których ostro zgromiwszy, że z zacnym Mężem, y wszelkimi cnotami ozdobionym tak sobie postąpili, natychmiast o uwolnienie Bernardyna domaga się. Zdumiewają się Bracia, którzy o rzeczy, nikomu dotąd niewiadomey, Namieśtnika dowodnie mówiącego slyszą; więc natychmiast Bernardyna uwolnionego Namieśtnikowi oddają. Który wolnym zostawszy, gdy się go spytał, ktoby mu list iego oddał? Od nikogo (prawi) listu nie odebrałem, ale ten od niewidomey ręki, do Gabinetu mego był zanieśiony; y całą rzecz iak się stała, opowiedział. W ten czas dopiero poznał Bernardyn dzieło dobroci Boskiey, y Anielskiey posługi w postaci Młodziana domysliwszy się, który list Namieśtnikowi Królewskiemu niewiedomie oddał: ztąd pokorne Bogu zaczął oddawać dzięki, który mu Anioła z Nieba za posłańca użyczył, aby go z więzienia wyprowadził.

24 Między innemi, którzy od Ludwika Forosemproniana wysłani, tego Roku w Apulii roskrzewili Zakon, był też Br. Tulliusz z Potencyi, który od OO. Konwentualów Roku 1530. do Kapucynów przeszedł. Ten Lukanii, Apulii, Peucetu, Dawnii, tudzież Salentynów krainę z opowiadaniem Ewangelii przechodząc, niektóre wybudował Klasztory. Między temi pierwsze były, za zdaniem niektórych, w Tarencie, y Alecie, u Salentynów; lubo inni Klasz.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA Zakonu Kapucynów.

1533.

10.

15.

9.

tór Potencyi u Lukanów za naypierwszy kładą. Poźniejszy zaś był w Grawinie od Xiążęcia Pana tego Miasta wystawiony Roku 1535. albo 36. iako dwoiste pokazuie świadećtwo. Są jednak niektórzy co twierdzą, że Kłasztór Grawiński pierwey stanął od tamtych; zostawiam każdego przy swoiey prawdzie.

25 Tu nieco wspomnieć należy, że cała ta Kraina, iedną składała Prowincję, S. Hieronima nazwaną. Ale za powiększeniem tak Braci, iako y Kłasztorów, na trzy Prowincye podzielona została; to jest: Peucetu, Lukanii, y Hydruntu.

26 Tegoż czasu Br. Benedykt z Seny Kaznodzieia sławny, od Ludwika z Forosempronu posłany do Ferrarii, przez cały czterdziestodniowy Pość, z tak wielkim Miasta pożytkiem y ukontentowaniem każe: iż tym zacniejszy Obywatele Miasta zachęceni, ledwie po zakończonych Kazaniach, pierwsze w tym Mieście w Ulicy Kalafasłów nazwaney, na zbudowanie Kłasztoru miejsce naczyna. Lecz gdy taka była szczupłość tego miejsca, że nie wystarczała pomieszkaniu całego Zgromadzenia, po niedługim czasie, na inne miejsce Boszet nazwane przenoszą się. Naostatek Roku 1612. z osobliwszey tego Miasta, a mianowicie Encyusza Bentywoli ku Zakonowi Kapucyńskiemu przychylności, y nabożeństwa, inny Kłasztór z gruntu jest wystawiony.

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1534.

11.

16.

10.

1 **T**En Rok, tyfiący, pięćsetny, trzydziesty czwarty, wielu przeciwnościom dawszy miejsce, smutnym bez ochyby nowemu Kapucynów Zakonowi stałby się; gdyby niewymowna łaska, y dobroć Boska, iego całosci przestrzegając, większym tego, y obfitszym dobrem nie nadgrodziła: a co na zgubę iego zmierzło; ku większemu wzmocnieniu nie użyła. Albowiem Generalny Minister OO. Obserwantów, na zgubę, y zniszczenie iego większą nad słuszność gorliwości zapalony, gdy wżyskie swoje rady, y usilności nieskuteczne być widział, na obalenie sobie nienawistnego Zakonu Kapucynów, ostatni zamyśla przypuścić taran: aby tym, którego przez tylokrotne szturmy dotąd zwyciężyć nie mógł, nowym wynalazkiem z gruntu wyrócił. Na ten koniec do wżyskich prawie Chrześcijańskich Królów, y Xiążąt, o których ku Zakonowi przychylności wiedział, rozpisałszy listy, wielkie do nich przeciw Kapucynom, iako nieprzyjaciółom, y burzycielom swego Zakonu zanosił skargi: a przytym ich pomocy na obronę swego Zakonu wzywając, prosił; aby usilnie przez listy nalegali u Papieża o dawnego Zakonu cnotami, y świętobliwością zaszczyconego, całe y nienaruszone zachowanie; nowego zaś Kapucynów Zgromadzenia, samym tylko szczycącego się imieniem, za wyrokiem Apostolskim zniesienie.

2 Te więc listy nieumiarkowaney gorliwości pełne, do Ministrów Prowincyalnych rozsyła Generał, aby iak nayrychley Monarchom, y Xiążętom swoim oddać starali się, y sami u nich swoiey usilności dołożyli; od nich zaś listy do Papieża, aby na ręce iego nieodwłocznie przesyłali, mocno zaleca. Gdy tedy Ministrowie Prowincyalni w zleconey sobie sprawie wżelkiej dokładaia usilności, Boga naszego Mądrość niepojęta, która Kapucynów Zgromadzenie nie tylko wyrwać od zguby, ale y przeciw nieprzyjaciółom uzbroić mocniej postanowiła, wielu u OO. Obserwantów radą y roztropnością zaszczyconych Mężów chęć zapala, y do Kapucyńskiego Towarzystwa powołuje; tak dalece, że prawie z wżyskich Prowincyi Włoskich w początkach terażniejszego Roku zacniejszy Mężowie od OO. Obserwantów do Kapucynów przechodzili; iako

to,

to, z Prowincyi Rzymskiej Br. Bernardyn Asteński, który przeszłego Roku był Prokuratorem Generalnym, Mąż rozumu y świątobliwości osobliwszey, pierwszy do Kapucynów przychodzi, a z nim Br. Franciszek z Suryanu gorliwy Kaznodzieja, z Prowincyi Etruryi, Br. Hieronim z Monte Policyanu, Br. Dominik z Bononii, y Br. Jakób z Cotony. Z Umbryi, Br. Franciszek z Elynu, o którym wyżey mówiliśmy, że był wśadzony do więzienia, z kąd wyszedłszy, gdy żądne do Odnowienia u OO. Obserwantów nie widział sposobności, do Kapucynów przenosi się. Za którym uida się Br. Jan Chrzecieli z Nursyi, Br. Ludwik z Fulginu, Br. Piotr z Tudertu, y Br. Justyn z Panikali. Z Prowincyi Bonońskiej, Br. Bartłomiej z Forojulu y innych nie mało. Z Prowincyi Medyolańskiej, Br. Ewangelista, Br. Franciszek, oba z Kanobu, y Br. Piotr z Bergomu, wszyscy Mężowie ozdobą cnot iasniejący. Innych także wielu z Prowincyi Genueńskiej, y Weneckiej tak obficie w tym Roku do nas garnie się, że z niektórych Prowincyi po czterdziestu podczas do Kapucynów przechodziło. Zaczynamy gdy tak wielkie, y prawie cudowne poruszenie Braci u OO. Obserwantów, ludzkiemu dowcipowi, albo radzie przypisać się nie może, pewnie za Boskie poczytać się powinno, aby Łodkę Zakonu w pórśrod nawałności żeglującą doskonałszemi zewsząd styrynikami opatrzywszy, na wszelką natarczywość ubeśpieczył.

3 Ale rzecz wcale podziwienią godna była, która w początkach tego Roku z Janem od Fanu, niedawnym Marchyańskiej Prowincyi Ministrem, za Boskim rozrządzeniem stała się: który aż dotąd głównym Kapucynów nieprzyjacielem będąc, y nakładał drugiego Szawła wszelką usilność, y staranie łożąc, aby rozpoczęte, y powiększające się Odnowienie w samych zaraz początkach zgładził, niebieskim nakoniec oświecony promieniem w Pawła zamienia się. Gdy raz albowiem, będąc spokojniejszey myśli, lepiej Kapucyńskiemu życiu, y Zakonnym ich ustawom przypatrywać się począł, tudzież głębiej uważał dziwny postępek Zgromadzenia tego, które żadnych sił nie mając, ani dzielności ludzi wsparte będąc, przeciw ziednoczonym całego Zakonu siłom, dotąd niezwyciężone zstawało: owszem im żwawiej uciskane było, tym silniej y obficie krzewiło się: niby z twardego snu oczucony, Boską w tym sprawę uznawać, a ztąd na umyśle trapić się począł, przywodząc sobie na pamięć wszystkie czynności swoje.

4 Do czego gdy łaski Niebieskiej promyk zaiąśniał w duszy jego, zdało mu się, jakoby przed Sądem Boskim był stawiony: gdzie y więzy, y więzienia na Kapucynów zgotowane, y wyrobione przywileje, y zbrojne poczty na nich sprowadzane, y listy, y potwarzy, y zgorżenia niesłusznie im zadane, y obelgi, y wydane piśma, przeciw nim zgromadzone, w oczach jego stawiły się, oraz do Sędziego Boga każde przeciw niemu wołało: y ieżeliby zupełnie sprawiedliwości Boskiej za poczynione krzywdy zadość nieuczynił, a wczesnym przyłączeniem się do tegoż Zgromadzenia przeszley nie zgładził winy, razem Boskiej zemsty wzywać na niego zdawały się.

5 W tych strapiionych myślach, y Duchu Ś. powionieniu, gdy Jan Boskim natchnieniem powodować się stanowi, y do Kapucynów, których dotąd prześladował, przenieść się myśli; trafiło się, że do Klasztoru w Cyngulu, gdzie on pod ten czas Urząd Przełożonego sprawował, dwóch Kapucynów zmokłych na deszczu, nad wieczorem nadeszło. Którym gdy Furtyan przykreml słowy gospody odmówił, Jan, który w bliskości furty przechadzał się, Furtyana, kto by to był, spytałszy, gdy Kapucynów być dowiedział się, onych przyjąć, y wszelką oświadczyć miłość rozkazał. Gdy tedy przy nanieconym ogniu habity osuszając, Jan w cichości z sobą owe habity ostre, y wytarte, dawne S. O.

Franciszka ubożstwo, y ścisłość wyrażające, pełne wesołości twarzy, w mowie ich pokorę, w oczach skromność, w całym ułożeniu ciała Zakonną przystoynność, y prostotę uważał: toż samo y inni Bracia, którzy tam zeszli się byli, z wielce pobożną myślą u siebie rozważając, kruszyli się wewnątrz. Po wziętym zaś posiłku, gdy inni do własnych Cell udali się, sam Jan z niemi pozostał: których ciekawie o stanie Zakonu, y życia sposobie pospolitym, o ustawach właściwych wypytuje się: oczym uwiadomionym zostawszy od nich, naostatek wychodząc, niejakie owoce podaje. Te, (rzecze) Bracia, owoce wdzięcznym sercem przyimiecie; nim mnie samego szczęśliwiey weźmiecie.

6 Dziwna powieść: całe tego Klasztoru Zgromadzenie; z tego widzenia Kapucynów tak poruszone zostało; że wszyscy natychmiast przenieść się do Kapucynów umyślili, właśnie, iakby ci dway od Boga posłani byli, aby im Niebieski do przeniesienia się opowiedzieli wyrok. Jednakże gdy o tym każdy w skrytości tylko zamyślał; każdy wiernego tylko przyjaciela sobie obiera, któremuby tajemnych myśli swoich zwierzył się: z tych każdy w tymże przedsięwzięciu Kompana znalazłszy, dziwno zaiste, że każdy wżegulności zofobna od innych z Kompanem o wyściui umowił się. Jan z Fanu razem z Euzebijem z Ankony, wielkiey roztropności Mężem, który potym u Kapucynów Generaliki sprawował urząd, o przeniesieniu się do Kapucynów podobnież zmawiają się: inni, innych sobie za towarzyszków przybie-
rają. A prawie cudem niejakim stało się, że gdy żaden, innemu w Zgromadzeniu, oprócz Kompana własnego zamyśłów swoich nie zwierzał się: wszyscy iedneyże nocy, chociaż nie oiedney godzinie z Kompanami wyszli z Klasztoru, y ku Rzymowi udali się, tak dalece, że ledwie ieden stary Brat Laik iakby na straży bez towarzysza w Klasztorze został. Z tym wszystkim ów Duch Boski, który ich y z macierzyńskich wnętrzności, y z Obserwantów Zgromadzenia wyłączył, aby do społeczności Odnowienia doprowadził: znowu ich dziwnym prawie sposobem do Rzymu przychodzących zgromadził. Ci albowiem lubo do Rzymu różnemi drogami udali się: Boska iednak Opatrzność sprawiła, że wszyscy o iednymże czasie, y godzinie w Klasztorze S. Eufemii u furty zeszli się. Zaczyn nad niewymownym wyrokiem Boskim y rozporządzeniem dziwując się, wszyscy razem do Klasztoru wchodzą, y do Ludwika z Forosempronu z iednymże umysłem udają się.

7 Lecz co Jan z Fanu pod ten czas czynił, y mówił, wcale jest godne wyrażenia w tych Dzieiach. Ten albowiem skoro tylko przystąpił do Ludwika, natychmiast upadłszy do nóg iego, tak hojne łzy wylewać, y łkania wydawać począł; że y słowa przemówić nie mógł: tak dalece, że y Ludwik, y którzy przytomni byli, do płaczu pobudzeni zostali. Ale gdy łez potok nieco uspokoiłony mowienia dał mu sposobność: w te słowa natychmiast odezwał się. Oto mąż, Ludwiku, frożącego się niegdyś na spokojną Franciszka S. trzodę drapieżnego wilka, teraz przy nogach pasterza leżącego, nie już z umysłem frożenia się, ale raczey z służenia chęcią: ani nakształt wilka owieczki ziadać, ale mocą Boską zamienionego w owieczkę, z owcami złączyć się, y z niemi Pasterzowi poddać się w rządy pragnącego. Wyznać, że m tyle zaostrzył na trzodę zębów, ile piśm, pogroźek, y potwarzy na przeciw iey użyłem: lecz już wilczą złożywszy frogość, brzydę się postępkim, y szkody w trzodzie poczynione, siebie samego darując, nadgrodzić umyśliłem. Ni, Oycze, niechciey drapieżnego wydziercy lękać się: który albowiem dotąd chciwy łupu, tyle Chrystusowi, y Franciszkowi S. duży wydarłem, ile moją gwałtownością, y radą, od waszego Zgroma-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1532.

II.

16.

10.

dzenia odciągnąłem: już teraz łupieży czynię koniec, y za tyle niesprawiedliwości z największą obrazą Boską popełnionych, sprawiedliwie na łup siebie samego nieść: abym, który iako Lew na łów chodziwał, sam złowiony, między owcami spoczywał. Wyznaię, żeś wemnie naygłówniejszego Zakonu nieprzyziaciela doznał, który, gdy dotąd nieustającą z nim wojnę toczyłem, y ten wszelkiemi sposobami zgruntu wywrócić kuśłem się, już teraz sam dobrowolnie poddaie się, z nieprzyziaciela stawszy się Synem: abym który przedtym iego chwały iako hardy przeciwnik zayrzał, teraz iako poddany powiększał iego sławy. Coż więc? Oto masz twego, y twoich, Ludwiku, Szawła y prześladowcę, któregoś przedtym zapalczywości, więzów, więzienia, y strasznych pogroźek doznał. Już teraz nie prześladownika, ale z prześladowcy Ucznia przyimiy proszę: kiedy z nieba nie prześladowniczy, ale posłuszeństwa odbieram wyrok. Słupy wcale byłem, y otwierając oczy nie niewidziałem; kiedy nad innych gorliwym będąc o podania dawnych Ojców moich, nad miarę, y spółob, synów Boskich prostemi Franciszka S. ścieżkami idące plemię, uciskałem. Lecz gdy podobalo się temu, który ciemnościom rozkazuje mienić się w światłość, tego oświecić, który w ciemnościach, y w cieniu śmierci prześladywał; oto bluźniercą, y złośliwym prześladowcą będąc niegdyś, teraz miłosierdzia Boskiego dostąpiwszy, przychodzi służyć Boga. Oto więc masz z wilka owieczkę, z imacza poymanego, z przeciwnika zwyciężonego, z prześladowcy nakoniec ucznia: każ, rozkazuy coć się podoba: już albowiem który rękę do prześladowania uzbraiał, teraz ucha do odbierania rozkazów nadstawia.

8 Taki więc po tey mowie płacz nastąpił; że y Ludwik, y przytomni Bracia, wsparłszy się na ramionach Janowych, hoynie ie wzajemnem iżami oblewali. Lecz natym ieszcze Jan nieprześciągając, aby obfilsze żalu, y prawdziwey pokuty dał dowody, oraz z pamięci dawniejsze czyny swoje wygładził, na powszechnym Braci Zgromadzeniu pokłękawszy, o przebaczenie dawniejszych postępów swoich, wszystkich prosi. Którego Ludwik miłosnie do siebie przygarnawszy, y łagodnem słowy pocieszywszy, wszystkich bez odwołki do Zakonney społeczności przyimuie: a w tymże momencie ieden z przytomnych Braci zdjąwszy z siebie habit, do obleczenia Janowi ofiaruie. Inne także dla innych habity przyniesione były: w które wszyscy przybrani, zdali się być zbroynym orszakim, których Bóg, na wsparcie słabych sił Odnowienia, iako mężnych Rycerzów przysposobił. Jan zaś widząc się już przybranym w Kapucyński habit, tak niewymówną radością był napełniony, że ani łez, ani słów niemógł utrzymać, zdobywając się na iak największą wdzięczność, y wyśławianie Boga; że tak długo opierającego się, do habitu Franciszka S., y doskonałego Odnowienia stanu, kiedykolwiek zniewolił.

9 A gdy przyściem tylu zacnych Mężów, Zakon Kapucyński iakby tak wielką pochodniami oświecać się, y tylu twierdzami umacniać począł: między tą liczbą Synów Boskich, wkrótce potym y Syn ciemności ukazał się. To jest Bernardyn Seneński z Ochynów plemienia zrodzony, imienia tego, y wspomnienia niegodny. Ten do Zakonu O.O. Obserwantów przyjęty będąc, po niejakim czasie złamawszy przyśięgę, y zruciwszy habit, wychodzi na świat, y w Perużu w lekarskiej umiejętności cwiczy się: gdzie z Klemensem VII. ieszcze natenczas w dostojństwie Kościelnym nie będącym zabrał przyiaźń. Potym iednak, lat kilka w odstęptwa zbrodni przepędziwszy, powraca do Zakonu: a będąc rozumu, y biegłości wielkiej, za czasem na Kapitule Generalney Definitorem Generalnym zostaje. Lecz pośmierci Gene-

Kkij

rała, gdy Bernardyn przez wszelkie śródki Generalskiej godności, które u-
silnie pragnął, nie mógł dopiąć; do Papieża, u którego łatwy miał przystęp,
udawszy się, uślnę chęci dostąpienia Generalskiej godności iemu się zwi-
erza. Ale Papież wielce obruszony, że mu szpetną wyniośłości przywarę odkryć
ważył się, natychmiast go od siebie oddaliwszy, całej Kapitulie przykazuje,
aby na Generalski Urząd nie obierali Bernardyna. Widząc zaś Bernardyn,
że Generalskiej godności uchybił, y Papieżkiej łaski postradał, oboje odnowić
uślnie. Zaczyn naradziwszy się z sobą, przenieść się do Kapucynów stano-
wi, aby y Papieżowi zgładzenie swoiey przywary, tudzież nie mnieyszą o do-
skonale zachowanie uślnieść okazał, y przytym u Kapucynów fałszywey cno-
ty pozorem (iako się mniema) szacunek ziednał, przez któryby sobie u nich
do naywyższych godności drogę uślniał.

IO

W tym ułożeniu swoim idzie do Papieża, y przedsięwzięcie swoje opowie-
działwszy, uślnie go prosi, aby mu do Kapucynów przenieść się wolno było.
Lecz Papież, wiedząc, że iak Ryś z trudnością pozbywa pśtrociny swoiey,
tak duch wyniośłością skażony, ciężki do uleczenia bywa; w początku odwo-
dzi go od tych zamyśłów, dla tego nayszczegulniej, aby kiedykolwiek temu
Zakonowi szkodliwy nie był. Widząc jednak stałość iego w przedsięwzię-
ciu, naczęściey powtórzone proźby naostatek zezwala; y tym sposobem,
który kiedyś nieprzyacielem Zakonu, y Synem boleści miał być; na łono
Matki iest przyięty, y od wszystkich z radością przywitany.

II

Już zaś dla wielkiej tych mnogości, którzy szczegulnie od OO. Obser-
wantów do Kapucynów codziennie gromadzili się, nowy Zakon do trzechcie-
tney Braci liczby, y więcey dochodził: zaczyn Ludwik, aby stały iakowy
porządek w Zakonie ustanowił, po kilku znaczniejszych z kaźdey Prowincyi
do Rzymu wzywa. Których gdy na półtorafta zgromadziło się, razem wszy-
scy siedm Kościołów Miasta obchodzą: który obchód bosemi nogami wszyscy
odprawiając, takie wnetrznego, y powierzchznego człowieka okazywali ułoże-
nie; że w nich samą tylko skromność, powagę, pobożność, y co tylko z cnotą
łączyć się zwykło, widzieć było: na którą nowego Zakonu, nie tak liczbę,
iako raczej okazałość cnoty, cale prawie Miasto Rzymskie zbiegając się; lu-
dzi tak piękną ozdobionych cnotą widząc, wszelkiey czci godnemi sądzili. To
zaiste ofobliwszym sposobem przeciwników trapiło, którzy na złą stronę rzecz
tłumacząc, światobliwy postępek, zmyśloney pobożności przypisywać, y
wszędę ich Hypokrytami, czyli nieśczeremi poważali się nazywać. Lecz
im większą na zniszczenie Kapucynów sławy uślnieść łożyli, tym ich więcey
do obfitego postępku w cnotach, a przez to y do poważenia u ludzi wspomaga-
li: wielka iest albowiem cnoty dzielność, która im głębiey bywa poniżona,
tym wyżej wzrasta; a zagrzebana w ciemnościach, nabywa iasności wię-
kszey.

I2

To gdy się w Rzymie dzieie, Prowincyalscy OO. Obserwantów Ministro-
wie, do których General listy rozpisał, tak pomyślnie u Monarchow swoje
starania przeciw Kapucynom łożą; że gdy im Kapucyńskie imie, y Zakon
wcale był nieznaiony, łatwo od nich żądane do Papieża listy otrzymują: któ-
re iak nayspilniej do Rzymu Generalowi przesyłają. Y stało się, że wszystkie
Królów, y Xiążąt listy, z Hiszpanii, Francyi, Niemiec, Polski, y Włoch po-
słane, iednegoż prawie czasu Ministra Generalnego doszły: który mając tako-
we posilki, używszy Kardynałów, y innych sobie przychylnych pomocy, wy-
wrzeć na Kapucynów ostatnie, y naymocniejszye siły gotuje się. Więc naprzód
w tym nadrabia, aby wszystkie listy razem Papieżowi oddane były; toż bez
odwłoki

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1534.

II.

16.

10.

odwłoki żadney, którzy iego utrzymywali stronę, aby do Papieża udali się, przekładając iemu iak wielkie w Zakonie z Kapucyńskiego Zgromadzenia zamieszanie, y niebezpieczeństwo wynika; tudzież radząc, aby dla utrzymania spokoyności, y zapobieżenia dalszym rozruchom, raczey Kapucyńskie Zgromadzenie ledwie rozpoczęte zgładził, niżli dawnemu, y licznemu Zakonowi dopuszczał ginąć.

13

Papież tedy po przeczytanych tylu Królów, y Xiażąt listach, do tego możniejszyh osób, które na zgładzenie Kapucynów zmówiły się, namowami wzruszony, trapi się wątpliwością, nie wiedząc, do którejby strony miał się przychylić wyrokiem swoim. Tu mu albowiem mieć wzgląd należało na listy całego Chrześcijaństwa Pandów, (gdyż ieszcze o sztuczney Ministra Generalnego robocie nic nie wiedział) których obawiał się narazić, ieśliby ich żądaniu nie dogodził; tam zaś lękał się Sądów Boskich, ieśliby tak świątobliwe Zgromadzenie, które za Boską, y Stolicę Apostolską pomocą ustanowione, żywota Apostolskiego przykładem, y cnot ozdoba w Kościele Bożym przyświecać zaczęło, w początkach swoich zgasił, y przytłumił.

14

Gdy jednak przeciwnicy filniey u Papieża nalegali, aby Przywilej Ludwikowi, y Rafałowi pozwolony odwołał; że do odwołania żadney przyczyny słuszney nie widział, ani Stolica Apostolska niewinnych nie zwykła potępiać, odpowiedział. Jednakże co należy do zamieszania Zakonu ztąd pochodzącego, na które żałą się, temu wcześniej zapobiec przyrzeka.

15

Myślił tym czasem Papież, (aby nieco na Monarchów, y innych prośbę uczynił, y wszczętą nawałność iakokolwiek uspokoił) Kapucynom na czas nieiaki kazać ustąpić z Miasta, przez coby łatwiej przeciwnicy, z tego ich wypędzenia z Miasta, które niechęci Papieżkiej ku nim było dowodem, o dalszym zniesieniu w całym Świecie, w nadziei zostawali. Gdy zaś z przyczyny tego wygnania nie mnieysze tych, którzy Kapucynom sprzyiali, prośby, y witawiania się do siebie, przewidywał; ztąd Kapucynów pod tym pozorem do Miasta potym odwołać postanowił. Co zaś do Kapucynów należało, gdy ich dobrze w cnotie ugruntowanych być rozumiał, przeto nic nie wątpił, że tę przeciwność, y pokusę mężnie, y spokoynym umysłem zniosą.

16

Tak tedy postanowiwszy u siebie Papież, przez wyrok nakazuie, aby ile tylko w Mieście znayduie się Kapucynów, w czasie, nim dogoreie zapalona świeca, precz ustąpili z Miasta. Dzień był S. Marka Ewangelisty, kiedy w samą obiedną godzinę, gdy Kapucyni u stołu siedzieli, Apostolski wyrok był przyniesiony. Ludwik tedy iawnie go przeczytawszy, krótką przemową wszystkich do cierpliwości, y statecznego trwania w tym doświadczeniu od Boga zesłanym, upomina: dowodząc, że w pokusach, y utrapieniu prawdziwi Synowie Boscy dają się poznać; ta zaś przeciwność nie zgubę, lecz chwałę Bogu, y pożytek Zakonowi, że przyniesie; czynił nadzieję. Temi słowy ich utwierdziwszy, aby najwyższe Papieżowi oświadczył posłuszeństwo, natychmiast wszyscy od stołu wstali; a opuściwszy obiad, y nic zgoła z Kłasztornych rzeczy, wyiawszy Brewiarze do mówienia Kapłańskich Pacierzy, nie biorąc z sobą; przy podniesionym Krzyżu parami idąc, z Kłasztoru, y Miasta wychodzą, y do Kościoła S. Wawrzyńca za murami udają się. A gdy już nie rano było, kiedy Bracia za Miasto wyszli, wszyscy; którym Papieżki rozkaz był niewiadomy, o przyczynę wyjścia pytający się, nie inną od nich odbierali odpowiedź, iako, iż takimi grzesznikami byli, że takiego Miasta nie będąc godni, słusznie z niego wypędzeni zostali.

17

Tym czasem tak z Papieżkiego Dworu, iako też z znacznieyszych Osob, które przeciwnikom sprzyiały, nie mało do Kłasztoru zbiegać się, y wszyst-

kie w nim kąty przetrząsaiać; gdy naprzód w Refektarzu, stoł bez obrusa, tylko dla każdego z Braci serwetę położoną, y naniey nie ktore kawalki chleba, a nic z potraw, oprócz namoczonego chleba w tyłu glinianych zostawionego naczyńkach, iak wielu Braci siedziału stołu, którego, dla dopełnienia Papieckiego rozkazu poczęści nie doiedzonego odeszli, nie znayduia: w spiżarni oprócz banieczki oleiu, y trochy czosnku, y cebuli; w piwnicy oprócz flaszki wina, albo bańki, nie nad to nadorędziu nie maia: Celle zaś Braci zwiedzaiąc, gdy w nich łoże z samych tarcie wytartym kocykiem nakryte, na stoliku drewniany Krzyżykiedną albo drugą Xiążkę do nabożeństwa, y wiszącą przy łożku dyscyplinę widzą; zgoła wszędy podłość, prostotę, y naywyższe ubóstwo ogladaiąc, poznali omyłkę mniemania swego: zaczym odmieniwszy umysł, z widzenia ubóstwa w rzeczach, y życia ich prostoty, tak skruszeni do siebie powracaią; że wielu z nich, którzy dotąd wielkimi Kapucynów przeciwnikami zostawali, łaskawszemi na nich stawszy się, odtąd ich byli obrońcami. Zkąd wnosić można, że uznana cnota, same nawet przeciwne umysły, do szacunku, y zamilowania siebie pociągac zwykła.

18

Gdy tedy ubogie Kapucynów Zgromadzenie do Kościoła S. Wawrzyńca przyszedłszy, y tam pokłon oddawszy Bogu, dokądby udać się, niewiedziało; za Boskiej Opatrzności zrządzeniem stało się; że Kanonicy Laterańscy przytym Kościele Kłasztor maiaćy, do siebie zaprosiwszy, z wszelką ludzkością, y oświadczeniem miłości przyięli. Niektórzy wprawdzie rozumieć być ich uproszonymi od jednego z Kardynałów do przyięcia Kapucynów. Gdy jednak była zawsze właściwa Zgromadzeniu temu ludzkość, y litość ku ubogim; y od początków Kapucyńskiego Zgromadzenia nieodmienna ku nim przychylność, inni raczey tego byli zdania; że szczegulney tylko zwykley sobie litości, y natchnienia Naywyższego Wspomożyciela, stałego przybytku, y gościny, przez czas trwającego wygnania z Rzymu, u siebie pozwolili.

19

Ludwik zaś tak nagley Papieża odmianie, y postępkowi dziwiąc się, który aż dotąd dla Kapucynów będąc przychylnym, tak zawilym wyrokiem ich z Miasta wygnał, niewiedząc przyczyny, różnie przemysłał. Agdy ukrytych pobudek tego postępku nie mógł dociec, niektórych przyjaciół Zakonu z osob naypierwszych nasładza, dla wyrozumienia myśli, y zamysłów Papiezkich. Co oni czyniać chętnie, wyrozumiawszy ukryte Papiezske ułożenia, Ludwika, y innych ciesząc, każą im być dobrej myśli; ponieważ Papież w dawney przychylności ku nim nieodmienny zostaię. Tego zaś dla tajemniejszych przyczyn potrzeba w tym czasie wymagała: z tym wszystkim, o prędkim do Miasta powrocie, z powszechną wżysklich radością, z pewnych dowodów niewątpliwą nadzieię czyniać. Tę wiadomością umocnieni zostawszy w nadziei Kapucyni, w Kłasztorze Kanoników Regularnych nie inaczey, tylko iakby w własnym mieszkaiąc, tak modlitwy, czuyność, y chwały Boskiej pilnuia, że tego Kłasztoru Kanonicy życia ostrość, codziennie posty, długie modlitwy, lichosć pokarmu, przystoyność obcowania, pokory, skromności, y innych cnot przykłady w nich upatruiać, po całym Rzymie ludźmi ich świętymi być głosz, żadnego ich pochwałem nie czyniać końca. Co gdy wielu doszło wiadomości, to sprawiło, że ich nie mało, wiedząc że z niskąd żywności mieć nie mogą dla wypędzenia swego z Miasta, obfitemi jałmużnami obsyłało. Między innemi czci godne Krzyża Bractwo w tym czasie ten pobożny uczynek włożyło na siebie, aby codziennym Kapucynów, iak długoby za Miastem zostawali, opatrywali wyżywieniem. Przeto Kapucyński Zakon, aby tak wielkiego

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1534.

II.

16.

10.

dobrodziejstwa wdzięczną okazał pamięć, od tego czasu do uroczystego w dzień wielkopiątkowy Kościołów obchodu z Bractwem łączył się.

20 Tym czasem Ludwik z przyczyny tego wygnania, znakomitszych OO. niektórych, porożnych Krainach Włoskich, gdzie jeszcze Zakonu Kapucyńskiego nie było, wyśłać umyślił: aby na tych miejscach o rozkrzewienie Zakonu starali się. Amiedzy innemi Jana z Fanu do Wenecyi, y Mediolanu wyznacza: Bernardyna zaś z Astu do Peruża, innych też do innych Kraiów rozsyła: którzy na rozlicznych miejscach, (iako się niżej opowie) cnotą, y cierpliwością swoją założyli Prowincye.

21 Gdy tedy o wygnaniu Kapucynów z Rzymu wszędy pogłoska rozeszła się, doszła też wkrótce y do Katarzyny Kamerynu Xiężny; która, prawie z macierzyńskim przywiązaniem dla Kapucynów będąc, ledwie dowiedziała się o tym, ciężko tym strapioną, do dania im pomocy w tej nieszczęśliwości, użyć naykuteczniejszych środków postanawia. A ponieważ więcej o sobą swoją, aniżeli płinem u Papieża, w tak trudney sprawie Kapucynów, spodziewała się pożytkać, spiesžno do Rzymu wyjeżdża: aby dając im pomoc w naygorzszym razie, niewątpliwe przywiązania swego okazała dowody.

22 Tegoż prawie czasu y Wiktorya Kolumna, która natenczas właśnie o mil piętnaście miezkała od Rzymu, o niepomyślności dowiedziawszy się Kapucynickiej, będąc z podobnymże dla nich przywiązaniem, naprzód listownie, a potem zechawszy do Rzymu, razem z Xiężną Katarzyną u Papieża o powrót Kapucynów do Miasta uślnie nalegała. Papież zaś, któremu te za Kapucynami wstawiania się nie były nieprzyjemne, co raz większą ich prośbom nadzieję czynił.

23 Gdy zaś wtym oczekiwaniu powrotu zostali Kapucyni: Brandanus Pułstelnik, z cnoty, y świętobliwości Rzymowi znajomy: rynki, y ulice Miasta w tym czasie obchodząc, wołał w te słowa wszędy. Rzym bezwstydnym, nierządnych, cudzołozców, y innych slug czartowskich chowa, y zatrzymuje: slugi zaś Boskie wyrzuca z Miasta. Rzym lichwiarzów, zdzierców ubogich, hardych, y dumnych, którzy Miasto swemi występkami niszczą, przyimuie: a zaś słuzebników Boskich, którzy dobremi uczynkami zdobią Kościół Boży, z łona wypędza. Rzym zbrodniom, złoczyńcom, y wszelkiego rodzaju niecnotom, którzy Miasto swemi występkami gubią, otwiera wrota: lecz prawdziwym slugom Boskim, którzy Miastu, y Swiatu swemi cnotami przyświecają, y którzy modlą się za Miasto, zamyka bramy. Biada tobie Rzymie, który psy karmisz, a Kapucynów wyrzucasz. Biada tobie Rzymie, który Kapucynów pokóry Mistrzów wzdrygasz się, a marmurowe obrazy które starożytności uczą, y do wyniosłości pomagają, miłujesz. Te y tym podobne słowa, chodząc po ulicach Miasta, Proroków zwyczajem wołając powtarzał: co czyniąc przez trzy dni, taką lud Rzymski bołażnią napelnił, że iawnie na przeciwników przymówki, y zelżywości miotali: tak dalece, że gdy ledwie gdzie ukazać się mogli, sami naostatek profilu Papieża, aby Kapucynów Rzymowi przywrócił.

24 Pobornież y Kamill Ursyn, który był Obrońcą Kapucyńskim, gdy o ich wypędzeniu z Miasta dowiedział się, pośpieszywszy do Rzymu (niedaleko albowiem był od niego) idzie do Papieża, któremu iawnie, y powszechnie Miasta zgorzienie z wyrzucenia Kapucynów pochodzące tak dokładnie, y skutecznie przełożył, że wtymże czasie wyrok przywołujący Kapucynów do Miasta u Papieża (który chciał być oto proszony) łaskawie otrzymał; z tym jednak dokładem, aby nie razem pod krzyżem, ale po dwóch, lub po trzech

do Miasta wchodząc, powrócili się do Klasztoru. Zaczyn Urbyn z tym wyrokiem Papiezkim bez omieszkania do Kapucynów przychodzi: y tą wesołą nowiną strapione ich umyśly rozwesela. Więc po upewnieniu pozwolonego do Miasta powrotu, zgromadziwszy się wszyscy do Kościoła, wspólnie za to Bogu oddają dzięki, y na schyłku dnia, według rozkazu Papieckiego podzieliwszy się na części, do własnego S. Eufemii Klasztoru powracają. Tegoż czasu Br: Bernardyn z Kollepetraku Mąż wielce chwalebny, który był ieden z Pifarzów naszej Historyi, y Br: Dominik z Buszkietu Mąż świętobliwością zaszczycony, iako dwie pochodnie Zakonu, od OO. Obserwantów do Kapucynów przechodzą.

25

Z tym wszystkim w pierwszych Zakonu początkach, gdy, ten niebędąc po Włoskich Kraiach rozszerzony, przez co też y Kapucyni mało gdzie między ludźmi znani będąc; wiele przykrości znosić musieli, które okazywały dziwną ich cnotę, y cierpliwość. Trafiło się albowiem w tym czasie, że gdy Br: Piotr Apueński z trzema innych Braci z Marchyi szedł do Rzymu, przez Miasteczko nieiakie, Kollifloryd nazwane, przechodził: których gdy mąż ieden niegodziwy, y śmiały na wszelką zbrodnię obaczył; od czarta pobudzony, naprzód ich łżyć słowy, a potym pałaszem plazować począł. Co gdy oni cierpliwie znosili, tym bardziey powiększała się dzikość, y zaiadłość człowieka: tak dalece, że częstokroć już iednego, już drugiego bicia, aż otrzy mile bić, y szukać ich nie przestał. A gdy ten naostatek dla zmordowania stanął, plazować zaniechał: wszyscy pokłękawszy Boga za niego proszą, y razem głos podnosząc do Boga wołają: Racz nadgrodzić Panie wszystkim nam zle czyniącym, dla imienia Twego żywotem wiecznym.

26

Lecz nie mnieysze y inni w tym czasie okazali męstwo w przeciwności; iako to Br: Gracyan z Nursyi, y Br: Benedykt z Bergomu: którzy wczasie domowej wojny między Kassaneńczykami, y Spoletanami w podróży Rzymskiej przyszedłszy do Kassaneńczyków Miasta, od nich dla osobliwości nieznałomey sukni za szpiegów Spoletańskich będąc poczytani, bez innego dowodu od zaiadłego pospolstwa na szubienicę prowadzeni byli; których zapalczywość ledwie przez Rządce Miasta, pokiby przez katownie do własnego występku sami się nie przyznali, poskromiona być mogła. W takowym rozruchu Bracia niezwyczęzoną uzbroieni cierpliwością nieustraszeni być zdawali się: za największą poczytując rokosz, y chwałę, życie przy niewinności łożyć. Zaczyn gdy byli pytani, czyli są szpiegowie od Spoletanów posłani? oni się dobrowolnie złośliwzemi nad szpiegów, y gorszemi wyznawali. Więc za rozkazem Rządcy, aby im łatwiej być mogły zadane męki, zwleczeni z habitu, oba ostrą włosiennicą pokryci widzieć się dali: którym on widokiem przerażony, gdy pilnie zwiedziwszy suknie nic w nich, oprócz drucianey dyscypliny, y Xiążeczki Reguły nienalazł, pewnym ztąd będąc, że nieszpiegowie, ale prawdziwi Serafickiey Reguły Synowie byli, żałując postępku, powinne dla nich uszanowanie wyrządza; a obelgi zakale pokornym wymawianiem się zgładziwszy, z uczciwością wypuszcza. Bracia zaś wypuszczeni tym cieszyli się niezmiernie, że dla Imienia Jezusowego stali się godnymi obelgę znosić.

27

Coś podobnego także z Bratem Janem Witerbskim stało się; który z kompanem od Ludwika Generalnego Kommissarza w tym roku wysłany będąc do Apulii, gdy w drodze na wielu iezdnych ludzi napadł, od tego, który innemu władać zdawał się, dla niezwyčajnego stroju za oszustów y włóczęgów poczytani, wiele zelżywości od niego ponieśli. Co gdy oni z pokorą, y cierpliwością pokłękawszy przyimują, Mąż ów, ten ich postępек na zle tłomacząc,

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1534.

II.

16.

10.

cząc, nad miarę zapaliwszy się gniewem, rozkazuje sługom, aby obnażonych z odzienia, dobrze ubiczowali kańczugami. Do czego gdy oni żwawiey zabierają się, ledwie z nich habity zdeymą, aż obaczą pokrytych włosienicą; to ów Mąż widząc, natychmiast odmieniony na umyśle, a zapalczywość w skruchę, y nabożeństwo zamieniwszy, zsiada z konia, y upadłszy przed niemi na kolana, o odpuszczenie z łzami prosi. Inne tym podobne opuszczają się przypadki, unikając, nad miarę powiększenia tej Księgi.

28 W tym Roku Henryk VIII. Król Angielski odrzuciwszy Katarzynę własną Zonę, dla Małżeństwa z Anną Boleną, posłuszeństwo naprzód Papieżowi, a potem do odłuczepieństwa pociągawszy całą Anglię, y Kościołowi Katolickiemu wypowiedział.

29 Śmierć naostatek Klemensa VII. w tym Roku nastąpiła: który na Papieżkiej Godności dociągnawszy lat iedenastu; dnia 26. Września życia dokonał. Po którym Paweł III. z Domu Farneziuszów za powszechną Kardynałów zgodą wstąpił na Tron. Ten Papież, tak w uspokoiniu między Monarchami niezgod pilność, iak w rozszerzeniu Kościoła uśilność, a niemniej ku Zakonowi naszemu przychylnosc widocznie okazywał.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1535.

I.

17.

II.

I T En Rok tyśiączny pięćsetny trzydziesty piąty, y w Niebieskie żniwo bogaty, y w licznych robotników Zakonowi iest obfity: w tym albowiem Jan z Fanu, który przeszłego Roku do Weneckiego, y Medyolańskiego Państwa był wysłany; aby tam ku powszechnemu tak Kościoła Bożego, iako też y Zakonu pożytkowi pracował, naprzód w Bergomeńskim Powiecie iako pilny robotnik rozpoczął żniwo. Gdzie przyszedłszy do Aloyzego, albo według innych, Piotra Lipomana Biskupa tego Miasta, dla otrzymania od niego na wystawienie Klasztoru pozwolenia, z wielką od niego ludzkością przyięty, y za jego prozbą w tymże Mieście z tak niewymownym wszytkich pożytkiem słowo Boskierozsiewa, (wielkiey albowiem dzielności był w mówieniu) że Obywatele Miasta ledwo zacząwszy słuchać kazującego, zaraz na Przedmieściu, które Pałacowe nazywa się, mieysce mu na Klasztor wyznaczają. Ten więc pierwszy w tym Kraiu Klasztor z gliny, (zwyczajnie) y chroštu, mieszkaniu dwunastu Braci wystarczający, przy Kościółku S. Alexandra M. był ubożuchno wystawiony.

2 Inni zaś twierdzą, iakoby Jan z Fanu do Werony naprzód udawszy się, po wielu podjętych (iako w życiu iego powiemy) tam pracach, y niewygodach, pierwszy w Weronie wystawił Klasztor, y pierwsze Weneckiey Prowincyi dał początek. Potym zaś dopiero w tymże samym Roku puścił się do Bergomu, gdzie założywszy, iako się powiedziało, pod Miastem Klasztor, z nim razem y Medyolańską założył Prowincję. My każdego przy swojej zostawiliśmy prawdzie, to tylko, o czym z wszytkich rękopisów pewni iesteśmy, twierdzemy; że w tym Roku tak w Weronie, iak w Bergomie przyięte, y zaczęte były Klasztory. Roku zaś następującego, przez tegoż Jana z Fanu, drugi też Klasztor w Bryksie przy niejakim S. Gerwazego Klasztorze, na dwie mile od Miasta odległym, za prozbą samegoż Biskupa Bergomeńskiego zaczął się budować: trzeci w Medyolanie za Bramą Wercelleńską przy Kościółku S. Jana Apostoła, twierdzą być od niego wystawiony w tymże czasie; który

potym do Miasta w Roku 1542. do Kościoła S. Wiktora M. przeniesiony został, o czym w żywocie jego, obszerniej powie się, w tym zaś Roku dosyć będzie tyle namienić.

3 Tymże prawie sposobem, y w Apulii przez Brata Pawła z Sestynu, który z Prowincyi Marchyańskiej od Ludwika z Forosempronu był wysłany, w tymże czasie za wystawieniem w Larynie pierwszego Klasztoru, Prowincya S. Anioła bierze początek. A że w tey okolicy została Góra Garganu, zawięciem S. Michała Archanioła sławna, przeto ta Prowincya pod imieniem Sw. Anioła założona została. Po Laryńskim zaś Klasztorze, drugi w następującym Roku w Serciekapreoli, a trzeci w Rotundzie, S. Jana Miałteczku był wyławniony: która potym Prowincya w więcej nad dwadzieścia pięć Klasztorów pomnożyła się.

4 Gdy tedy Kapucyński Zakon po różnych Prowincyach rozszerza się, wielu zewsząd, tak z rozmaitych Zakonów, iako y z świata do niego zgromadzało się społeczności: między którymi w tym Roku od OO. Amadeuszów przyszedł Br. Bonawentura z Kremony Mąż cnotami ozdobny: od OO. Obserwantów Br. Piotr z Xiążęcego Miasta, y Br. Bonawentura z Góry Królewskiej: z Świata Br. Franciszek z Metapuntu, Br. Antoni Sycyliczyk, y Br. Albert z Neapolu; wszyscy chwalebni cnotami iasniejący Mężowie, y wielu innych.

5 Więć za przyzwaniem naszych do Miasta przed śmiercią Klementa VII. Zakon Kapucyński niejakiego pokoju zdawał się używać. Lecz przeciwników naszych Obrońcy biorąc pochop z nowego wstąpienia na Tron Pawła III. pod niejakim pobożności pozorem Papieżowi, osnowy całej sprawy niewiadomego, doradzaia; że do powszechney zachowania spokojności nie potrzebniejszego nie jest, iak Przełożonym Kapucyńskim zakazać, aby Zakonnych osób, a szczególnie od OO. Obserwantów, dla wielu, które ztąd wynikają zgorzelenia, wcale nie przyjmowali. Na tych Papież przestając radzie, pod karą klątwy zabrania Kapucynom bądź którychkolwiek Zakonników do siebie przyjmować, pokiby inne Stolicy Apostolskiej nie nastąpiło rozrządzenie. Ale wkrótce potym, rzecz pilnie rostrząsnąwszy, drugim wyrokiem pierwszy umiarkował, którym co do innych osób dawniejszą wolność przywracając, samych tylko Braci od OO. Obserwantów, aż do ich przyszłej Kapituły Generalney, na której o całego Zakonu Odnowienie starać się mieli, przyjmować nie pozwala. Ten Przywilej zaczyna się: *Nuper accepto &c.* Naofiatek tegoż samego Roku drugi Przywilej, poczynający się: *Dudum post quam:* nawet y co do OO. Obserwantów przyjmowania zupełną wolność zostawia, jeżeliby Ministrowie w przeciągu dwóch Miesięcy, mieysc do Odnowienia sposobnych nie wyznaczili. Gdy tedy ani w tym czasie przepisanym, ani nawet w dalszym takowe mieysca wyznaczone nie były, zaczęli wolnie Kapucyni na potym, y od OO. także Obserwantów do Zakonu swego przyjmować mogli.

6 Już tedy dla szczegulney Pawła III. Papieża ku nam przychylności, gdy Zakon miłym cieszy się pokojem y wielu w nim Oyców nauką, y świętobliwością kwitnie: wcale stan Zakonu, który w Klasztoru, y Prowincye znacznie rozmnożył się, y prawie codziennie wzrastał, doskonałego rządu wyciągać zdawał się nad ten; którym od Ludwika więcej dowcipu, aniżeli biegłości rządu mającego, był sprawowany: przytym sam przepis Reguły, którym Kapituły Generalne dla lepszego Zakonu porządku co trzy lata nakazują się, tego wymagał, o których ieszcze Ludwik żadney nie czynił wzmianki, ale sam bez naradzania się z Definitorem, z których iedni nie byli przytomni, a drudzy już pomarli, według ubodobania swego bez Kapituł Zakonem rządził. Zaczynam

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1535.

I.

17.

II.

z roztropnych, y poważniejszych Oyców niektórzy, do zwołania Generalney Kapituły, słuźne częstokroć Ludwikowi przekładali przyczyny. Lecz on dalekiey będąc od tego myśli, mniey na to wszystko zważając, dalszą y pozorną nadzieją ludzić ich poştanowił.

7 Byli wprawdzie niektórzy, co ten poştępek Ludwika na dobrą stronę tłomaczyli z następujących przyczyn: Pierwsza; że będąc ieszcze Zakon nie ze wszystkim ugruntowany, y od przeciwników natarczywości nie ze wszęch miar wolny, gdyby w innego wiadomości rzeczy, albo męztwa w przeciwnościach niemającego dostał się rządy, pewnieby wielkiego niebezpieczeństwa doznawać musiał; przeto póki by Zakon mocy, y stałości zupełney nie doszedł, Ludwikowey obrony wyciągać zdaie się. Druga; że ci, którzyby do rządzenia Zakonu zdadni byli, gdy ledwie nie przed Rokiem do niego od OO. Obserwantów przenieśli się, nowotni ieszcze, y nie wciągnieni w życia sposób, oraz ściśłą Zakonu karność właściwą Kapucynom, być zdawali się. Zaczym niebezpieczno było takowym powierzać rządu, boby łatwo młodociana Zakonu karność nadwątlona, y rozproszona została. Trzecia; że gdyby rząd Zakonu na ludzi biegłych, y uczonych był włożony, za wprowadzeniem przez nich nauk wyzwolonych, osobność pustelnicza, bogomyślność, szczerza prostota, przy ucześnieczaniu, y społeczności z ludźmi, zaginać, y upaśćby musiała.

8 Lecz dalsze Ludwika poştęпки, nie usprawiedliwiły tych dołyć ważnych przyczyn. Gdy albowiem ani przez namowy Braci, ani przez nalegania usilne Przyjaciół Zakonu dał się nakłonić Ludwik do złożenia Kapituły; Bracia z Przyjaciółmi udawszy się do Papieża, to u niego sprawili; że przez jednego z Biskupów nakazał Ludwikowi, aby iak być może nayprędzey Kapitułę Generalną do Rzymu zwołał.

9 Zaczym Ludwik odebrawszy takowy rozkaz od Papieża, lubo to go nie pomału obeszło; zaraz iednak rospisawszy po Prowincyach listy, o Kapitułę Generalney tego Roku na początku Listopada w Rzymie odprawić mającey się, donosi: na którą y Bernardyna z Astu, y Jana z Fanu, y innych znaczniejszych wzywa, którzy po różnych mieyscach rozeszli się byli; tudzież Ludwikowi z Reginu, y Bernardynowi Jerzemu, z Kalabryi, stawić się rozkazuie.

10 Na zaczęciu tedy zgromadzoney w Rzymie Kapituły, gdy nie mało Ludwik o zachowaniu Reguły, o osobności żywota, o znoszeniu przeciwności, y o innych cnotach człowieka Zakonnego zdobiących, do czego Bracią według możności zachęcał, dołyć chwalebnie powiedział: o obieraniu nakoniec mówiąc, iak wiele od zaczęcia Zakonu dla ocalenia iego aż dotąd przykrości poniośł; ile więzienia, ile zelżywości, ile ucieczek, ile niebezpieczeństw podiał: ile prac nakoniec dla zachowania iego w całości łożył; dostatecznie wylicza. Przydał naostattek; że Zakon z daru Boskiego, w takowym teraz zostae stanie, że iego daley nie potrzebuie pomocy, dla tey szczegulnie przyczyny, iż w Mężów y do rządzenia sposobnych, y do obrony męźnych, iuż dołyć obfituie. Zaczym Braci usilnie prosi, aby innego na Urząd Generalski obrawszy, iemu cokolwiek pożądaney spokojności użyć dozwolili.

11 Co Ludwik chociaź nie szczerze (iako potym oczewiście dało się poznać) przed Bracią oświadczył; za Boskim iednak zrządzeniem stało się, że którzy w prostocie serca mówić go sądzili, gdy przyszło do obierania Definitorów, aby iego dogodzili chęciom, miali go z tą godnością. Inni zaś, którym Ludwikowe rządy mniey pożyteczne Zakonowi zdawały się, dla tey przyczyny swoich dla niego umknęli głosów. Więc gdy z pierwszych głosów czterey Definitorowie Generalni wybrani zostali, to iest: Br. Bernardyn z Seny, Br. Bernardyn z Astu, Br. Jan z Fanu, y Br. Euzebi z Ankony, z drugich zaś Br. Ber-

Mm ij

nardyn z Aštu do Generalnego Wikaryistwa wszystkich głosami był wezwany; Ludwik ani między Definitorami znalazł miejsca, ani na Generalskim utrzymał się Urzędzie. Q. czym dowiedziawszy się Ludwik, natychmiast iad ukryty, który aż dotąd w sercu tał się, powierzchownie wybuchając, coby tak długa Kapituły zwłoka, y pokorą tchnąca iego przemowa znaczyła, iawnie okazał. Natychmiast albowiem większym niżeli Zakonnego człowieka zdołał, zapaliwszy się gniewem, od zdrowego rozumu prawie odchodzić zdawał się.

12 Po zakończonym tedy Wikarego y Definitorów Generalnych obieraniu, gdy wszyscy śpiewając *Te Deum Laudamus* porządkiem do Kościoła udają się, y dawnym Zakonu zwyczajem po oddaniu Generalskiej pieczęci przez pierwszego z Definitorów Generalowi, wszyscy na znak podległości ręce iego całują: tym powszechną radości, y pokory obrzędem, sam tylko Ludwik przytomnym być niechciał; owszem taką umyślną wyniosłością był nadęty, że nie tylko nowemu Generalowi albo posłuszeństwa, albo uszanowania znaku wzbraniał się okazać; ale nadto, gdy potym Bernardyn z nim zszedłszy się, y uklękawszy przed nim, mówił: Oto, Oycze, iak niegodnego Bracia za Generala obrali; natychmiast nie bez poruszenia się iemu odpowiedział. Tym też gorzej stało się. Innego bowiem wybranie przykreby mi nie było, iak tylko twoje. Bernardynowi zaś z pokorą pytającemu o przyczynę. Gdzież masz (rzecze) potrzebną do rządzenia żywość? Czyliż nie tak powolny jesteś, że co inni z wielką zaszczepili pracą, dla twojej gnuśności zaginać musi?

13 Lecz ten Ludwika zarzut iakby był niesłuszny, łatwo u siebie samego mógł być przekonany, wiedząc zdawna o iego osobliwszych przymiotach, które mu powodem były do sprawowania większych urzędów w Zakonie OO. Obserwantów: zazdrość raczy z wyniesienia iego na tę godność, którą on utracił, prawdziwego w Ludwiku dla Bernardyna umniejszyła poważenia. Ani też całość Zakonu troskliwości iego była powodem, ale bardziey pod tą zasłonką duch wyniosłości ukrywał się. Który iednak niegodziwym postępkim sam wkrótce odkrył.

14 Był w początkach zwyczaj chwalebny wprowadzony w Zakonie, że w niektóre dnie większej Uroczystości ieden z Braci wstąpiwszy na Kazalnicę przygotowaną w Refektarzu, gdy inni biorą pokarm, dla powszechnego innych pożytku, do ćwiczenia się w cnotach, lub zachowania Reguły w Mowie zachęcał. Zaczyn gdy ten dzień z przyczyny obrania Generala, był niepospolity, ieden z Kapłanów wstąpiwszy na Kazalnicę już mówić zaczynał; aż oto Ludwik pełen zapalczywości do Refektarza wchodzi, y żadnego wcale ani Generalowi, ani innym Oycom uszanowania znaku nie oświadczywszy, aby ustał z Kazalnicy Kapłanowi rozkazuie: na którą sam wstąpiwszy, przy powszechnym zadziwieniu wszystkich Braci, y oczekiwaniu, coby ten postępek znaczył, iakoby z gniewu od rozumu odchodząc, z temi odezwał się słowy. Słyszcie, Bracia. Ja jestem Ludwik z Forosempronu. Ja jestem Ludwik Tenalia: wielem dotąd czynił: więcej jeszcze umiem: a daleko więcej uczynię, co was wszystkich przestraszy. To wymówiwszy, człowiek ów nadęty zstępując z Kazalnicy, nieznośnym tych wszystkich Oyców żalem napelnił: którzy widząc go tak do siebie, iako do dawnej cnoty, y zakonności niepodobnym, z płaczem pożywali chleba, y z łzami napój mieszałi.

15 Nad tym Ludwika upadkiem niech się nikt niedziwuię: y z obrzydłej wyniosłości iego nie gorszy się. Ponieważ stan Zakonny, od fideł, y załadek czartowskich nieczyni wolnym. Niebył lepszy, ani mężniejszy Ludwik nad Anioła; który nieumiarkowanym czci pragnieniem uwiedziony, fromotnie w przepaść zleciał. Ani nad Salomona większy, lub miłszy Bogu; który iednak

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1535.

I.

17.

II.

dnak (iako mowi Cyprian S.) (a) „ Jak długo chodził w drodze Pańskiej, tak długo łaskę, której był dostąpił od Pana, posiadał; odstąpiwszy zaś drogi Pańskiej, stracił też y łaskę Pańską. „ Zakon początkiem jest chwały, nie uwieńczeniem; ani Zakonnego człowieka pochwał dokonywa, lecz godność rozpoczyna. Bo gdy napisano jest. (b) „ Ktoby wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie. „ Każda więc chwalebna przed końcem sprawa, stopniem jest; przez który do wiekniſtey chwały zmierza się, nie kresem; przez który najwyższa doskonałość posiada się. Niech raczey biorą przeſtrogę na urzędach będący, y lękają się upadku; ieżeli albowiem godności na przyzwoitey nie gruntują się pokorze. (c) Tych wywyższenie, wierzay temu snadno, jest niebezpieczne, bo ciężey upadną. Niech się także zapatrzą, y poznają, iak są nieſzczęśliwi, y wiaką zapadają przepaść złości, którzy raz postradawszy czystego ſumnienia, od łaski Boſkiey opuſzczeni zостаją. Gdy albowiem y ſwiatło do Boga prowadzące w ſobie przygaſza, y z Nieba na tey pomocy im zbywa, która w przekonaniu złych ſkłonności dopomaga zwycięztwa; idzie zatym, że właſnemi ciemnościami otoczeni, i ſzpetności, lub niebezpieczeńſtwa niewidzą, y nawet ciężkości zbrodni, którey ludzie wſtydać się zwykli, bynajmniey nie lękają się, albo czują.

16 Gdy tedy Generał, y inni Oycowie tak wielką w Ludwiku obaczyli odmianę, y brzydką wynioſłość iego zaſlepiony umyſł: po zakończonym obiedzie, z wſzelką pokorą do niego udał się: y za Oyca wſzyſtkich przyznają: a naprzód ſam Generał, wſzyſtkie iemu poſzanowania, y uniżoności, iako Oycu wyrządza znaki; proſi, aby ſiebie, y innych iako ſynów ſwoich przyjął, uznał, y wspomagał. Nie do podległości, lecz do towarzystwa w urzędzie zaprasza; y wspólny godności, y powagi ſtopień z ſobą przyrzeka: nie bez iego rady, y powagi nie czynić, nie przeciw iego myſli nieſtanowić obiecuie. Zgoła, że do Generalſkiey godności na niczym, prócz ſamego imienia zbywać mu nie będzie, pełnemi ludzkości ſłowy oſwiadcza się.

17 Temi Generala, y innych Oyców proſbami, tak Ludwika umyſł ublażyć się, lub zaſpokoić nie dał, aby choć cokolwiek pohamował się w gniewie; ale y oſwzem odłączywszy się od Braci, żadnym ſpoſobem nie dał się nakłonić, aby ſprawom Kapituły być przytomnym, albo im rady ſwoiey, (lubo Oycowie iak nayuſilniey, aby mu tym większą uczciwość wyrządzili, od niego domagali się) dodać raczył. Co było przyczyną, że owa powszechna radość, która w ſercach Braci z obrania nowego Generala wſzczęła się, znała odmieniła się w ſmutek; y nad upadkiem tego lzy hojne wſzyſcy wylewali, którego dotąd za Oyca, y obrońcę mieli.

18 Z tym wſzyſtkim Wikary Generalny z Oycami Kapituły około potrzeb Zakonu zatrudniwszy się, uſtawiają Prowincye, y kaźdey ſwoie granice przepiſują: Prowincyałów ſtanowią, (dotąd albowiem od Ludwika ani Prowincyi, ani Prowincyałów uſtanowionych nie było, ale tylko przez wyznaczonych Kommiſſarzów Zakonem rządził) Zgromadzenia, Gwardyanów, Kuſtoſzów, y co się tylko do dobrego rządu, y porządku ſciągało, za powszechnym nadradzeniem się ułożyć ſtarał się: aby nowy Zakon, który dotąd rozlicznym prześladowaniem uciśniony, w gwałtownym raczey, aniżeli ſpokojnym zoſtawał ſtanie, piękney, y rządney zaczął Rzecypospolitey Zakonney nabyć ozdoby. Zaczyn Uſtawy, które w Alwacynie pod Mateuſzem z Baſſu krótko ułożone były, wiele potrzebnych rzeczy, z wielką roſtropnoſcią przydawſzy do nich, od tey Kapituły, przy znaczney mądroſci Bernardyna, wydane zoſtały.

(a) Cyprian de unit. Eccles. (b) Matth. 24. (c) Tolluntur, casu quo graviore ruant.

19

Jakby zaś tey Kapituły rozporządzenia były przyjemne Bogu, ieden z Braci wielce pobożny, tey Kapituły przytomny, poznał z Boskiego objawienia. Ten albowiem, gdy Bernardyn Wikary Generalny raz na tey Kapituły do Braci miał przemowę, S. O. Franciszka u stołu z nim siedzącego, y słowa, które do Braci mówił, poddającego widział. Który naostatek po zakończoney Bernardyna mowie, mile na przytomnych w około Braci poglądając, swoim błogosławieństwem ich obdarzył.

20

Ludwik zaś ieszcze trwając w zacięciu swoim, z czym się iawnie odgrażał, y co do ugaszenia żądzy wyniosłości swojej u siebie postanowił, po zakończoney Kapituły wykonać umyślił. Tym końcem do Jana Dominika Kardynała Traneńskiego, którego pomocy w niepomyślnych Zakonu okolicznościach łatwo doznawał, y którego przychylność sobie ziednał, nieodwłocznie udać się: y temu wielkie Zakonu niebezpieczeństwo, z przyczyny obrania nowego Generała, którego do tak trudnego Urzędu ztąd naybardziej sądził być nieposobnym, że ten bardziej do szpyrania w Xiegach, aniżeli do rządzenia, które doświadczonym w rzeczach iest przyzwoite, był zdolniejszy, przekłada: tudzież na uczynioną sobie bezecną krzywdę żali się, którego po tylu podjętych pracach, y nieszczęśliwościach dla Zakonu doznanych, iak niezdatnego, y niegodnego odrzucono. Na to iednak (mówił) mnieybym zważał, gdybym ztąd wynikającego Zakonu zniszczenia nie obawiał się.

21

Lecz gdy ta, nie tak powfszechności Zakonney, która łatwo pozorem dobrego dać się uwieść, ale raczey niektórych tylko iest wina, którzy na Kapituły u prościęszych głosy sztucznie, y zdradliwie sobie ziednali; zaczym, ponieważ takowe obierania dla tey przywary mocy, y ważności nie mają, wcale rzecz iest potrzebna, abyś przez twoją, naydostojniejszy Kardynale, dzielność, y powagę, którą się u Papieża załzczycasz, o powtorne zwołanie Kapituły postarał się.

22

Zdumiał się, słyszając to Kardynał, temu naybardziej dziwując się, że w tak świątobliwym ludzi zgromadzeniu, które y rzeczy wszystkich, y czci wzgardę zupełną przedsięwzięło, tak niegodziwie do godności ubiegano się. Wierząc iednak Ludwikowey powieści, idzie do Papieża, y od niego rozkaz na piśmie otrzymuje, aby powtórna Kapituła, z Braci iak tylko być może nayliczniejszych, w początkach następującego roku, zwołana była. Był to wymysł Ludwika tym końcem od niego ułożony, y Kardynałowi podany, że od wielości Braci przy pożądaney godności być spodziewał się utrzymanym. Ale niebył szczęśliwy w ułożeniu swoim, y owszem sam powiększył fromoty własney, widoczniejszy czyniąc swój upadek.

23

Tak Ludwik przez Kardynała rozpocząwszy niegodziwą robotę swoją, proftych Braci niektórych na swoją stronę przeciąga, między którymi także y Br: Antoni Cyrneusz, Mąż wielą cnotami ozdobiony, znaydował się; z którymi oprostocie, ubożtwie, y ściślejszym życiu dla tego rozmawiał, aby tym łatwiej do siebie y innych zachęcił, y pod zmyśloną doskonałości duchem, ich głosy sobie pozyskał: a opuściwszy Klasztor S. Eufemii, przy Kościele S. Tomasz z niemi osiada; y tam odłączywszy się od innych Braci, y posłuszeństwa Generała, ołobne życie prowadził; właśnie iakby rozerwaniem Zakonu, ięśliby go na przyszley Kapituły Generałem nie obrano, y założeniem nowego Zgromadzenia groził.

24

To Ludwika z innemi oderwanie się wielkiego zgorzienia tak w Rzymie, iako y w Zakonie, przyczyną było. Które tak przeciwników ięzyki przeciw Zakonowi zaostrzyło; że wszędy Kapucynów obłudnikami, wynioślemi,

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1535.

I.

17.

II.

chciwemi godności, pobielanemi grobami, powierzchownie niby świętobliwości pozor mającemi, wewnątrz zaś hardym, y nadętym duchem tchnącemi, nazywali: y iawnie czci Zakonu, y szacunku uwłoczyli; tak dalece, że, który przeszłego Roku dla uwłóczących złości ledwie pogrążony nie został, w niemniejszy y teraz niebezpieczeństwie zguby, y upadku znajdował się.

25 Tych zaś, którzy dla Zakonu, y Ludwika wszelkie przy obronie dotąd okazywali względy, tak odmienił się umysł; że, niedoszedłszy jeszcze początku, y przyczyn tego rozruchu, dosyć pokazywali się oziębłemi w daniu potrzebnej Zakonowi pomocy. Dwór także Papieżki, któremu Kapucyński żywot pełen ostrości, y pokory dotąd zdawał się, gdy ich tak gwałtownemi krokami do godności ubiegających się widział, nie pomału zmniejszył powziętego przedtym o nich rozumienia.

26 Sam nawet Zakon wzruszył się nie pomału. Wielu albowiem na Ludwika, y innych znaczniejszych osób odłączenie się patrząc, chwiali się w Zakonnym przedsięwzięciu, y pogorszaiąc się z takowego postępku, albo do pierwszego Zakonu powracali, albo przenosili się do innych. Niektórzy też na osobność udawszy się, osiedli na Pustyniach. Lecz którzy większą roztropnością rzadzili się, dobroci powołania swego brali miarę z doskonałego zachowania Reguły, które dosyć szczęśliwie kwitnęło dotąd w Zakonie; zaczym y od siebie wszelką oddalali boiaźń, y innych chwiejące się umysły umacniali. Nad innych zaś Bernardyn Generał pełen ufności w Bogu, osłabione Braci umysły gruntownemi dowodami do lepszey wzbudzał nadziei, aby stałemi w pokusie będąc, (która, iak wiatr pszenicę, z lekkich plew umysły oczyszczać zwykła) w przedsięwzięciu Zakonnym nieporuszenie trwali, iezeli Koronę przyrzeczoną stateczności osiągnąć pragną.

27 Gdy tych Bernardyn umacnia w duchu, wielu z tamtych, którzy za Ludwikiem udali się, widząc nieślusność, y w oderwaniu się od społeczności Zakonu, y w wyłamaniu się z pod posłuszeństwa Generała, za powodem zdrowszey rady powróciło do Zakonu. Początek uczynił Br. Antoni Cyrneusz, który swoim przykładem, y namową pociągnął za sobą innych. Reszta zaś trzymających się strony Ludwika, nagłą niektórych śmiercią przerażona, z takimże Ludwikiem, gdy już małą garstkę widział Kompanów, do swego Kłasztoru powraca: gdzie Ludwik sposob, nie umysł odmieniwszy, przyitoyniey, y z większą powolnością, sprawować się począł, aby tym sposobem przychylność Braci dla siebie ziednał.

28 Wszakże w pośrzod tak wielkiego zamieszania, y dolegliwości, nie został Bóg Nayłaskawszy strapionego Zakonu bez nieiakiey pociechy. Albowiem Kamill Urfyn, y Wiktorya Kolumna, znając dobrze niegodziwe Ludwika zamachy, gdy poznali, że w całym Rzymie szarpią niewinnie Kapucyńską sławę, mężnie uwłóczącym stawili się, y nieślusne mowy, y rozumienia, swoią powogą, y roztropnością ile sił, przytłumiali. Przytym zaś Br. Franciszek Tytelman z Hassel, nauką, y językow umiejętnością sławny, od OO. Obserwantów do nas przechodzi, y razem z Franciszkiem z Soletu cnotą, y nauką zaszczyconym, z dwoma innemi od Bernardyna Zakonny przyimuią Habit: przezacne Tytelmana cnoty pod Rokiem 1548. którego dług śmiertelności wypłacił, obszerniey przy Boskiej pomocy opowiemy.

4 Wielka owa nawałność, która przeszłego Roku, przez Ludwika pobudzona była w Zakonie, ieszcze się w teraźniejszy tyfiący, pięćsetnego, trzydziestego szóstego, początkach nieuspokoila: y owszem za powiększeniem coraz fali, szczupła Zakonu łódka gwałtownością burzliwych wiatrów urzucana, y prawie skolatana, w wielkim niebezpieczeństwie pogrążenia zostawała: aż też, gdy Bracia w płaczu, modlitwie, y postach wołali do Pana; ku iey uśmierzeniu Kapituła Generalna, przez Apostolską Stolicę nakazana, tego Roku, na początku Kwietnia, w Rzymskim Klasztorze, zaczęła się. Na którego Kardynał Traneński imieniem Papieżkim zasiadłszy, Zgromadzonych Braci poważną mową, do zgody, y wzajemney miłości zachęca: a biorąc wstęp od słabego, y ieszcze niedostatecznie umocowanego Zakonnego stanu, dowodził, że Zakon wielkiego człowieka, którego roztropnością w tych swoich początkach był rządzony, potrzebuie. Zaczyn wszystkich ufilnie upominał, aby wszelkie tak ludzkie względy, iako nieporządne chuci na stronę odrzuciwszy, takowego obrali, któryby powłzechnemu iego dobru; y pożytkowi mógł zaradzać. Aby zaś wszystko porządnie, y mimo zdrady, lub oszukiwania działa się, do dwóch wysadzonych od Kapituły do odbierania głosów, sam trzeci do nich przyłączył się.

8 Po takowym od Kardynała zagaieniu y wezwaniu Ducha Najszyj: pomocy; Definitorów naprzód, a potem Wikarego Generalnego obieranie nastąpiło. Tu zaś takowa była obierających w dawaniu głosów zgoda, y szczerość, że lubo ci przeszłą Kapitułę liczbą osób więcej nad połowę przenosili, jednakże wszyscy iednostaynym umysłem na tegoż Bernardyna co do Generalskiego Urzędu, y tychże samych Definitorów tak zgodzili się: że Kardynał, wszelkie zdrady podeyrzenie z umysłu swego złożywszy, a szczerść w obieraniu, y prostotę Braci wielce pochwaliwszy, własną powagą wybranie Bernardyna potwierdził.

3 Sam tylko Ludwik ślepą ową władania żądzą zapalony, w nierównie większą złość, gniew, y niespokojność wpada: tak dalece, że gdy inni na podziękowanie Bogu, y oświadczenie Generalowi posłuszeństwa, do Kościoła udają się; on tylko sam od zwykłych uchylił się obrzędów. Upomina, prosi, y nalega Kardynał iak najłagodniejszymi słowy, aby, którego Apostolska Stolica na Generalskim utwierdza dostojenstwie, temu z swojej strony winney czci, y posłuszeństwa nie ubliżał. On przeciwnie, ani Kardynałskie napomnienia przyimuie, ani się nakłania prozbą, ani porusza się naleganiem, ale wyzwszy prawie postać człowieka, w istotę dzikiey bestyi mienić się zdawał.

4 A nieprzeistając na tym, gdy po zwycaynym Bogu dziek czynieniu, Oycowie z Kardynałem zeszli się na miejsce obrad, znowu Ludwik żale rozpóściera; Zakon niegodziwym, niewdzięcznym, dobrodzieństw niepamiętnym, y nad Hirkańskie Tygrysy okrutniejszym nazywa: patrz iak daleko tak zapamiętałego człowieka ślepotą zasła; że ani na boiaźń Boską, ani na przytomność Kardynała, ani na Zgromadzonych Braci żadnego nie mając względu, nadętey wyniosłości wypuszcza cugle.

5 Lecz gdy ten, tak przeciw Zakonowi froży się, Bóg Nayszyj, na którego zuchwała Ludwika krnąbrność oczewiście zlewała się, iakby tym ciężko był obrażony, w tymże czasie iawny pokazał dowod. Tym czynnościom Ludwika był przytomny Br. Dominik z Domodocelli Laik, ofobliwszą sumnienia czystością, prostotą, y innemi cnotami obdarzony; który w samymże czasie złorzeczenia Ludwikowego, otwierające się Niebo, y Chrystusa razem z Przeczystą Panną, y S. Franciszkiem z Nieba zstępującego obaczył:

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1536.

2.

18.

12.

czył: którzy załtanowiwszy się na powietrzu, straszliwą twarzą ciężkiego coś Ludwikowi grozić zdawali się. Gdy to Mąż pełen proft ty pilnie uważa, bierze zlecenie od Chrystusa, co zaraz w przytomności Braci, iawnie Ludwikowi ma powiedzieć. Zaczynam chcąc dopełnić rozkazu Pańskiego, pada na kolana, prosząc Oyców, aby mu wolno było mówić. Bernardyn zaś General, znając prostotę człowieka tego, że się obawiał, aby co mnies przyzwoitego w przytomności Kardynała niepowiedział, skinieniem ręki dał znak milczenia. Ale silniejszy Ducha Pańskiego wzruszenia w sobie czując; gdy powtórnie o wolność mówienia prosi: obrociwszy się do Generala Kardynała: Wszakże to mieysce (rzecz) dać każdemu wolność do mówienia, zaczynam y temu Bratu zabraniać nienależy. Toż mając pozwolenie, gdy się trzy razy przed wszystkimi rzucił na ziemię, y posypał się popiołem; obrociwszy się do Ludwika, temi do niego słowy mówić zaczął: Słuchay, Ludwiku; wyroków Boskich, y co o tobie postanowił, nadstaw ucha. Nadto podnosił się, Ludwiku, nadto się pysznił: już obrzydła Bogu wyniosłość twoja, kiedy co Boskiego jest, chętnie przywłaszczał sobie. Dzieło Odnowienia tobie przypisujesz; lecz wcale mylisz się, y zwodzisz samego siebie: ani bowiem z twego wynalazku, ale przez Chrystusa, Przeczystą Pannę, y S. O. Franciszka zaczęte, y roskrzewione było. Zaczóż tedy Boskie dzieło sobie przywłaszczaś? Ciebie wprawdzie Bóg Nayłaskawszy do pielęgnowania nie twego, lecz swego płodu, przez lat dziesięć używał: w którym czasie zawsze ci używał pomocy swoiey, z wszystkich niebezpieczeństw, y dolegliwości wyrwał ciebie, użyzył męstwa, dodał roztropności, walczącego uzbroił, słabego wzmocnił, nieprzyjaciół za ciebie rozprószył, nawałności uśmierzył: że tedy z tego chwałę sobie śmiesz przywłaszczać, a Boskie Zakonu tego ustanowienie twemu staraniu, y pracy przypisujesz, y ieszcze na tym nie przestając, po nieprzyjacielsku z nim postępuiesz, y sławy iego nadwierał: wiedząc o tym, że wszystkich, któremi cię Bóg dotąd ubogacał, darów, łask, y samego nawet Zakonu postradał; z którego naostatek łona, na ukaranie twego występku, ciebie samego wyrzuci: aby tobie, y innym dało się poznać; że nie równie Boskiego Maiestatu nie obraża, jak brzydką niewdzięcznością zarażone umysły; y że bez kary nie zostaną, którzy zuchwale wąż się szarpać sławę Zakonu tego. To wymówiwszy Dominik zaraz oddalił się z oczu wszystkich.

6 Zdumiał się ową prorocką prostego człowieka mową, y postępkiem Kardynała, y niewątpił, że to od Boga pochodziło. Albowiem y sam Dominik potym spytany, coby go do takowego postępku pobudziło, nic (rzecz) z własnego domysłu ani mówił, ani czynił; ale cokolwiek od Chrystusa, Przeczystey Panny, y S. O. Franciszka miałem zleconego, tego tylko dopełniłem.

7 Zaczynam Kardynał ieszcze z większą łagodnością zachęca Ludwika, aby pobudzonych skłonności uśmierzywszy zapędy, do zarządzania, o dobru Zakonu, razem z Generalem, y Oycami przytomnemi nakłonił umysł; y iesliby co do Generalney Kapituły pożytku, potrzebnego sądził, iawnie otworzył swoje Zdanie. Uśluchał Ludwik, lecz gdy już stracił do Zakonu przywiązanie, rzeczy niektóre bardziej szkodliwe, aniżeli pożyteczne Zgromadzeniu, pod niejakim dobrego pozorem, do ustanowienia podaje.

8 Z tych pierwsza była; aby wszyscy Bracia, szkolnych zaniechawszy nauk, ręczną tylko bawili się robotą, przez którą według przepisu Reguły, własne mieć mogli wyżywienie. Pod tą zaś ręczney pracy załoną, która prostych Braci umysły łatwo przynęcić mogła: wszelkie nauki, które do opowiadania słowa Bożego wielce są potrzebne, z wielkim dusz pokrzywdzeniem,

y uszczerbkiem Ewangelicznej Reguły, w Zakonie chciał zatracić; aby w nim za czaśem y Kaznodziejski zaginął Urząd. Druga, aby Wikary Generalny Kapucyński, nie do OO. Konwentualów, ale Obserwantów należał Generała, y od niego brał potwierdzenie Urzędu swego. Lecz gdy on aż dotąd tak żwawo przeciwnego bronił zdania, że niemógł o zgubie Zakonu ztąd pochodzącej niewiedzieć; czegoż innego, jeżeli nie zniszczenia Zakonu, w tym zdaniu swoim szukać zdawał się? Trzecia naostatek; aby Bracia pustelnicy żywot, według Przywileju Klementa VII. prowadząc, na Pustyniach tylko mieszkali, dla doskonałego, y zupełnego w bogomyślności ćwiczenia się. Te zaś jego zdania gdy myśli S. O. Franciszka, słowy, y przykładem wyrażoney, tudzież pierwiastkowemu Zakonowi zwyczajowi, tylu wiekami stwierdzonemu, Braci nakoniec powołaniu dosyć jasnie od Boga objawionemu sprzeciwiają się, y najpierwszy Chrześcijańskiej miłości urząd w Zakonie znoszą, ztąd łatwo dowodzi się, że niezszerze Ludwik Oycom zgromadzonym doradzał.

9 Tu Kardynał spyta Generała, coby o zdaniu Ludwikowym rozumieć należało; który Bernardynowi Seneńskiemu, pierwszemu Definitorowi zleca odpowiedź: ten zaś na każde z osobna odpowiadając: Pierwsze: (rzecz) to jest ręczna praca Apostolskim przykładem stwierdzona, Regule przyzwoita, od S. O. Franciszka w każdym radzona, sprawiedliwą u wszystkich znajdując pochwałę, byle tylko przepowiadania, y miłości ducha, który nad nią przenosić należy, nie gasła. Ani bowiem (mówił) Zakon Braci Mniewszych, iako z początków samych, y przepisu Reguły pokazuje się, dla tego od Boga jest ustanowiony, aby ręczną tylko pracą zabawiał się, lecz aby też opowiadaniem słowa Boskiego zbawienny pożytek w duszach czynił. Jeżeli zaś wszelkie nauki oddalają się z Zakonu y koło pracy ręcznej wszyscy zatrudniać się będą, iakimże kształtem życia Ewangelicznego sposób, który nam na samym wstępie Reguły jest przepisany, w te słowa: (a) „ Życie, y Reguła Braci Mniewszych ta jest, zachować Pana naszego Jezusa Chrystusa Ewangelie. „ cały, y nienaruszony być może? kiedy z niego Urząd Kaznodziejski wyrzuca się; który gdy Ewangelicznego człowieka dla innych także pożytku ustanawia, za niemają życia Ewangelicznego częśćkę ma być poczytany. Przypom do czego dziewiąty Rozdział Reguły od S. O. Franciszka byłby napisany, gdyby nauki żadne w Zakonie, być nie miały dla pożytku, y wydoskonalenia Kaznodzieiów? Naostatek gdy opowiadanie słowa Bożego za najpierwsze Zakonu dobro poczytuje się, zadość to na pewne niebezpieczeństwo narażać, aby tym tylko godziwe, y przyzwoite było, którzy biegłymi w Teologii przychodzą do Zakonu? Cóż, gdy do nas żaden Teolog nieprzyjdzie? Azaliż co zacniejszego jest w Zakonie, tak od Boga, iako y Franciszka S. szczególnie zamierzone, koniecznie nie zaginie? Ręczną wprawdzie zabawiać się pracą, rzeczą jest przyzwoitą, aby Bracia w próżniactwie niegnuśnili; tudzież, aby przykładem Apostolskim innych budowali. Lecz wszystkie nauki, przez które Kaznodzieistwo rodzi się, karmi, y wzrasta, z Zakonu wygładzać, to wcale Serafickiemu Franciszka S. duchowi, y Boskiemu ustanowieniu Reguły za rzecz przeciwną sądzić należy. Co do drugiego zdania: to nie innemi dowodami mniej użyteczne Zakonowi okazywał, tylko temi, których dotąd sam Ludwik na zapobieżenie temu używał, poki o ucalenie Zakonu mężnie walczył: gdy albowiem nic oczywistszego (mówił) nie jest, nadto, że Generał OO. Obserwantów na zniszczenie Zakonu wszelkich używa środków; czegożby z podległości iemu, pewnie spodziewać się należało, jeżeli nie,

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1536.

2.

18.

12.

przy najpierwszey sposobności czaſu, nieomyſlney zguby? Trzecia myśl (rzekł) naſtatek, która do oſobnego żywota zmierza, gdy ani zupełnie odrzucona, ani też co do wſzyſtkich wyrazów ſwoich przyięta być może: pewnie przyrzeka, że za wſpolnym naradzaniem ſię, w tey miernoſci utrzyma-na będzie, która y wady wypleni, y cnoty nienaruszone zachowa.

IO

Na tey odpowiedzi gruntowney Oycow, gdy wynioſły Ludwika umyſł, żadnym ſpoſobem przeſtać niechciał; do pierwſzey nieſpokojnoſci powraca: y na nowo ſwoie użalenia ſię roſpoſciera. Uſiłuię nayłaſkawſzy Kardynał gniew iego zapalony ſłowy iak nayłagodnieyſzemi uſmierzyć. General także z innemi Oycami u nóg iego ſcieląc ſię, wſzelkie ludzkoſci, y pokory oſwiadczaia znaki: iego za Towarzysza, Rządce, Nauczyciela, y Oycy wſzyſtkich, a ſiebie za Synów, y Uczniów uznaią; nic zgola z nayżywſzych dowodów przywiązania nie opuſzczaią, czymby gniewem frożący ſię umyſł ułagodzić mogli. W tym zaś braterskiey miłoſci oſwiadczeniu obficiey nad innych Jan z Fanu wylewał ſię: który u nóg iego leżąc, y łzami oblewaiąc, proźbą, y naleganiem umyſł iego zmiękczyć uſiłował. Lecz z im więkſzą pracowano uſilnoſcią w ułagodzeniu Ludwika, tym on więkſzym zdawał ſię zapalać gniewem. Y lubo ſam Kardynał coraz podawał uwagi, ponawiał proźby, aby iednomyſlnym zdaniem, y radą Generalowi, y Zgromadzonym Oycom dopomagał; to wſzyſtko iednak uporu Ludwikowego bynajmniey nie zmiękczyło: y owſzem innych cnotą, zuchwaſzym ſtawſzy ſię, z temi naſtatek odzywa ſię ſłowy: Poco mnie za towarzysza, y ſpołecznika waſzego Zgromadzenia mieć chcecie? Waſz nieieſtem: y żadney czaſtki w tak niewdzięcznych ludzi Zgromadzeniu mieć niechcę: iuż mię dalekim od niego, y cudzym być wyznaię, y odchodzę. To zaś z taką nieſkromnoſcią, y gniewem wymówił, że Kardynał dłużey zuchwałoſci człowieka nie mogąc znoſić, z gniewem naſtatek zawoła naniego. Idź: hardy, wynioſły, nayzuchwaſzy człowieczę, rozerwania y niezgod podnięto, oraz czartowſki niewolniku. Idź: y nieznayduy ſię w liczbie cnotliwych ludzi, boſ nie godzien między tylu S. Franciszka Synami w pogardzie ſiebie ſamych, y pokorze ćwiczącemi ſię, człowiek pychy, y nadętoſci pełen znaydować ſię. Uſtąp, oddal ſię, y wychodź ztąd nieodwłocznie. Potym zaś Kardynał wypogodzona do Braci twarz obróciwſzy, którzy Ludwików oplakiwali upadek, mówi do nich: Niech was nie trapi Bracia moi, tego człowieka upadek: lepiej ieſt, aby był odcięty, który was mieſza; iak żeby cały Zakon dla iego pychy, y zuchwaſtwa miał upadać. Już tedy bądźcie dobrej myſli: albowiem pełen ieſtem pociechy, y opływam w radość, gdy patrząc na to Zgromadzenie, czegom ſię obawiał, tego nie znayduię: y co o waſzey wynioſłoſci, y ubieganiu ſię do Urzędów fałszywie rozgłoſzono, z prawdą nie zgadzaiące ſię poznaię. Ale przeciwnie raczey pełno u was we wſzyſtkim miłoſci, pokory, y Zakonnoſci widzę: tak dalece, że bardziey mi ſię z cnoty, y ſwiątobliwoſci waſzey budować, y brać przykład; aniżeli w czym ſtrofować y upominać należy.

II

Wielkie zatym pochwały dając Kardynał Zakonowi, y zachęciwſzy Zgromadzonych do ćwiczenia ſię ſtalego w cnotach, y wytrwania w dobrym, ſwoią zakończył mowę. Po której, obawiając ſię Oycowie, aby powtórę wątpliwoſci iakiey, przez Ludwikowe podſtępy obranie Bernardyna nie podpadało; proſzą Kardynała, aby potwierdzenie Generaſkiego Urzędu u Stolicy Apoſtolskiej dla Bernardyna otrzymał. Co na proźbę Kardynała chętnie uczynił Papież przez ogłoſzony wyrok dnia 29. Kwietnia, który ſię poczynat: *Cum ſicut Nobis.*

12 Z tym wszystkim Bernardyn Generał, z Oycami Kapituły szukali jeszcze wszelkich sposobów na przekonanie zaciętości umysłu, y nienawiści Ludwikowej ku Zakonowi: lecz gdy wszelką pracę być nadaremną uznali: ani ten bowiem w granicach Zakonności zachować się, ani Generałowi posłusznym być chciał; ale codziennie zuchwałych pogroźek, y krnąbrności powiększał: więc aby w Zakonie okropnego zamieszania więcej nie wzruszał, y całego Zgromadzenia nie zarażał; pewny mu czas wyznaczają Oycowie, w którym jeżeliby powinnego Generałowi nie oddał posłuszeństwa, aby wiedział, że od Ciała Zakonu odciętym zostanie. Ale ten, raz diabelską pychę napoiwszy umysłu, y wszelkie nieskromności wypuściwszy cugle, tym bardziey od rozumu odchodził: zaczęli Oycowie na wyrzucenie jego wyrok napisać; który za staraniem Kardynała Traneńskiego był utwierdzony Papiezkim wyrokiem, poczynającym się: *Superioribus diebus*.

13 Tak tedy, który nad słuszną imię Zakonodawcy zuchwale przywłaszczać sobie ważył się, sprawiedliwym wprawdzie, lecz razem y ukrytym Sądem Bożkim stało się, że wyrzuconym będąc z Zakonu, ani miejsca dla siebie w nim nie znalazł. Płakali Bracia nad okropnym Męża tego upadkiem, gdy widzieli człowieka, przez tak chwalebne prace dla Zakonu podjęte zasłużonego, y tyle Koronami cierpliwości iasniejącego, ile w początkach Odnowienia prześladowania był ucierpiał; oraz tyle męczeństwa ponoszącego, ile więzienia, głodu, zimna, y tułania się po pułstyniach doznawał: Człowieka Wodza, y Poprzednika Kapucyńskiego; w tak długim, y ciężkim z przeciwnikami walczeniu, niby Jeremiaśza za ślup żelazny, y mur miedziany dla małego Zakonu trzódki przez tyle lat postawionego: gdy (mówię) widzieli tegoż samego (ah! żalu) po tylu zwycięztwach, w czasie samego tryumfu od Xiążęcia pychy pokonanego, y sromotnie wyrzuconego z Zakonu. Ktoż natenczas prosi, na tak straszny nie zatrwożył się upadek? Słusznie zaś te mówić można z Zacharyaszem: (a) „Zawyi Jodło, bo upadł Cedr.”

14 Więc po wyrzuceniu Ludwika, gdy Kardynał Traneński o chwalebnie kwitnącym stanie Kapucyńskim Papieżowi doniósł; y Zakonną karność, tudzież inne zgromadzenia cnoty wielkimi u niego ozdobił pochwałami: znacznie powiększył jego przywiązanie, y przychylność dla naszego Zakonu.

15 Za przywróceniem tedy (jak zdawało się) Zakonowi pokoju, Bernardyn Generał Apostolską potwierdzony powagą, czynieniem dobrego porządku, który przy pierwszym podziale Prowincyi, y krzewieniu się Zakonu był przytrudny, gdy się pilnie zaprzęta: oto nowa na Zakon powstała nawałność; tym zaś niebezpieczniejsza, że pod zdradliwym powonieniem pewną mu groziła zgubą. Nowy albowiem OO. Obserwantów Minister Generalny, Lunellus nazwiskiem: gdy Kapucyńskiego Zgromadzenia otwartą mocą, iako ugruntowanego już dobrze, nie spodziewa się pokonać; inne zamachy na obalenie jego knuie. Zaczęli udawczy się do Papieża, za nayprzystoitszy środek do zaspokoienia w Zakonie wszelkich rozruchów podać Papieżowi, aby Kapucyńskie Odnowienie, z tym które w Zakonie Obserwantów w krótkce ma nastąpić, w iedno Odnowienia ciało, pod iedną Generała Obserwantów Głową, złączyło się: zatym albowiem (mówił) pójdzie, że ani na tyle dziwacznych części ieden Zakon dzielić się będzie, ani ta iedność przykra Kapucynom być może, gdy ich przywileje w całości zostaną, wyjąwszy tylko brody; y Kaptura pozwolenie, dla zniesienia w tym ziednoczeniu wszelkiej różności dziwaczney. Gdyby zaś oni w odstąpieniu Kaptura czynili trudność, twierdzi; że temu

(a) Zachar: 11.

przeczyć nie będzie, byle tylko to Odnovionych ziednoczenie pod iednym Generałem zostawało. Nakoniec, aby od tego ziednoczenia, od ktorego (mówił) całego Zakonu spokoyność zawilla, nie odbiegali Kapucyni, wżyskich mieysc, któreby tylko sobie w Zakonie obrali, pozwolić przyrzeka: przytym często Braci do Odnovienia wszelką usilnością wzywać, y zupełną w ich obronie, y rozkrzewieniu opiekę y pomoc dawać obiecuie.

16 Co General Lunellus, lubo nie lepszym umysłem, iak przeszły Pifcyota, sprawić usiłował; iednakże tak dokładnie o tym mówił, y dowodził; że Papież nadzieją powszechney spokoyności uwiedziony, całą tę rzecz sześciu Kardynałom, z każdej strony po trzech obranym, Apostołską powagą do rozładzenia zleca.

17 Więc nieodwłocznie każda strona dla siebie obrała trzech Kardynałów: gdy zaś za przypozwaniem oboiędzy strony, pilne rzeczy między Kardynałami nastąpiło roztrząśnienie; Bernardyn General wżyskim Zakonnikom nakazawszy, aby w tak trudney, y niebezpieczney sprawie Zakonu przez modlitwy, y posty wzywali pomocy Boskiej; Antoniemu Sansewerynowi, który między trzema Kardynałami od Kapucynów obranemi liczył się, podał na piśmie niektóre odpowiedzi, y przyczyny, dla których domaganey od Generała iedności przyjąć, y na nią pozwolić nienależało. Tego piśma następujące były wyrazy:

18 „ Rok już dwunasty zaczął się, od kiedy pierwszy grunt naszego Zakonu jest założony, abyśmy w nim Regulę, y życie S. O. Franciszka ściśle zachowali: a lubo od swego zaczęcia żaden czas nieupłynął, w którymby silnych natarczywości od tych niedoznał, którzy na zgubę jego znowili się; ten iednak zawsze w liczbie, wielości, usiłowaniu zachowania Regulę, y gorliwość tak się pomnażał, że tym Boskiej, y prawie cudowney mocy trudno nie przyznać. Teraz zaś iakim sposobem to dwoie z sobą połączyć można? to jest, iednych doskonałe życie, którzy są już Odnovieni, y zachowanie Regulę; drugich zaś rozwołnienie. Ale iasniey rzeczy dotknijmy.

19 Regula S. O. Franciszka nie dla posłuszeństwa, ale posłuszeństwo dla Regulę jest Ustanowione. Bylebyśmy tylko pod Nayłaskawszego Papieża Pawła III, y Przełożonych naszych posłuszeństwem doskonale Regulę naszej zachowania przestrzegali; czyliż nie dosyć być natym, sądzić należy? Na coż innego iarzma posłuszeństwa szukać na nas? Ani iednak Ministrowi Generalnemu OO. Konwentuałów wzbraniamy się podlegać, że nam ten w zachowaniu Regulę nie przeszkadza. Gdy zaś ten Generał OO. Obserwantów iako głowę całego Zakonu uznaie, toć Kapucyńskie Zgromadzenie pod Generałem OO. Konwentuałów zostając, tym samym Generałowi OO. Obserwantów (lubo nie bezpośredni) okazuje się być podległe.

20 Serafickiey, y Ewangeliczney Regulę doskonałość nie w słowach, y mowieniu, lecz w duchu, y prawdzie zawilla. Zaczyn S. O. Franciszek dla tego Generała w Regule Ministrem nazywa, że ten prawdziwie poddanyin ducha, y żywota używać powinien. Lecz gdyby General OO. Obserwantów pod swoją władzę podciągnął Kapucynów, iakiegożby im ducha używał? Nie tego zaiste, któryby według przepisu naywyższego ubożstwa, y Zakonney karności, był przyzwoitszy; ale tego tylko, który według terażniejszego stanu niezachowania do rozwołnienia prowadziłby. Zaczyn idzie, że ani ducha, ani żywota według Regulę, używałby.

21 Niech tedy odnowią, y przekształcą siebie samych, którzy od nas domagają się podległości: a tych, którzy odnowiony żywot prowadzą, niech prze-

śladować za przestaną. S. Franciszka ubożstwa, ostrości, pokory, iak przykazuje Reguła, niech się chwycą: tyle kosztownych budynków, tyle wspaniałych ozdób, tyle niegodziwych uciekania się do pieniędzy, i tyle zbytkowne odetną w Zakonie. W Przełożonych gorąca do Chrystusa, y Franciszka S. naśladowania ufilność; w innych pałający duch do zupełnego zachowania Reguły niech się zajmie. Prawdziwemi, y prawemi Pasterzami niech się okażą: którzyby nie z kąd inąd przez chciwość, y zabiegi na godności wzdzierali się, ale przez wrota pokory poniewolnie do Urzędów ciągnieni byli. Dufce sobie powierzone niech słowem, y przykładem karmią: ani dla siebie, lub innych za rzecz niepodobną tego nie poczytują, na co codziennie patrzą, y co S. O. Franciszek, iego Towarzysze, a ponich tylu innych, rzeczą możliwą, y podobną skutkiem okazali. A gdy tym sposobem siebie, y Kłasztory swoje do doskonałego zachowania kształtu przyprowadzą: pewnie natenczas, bez żadnego oporu, ta między nami jedność ustanowić się może: y powszechna zaydzie na to zgoda; Niech będzie jedna Owczarnia, y jeden Pasterz: ponieważ y Pasterz będzie dobry, który Owieczki poprzedzać będzie. Gdy zaś ielzcze różnią się między sobą Owczarnie; y Pasterz drugiey Owczarni jest nieznaiony; iedna Owczarnia być nie może; ani obydwóch Owczarni ieden Pasterz; dla tego nayszczegulniey, że S. O. Franciszek, tę tylko Owczarnię, y tego Owiecz Pasterza za własnych uznaje, którzy przez zachowanie Reguły razem łączą się z sobą. Zaczynam iak tylko Zakon w zachowaniu swoim ustępujący widzi, natychmiast, aby bez własney Owczarni nie zostawał, wzbudza odnowione Zgromadzenia. A ponieważ to nasze Kapucyńskie Zgromadzenie, iako do początków pierwszego Zakonu podobniejszy, wszystkie poprzedzające Odnowienia w doskonałości przenosi: przeto nie dziw, że więcej utarczek, y przeciwności doznaie, y w takiej u wszystkich jest pogardzie; że którzy tylko w Zgromadzeniu OO. Konwentualów, lub Obserwantów życie prowadzą: wszyscy nayszyjzego w zachowaniu Reguły, doskonałości stopnia, y spokojności dochodzić zdają się; sami zaś tylko Kapucyni, niby gwałciciele Reguły, dla ustawicznych wojen, pokoju mieć niemogą.

22

Na to Papieżowi, y Kardynałom nayszyjczy wzgląd mieć należy, y tym używać pomocy, którzy wzor Ewangelicznego żywota światu przywracają, y swoich cnot przykładem Kościół zdobią. Gdy zaś nie odzienie, lecz cnota istoty Zakonnika dowodzi; miłam, co do tej rzeczy mniey należy. Boga zaś tylko proszę, aby im ducha Odnowienia użyzyć raczył; żeby mądrzey, y z większą rzeczy prawdą w tych czynnościach mogli postępować. „ Tak

23

był podane pisma wyraz. Gdy tedy między sześciu zasiadającymi Kardynałami po wysłuchanych wywodach oboiey strony, do tego było przyszło; że pięciu z nich na iedno zgodziwszy się, sąd na stronę OO. Obserwantów skłaniał się oczewiście: Bog Dobrotliwy, który całości Zakonu przestrzegał; Kardynała Sanfeweryna, który był szofy między nimi, od Kapucynów obrany, tak silnie w duchu zapalił; że żarliwiey przy Kapucynach obstawiał, y gruntowne przywodząc dowody, temi słowy do współ obranych Kardynałów mówić zaczął.

24

Gdyby z tego między Obserwantami, y Kapucynami połączenia, y zgody naszym wyrokiem nakazanej (nayszyjniejsi Oycowie) pewną mogliśmy mieć nadzieję: że za uspokojeniem umysłów, strony między sobą zgodne, tak przyiacielsko z sobą złączą się, żeby y iednomyślnie w Domu Boskim, y pod iednymże Zakonu przykryciem mieszkały, y obfite pożytkow żniwo, które z Kapucyńskiego żywota, y opowiadania Słowa Boskiego Kościół S. odnosi, bynajmniey nie zmniejszało się: zapewne całą ufilnością na toby nam pisać się należało: aby y wszczęte między nimi kłotnie, y zamieszania, niby mie-

czem odcięte zostały, y rzeczy, tego spokoyności stanu doszły, z któregooby obfite dobro na Kościół zlewało się. Lecz obawiam się wielce, że gdy nad spodziewanie rzecz się nam niepomyślnie powiedzie, abyśmy rozsądkowi naszemu wielkiey nie uczynili zakały. Zna albowiem każdy, iak zadawnione między Obserwantami, y Kapucynami są niezgody: iak wiele knuli od początku na ich zgładzenie: iak nieustannie z niemi walczyli: iak wielkie okropności na nich pobudzali, ile wstawiania się Królów, ile potwarzy, ile przymówek używali, ile zgola szturmów przypuszczali, aby ich do szczętu znieśli, y rosproszyli.

25

Nadto uważmy, Oycowie, że Kapucyni w przedsięwziętym Reguły zachowaniu, w którym już przez tyle lat z podziwieniem całego świata chwalebnie trwają, tak są stali, y nieporuszeni; że żadną miarą do tej iedności przystąpić nie zechcą; owszem raczey po lasach, y pułstyniach kryć się będą woleli, niżeli do Obserwantów przenieść się. Jakoż y słusznie: gdyż ich samo doświadczenie dostatecznie upewnia; że ta iedność nie tylko im do zachowania doskonałego Reguły będzie szkodliwa, lecz wcale zabiiająca, y śmiertelna. Czyliż ztąd większe zamieszanie, y rozruch nie wyniknie? który nie komu innemu wcale, iak tylko nam, którzy zgodziliśmy się na to, przeczytać się może. Zgola to iedno, y największe zguby Zakonu niebezpieczeństwo weźmy na uwagę. Czyliż, Naydosłownieysi Oycowie, Zakon od Boga, y S. Franciszka, dla powszechnego dobra Kościoła, y przywrócenia na świat Ewangelicznego żywota, ustanowiony, o Regule naytroskliwszy, w obyczajach przyjemny, nowy naostatek świata całego do podziwienia widok, mieczem naszego wyroku zgładzić, ścinać, y zamordować dobrym sumnieniem dopuścić możemy? Alboż krew tak wielu dusz, ile w tym Zgromadzeniu wiernie Bogu służy, y napotym służyłyby, straszliwemi głosy na Sądzie Boskim przeciw nam wołać nie będzie? Alboż sam Zakon z naszej rady obalony, skargi swojej na nas do Boga nie zanieśie? Który, gdy powagą naszą bronić nam, y w całości zachowywać należało, naszą mocą, y sądem potłumiliśmy. Czyliż z tego od nas ścisłego domagać się nie będą rachunku? (a) „że gdy nam dana była moc od Boga, y sprawcami byliśmy Królestwa iego, nie prawo sądziliśmy, aniśmy przestrzegali sprawiedliwości przepisu, ani według woli Boskiej chodziliśmy.” Czyliż prawo słuszności, albo wola Boska dopuszcza, aby co raz jest postanowionego od Boga, ludzkim wyrokiem, y mocą było zniezione? To więc pewna, y oczewista jest, że ta iedność Kapucyńskiemu Zakonowi tak jest szkodliwa, iż ieżeli przy niey stanie wyrok, pewna go y nieochybna czeka zguba. Zaczyn naydosłownieysi Oycowie, lepiej sobie poradzimy, że szkodliwą iedność rozłaczając, y znosząc, siebie samych przez to na ów dzień czystych zachowamy, y ręk naszych krwią tak Świętego Zakonu nie zmażemy; niżeli że dzieło Boskie, z wielkim nas wszystkich niebezpieczeństwem, odważemy się obalić. Tylu naostatek zebranemi dowodami, y tak dzielną wymową, to wymogi na innych Kardynałach, że wszystkich do swego zdania nakłoniwszy, na stronę Kapucynów iednomyślny wydali wyrok.

26

Gdy się to w Rzymie dzieie, Ludwik z Reginu, który po trzechletnim Prowincyalstwie zakończonym Bernardyna Jerzego w przeszłym Roku na tym Urzędzie miał następcę, za widzeniem się w Reginie z Ministrem Generalnym OO. Obserwantów, do Rzymu powracającym z Sycylii, usilnie był namawiany od niego, aby sam z swoiemi odstąpiwszy OO. Konwentualów, pod posłuszeństwo, y społeczność Obserwantów przeniósł się: y na ten koniec wiele słusznych rzeczy obiecywał, aby tym łatwiej do swego przedsięwzięcia nakłonił. (to albowiem myślał Generał, że Ludwika, z innemi w Kalabryi do

tey iedności nakłoniwszy, łatwieysząby dla siebie w Rzymie do powszechney z innemi iedności uślał drogę.) Poniekąd Ludwik już to podanemi warunkami, już wielkimi Generala obietnicami zachęcony nakłaniać zdawał się. Jednakże, aż dotąd rzecz odłożywszy, pokiby Prowincyała, y Wikarego Generalnego o tym nie uwiadomił: w tymże czasie naradziwszy się z Bernardynem Prowincyałem, piszą o tym do Bernardyna Generala. Lecz General obydwoch listy odebrawszy, nieodwłocznie im odpisuje, upominając, aby na żadne Generala obietnice nie skłaniali się, y od dawnego rzeczy stanu nie dawali się odwozić: ponieważ ieszcze sprawa w Sądzie Kardynałów zakończona nie jest: y dla tego im przykazuje, aby w tey rzeczy nic wcale nie wazyli się wznowiać.

27 Tym czasem Kardynali, którym tey sprawy rozrządek był zlecony, po kilkodniowym iey rozstrząśnieniu: naostatek wyrok stanowią; że Kapucyni z tego rzeczy stanu, w którym dotąd przez Apostolski Przywilej znajdowali się, bynajmniej poruszeni być nie mają: ani do żadney z Obserwantami iedności pociągani być powinni: ale przy posłuszeństwie OO. Konwentuałów, według opisu Przywileju, potwierdzają się. Po takim wyroku, sąd swój Kardynali podają Papieżowi, który go potwierdziwszy, Przywilej potwierdzenia Zakonu dnia 15. Sierpnia wydaje, którym pierwszy Klemens VII. Roku 1528. wydany potwierdza. Y w tym nieco o rządzie Zakonu, o Wikarych Generalnych, y Prowincyalnych obieraniu, y Urzędzie stanowi. Pod karą klątwy nienależącym do posłuszeństwa Generala Kapucyńskiego, Habitu od Kapucynów używanego, nosić zakazuje. Naostatek ogłasza, że Bracia czynią zadość Regule, będąc posłusznymi Generalom, y Prowincyałom swoim. Ten zaś Przywilej tak się zaczyna: *Exponi nobis &c.*

28 Otoż na co wyszła owa przeciwność, która ostatnią zgubą strapiionemu Zakonowi grozić zdawała się: na to pewnie, aby widoczniey o utwierdzenie, y rokrzewienie iego, Bóg swoją pieczołowitość okazał.

29 Potym więc zakończonym sporze przez Kardynałski wyrok, iawne od Kapucynów oddane były Bogu dzięki: który im z szcudroblivey Opatrzności swojej dodał pomocy, y chwielejący się Zakon na nowo przez wyrok Apostolski utwierdził: zkład większą opieki iego napotym, y przyszłego pomnożenia Zakonu powziął ufność.

30 Bernardyn zaś General zmniejszoną u ludzi sławę Zakonu, y nie małe zgorzelenia wynikające uważając, wziąwszy z sobą Franciszka Elsyna, y Tytelmana, do Kardynała Kwignoniego, który niedawno OO. Obserwantów Obrońcą był uczyniony, wcześniej udać się. Kardynał zaś nieodwłocznie tey rzeczy zapobieżć przyrzeka: tym czasem Bernardynowi radzi, aby wolniey w zamiarach swoich postępował. Zaczyn nic nie bawiąc Kardynał do Klasztoru Ara Celi udać się: gdzie Starszych Oyców zwoławszy, Kapucyńskie skargi opowiada: a zamił Bernardyna Generala, y innych Oyców Zakonu o udaniu się w tey sprawie do Papieża odkrywsi: radzi im, że lepiej sobie postąpią, kiedy obelgi czynić Kapucynom zaprzestaną.

31 Z tym wszystkim z Zakonu OO. Obserwantów (nad czym wcale dziwić się należy, y Boskiey tylko przypisać Opatrzności) nie mało ludzi nauką, y cnotą zaszczyconych do nas przenosi się: między którymi w tym Roku Br. Jakób z Melfitu, sławny Kaznodzieia, y wielce uczony, oraz między Obserwantami pierwszy, gdy w Neapolu z wielką całego Miasta pochwałą wielkopostne odprawił Kazania, więcej wszystkich zbudował, gdy z Br. Tymoteuszem do Kapucynów udał się. Za którym nie mało innych, a osobliwie z Uczniów (był bowiem Nauczycielem w Neapolu) Brat Franciszek Bokkalin

z Ka.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1536.

2.

18.

12.

z Kalabryi, y Br: Bernardyn z Cylentu, za powodem tegoż ducha, udają się; y razem Kapucyński w Neapolitańskiej Prowincyi przyimują habit.

30 W Medyolańskiej także Prowincyi Br: Józef z Fermu, którego inni od Medyolanu nazywają, Kaznodzieia, razem z Bratem Aniołem rodzonym swoim Bratem, Franciszkiem, y Hieronimem z Nowaryi, tudzież Br: Idzim z Orony od OO. Obserwantów do Kapucynów, udawszy się, w Bryksie Zakonnym habitem obdarzeni zostali.

33 Potym Bernardyn General napisał do Kalabryi, Ludwiką z Reginu, y Bernardyna Prowincyała o sprawie ziednoczenia zakończoney przez Kardynałów, donosi: przytym rozkazuje, aby od OO. Obserwantów zupełnie odstrychnął się, pod Głową OO. Konwentuałów według przepisu obydwóch Przywileiów zostawali.

34 W tym Bernardyn Jerzy Kalabryjskiej Prowincyi, Wikary, ledwie półtora Roku na tym Urzędzie zostając, w tym Roku około Niedzieli czwartey Adwentu z tym się rozstał światem. Męża tego, ponieważ u Kalabryjczyków sławna została pamiątka, y życie tylu cnotami ozdobione, że nie tylko Zakon, ale y Kościół Boży wielce ozdobiło; rzeczy tu niektóre do jego żywota należące z dawnych pism wyjęte zebrać umyśliłem; aby Mężów chwalebnych, y Zakonu naszego Ojców w całości była od nas zachowana chwała; na którą sobie przez naychwalebniejsze cnoty zasłużył.

BR. BERNARDYNA Z REGINU

Nazwiskiem Jerzego, Żywot z dawnych Rękopism wyjęty.

35 BERNARDYN w Reginie, niższej Kalabryi Mieście, z Szlachetney tegoż Władcy Familii urodził się. Ten od lat dziecińczych mając wielką do pobożności skłonność, z Ludwikiem Regińskim, którego podobnie lata młodości, skłonność do nabożeństwa uprzedzała, od pojęcia rozumu w ściślej przyjaźni zażęłł związki: między którymi gdy takie umysłów było podobieństwo, że iednymże duchem tchnąć, y ruszać się zdawali; poszło za tym, że też za natchnieniem iednego Ojca Światłości, nie tylko tegoż samego Roku, Miesiąca, y dnia, ale też w iednym Mieście, miejscu, y Zakonie OO. Obserwantów, Świat opuściwszy, na służbę Boską udali się. W tym zaś Zgromadzeniu gdy razem przez lat kilka mieszkali, Bernardyn od Ludwika dołyć biegłości w naukach, mającego, w wyzwolonych naukach wyćwiczony, do Bryksu naprzód posłany od Przełożonych, tam pod Nauczycielem Franciszkiem Lichetem Filozofii, y Teologii słuchał; potym do Paryża wysłany, tey w naukach doskonałości tam doszedł; że z wielką umiejętności swojej pochwałą w Paryżkiej Akademii doktorskim wieńcem był ozdobiony.

36 Miał ten Mąż niewypowiedzianą łatwość, do nabycia wszelkich by naytrudniejszych umiejętności. Greckiego języka w tak krótkim czasie, a tak doskonale nauczył się, że rodowitym z mowy Greczynem być zdawał się. W Szkota subtelnościach, nauce, y zawilości zarzutów, tey był doskonałości, że w ich tłumaczeniu wszystkich prawie do podziwienia pociągał; y pewnie ćwiczący się w nauce Szkota wieleby pismom jego winni byli; gdyby znaczney pracy jego około subtelności Szkota czas, y niebaczność naszych niestraciły. W szkolnych zaś schadzkach, y doświadczeniach tak wielką umiejętność, bystrość rozumu, łatwość w rozwiązywaniu trudności, iasność w od-

powiedzi okazywał, że kto raz szkolną utarczkę z nim odprawił, powtórne-
go sporu, dla wielkiej biegłości jego w naukach, mieć chronił się.

37 Zkąd poszło, że gdy raz w Messanie Mieście złożywszy jawną rozmowę
szkolną Bernardyn, dowodów Teologicznych pod imieniem Namieśnika Kró-
lewskiego bronić postanowił, taką z niego u wszystkich odniósł chwałę, że dla
osobliwzey umiejętności, y obrony ich dzielney, za okrzykiem powszechnym
Jerzego wziął nazwisko.

38 Tak zaś miły, przyjemny, y powolny był w obyczajach; że wszystkich
umyśli zdawał się do siebie ciągnąć; tak łagodny, łaskawy, rozmowny, y
wszelkiej ludzkości pełen; że każdy sądził się być szczęśliwym, komu z nim
rozmawiać, y obcować zdarzyło się. Lecz ta w nim chwała, y podziwienią
rzecz była naygodniejsza; że z tak wielkim rozumem, y umiejętnością, oso-
bliwze cnoty, y nieskazitelność żywotałączona była. Co było powodem,
że gdy całą myśl swoją do mądrości Boskiej, y pobożności nakłonił, nara-
dziwszy się z Ludwikiem, razem o Odnowienie z wszelką usilnością starali się.
Tego zaś gdy ziednać niemogą u swoich Przełożonych, do Rzymu udawszy
się, od Klementa VII. Papieża, Kościół SS. Apostołów (iako wyżej pod Ro-
kiem 1530. powiedziało się) do zaczęcia Odnowienia otrzymują. Lecz tam
bawiąc się przez czas nieiaki, gdy w przedsięwzięciu Odnowienia przełzkodę
dla siebie od Przełożonych widzieli; powróciwszy do Kalabryi, Roku nao-
statek 1532. do Kapucyńskiego Zgromadzenia przyłączają się, y w nim wie-
le ciężkich przeciwności ponoszą: które w tymże, y późniejszych latach
obszernie są od nas opifane.

39 Gdy tedy Bernardyn pożądane Odnowienie w skutku oglądał, taką życia
ostrością, przestrzeganiem ubóstwa, y innemi karności Zakonnej cnotami
jaśnieć zaczął; że dla innych wybornym przykładem swoim, doskonałej Za-
konności stał się wzorem. Na iednym, y to wytartym przestając, habicie,
który ostrością swoją ludzi świeckich przerażał umyśli; Krzyż w rękę dre-
wniany niosąc, (co natenczas Kapucyńscy Kaznodzieie mieli za zwyczaj)
wszędę słowo Boskie z wielką żarliwością rozsiewał.

40 W początkach wprowadzie zdarzyło się, że gotując się w Panormie na
Kazanie, dla większego zachęcenia Słuchacza; w mowie swoiey Krasomo-
wskiej umiejętności użył okrasfy: lecz gdy mu się ten mówienia sposób by-
najmniej nienadarzył, (iako obszerniey po Rokiem 1533. powiedziało się)
uznawszy wolę Boską, że po nim wyciąga, aby Apostolskim, nie Krasomowskim
zwyczajem kazał, rzuca ozdoby szkolne, a napotym tak pełnemi Duchu Pań-
skiego słowy ludowi przepowiada, że na podziw ich serca do pobożności po-
ciąga.

41 Gdy miał w Panormie zacząć Kazania, całe Miasto podzielone na części,
w nieznośnym zamieszaniu, y kłótni zostawało: tę rzecz Bernardyn z obfi-
temi łzami Bogu poleciwszy, z taką wolnością, y zapalem ducha pobudzone
rozruchy gromić, przytym szczególną roztropnością, y sprawnością swoją,
którą w mówieniu hoynie był obdarzony od Boga, wszczęte niesnaski godzić
zaczął; że wkrótce ułatwiwszy poróżnienia; potłumiwszy nienawiści, wszy-
stkich umyśli do zgody, pokoiu, y wzajemney miłości przyprowadził. To
zaś z taką łatwością, y w tak krótkim czasie sprawił; że gdy to wszyscy Bo-
skiej przypisali mocy, świątobliwość jego mieli napotym w podziwieniu; y
któremu w początkach kazać zabraniali, oraz tego urzędu niegodnym być
sądzieli, iawnie potym, Apostołem zesłanym Miastu od Boga nazywali. Tey
albowiem Bernardyn, z daru Bożego, dzielności był w mówieniu, że y u-
myśli odmieniał, y Boskim natchniony duchem, przyszłe częstokroć podczas
Kazania przepowiadając rzeczy, Słuchaczow do pokuty przynaglał.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1536.

2.

18.

12.

42

To mu częstokroć, a osobliwie w Katanie Sycylii Mieście, zdarzyło się: gdzie do ludu każąc, y niby drugi Jonasz, ostro tego Miasta strofując występki, duchem Boskim zapalony, w te słowa, niby z wyroków Boskich powzięte, odezwał się. Słuchay, Katono, która tytu, y takimi zbrodniami śmierzisz, że ich obrzydliwość przed Zastępów Pana już wstąpiła. Słuchay, nędzna, y ocknij się, która mówisz w sercu twoim: Ja jestem, y niema nade mnie więcej: nie będę siedzieć owdowiała, y niepłodności niedoznam. Oto przyjdzie złe na ciebie, y niebędziesz wiedzieć iego początku; wpadnie na ciebie nieszczęśliwość, z której się wydobyć nie będziesz mogła: zwali się na ciebie nędza, ktorej się niespodziewasz. Lecz która byto była, niewiesz? Oto niespodziewanie wypadną z tej gory (Etnę ukazując, pod którą to Miasto leży) płomienie na ukaranie twoich złości: które aż do Bram twoich dosięgną, y ciebie aż do szczytu wypalą, pożrą, y ostatnią tobie przyniosą zgubę; jeżeli pokutnemi łzami, y wzywaniem przyczyny S. Agaty, gniewu Boskiego nieugasiła. To, y więcej Sługa Boski, duchem iego pobudzony przepowiedział, co wkrótce potym, tymże wcale sposobem, iako był przepowiedział, spełniło się. Albowiem ledwo po wyjściu Roku, znagła płomienie ogniste, z początku wprowadzie małe, y niby ślup, z Etny, (która Katanie jest przyległa, y nieustanne ognie wyrzuca) wypadające widziane były; które wprędce, niby w ognistą rzekę zamieniwszy się, bystrym do Miasta płynęły biegiem. Miasto zaś przelęknięte, blizkie, w perzynę obrocenia się, niebespieczeństwo widząc, do przyczyny S. Agaty, y iey zaślony uciekło się; którą uzbroiwszy się, y powszechnie nakazawszy modły, z rzewliwym płaczem o miłosierdzie w oczewistym niebespieczeństwie do Boga wołając, zażło ogniewi drogę.

43

Ogień tedy domy, pola, y co tylko między Gorą, a Miastem znajdowało się, pochłoniął; już dochodził do mieyskiej Bramy, gdy postawioną przeciw niemu zaślona S. Agaty, y nawroceniem się do pokuty ludu, tudzież nabożnym do Boga, y S. Agaty wołaniem, stanął z rozkazu Boskiego pożar, ani daley szersząc się, na tym mieyscu ogniste fale poskromił, y wcale wygaś: aby Bernardyna pogródka nie od człowieka, lecz od Ducha Pańskiego pochodząca stwierdziła się. O tym pożarze w Roku 1537. przypadłym świadczy Tomasz Fazellus w Księdze 2. Rozdziale 4. o Sycylii.

45

Podobnie Duchem Pańskim natchniony, gdy w Ojczyźnie swojej wczasie Wielkiego Postu kazał, nieużytość swoich do pokuty, y uporczywą zaciętość w zbrodniach podczas Kazania oplakując przepowiedział, że wkrótce od Saracenów będzie spustoszona. Co po kilku latach, to jest Roku 1543. spełniło się, gdy Karadyn Tureckiej Flotty Admiral, wpadłszy do Reginu, Miasto prawie aż do rozwalin spustoszył.

45

Taką zaś Bernardyn, o zbawienie Dusz, Krwią Chrystusową odkupionych pałał chęcią, że na wszelkie niewczasy, y prace chętnie odważał się, aby ie już to słowy, już napomnieniem, już przykładem, albo od grzechów odciągał, albo też do cnot pobudzał. Zkąd pochodziło, że czyli to iawnie kazał, czyli w osobney rozmowie ludzi do pokuty zachęcał, z taką to umysłu gorącością sprawował; że cały w duchu zdawał się od miłości rozpływać. Zaczym Bóg sługę swego Niebieskiemi częstokroć tak ubogacał darami, że nie tylko przyszłe rzeczy, ale y serc skrytości, y myśli tajemne innych przenikał.

46

Dał tego niegdyś dowód, a osobliwie gdy w Klasztorze Regińskim mieszkał. Szlachetny albowiem Mąż niektóry w Reginie, występki w umyśle swoim knował: o którym gdy dotąd żadney nikomu nieuczynił wzmianki, sam go wypełnić zamysłał. Lecz Bernardyn z objawienia Boskiego to po-

znawszy, Męża przyzywa, y na osobności skrytość serca iego, y zamyśli otwierając, surowo strofuie, y od występku odstrasza. Czemu on dziwuiać się, iakimby sposobem wiedział o tym, z czym żadney żyjącey duszy nie zwierzył się, gdy się go pyta: nie ociągaj się być posłusznym, (rzecz Bernardyn) który albowiem na serca, y myśli patrzy, Bóg, ten tobie twoie zamyśli otwiera, abyś od nich odwrócił umysł. Który Bernardyna rozkazom stawiając się posłusznym, odmienił natychmiast umysł, y winę przez pokutę zgładził.

47

Temi od Boga ozdobiony darami, aby z ich wielkości kiedy nie podnosił się, ale tym więcej postąpił w cnocie, imby większą słabością był pryciśniony; przepuszcza na niego ducha nieśmiałości pokusę. Gdy albowiem po owym pierwszym u S. Eliaza, y w Panalii prześladowaniu, za niejakim rzeczy uspokojeniem, raz przez Kalabrię przechodził, trafiło się, że dnia iednego o zachodzie Słońca do Nepitu naciągnął; a niemając gdzieby skłonił się na nocleg, do OO. Obserwantów zachodzi: od których łaskawie był przyjęty. Tego tedy Zgromadzenia Bracia, którym owo Bernardyna przeniesienie się do Kapucynów niemile było, w koło go obśladli, pod pozorem ściślejszey przyjaźni od przedsięwziętego Odnowienia z wielu miar odciągnąć usiłują: y aby do nich powrócił usilnie namawiają. Do tey namowy Braci, swoje też podniety przylączając kuficiel, czasu, y mieysca sposobności używając, wiele mu pobudek, y powierzchownych przyczyn na umyśle wystawiać zaczął, któreby go w przedsięwzięciu poruszyć mogły.

48

Przekładał naprzód prawie nieprzebyte trudności, których, trwając w Kapucyńskim Zgromadzeniu, ledwie nie codziennie doznawać należało; którymby naostatek ustąpić musiał. Przywodził też wielkie, y nieustanne natarczywości Zakonu, z któremi dożgonnie walczyć potrzeba było: a zatym wewnętrznego uspokojenia, którego usilnie pragnął, dla tych niezgod nienależało mu się spodziewać. Wystawiał dotego zbyteczną życia surowość do Kapucynów wprowadzoną: która, gdy prawie siły przyrodzenia ludzkiego przechodziła, długotrwała być niemogła: zaczęli aby sobie, y zdrowiu swemu wczas poradził, życzył mu powrotu do OO. Obserwantów. Zarzucał naostatek, że niebyła dla niego między Obserwantami do doskonałego zachowania Reguły tak zamknięta droga, aby, warunków niektórych używszy, (które mu na umyśle wystawiał) natchnieniom wewnętrznym, y sumnieniu własnemu zadosyć nieuczynił.

49

W tym zamieszaniu myśli ieszcze Bernardyn zostawał, y w ciemnościach wewnętrznych pogrążony, coby się z nim działo wcale nie uważał: lecz gdy mu zagnała promień światłości Boskiej zaiśniał, zrywa się natychmiast, y uzbroiwszy się Krzyżem S. bieży nieodwłocznie do Kościoła, aby tam przeciw pokusie Boga o pomoc prosił. Zdarzyło się zaś, że idąc do Kościoła, mimo Celli Oycy iednego staruszka, sobie niegdyś wielce przychylnego przechodził: do której wśzedłszy; wyraźnie przyjacielowi całe myśli swoich pomieszanie otwiera, y od niego, iakby mu w tym postąpić należało, o radę prosi. Lecz starzec z łzami natychmiast rzecz: Zaczóż, Bernardynie, co pewnego jest, w niepewność podajesz? Czemu na umyśle chwiesiesz się, iakbyś pewności nie miał, gdzie doskonały kwitnie zachowanie Reguły, albo większe uspokojenie sumnienia znaleźć można? Ktoż wielkiey między nami, a Kapucynami różnicy nie widzi? gdy u nich wszystko zgadza się z Regułą, w wyższym ustanowiona karność Zakonna, w wszystkim spokojność, y bezpieczeństwo znajduje się. Oby mnie wiek ociężyły, y siwizna niebyły na przeszkodzie, iakżebym śpieszno (wierzay mi) do was udał się!

To

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1536.

2.

18.

12.

50 To słyszając Bernardyn, iakby nieznosnego ciężaru pozbył, gdy w czartowskiej pokusie nieiaką w sobie uczuł folgę; co rychley spieszy do Kościoła, aby tam Boga, do zupełnego zwyciężenia pokuśy, o łaskę obfitszą prosił. Gdy tedy przed Najswiętłym Sakramentem upadłszy na twarz wylewa z płaczem Bogu modły; oto widocznie ukazuje mu się Pan Jezus, temigo strofując słowy: Bernardynie, czyliż ja tobie więkzey nad innych pomocy dać nie mogę? Dobrze stoisz: zaczął mieszkanie odmieniać myślisz? Nie wiesz, że nie bez mego zrządzenia ta na cię pokuśa przyśła? abyś prawdziwey pokory z niey się nauczył, y nie sobie, bez łaski moiey pomocy, nie przywłażczał. Idź tedy, dokąd udałeś się: Jam cię do tego Zgromadzenia powołał, natchnąłem radą, poddałem ochoty, mocy użyczyłem: Ty powołania twego nie odstępuj, ale walcz przy nim aż do śmierci. „Trzymaj co masz, aby inny nie wziął Korony twoiey.” A to wymówiwszy, zniknął.

51 Tym tedy głosem Pańskim Bernardyn utwierdzony, tyle w sobie powiększenia męstwa, y odwagi do znoszenia wszelkich trudności dla Zakonu, uczuł; że owo pierwsze nagabanie zupełnie ustało, y takiey w sobie stałości od Boga użyczoney doznał w Zakonnym przedsięwzięciu; że dla ucalenia iego, więzienia, głód, ucieczki, y nie mało utrapienia chętnie na potym znosił; w których od Boga, y Aniołów pomocy, y pociechy doznawał. Mimo tego albowiem, co w przeszłym Roku o Mełlaneńskim powiedziało się więzieniu, z którego za Anielską wyszedł pomocą: to też o nim świadczą dawnieysze piśma: że gdy raz chroniąc się przeciwników, od których był ścigany, spieszo do lasu biegał; od Anioła, który, w postaci pięknego Młodziana, z tyłu go pochwycił za Kuptur, temi zaśtanowiony słowy: Czemu Bernardynie uciekał? Któremu Bernardyn, mając go za człowieka, obrociwszy się rzecze: Alboż ścigających przeciwników nie widzisz? którzy Apostolskim uzbrojeni piśmem innie, y wszystkich Kapucynów uwięzić starają się? Nie trwoż się, (rzecze Anioł) albowiem Chrystus Pan przy Kapucynach stoi: y za nich przeciwnikom zaśtawia się: to zaś wymówiwszy zniknął.

52 Był na ten czas w Kalabryi Wikarym Prowincyi Ludwik z Reginu: który trzy lata na tym Urzędzie gdy zakończył, na Kapitule w Milecie złożoney Roku 1535. Bernardyna na tey Godności miał następcą. Liczył wtedy Bernardyn lat 69. wieku swego; a gdy po dwakroć składana była w tym czasie Kapitula w Rzymie; będąc na nie wezwany, po dwakroć w Rzymie stawić się musiał. W tey podróży gdy nie mało, już to dla podeszłego wieku, już to dla uciążliwości dalekiej drogi, doznał trudów: ledwie przez półtora Roku ten Urząd sprawując, w Klasztorze Regińskim w chorobę zapadł, którą, gdy być ostatnią, z Boskiego objawienia poznał, y dzień zeyścia swego Braci przepowiedział; który dotąd iako dobry Chrystusów żołnierz mężnie z piekielnym nieprzyjacielem walczył, do ostatniey z nim potyczki dla otrzymania zwycięztwa, z wszelką pilnością przysposobienie czynił. Zaczyn naprzód przez pokuty Sakrament, przy wylaniu łez obfitych, sumnienie oczyściwszy, Ciało Pańskie, w podróż wybierając się wieczności, załilił się. Tak będąc przeciw nieprzyjaciółom uzbrojony, mając w pamięci synów, których dotąd iak nayukochańszy Ociec, życia Anielskiego wzorem, y cnot chwałebnych przykładem, karmił; wszystkich do siebie przyzwać rozkazał: których z taką obfitością ducha, y tak żarliwemi słowy do zachowania doskonałego Reguly, do postów, do czuności, do miłości Boskiej, do pilności w modlitwie, do prac znoszenia, do cierpliwości, do miłości wzajemney, do wytrwania w przedsięwzięciu Zakonnym, do Niebieskiej naostatek chwały zachęcał; że wszyscy o-

Rr

Yobliwszey męża świętobliwości, którey w nim w tak doskonałym stopniu ieszczce dotąd nieupatrywali, wydziwić się nie mogli.

53 Potym zaś serdeczne Bogu dzięki oddawać zaczął, że go z świata burzliwego morza wyrwawszy, do brzegu tego Zakonu łaskawie doprowadził: y że dla tegoż Zakonu cokolwiek, za darem łaski swoiey, lubo niegodnemu słudze, pracować pozwolił; że nakoniec ostatku życia swego w nim dokonał. To zaś z takim rozkwileniem umysłu, y przy tak obfitym łez wylaniu mówił; że y przytomni Bracia w żalu utrzymać się nie mogąc, nad stratą tak wielkiego Męża, w którym łaskawego dla siebie doznali Oycy, rzewnie płakali.

54 Naostatek od Braci wszystkich obecnych, y nieprzytomnych, ieshby z nich którego słowem, lub uczynkiem nieuważnie obraził; pokornie przeprasza, y wszystkich prosi, y obowiązuje, aby dufcy iego przenoszący się do Pana, w modlitwach, y Świętey ofiarze pamiętni byli. To skończywszy, Oley Święty (o który prosił) nabożnie przyjął.

55 Potym gdy w uspokoieniu ducha cały się do bogomyślności udał, Furtyan mu donosi, że jedna z Pań Szlachetnych, która Męża Bożego w wielkim uszanowaniu miała, do furty przyszła; gdzie w ciężkim dla tego nawzajemniey zostało smutku, że go już więcej przed śmiercią nie ogląda. Do którego Bernardyn, czemu (rzecze) tego daremnie żyjącego widzieć pragnie, który do umarłych spieszy się. Ale to iey (synu) powiedz: krotko, bo tylko dzień jeden niech poczeka: wtedy mnie oglądać może. Dzień albowem intrzeywszy, który mego życia dokończy, mnie też iey przytomnym w Kościele uczyni: co według iego powieści ziściło się.

56 Gdy tedy po tylu dla Zakonu podjętych pracach, uciskach, y prześladowaniu, po tylu nakoniec zwycięztwach z nieprzyjaciela piekielnego odniesionych, Bóg sprawiedliwy Sędzia, y hojny oddawca, zaśluzonego żołnierza, y wiernego sługę Koroną nieśmiertelney chwały uwieńczyć postanowił: kiedy już Bernardyn całą myśl swoją w samym tylko Bogu zatapia, a Bracia przytomni dufcy iego przyczynie Świętych polecają: oto Chrystusa Pana z wielkim Aniołów, y Świętych swoich orszakami przychodzącego widzi. Zaczyn natychmiast głośno zawoła: Zkądże to? zkądże to mnie, Panie Jezu, abyś ty Król Nieba, do mnie nikczemnego błota, y podłej łopianki przychodził? Dofyć jest, Panie, że mnie łaskawie przyjmiesz, y godnym twego miłosierdzia czynisz. Ledwie te wesołą twarzą, y z wyciągnionemi ku Niebu rękami, wymówił słowa; gdy iego dusza z więzów skazitelnego ciała uwolpiona przeniosła się na łono Pańskie, y z weselącemi się Aniołami za nim do Nieba poszła. Co aby czyiey nie podpadało wątpliwości: iak tylko dusza iego z ciała wyszła; tak zaraz w tymże czasie Anielskie śpiewanie od tych wszystkich, którzy przytomni byli, słyszane było; tak wdzięcznie brzmące, że wszystkich serca, y myśli ku Niebu podnosiło. Ciało zaś iego, na dowód uwieńczyoney chwały dufcy w Niebie, nad pospolity zwyczaj, tak miękkie, y delikatne, nakształt dziecinne stało się; przyrzym ręce, palce, y inne członki tak w stawach giętkie, iakby był żywy, widziane były: twarz naostatek siwizną przyprużona, tak piękna, y przyjemna wszystkim zdała się; że bardziey śpiącego, niżeli umarłego okazywała postać.

57 Natenczas u Braci niebyło ieszczce zwyczaju miewać groby; zaczyn po odprawieniu za niego Kościelnych obrzędów, Ciało w Klasztorzym opasaniu w dole wykopany było pogrzebione. Gdy zaś po niektórych latach za wystawieniem Kościoła, y Kaplicy, grób też dla chowania ciał zmarłych Braci zbudowano; Bernardyna ciało, aby w nim złożone było, dobyte; tak całe, y nienaruszone po tylu latach znaleziono, iakby na dniu wczorajszym pogrzebione było.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

I P O Roku przeszłym na walczeniu, y utarczkach z przeciwnikami naszymi po większey części od nas prepędzonym, Rok następujący tyfiączny pięćsetny trzydziesty siódmy, nie z wszystkim od nich zostało wolny. Gdy albowiem za niespełnieniem warunku Apostolskiego wyroku, przez który Obserwantkiemu Zakonowi w przeciągu dwóch miesięcy nakazane było Odnowienie, wolno Kapucynom było przychodzących do siebie przyjmować Obserwantów: przeciwnicy to za przykro mając znowu wrzawę wszczynając, y odnowiwszy wojnę, przeciw Kapucynom u Papieża powstała. Który chcąc te rozruchy uspokoić, w początkach niniejszego Roku na nowo postanawia, aby tak Obserwantom, iak Kapucynom od iednych do drugich przychodzących Zakonników przyjmować niewolno było. Ten wyrok zaczyna się: *Regimini Universalis Ecclesiae*: Lecz Bernardyn General, widząc, że przez to, wielu chcącym się od OO. Obserwantów do nas przenieść zamknięta była droga: przez pilno pokorne Papieżowi podane starał się u niego o odwołanie wypadłego wyroku.

2 Papież iednak, aby pozbył się tylu przykrości, które, z codziennego krzyku, y wołania przeciwników, ponosił; wołał nienaruszony wyrok zostawić, aniżeli codzienne odbierając skargi, zawsze w niespokojności zostawać. Z czego y Zakon Kapucyński nie mały pożytek odniósł; bo gdy za usmierzeniem niezgod nieiaka spokojność w Zakonie nastąpiła; Bernardyn General cały się udał na uczynienie należytego w nim porządku; y natychmiast odwiedzania rozpoczął: na których takim roztropności światłem, procz szczególniejszego od przyrodzenia przymiotu, był udarowany od Boga; że on pierwszy nowemu Zgromadzeniu, które w czasie Ludwikowych rządów nieiako przyćmione było, świetność, y ozdobę nadał: gdy bowiem dotąd, iużto dla nowych wystawiania Klasztorów, iużto dla częstych, y rozmaitych, które na Zakon powstawały, nawałności, których uspokojeniem Ludwik zatrudniał się, bynajmniej odwiedzania przedsięwziąć nie mógł; stan Zakonu w nierządzie po części znajdował się. Ten tedy zacząwszy odwiedzać Zakon, dla wprowadzenia prostoty, y pokory dawney do Zakonu, na iednym lub drugim przestając Kompanie, obchodził Klasztory pieszo: ciężką zaś niemocą albo strudzeniem przyciśniony, przykładem Chrystusa Pana, y S. O. Franciszka, przytym za pozwoleniem Papieżkim, Ośa używał. Wszędzie po sobie powolności, pokory, łaskawości zostawiał ślady: gdy albowiem Bernardyn na powinność, nie urząd; na ciężar, nie godność; na pracę, nie powagę zapatrywał się; przeto ta godność nie nadymania się, lub wyniosłości, ale raczey podlego o sobie rozumienia, y pokory; powodem dla niego była. Zkąd pochodziło, że wszystkim lubo nayniższych Braci z taką, y wcale oycowską miłością przyjmował; że im nietylko łatwy do siebie dawał przystęp, ale wrodzoną sobie łagodnością ciągnąć prawie do siebie zdawał się: y w cieleniu onych (ieżeli którego w smutku znajdował) oycowskie dla nich wnętrzości otwierał.

3 Jak tylko stawał w którym Klasztorze, ten miał u siebie zwyczaj: prosto do Kościoła udawał się, y tam przydłuższą modlitwą Boga prosił o oświecenie w tym, co do potrzeb, y pożytku tego mieysca, oraz szczególnych osob czynić należało; aby co mimo woli iego, y każdego pożytku, przez niego niestało się. Pacierzy Kapłańskich, y wyznaczonych czasów do modlitwy, tak pilnie przestrzegał; że od nich, ani dla spracowania podróży, ani dla trudności odwiedzania, we dnie y w nocy siebie nie wyimował.

4 Każdego poranku, przed zaczęciem odwiedzania Klasztoru, po długiej modlitwie, ofiarę Ołtarza Bogu za siebie, y Owieczki swoje oddając, o litość, y miłosierdzie dla wszystkich upraszał. Zkąd taką w czynieniu roztropność, a na umyśle oświecenie, y przezorność odbierał z Nieba, że kogo raz mówiącego usłyszał; natychmiast jego myśli, dowcipu, y skłonności dochodził: częstokroć także, z twarzy, słów, y ułożenia ciała, co się w każdego ukrywało umyśle, łatwo poznawał. Zaczyn niełatwo każdemu wierzył, y co na innych donoszono, zawsze z początku miewał w podeyżreniu. Każdego sławę, ile mógł, dla tego wszelką usilnością ocalić starał się; że ią hamulcem wszelkich występków być sądził, za którego zerwaniem, umysł na wszelki niegodziwości rodzaj oślepł. Przeto z wykraczającymi łagodnie raczey, y miłosiernie; niżeli surowo postępując, zwykł był częstokroć mawiać: gdyby mnie Bog na Sądzie swoim za surowość, y neliłość strofował, cobym odpowiedział, wcale nic niemam; ale jeżeli mnie o wielką łaskawość, y miłosierdzie obwini; mam dostateczną odpowiedź: to jest, że się od niego nauczyłem miłosierdzia: który w nim sposób, y miarę przewyższył.

5 W stanowieniu rzeczy zawilych, tak miał w zwyczaju innych używać rady; że bez niej żadney trudności nie ułatwiał: zaczyn to sobie pełne roztropności, y pokory prawo przepisał; aby nie mając sposobności od kogo innego zaciągnąć rady, od Kompana swego, który był Laik, o nią prosił. Wiedział albowiem o Mędrcu powieści: (a) „Nie zakładaj się na roztropności twojej, kto albowiem rozumny jest, słucha rady: a którzy wszystko za radą czynią, od mądrości rządzeni bywają. „W przemowach podczas odwiedzania, miewanych do Braci, naywięcej starał się, aby ich w gruncie naywyższego ubożstwa należycie umocnił: które S. O. Franciszek swoim Synom za dziedzictwo zostawił. Lubo zaś Bracia taką ubożstwa natenczas miłością palali; że w zachęcaniu do tej, żadney nie potrzeba było używać pracy; gdy jednak granic ubożstwa, y należytego przepisu tak niewiadomi byli, że nawet sposób w nim przechodzili: w tym naywięcej dołożył usilności; aby Serafickiemu ubożstwu, według Oyca Świętego, y rozeznania prawidła, sposób ustanowił: którymby y prawe jego zachowanie długo utrzymać się, y życie ludzkie rzeczy potrzebnych opatrzeniem wsparte w całości zachować się mogło. Dlaczego w tym, co do żywienia Braci, tak w winie, iako w okrasie, (czego aż dotąd albo nigdy, albo rzadko używano) potrzebnego było; niejaką przepisał mierność, która między zbytkiem, a niedostatkami środkiem trzyma: którą na potym w późniejszych Zakonu czasach, iako rozsądną zachowano.

6 Chorem z naywiększą miłością usługiwać nauczał: ani dopuszczał, aby im z przyczyny ubożstwa schodziło naczyn. Mawiał bowiem: Póki zdrowi jesteśmy, ubożstwo w nas znacznie wydawać się powinno; dla chorych jednak bardziey miłość, aniżeli ubożstwo okazywać należy; lubo y w nich także ubożstwo wydawać się powinno. Chorych, którzy troskliwie, y niespokojnie lekarstwa, na pozbycie wszelkiej słabości ciała, szukali, pieśczone mi żołnierzmi nazywał: którym nie trudy, y wojenne upały, ale cień dachu raczey podobał się. Albowiem ciała niemoe, częstokroć do uleczenia duszy chorobą pomocą być mawiał: co też y Platonowi nie było tajno: który niezdrowe miysce w Attyce, dla poskromienia przez słabość porywczych skłonności, dla siebie obrał. Nie innego także S. Bernard, y dawni Mnisi byli zdania: którzy zwyczajnie Klasztory na miyscach błotnistych, y mniej zdrowe powietrze mających budowali, aby słabe ciała, za uspieniem pożądlivosti, łatwiej duchowi podlegało. Dlaczego, jeżeli którzy w lekkiej niemocy, Lekarzów,

ROK PANSKI, PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

y lekarstwa używać niechcieli, bynajmniej do tego przymuszać ich nieśadził; gdyż w tym wielu Świętych naśladowali przykładu, którzy poratowanie ciała prędzej woleli Bogu, niż Lekarzom polecić. Ztąd mawiał, o sobie samym, że tylu, y takimi był chorobami obciążony; iż gdyby Lekarzów radzić się, y onych przepisy chciał zachować, iużby mu Kapucyńskiego życia odstąpić należało.

7 Często mowy, o doskonałości Ewangelicznej, o Zakonnych obyczajach, y karności, o postępku duchownym, y o całym zachowaniu Reguły, tak miewał gorliwie: że przez nie umyśli Braci do cnoty wielce zachęcał. Podczas także, osobliwie młodych Braci upominał, aby wszelkich, by najmniejszych rozwiązań początków, które tak z powierzchownego, iako y wewnętrznego człowieka niedbałej straży, tudzież z umyśłu, w duchownym postępku stygnącego, rozwiązań, szczególnie wypływają, z iak największą uślisnością chronili się. Łatwo albowiem poczynających umyśłu, który od występku odrywa się, y niby iakiemiś więzami do cnoty krępuje się, w dawniejszy nałogi wpada; jeżeli w pilney sobie samego straży, y bacznosci nie zachowa się cnota. Potym zaś gdy raz nabędzie rozwiązań umyśłu, nie tak łatwo znowu do cnoty nakłania się. I owszem częstokroć bywa, że umyśłu, raz występkiem iakim zarażony, odstąpiwszy cnoty, nigdy na potym do niej nie powraca, ale coraz dalej pogrążając się, gnienie naostatek w grzechowym błocie.

8 Podczas na podobieństwo wystawiał chłopca: który w ostatnim będąc niedostatku, przy samym chlebie, gdyby go miał, szczęśliwymby się sądził: lecz skoro miał chleba do sytości, toż do niego przyśmaków szukać zaczął; y natym dalej nieprzeistając, wymyślnych, y osobliwzych potraw zapragnął. Toż samo (mówił) y Zakonnym osobom przytrafiać się zwykło, które gdy milczenia, postu, y własnego umartwienia przestrzegają, zmyślnych rokoszy, niby niedostatku doznają; niechże tylko choć najmniejszy (z parkę niewstrzeżności, albo gadatliwości, albo innym lubościom zmyśłów otworzą, toż będąc tym nasyceni, bynajmniej na tym nie przeistają, ale coraz większym do występku unoszą się pragnieniem, aż poki w żądzy, niby bezdennej przepaści nie będą pogrążeni; w której zostając, iuż niczym ich umyśłu nie może być nasycony. Wiele y innych rzeczy, do duchownego Braci pożytku należących tak w mowach powżecznych, iako y w potocznej rozmowie, często nauczał, które obszerniej w życiu jego opiszemy.

9 Gdy tedy pobożny General około porządku, y rozszerzenia Zakonu uślisnie pracuje; Jozefa z Fernu, o którym w Roku przeszłym uczyniliśmy wzmiankę, tego Roku do Tyczynu dawnego Jolubrow Miasta, niegdyś Longobardów stolicy wysłał: tak dla opowiadania tam słowa Bożego, iako też dla załuszczenia tam Zakonu. Dokąd Jozef przyszedłszy wielkim ztąd przerażone strachem znajduie Miasto, że, ociągnięciu, na dobycie Miasta tego, licznego Woyska Francuzów, miało wiadomość. Zaczyn Jozef chcąc tę trwogę pożyteczniejszą uczynić; aby ślisnie do pokuty, y wzywania pomocy Boskiej lud zachęcił; drewniany Krzyż wielki wziowski na ramiona, po drogach, y ulicach Miasta obchodzić y wielkim głosem do pokuty wzywać zaczął: za zbieżeniem się zaś wielkiego tłumu ludu do niego, gdy przyszedł do Bramy ku rzece prowadzącej; żarliwym Kazaniem wszystkich do brzydzenia się grzechami, y pokuty upomina; ztamtąd zaś z powiększonym ludem do Katedralnego Kościoła tymże sposobem powróciwszy; drugim Kazaniem całe Miasto do wyznania wszystkich grzechów na spowiedzi, y do wzywania, przez czterdziesto godzinne nabożeństwo, miłosierdzia Boskiego, za-

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

chęca. W czym żadney trudności nie miał. To albowiem Miasto będąc do pobożności skłonne; przytym z widzenia ostrego habitu, z Apostołskiej nauki, do tego z niezwyčajney życia surowości pobudzone będąc, łatwo powolne stało się; przeto grzechy na spowiedzi wyznaie, na czterdziestogodzinne Nabożeństwo całe schodzi się, lzy pobożne na modlitwie wylewa. Coż więcey? Oto przez swoje nabożeństwo tę wyiednało u Boga pomoc, że ledwie po zakończonych czterdziestogodzinnych modłach, przychodzi wiadomość pewna, że Krol Francuzki ułożone przedsięwzięcie już odmienił. Zaczynamy całe Miasto niewymówną pociechą napelnione, chętnie Jozefowi naznacza miejsce, na którym Genueskiej Prowincyi pierwszy Klasztor pod imieniem S. Antoniego z Padwy był wystawiony; lubo niedawno tenże Klasztor od Genueskiej, do Medyolańskiej Prowincyi jest przyłączony. W następującym zaś roku drugi Klasztor w Genuy budnie się, o którym tamże powiemy.

IO

W tymże prawie czasie Br. Mateusz z Bassu, o którym iedni twierdzą, że po złożeniu Generalskiego Urzędu, do Jerozolimy był udał się; drudzy powiadaia, że różne Kraie Włoskie każąc obchodził, do Rzymu przyszedł; w tedy też Kapucyni opuściwszy Klasztor S. Eufemii, który dla szczupłości miejsca, za powiększeniem zwłaszcza ich liczby, wielce niewygodny zdawał się, do S. Mikołaja pod Górą Kwirynu przenoszą się. Tam Mateusz od Braci mile przyjęty, gdy z niemi przez kilka dni bawi się, o wyszłym wyroku Papiezkim dowiaduje się, w którym pod karą klątwy tym wszystkim czworograniastego Kaptura zakazane było używanie, którzyby pod Generala Kapucyńskiego posłuszeństwem w Klasztorze nie mieszkali. Ta rzecz wielce pomieszała Mateusza, y niepomału biedził się z sobą; tu mu albowiem szło o kształt habitu tak pracowicie przez siebie przywrocony, którego za niniejszym wyrokiem odstąpić należało, ieżeliby wolności od Klementa VII. do przepowiadania wszędy słowa Boskiego chciał używać; tam mu chodziło o powołanie Boskie do nawracania grzeszników, y zbawienney ludzom opowiadania pokuty, któregoby zaniechać musiał, zostając przy ulubionym od siebie habicie. Lecz Mąż świątobliwy wszelkie okoliczności należycie rostrząsnąwszy; za rzecz przyzwoitszą osądził Dusze Krwią Chrystusową odkupione z błota grzechowego, y przepaści piekielney do Nieba prowadzić, aniżeli czworograniastym Kapturem głowę pokrywać. Zaczynamy końca Kaptura na pół piędzi nie bez żalu uciąwszy, wolał przy pierwszym Klementa VII. pozwoleniu pustelniczego żywota, y opowiadania wszędy słowa Bożego, zostać się; aniżeli tak zbawienney ludowi zaniechać pomocy. A lubo wyrokowi Pawła III. czyniąc zadosyć, Kaptura swego przyciął końca, nigdy iednak okrągłego kaptura, y szkaplerza czyli mucetu zwyczajnego Obserwantom na potym nie używał, zkądby za iednego z liczby Obserwantów mógł być poczytany; chociaż według rozkazu Klementa VII. Zakonowi OO. Obserwantów, stawiać się na Kapitule podległość wyznawał. Przeto od wielu za Kapucyna, od innych za Pustelnika bywał poczytany.

II

Ta rzecz iednak jest godna uwagi, że Mateusz wielce nalegaiących nie mając przyczyn, od przedsięwzięcia swego uchylił się. Gdyby albowiem przed oddaleniem się swoim od Kapucynów u Bernardyna Wikarego Generalnego na wolne opowiadanie o pozwolenie prosił; czyliżby ten y dla zacności takowego Męża, którego prawie za Oycę poczytywano, y dla wiadomey życia świątobliwości, chętnie mu tego nie pozwolił? A tym sposobem y w społeczności Kapucynów zostawałby, y wolności kazywania niestraciłby. Do tego, że lubo w tymże czasie, aby Mateusz od Kapucynów nie odłączał się, tudzież aby bez towarzysza niezdawał się włoczyć, Br. Bernardyn z Kollepe-

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

traku, Kaznodzieia, cnotami, y życią ostrością zaszczycony, za nieodstępne-
go Kompana iemu ofiarował się; którego jednak Mateusz dla młodości iego
wieku do tak ciężkiej podeymowania pracy przywodząc nieposobność, przy-
jąc niechciał. Lecz który do Kapucyńskich ostrości był przyzwyczajony,
czemużby podróżnych niewczasów znosić niemógł? Zaczyn który Mateu-
szowe tak mowy, iako y sprawy pilnie rostrząsał, za rzecz pewną stanowią,
że on żadnego w sobie do założenia, lub rokrzewienia Odnowionego Zakonu
nie czując od Boga powołania, na samym tylko Apostolskim Urzędzie, o któ-
rym obowiązku zupełnie był przeświadczony, przestać unyślił. A lubo przy-
wróceniem dawnego habitu pierwsze do Odnowienia Zakonu założył początki,
y tego jednak, chwalebną uwiedziony dusz gorliwością, odstąpił.

I 2 Tenże Wyrok Pawła III. y Ludwika z Forosempronu przymusił, że lu-
bo dotąd, od wyrzucenia z Zakonu, Kapucyńskiego używał habitu; klątwą
jednak ustraszony, Kaptura właściwego Kapucynowi napotył zaniechał.
Gdy tedy z pierwszych założycieli Zakonu Kapucyńskiego, jeden wyrzu-
cony z niego został, a drugi dobrowolnie (że tak rzekę) Zakonu odstąpił:
każdy oczewiście uznać może dziwne w tym Opatrzności Boskiej rozrządze-
nie, która tym samym okazać chciała; że Kapucyński Zakon do samego tylko
Boga, iako wynalezcy; y S. O. Franciszka, iako Zakonodawcy, szczegulnie
należał.

I 3 Ale wracając się do Dzieiów tegorocznych. Gdy się to w Rzymie dzie-
ie; Ludwik z Reginu, który po zakończonym Prowincyałstwie Urzędzie, w
Mottcie Filokastru, iako w nayuboższym miejscu, dla siebie mieszkanie
obrał, w wielkiej życia, y obyczajów świątobliwości na ustroniu żyjąc, do
Niebieskiej zapłaty jest wezwany, y po zakończonym śmiertelnego żywota
biegu, do wiecznotrwałej przenosi się Krainy. Który, że nakładał zapalo-
ney pochodni iasnym cnot swoich przykładem przyświecał Zakonowi, obśzer-
niey przeto ku iego chwale, mówić należy.

BR. LUDWIKA Z REGINU

Życie, y Sprawy z Rękopism dawnych wyjęte.

I 4 Młasto Regium sławne w Kalabryi, było miejscem urodzenia Ludwika:
gdzie Roku 1466. z uczciwych, chociaż ubogich Rodziców na świat wyda-
ny; gdy z lat dziecinnych wielką dowcipu bystrość okazywał, y chęć do na-
uk; od Oyca, na ćwiczenie szkolne Nauczycielowi był oddany. Ale wczes-
na śmierć Oyca iego uczyniła potrzebę, że od Książki do pasienia bydła po-
wrócić musiał. To Młodzieniec, którego Chrystaldem nazywano, będąc
umysłu, nad rolniczy wspanialszego, tak dotkliwie przyjmował; że w smutku
łez wylaniu nie czynił końca. A gdy raz od Matki o przyczynę płaczu był
spytany, odpowiada Chrystald; że płaczę nad śmiercią Oyca mego: y być to
niemoże, abym tego płaczu kiedy zaprzestał. Do którego Matka: Z po-
miarkowaniem, (rzecze) Synu, nad śmiercią Oyca ubolewać należy, ale nie
zawżę płakać: którey Chrystald: Jakoż zawżę (odpowie) zeyścia tak do-
brego Oyca niemać płakać? który mi do nabycia umiejętności dawał sposo-
bność: która y do zaszczytu imienia, y do mego pożytku dopomódz mogła:
teraz zaś gdy tylko około wołów zatrudniać się muszę, co sobie ztąd wiel-
kiego obiecywać mogę? Zdumiała się Matka nad Chrystalda wspaniałością

S s ij

umysłu: y za naradzeniem się z Opiekunem; (który z pięknych przymiotów Młodziana, y wielkiej skłonności jego do nauk, nie małego spodziewając się postępu, oddać go na nauki postanowił) powraca Chrystałd od wołów do szkolnych zabaw: gdzie w prędkim czasie tego dożdeci umiejętności stopnia, że z wielką doskonałości swojej zaletą Nauczyciela i prawował urząd.

15

Był Chrystałd czyisty na ciele, wstydlivy na twarzy, w ułożeniu skromny, w mowie łagodny, z weyźrzenia tak piękny, y miły, że sobie-wyższych miłość, y łaskę ziednał. Taką zaś w obyczajach powagę, y przyżytość okazywał; że w żadnym występku, albo płochości pożytkowany nie był; tak dalece, że w ciele młodziana, sędziwego stateczność, y rozrządek zdawały się przemielżkiwać. Zgoła takiey był wstrzemięźliwości, pokory, y łaskowości, tudzież innemi przymiotami tak jaśniejący; że światłem cnot swoich Miałtu całemu przyświecać zdawał się.

16

Lecz Bog Nayłitościwszy, który wyrokiem swoim do wyższego doskonałości stopnia Chrystałda przeznaczył, jego umysł ku temu co raz więcej przysposabiał: y zalane w dzieciennym wieku cnoty, nie naruszone y wzrastające w młodzieńskich jego zachował latach. Zaczyn Chrystałd roku 25. dożedłszy, do stanu Duchownego zabierając się, na godność Kapłańską zdołzedłszy, Miał natenczas wiernego przyjaciela Bernardyna z Reginu: z którym zdawna w ścisłej miłości zotawał związku. Ta przyjaźń im służyła, nie na stratę, przez niepotrzebne rozmowy, czasu; lub mniej przyzwolte zabawy, lecz do nabycia więkzey doskonałości w cnotach: bo będąc z sobą, albo o duchownych rzeczach rozmawiali; albo w szpitalach odwiedzali chorych, albo do stoła Pańskiego wzajemnym zachęcali się przykładem, albo też do Klasztoru OO. Obserwantów dla pomnożenia się w pobożności razem uczęszczali. A naostatek wspólnie łaską Ducha S. zapaleniu, w tymże Klasztorze (jako się wyżej rzekło) razem przyjmując Zakonne odzienie, na wieczną Bogu poświęcili się usługę.

17

Już tedy zotawizy przyjętym do Zakonu OO. Obserwantów, y Chrystałda imię w Ludwika zamieniwszy; trudno wymówić z jakim staraniem, y usilnością ten nowy Zolnierz Chrytuśów w tych cnotach ćwiczyć się zaczął; które do zachowania doskonałego Reguły, y naywyższego Evangeliczney doskonałości stopnia prowadzą. A naprzód niewinność życia, y obyczajów (przez co oczy umysłu do widzenia Boga przysposobione bywają) tak nienaruszoną zachować starał się; że każda sprawa jego czyistość, powagę, y usilność oznaczala. Wiedząc zaś, że pokora, nietylko niewinności, ale też y innych cnot naypewniejszy jest strażą, y naygruntownieyszą zasadą; tak ją sobie właściwą uczynił; że nietylko w mniemaniu własnym za nieczemnego się poczytywał, ale y innych lekce ważenia chętnie znosił: zaczyn wszelkie naypodleyse usługi z wielkim upodobaniem odbywał. W modlitwie zaś, która pokory, niewinności, y innych cnot jest niby Matką, tak był nienasycony, że, gdy po zakończonym w Nowicyacie Roku, do uczenia się Filozofii od OO. Zakonu był oddany, większą część dnia, y nocy na bogomyślności trawiając, dzieścić, a podczas dwanaście godzin (z wielkim podziwieniem innych) klęcząc nieprzerwanie na niey zotawał.

18

Trafiło się raz, że mieszkając w Klasztorze Kwinkwefronda, razem z Bratem Antonim z Reginu Laykiem wielce nabożnym, do śmiertelnie chorońcego był posłany: gdzie nocując; Antoniego przy chorym zostawivszy, sam na ustroniu klęcząc, więcej nad sześć godzin za chorego modlił się. Którego czasu Antoni, Czarta w strażliwej postaci przy chorym stojącego obaczył: który

który, pełen złości będąc na modlącego się Ludwika, jeżeli nie zwyciężyć, u mierzającego, przynajmiej widowiskiem nastraszyć usiłował. Lecz nakoniec w mocy Boskiej, y gorącości modlitwy Ludwikowej, nieprzyjaciel narodu ludzkiego przekonany został, a chory szczęśliwie w Panu zasnął.

19 Do modlitwy, przyłączył osobliwszą życia ostrość: przez codziennę posty ciało duchowi podbił. A oprócz innych umartwienia ciała sposobów, ostrą włosiennicę z szczeciny urobioną na sobie nosił: przez co raczy Bogu, a niżeli sobie żyć zdawał się.

20 Z wielkim podziwieniem na jego stałość, y cnoty zapatrywali się Oyco wie; zaczęli wiele sobie po nim obiecuiać; razem z Bernardynem do Bryxu wysyłać: aby w tamtejszym Klasztorze pod Franciszkiem Lichettem, sławnym natenczas Teologiem, y nauki Szkoła żwawym Obrońcą, Teologii słuchał. Ludwik zaś, gdy naywięcej nabyciem tej umiejętności zatrudniał się, która y w jego umyśle żądze Niebieskie zapalała, y innych zbawieniu dopomódz mogła; mniej do wykrętnych, y dowcipnych subtelności przykładł się: przez co Bernardynowi, y innym nie łatwo wyrownywał. Lecz gdy po zakończonych naukach wszyscy na Urząd Kaznodziejski wysadzeni byli, tak na tym Ludwik znacznie przewyższył innych; że go sobie w mówieniu za wzór do naśladowania wystawiali. Z taką albowiem ducha gorącością, której mu Duch S. dodawał, kazać zaczął, że słuchających siebie, tak do ćwiczenia się w cnotach, iako y do czynienia pokuty dziwnie pobudzał.

21 Ustawieczność modlitwy Męża Bożego umysł tak podniesiony czyniła, że, jeszcze u OO. Obserwantów zostając, nie tylko od zmysłów na modlitwie odchodził, ale y podczas ciałem na powietrze unosił się: gdzie z objawienia Boskiego wiele poznając, częstokroć przyszłe rzeczy przepowiadał. Między innemi, które skutek za prawdziwe utwierdził, gdy Roku 1528. cała Kalabryja kraina od Woyłka Francuzkiego wielce uciemniona zostawała: Ludwik w Turynowie Urząd Gwardyana sprawował; kiedy dnia jednego w Niedzielę za daniem znaku do obiadu, już do Refektarza zeszli się Bracia, Ludwik jeszcze w Kościele na Modlitwie zostawał. Za oczekiwaniem tedy Braci, on też wstawszy z modlitwy, pełen radości, iako który wesolą odebrał nowinę, do Refektarza idzie, gdzie, o nieprzebranych dobrodzieystwach Boskich zacząwszy mówić, tym naostatek zakończył, że wielkie Bogu oddawać należy dzięki, który Oyczyznę wkrótce z mocy nieprzyjacielskiej wyrwać postanowił. A gdy tam sześciu Kaznodzieiów było przytomnych, do nich obróciwszy się rzecze: Idźcie Kaznodzieie Boscy, opowiadajcie więziom uwolnienie, strapiionym zleczenie, uciśnionym wspomóżenie, rok zgola miłościwy u Pana, w którym te uciemnione, y spustoszone kraje z litości Boskiej ożyją, y do dawney spokojności, y uspokojenia powroczą. Co gdy wkrótce, za nastąpieniem śmierci Wodza Francuzkiego, y wkroczeniem Woyłk Cesarzkich, nastąpiło; pokazało się iawnie, że to przepowiedzenie jego z objawienia Boskiego pochodziło.

22 Podobnie y drugi raz dał dowód wieszczego ducha; gdy albowiem raz odwiedzając Siostrę swoją, poyrzał na jednego iey Synaczka, obróciwszy się do Matki rzecze: wielkie niebezpieczeństwo nad tym dziecinieciem wisi, jeżeli nad nim pilney baczności mieć nie będziecie. Co y stało się po dni kilku: albowiem chłopiec wpadłszy w ogień, w takim życia niebezpieczeństwie zostawał, że w spaloney ręce nigdy na potym władzy nie miał.

23 Częste przestawanie z Bogiem tak wielką w Ludwiku wzudzało ufność; że nic niepodobnego nie sądził, chociażby ludzkie przechodziło siły, czego by z dobroci Boskiej nie spodziewał się otrzymać. Co się w następującej sprawie

dało poznać: w przerzeczonym Kłafztorze, przed przeysciem do Kapucynów, Przełożonym będąc: raz trafiło się; że w czasie obiadu, dla niedbalstwa prosiącego ialmużny, nie chleba dla Braci przyśposobionego nie było: zaczym gdy już godzina mijała obiadu, znaku iednak do stołu nie dawano: Ludwik Anioła z Kalaminy zawiaduiącego Refektarzem przyzwawszy do siebie, pyta się o przyczynę. Któremu Anioł: Chleba (rzecze) dla niedbalstwa ialmużnika nie masz do stołu. Ale Ludwik oczy nieco w Niebo podniósłszy, gdy krociuchno pomodlił się, obróciwszy się do Anioła. Biegay (rzecze) Aniele do spiżarni, y chleb, który w koszu znaydziesz, day do stołu, aby Bracia wzięli posiłek. Lecz Anioł. Darmo (odpowie) Oycze, tam chleba szukać; gdyż ia sam kosz wyczyściwszy z okruszyn, bez chleba zostawiłem. Na co Ludwik rzecze. Jdź, Synu, nie ociągay się: uczyni coć rozkazuję. Anioł zaś, aby raczej rozkaz wypełnił, aniżeli w nadziei znalezienia chleba idzie do spiżarni. Coż dali? oto kosz świeżym, y jeszcze ciepłym chlebem napełniony znayduje: zdumiewa się, y woła, że to cudowne dzieło Boskie. Którego zgromiwszy Ludwik, milczenie mu przez posłuszeństwo nakazuje: ten zaś chleb na stół kładzie, y Niebieskim darem ubogich zasila Braci.

24

W tym gdy Ludwika umysł niewymownym, o zachowanie doskonale Reguły, pragnieniem pałał: naradziwszy się z Bernardynem Jerzym, razem o Odnowienie postanowili starać się. Zaczym około Roku Pańskiego 1525. za pozwoleniem Generalnego Ministra spolem do Rzymu udaia się, y pozwolenie (iako się już powiedziało) u Papieża otrzymuią, aby w Kłafztorze Rzymskim SS. Apostołów, (który natenczas do OO. Obserwantów należał, a potym OO. Konwentualom dostał się) życie odnowione prowadzić mogli: lecz gdy żadnego z Przełożonych nie mieli, którzyby pobożnym sprzyiałich zamyślom, dwie lecie przepędziwszy w Rzymie, do Kalabrii powracaią: gdzie na nowo u swoich rozpoczęte Odnowienie, gdy w krótcie zostało przytłumione, żadney więcej ani u Generała, ani u innych Oyców skutku przedsięwzięcia swego nie widząc nadziei, za Boskim naostatek powodem razem do Kapucyńskiego Zgromadzenia udaia się, y tam chwalebne czynią dzieła; o których wyżej, a osobliwie pod Rokiem 1532. obszerniey powiedziało się.

25

Tyle Ludwik w początkach tego Odnowienia w Kalabrii pracy, y utrapienia doznał; właśnie iakby do niego należało, co niegdyś o Apostole rzeczono: (a) „Ja mu ukażę, iako wiele mu potrzeba dla imienia mego cierpieć.” W tey iednak przeciwności burzy, lubo żadnego nie znaydował odpoczynku, taką z tym wszystkim zawsze stałość, y uspokojenie umysłu zachował; że nie tylko zadane przykrości cierpliwie znosił, ale ich prawie czuć nie zdawał się. Owizem nie tylko spokoyność umysłu w przeciwnościach zachował, ale nadto tym więcej za przeciwników modlił się, im ciężey od nich bywał uciśniony.

36

Po nieiakim zaś natarczywości uspokojeniu, y odzyskanym naostatek pokoiu, na nowo Ludwik z ciałem swoim wojnę rozpoczął. Surowiey bowiem, iak przedtym, z ciałem swoim natenczas obchodzić się zaczął. Posty u niego były codzienne, biorąc nikczemny, y szczupły pokarm nie do nasycenia żołądka, lecz tylko do utrzymania życia. Biczowania ciała swego, przez całe siedm Psalmów pokutnych wyraźnie, y zwolna odmawianych, zwyczajnie odprawiał. Ostrą włosiennicą, a częstokroć żelaznym pancerzem wyschle trapił członki: bosemi nogami wszelkie podroży odprawował: zgola taką życia ostrością, w takim pokarmu, y odzienia niedostatku, w takim umartwieniu zmysłów, w takiej pogardzie własney, takim naostatek cnot wszelkich zbior-

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

rem iasnieć zaczął; że będąc Ewangelicznego człowieka doskonałym wzorem, wielu przykładem swoim do naśladowania siebie pociągał. Jakoż y sama słuszność zdawała się tego wyciągać, aby który światłem, y przykładem miał być dla innych, sam naprzód swoją zaiasniał cnotą. A lubo tak surowy był na siebie, ku innym iednak tak wylany w miłości bywał; że na niczym, co do przystoyney, ciała, y umysłu wygody należało, zbywać nie dopuszczał. Przed zaczęciem postów nieiakich rozrywek umysłu Braci pozwalał, byle tylko w nich miary nie przechodzili: od których sam iednak nieznacznie uchylał się, pod ten czas widziany był w zachwyceniu, z ciałem na powietrze podniesiony. O chorych wielkie staranie miewał, y ku nim osobliwą miłość oświadczał, tych słów Apostoła często używając: (a) „Kto nie miłuje Brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, iak miłować może?„ W leczeniu zaś chorób umysłu wielką był od Boga udarowany łaską, y tak był dotkliwy nad nieszczęśliwością nędznych, że dopełniając rady Apostolskiej z płaczem płakał, z weselącemi się weselił: zgola z tymże Apostołem wszystkim dla wszystkich stać się pragnął, aby wszystkich pozyskał Chrystusowi.

27 Prowincyałem od samego przyłączenia się do Kapucyńskiego Zgromadzenia uczyniony, z taką roztropnością w owym najzawilższym rzeczy stanie, ten Urząd sprawował; że Zakon w Kalabryi przez niego zaszczerpiony, iegoż staraniem, y czuynością tak był od zguby zachowany, że Apostołem iego w Kalabryi słusznie nazwać się może. Rząd zaś Zakonny u nich w tak należytey karności, y życia Ewangelicznego doskonałości ustanowił, a do tego przykładem cnot utwierdził; że na pochwałę iego mówić się może, co niegdyś o Szymonie Oniasza Synu rzeczone było. (b) „Który za żywota swego dom podparł, a za dni swoich Kościół umocnił, który miał pieczę o ludu swoim, y wybawił go od zatracenia. Jako gwiazda iutrzenna między mgłami, a iako pełny Księżyc w dni swoje świeci. A iako Słońce iasne, tak on świecił w Kościele Bożym.„ Naostatek z taką gorliwością Kapucyńskie Zgromadzenie, nawet w odległych Kraiach, y Prowincjach, rozszerzył; że łatwo poznać się może, iż dla tego od Boga nam był dany, aby uciśniony, y prawie potłumiony Zakon podwyższył, y podwyższony po wszystkich Kraiach Włoskich rozprzestrzenił.

28 Ewangeliczne ubożstwo, iako pierwszy, y stały grunt Serafickiego Zakonu, tak głęboko w sercu iego wkorzenione było; że w samym rzeczy niedostatku szukał bogactwa, y żadney by najmniejszej rzeczy skarżenia, na iaki czas przydłuższy, w Kłasztorach nie pozwalał, aby codzienney nie odstępowali żebraniiny: obfitość u swoich, zbytek wszelki odciawszy, znosił; tak dalece, że y w drodze będąc Kompanowi swemu mieć z sobą chleba, y wina niepozwalał: aby pokazał, że całego siebie Boskiej Opatrzności poruczał. To zaś iakby było przyjemno Bogu, cudem potwierdzić raczył. Procz tego albowiem co się Roku 1532. powiedziało, trafiło się raz, że idąc z Kompanem przez odludne mieysca aż ku wieczorowi bez posiłku, Kompan iego zmorzony głodem na siłach ustał. Któremu Ludwik, wytrzymay (rzecze) cokolwiek Synu, a bez wątpienia posiłek sługom swoim Bóg opatrzy: aż oto ledwie troche uszli, biały, y spory chleb na skale obaczą, który wzięwszy, y Bogu dzięki oddawszy, tak się dobrze nim obadwa posilili; że tego dnia więcej nie potrzebowali pokarmu.

29 Przy tych swoich cnotach, widząc Ludwik, co, y iak wiele Pan dla zbawienia dusz ludzkich uczynił: żadney pracy, starania, y usilności niezaniechał, aby przez opowiadanie słowa Boskiego, iak największy pożytek w duszach czy-

(a) 1. Joan. 4. (b) Eccles. 50.

nił Bogu. Do czego, będąc osobiwszą z Nieba udarowany łaską: pełną ducha Pańskiego wymową, y filnym cudownego życia, y cnot przykładem, wielką liczbę grzeszników Bogu pozyskiwał: do których każąc, przyszłe, y odległe rzeczy, iakby przytomne, z objawienia Boskiego, częstokroć opowiadał; czego niektóre przytoczymy dowody.

30 W Palmie Kalabryi Mieście, gdzie pod ten czas Obraz N. Maryi Panny w Kościele nadmorskim wielkimi cudami sływał, gdy niedaleko od morza do ludu kazał, y na ich występki ostro następował, obrociwszy ku morzu óczy: Rozumieszże (rzecze) o Palmo, iż nadaremnie Przeczysta Panna tylu cudami tu wstawia się? znaki to są nieszczęśliwości przyszłe. Te morza, które widzisz, iaką z siebie wydadzą powtore, w krótcę zszkają twoją tego doświadczysz. Biada Palmie: biada w niej ciężarnym ónego czasu. Y niefałszywie, lub nadaremnie to Ludwik przepowiedział. Ledwie albowiem kilka Miesięcy wyszło, gdytam przypłynąłszy Okrętem Dragut zboyca morski, wyciął Obywatelów, Palmę zrabował, y całą okolicę spustoszył.

31 Gdy zaś w nowym Turze do ludu kazał, zagnęła podczas Kazania zastanowił się, y wielkiey klęsce Obywatelów Miasta Regium, z domowego zamieszania pochodzący, za objawieniem Boskim przypatruie się; co wprawdzie natenczas milczeniem pokrył: Leez po zakończonym Kazaniu, gdy niektórym Mężom szlachetniejszym tę nieszczęśliwość opowiedział, ci dla doyscia prawdy, umyślnie do Reginu wyflawszy na wywiadki, czas, y sposób opowiedziany od Ludwika prawdziwy być poznają.

32 Tęgą też zamilczeć nie należy, co w Seminarii Mieście pod cas Kazania przytrafiło się Ludwikowi. Tam albowiem zagnęła, w oczach wzystkiego ludu zachwyconym będąc, z oczyma wlepionemi w Niebo, długo nieporuszony zostawał, tak dalece; że lud słuchający iego Kazania, dla osobiwości rzeczy, w wielkim zostawał zadumieniu. Toż po niejakim czasie do zmyśłów powróciwszy: Już (rzecze) o Seminario, z pogrzebienia Oyczyzny moiey powracam. Już Regin od Turkow wzięty, y w perzynę obrocony, krwią, y zaboystwem napelniony zostaje. Aby zaś Ludwikowey powieści docieklł prawdy: natychmiast Obywatele tego Miasta, do Reginu, odległego na mil dwadzieścia od Seminarii, posławszy; za powrotem wyflanych dowiadują się o klęsce Miasta w tymże czasie iak Ludwik opowiedział, przez Turkow uczynione. O powtornym także tegoż Miasta spustoszeniu przepowiedzianym od Ludwika które potym od Barbaroffy rozboynika nastąpiło, wielu twierdzi.

33 Gdy raz także w iednym Kalabryi Miasieczku ludowi kazał, a dla słyzy długiey, urodzaje polne niebespieczeństwu podpadały, przy wygodzonym Niebie, y żadną nie zasępionym chmurą, tegoż dnia deszcz obfity Obywatelom przepowiada; który nad wieczorem hoynie upadłszy; y pola nadpalone odżywił, y Ludwikową powieść utwierdził.

34 Słowa Boskie z ust każącego Ludwika nakształt postrzałów ogniowych wypadały: które, gdy ozięble grzeszników serca zagrzawszy, z więzów Czartowskich, na wolność Synów Boskich wywodziły; przeto usiłował Czart przeskadzać mówiacemu. Gdy albowiem u Reginów w dzień Wielko Czwartkowy każe: ledwo po zaczętey mowie; oto Młodzian, z twarzą, iak się zdawało, wylęknioną, y zatchnioną w Kościele staie; który drzącym głosem, właśnie iakby ledwie mógł mówić. Turcy (wołać zaczął) przypłynęli do lądu, y Okręty niedawno zbudowane zapalili; co powiedziawszy, natychmiast wyszedł. Tą wiadomością, gdy lud, który do słuchania słowa Bożego do Kościoła zgromadził się, strachem przejęty, mieszać się począł; przestrzega Ludwik, że nic żadnemu obawiać się nie należy; ponieważ to jest diabelski wymysł, y sztuczny podstęp, aby ich wyciągując z Kościoła, nie dał pożytku.

ROK PAŃSKI. PAWEŁ III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

łkować z Kazania. Ale lud niebezpieczeństwem zastraszony, gdy na żadne upomnienia sługi Boskiego zatrzymać się nie dał, bieży do lądu: gdzie ani Turków, ani żadnego ognia w okrętach nieznayduie: zaczyn czartowską sztukę, którą Ludwik tak oczewiście odkrył, dopiero wtenczas poznawszy; y dar Niebieski w nim uznawać, y świętobliwość jego w większym na potym uszanowaniu mieć począł.

35 Między innemi sprawami, które w Ludwiku prorockiego ducha były dowodem, y następujące liczyć należy. Naprzód, że czasu iednego będąc w drodze, blisko Hipponu Miasta, z Janem Chrzciцелеm Franziuszem zacnym Mężem, a sobie poufałym, zszedłszy się, który dośyć ludno do Tropaw iechał, aby niedawno poszlubioną Zonę do swego domu przeprowadził, po wzajemnym przywitaniu się z sobą, tak rzecze do niego Ludwik. Idź Janie szczęśliwie za sprzyżaniem Niebios; Pan albowiem z tobą będzie: y tak obfitym cię potomstwem obdarzy, że trzech Synów, y tyleż Córek z tego Małżeństwa mieć będzie. Co gły za czasem nieodmiennie ziściło się, z przysięgą potym Jan Chrzciel przed wielu to wyznawał.

36 Także Niewiasta iedna lubo dwie Corek miała, prosi iednak Ludwika, aby iey u Boga ziednał Syna: którey on przepowiedział, że przy pierwszym złączeniu Syna mieć będzie, upominał ją, aby przyszłemu Synowi nadała Ludwika imie, gdyż przewidywał, że niegdyś jego powołania naśladowcą będzie. Skutek utwierdził prawdę. Syn albowiem na świat wydany, wziąwszy na Chrzcie Ludwika imie, ledwie potym doszedł młodzieńskiego wieku, natychmiast Kapucynem zostawszy; Ludwiczkiem, dla różnicy od starszego, częstokroć zwany bywał.

37 Są ieszcze y inne dowody okazujące w Ludwiku prorockiego ducha, które iednak dla krotkości pominawszy, nieco ieszcze o zachwyceniach, y innych jego cudach wspomnieć należy. A naprzód zachwycenia Ludwika był świadkiem Br. Elizeusz z Messany, który Karmelitą będąc, gdy w Messanie urząd Zakryityana sprawował, a dla poprawienia lampy, w nocy wstając, chodząc do Kościoła: Ludwika, który, w tymże Kościele, nazwanym Świętoy Maryi z Karmelu, wielkopostne miewał Kazania, na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem wyfoko od ziemi podniesionego widział. Na co, gdy nieraz, ale częstokroć zapatrował się oczyma swemi: tym widkiem, y świętobliwością jego poruszony będąc, do Kapucyńskiego Zgromadzenia przeniósł się, y tam świętobliwie życia dokonał.

38 Lecz nie tylko w osobności, ale y iawnie, bywał na modlitwie podniesiony od ziemi: gdy albowiem z innemi w Chorze Kapłańskiej odprawował pacierze, osobliwie podczas Psalmu: *Błogosławieni niepokalani w drodze*. Wyżej nad łokieć wznoszący się od ziemi, częstokroć widziany bywał. Nadto iednego czasu gdy sam w Kościele modlił się, ieden z Nowicyuszów, czystością sumnienia obdarzony, widział nad głową jego kulę ognistą, która palącoy ku Bogu jego miłości dowodem była. Zaczyn y Bóg w nagrodę Ludwika miłości, wślawić go cudami raczył: z których, oprócz wymienionych pod rokiem 1532, tu wymienimy niektóre.

39 Jako to, że iedney Niewieście szlachetney, która tak bardzo ociemniała była, że ledwo wsrzód południa uznawała światło, Krzyżem Świętym oczy iey przeżegnawszy, zupełny wzrok przywrócił. Także będąc Gwardyanem w Reginie, gdy tak dla Braci, iako y dla rzemieśników około budowli Kłafztoru pracujących chleba niestało, podobnym sposobem iak w Nowym Turze, dostatecznie dla wszystkich z Nieba uproził. Posłańcowi z listem od siebie wysłanemu, że był wielkiej prostoty, y niewiadomy drogi; łaskę mu

U u

swoją dawszy, przez nią y od niebezpieczeństwa psów zaiadłych w drodze obro-
nił, y na mieysce naznaczone, bez dopytywania się o drogę, szczęśliwie do-
prowadził. Nakoniec, gdy przez Urcyliatę Miasieczko dnia niektórego prze-
chodził, niewiaſta iedna, która przeszley nocy dziecie w łożku przypadkowo
uduſiła, z płaczem, y narzekaniem do niego przyſzła, y nieſzczęśliwy ſwój
przypadek iemu opowiada. Którey Ludwik, trochę oczy podnioſłszy ku Nie-
bu. Niepłacz Niewiaſto (rzecz) Syn twój nieumarł, ale zaſnął. Ah Oy-
cze (odpowie Niewiaſta) oby to ſpał, ale ia go bez tchu, y duſzy na łożku
odeſzła. Idź (rzecz Ludwik) a nie wątpii, żywe, y zdrowe dziecko znay-
dziesz. Pełna uſności powraca Niewiaſta, y niemowle na łożu żywe, y śmie-
iące się zaſtaie.

40

Gdy tedy Ludwik, trzy lata na Prowincyałſkim urzędzie ſkończył, y Pro-
wincyą do dobrego porządku przyprowadził: zwołałszy Kapitułę w Milecie,
wſzyſtkich do obrania iak naylepszego Naſtępcy, któremuby beſpiecznie rzą-
du powierzyć można było, gorliwie zachęcał. Y niezawodł się w ſwoim żą-
daniu, ponieważ na tey Kapitulie Bernardyn z Reginu na ten Urząd po nim
naſtąpił. O którego wielkich przymiotach, y chwalebnym, lubo krótkim,
rządzie, obſzerniey pod Rokiem przeszłym mówiliſmy. Temu zaś Ludwik
niegdyſ przepowiedział, że lubo poźniey od niego ten Urząd ſprawować bę-
dzie, prędzey iednak ſzeſcią Mieſięcy z tym się pożegna ſwiatem: to ieſt on
przed Bożym Narodzeniem, ſam zaś bliſko Wielkiey Nocy. Co zaſte na oby-
dwoch niezawodnie ſpełniło się; albowiem gdy Bernardyn Roku przeszłego
w Liſtopadzie życia dokonał: Ludwik też ledwie ſzeſciu Mieſięcy dociągną-
wszy, tego Roku w Kwietniu żyć poprzęſtał.

41

Już tedy po zakończoney Kapitulie, gdy Ludwik do Motty Filokaſtru,
które mieysce, iako nayuboższe, y odludne, dla ſiebie obrał, wychodzić go-
tował się: Br. Anioł z Kalaminy, który od wielu lat iego towarzyszem bywał,
a teraz na mieſzkanie naznaczony był do Reginu, z oddalenia się od Ludwi-
ka żałoſny będąc: Ah Oycze (rzecz) czemuż mnie iako nieużytecznego
odrzucaſz? y za Kompana mieć niechceſz? Któremu Ludwik. Idź (odpowiedź)
Aniele, dokąd cię wola Boſka, y Przełożonych wzywa: nie miey ſobie tego
za przykro; y dla rozłączenia się nie płacz: bez ciebie albowiem oſtátku ży-
cia mego nie dokonam. Zkąd można dochodzić, że iuż z objawienia Boſkie-
go, y o czasie, y o mieyscu ſmierci wiedział: co ieſzcze iaſniey innym ozna-
mił: bo w tymże czasie przez Forlit Miasieczko przechodząc, gdy tam pa-
raliżem ruſzonego (z którym miał poufałość) ſzlachetnego Męża odwiedzał,
był od niego proſzony; dla wiadomey ſobie dobrze iego ſwiątobliwości, aby
mu przywrocenie zdrowia u Boga ziednał. Ale Ludwik, czemu (rzecz)
o zdrowie proſiſz? proś raczey o Niebo: mężnie poſtępuy, abyś ie za czasem
oſiągnął. Ja poprzędzę, ty zaś we trzy dni poydzieſz za mną. Co chory do-
brze zachował w pamięci: y nie zawiódł się na tym, gdyż po ſmierci Ludwi-
ka, y on takżę w trzy dnie życia dokonał.

42

Więc do Motty Filokaſtru przyſzedłszy, gdy tam Wielkopoſtne miewał
Kazania, y do Ewangelii dociągnął mówiącey o zgorſzeniu, w te ſłowa: „Wieſz,
iż Faryzeuſzowie, uſłyszawſzy to ſłowo, zgorſzyli się. „ To mieysce obſzernie
do obyczaiów tłumacząc, ludowi iawnie o ſmierci ſwoiey przepowiedział: Niech
wam (mówiąc) niebędzie to zgorſzeniem, ieżeli mi nagle z wami rozſtać się
przyidzie. Krotko albowiem z wami ieſtem, ani mnie to mieysce więcey ka-
żącego obaczy: czas ieſt, aby iuż powrócił proch do ziemi ſwoiey, a duch
do Pana, który go ſtworzył. Po zakończonym Kazaniu powraca Ludwik do
Klaſztoru, gdzie więkſze nad inne czaſy znaki miłości oſwiadczaiąc ku Braci,

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

przed rozstaniem się swoim ostatni raz z niemi obiadowy posiłek bierze. O wieczornej zaś godzinie, boleści w boku, y filną razem gorączkę uczuł.

43 Za powiększeniem się tedy słabości, wierny sługa Chrystusów oczyściwszy przez Sakrament Spowiedzi, jeżeli iakie były, zmazy sumnienia, na przyjęcie utalonego Boga w Najsświętszym Sakramencie sposobił się. Który gdy był do niego przyniesiony, z takim nabożeństwem, y gorącością przyjmuje; że od miłości, iako wosk od ognia, topnieć zdawał się. Zatem duszy, y ciała skupiwszy siły, całym sobą na rozważanie rzeczy Niebieskich udał się.

44 Tym czasem Br. Anioł z Kalaminy, będąc z listem od Gwardyana z Reginu wysłany do Ludwika przychodzi: którego obaczywszy Ludwik. Wczas (rzecze) przychodzisz Aniele. Otom dotrzymał słowa: tobie albowiem przed zeyściem moim, staranie o mnie miało być polecone. Czyńże tedy, iako posłany od Boga, bo śpieszno ztąd wychodzimy.

45 Bracia zaś, iako Synowie kochający, otoczywszy łoże umierającego Oycy, od którego w duchu zrodzeni byli, w smutku pogrążeni będąc z rozstania się jego, rzewliwemi zalewali się łzami. Co widząc Ludwik: Czegoż (rzecze) płaczecie Synowie? y zaco koniec pielgrzymstwa mego z tak ciężkim żalem przyjmiecie? Jeżeli nad uwolnieniem moim z tylu ciężkości, prac, y utrapienia, których ten żywot śmiertelny jest niby zbiorem, boleiecie; memu zaś iście szczęściu zazdrościcie: ani zdajecie się, coby życie, a co śmierć była, dostatecznie poznawać: albowiem do życia tego, które ślepe, które nędzne, które bez liczby złego pełne, którego część smutek trawi, część troskliwość miesza, część słabość nadweręża, część boleści dręczą, część żale uymiają, część pokusy trapią, część walczenia morderią, tak przywiązywać się nie powinniśmy, abyśmy śmierci, która tylu złego koniec przynosi, płakać, lub nienawidzić mieli. Jeżeli z ziemskiego, y skazitelnego domu, do Niebieskich, y wiekuistych przybytków przenosimy się; jeżeli z więzów, y więzienia, na wolność, y swobodę wyprowadzeni bywamy, pocóż wam nad śmiercią moją tak ciężko ubolewać?

46 Któremu gdy Bracia odpowiadali. Czyliż Oycze słuszney do żalu nie mamy przyczyny, gdy w śmierci twojej najmocniejsza domu naszego upada Podpora? a gdy nayukochańszego Oycy tracimy, od którego w tylu przeciwnościach, y uciskach radę, y obronę miewaliśmy, iakąż nadzieję pomocy mieć możemy? Y od kogo ratunku oczekiwać należy? Któż łódką Zakonu, falą niebezpieczeństw zewsząd otoczoną, roztropnie kierować będzie? Już Bernardyn ten świat pożegnał: ty także nas porzucasz, któż tedy naszym obrońcą, y wybawicielem będzie?

47 Tym Ludwik. Mylicie się (odpowie) Bracia; ieszcze Boskiey nieznając mocy. Zaco mnie podpora, y gruntem Zakonu tego nazywacie? Nie ja, ani Bernardyn, ale Bóg jest Zgromadzenia tego wynalezcą, filarem, y zasadą. Kto komu innemu procz niego to przypisuje, wielce myli się z prawdą. Dla tego albowiem Bóg y Bernardyna, y mnie wcześniet z tego świata zbiera; aby nam nierozmyślnie tego Odnowienia w Kalabryi cześć przypisana nie była; ale bez uymy przy samym Bogu została. Zaczynam nie traćcie nadziei, Synowie moi: gdyż Bóg, który jest Odnowienia początkiem, y zasadą; sam bez wątpienia będzie jego współpomocnikiem, y obrońcą.

48 To słysząc Bracia, znowu Ludwika pytają się: coby też rozumiał, czyli kiedy zniesiony rozpoczęty Zakon; czyli też pomnożony zostanie? Którym on. Starajcie się (rzecze), Synowie, abyście Bogu przez zupełne, y doskonałe zachowanie Reguły starali się podobać; Bóg was albowiem rozmnoży, y podniesie na Naród wielki; tak dalece, że którzy to obaczą, zadziwią się,

U u i j

y rzekną z Izaiaszem: (a) „ To iest nasienie, któremu Pan pobłogosławił „ To powiedziawszy, na zayście, w bliskości będącemu Panu, gotować się zaczął.

49

Mąż tedy czi godny, po tylu w Kalabryi dla obrony, y rozszerzenia Zakonu ponieionych pracach; po tylu Synach Panu, swoim przykładem, rozmnożonych; po niezliczonych dlužach przez swoje Kazania Bogu pozyskanych; po licznych zasługach sobie przysposobionych; w wieku, y cnotach dojrzały, lat 70. mając; gdy już rozłatanie się z ciałem nadchodzące poznął; Synów swoich, których dotąd iako Oyciec nayukochańszy pisałował, do siebie przyzwawwszy, aby im ostatni miłości okazał dowód, po iak naygorętszym ich upomnieniu do zachowania doskonałego Reguły, do uboſtwa, do rzeczy wszystkich pogardy, do wzajemney, tudzież Boskiej miłości: na ostatek rzecze do nich: Starajcie się Synowie, abyście na dar naywyższego powołania waszego mając nieultanną pamięć, iasnym Świętego obcowania przykładem, y Niebieskiego żywota sprawami, potwierdzali. (a) „ Patrzajcie na skałę, z któreyeście wycięci, y na iamę dołu, skądęście odcięci. „ Zapatruiąc się na S. Franciszka Oyca naszego życia, obyczaje, y koniec: a którego Synami iesteście, w tego też cnoty, y ślady wstępuycie. Miejcie też do tey Matki Zakonu, która was na żywot Niebieski odrodziła, iak naywiększe przywiązanie. Wielka Matka iest, y wielu cnot pełna, których wam naśladować należy, abyście za prawych Synów, y prawdziwie od niey spłodzonych poczytani byli. Przeto Synowie, tego coście porzucili zapomniawszy, o większe, y obfitsze usłuycie: aby, gdy Pan nadeydzie, nie stojących, nie prożnujących, ale pracujących zastał. A iezeli was ów dzień w Pańskiej winnicy przy robocie znajdzie, pewnie y Pan zapłaty nie ubliży. Oto już wychodzę w drogę wieczności: dzień ten, y moment, od którego wieczność zawisła, sobie przed oczyma stawiajcie; y ten z myśli waszey niech nigdy nie wypada, aby szczęśliwie kiedyś, y pomyślnie dla was zaiśniał.

50

To wymówiwszy, za daniem każdemu pocałowania pokoju, zagnała na ślachs ustawać począł. Agdy już koniec życia iego przybliżał się, Gwardyan tego Klasztoru wyszedłszy z Celli, niejakiego Tercyarza, wielce pobożnego człowieka posyła, aby gromnicę dla umierającego Ludwika iak nayprędzey przynosił: wtym Ludwik wpośrzed modlących się, y płaczących Braci ducha oddaie Bogu. Którego czasu Tercyarz iasną gwiazdę z Ludwika Celli wychodzącą, y do Nieba śpieszno dążącą widząc, Gwardyanowi odpowiada; na coż już potrzebna iest gromnica? Oycze, oto Ludwik do Nieba przenosi się. Już dusza iego nakształt iasney gwiazdy przešla obłoki. Co słyszac Gwardyan, gdy zaraz do Ludwika powrócił, już obumarłe ciało zastał.

51

W tenże sam czas, ow szlachetny w Forlicie powietrzem ruszony, któremu Ludwik przepowiedział, że trzeciego dnia po iego śmierci, on także żywota miał dokonać, gdy na łożku leży, Ludwika prosto idącegoo do Nieba obaczywszy, wołać począł. Zaczekay Oycze, zaczekay aż przyidę: a zaraz duszy, y domu swego potrzeby należycie opatrzywizy, w trzy dnie, według przepowiedzenia Ludwika, żyć poprzestał.

52

Drugi także Brat trzeciego Zakonu, który uflugiwał OO. Obserwantom, człowiek pobożnością, y cnotą obdarzony, gdy w Klasztorze Kwinkwefrondy w ostatnim zostawał zgonie, y już prawie ducha oddawał; teyże godziny przeniesienia się Ludwika iakby się z snu obudziwszy, temi słowy na przytomnych Braci wołać zaczął: O Bracia, iak wesole, iak chwalebne widowisko!

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

o iaka iasność! o iaka chwała! czyż nie widzicie? Braci zaś, coby to było, pytającym, o Bracia (on odpowie) ieżeli chwałę wielką y wy oglądać chcecie, prędko wyniwdźcie, y ku Mottcie Filokastru pilnie patrzaycie: ztamtąd albowiem ową chwalebłą Ludwika z Reginu duszę nakłztałt ognistej kuli prosto wstępującą do Nieba obaczycie. Oni tedy zaraz wyłzedłszy, gdy ku Filokastrze poglądali; ślup ognisty z tamtej strony wzbijający się ku Niebu, widząc który iasniejącą Ludwika duszę do chwały wstępującą bez wątpienia wyrażał. Tercyarz zaś wkrótce po tej powieści żyć przestał.

53

A lubo te wiary godne świadectwa wszelką wątpliwość zdają się oddalać, aby owa Ludwika dusza wiecznego z Świętymi odpoczynku zażywać nie miała; znaczniejsze jednak cuda, które po jego śmierci nastąpiły, niby głos nieiaki Boskiego zaświadczenia, toż samo dowodniey utwierdzają. Ledwie albowiem ciało jego do Kościoła wniesione było, gdy, za ogłoszeniem po Mieście, y w okolicy, jego śmierci, tak wielka liczba oboiej płci ludu ku użanowaniu jego zeszła się, że dla nacisku wielkiego dłużej niepogrzebione musiało zostać. W którym czasie nie tylko że Bracia ledwie odzienia, (którego z nabożeństwa po kawałku ucinano) na przewłoczenie dostarczyć mogli, ale też włosy, y paznokcie, dla pobożney pamiątki świątobliwego Męża, obstrzygano. Zgoła każdy się za szczęśliwego nad innych sądził, któremu się ciała jego przynajmniej dotknąć godziło. Zaczynając do trzeciego dnia pogrzeb ciała jego był przeciągnięty. Które w tym czasie nietylko żadney z siebie nie wydawało odrady, ale też cera, miękkość, y wolne ruszanie członków nie różniło się wniczym od żywego; owszem tak wdzięczny zapach z siebie wydawało; że nawet dotykający się, lub całujący w głowę, ręce, lub nogi jego, wonnością napełnieni zostawali. Czego ieden pobożny Kapłan Andrey imieniem, między wielu innemi doświadczył: gdy albowiem razem z nim całujący taką wonnością przeszli, że ieden drugiego, czyliby się pizmem lub innemi zapachami napuścił, pytał się; Andrzej, toż samo czując, mylicie się, (odpowie) alboż nie uznacie mocy Boskiej? wszakże to nie z nas, ale z tego ciała Świętego ta wonność wypływa, którego dotykając się, y całując, ręce; y usta nasze cudownym zapachem napełnione zostały.

54

Lecz nie dosyć na tym. Pan albowiem aby usługi swego świątobliwości widoczniey oświadczył, przy ciele jego znaczniejsze cuda sprawować zaczął; bo gdy ieszcze nie było pogrzebione, Mąż niektóry z Miaszczka S. Mikołaja, Mottcie Filokastru przyległego, zdawna paraliżem zarażony będąc, dowiedziawszy się o śmierci usługi Bożego, aby z innemi dotknął się jego ciała, tamże zanieść się kazał. Gdzie przez tłum ludu gdy był przeniesiony, upada przed ciałem na twarz, a prosząc przez zasługi Świętego o przywrócenie sobie zdrowia, ledwie rękę jego pocałował, aż natychmiast w sobie władnienie członków przywrócone uczuł, y na całym ciele zupełnie uzdrowionym został. Za co gdy Bogu, y świętemu iak największe tamże oświadcza dzięki, innych także, do większego, Boga, w Świętym jego wyławiania pobudził.

55

W tymże potym S. Mikołaja Miaszczku, Wieśniak ieden, który z przypadku tak na nogi skaleczał; że z trudnością o kulach mógł postąpić, usłyszałszy o tylu cudach, które przy zwłokach Świętego Bóg sprawował, wielką w Bogu za Świętego przyczyną pokładając ufność, gorąco prosi o przywrócenie utraconego zdrowia: aby który dla niemocy, ciała jego z innemi odwiedzić nie mógł, za jego wstawieniem się do Boga odzyskałszy siły, powinno u grobu jego słożyć dzięki. Coż zatym? Oto Bóg, który bardziey na ufność proszącego, aniżeli na przytomność uważa, aby głośnieyszą Ludwika zasług

Ww

uczynił chwałę, pokrzepia siły, umacnia nogi, y zupełne proszącemu przywraca zdrowie. Które dobrodzieystwo zawdzięczając, idzie nieodwłocznie do ciała Świętego, y tam Bogu za otrzymaną łaskę, przez Ludwika zaśluga, oddaie dzięki.

56 O tych, y wielu innych cudach, które nie były zapisane, Obywatele Miasta Reginu dowiedziawszy się, nie mogąc uprosić, lub innym sposobem nabyć tak drogiego skarbu, gwałtu na to, y zbrojney ręki użyć postanowili. Lecz do Filokastru przyśzedłszy, gdy wielki tłum ludu nabożnego załłali, zgorzelenia, y zamieszania unikając, uczciwszy z nabożeństwem Świętego zwłoki do domu spokojnie powrócili.

57 Tym czasem Nikoterki Biskup, którego władzy Motta podległa była: dowiedziawszy się o śmierci Ludwika, y o wielkim Zgromadzeniu się ludu na ogłos cudów dziejących się przy iego ciele, które ieszcze nie było pogrzebione, z całym Duchowieństwem swoim z Nikotery (która na pięć tysięcy kroków od Filokastru jest odległa) na miejsce pogrzebu przybywa; gdzie w ubierze Biskupim obrząd Kościelny razem z Bracią odprawiwłszy; Ciało, nieustanny zapach wydające, w drewnianą trumnę włożone, w dawnego Kościoła Zakrytyi, w ziemi, iak zwyczaj był natenczas, pogrzebł.

58 Ale gdy po trzech latach, to jest Roku 1540. nowy Kościół był wystawiony: aby Bracia na uczciwszym miejscu Ludwikowe ciało w nim złożyli: gdy z tego miejsca gdzie zagrzebane było, dobywłszy otwierając trumnę, wszystkim rzecz dziwna widzieć dała się. Albowiem to Ciało, które przez trzy lata ziemią przyśypane było, tak całe, nienaruszone, y niby władania członkami moc mające pokazało się; że śpiącemu raczey, niż umarłemu było podobne. Zaczyn Bracia z nabożeństwem umywłszy ciało, y w inny obłokłszy Habit, w nowym składając grobie. Rzecz ta iednak, gdy tak ukrycie dzieć się nie mogła, aby niektórym osobom świeckim, których pomocy potrzebowali Bracia, nie była wiadoma, wieść natychmiast, o przeniesieniu Ludwikowego Ciała, po całym Mieście rozeszła się.

59 Zaczyn różnego stanu ludzie tłumem do Kościoła zbiegając się, y nalegając ufilnie, aby Ciało Świętego Męża, dla dołyć uczynienia wszystkich pobożney chęci, na widok było wystawione. A gdy za zgromadzeniem się znaczney wielkości ludu, dla odmawiania Braci proszących żądaniu, rozruch nieiaki wszczynal się w tłumie; dogadzaiać Bracia chęciom ludu, na widok wystawiaiać Ciało. Zdumiewali się tedy wszyscy, patrząc na tak cudowne dzieło: gdy trzy lata w ziemi leżące ciało, nie tylko żadney nie podpadło skazie, nie tylko żadney nie poniosło odmiany, ale tenże zapach, y wonność, którą niegdys przy pogrzebie, y teraz wydawało.

60 W tym zaś Zgromadzeniu pobożnego ludu, była też iedna szlachetna Niewiała, która nieumiarkowanym nabożeństwem ku słudze Boskiemu palając, przy ucalowaniu ręki iego, z większą, niż przyłłoi śmiałością, palec u prawey ręki zębami ucina, y z sobą do domu potajemnie zanosi. Lecz gdy ten pódstęp, lubo z nabożeństwa pochodzący, mniej Bogu podobal się, ukaranie Boskie za sobą ściałnął. Ztąd albowiem poszło, że w Owiec, y Bydła trzodzie wielkiey poczęła doznawać klęski. Czym wielce strapiona będąc, a przyczynny, zkałdby ta nieszczęśliwość pochodziła, dotąd nie wiedząc, iednego Oycy Sędziwego, y doświadczoney rołtropności, z Zakonu OO. Obserwantów, poradzić się umyśliła. Któremu gdy swoia troskliwość umyłu, y smutek z wypadku trzody pochodzący, opowiada; ten między innemi rzeczami iey pyta się; ieżeliby iakiey rzeczy Kościelney nie miała, którąby przywrócić należało. Odpowie ona. Nic takowego nie mam u siebie, chyba może Ludwików

ROK PANSKI. PAWŁA HL. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

palec, który kryiomo od ręki oderwawszy, chowam u siebie. Jeszcze iey albowiem nie strofowało dotąd własne sumnienie. Którey Ociec. Ale to iest, (rzecze) co na cię gniew Boski pobudza, y w dobytku twoim sprawuje zarazę. Gdyż nie podoba się Bogu takowe nabożeństwo, które słuszną granicę pomiarowania przechodzi. Zaczynam radzę, abyś ten palec Oycom oddała, żebyś przy dobytku ieszcze więcej szkody nie poniosła. Tą powieścią Oyca przerażona Niewiasta, bez odwłoki oddała palec, a zaraza także w bydle ustała.

61 To zaś przywrocenie palca nie bez Boskiego rozporządzenia stało się: gdyż kilka cudów przezeń uczynić raczył. Albowiem Br. Bernardyn mniejszy z Reginu, Kaznodzieja, przechodząc tamtędy, gdy w Filokastrze ciężko zachorzał, prosił, aby do niego ten palec Ludwikow przyniesiono: który, przy wzywaniu pomocy Świątobliwego Męża, nabożnie całując, do zupełnego natychmiast powrócił zdrowia.

62 Tenże Roku 1587. będąc Gwardyanem w Filokastrze, gdy prawie śmiertelnie zachorował, pomniawszy na dobrodzieystwo dawniej sobie wyświadczone, z wielką ufnością tenże palec przynieść do siebie kazał, którym przeżegnawszy się, natychmiast wolnym od niemocy, y czerstwym nasilach został.

63 Z Świeckich także Cezar Lita Pignatel najślachetniejszy Rycerz, który dla ciężkiej boleści zębów, od zmyśłow prawie odchodząc, gdy polecając się przyczynie Ludwika, palcem iego bolejących zębów dtoyka się, tak dobrze natychmiast bol uśmierzony został; że tej przykrości nigdy na potym nie doznawał.

64 Podobnież y drugi Franciszek Lita, który Roku 1604., w Mottcie Filokastru mieszkając, dla nieznośney boleści zębów, prawie umierał, od przeczeczonego Cezara namowiony, aby się do przyczyny Ludwika udał: należytą powziawszy w zasługach Ludwika ufność, gdy się zębów palcem iego dtoyka, wnet wiary swojej pożądaný odnosi skutek, y Ludwika zasługi sławi.

65 Tyle tedy, y tak znacznych cudów, któremi za życia, y po śmierci Ludwik słynął, tę Mężowi Bożemu nie tylko w całej Kalabryi, ale y u wielu pifarzów ziednały sławę; że go od lat już wielu, nie innym, iak Błogosławionego nazwiskiem zwykli obdarzać. Czego my iednak, dla nowego prawa Kościoła, sobie tylko tę moc zostawiającego, nie ważemy się przyznawać Ludwikowi.

66 Ciało zaś iego, które z wielką uczciwością pod Wielkim Ołtarzem złożone będąc od Braci, aż do Roku 1598. tam nieporuszone spoczywało; tegoż Roku Br. Bonawentura z Katak Prowincyał Kalabryi, ztamtąd dobyte, y w drewnianej trumnie zamknięte złożył w Zakryfii.

67 To w krótkości powiedziawszy o Ludwiku, o tym zamilczeć nie należy; że w Kłasztorze Mottskim piętnastu Braci, których pamiątka u Kalabrow iest chwalebna, według powszechney powieści, pogrzebione ciała spoczywają. A między nimi nayspierwszy Br. Michał z Aprustu liczy się: który ieden był z piętnastu Braci przyłączonych do Ludwika, w czasie poczynającego się Odnowienia w Kalabryi. Ten w dwa Miesiące do śmierci Ludwika, pełen cnót, y zasług, z pośrzed ucisków życia, do błogosławionego przeniósł się odpoczynku: w którym ta była osobliwość; że tak był litościwy ku chorym, iż gdziekolwiek z nich którego zdymał, zaraz za niego modlił się z płaczem do Pana: toż potym Krzyżem S. żegnając, prawie z nich każdemu przywracał zdrowie. Zaczynam na iego pogrzeb tak dla życia w wielkiej ostrości, y doskonałym zachowaniu Reguły przepędzonego, iako też dla łaski leczenia chorych, którą za życia wielu cudownie uzdrawiał, wielka ludu zbiegła się gromada.

68 Także między nimi sławny iest Br. Juniper z Kampu Laik: którego między innemi, trzy osobliwie godne pochwały liczą się cnoty: Pierwsza była,
Wwii

ściśle milczenie: przez które tak pilnie, nietylko szkodliwey, ale y próżney mowy wystrzegał się; że żaden niepotrzebnego słowa z ust jego nieużył. przez co łatwą sobie do Ewangelicznej doskonałości uślał drogę: za świadectwem Jakuba Apostoła: „ Kto nieupada w słowie, ten jest Mąż doskonały. „ Druga była, dziwna wstrzeźliwość w pokarmie: przez którą tak chęć do jedzenia pokroił; że żadnego w potrawach smaku, y lubości nieczuł. Trzecia, y ostatnia była; surowe obchodzenie się z ciałem: które pracą, czuynościami, postem, biczowaniem prawie zgruntu podbić uśiłował, aby duchowi wznoszącemu się ku Niebu niebyło na przeszkodzie. Wczym aż do ostatku żadney sobie nie czynił folgi: gdy albowiem Bracia zwlekli do umycia obumarłego jego ciała, pancerzem żelaznym pokryte je znaleźli. Zkąd Ludwik o Juniperze (które słowo iałowiec znaczy) za życia zwyczajnie mawiał: o gdyby w Zakonie naszym takiego iałowcu wielkie wzrastały lasy.

69

Tu też czoł godnego Brata Euzebiego od S. Katarzyny koście są złożone: który tak czyste, y Świętobliwe prowadził życie; że częstokroć z Bogarodzicą Panną, niby Syn z Matką poufale rozmawiał. Wielu zaś innych Braci, którzy tego czasu w Kalabryi wielką świętobliwością kwitnели, trudno jest cnoty, y życia doskonałego sposob opisywać: gdyż tego nasi; unikając chluby, nie tylko przed światem głosić, ale y potomności swojej zostawić na piśmie zaniedbali. I chociaż niektórych pozostałą świętobliwości ślady, te jednak nie są tak dowodne, aby w porządku nieomyślny, y pewney Historii mieścić się mogły.

70

Nakoniec Br. Franciszek Tytelman urząd sprawując Wikarego Rzymskiej Prowincyi, y pobożnemi zatrudniając się sprawami, przy końcu niniejszego Roku w Antykolu, za prace poszedł po zapłatę. Który gdy świętobliwością życia, y wielkością nauki, słusznie sobie w Królestwie Niebieskim na wielkiego zasłużył imię, za świadectwem samego Pana: (a) „ Ktoby czytał, y nauczał, ten wielkim zwany będzie w Królestwie Niebieskim. „ obfzerniey trochę życia, y cnot jego porządek opisać przynależy.

BR. FRANCISZKA TYTELMANA

Życie, y Sprawy, z dowodnych Rękopism wyjęte.

71

BYł tedy Franciszek Tytelman rodem z Niderlandu, z Miasta Hassel, Powiatu Leodyjskiego, z uczciwych Rodziców spłodzony: który w dzieciennym ięszcze wieku Rodziców postradałszy, od Karola Karondytela w opiekę wzięty, y prawie za Syna przywłaszczony będąc do Lionu Miasta Brabancyi Akademią sławnego, na nauki był oddany. A że Franciszek nie tylko był wielkiej, y ofobliwszey pojętności; ale też y w nabyciu wyzwolonych nauk szczerulney dokładał pilności, przeto tak szczęśliwie, y prędko w nich postępil; że doszedłszy lat szesnastu w wielu umiętnościach wyduskońalonym znajdował się. Z młodości, w różnych językach, a ofobliwie w Hebrayskim; Chaldeckim, y Greckim należycie był wyćwiczony; ten zaś ostatni tak doskonale pojął; że lubo zbiorom Łacińskiej wymowy mógł nazwać się, z większą jednak łatwością Greckim, niż Łacińskim językiem mówił.

72

Tych więc nabywaniem doskonałości gdy się tak zatrudnił Franciszek, że go od nich ani naprzykrzona ustraszala praca, ani wiek nieślatey młodości

(a) Matt. 5.

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

odrywał, ani zabawki, widowiska, y uciechy odciągały; poszło za tym, że nie tylko wysokiego umiejętności stopnia wkrótce doszedł; ale też, y bieg młodości swojej, która naywiększemu zepsucia niebezpieczeństwu podpada, cnotliwie, y chwalebnie przepędził.

73

Procz tego, za darem B. skim, umysł młodego Franciszka był wielce do pobożności skłonny: przeto za uczuciem silniejszych łaski Ducha S. zapalów, pełen samey znikomości, y niebezpieczeństw świat porzuca, a na stałą, y bezpieczną służbę Boga do Zakonu OO. Obserwantów udaje się. Już tedy w liczbie domowników Pańskich policzony będąc, zabawę tylko, a nie usilność odmienił; gdy całym staraniem około nabycia doskonałości w cnotach zatrudnił się. Zaczyn w pokorze, posłuszeństwie, naywyższym ubóstwie, umartwieniu zmysłów, w zupełnym zgoda przestrzeganiu Zakonney karności tak postępował; że umiejętność przyniesioną z świata przydatkiem Zakonney okraśy, daleko ozdobniejszą uczynił. Gdy zaś potym od Ojców do uczenia się Teologii był obrócony; do Filozofii, tyle Teologiczney biegłości przydał; że będąc w Lowanie uroczystie za Nauczyciela obrany, przez wiele lat Akademicką w Hassel Katedrę swoją umiejętnością zdobił, y zaszczycał. W którym czasie tak na Filozoficzne, iako y Święte księgi, wiele wykładów pisał: które, w szeregach księgi wszystkich Zakonu Kapucyńskiego pisarzy, są dostatecznie wymienione. Czas jednak wszystko niszczący wiele w pilnaciach jego uczynił szkody.

74

Tegoż czasu Dezydery Erazm z Rotterodamu, człowiek lubo w szkolnych naukach dosyć biegły, iednak w tajemnicach wiary zarażonego umysłu, w Bazylji nauczał iawnie: którego pisma, które oczwieszczone niedowiarstwem tchnęły, gdy do Lionu dostały się, przeciw nim Franciszek żwawo powstałszy, tak piśmem swoim gruntownie przekonywał; że częstokroć Erazm z tym słyszeć dawał się; iż iednego tylko Tytelmana biegłość rozumu, straszna dla niego była. Mężnie także swoim piśmem z Jakòbem Fabrem walczył: przez co mężnym Wiary Katolickiey obrońcą pokazał się. Pisma zaś jego nie tylko wysokością dowcipu, gładkością wymowy; ale też czystością Wiary, y pobożności zaszczycone, każdy je czytający uznać może.

75

W tym Franciszek Zakonney karności pilnym będąc, gdy troskliwie rozważa, iakimby sposobem, przy niejakim rozwołaniu Zakonu, siebie samego zupełnie ubeścił; o rozpoczęciu Kapucyńskiego Zgromadzenia tym czasem dowiaduje się. Czym dziwnie uweselony będąc, iakoby ta dla siebie naybezpieczniejsza droga ustanowiona była od Pana, nieodwłocznie zamyśla udać się do Włoch. Zaczyn naradziwszy się z Bratem Leonardem, Twoim niegdyś uczniem, do których towarzystwa y Br. Marcin Laik przyłączył się, z Niderlandu do Paryża z niemi wychodzi. Gdzie stanawszy, tam Brata Franciszka z Soletu, Męża nauką, y świętobliwością znacznego zastał: który podobnymże Tytelmanowi umysłem, za naypierwszą sposobnością do Włoch udać się postanowił. Jeden o drugiego zamysłach wcale nic nie wiedział; gdy iednak częste między sobą, o zachowaniu karności Zakonney miewali rozmowy, zdarzyło się, że iedną razą o rowym Kapucynów Zgromadzeniu między sobą mówić poczęli: które gdy Franciszek z Soletu wielkimi zdobył pochwałami, y dla tych, którzyby sobie życzyli Odnowienia, iako wielce potrzebne zalecał; co też y Tytelman swoim potwierdzał zdaniem: przyszło naostatek do tego, że wzajemnie sobie zamysłów swoich zwierzyli się.

76

Więc razem wzięszy z Paryża wyszedłszy, prosto do Rzymu udają się. Działo się to Roku 1535. gdy na Kapitule Generalney, u S. Eufemii Br. Bernardyn z Astu za powszechną zgodą Wikarym Generalnym pierwszy raz był

Xx

obranym: do którego Franciszek Tytelman z Towarzyszami przyszedłszy, gdy z wielką pokorą, o Habit Zakonny prosił: od Bernardyna, któremu ich cnoty dobrze znane były, wszyscy z radością do Zakonu przyjęci zostali, a Tytelman do Medyolańskiego Klasztoru za Nauczycielaznaczony.

77 Tytelman zaś, który tą myślą y przedsięwzięciem do Kapucynów przyszedł, aby dostateczniej ugruntował się w cnotach, ściślej złączył się z Bogiem; tego Urzędu zaniechawszy, aby do domu nieuleczonych, w którym natenczas Bracia służyli, z innemi byłznaczony, u Generała, (lubo z trudnością) otrzymał; przezco by światowej umiejętności chlube, jeżeliby iaka z chwały imienia swego do umysłu przylgnęła, tym głębiej poniżył, im podleyszej około chorych usługi wkładał na siebie obowiązek. A gdy Franciszek z Kanobu, któremu ten Tytelmana postępek mniej podobał się, z tey osobliwie przyczyny, odwieść go od przedsięwzięcia usiłował: że uczenia innych urząd, przez co dla wielu swoją umiejętnością być może użyteczny, nad usługiwanie chorym znacznielże być rozumiał: na to temi słowy Tytelman odpowiada: Nie dobrze wnosisz Bracie, ani mi rzecz pożyteczniejszą radzisz: mniej zaiste jest przywoiciey ręczną zabawić się pracą, przez którąbym sobie, y innym potrzebne, według S. O. Franciszka rady, pożywienie wyrabiał, aniżeli Urząd Nauczyciela sprawować. Tym zaś więcej, gdy czynię usługę chorym. Do czego Tytelmanowi było pobudką czytanie dawniejszych Zakonu Kronik; w których, przyszedłszy do Kapucynów, doczytał się, że S. Ociec Franciszek między innemi, y to miał sobie obławiono, iż Zakon Braci Mniejszych nie do szukania wysokich umiejętności, ale raczej do dźwigania Krzyża Chrystusowego był ustanowiony od Boga. Y dla tego Franciszek S. Chrystusowe słowa rzeczzone do Apostołów: (a) „Wam dano jest wiedzieć Tajemnice Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, do swego Zakonu stosując, mawiał częstokroć: Wielu z wielką pracą umiejętności nabywa: Błogosławiony zaś będzie, który dla Chrystusa nierozumnym, czyli nieumiejętnym stanie się: zaczym Tytelman statecznie trzymając się pokory, Urząd Nauczyciela wzgardziwszy, chwycił się służenia chorym.

78 Będąc tedy do nieuleczonych Domu z innemi wyznaczony, trudno wymówić, iak w oświadczeniu miłości chorym przechodził innych, iak porządnie, iak pilnie dniem, y nocą potrzebom ich dogadzał; iak ochoczo tych usług dopełniał, które większą przykrość, y obrzydliwość sprawować zwykły, aby zmysłów ciała z gruntu chuci umorzył. Zaczym wszystkie nieochędoztwa z łóżek oczyszczał, naczynia nocne umywał, izby umiatał; zgola nie tak przykrego, y zmyśły obrażającego nie było, czegoby z wielką nieodbywał ochotą: właśnie iakby w osobie chorych, samemu ich Stworcy usługę czynił.

79 Nadto, aby wszelką umysłu nadętość, która zwyczajnie, za świadectwem Apostoła, z umiejętności pochodzić zwykła, w sobie potłumił; za takiego nieuka udawał się, że lubo Włoskiego języka mało co umiał, przecież Łacińskiego albo mało kiedy, albo nigdy nie używał; ale według możności prostym mówienia sposobem obchodził się. Wcale rzecz dziwna innym zdawała się, Męża w Kościele Katolickim tak sławnego, y w naukach biegłego, z tak wielkim siebie poniżeniem choremi zatrudniającego się, wynoszącego śmiecia, uprzątnającego nieochędoztwa, y prawie o sobie samym tak zapominającego widzieć; że na jednym, y to nikczemnym, y wytartym prześmiał Habcie, z rzeczy wszelkich ścisłego niedostatku chlubić zdawał się. Lecz ci tylko niech się temu dziwią, u których znikoma świata tego chwala w najpierwszym

(a) Luc. 8.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA: Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

zostaie poważeniu. Prawdziwi zaś słudzy Boscy, którzy na wartości znają się zbawiennych rzeczy: to co ludzie tak wysoko cenią, za głupstwo, y podłość poczytują; a co obala światowe, y nadęte ich przesady, to tylko wielkim, y szlachetnym być mienią: które ich zdanie im więcej od ludzkiego różni się, tym ściśley łączy się z Boskim. Zaczynamy gdy niektórzy Mężowie, iego niegdyś w Lionie uczniami będący, usługą chorych zatrudnionego Franciszka widzieli, y z podziwieniem pytali, czemu by, albo nie uczył w Rzymie, albo Xiąg pisaniem, wielu pożytecznym nie bawił się? godną Tytelmana dał odpowiedź. Wyciągnioną albowiem ręką chorych skazując. Widzicie (rzecze) tych chorych. Oto Xięgi moje: które codziennie układam. Ci Augustynowie, ci Ambrożowie, ci Chryzostomowie są moi, któremi codziennie zabawiam się. Wiedział albowiem z Grzegorza S. że niewiele warta umiejętność, jeżeli od pobożności zaszczycona nie będzie: y lubo nauki wydoskonalaia rozumy ludzkie, iednak sama tylko pobożność lepszemi one czyni.

80

Gdy tak użyteczną pracą Mąż świętobliwy zatrudnia się powierzchownie, myśl iego przyzwyczajona zawsze być użyteczną, y podówczas niebawiła się próżnowaniem; albowiem co mu tylko czasu od codziennych zbywało usług, y rozmowy z Bogiem; na pisanie Książki wielce użyteczney do ćwiczenia się osób Zakonnych w pobożności, wszystekłożył.

81

Na tej miłości pokornej usług, gdy kilka Miesięcy Franciszek z taką ducha gorącością przepędził, że nietylko w wielkim u wszystkich podziwieniu, ale też y świętobliwości mniemaniu zostawał; od Bernardyna Generała ztamtąd rzucony, y do ważniejszych spraw Zakonu użyty został.

82

W tymże prawie czasie, pierwsza w Rzymie tej Prowincyi odprawiała się Kapituła: na której dla osobliwszej Męża cnoty gdy wszyscy prawie zobierających głosy swoje na Tytelmana obrocili; Wikarym Prowincyi Rzymskiej, lubo wzbraniający się, był uczyniony. Ten zaś przyiawszy Urząd, znając iakie przy nim od Franciszka S. zaciągnął na siebie obowiązki, to jest aby Zakonney trzodzie y niebieskiej nauki pokarmu użyczał, y cnot przykładem owieczki swoje uprzedzał; wydziwić się trudno, iak zupełnie, y doskonale obydwóm zadofyć czynił. W odwiedziach albowiem, które z wielką usilnością odprawiał, napomnienia o czystości, y doskonałym zachowaniu Reguły nayczęściej miewał. A między innemi życia Ewangelicznego ozdoba mi ubóstwo, iako grunt szczególny Serafickiego Zakonu, za którego obaleniem (mawiał) razem cały Zakon upada, wbiiał w umysły Braci. To mieczem ostrym, y obofiecznym często nazywał, dla tego naybardziej; że wszystkich nieprzyjaciół Duszy, to jest pożądlivość świata, natarczywość czarta, y roskosz ciała, niby za iednym cięciem zabijało: y wszelkie w duchu przeszkody, które od czystey miłości Boskiej odciągają, y w rzeczy Niebieskich rozważaniu przeszkody czynią, (od czego naywyższą doskonałość człowieka zależeć gruntownie dowodził) prawie z każdej strony obcinało.

83

To zaś gdy nayusilniey Braci zalecał, aby według Apostoła, z pracy rąk dla siebie szukali wyżywienia, tę S.O. Franciszka myśl w Regule, y Testamencie wyrażoną być twierdził; aby Bracia tak zatrudniali się pracą ręczną, żeby zniey mieć mogli dla siebie pożywienie. Zebranię tedy nie koniecznie, y przez się, ale naywięcej dla wsparcia pracy od S.O. Franciszka ustanowioną, czyli przydaną być rozumiał, aby wtenczas osobliwie gdy ręczne prace nie są do wyżywienia dostateczne, zastępowała żebranina. Słuchaycie (mawiał) co S.O. w Regule przepisuje: (a) „Bracia, którym dał Pan łaskę robienia, niech robią wiernie, y nabożnie; w nadgodę zaś pracy dla siebie, y swoich

Braci, cielesne potrzeby niech odbierają, oprócz monety, albo pieniędzy. „Oto myśl otwarta Świętego Ojca, aby Bracia ręczną zabawiali się pracą, y z niej dla siebie potrzeb ciała szukali. O czym ielseże dokładniej, y otwarciey mówi w Testamencie: „A ja rękami memi robiłem, y chcę robić, y wszyscy inni Bracia inoi chcę, aby robili robotę, która należy do uczciwości: a którzy nie umieją, niech się nauczą, nie dla chciwości odbierania nagrody pracy, ale dla dobrego przykładu, y na odpędzenie próżnowania. A kiedyby nam nie dano nagrody za pracę, udajmy się do stołu Pańskiego prosząc iak-mużny po domach. „Zkąd, coby o myśli S. Ojca rozumieć należało, iakoby niewątpliwie wnosil, y z wielu miar dowodził; że nie inna była, tylko aby Bracia nim do żebraniiny udadzą się, pierwey rady Apostoła dopełnili; która im ręczną pracę do wyżywienia zaleca: toż dopiero gdyby praca niewystarczała do żywności, uciekali się do żebrania. W czym SS. Bazylego, y Benedykta wystawiał za przykład, którzy Mnichom swoim ręczną przepili-ia robotę. Temi dowodami Braci do pracy ręczney usilnie zachęcał. A lubo do niej pod żadnym przykazaniem nieobowiązywał, tych iednak muiley czystości Reguły przestrzegających być sędził, którzy potrzebnie zatrudnieni nie będąc; zaniechawszy roboty, na samey żebraniiny przestają.

84

Zaczyn w każdym Rzymskiej Prowincyi Klasztorze ten zwyczaj za swego rządu wprowadził, aby Bracia rogozinę, słomę, sitowinę mieli pod rękę, z czego by koszyki, kosze, maty lub co podobnego zwyczajem dawnych Mnichów, pletli, y z tego pospolite dla siebie przysposabiali wyżywienie. Do czego aby innych zachęcił, y sam częstokroć z nimi rabiał. Tych iednak pracy bynajmniej nie pochwalał, y owżem otwarcie ganił, którzy próżnemi, y ciekawemi zatrudniając się robotkami, przez nie szczegulne, a osobi- wie kobitek skarbią przyjaźnie. Takich ludzi do krowki robaka przyrówny- wał, która lubo wiele pracy około wyrabiania swoich dołków podeymuje, nic ztąd iednak procz smrodliwego łajna nieodnosi.

85

O Regule S. O. Franciszka mawiał, że tak iasna, y widoczna jest, iż prawdziwego iey rozumienia łatwo każdemu dociec można, byle samym ducha, a nie ciała okiem zapatrywał się na nią. A zatym, żadnych wcale wykładów, procz dobrej myśli czytającego, niepotrzebowala. Dla czego oprócz Papie- zkich objaśnień, inne Reguły wykłady albo za niepotrzebne, albo za mniej pożyteczne Regule sędził: gdyż częstokroć prawdziwe iey rozumienie, albo przewracają, albo ciemnościami pokrywają. Dla tey albowiem przyczyny wszelkie wykłady Reguły oddalone, twierdził, być od Pana, gdy niegdys do S. O. Franciszka mówił: (a) „Chce aby Reguła zachowana była do litery, do litery, do litery, bez wykładu, bez wykładu, bez wykładu. „Ze za cza- sem pod okazałym wykładu pozorem, zdradliwe, y szkodzące tłumaczenia Reguły, które miały być podsunięte, przewidział. Z tym-wszystkim gdy po- toczne, y właściwe Reguły rozumienie odkrywać, y słowy objaśniać, ani jest wykładem, ani szkodliwym Regule tłumaczeniem, takowe czynności wielce zalecał. Y w tym on, iż to w powszechnych mowach, które często o Re- gule miewał, iż w potocznych rozmowach, tak przechodził innych, że Bra- cia łasce Boskiej, którą w objaśnieniu Reguły był udarowany, dziwując się; chętnie słuchali mówiącego.

86

Ale ten Mąż przezacny, gdy do dobrego, y należytego innych rządzenia nie dotyc na słownym nauczaniu, ale samo życia doskonałego prawidło za potrzebne być sędził: ledwie na Prowincyaliski Urząd wzięty będąc, tak szcze- gulny, y należyty życia sposób na sobie wyraził; y tak iasnym cnot przy-

kładem innym przyświecać począł; że w nim każdy, iako w obfitym składzie, coby miał naśladować, znaydował. Albowiem oprócz tych cnot rodzaju, które nie wszystkim powszechne, ale Pasterzom tylko właściwe bywać zwykły: iako to są, powaga w Urzędzie, rozrządek w naradzaniu się, roztropność w postępowaniu, w sądzeniu słuszność, w naznaczaniu kary umiarkowanie, mężstwo w podeymowaniu się trudnych rzeczy, ku strapiionym litość, ku zuchwałym surowość, ku wszystkim łaskawość: któremi Franciszek tak był ozdobiony; że natym Przełożęństwu Urzędzie, nie tak za Sędziego, iako raczej za sługę poczytywał się; y uważał; że tyle mu wolno było, ile mu zlecono, y powierzone było; daną sobie być przytym władzę aby nie to, coby sam chciał, ale co prawo, y Zakon rozkazuje, czytał: y dla tego Oycem, y Pasterzem być się uznawał, któremu Synów rząd, y staranie jest zlecone. Zgoła tak sobie pilność trzody być powierzoną rozumiał, aby słabe owieczki z tą łagodnością leczył, żeby ani zbyt surowością gubił, ani, większą łagodnością w nałogach utwierdzał: a tym sposobem prawdziwym, y doskonałym Sędziego obrazem słusznie mógł być nazwany. Tyle innych prócz tego przeznaczonych cnot zażyczytów na sobie wyraził, które szczególną tylko osobę, nawet od Urzędu uchyloną, zdobyły; że nie łatwo innego można było wyśzukać, któryby w pokorze, skromności, umiarkowaniu, łagodności jego przewyższał. Przedziwna w nim była, y prawie trudna do wierzenia życia ostrość, y na siebie samego surowość: z której pochodziło; że prawie zawsze boło, nawet w czasie odwiedzania Braci, chodziwał; codziennie pościł, y raz tylko na dzień biorąc posiłek, od mięsnych, y smaczniejszych pokarmów nacyzęściey wstrzymywał się; gołey delki za posłanie używał: podczas większą część nocy trawiąc na modlitwie. Nad ciałem swoim, lubo z przyrodzenia miękkim, tak ścisley surowości używał; że, wielu zdaniem, do skrocenia życia nie pomógłby sobie dopomógł. Zgoła, taką do doskonałego zachowania Reguły chęcią, y usilnością unosił się: że żaden nad niego uboższy, żaden wzgardzeńszy nie był: na jednym tylko, y to podłym, nawet w zimowey porze, przestając Habicie, wszelki niedostatek chętnie przyjmował: a w samym tylko Krzyżu Chrystusa chlubił zdawał się. Uboztwa tak wielki był miłośnik, że w Rzymie, przy Klasztorze S. Mikołaja, który potym, za wystawieniem nowego Kościoła Bonawenturze S. był poświęcony, ubożuchną celkę z gliny, y chróstu osobno wystawił, aby y swoje ku ubożstwu przywiązanie okazał, y innych w iey przestrzeganiu swoim przykładem utwierdzał. Cokolwiek na widok ciekawego, lubo z małych rzeczy, czyli to w Kościele, czy w Klasztorach, lub domowych sprzętach obaczył, w czymby najwyższe niewydawało się ubożstwo, wielce się tego lękał. Zaczyn gdy stoły nieiakię podczas odwiedzania iodłowe, y wyheblowane obaczył, które piękność, y ciekawość z wyglądem okazowały, natychmiast z Refektarza wynieść, a natomiast prościeysze sporządzić rozkazał: aby umyśly Braci od rzeczy ciekawych odciągnięne, do prostoty, która Braci Mnieyszym właściwa być powinna, pociągnął.

87

Miłość Franciszka ku Braci szczególnieysza była: z której pochodziło; że w pracowitym odwiedzaniu Braci, iako matka ulubione dzieci przytulał, cieszył, upominał, y do postępku w cnotach pobożno zachęcał mową. A jeżeli którego z chorych znaydował, wszelkie natychmiast staranie, y troskliwość czynił, aby mu w potrzebach jego z osobliwszą usługiwano miłością. Gdyż na chorych, iako na dzieci swojej opiece zostawione, zapatrywał się: którym dla tego miłością zażyczyconych Braci, którzyby im pilną czynili usługę, naznaczać starał się.

88

Taka zaś w nim pokora, y przyjemność wydawała się w obcowaniu; że do niego, iako do łona nayukochańszey Matki, każdemu z ubożuchnych Braci poufały zostawał przystęp: z kąd serca wszystkich Braci, dziwnie ku łobie ciągnął; tak nakoniec była jego twarz ozdobna, wesole weyżnienie, wdzięczne obyczaje; że gdy w nim prawie Anielskie upatrywali obcowanie, żadnego nie było, któryby patrząc na niego, lub mówiącego słuchając, za Anioła go w ludzkim ciele niepoczytał.

89

Przytym ku Bogu tak natężoną pałał miłością: że z siebie samego uczynić Chrystusowi ofiarę, usilnie pragnął. Zaczem częstokroć u siebie przemyślał, iakimby sposobem z przybranym ducha gorętszego towarzystwem, do niewiernych, a osobliwie Indyjskich przebrał się krajów: y tam nieurodzayną rolę albo wyborym wiary Katolickiey ziarnem zasiał, albo wylewem krwi swojej skropił. Coby zapewne było do skutku przytżło, gdyby śmierć rychlejsza, osnowy życia jego nie przecięła.

90

Takim staraniem, y cnot iasniejących przykładem gdy Tytelman iako Orzeł nad orłętami unoszący się, synów swoich do cnot, y doskonałego zachowania Reguły wzywa, y wszelką pilnością, w powierzonym sobie rządzie Prowincyi, pracuje; mając drugie rozpocząć odwiedzanie, do Antykoli, Miasta o czterdzieści tysięcy kroków od Rzymu odległego, przychodzi. Ledwie zaś do Klasztoru wszedłszy, gdy od Gwardyana, y Braci z wszelkim uszanowaniem nakłztalt Anioła był przyjmowany, czerstwym jeszcze, y zdrowym będąc, obrocivszy się do nich rzecze. Co się na uszanowania zdobywacie? Oycu waszemu raczey grob gotuycie: do was albowiem przyszedłem na śmierć: y na tym miejscu aż do powstania na Sąd ostateczny, spoczywać będę: gdyż poznał z Boskiego objawienia, że na tym miejscu życia swojego miał dokonać: Bracia zaś lubo tuszili o pomyślniejszym dla niego powodzeniu; znając jednak cnotę, y świętobliwość Męża, w boiaźni, y wątpliwości czekali dalszego końca: aż oto, ledwie wytlżło dwa dnie, gorączkę mieć zaczyna; za nastąpieniem daley obfitego krwi plynienia, która żadnemi lekarsktwy zostanowiona być niemogła, gdy się powiękłyła choroba, czuiąc Mąż świętobliwy, iuż przybliżający się kres żywota, natychmiast Świętymi Sakramentami chciał być opatrzony: które przytżwży, ile tylko sił umysłu w sobie znaydował, wszystkich używając, Braci w tym Klasztorze znaydujących się do siebie wezwawszy, ducha gorącości pełnemi słowy, do zachowania doskonałego Reguły, do naśladowania Serafickiego Patryarehy, do ściślejsz miłości z Bogiem, y pilnego ćwiczenia się w znakomitzych cnotach, upomina. Naostatek poglądając na Synów nad sobą płaczących, onym Oycowskięgo błogosławieństwa użyczył.

91

W tey zaś ostatney niemocy, która aż do czterech prawie Niedziel ciągnęła się, tyle nie przelamanej cierpliwości, y gorącoey ku Bogu miłości okazał dowodów, że gdy przez ten czas na śpiewanie chwały Bogu cały udaje się, y osobliwszą na twarzy wesolość okazuje, nie chorego, lub umierającego, ale raczey do wiecznych przechodzącego radości swoim śpiewaniem wyrażać zdawał się. Naostatek dwóch lat jeszcze niedociągnąwszy na Prowincyałskim Urzędzie, dnia 12. Sierpnia w tym Roku od społeczności ludzkiey, do Anielskiego towarzystwa jest wezwany. Ani stary, ani w wieku podeśzły Frańciszek umarł, gdyż ledwo jeszcze czterdziestego dosiagał Roku. Lecz starość czeigodna nie z dawności czasu, ani z lat wielości dochodzi się. (a) „Ale sędziwością (mowi Salomon) jest rostopność człowieka, a wiek starości, żywot niepokalany. „U Kapucynów nie więcey nad trzy lata przemieszkal.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

(a) „Ale stawił się za krotki czas doskonałym, przeżył czasów wiele. „ W tym albowiem czasie tak wdzięcznym Niebieskich cnot zapachem nappełnił dom Zakonny; że nieinaczej, tylko iakby naydłużey między nami przemieszkiał, wielu cnot swoich przykładem do naśladowania siebie pociągnął.

92

A ledwie Dufza jego rozłączyła się z ciałem, natychmiast sława świętobliwości jego szerzyć się poczęła. Teyże albowiem (iako się mniema) go-dziny, Jan Karden z Tapii, Mąż ezcigodny, który w ścisley przyiaźni z Franciszkim zostawał, ieszcze o zeyściu jego nic nie wiedząc, gdy razem z Bernardynem Kościoła Placentyńskiego, w Kompostellańskiej Prowincyi Arcydyakonem, w Cyntianie, od Rzymu niezbyt odległym, zatrudnia się sprawami pobożności, Boskie nieiaki obławienie, które znaczną Tytelmana po śmierci chwałę iemu ukazywało, przez sen obaczył. Gdy bowiem z lekka usypia, natychmiast do obszernego, y wcale przedziwnego Miasta zaniesionym być się widzi, w którym gdy iasny dzień przyświecał, wszystkie w nim domy, ulice, rynki, y pałace kryształowe, nie iakie u nas widzieć się dają, ale nierównie piękniejszy obaczył. Czemu gdy się z podziwieniem przypatruie, oto znaczna, y uwielbiona Kapucynów gromada, która pięćsetną liczbę przechodziła, po parze uszykowana do Miasta wchodzi. Wszyscy w bieluteńką szatę, którą my Albą nazywamy, przybrani, y Kapłański ubior, iakby Młżę mieć mający, na sobie mieli. Między temi, gdy iedni młodzi, drudzy starzi byli, mimo zwyczaju, pierwey starzi, potym zaś młodzi szli za niemi. W śródtku między niemi Franciszka Tytelmana, na noszy białey, drogiemi kamieniami ozdobioney leżącego, od czterech młodszych, którzy między niemi piękniysi, y wspaniali zdawali się, na ramionach niesionego obaczy. Był y sam Franciszek w Kapłańskie, y drogie szaty przybrany, który lubo na noszach iako umarły leżał, iednakże nie umarłego, ale żyjącego twarz, y postać mieć zdawał się, tak ozdobną, że wszystkich z widzenia siebie uweselał. Wszyscy zaś na przemiany nową pieśń, którey on ani kiedy słyszał, ani czytał, tak wdzięcznie śpiewali, że w niebieską rozspływał się pociechę.

93

Zdumiewał się Jan, dotąd ieszcze nie wiedząc o śmierci Tytelmana. A gdy między temi, którzy postępowali za niościami Franciszka, Brata Leonarda, niegdyś Franciszkowego towarzysza, dobrze sobie znanego, uznał: przystąpiwszy do niego, coby to było, y coby owa tak wielka Franciszkowa chwała znaczyła, pyta się. Któremu gdy nic Leonard nie odpowiedział, ale z in-nemi pieśń śpiewając pominął, większą zapalony chęcią za nim pośpiesza: a gdy okoliczność rzeczy wiedzieć koniecznie pragnąc, głośno woła za nim: z nagła przebudziwszy się, opodał od łóżka, na którym był zasnął, siebie stojącego znayduie. Jan tedy, coby to widzenie znaczyło, ieszcze nie wiedział, gdy drugie także, równie chwalebne Bernardyn Arcydyakon, o którego towarzysztwie z Janem wyżej namieniliśmy, o Tytelmana chwałę, tegoż prawie czasu miał widzenie. Ten albowiem zachwyconym będąc, Franciszka Tytelmana w iasną zbroję, y całą drogiemi kamieniami misternie sadzoną przybranego, która światłość, nakładał promieni, w okolo wydawała, po wyżej ieziora, które po równinach Cyntyanu rozlewa się, na powietrze podniesionego widzi: który na Bernardyna wesołą twarzą, y miłym weyźrzeniem, przez czasu nieiaki przeciąg poglądając, y iakby do przyjaciela wdzięcznie uśmiechając się, nagłym potym wichrem porwany do Nieba, z oczu jego zniknął.

94

Dziwnym wprawdzie, ale nieukrytym rzeczy podobieństwem, Bóg obydwom Mężom, iakaby po śmierci Franciszka udarował chwałą, chciał obawic. Pierwszy

(a) *Ibid.*

Yylj .

albowiem Jan, gdy Tytelmana, tak liczną Błogosławionych Kapucynów gromadą otoczonego, na noszach kosztownie przybranych, do sławnego, y Niebieskiego Miasta wniesionego widzi; cóż innego przez to, jeżeli nie tryumf Franciszkowi po śmierci od Boga pozwolony znaczy się? którego y poprzedzające, y za nim idące Świętych orszaki pochwałami zdobią. Drugiemu zaś Bernardynowi, gdy Franciszek w jaśniejącą zbroję przybrany, y niby wichrem do Nieba niesiony ukazał się; jaką chwałę jasnością, za chwalebne utarczki, o Kościół z jego przeciwnikami podjęte, y wydane księgi, jest udarowany, ukazano było. Jeżeli albowiem S. Michał Archanioł, który o cześć Maiestatu Boskiego przeciw Lucyferowi walczył, częstokroć ludziom w zbroję przybrany ukazywał się, dla wyrażenia udzieloney od Boga jego męstwu nadgrody: zaiste dziwować się nie należy, że Franciszek Tytelman, który przeciw Erazmowi, Fabrowi, y innym Lucypera naśladowcom, tak mężnie y statecznie walczył, że im żaden przeciwnik nie był straszniejszy nad niego; taką odnosi chwałę, która tym kształtem zbroy wyraża się.

95 Gdy tedy o wzajemnym widzeniu Bernardyn z Janem rozmawia: oto posłaniec z Antykoli przybywa, który o zeyściu Tytelmana, w tymże samym czasie, gdy obadwa mieli objawienie, donosi. Zaczynam Bernardyn o jego chwałę, y uwielbieniu z Niebieskiego objawienia już pewny będąc, przytym zasług Franciszkowych u Boga mając znanie, o częśćkę jego Habitu dla siebie uprasza. Którą otrzymawszy, o przywróceniu wielu chorym, przez zasługi Męża świętobliwego, czerstwości zdrowia, iawnie potym uśtne, y na piśmie dał świadectwo.

96 Między temi była niekótora niewiašta, która na krwawą żołądka niemoc niebezpiecznie zachorowawszy, gdy iey od Bernardyna przyniesiono częśćkę Tytelmana Habitu, ledwo ją wezwawszy Franciszka przyczyny, nabożnie ucałowała; być się zupełnie zdrową natychmiast uczuła.

97 Lecz co temuż Janowi, o którym wyżej mówiliśmy, wkrótce potym przytrafiło się, słusznie tu obszerniej opisać przynależy. Został Jan z Tytelmanem (jako się powiedziało) w ścisłej przyjaźni: przeto mu wszelkich myśli swoich, y skrytości sumnienia, nim wyzwał z Cyntianu, zupełnie zwierzył się. Pragnął albowiem Jan, z rady Tytelmana, wcześniej radzić o sobie, y spraw tyczących się zbawienia pilnie chwycić się: zaczął całą zbawienia swego pieczołowitość na rozkaz Tytelmana złożyć, od niego rady oczekiwał, za którąby rzecz pożądaną do skutku przyprowadził. Franciszek zaś, gdy dla wielu dostoięństw Kościelnych, które Jan przez długi czas sprawował, rady gruntowniejszey uznał potrzebę: odpowiedź aż do powrotu odkłada: a natenczas jakby miał sobie postąpić, przyrzeka dostaczej użyć rady.

98 Już zaś o Franciszka śmierci powziawszy Jan wiadomość, żadney nie mając nadziei spodziewaney od niego rady, wielce się trapił na umyśle. Lecz po niewielu dniach, gdy snutny usypia, natychmiast młodzian z weyźrzenia poważnego, jakoby gotowego do podróży, stojącego przy sobie widzi; który temi słowy mówi do niego. Janie! życzyśże ty sobie dostać się do Nieba? Któremu Jan: Tak zaiste, y nic mi pożądaniejszego nie jest. On zaś długą suknię ukazując. Jeżeli tam (rzecze) dostać się pragniesz, tę ci szatę oblec przynależy; toż zemną dopiero poydziesz; nie się Jan nieociąga, y bez odwłoki wdziawa szatę: ledwie zaś przyodział się: Młodzian, który dopiero w ten czas skrzydlałym dał się widzieć, zagnała go bierze na ramiona, y lecąc, do Miasta niejakiegoś zanosi, w którym Jan, wielu Obywatelów, y Kupców w żalobne szaty przybranych, y na twarzy wynędzniałych, jakich albo długie więzienie,

albo

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

albo przydłuższa choroba, albo śmierć zbliżająca się czynić zwykłą, przechodzących się widzi: dziwne było Janowi Miasta, y Obywatelów widowisko: a coby to było za Miasto, które, aby kiedy widział, wcale nie pomniał; y coby za przyczyna była tak wielkiego smutku, żadnym sposobem w myśli iego pomieścić się nie mogło. Wprędce ztamtąd ów skrzydlasty Młodzian, na iakieś przykre, y przepaściste skały, na samo weyźrzenie straszne zanosi: ztamtąd zaraz do iaskini okropney prowadzi; którey Mąż niełaki (iak zdawało się) zbroyny, wysokiego wzrostu, y okrutnego weyźrzenia wchodu pilnował. Tu Jana Wódz iego podróży z ramienia składa, y pierwszy wchodząc do iaskini, Janowi każe iść za sobą. Druga w iaskini głębsza pieczara, y ciemniejsza była ukryta, do której on niebawiąc wszedłszy, Jana też, lubo niechęcącego, y opierającego się do niey wciąga. Płakał Jan tey pieczary ciemnotą, y przykrością zawiley drogi ustraszony: y o niezachowanie przyrzeczenia, w którym mu przyobiecał proste do Nieba zaprowadzenie, ostreimi słowy na Wodza swego utyskuie. Któremu on. Za co Przyjacielu (rzecz) o moiey rzetelności masz wątpliwość, ta to droga jest, poydź za mną. A gdy przez czasu, y podróży długi przeciąg, w pośrzed grubych ciemności tey pieczary, niby w okropney nocy, już nie mało uszli: który aż dotąd był przewodnikiem drogi, zagała iego w pośrzed tych ciemności, y mieysc niewiadomych, ledwie żyjącego od strachu opuściwszy, z przed oczu iego zniknął. Jaka natenczas boiaźń, y smutek Jana ogarnął, gdy nędzny żadney pomocy, y ratunku z niskąd nie mając, dokądby się, y którędy miał udać, nie wiedział: nie tylko wyrazić słowy, ale y myślał trudno pojąć. Dobywały się z oczu obfite łez potoki, y owe ciemne gór zakąty płaczem iego, y żałosnym napelniały się narzekaniem: które jednak na nic nie przydało się strapionemu, aż z utrapienia stawszy się rozumniejszym, do prośzenia pomocy od Boga pokornie udał się, y znakiem Krzyża uzbroiwszy się, owemi Proroka słowy do Pana wołać zaczął: (a) „Drogi twoie Panie ukaż mi, y ścieżek twoich naucz mnie.” Gdy tedy usilnie o światłość Boską, mówiąc z Zacharyaszem: „Oświeć Panie tych, którzy w ciemnościach, y w cieniu śmierci siedzą, do naprośtowania nóg naszych na drogę pokoiu,” dla siebie prosi: małe iakieś światelko zdaleka ukazujące się obaczy, które iemu wyniyscia ztamtąd nieiaką uczyniło nadzieję. Zaczynam ku temu mieyscu spieszno idąc, chociaż niegodziwą tey podróży pracę, jednak dla świeżo powziętey nadziei, zdawał się lekce ważyć.

99

Ledwo zaś na blask owego światelka iść zapoczął, gdy oto tylu płaczących ięczenia, tyle żałosnych narzekania, o uszy iego obiać się poczęło, że owe mieysca za dom płaczu, y narzekania, słusznie od niego poczytane być mogły; y tak przeraźliwy wszytkie okolicznie mieysca smrod napelnił, że ledwo go znosić mogąc, dusze prawie wyziewać zdawał się. Nadto straszne iemu ukazywały się poczwary, wielkim go strachem napelniając, które zatamować drogę, y aby daley niezedł, gwałtownie usilowały przymusić. Które on nieinnym sposobem, iak tylko Krzyżem S. od siebie starał się odpędzać. Z taką pracą, gdy naostatek do owego światła przychodzi, które zdaleka zayrzał: obfjerną znayduie przerwę; zkąd na iakąs szerołą y błotnistą równinę, mgłą zewsząd otoczoną, otwierało się wyiście. Na którey że straszne różnego rodzaju potwory mieizkały: ledwo Jan po równinie iść zaczyna, gdy o we frogie zwierza gwałtownie wpaść na niego, y zębami rozszarpać gotuią się. Jnnego Jan szrodku oprócz ucieczki nieznaydował, któryinby się z tych potworów wyrwał pasczki: ale gdy suknia długa była mu do biegu na przeszkodzie, rzucił z siebie suknię postanowił Ledwie zaś zrzuciwszy odzienie, na-

gi, y sposobny stał się; aż oto skrzydła z Nieba użyzione sobie obaczy. Tym tedy Jan uciełzony, gdy wolnie po powietrzu unosić się, y potworów leżących w błocie lotem uniknąć, widział sposobność; natychmiast ztamtąd za pomocą skrzydeł na drugą wesołą równinę pełną drzew rozmaitych, a ztąd na górę będącą na przeciwko, uciech, y rokoszy pełną wylatuje. A gdy na gorze stanął, natychmiast z zachwycenia, tak zmordowany na filach; y dla przeszłych trudów, tak ciężko niemocą złożony, do siebie powrócił; że przez dni piętnaście w gorączce będąc, z łóżka niewstał: aby ztąd oczewiście mogło się poznać; że to nie śpiącemu, ale prawdziwie czującemu w duchu zdarzyło się.

To zaś iasniey, z tego co następuje, da się poznać. Jan albowiem, gdy potym co w tym widzeniu oglądał, z płaczem na umyśle rozważał: Oto Tytelman, w czasie południowym do pokoju wchodzi, y Jana leżącego na łóżku, w którym czasie ieszcze gorączkę cierpiał, mile, według zwyczaju swego, przywitał. Jan zaś w takim został zadumieniu, że lubo wyraźnie uznał Tytelmana; iednak pod ten czas, że już był pomarł, ani mu przyшло na myśl. Więc Tytelman łagodnie wzięwszy Jana za rękę, temi, iak do przyjaciela, mówi słowy: Czemu się frasujesz Janie? Albo co za smutek dla tego coś widział, twój umysł opanował? od Boga to tobie jest ukazano, aby, iakby lepiey o sobie radzić, y bezpiecznieyszą drogą iść do Nieba, wiedziałeś. Tego zaś coś widział, abyś wyrozumiał tajemnicę, pilnie posłuchay. Młodzianów skrzydła, który aby cię zdradliwie w sidła ułowił, y do piekielnych ciemności wtrącił, przyjacielem ci się okazał, y prosto do Nieba prowadzić kłamliwie obiecował; świat ten jest omylny, y złośliwy; który nakształt lekkiego bieguna, z pożądlivością swoją przebiegając, nieostrożnych, y w swoje sidła uwikłanych prędko przyśpiesza zgubić. To Miasto, które ma Obywatelów, y Kupców swoich w czarnym odzieniu, smutnych, y wynędzniałych; jest pożądlivość oczu: którey rzecz żadna, do nasycenia niewystarcza. Góry przepaściste, y wysokie skały; jest pycha żywota, y ubieganie się o godności; które chwały ludzkiey pragnących, na pewne przerwy, y rostrącenia przywodzą. Droga iaskini ciemna, y pełna niebezpieczeństw, droga jest bezbożnych, o którey Salomon: Droga (mówi) bezbożnych ciemna, nie wiedzą, gdzie upadną. Poczwary tamujące drogę, są różne pokusy czartowskie, któremi ludzi światowych od prostey do zbawienia drogi, odciągnąć usiłują. Utyłkujące głosy, płacz, y narzekania; krewnych, powinowatych, y wnuków jest miłość: przez którą wielu odciągniętych od cnoty w przepaść lakomstwa oślep leci, y w niebezpieczeństwo własnego zbawienia wpada. Smród nad inne przeraźliwszy, nie co innego, tylko przegniłość występków znaczy: którą gdyby światowi ludzie umysłem poymowali, iako bardziey nad wszystkie trupy cuchnącą, ledwieby iey smrodu znosić mogli. Owa zaś błotnista równina, którą tyle zwierzów napelniało; jest to pożądlivość ciała, oraz miękkie, y pieszczone owych życie, którzy pędzą w dostatkach dnie swoje, a w oka mgnieniu spadają do piekła. Ta zaś długa suknia, która ci z początku dana była, abyś potworów na ciebie wpadających nie uszedł: jest miłość rzeczy ziemskich, y przywiązanie do nich, którym wpłatanı ludzie, zapominają o Niebie, y na pożarcie występkom podają się. Światło nakoniec, które tobie w ciemnościach tey pieczary zaisniało; jest niepojęta litość, y miłosierdzie Boskie: które tym nawet, którzy w ciemnościach zbrodni zostają, przyświecać nieprzeście. Jużes poznał Janie, do iakiego cię ucisku, y wiekie zakręty udanie się za tym światem przywiodło: y iakie cię tak na dłuży, iako na ciebie niebezpieczeństwo czeka, póki ciebie przywiązanie do rzeczy ziemskich uwikłanego trzyma. Teraz zaś jeżeli uwolnić się, y bezpieczniey

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1537.

3.

19.

13.

o swoim zbawieniu radzić pragniesz, odrzuć suknie, z świata wyzuy się, y od zabaw doczesnych siebie uwolnij. Niech cię od Niebieskich zabaw, y służby Boskiej, do której już dawno obowiązaleś się, rzecz żadna nie odrywa: ani chciwość złota, ani chęć godności, ani staranie o krewnych, ani nakoniec miłość rzeczy doczesnych uśdlonego nie trzyma. Wyżey nad świat podnieś się, wzgardź wszystkim: y nagi do Chrystusa lotno pośpieszay, jeżeli kiedyś chwałę jego przyodzianym być pragniesz. Y to powiedziawszy zniknął nieodwłocznie z oczu jego. A wszelką boiaźń, y smutek z przeszłego widzenia powzięty z jego umysłu oddaliwszy, razem y od gorączki, którą aż dotąd cierpiał, uwolnił.

101

Ledwie Franciszek zniknął: gdy Jan wolnym zostawiwszy od zadumienia, wtenczas dopiero poznał, że dotrzymał Tytelman przyrzeczenia swego, kiedy się do Cyntyanu powrócić, y iakby miał około zbawienia swego Jan postąpić, dostatecznie poradzić przyobiecał. Zaczyn na Niebieskiej radzie jego prześtaiąc, opuściwszy Kościelne (które dostatecznie był opatrzony) urzędy, y dochody; gdy ledwie tyle, co do potrzebnego należy wyżywienia dla siebie zostawił, napotym chwalebne, y cnot pełne życie rozpoczął.

102

Znakomitą Franciszka świętobliwość, chciał Bog najlaskawszy wielu znakami po śmierci, wszystkim obiawić: między którymi ten znaczniejszy, y każdemu oczewisty, wydaie się. Gdy albowiem po czterech latach od śmierci Tytelmana, grob w którym ciało jego złożone było, od Braci był otworzony, aby w nim jednego z Braci zwłoki pogrzebione były: Tytelmana ciało, nie tak iak było położone ku ścianie, ale twarzą ku Niebu obrocone znaydują: iakby chcąc to pokazać, że y twarz ciała tam zapatrywać się powinna, gdzie dusza wiekuiſtey z Bogiem zażywa chwały: lecz to większego podziwienia godne: podziemnym nurtem dosyć było do grobu spłynęło wody, która Tytelmana ciało tak z przyczyny dawnego pogrzebienia, a ielszcze bardziey dla obfitego zamoczenia, zwłaszcza wszczupłym, y zamkniętym mieyscu, y sama polegając prędkiemu zepsuciu, razem też y ciało skazić powinna była. Lecz gdy Franciszek Kalaber Kaznodzieia, który Tytelmana osobliwym był czcicielem, będąc w tym rozumieniu, że już ciało jego zepsute było, zstępuje do grobu, y pociągnie za Habit: oto, Habit wprawdzie zbutwiały znayduie, ciało zaś zupełnie całe, y nienaruszone nie bez cudu ogląda, dotyka, dziwuię się, y z grobu dobywa: a natychmiast powiększają się cudowne dzieła Boskie, gdy ciało jego białe, miękkie, y powolne, iakie żyjących bywać zwykło, wszyscy znaydują. Ani tu koniec dziwnych spraw Boskich: taki albowiem, y tak przyjemny zapach z ciała jego wychodzący wszyscy uczuli, że niby Niebieską wonią napełnieni będąc, z podziwieniem każdy wychwalał Boga, który iest cudowny w usługach swoich. Zaczyn w nowy Habit oblokłszy Franciszka ciało, powtórę składaia w grobie.

103

Gdy zaś o tym wieść rozeszła się po Mieście, natychmiast wielka liczba chorych do grobu jego schodzi się, z których niemało, za wezwaniem przyczyny Męża Bożego pożądane odzyskawszy zdrowie, sławiąc w Franciszku Boga, do domu czerstwemi powrocili. A ponie miałym lat przeciągu, gdy Łukasz Burgiezy Arcykapłan Antykoleński, który ielszcze do żyjącego Tytelmana miał osobliwsze przywiązanie, uprosił Gwardyana tego mieysca, aby Franciszkowe ciało mógł oglądać, z Gwardyanem, y innemi Bracią wszedłszy do grobu, lubo tak dawno pogrzebione ciało, tak iak pierwey całe nienaruszone, y wdzięczny zapach wydaiące znayduie. Przeto tym cudem poruszony, gdy na jedno oko wcale niewidział, a do drugiego, wiekiem obciążony będąc

Zz ij

(miał albowiem lat siedmdzieściąt) okularów dla pomocy potrzebował : pełen ufności, do zaślug, y przyczyny Męża Bożego nabożnie udaie się: rękę zmarłego do swoich oczu przykładając: aż natychmiast wzrok ciemnemu, a czerstwość słabemu oku czuie być przywroconą: tak doskonale; że aż do ostatniey starości (dożył albowiem setnego Roku) na obydwie oczy dobrze widząc, Mżę S., y pacterze Kapłańskie bez okularów odprawiał. Pamięć tego cudu aż do naszych czasów trwa ieszcze w tym Mieście niewygaśla.

104

Lecz nietylko natenczas, ale y teraz Bog Najłaskawszy sługę swego cudami słać nieprzeſtaie. Albowiem Roku 1602. Lawra Szlachetna niewiaſta, Fabrycyusza Mantycyniego żona, gdy tak ciężko, y długo na oczy chorowała; że przez lat 10. na prawe oko nic bynajmniey widzieć nie mogła: Gabryela iey matka litując się nad nędzą corki, przybrawszy drugą do towarzystwa swego, do Kapucynów udaie się; a mając nieco bawelny z sobą proſi Gwardyana, aby też bawelnę do Tytelmana głowy, (która teraz w zakryſtyi ieſt złożona) przyłożył: gdyż ma ufność, że oko choruiącey Corki przez tę bawelnę, za przyczyną ſługi Bożego, zleczone będzie. Co gdy na iey proſbę uczynił Gwardyan, odebrałszy od niego bawelnę, powraca do domu choruiącey Corki, zaślugi Franciszkowe u Boga ſławi, cuda przez niego uczynione wylicza, aby ją przez to do prawdziwey ufności pobudził; pewne nakoniec przywrocenie wzroku iey obiecuie, byle tylko do iego zaślug udała się. Lawra zaś, która zdawna doſyć była nabożna do ſługi Boſkiego, powiększywszy ufności, y nabożeństwa, przez zaślugi Franciszka Tytelmana Boga o zdrowie proſi, nakoniec bawelnę do oka przykładając. Y niebyła iey ufność bezkuteczna: gdyż załowym przyłożeniem bawelny, iakieyby Franciszek zaślugi był u Boga, przywrocenie wzroku nieodwłoczne pokazało.

105

Podobnie y druga niewiaſta w tymże Mieście Katarzyna imieniem, Sforcyi Antykoleńskiego Corka, która Roku 1614. tak ciężko zapadłszy na gardło; że przez trzy dnie ledwie co przełknąć mogła; gdy coraz bardziey powiększa się ſłabość, do Lawry Fabrycego żony udaie się: u ktorey, z pilnością chowaną dotąd bawelnę uproſiwszy, gdy z nabożeństwem, wzywa Franciszkowej przyczyny, natychmiast wolno od boleſci, a wkrótce zupełnie zoſtaie zdrową. Te cuda ponieważ y całemu Antykoleńskiemu Miastu ſą wiadome, y godnemi ſwiadeſtwy były ſtwierdzone, przeto zamilczeć o nich nie należało: aby chwała ſlug Boſkich przez to się powiększała.

106

Tego Męża wielkiego naukę, y ſwiątobliwość, wydane piſma, y mężne ſtawienie się w przekonaniu błędliwych przeciwnikow Kościoła Katolickiego, wſzyſcy prawie naſzego wieku Piſarze wielkimi zdobią pochwałami. Naypierwſzy Syxtus Seneſki w ſwoiey Bibliotece. Po nim Robert Bellarmin Kardynał w Kſiedze o Piſarzach Kościelnych. Także Franciszek Gonzaga w piſmie o początku Serafickiego Zakonu. Jakoteż Rudolf Toſſyneſki w Hiſtoryi o Serafickim Zakonie. Innych zaś wielu opuſciwszy, naoſtatek Marek z Lizbony Kroników Braci Mniefzych Piſarz, obſzernie Franciszka Tytelmana życie y przezacne iego cnoty opifuie w Kſiedze 9. Częſci 3. w Rozd. 30. y 33. Tak dalece że ſuſznie o Tytelmanie owo z Ekklezyaſtyka mowieć się może: (a) „ Nieuſtanie pamiątka iego, y o imieniu iego pytać się będą od narodu do narodu, mądrość iego Narody wyſławiać będą, a Kościół chwałę iego opowiadać będzie. „

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1538.

4.

20.

14.

I Mało co ten Rok Tyśiączny pięćsetny trzydziesty osmy, dzieiow wam w spomina: a oprócz niektórych mieysc założenia, y Kapituły Generaliskiej zwołania, ledwie co zgodnego do Historyi przynosi. Naprzód tedy przy zaczęciu tego Roku Bernardyn Senenski, od Bernardyna Generała wysłany do Wenecyi, tam przez cały post wielki w Kościele S. Apostoła, który w tym Mieście zdaie się być z naypierwszych, przy wielkim uczęszczaniu ludu znie mnieyszą pochwałą każe; którą zakończywszy ptacę, gdy mu od Brata Bonawentury z Wenecyi Zakonu OO. Obserwantów Kaznodziey, Kościółek nie który; z Celkami na wzór Klasztoru do niego przyległemi na mieszkaniem dla Braci był ofiarowany, niewzbraniał się tak potrzebnego datku. Zaczyn od Bernardyna Generała otrzymawszy pozwolenie, Kościółek z pomieszkaniem przyimuie, y tam piąty Weneckiej Prowincyi w tak sławnym Mieście, Klasztor zakłada. Pierwszy albowiem w Weronie, drugi w Mantuy przez Jana z Fanu (oczym obfzerniey w iego żywocie) trzeci w Padwie, czwarty w Schii Wincentyńskiego powiatu Mieście był wystawiony. Chociaż bowiem przed Bernardynem, Jan z Fanu po wystawionych w Weronie, y Mantuy Klasztorach, przyszedł był do Wenecyi, iako też y inni potym, iednak tam żadnych nowego Klasztoru nie założyli początków.

2 Pierwsze zaś tego Klasztoru założenia początki, takie być powiadaia. Katarzyna z oświeconego domu Kornaryów, która niegdyś Krolową Cypru była, z rozporządzenia ostatniey woli swoiey przed śmiercią, obowiązała Braci swoich rodzonych, których dziedzicami czyniła swoich majątków, aby Klasztor OO. Obserwantom bizko Kastro Franko wystawili: czego po iey śmierci gdy Kornaryowie zaniebdywali wypełnić: Florencya Wdowa, Jerzego niegdyś Kornaryi żona, rodzonego Brata Kararzyny, za radą Brata Bonawentury sławnego Kaznodziey a niegdyś Spowiednika Krolowy, budowanie Klasztoru przenieść do Wenecyi umyśliła: gdzie Br. Bonawentura iey nakładem Klasztorok, y Kościół pod imieniem Nays. Maryi P. Anielskiej zbudował, y mieysce, Klasztorem Pułtyni nazwał.

3 Tego też zamilczeć nie należy; że gdy na ten Klasztor dobywano gruntu, naczynie gliniane, na kształt misy w głębi ziemi znaleziono: na którym S. Franciszek w Habicie, y Kapturze sposobem Kapucynskim był wyrażony; będąc niby wieśczbą że to mieysce niekomu innemu, tylko Kapucynom dostać się miało.

4 Do tego więc Klasztoru Pułtyni Br. Bonawentura udawszy się, sam w nim przemieszkiwał; kiedy Br. Bernardyn Senenski na opowiadanie słowa Bożego do Wenecyi przyszedł: którego Br. Bonawentura często słuchając każącego, tak był iego mową poruszony; że po zakończeniu czterdziestodniowych Kazań, za Boskim (iako sądzić należy) natchnieniem, z tym Klasztorkiem y siebie razem Kapucynom ofiarował. Gdzie, za przyśłaniem od Generała niektórych Braci, Kapucynskie Zgromadzenie zostało w prowadzone: lecz potym, za wystawieniem (Roku 1577. od Rzeczypospolitey z obowiązku uczynionego ślubu) w spaniałego Kościoła, znacznie to mieysce zostało powiększone.

5 Tegoż samego Roku, pierwszy także w Genuy Klasztor, y Kościół pod imieniem S. Barnaby Apostoła, niedaleko od Miasta iest zaczęty: ato za staraniem, y nakładem Rządców domu nieuleczonych: którzy zawdzięczaiąc Kapucynom posłanym do Genuy od Ludwika Forosempromiana, długo czynione w tymże szpitalu pilne usługi, nabywszy mieysca od OO. Dominikanów przyzezwoleui nato Papiezkim, Klasztor z Kościołem dla nich wystawili.

Zaczyn y Bracia tey ich dobroczynności pamiętni będąc, nawet po zbudowaniu tego Klasztoru, długo potym z niemniejszą pilnością służyli chorym.

6 Lecz y Bóg, stwierdził niejakim dowodem pobożność służyących Braci przy tym szpitalu; ei albowiem, którzy od przyścia do Genuy będąc umieszczeni, przez Rządców tego szpitalu, przy Kościółku S. Kolumbana, na tey usługach życia swego dokonali, y w tym Kościółku byli pogrzebieni, lubo po wielu upłynionych latach, z tym wszystkim, nie tylko ich ciała wniwczym nienaruszone zostały, ale nawet y Habity na nich będące żadnemu niepodpadły zepfuciu.

7 June też Klasztory za pilnym staraniem Bernardyna Generala, w tym czasie Zakonowi przybyły. Między którymi iest Tyfernu Metaureńskiego Klasztor, który gdy nieiako szcęguliniejszym sposobem Kapucynom dostał się, cokolwiek namienić onim należy. Ten albowiem od Brata Ubertyna, rodem z tegoż Miasta będącego, od niedawnego czasu zgruntu był wystawiony: który pierwsze lata u OO. Konwentualów przepędziwszy, będąc zapalony chęcią ściślejszego zachowania Reguły, między siedmiu onemi, którzy w Zakonie OO. Konwentualów dali początek Odnowieniu, nie poślednie mieysce trzymał. Gdyż pierwszy był Franciszek z Montepolicyanu, 2. Julian z Salodu, 3. Ubertyn z Tyfernu. 4. Modest z Placenoyi. 5. Salwator z Wallisbony. 6. Tomasz z Jlliryku. 7. Dominik z Utyny. Ci tedy będąc znacznemi Mężami, wszelkich używali sposobów, aby Zgromadzenie OO. Konwentualów do dawniejszey w zachowaniu Reguły przyprowadzili ściśłości: ale widząc nadaremne zabiegi swoje, opuściwszy innych, woleli o własne tylko starać się Odnowienie. Dla tey przyczyny gdy Br. Ubertyn z niektórymi gorętszego ducha Mężami, którzy Odnowieniu sprzyiali, między którymi Br. Bernardyn z Monzulmu, wielki tych czasów Kaznodzieia liczył się, do Oyczyzny swoiey udał się; tam za staraniem, y pomocą Aurelii Ubaldyny, w Tyfernie Mieście wystawił Klasztor. Trafiło się zaś że Br. Jan z Fanu, który po Generalney Kapitulie w Rzymie odprawionej Roku 1536. do Marchii udawszy się, tego Roku w tym Mieście wielkopostne Kazania z wielkim pożytkiem wszystkich odprawował: którego Kazaniami, życia, y chwalebnych cnot przykładem Ubertyn z innemi tego Klasztoru Bracią wielce poruszony będąc; po zakończonych Kazaniach, Ubertyn z Bernardynem, y innemi do Zgromadzenia Kapucynów przenosił się: y Klasztor za wolą przereczoney Aurelii, y całego Miasta zezwoleniem pod rząd Kapucynów podaje. Podobnymże sposobem y w Senaku będący Klasztor, za przeniesieniem się tegoż przedsięwzięcia osob z powodu Br. Jdziego z Tyfernu do Kapucynów, tego Roku (jak powiadaia) pod naszych moc dostał się.

8 W tymże czasie Br. Maryusz z Forosarzynu Emilii Miasta, który potym był Generałem Kapucyńskim, y Br. Rufin z Galaratu, Państwa Medyolańskiego, który w Zakonie znaczną światobliwością kwitnął, tamten od OO. Augustynianów, ten od OO. Konwentualów do Zgromadzenia Kapucyńskiego przenoszają się.

9 Tym czasem gdy w mieysca, y osoby Zakon Kapucyński pomnaża się: Bernardyn General, który w ściśłości żywota pieśzo obchodząc Klasztory odwiedzał, y jako czuyny Pasterz, całości Trzody sobie powierzoney pilnie przestrzegał, trzech lat ieszcze niewypełniwszy na swoim urzędzie, w Klasztorze S. Eliaza, blizkim Fanu, zapadł w chorobę. Za któreypowiększeniem się, rozumiejąc, że iuż koniec życia iego przybliżył się, aby łódki Zakonu w pośrzed niebezpiecznych nawałności zostającej bez Sternika, y Rządcy nie zostawiał; Brata Euzebiego z Ankony posyła do Florencyi, aby Kapitułę Generalną tam zwoławszy, nowego Generala obrono. Brat Euzebi tedy mając ta-

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1538.

4.

20.

14.

takowe od Generała zlecenie staie w Florencyi: y w tym Roku na początku Września dotegoż Miasta Kapitułę Generalną zgromadza. Trzecia to była u Kapucynów Generalna Kapituła: na której Br. Bernardyn Seneński, mając większą połowę po sobie głosów, Generałem obrany został.

IO Był Bernardyn człowiek rostopny, dowcipny, przystoynych obyczajów, y wiele w rzeczach doświadczenia mający; któremu tak na rozumie, iako y wspaniałości myśli do podjęcia się trudnych rzeczy nie zbywało: do tego takim zwierzchnego człowieka ułożeniem, y przystoynością obdarzony, że nie pospolitey cnoty, y świętobliwości wszystkim czynił pozor: nakoniec będąc wymowniejszym nad innych, (przedziwny albowiem za swoich czasów był z niego Kaznodzieia) tych, z którymi obcował, chęć, y umysły łatwo do siebie skłaniał; zkąd poszło; że w obraniu iego okazali Bracia wielką łatwość.

II Bernardyn tedy rozumu, y sprawności swoiey używając, aby się u Braci w powziętym o sobie utwierdził rozumieniu; tak uważnie, rostopnie, o zakonność gorliwie, y w cnotliwym sprawowaniu się, choć do oka przykładnie rzucić Zakonem począł; że mu do przymiotów doskonałego Generała nie zdawało się na niczym zchodzić: tak dalece, że wszyscy Bracia z wybrania takiego Męża powszechnie sobie winiszowali. Zakon przez całe prawie trzy lata pieczo odwiedzał: Bracią do zachowania Reguły, do ubożstwa, do innych cnot, y Ewangeliczney doskonałości tak dzielnie zachęcał; że w podobnych mowach prawie za cudownego był miany. Ustawy od Bernardyna Asteńskiego ułożone, y dobry porządek od niego wprowadzony, swoją powagą utwierdził, y nie naruszenie przestrzegać rozkazał. Przez co gdy stan Zakonu bardziey codziennie kwitnął, wielkie Bernardyn dla siebie, tak u domowych, iako też u obcych imię, y poważenie ziednał.

I2 Gdy tak Ochin Generał albo udając, y powierzchownie; albo w samey isto ie chwalebnie postępuje; frogie pod ten czas w Wenecyi powstało powietrze, y wielu w tak liczno osiadłym Mieście, codziennie ludzi pożerało: którzy gdy w tak ciężkim razie nie mieli ktoby im albo miłości Chrześciańskiej czynił usługę, albo w drogę wieczności Sakramentami opatrywał; Br. Anioł z Zaimku S. Piotra, Prowincyi Benohskiej Kapłan, y z nim drugi, którego imię w piśmach tey Prowincyi zaginęło, za pozwoleniem Prowincyałskiego Ministra do Wenecyi udali się; gdzie wszelką złożywszy śmierci boiaźń, żadnych nie opuścili miłości usług, którymiby albo żyjących poratować, albo umierającym do dobrej śmierci dopomódz mogli. A gdy na tey usłudze, z wielkim całego Miasta zbudowaniem kilka miesięcy strawili; za uśmierzeniem się powietrza, kiedy z osobna modlą się nabożnie, obydwom Pan Jezus wielką otoczony światłością ukazule się: a pochwaliwszy ich za miłość zapowietrzonym wyświadczoną, do swoiey Prowincyi powrót im nakazuje; gdzie po wziętym od Prowincyała Błogosławieństwie, piętnastego dnia potym oddać im zapłatę za podjętą pracę obiecuje. Wyszedszy tedy oba z Wenecyi, gdy powrócili do Bononii, po wziętym od Wikarego Prowincyi błogosławieństwie, y pilnym przygotowaniu się na przyście Pańskie, dnia naznaczonego do przyrzeczoney wezwani są zapłaty.

I3 W tymże nakoniec czasie, mieszkający nasi w Neapolu na wielkie proźby Maryi Longi Szlachetney Niewiasty, która przychodzących naprzód Kapucynów do Neapolu w dom swój przyjęła, y wielu dobrodzieystwy obdarzyła, Klasztoru Mniszek pod imieniem S. Maryi w Jeruzalem od niey zbudowanego staranie, y usługę na siebie przyjmują.

I4 Była ta Marya Longa rodem z Hiszpanii, Jana niegdyś pierwszego Kancellaryi Rzędzy, człowieka w całym Neapolitańskim Królestwie wziętego, Zo-
Aaa ij

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1538.

4.

20.

14.

na: która utracone przez zadaną od służącej truciznę odzyskawszy cudownie w Lorecie zdrowie; wdzięczna będąc za wzięte dobrodzieystwo Bogu, po śmierci Męża, która wkrótce nastąpiła, tak się do pobożności, y duchownego postępku udała; że cały swój majątek, który dosyć był znaczny, na potrzeby ubogich, y pobożne wydała sprawy. Ta dla nieuleczonych szpital częścią własnym, częścią od innych ofiarowanym nakładem w Neapolu Mieście wystawiwszy; Klasztor także Panien trzeciego Zakonu S. Franciszka, pod Regulą jednak S. Klary za Apostolskim pozwoleniem założyła. Który naprzód od XX. Teatynów, świeżo przybytych do Neapolu, y od Maryi Longi mieszkaniem udarowanych, był rządzony; po ich zaś w Roku przeszłym przeniesieniu się na inne miejsce, przez usilne proźby to na Kapucynach wymaga, że do czasu tylko, ażby innych do tego znalazła, tegoż Klasztoru podeymuią się rządu. Tak wiele albowiem, y tak znacznych Maryi ku Zakonowi było dobrodzieystw, że nie można było iey odmówić. Tym tedy sposobem to staranie przyjąwszy na siebie Kapucyni; gdy sama także Longa świat opuściwszy w tymże Klasztorze przez uczynione śluby poświęciła się na służbę Boską, y z rozkazu Pawła III. Papieża pod imieniem Xieni, Klasztoru rząd przyjęła: za radą y świątobliwym przykładem zawiadujących Klasztorem Braci, wkrótce potem z powszechnym zezwoleniem tego miejsca Zakonnych Panien, z wszystkimi razem do ściślejszey Reguły S. Klary przez uczynione obowiązala się śluby: a ztąd Kapucynek wzięły nazwisko.

15

Marya tedy duchowney posługi Braci przez czas nieiaki używając, gdy ci uchylić się zamyślają, ona w boiaźni zostając, aby Zakonna karność, y zachowanie, które za ich staraniem powiększone było, za ich oddaleniem się nie upadło: kryjomo stara się u Papieża, aby wyrokiem Apostolskim przy rządzie tego Klasztoru Kapucynów potwierdził. Co łatwo dla niey uczynił Paweł III. wydawszy przywilej poczynający się: *Cum Monasterium Monialium*. Więc z obowiązku tego wyroku stało się; że na potym Kapucyni przy rządzie tego Klasztoru aż do terażniejszych czasów zostali. Marya zaś Longa będąc różnemi chorobami od Boga doświadczana, gdy życie chwalebne między Zakonnemi Pannami przepędziła, obszerniey trochę pod Rokiem iey śmierci, który był 1542. o niey powiemy.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1539.

5.

4.

15.

I ROK terażniejszy tyśiączny, pięćsetny, trzydziesty, dziewiąty, wielu do pracy, a niektórych tylko do zapłaty wzywa. Bóg albowiem Wszechmogący iako pilny sprawca Winnicy swoiey, y hojny oddawca nadgrody, trzech tylko w tym Roku do siebie wzywa, a na ich miejsce liczniejszych robotników posyła. Z liczby tedy przychodzących do Winnicy Zakonney pierwszy jest Br: Jan z Metymny Hiszpan od OO. ściślejszych Obserwantów, do Kapucynów od Boga powołany: który tak mężnie przy Chrystusie walczył, że między niewiernemi z drugim Janem z Apulii Męczeńską Koronę odniósł; o którym pod Rokiem 1551. obszerniey powiemy. Po nim od OO. Obserwantów przenieśli się do nas Br: Anioł z Saony, y Br: Mateusz z Schio, oba Kaznodzieie. Od OO. Konwentuałów Br: Mateusz z Leonissy Kaznodzieia. Od XX. Teatynów Br: Ludwik z Saony. Y ci wszyscy między znaczniejszymi robotnikami liczą się; których świątobliwa praca, gdy wielce Zakonowi użyteczna była; na swoich miejscach o każdym z nich powie się.

A zaś

ROK PANSKI. PAWEŁ III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1539.

5.

21.

15.

- 2 A zaś między dokonywającemi pracy, pierwszy Br: Jan z Fanu, który gdy w Winnicy Pańskiej mężnie pracuje, y w Mieście Durancyi tego Roku Apostolską w czasie Wielkiego Postu zatrudnia się pracą, do Niebieskiej od Pana wezwany jest zapłaty. Życie tego Męża ponieważ jest pełne skrytych wyroków Boskich, które y do zdumiewania się nad sobą, y do sławienia Mądrości, y dobroci Boskiej zwykły pobudzać; przeto nie bezpożytecznie będzie na opisaniu tego przydłużyć zabawie się.

BR. JANA Z FANU

Żywot, y Sprawy.

- 3 JANA tedy Ojczyzną było Miasto Fanum, w Kraiu Marchiańskim położone: Rodowitość zaś swoją prowadzi od Piliów, między szlachtetnemi Domami w tym Mieście policzonych. Ten od młodości ośobliwse w sobie dowcipu, pojętności, wspaniałego umysłu, y inne chwalebne przymioty okazywał. Tak będąc udarowanym od przyrodzenia, gdy w dalszym wieku do nauk był oddany, w krótkim czasie tak znacznie w nich postąpił, że wielkiej w wyzwolonych umiejętnościach, rozumnego człowieka chwały nabył. Lecz gdy umysł jego do szlachtetniejszych rzeczy unosił się, kwiat młodości swojej w Zakonie OO. Obserwantów Bogu poświęcić postanowił, aby uniknąwszy niebezpieczeństw tego wieku, nosić iarżmo Pańskie zaraz od młodości przyuczył się.
- 4 Do Zakonu zaś wstąpiwszy tak doskonałego chwycił się życia sposobu; że dalszego postępu w cnotach wszystkim nadzieję wielką o sobie czynił. Na Filozofię y Teologię po Nowicyacie wysłany tak wiele w nich postąpił; że pierwszym w Zakonie Kaznodzieiom nieustępując wymową, miejsca znakomitsze do kazowania otrzymywał. Przytym gdy tak wielką roztropnością, powagą, rozumem, y sprawnością w rzeczach był obdarzony; że żadna sprawa tak być trudna, y zawiła nie zdawała się, któreby on ułatwić nie podobał: zaczym Oycowie Zakonu widząc tak wielkie w nim przymioty, częstokroć Gwardyańskie, Definitorskie, y Prowincyańskie zlecali mu Urzędy: w których sprawowaniu gdy ośobliwszą gorliwość Zakonu, z żwawością umysłu miał połączoną, nie dziw, że nieiako przez to wykroczył.
- 5 Ostrość albowiem umysłu gdy się z pobożnością połączy, gorliwość rodzi: gorliwość zaś im od więkzszego, y żwawzego ducha początek bierze, tym większej umiejętności, y umiarkowania potrzebuje, któraby ducha zapędy przytłumiała, y w granicach skromności zatrzymywała: na czym ieżeli zbywa, cnota gorliwości bez wątpienia w występki mieni się. Y ztąd poszło, że gdy Br: Mateusz z Bassu, y Ludwik z Forosempronu odmieniwszy Habit o Odnowienie Zakonu starali się: ten niby drugi Szawel słowy, piśmem, pogroźkami, prześladowaniem, więzieniem, gwałtem nakoniec, y siłą rozpoczęte zepść Odnowienie, y zgruntu zniszczyć usiłował. W czym lubo poniekąd wykroczył, ta jednak wina łatwo przebaczyć się powinna, która z cnoty początek bierze. Ztąd podobnie y Ministrowie Generalni OO. Obserwantów, y wszyscy Zakonu tego Przełożeni, którzy przeciw Kapucynom niegdyś walczyli, dla teyże przyczyny wymówkę znaleźć powinni: ponieważ w tym ich wykroczeniu nie tak występki, iako cnotę, y gorliwość Zakonu, którą się unosili zważać można. Co zaś Jana tycze się, gdy się to na swoim miejscu wyraziło, mniej rzecz potrzebna tu powtarzać, zwłaszcza gdy, choć iaką z postępu swego zaciągnął zmacę, tę przez wstąpienie swoje do Kapucynów zupełnie zgładził.

- 6 Nim jednak dalsze tego Męża sprawy opiszę, tym czasem nad strasznym y niedościgłym wyrokiem sądów Boskich niech mi się godzi zastanowić; który w Janie, y Ludwiku z Forosempronu, (o którym wyżey mówiliśmy) przeciwnym wcale sposobem widzieć się daie. Któż albowiem Ludwika sobie przed oczy stawia: człowieka z taką gorącością ducha pragnącego Odnowienia: z takim statkiem więzy, y więzienie od samegoż Jana przed Odnowieniem dla Odnowienia ponoszącego: tyle ucieczek, głodu, prześladowania z wielką cierpliwością znoszącego: z taką usilnością przeciw Królom, Xiążętom, Prowincyalom, Generalom, y całemu Zakonowi przy Kapucynach walczącego: tyle prac dla tegoż Zakonu obrony, rozszerzenia, umocnienia podejmującego; że słusznie za Oycę, y wynalazcę mógł być poczytany: tego jednak dziwnym wprawdzie, ale sprawiedliwym sądem Boskim obalonego, z miejsca zrzuconego, y niby piorunem rażonego, zgola tak z Zakonu wygnanego, że iako drugi Lucyfer, żadnego dla siebie u Kapucynów nie znalazł miejsca: któryby natychmiast nie poruszył się na umyśle, nie zdumiał się, nie przeląkł, y nie struchlał? A wielkie, y niepojęte sądy Boskie głębiej na uwagę biorąc, nieuzna potrzeby bać się Boga, którego straszne są wyroki około synów ludzkich? Zaiście gdy nikt sprawiedliwych sądów Boskich nie poważy się naganiać, które najsłabsze myśli ludzkie przenikają, y na szali ważą; ztąd ma każdy wielką przyczynę lękania się, aby gdy stojącego siebie widzi; zagnała nie upadł. Boskie zaś rozporządzenia, przez które Pan Wszechmocny tak Ludwika, iako y innych dopuszcza upadki, tak u siebie każdy ważyć, y szanować powinien, aby nie bez bojaźni unyślu, na pochwałę sądów Boskich, słów Anielskich w Obiawieniu wyrażonych używał: (a) „Wielkie, y dziwne są sprawy twoie Panie Boże Wszechmogący: sprawiedliwe, y prawdziwe są drogi twoje Królu wieków. Któż się ciebie bać nie będzie Panie, a nie uwielbi imienia twego? „
- 7 Lecz jeżeli kto z drugiej strony Jana obaczy, Człowieka tak w początkach zagniewanego nieprzyjaciela Odnowienia; że od najpierwszego jego zaczęcia, głównym zawżse nieprzyjacielem stawiał się. Kiedyż on, prosię, prześladowaniom, albo koniec uczynił, albo sposób umiarkował? czegoż nie poruszył z gruntu? na co się nie odważał? których nie użył sposobów? aby ledwie na świat ukazujące się Odnowienie, o ostatnią przyprowadził zgubę? y cóż? alboż nie on Mateusza naprzód, a potym Ludwika do więzienia wtrącił? y tyle przeciw nim prześladowania wzbudził, że nigdzie bezpiecznie ostać się nie mogli? czyliż wyroku (słusznie, lub nie słusznie, niech każdy sądzi;) na nich nie otrzymuie? alboż za odstępców Zakonu, y wyklętych wszędy nie głosi? alboż na Zakon obelg, y zelżywości nie rzuca, aby mu u wszystkich nienawieść ziednał? Alboż rozmów czyli dialogów przeciw niemu nie wydaie, aby piśmem potłumił? alboż Kapucynów iawnie z Kazałnicy iako powietrza chronić się nie każe, aby ich przed światem ohydził? którychże Sądów, których Panów, których Papieżkich Posłów, których Kardynałów przeciw Kapucynom nie pobudzał, aby w samych początkach ich wygładził? gdy zaś tego dokazać nie mógł, iakichże nie używa fortelów, aby ich przynajmniej krzewieniu się przeszkodził? albowiem z swoich, którzy tylko ku Odnowieniu nakłaniać zdawali się, słowy od przedsięwzięcia odwodzi, pogroźkami ustraszają, powagą do odstąpienia przymuszają? na cóż więcej? żadney mocy, żadney gwałtowności, żadney sztuki, żadnego rodzaju sposobu nie opuścił, którego by na Zakonu obalenie, zniesienie, y zgaśzenie nie użył. Na to wszelką usilność, staranie, prace, troskliwość, y powagęłożył, aby Kapucynów ze szczerem zgładził.

8 Tego jednak po tylu nienawiściach, niesnaskach, y prześladowaniach przeciw Odnowieniu pobudzonych; po tylu wyrządzonych krzywdach, y o belgach, po tylu nakoniec przedsięwziętych środków na zagrzebanie Odnowienia: kto przychodzącego obaczywszy do Zakonu, zniżającego się przed Ludwikiem, z płaczem o przebaczenie prosiącego, przyjmującego hábit, kto się przypatrzy w tymże prawie czasie broniącemu Zakonu, kiedy Ludwik od niego uchylł się, zgoda kto go uważy tak ściśle przywiązanego do Zakonu, że wszędy iego sławicielem, obrońcą, y pomnożycielem stawia się, kto (mówię) to wszystko pilnie zważywszy, nie zdziwi się nad niepojętą dobrocią Boską y na iey wyśławianie ust nie otworzy? śpiewając z Prorokiem (a) „Niechże wyznawają Panu miłosierdzia iego, y cuda iego Synom ludzkim.

9 Już tedy (zaniechawszy z umysłu tego, co się już wyżej powiedziało) ledwie Jan od Ludwika razem z innemi do Zakonu przyjęty został, gdy natychmiast, za użyczeniem od Boga obfitego światła, przy którymby dawniejszego żywota ciemne zakąty łatwiej zwiłdził; przeszłe wykroczenia swoje, lubo poniekąd z niewiadomości pochodzące, z takim żalem y skruchą rozważać zaczął; że codzienne, y prawie nieustające za nie łzy wylewał. Y aby do tego większą miał sposobność, przytym w początkowym żywocie, nowy sobie życia sposób ustanowił; u Ludwika Skandrylii miejsce ubożuchne, y od społeczności ludzkiej dalekie, otrzymuje: gdzie sobie małą celkę z gałęzi w lasku wystawił; tam w postach, y płaczu ołobne życie prowadzi: tam częstokroć na modlitwie nocy trawi: tam strudzonemu członkowi, albo na gołej ziemi, albo na deszczkach krótkiego odpoczynku pozwala: tam pośty S. O. Franciszka o chlebie tylko, y wodzie ściśle obchodzi: tam w ostrym, y wytartym habicie, y sandałow nawet nieużywając, tak surowo, w założeniu początków Kapucyńskiego żywota, z ciałem swoim obchodzi się; że prawie do wierzenia trudna rzecz zdawała się, aby prawie sześćdziesiątletni człowiek, a przytym do takich ostrości nie przyzwyczajony, w pośród tak ścisłych rodzajów umartwienia, nie tylko przy zdrowiu, ale y przy życiu utrzymał się. Lecz który starość równie iak y młodość kwitnącą czyni, gdy mu chęci do poważania się podobnych spraw użyczył, sił też, y mocy potrzebnej do ich wykonania łaskawie dodał.

10 Na tey osobności gorętszym duchem Jan zapalony, niektóre książeczki złożył, między któremi ta jest przeznaczona, której napis: Sposób dostąpienia iedności z Bogiem: w której o trójstej drodze duchowney, to jest oczyszczenia, oświecenia, y ziednoczenia wymównie, y obficie pisze. W drugiej książeczce owo pismo, czyli dialog, złośliwie przeciw Kapucynom od siebie wydany iawnie odwołuje: czego tak wielce żałował, że częstokroć z tym dawał się słyszeć: iż gdyby iawnie tego pisma swego był nie odwołał, wcale wątpiłby o zbawieniu swoim. O trzeciej naostatek przeciw kacerzom od niego napisanej powiada, z której gdy żadnej niemamy książki, pewnie z czasem zaginąć musiała. O nim wspomina Rodulf Tossyneński w swojej Historii Serafickiej, którego między zacnemi Zakonu Pifarzami umieszcza.

11 Temi doskonałey pokuty sprawami przez kilka miesięcy, których mu do zabawienia się osobnością pozwolono, Mąż pokutujący usilnie zatrudnia się. Lecz gdy iego posługa, y rada wielce Zakonowi potrzebna była, po niejakim czasie ztamtąd od Ludwika przyzwany, w urzędzie Kommissarza dla roskrzewienia Zakonu do Medyolańskiego, y Weneckiego Państwa wysłany został. Z Rzymu tedy z Kompanem ruszywszy, naprzód do Wenecyi załodził; gdzie

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1539.

5.

21.

15.

krótco zabawiwszy, z przyczyny, że dla wielu trudności, żadney tamże umieszczenia się naszych niemał nadziei, naprzód do Bergomu, potym do Weroni udał się.

I 2 Zaczym w Bergomie na początku Roku 1535. na przedmieściu Pałacowym Klasztor wystawiwszy, iako powiedziało się pod tymże Rokiem: gdy Lipoman Bergomeński Biskup w obyczajności, y obcowaniu zakonnym Jana, y innych Braci do wystawienia Klasztoru przyzwanych; wielce sobie upodobał, Klasztor nieiaki S. Gerwazego nazwany, niedaleko Bryxyi Janowi do mieszkania ofiaruie. Przeto Jan dla przypatrzenia się temu miejscu, do Bryxyi, na 40. tysięcy krokow od Bergomu odlegley puszczą się. Gdzie stanąwszy, y miejsce zwiedziwszy do wystawienia drugiego Klasztoru przygotowanie czyni. Był Jan oprócz tego znaiomy Bryxyanom, gdyż ieszcze u OO. Obserwantów zostając przez cały pość wielki w tym mieście kazał. Zaczym łatwo tak od Miasta, iako y Biskupa na wystawienie Klasztoru otrzymał pozwolenie, y pomoc do prędzego dokończenia.

I 3 To też Janowi przytrafiło się w tym czasie, że, gdy w tym mieście niegdyś przeciw Kapucynom na kazaniu powstawał, onych obłudnikami, zwodzicielami nazywając, w te naostatek słowa odezwał się: Słuchajcie Obywatele Bryxyañcy, gdy którego z tych obaczycie, co kończatego kaptura, niby Odnowiciele Zakonu używają, patrzcież abyście się zwieść nie dali, ale krzyżem świętym uzbraiyacie się, y Jezusa na ratunek wasz wzywajcie; iak tylko w Kapucyńskim habicie w tym Mieście ukazał się, z iednym Mężem Szlachetnym, który, iego niegdyś bywał słuchaczem, schodzi się; ten Jan uznawszy, zbliża się natychmiast ku niemu: żegna się krzyżem, y niby przelekniony, Jezus po dwakroć głośno zawoła. Którego gdy Jan, niepomniąc na dawnieysze sprawy, coby tym postępkim chciał wyrazić pyta się. Alboż nie pamiętasz (odpowie tamten) że tego, kazać niegdyś do nas w habicie Obserwanckim, sam nauczyłeś, ikorobyśmy w takowym habicie, iak teraz nosisz, kogo obaczyli? Więc Jan przypomniawszy natychmiast dawnieysze słowa, któremi lżył Kapucynów, do nóg iego zaraz upada, y o przebaczenie dawnieyszey winy z płaczem prosi. Wyznając przytym z wielką pokorą, swoją na ten czas ślepotę, zawziętość, y niegodziwy przeciw Kapucynom postępek. Co Jan nietylko w osobności, ale y iawnie przed zgromadzonym ludem na Kazaniu powtarzał, aby z pierwszego błędu zaciągniętą plamę zupełnie zgladził. Co sprawiło, że nieograniczona dobroć Boska, która pokornym darów łaski swojej używać zwykła; takiey Kazaniom iego na potym udzieliła mocy, że w krótkim czasie, wielki w umysłach obywatelów tego Miasta pożytek sprawił.

I 4 Znaydował się pod ten czas w tymże Mieście, Mąż wielką świątobliwością sławny Hieronim Mian, Zgromadzenia Somaśchów Ustanowiciel: z którym Jan zabrawszy przyiaźń, gdy tamten w potocznych rozmowach, ten iawnie na Kazaniach zachęca; dom pobożny dla pomieszkania, y wyżywienia sierot, z wyproszonych od Obywatelów jałmużn, wystawia.

I 5 Po tych w Bryxyi chwałebnie podjętych pracach, Jan do Medyolanu udaie się: gdzie od Franciszka Sforcyi Xiążęcia Medyolańskiego, Roku 1535. który był ostatni iego Panowania, Kościołek S. Jana za bramą Wercelleńską, który Kaplicą Xiążęcą nazywał się, do pomieszkania przyjmuie: y tam w następującym Roku szczipły Klasztor, w którym nie więcej nad ośmiu Braci mieścić się mogło, zwyczajnie zgliny y chróstu wystawia. W którym Bracia przez lat sześć przemieszkawszy, gdy dla niezdrowego powietrza, y wielkiey miejsca niewygody, iedynaśtu przez ten czas w nim umarło, przeto ztąd

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1539.

5.

21.

15.

to ztąd ułtapiwszy do Miasta przenoszą się Roku 1542. y tam inny Klasztor na miejscu Zakonnice Augustynianek, dokąd inąd przeniesionych, budują.

17 Po Medyolańskim Klasztorze, drugi tegoż Roku w Madoecyi Miaszczku do Medyolanu należącym, o dwanaście tysięcy kroków od niego odległym, buduje się. Któremu tenże Jan dał początek, iak mówią tym sposobem. Imię, y Habit Kapucyński u Infubrow ielzce nie były znaiome, gdy wyzedłszy Jan z Medyolanu do Madoecyi udał się: gdzie duchem Boskim zagrzany, na wielki kamień, który na ulicy S. Jana Chrzciela leżał, wstąpiwszy; z niego słowo Boskie opowiadać, y lud do pokuty, iako drugi Jonasz, wzywać zaczął. W początkach wprowadzie Obywatele Miasta nie znając mocy Boskiej, poczytali go za człowieka pomieszane zmyśły inaiącego; zkąd poszło, że co mówił, łatwo to w śmiech obracano.

18 Lecz iedna pobożna Niewiasta, która służy Boskiego Kazania z nabożeństwem słuhała, dar łaski Boskiej w nim uznawszy, do domu swego chętnie go zaprasza: y iako Anioła Bożego przyjąwszy, w domu swoim gościć przymusza: ta była imieniem Katarzyna, z Szlachetnego Konfalonów Domu pochodząca: która Janowi Antoniemu imienia Zuchidw, dawnego, y szlachetnego w tym Mieście, będąc z młodości zaślubiona, razem cnotliwy, y chwalebny żywot aż dotąd prowadzili. W czym y do końca trwając; nie tylko osobliwszego przywiązania, ale y szczodroblowości nieustannej dla Kapucynów oświadczały do wody.

19 Gdy tedy u nich Jan przemieszkiwa, ztąd częstokroć na opowiadanie słowa Boskiego, gdziebykolwiek, czyli to w Kościele, czyli na rynku ludzi zgromadzonych napadł, wychodzić nie przestawał. A ztąd poszło, że Madoecyanie, rospatrzwszy się w iego cnotach, czego potym w Kazaniach swoich gorliwie nauczał; za wewnętrznym od Boga poruszeniem, już nie z śmiechem, y żartami, lecz iako od Boga pochodzące przyimowali. Więc gdy całe Miasto do czynienia godnych owoców pokuty, y chwycenia się spraw pobożności wielce zachęcał; umówiwszy się między sobą Obywatele tameczni, aby dla Jana Klasztor wystawili; miejsce do tego, według proźby iego, za Miastem wyznaczają.

20 Zaczyn Jan za usilnym staraniem swoim, y szczegulną pomocą Boską, cztery Klasztory w tym Roku już wystawiwszy; ztąd udając się do Werony, po doznaniu, y zwyciężeniu wielu trudności, tamże zakład piąty. Skoro tylko albowiem w owym grubym, ostrym, y ledwie do pół goleni siągającym habicie, z nowym, y od nich dotąd niewidzianym Kapturem, bosko z kompanem w Weronie ukazał się: prawie za szalonych będąc poczytani od wszystkich, dokądkolwiek tylko się obrocili, wszędy od pośpolstwa, (które tam naywięcej próżnowaniem bawić się zwykło) żarty, pośmiewiska, zelżywości, y natrząsania się odnosili. Relzty zaś rospuśtne chłopięta dopełniając, błotem, y kamykami z wrzaskiem ciskały na nich. To wszystko cierpliwie Jan ponosił, y nie tylko z uderzenia kamieni żadnego nieokazywał boleści znaku, ale y owszem cieszył się z Apostołem, że dla Chrystusa takowe wzgardy, y zelżywości odbierał.

21 Chciał podobno zawisły Xiążę ciemności tym sposobem służyć Boskiego od chwalebnej pracy, y zbawiennego przedsięwzięcia odwieść, y ułtazzyć. Lecz gdy w tym wszystkim nieporuszonego widzi Jana, do złośliwszych sposobów uduje się. Tak bowiem opaczny o nich rozumieniem wszystkich napelniał, że gdy ich ani szalonych, ani pomieszanego rozumu być uznali; za ludzi niecnotliwych, zbrodniów, filutów, y obłudników usiebie poczytali. Zkąd poszło

Ccc

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1539.

5.

21.

15.

że gdy ani do Ołtarza niebyli przypuszczeni, ani od nikogo w Dom przyjęci, wielkiey Słudzy Boscy użyć musieli niewygody: y w tym iednak umysł Jana niezwyciężony został; bo za złorzeczenia błogosławieństwem oddając, y obelgi z niedostatkiem pożywienia za nic poczytuiać, o litość, y miłosierdzie dla nich ustawnie Boga prosił: sam zaś w uspokoienu ducha od tego oczekiwał pomocy, który z ciemności światłość wyprowadza, y po chmurnych czasach, słońca iasnością uwesela.

22 Był tego czasu Biskupem Weroneńskim Jan Mateusz Gilbert, z którym Jan często, a to bezskutecznie, widzieć się starał: ktorzy albowiem znaydowali się przed Biskupim pokojem, iak tylko Jana przychodzącego postrzegli, mając go za niecnotliwego człowieka, wniyscia mu nawet do Biskupiego domu zabraniali. Biskup także powieścią domowników uprzedzony, żadnego do siebie przystępu nie pozwalał. To więc od Biskupa, y domowników jego odrzucanie, gdy dosyć długo, y cierpliwie Jan znosi; zdarzyło się naostatek; że raz Biskup przychodzącemu Janowi przez okno przypatrywał się: k którego gdy w wieku podeszłym, z weyrażenia poważnym, y białą siwizną ozdobnym widzi, za sporządzeniem Boskim, zaraz go do siebie wprowadzić rozkazuje: y natychmiast, o życia sposobie, o habitu kształcie, a przytym wielu innych rzeczach dosyć długo z nim rozmawia. W której rozmowie taką wiego odpowiedziach roztropność, powagę, doskonałość, y z doświadczenia rzeczy znaiomość uznał; że go wielce u siebie poważiając, łatwo poznał, iż iak w prostym worku częstokroć złoto, tak niemniej w odzieniu lichym znaczna mądrość ukrywa się: zaczęym powzięte o nim złożywszy rozumienie, prosi go, aby nazajutrz, (który był dzień Niedzielnny) do zgromadzonego ludu w Kościele miał Kazanie.

23 Woli Biskupa chętnie się Jan powoduie. Z lepszą tedy od Biskupa o dalszym powodzeniu wyszedłszy nadzieją, gdy przez długą modlitwę, której zamiast Książek używał, na następujące Kazanie gotuie się: ztąd poszło, że iak tylko w Katedralnym Kościele na Kazalnicę wstąpił, taką go Duch S. nauką, wymową, y dzielnością w Kazaniu ozdobił, że gdy drugi raz w tymże Kościele do ludu mówił, za zgromadzeniem się obywatelów całego Miasta, Kościół wielości obić niezdolał. Zaczym pobożny Biskup przyiscie takowego Męża za dar Niebieski poczytuiać, y cały w pociechę opływiając, Kazalnicę dla niego na Rynku sporządzić rozkazuje. Tam gdy niezliczona prawie liczba ludu zewsząd zgromadza się: Jan o życia krótkości, y świata próżnościach mówić zacząwszy; tak żarliwie, y dokładnemi słowy (za użyczeniem wymowy, y mądrości od Boga) to im do uwagi podaje, y przed oczy wystawia; że wszystkich do płaczu, ięczenia, y wołania o miłosierdzie do Boga, pobudził. Y taka z tego Kazania obfitość duchownego pożytku na wszystkich, a osobliwie niewiasty, wypłynęła; że te w oczach wszystkich, y noszenia drogie, y manele, y z głowy stróy wymysłny precz od siebie z pogardą odrzucały. Wielu także, którzy nałożnice aż dotąd iawnie chowali, y otwarte zayścia między sobą mieli, oddaliwszy nieuczciwe niewiasty, y zagodziwszy nieśnaski, z Bogiem, y ludźmi poiednało się. Zgoła tak wszyscy do czynienia pokuty (przez co Bóg Janowi przeszłe wzgardy obficie chciał nadgrodzić) w tym czasie iakby cudownie zachęceni zostali; że za polepszeniem prawie wszystkich żywota, całe Miasto Duchem Boskim być odnowione zdawało się. Zaczym ktorzy przedtym Mężowi Bożemu szyderstwa wyrządzali, za szczęśliwych, y błogosławionych sądzili się na ten czas, ieżeli rękę jego, lub habit ucałować, albo też z nim rozmowy zażywać mogli. Tym Bóg, szcudrobliwy czynów oddawca, za tyle pośmiewisk, szyderstw, urągania, wzgard, y

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1539.

5.

21.

15.

zelżywości, które mu w początkach wyrządzane były, słudze swemu obficie chciał nadgrodzić; aby na chwałę Boską pracujący, tak ludzkie, iako y czar-towkie przeciwności dla Boga nauczyli się znosić. Wierny albowiem jest Bóg, za świadectwem Apostoła, który ich niedoświadcza nad to co zmo-gą, ale też udziela z doświadczeniem pożytku.

24 W tym Biskup naradziwszy się z Obywatelami Miasta, z własney ochoty Kościół S. Krzyża (Plebańskie obowiązki ztąd do innego Kościoła przeniosłszy) Janowi ofiaruje: przy którym Klasztor, tak dla łatwości tamtych czasów bu-dowli, iako też dla powziętego w ten czas dopiero ku naszym Obywatelów nabożeństwa, w krótkim czasie został dokończony. Drugi także Klasztor za prozbą tegoż Biskupa w Bewolonie iego Miasteczku, poblizkim Werony, po-tym był wystawiony, przy Kościółku S. Jana: którym Kapłan ieden z Zako-nu OO. Konwentualów, Jan imieniem, bez obowizków Plebańskich dotąd za-wiadując, siebie razem z Kościółkiem Kapucynom ofiarował, y Zakonne przy-iawszy odzienie, przykładne między nami życie prowadził.

25 W tym Klasztorze, (który po niedługim czasie dla czystiejszego zacho-wania Reguły, która z przyczyny niedostatku Miasta, a wylaney Biskupa hoy-ności w niebezpieczeństwie zostawała, był opuszczony) cudownym wcale spo-sobem, Bóg nayłaskawizy chciał oświadczyć Braci, iak troskliwie o sweich ma-łtaranie. Gdy raz albowiem tak obfite upadły śniegi, że żadnym sposobem Bracia na codzienną pożywienia żebranieg do Miasta wyjść niemogli: a nic w Klasztorze (według zadawnionego w Zakonie zwyczaju, którym rzeczy wszytkich do pożywienia należących większe nad trzydniowe opatrzenie z Klasztorów precz oddala się) nie było do posiłku Braci: razem wszyscy do szczodrośliwości Pańskiej udawszy się, iako Chrystusowi żebracy, usilną pro-zbą u Boga iakmużny proszą. Bóg zaś, który powietrzne ptaszęta żywi, y daie pokarm kruczym pisklętom wzywaiącym siebie: pamiętny o Synach swo-ich, pożywienie dla nich opatruie. Ponieważ w obiednią godzinę, gdy za-dzwoniono do Forty, przyszedłszy Fortyan, y drzwi otworzywszy, wór bia-łego, y ieszcze ciepłego chleba aż do wierzchu napelniony znajduie: Gdy zaś ktoby go przyniośł, ani śladu nawet na śniegu nie upatrzywszy, żadnym sposobem dociec niemogli; Boskiey to szczodrośliwości, y Anielskiey usłudze, którey Bóg dla wspomóżenia ubogich niedostatku chciał użyć, przypisawszy Bracia, za dar Niebieski pełnym wdzięczności umyślem wspomóżycielowi swe-mu oddali dzięki.

26 Przy końcu zaś Roku 1535. będąc Jan wezwany listem Ludwikowym na Kapitułę, która tego Roku, w Miesiącu Listopadzie odprawiała się w Rzy-mie, udaie się do Rzymu: gdzie między innemi Definitorem Generalnym był obrany. Po odprawionej zaś Kapitułe w Roku następującym 1536. puścił się do Mantuy: gdzie od Franciszka I. Xiążęcia uczciwie przyięty, za prozbą farnego Xiążęcia, który Zakonowi wielce był przychylny, pierwszy w Mar-mioli Klasztor wystawia.

27 Ztąd Jan powtore do Rzymu na Generalną Kapitułę, która za nalega-niem Ludwika z Forosempronu ponowiona być miała, powraca się: gdzie na urząd Definitorski na nowo był obrany; którego potym Bernardyn Asteński Generał, Prowincyi Weneckiey Wikarym uczynił. Lecz gdy znacznieysze Miasta zapraszały go do siebie na opowiadanie słowa Bożego: Brata Jana Chrzci-ciela z Wenecyi na miejscu swoim zostawiwszy, sam do Marchyi puścił się.

28 Sławne było Jana imie między Kaznodziejami tego czasu: y tak, iego dzielność wymowy poważana, y wszędy głoszona była; że znacznieysze Wło-łkie Miasta, aby go mieć mogły, ubiegały się między sobą. Jakoż to y nie-
Ccc ij

darmo. Taką albowiem był obdarzony dzielnością w mówieniu, taką umiejętnością, taką powagą, taką naostatek życia świętobliwością, że w (wszystkich) umysłami władać, y gdziebykolwiek zechciał, z łatwością nakłaniać zdawał się. Zkąd Bernardyn Altenński mawiał częstokroć o nim; że nikogo nad Jana w mowieniu dzielniejszego nieznał; któryby słuchacza umysł tak nagle odmieniał, y na tę, gdzieby sam chciał, obracał stronę.

29

Jan tedy dla tej wziętości swojej od Seneńskich Obywatelów był zaproszony, aby unich w następującym Roku, który był 1537., Wielkopostnego Kaznodziei urząd sprawował. Gdzie tak dla Apostolskiego kazywania sposobu, którym słuchających umysły gwałtownie prawie do Boga pociągał; iako też dla życia, y obyczajów świętobliwości, którą innym przyświecał, tak obfity w duszach czynił pożytek; że pierwsze po S. Bernardynie Seneńskim, u Obywatelów Miasta tego ziednał dla siebie imię. W tym Mieście gdy pewnego Zakonu Kaznodzieję, przeciw wiary Katolickiey nauce mówiącego słyszał; po bratersku go naprzód, aby tego zaprzestał, upomina. Gdy zaś obaczył, że ten ieszcze głębiej zabrnął, y wcale kacerkie błędy rozsiwał; gorliwością Wiary Katolickiey zapalony, błędną jego naukę jawnie odkrywać, y iako przeciw zaraźliwej surowo powstawać począł. Zaczym ten sprawiedliwej unikając kary, tajemnie z Miasta wynosi się.

30

Gdy Jan w tym Mieście mężnie na chwałę Boską pracuje: Wikarym Prowincyi Marchiańskiej od swoich był obrany: zaczym z Seny wyłzedłszy, do Marchyi udać się musiał. W tej podróży gdy przez Bituryk przechodzi, Miasto całe kłótni, y niesnasków pełne znayduie: przeto od Obywatelów prószony, po kilka razy do ludu kazał, w mowie swojej do zgody zachęcając: przy tym podał środki, iakimby sposobem przyiść do zgody y trwałą ją uczynić mogli. Lecz gdy zostający w kłótni Męża Bożego przestrogi odrzucali: trafiło się; że na ostatnim Kazaniu, gdy na nich Jan żwawo powstaie, w pół Kazania załtanowił się, y niby wyrokiem Boskim przełknięony, przez niejaką chwilę nieporuszony został. Lecz wkrótce potrzykroć zagnał zawołał: Sąd Boski, o Biturgu, Sąd Boski, ciężki (mówię) y straszny Sąd Boski nad tobą wisi: y jeżeli nieprzyjaźni, y nienawiści niezłożysz, a Boga przez pokutę nie przeiednasz, wkrótce ten Miasta rynek, cały krwią zbroczony użyrzysz: y nie mało innych, które mściwy gniew Boski na nich gotował, karania pogroźek czynił: które wkrótce potym nieochybnie spełniły się. Gdyż po kilku dniach, za wszczętym poswarem wielkim między przeciwnemi stronami, z Obywatelów znaczniejszych Miasta czternastu na śmierć zabito, y po rynku wldcząc, krwią ich cały zbroczono; a potym y reszta pogroźek ziściła się. Z czego nierychło poznali, że Jana powieść nie od ludzkiego, lecz od Boskiego ducha pochodziła.

31

Ztąd wyłzedłszy gdy do Klasztoru Kazalskiego przyszedł, uproszony od Gwardyana, miał mowę do Braci pod czas stołu tak pełną Niebieskiey przyjemności, że iej słuchaniem nasyceni Bracia, ledwie co pokarmu skosztowali. Po której zakończoniu, gdy jeden z Braci, szczerę prostoty pełen, długiego Janowi życia temi życzył słowy: Oycze, oby to z tobą stać się mogło, co się z starym żelazem dzieie, gdy bywa powtórę odnowione, to iest, aby starość twoja mogła być na młodość przerobiona, przez cobyś dłużej wielu był pożyteczny. Któremu on natychmiast. Nieznasz, (rzecze) Synu, iakie są niebezpieczeństwa młodości. Starzec, a ieszcze zakrętów młodości lękam się: zacóż ty mnie powtórę w niebezpieczeństwo chcesz podawać? Nielituy się, prozję, nad starością moją, ale raczey pożałuy, że młody byłem. O gdybyś, z iaką trudnością y niebezpieczeństwem bieg przepędza się młodości, pilnie zważyl;

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1539.

5.

21.

15.

zważył; pewniebyś już zmordowanemu pofolgował: anibyś mnie. starcowi na bliski już kres wesoło poglądaiącemu, zaczęcia biegu życzył: gdym się zstarzał, y ofiwiął, mam wprawdzie z czego się cieszyć, nie zaś ty ubolewać. Ponieważ y to przebyłem, co życia tego podróż tak wielą trudnościami, y niebezpieczeństwami, dla samey ślizkości wieku, zewsząd otaczało; y w ten czas dopiero gdym się zstarzał, dościgać począłem. Czyliż nad tym ubolewać powinienś? y owoc, że dożrzały, utyskuiesz? Ma, iak inne rzeczy, tak też wiek, swoią dożrzałość: którą starością nazywamy. Ta zaś w owocach gdy jest porządana, czemuż iey za naylepszą w człowieku nie uznajesz? zaczym lepiej poznay się na starości, a mnie poprzestań złego życzyć.

32

Nakoniec przybywszy do Marchyi, na to wszelką ufilność y staranie łoży; aby poddanych w zupełnym zachowaniu Reguły, y doskonałym ćwiczeniu się w cnotach, przez co do Ewangelicznej doskonałości dąży się, utrzymywał. Co aby tym łatwiey skuteczniał, w osobie własney innym, już ostrością życia, już obyczajów skromnością, już pilnym przestrzeganiem modlitwy, y chwały Boskiej, już nakoniec chwalebnych spraw pochodnią, przyświecać starał się. W czasie odwiedzania Braci często do nich o zachowaniu Reguły, y doskonałym sposobie iey zachowania mówiąc, nad wszystko modlitwę zalecał. A między innemi zwykł był to mawiać: Bratu Kapucynowi nie dosyć jest mieć dobry umysł, y wolę do zachowania Reguły; ale oprócz tego pilność modlitwy wielce mu jest potrzebna. Gdy albowiem do zachowania doskonałego Reguły (mawiał) osobliwszej łaski, y pomocy Boskiej jest potrzeba, bez gorącej modlitwy żaden iey mieć nie może: a tym bodźcem Bracią do pilności modlitwy nie pomału pobudzał.

33

Z taką gorącością ducha Mąż świątobliwy, o naywyższym ubożstwie, o wzgardzie siebie samego, o kochaniu Boga nad wszystko, y o doskonałym prawdziwego Boga mniejszego życiu, w mowach swoich nauczał; że nieraz S. O. Franciszek blisko przy nim siedzący był widziany. Gdy raz w Bryksie o doskonałym zachowaniu Reguły, y ślubie naywyższego ubożstwa pod czas wieczerzy do Braci mówił, Kapłan niektóry, modlący się jeszcze w Kościele, gdy posłyszal kającego Jana w Refektarzu, zaniechawszy modlitwy, do Refektarza pospiesza: do którego wszedłszy, widzi S. O. Franciszka będącego przy Janie, który po zakończoney mowie swego błogosławieństwa użyczył wszystkim Braci. Z którego widzenia tak wielką w sobie uczuł pociechę, że prawie rozplywając się od radości, zemdłony na ziemi upadł: a wkrótce przyśiedzszy do siebie, co widział oczyma swemi, przed Bracią z radości płaczącemi opowiada.

34

Toż samo w Bergomie Przełożony tegoż Klasztoru, będąc świątobliwego żywota, pod czas mowy Jana do Braci, widział. Który S. O. Franciszka z wielkim wyrażeniem przychylności wszystkim błogosławiać obaczywszy, tak obfitą radością w duchu napełniony został, że niemogąc duchowney utaić pociechy, głośno śpiewać zaczął. Co gdy się mniey podobało Janowi, rzecze do niego: za co, Oycze Gwardyane, tu w przytomności wszystkich duchowne wynurzasz pociechy? nie jest to okazywaniu gorącości ducha przyzwolite miejsce, zapal ten przytłumić należy; albo jeżeli chcesz mu dać wolność, na osobność udaj się. Zamilkł natenczas, y zapłonął się Gwardyan: Lecz w kilka Miesięcy wpadłszy w ostatnią niemoc, aby pamięć tey rzeczy z życiem iego razem nie wygasła, przed śmiercią, coby za przyczyna tak wesołego śpiewania była, iawnie przed Bracią opowiedział.

35

Po wyjściu Jana z Bergomu, rzecz godna pamięci w tym Klasztorze trafiła się. Gdy albowiem Bracia do dwóch godzin umysłowej modlitwy, które ustawy Zakonu przepisuia, trzecią godzinę w zimowym czasie przydali: tak

Ddd

dalece, że przez dwie godziny po Jutrzni rozmyślaniami bawili się: zdarzyło się, że w czasie drugiej godziny wszyscy prawie poufypiali. Gdy tedy inni ufnęli, ieden tylko, który był gorętszego ducha nad innych, czując na modlitwie, w tymże czasie czarnego Murzyna, szpetnego, y strasznego na twarzy, po Kościele skaczącego, y w bęben białego obaczył; który odgłos że usypiał Bracią, wielce to go cieszyć zdawało się. Lubo zaś Brat czujący, Murzyna skaczącego, y bębniącego widział, nie postrzegł iednak śpiących Braci; aż skrzelałszy ognia (jeszcze bowiem dla niedokończonego Kościoła, ponieważ nie chowano tam Najświęt: Sakramentu; y lampa też nie paliła się) y rozświeciwszy, gdy wszystkich Braci śpiących obaczył, diabelską poznał tajemnicę: a wszystkich pobudziwszy, widzenie opowiada, aby ztąd widocznie poznali; że niczego bardziey pod czas modlitwy czart nie pragnie, iak ospalstwa Braci: y tysiącami sposobami pobudzić do tego usiłuje: czego jeżeli dokaże, z radości płąsy, y skoki wyprawia. Jakoż to y niedarmo. Nic bowiem (jeżeli Augustynowi S. wierzymy) tak bardzo nie trapi czarta, iak modlitwa. Przeto y Piotr S. zaleca nam czułość na modlitwie, aby nań przeciwnik czart śpiących nas nie znalazł, którychby iako Lew krążący pożarł.

36 To także w tym Klasztorze wkrótce potym trafiło się; że gdy nowo poświęcony Kapłan pierwszy raz Mszę S. nabożnie odprawiał; pobożny Brat ieden, który Tajemnicom Świętym z nabożeństwem przypatrywał się: S. O. Franciszka zagnęła spuszczaiącego się z Nieba, y wszystkim błogosławiącego widział: przez co pewnie S. Ociec chciał okazać, iak wielkie w tych pobożności, y uszanowaniu miał upodobanie, którzy Mszę S. albo nabożnie odprawiają, albo z uwagą słuchaia; których dla tego Niebieskim błogosławieństwem obdarza.

37 Jan tedy lubo swojej Prowincyi rządem, na wzor dobrego Pasterza, pilnie zatrudniał się: iednak Apostolskiego urzędu, aby obfitszego żniwa Panu przyczynił, bynajmniey nieopuszczał. Albowiem w Roku 1538. gdy w Mieście Tyfernie wielkopostne czynił Kazania, taka, y wymowy jego pełney gorącości ducha, y życia pełnego cnot przykładów, była dzielność; że procz niezliczonego w duszach pożytku, Brata Ubertyna, y Bernardyna z innymi w tamiecznym Klasztorze mieszkającymi (iako się dokładniey w Roku przeszłym powiedziało) razem z Klasztorem do Kapucynów przyłączył.

38 Dokończywszy wielkopostnych Kazań na tym miejscu; gdy do Prowincyałskich powraca obowiązków, y onych tak niespracowanym umysłem dopełnia; że bez względu na starość, żadnych trudności, w czynieniu dosyć urzędowi swemu, nie lęka się: nakoniec przy zaczęciu Roku terażniejszego 1539. gdy pracowitym odwiedzaniem Braci piełzo (według zwyczaju Kapucyńskiego) zatrudnia się, w czwartaczkę zapadł, która gdy starym nader uprzykrzoną bywać zwykła, ta Jana już siedmiodziesiątletniego, y z sił prawie wyniszczonego wielce trapiła. Przeto zaniechawszy odwiedzania, gdy do Forosempronu puścił się, przypadło, że przez Durant przechodził. Post wielki w ten czas następował, w którym czasie Kaznodzieie do Winnicy Pańskiej wyznaczani bywaia.

39 Gdy tedy Obywatele Miasta tego jeszcze nie mieli zamowionego dla siebie Kaznodziei, dowiedziawszy się o przyśściu Jana, natychmiast starszyzna przychodzi do niego, y prosi, aby ich pokarmem słowa Boskiego w następującym Poście chciał zasilać. Zbrania się Jan słuszną słabości przywodząc przyczynę; lecz oni, wielkim tego Męża pragnieniem dzieci, żadnych wymówek nie przyjmując, aby choć dwa razy w tygodniu dla nich Kazania miewał, usilnie proszą. Tylu prozbami Jan zwyciężony, y tylu dusz łaknieniem słowa Bo-

ROK PANSKI. PAWEŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1539.

5.

21.

15.

żego, y pobożnością poruszony, będąc w nadziei; że tą Kaznodzieyską pracą gorączkę przewycięży, zezwala wreszcie na ich żądania: y w czasie przyzwoitym, chociaż nie bez odradzania Braci, na sprawowanie Kaznodzieyskiego urzędu u nich stawia się. Gdy więc tam codziennie, wyjąwszy tylko dnie przypadającey słabości nie leniwo pracuje: y z zwyczajną ducha gorącością słowo Boskie opowiada; pracowitego Winnicy swoiey robotnika, Bóg nadgrodny dawca, w tym czasie od pracy chciał przyzwać po zapłatę. Zaczynamy gdy dnia niektórego, z większą ducha gorliwością gromił występki ludu, schodząc z Kazalnicy, boleść go boków pochwyciła, która zwyczajne krwi zepsucie sprawiwszy, wkrótce go do kreiu życia przywiodła. W którym czasie sługa Boski śmierć zbliżającą się poznawszy, przez nabożne SS. Sakramentów przyięcie, y gorące modły, na ów dzień ostateczny, y Pańskie przyście duszę przysposabia, oraz nakształt wiernego robotnika, im bardziej dzień życia iego do zachodu słońca się, tym usilniej rolę duszy swoiey cnotami uprawiał, y doskonałą ku Bogu miłością zasiać starał się; aby dokończyć dzieło Panu oddać, któreby wieczney Korony być godne uznał. Więc gdy już nadchodzące duszy rozłączenie z ciałem obaczył: bierze Krzyż w ręce, y pełne łez oczy w Ukrzyżowanego wlepiwszy Pana, wszystkie iego dobrodziejstwa sobie udzielone wyliczać, y za nie serdeczne iemu dzięki temi słowami oddawać zaczął.

40

Oto Panie Jezu, masz nieużytecznego sługę: y oby nie zbrodnia y złośliwego; który lubo o iedynastej godzinie do sprawowania twoiey Winnicy przyszedł; przychodzącego jednak nie odrzuciłeś: iakież tobie w tey godzinie, za tyle łask mnie użyczonych dziękczynienia oświadczę? Tyś mnie z twoiey litości niepojętey z Chrześciańskich rodziców spłodzonego, na łono Kościoła przyjął: w Katolickiey wierze wychował: y czystego od wszelkiej zarazy błędów dotąd zachował. Ty nadto z domu Ojca mego, y z przybytku grzeszników wyłączywszy, do tego mnie życia stanu przyprowadziłeś, w którymbyś mnie naśladował, y tobie z rodzeniem szukających Oblicza twego, chodzących ścieżką prostą, przebywających między liliami czystości, y z tobą zasiadających w Wieczerniku najwyższego ubóstwa, służył. Ani na tym przestając, gdym iako ślepy chodził, błędnego, gorzkiego, y wyniosłego sług twoich prześladowcę długość znosił, upominał, poskramiał; opierającego się, y uciekającego, tyś tak wielką światła niebieskiego promieniami ściśgał, nacierał, y przynaglał; ażesz wzrok ślepemu przywrócił, y naostatek do społeczności tego Świętego Zgromadzenia lubo niechęcego przynaglił. Jakież tobie o dobry Jezu za ten dar szczerulny albo dzięki czynić, albo wychwalenia oświadczyć zdołam? Oto już ostatniego, na łonie Zakonu S., dnia weleń dokonywam: tu ostatniego kresu dobiegam, tu z radością zasypiam. Czymże ci za tak wielkie dobrodziejstwo godnie, prócz pochwał, zawdzięczę? „Ciebie Boga więc chwalemy, ciebie Pana wyznawamy., „A gdy całą Pieśń, aż do ostatniego iey wierszyka: „W tobie Panie pokładałem nadzieję, niech nie będę zawstydzony na wieki., „Przy zupełnych zmyślach prześpiewałem, ieszcze ostatnia strofa z ust płynęła; gdy duch wpośród wychwalania Boga wychodzi z ciała.

41

Gdy zaś w tym Mieście, ielcze Kapucyńskiego niebyło Klasztoru: Ciało Jana w Kościele OO. Konwentualów z wielką uczciwością jest pochowane. Chwalebną sługę swego świątobliwość wielką cudami po śmierci być wstawioną od Boga, niektóre nasze Rękopisna przyświadczają: Których jednak, gdy, oprócz powszechney tamtych czasów wieści, y niektórych tabliczek, które

Ddd ij

zdawna przy grobie iego zawieszzone były, żadna teraz nie pozostała pamiątka; od ich tu wyliczania wstrzymuję się.

42

Sławą cudów pobudzeni Obywatele Miasta Fanu, żadnych nie opuścili środków, aby współ-obywatela swego zwłoki do siebie przenieść mogli; tak dalece, że samego nawet Xiążęcia Urbinu powagi, y pomocy do tego używali. Lecz nadaremnie: albowiem Durantynów ku służce Boskiemu takie było nabożeństwo; że nigdy ciała iego uprosić od nich niemogli: które z uszanowaniem u siebie chowają.

43

W tymże roku Br: Bernard z Forosempronu, (który był pierwszy z liczby świeckich do naszego Zakonu przychodzących) z pośród burzliwych nawałności świata, do spokojnego szczęśliwej wieczności ładu zawinął. Ten w Laickim stanie między Kapucynami życie prowadził. Mąż wielą cnotami ozdobiony, zachowania Reguły wielce przestrzegający; który zwyczajnie mawiał: Bracia wszelkie raczej katownie, y śmierć obieraćby powinni, niżeli narużyć całości Reguły. Habit iego prawie z lat samych był uszyty: Przedziwną życia wstrzeźliwość zawsze chował; a gdy mięsa, y wina nigdy nieużywał, raz tylko na dzień ubogim pokarmem zasilał się: zawsze bez sandałów chodził: Wielce przywiązany będąc do modlitwy, na niej większą część mocy, a obojwie na rozmyślaniu Męki Pańskiej, przepędzał: którą tak rzewnie opłakiwał, że gdy raz w gaju na osobności modlił się; takie ięcenia nad cierpiącym Chrystusem wydawać począł; że niektórzy z świeckich ludzi w laiku przypadkowo będący, owe narzekania słysząc, y przypadku iakiego obawiając się, zbiegli się do niego: Którym on płaczu swego otworzywszy przyczynę, z takim nabożeństwem, y też obfitością mówić im o Męce Pańskiej począł; że nad cierpiącym Panem do płaczu z sobą wszystkich pobudził. Ta zaś ustawność rozpamiętywania Męki Pańskiej, Bernarda, na samo iey wspomnienie rozrzewniała. Gdy raz albowiem Kazania o Męce Pańskiej w Kościele słuchał, tak wielkim płaczem, y żalem był zdity; że aby nie przelkał Kaznodziei, z Kościoła wynieść musiał. Więc z miłości ku Męce Pańskiej, a obojwie na pamiątkę Biczowania Chrystusowego, oprócz zwykłych w Zakonie, raz corocznie przez pięć godzin ostro biczował się. Ku ubogim wielką miłość okazywał, których niedostatku nie mając czym poratować, od Brata swego za iakmużnę bierał skóry, y z nich trzewiki zrobiwszy, ubogim rozdawał. Nakoniec gdy około dwunastu lat w wielkiej życia ostrości, zachowaniu Reguły, y pilnym ćwiczeniu się w cnotach, przepędził w Zakonie, w Maceracie z wielką świętobliwości sławą życia dokończył. Którego Ciało za staraniem Krewnych, dla iego cnot znakomitych, przeniesione do Forosempronu było.

44

Tegoż prawie czasu Br: Donat Laik w Alecie Hidrunckiej Prowincyi na nieśmiertelny żywot przenosi się. Był ten Mąż wszelkimi cnotami ozdobiony, a obojwie ubożstwa, y posłuszeństwa gorliwy czciciel: życia ostrością y pogardą siebie samego znakomity, y dziwnie czystym, y szczerym umysłem obdarzony: tak dalece; że częstokroć z Przeczystą Matką Boską rozmawiający był słyszany. Osobności, y modlitwy był obojwyszym miłośnikiem, y Zakonney karności pilnie przestrzegającym. Gdy tak Sługa Boski wiernie pracuje, y żyłk podwoiony Panu oddać stara się, po zapłatę jest wezwany, y Pana do siebie mówiącego słyszy: (a) „Dobrze Sługo dobry, y wierny, gdy żeś nad małym był wierny, nad wielką cię postanowię, wniydz do wesela Pana twego.” Tak zaś wszystkim wiadoma była iego świętobliwość; że na

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1539.

5.

21.

15.

pogrzeb jego lud okoliczny zgromadził się: Lecz y Bóg sługę swego zaszczyścić raczył. Albowiem ciało jego wyniesione do Kościoła, taką natychmiast wonność wydawać poczęło, że ten ciała Niebieski zapach był nieomylnym dla wszystkich dowodem, o umieszczeniu duszy Bernarda w Niebieskiej chwale.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1540.

6.

22.

16.

I LUBO, inny czas zasiewu, a inny zbioru, niegdyś powiedział Mędrzec: ten jednak. Rok Tysiączny pięćsetny czterdziesty, razem jest y zasiewu, y żniwa. Sieją, którzy od Ochina Generała wysłani do Wyspy Korfyki, tam Kapucyński Zakon rokrzewiają: zbierają zaś, którzy z chwalebnego w Zakonie cnot zasiewu, wieczną pracy swojej odbierają nadgodę.

2 Gdy tedy w przyległych Korfycy krainach, w wielu miejscach Zakon Kapucyński był rokrzewiony: w tym Roku pracę, y staraniem Brata Maryana Niebieskiego y na tej Wyspie pomnożył się. Był Maryan rodem z Korfyki, wyborny Kaznodzieja, który z rozkazu Ochina Generała przybywszy do Korfyki, naprzód do Bastyi, stołecznego Miasta tej Krainy, nie mocą, y orężem, ale duchem Pańskim, y opowiadaniem słowa Boskiego, srogość ludu, od szerzących się nienawiści, y szukania zemsty, zwolna poskramiać zaczął: taką zaś potym świętobliwością, y życia chwalebnego przykładem z kompanem swoim Bratem Piotrem od S. Łucyi zaiśniał; że wszyscy na ich przedziwny życia sposób zapatrując się, za ludzi od Boga posłanych, y niby z Nieba spuszczonech poczytali. Całą Wyspę Maryan nakładał błyskawicy przebiegając, wszędy słowo Boskie z takim słuchających pożytkiem opowiadał; że wielką sobie do gaszenia nienawiści, (które na tej wyspie zwykły pałać) u wszystkich powagę ziednał. O której szerzeniu się gdziekolwiek posłyszał, zaraz przytłumić usiłował. Niechęci, nim w zabójstwa urosły, wcześniej umarzał. Swary, które tam częstokroć całe Domy niszczą, albo w samym zaczęciu ułatwiał, albo już zaczęte uspokajał: y tak wielkiej usilności, w pojednaniu między sobą poróżnionych umysłów, dokładał; że zadawnione, y zastarzałe nienawiści, które prawie nieśmiertelne zdawały się, Boską raczey, niż ludzką mocą, do zgody pociągnął.

3 Te więc świętobliwe, y Chrześcijańskiej pobożności pełne sprawy, które Maryan ku pożytkowi tamiecznego ludu pracowicie odbywał; gdy Rządcę Kraju tego, y Miast Obywatelów znaczniejszych, ku Zakonowi Kapucyńskiemu, z którego tyle pożytków dla siebie wypływających widzieli, osobliwym sposobem przywiązanych uczyniły; ztąd poszło, że naprzód w Bastyi, toż w Larynie, Nebie, Kasyndze, y Balacie Kłasztory dla Kapucynów postarali się wystawić; y tym sposobem Korfykańska Prowincya powzięła swój początek.

4 Maryan zaś po wielu tam dla Chrystusa podjętych pracach, po tylu z piekielnej paszczy wyrwanych, y z drogi zatracenia, na zbawienny gościniec naprowadzonych, nakoniec po życiu w doskonałym zachowaniu Reguły, y cnotach najzacniejszych przepędzonym, pełen zasług, wkrótce potym, z Ziemskiej, do Niebieskiej przeniósł się Ojczyzny: z którego ciała, gdy w ziemi pogrzebione było, kwiat nowego rodzaju, nayprzyjemniejszego zapachu, na podobieństwo lilii wyniknąwszy, twierdzą, że wielu chorym przywrócił zdrowie.

5 Gdy tak w Korfycie przez Maryana krzewi się Zakon; inni także w Pedemontckim Kraiu zatrudniali się pracą: gdzie za wystawieniem trzech Klasztorów, pierwszego w Turynie, drugiego w Montylkalerze, trzeciego w Aście; czwarty naostatek w Montereale w tym Roku jest rozpoczęty: na którym miejscu rzecz wcale straszna trafiła się: Gdy albowiem nieiaki Karól Droziusz Zamek przyległy Miastu z Ramienia Francuzkiego osiadłszy, wielkie nad Obywatelami okrucieństwo wyrządzał: zdarzyło się, że tego Roku, kiedy niektórzy tylko Bracia w małej liczbie wystawieniem Klasztoru zatrudniali się, Br. Jan Chrzeciel z Florencyi, żarliwy Kaznodzieja, y cnotą Mąż znamięnity, Zakonu naszego, przyszedł tam z opowiadaniem słowa Bożego: który płaczliwe ludu narzekania, dla nieznośnego iarzma owego Karola, y niewypowiedzianych uciemiężenia rodzajów, (wczym wszystkich ludzi okrucieństwem przechodzić zdawał się) słysząc; tym pobudzony, śmiało do Karola idzie, y blizkim karaniem Boskim iemu grozi, jeżeli okrucieństwa nad ludem nie zaniecha. Ale zgubiony człowiek, gdy ani Boga bał się, ani człowieka Zakonnego szanował, Oycowski napomnieniem gardząc, coraz gorzszym stawał się. Zaczym Jan na Kazaniu gromić go iawnie zaczął. O czym on dowiedziawszy się: gniewem zapalony posyła do Jana; aby imieniem iego pogrożono, że jeżeli tego co na Kazaniu mówił przeciw niemu, iawnie nieodwoła, aby wiedział, że mu włosy z brody wyrwać każe. Lecz Jan gardząc pogrozką człowieka; odpowiedźcie (rzecze) Panu waszemu; że nie tylko o brodę, ale y o życie mniej stoię; zwłaszcza gdzie o cześć Boską, y mego Urzędu obowiązek idzie: z tym wszystkim jeżeliby dnia iutrzejszego na Kazaniu moim przytomnym być zechciał, niech wie, że mu tym sposobem zadość uczynić zechcę, który za nayprzyjemniejszy Bogu być osądzę.

6 Nazajutrz tedy, Karol, żołnierzmi (według zwyczaju swego) otoczony, idzie do Kościoła: którym rozkazuje, że jeżeliby Kaznodzieję mówiącego przeciw niemu posłyszeli, aby z Kazalnicy zaraz zrzuciwszy, wszystkie mu włosy z brody wyrwali. Siedzi więc w Kościele Mąż okrutny, cały wściekły złości iadem tchnący, nie tak myślą słuchania Boskiego słowa, ale raczej przedsięwzięciem niegodziwego postępku wykonania: którego otacza bezbożna żołnierzy zgraja, gotowa do uknowanej zbrodni wypełnienia. Kaznodzieja zaś wstąpiwszy na Kazalnicę, y twarzą do Krzyża drewnianego, który był na niey, obrociwszy się, tak do Chrystusa na początku kazania mówić począł. Naywyższy Odkupicielu świata, znam ja, coś mi, na ten Kaznodziejski urząd powołując, przepisał u Apostoła: (a) „Przepowiadaj słowo, naley w czas, nie w czas: karz, proś, łay, z wszelką cierpliwością, y nauką, y rozkazałeś abym wszędy prawdę tak wolnie, y statecznie opowiadał; żeby ani utrapienie, ani ucisk, ani niebezpieczeństwo, ani miecz od tego opowiadania odstraszał. Ty albowiem sam prawdą jesteś, którego ktoby iawnie wyznać wstydzil się, tego zaiste imienia, y urzędu nie jest godzien. Zaczym gdyś chiał abym na to miejsce wstąpił, nie co innego oczewiście, tylko prawdę mówić mi należy. Pewnie, Panie, który poznaiesz wszystko, wiesz, iak czysto, iak szczerze, y z miłości prawdę mówiłem; iawne tylko występki gromiłem, człowieka, aby się obaczył, strofowałem; po plastrach, żelaza użyłem, nie abym ranę zadał, ale żeby występki zleczył. Nuż Naywyższy Boże, coby czynić należało, pokaż: czyli co się zaczęło, zaniechać; czyli prawdę odwołać, czyli bezbożnego człowieka rozkazom mam być posłuszny, ty sam rozkaż; ani bowiem żadnych pogroźek, y niebezpieczeństw lękam się: ale twemu tylko, a nie człowieka zdaniu posłuszny jestem.

(a) 2. Timot. 4,

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1540.

6.

22.

16.

7 Wcale rzecz straszną, y pełną boiaźni na ten czas widzieć było. Ledwie bowiem Kaznodzieia naygorętszym duchem to wymówił, gdy ów Chrystusa Ukrzyżowanego Obraz, który pierwey twarz obroconą ku Kaznodziei mający, był widziany, iakoby tym postępkim, y odwołaniem prawdy brzydził się, twarz na drugą stronę z strasliwym trząskiem obraca. Ta rzecz takim Karola strachem napelniła, że niegodziwego zamyśłu, y wszelkiey czynienia gwałtowności zaniechać musiał. Lecz Kaznodzieia bardziey ztąd umocniony, y obfitszym od Boga światłem napelniony, okrutnikowi grozi; że ieżeli krzywd poczynionych ubogim nie nadgrodzi, y uciemienia napotym niezaniecha, gniew Boski wkrótce go zgładzi, y po niedługim czasie za uderzeniem piorunu ów Zamek obali się; który człowiekowi krwią tylu ubogich zbromczonemu do pomieszkania służył. I nie lekkomyślnie Jan to przepowiedział: gdy albowiem Karol bynajmniey swego okrucieństwa nie zaniechał, rychło potym, przy wypogodzonym Niebie, dnia iednego ku wieczorowi, gdy gęsta y czarna chmura, w oczach patrzącego ludu, zawiesiła się nad Zamkiem, tak straszny, y silny wyrzuciła piorun, że ten wszystkich w Zamku będących, Dziecie iedno z Mamką wyiawszy, trupem położywszy, sam Zamek aż do gruntu obalił. Karol zaś, że na ten czas w Zamku nie był przytomny, wkrótce potym w potyczce pod Cerefolią nędznie na placu poległ, y nikczemnie na polu był pogrzebiony.

8 W tych początkach Zakonu, gdy Kłasztory (iako się częścicy namieniało) bardzo ubogo Bracia wystawiali: stało się, że Ochyn General, w Mieście Senie za wyznaczeniem przed dwoma laty mieysca na Kłasztor, w wystawieniu tego, Brata Anioła z Seny tak upoważnił, że wtym niezasiągając niczyiey rady, według woli swoiey mógł rozrządzać. Gdy więc Kłasztoru budowa zaczęła się, a Wikary tameczney Prowincyi znaczne wykroczenie poznał, nad granicę zwyczajnego ubóstwa Brata Anioła upomina, aby zaprzestał zbytku.

9 Lecz ten Generalską wsparty powagą, Oyca napomnieniem gardząc, nieustanie w zaczętych dziele, ale dalszą budowę upornie kończy. Po dwóch zaś latach, gdy iuż w zakończonym Kłasztorze, w liczbie tam mieszkających y Anioł znaydował się, y niby z budowy swoiey chlubił się: tego roku naostatek w ciężką chorobę zapadł; za którey powiększeniem się, gdy iuż w skonanu zstawał: oto zagnała tak wielka, y straszna powstała burza, że się zdawało Niebo niby kamieniami szturmować do Kłasztoru: w ten czas, okropnie ryczące chmury, ogniem pałające obłoki, trzęsące się Domu załady, y cały prawie Kłasztor poruszający się z gruntu, widzieć było: tak dalece, że Bracia strachem zdjęci, y boiaźnią przerażeni, każdy z nich albo do Kościoła, albo do Celli uchodził, ani żaden przy umierającym mógł stać się. W pośród tych widoków, y okropności Nieba, ów Brat życia dokonał, szczęśliwie, lub nieszczęśliwie, ten tylko wie, do którego złych, y dobrych sąd należy. To wprawdzie z wielu strasznych zemsty Boskiej dowodów iest pewno, że za naywiększy u Boga poczytuie się występki, gdy naywyższe ubóstwo, na którym Zakon Mnieyszych szczegulniey załadza się, zgwałcone bywa; ani kogożkolwiek tak surowo karzącego Boga częścicy widzimy, iak tych ofobliwie, którzy w Kościołach, y Kłasztorów budowli, w których naywyższe ubóstwo, y prostota wydawać się powinny: duchem ludzkim uwiedzeni, za światową, nie zaś Zakonną mądrością uduiają się, y w tych więcocy nad słuszność, albo w obfzerności, albo w próżney ciekawości zbytkuiąc, nie ducha, lecz ciała wygod szukają; którym słusznie tych Sądów Boskich lękać się należy.

Ecc ij

IO Lecz tegoż czasu y w Narnii podobna rzecz tamtey trafiła się. Gdy albowiem w Brata Liberego z Burgundyi, (który był natenczas Wikarym Prowincyalnym Umbryi) Br. Sylwester Laik, znający się na mularce, wmówił; że co w Kłasztorze Narnieńskim, temuż Sylwestrowi na ozdobnieyszy kształt przerobić zdawało się; obalić, y na nowo zbudować pozwolił; sprzeciwiał się Sylwestrowi za powodem zdrowszej rady Br. Pacyfik z Luguani biegły w mularskiej sztuce, y Br. Raymund z Biturgu, cnoty y świętobliwości Mąż pełen, którym to przerabianie mniej potrzebne, y ciekawości pełne zdawało się. Lecz Sylwester, który miał skłonność do tej budowy, y któremu ten obowiązek od Wikarego Prowincyi był zlecony, tamtych wzgardziwszy, swój tylko zamiar przywieść do skutku postanowił. Po zakończoney zaś przerabce, Sylwester chorować zaczął. Zima już na ten czas była: y Bracia wieczorny biorąc posiłek ieszcze w Refektarzu siedzieli, gdy znagła Sylwestra głos, iakby straszliwe iakie ryczenie. Ryszyć się daie; czym Bracia przełknięci, nieodwłocznie do jego komorki przybiegali, y coby się z nim działo, pytali się. Ten zaś sądem już Boskim przyciśniony, nie odpowiadawszy nawet, drugi raz miało odpowiedzi byczym ryknawszy głosem, wszystkich przestrasza. Nalegali Bracia usilniey, pytali się, proszą, wybadują, coby za przyczyna była tak straszliwego wrzasku, którym on nic zgola nie odpowiadaie, twarz tylko wylęknioną okazując, trzeci straszliwszy nad inne ryk wydaie. W którym czasie gdy go Bracia do wzywania Miłosierdzia Boskiego słowy pobudzali, (gdyż go w wielkim niebezpieczeństwie zbawienia zostawać, z tak wielu wnosili znaków) ten zaniedbawszy napomnienia, po przyległej tylko ścianie rękami robiąc, właśnie gdyby murował; straszliwie przytym, iak niby go kto dusił, z wrzaskiem głos wydawał. Na ostatek po krótkiej chwili w pośród tych wrzasków y uciśnienia ducha, bez Sakramentów, z niewypowiedzianym wszystkich strachem, życia dokonał: y iako z wielu potym dowodów nie płocho wnoszono, sprawiedliwym wyrokiem Boskim, na wieczne skazany został męki. Zaczyn niech się nauczą, którzy nazey budowli miewają dozór z nieszczęśliwego przypadku innych, potrzebney ostrożności.

II Lecz chociaż tych, którzy w zachowaniu Reguły, a ośliwie naywyższego ubóstwa dobrowolnie wykraczają, mściwa ręka Boska surowo karze: ku tym iednak, którzy ubóstwa Chrystusowego naśladować, y życia doczesnego wygodami gardząc, całą ufność, y troskliwość o sobie w Bogu, y na Boga składają, Boska litość szczegulniey wydaie się. Tej dobroci Boskiej dowód, tego Roku w Schiu Weneckiej Prowincyi Kłasztorze, opodal od Miasta będącym, Bóg litościwy okazać raczył. Albowiem gdy Bracia, za spadnieniem wielkich śniegów, aby dla wyproszenia codzienney jałmużny, do Miasta przebrać się mogli, żadney nie mieli sposobności; będąc bez pożywienia, do drzwi Gospodarza wielkiego, to jest Boga przez pełną ufności modlitwę kolaczą. Ten zaś stworzył rękę, który udziela wszystkim żywności w czasie potrzebnym; gdy ieszcze Bracia trwają na modlitwie, ciepłego, y świeżego chleba zapach w Kłasztorze czuć się daie. Nad czym gdy się wzyscy zdziwili, y z kądby ten pochodził, niewiedzieli; za powodem zapachu udawszy się, koszy pełny świeżego chleba w Refektarzu znajdując: o którym Bracia, że od Boga, za Anielską posługą był zgotowany, pewni będąc, tym posiliwszy się, szczodrotę Pana swego wychwalają, który w potrzebie sług swoich nieopuszcza. To zaś więcej tak podziwiania, iako y daru szczodroty Boskiej powiększyło, że poty chleba w koszu ubywać nieprzeastało, aż za zmniejszeniem się śniegu, na proszenie jałmużny Bracia wychodzić mogli.

W tymże

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1540.

6.

22.

16.

I 2

W tymże czasie gdy w Potenckim Klasztorze, chorując niektórzy Nowicyusz, żadney do pokarmów nie miał chęci; spytany od Brata chodzącego po proźbie, ieżeliby iakiey potrawy nie był żądny: odpowie chory; gdyby było mleko, mógłbym się nim pościć. Zimowa pod ten czas była pora, y śniegi obficie spadły, trudne do wślow, które opodał były od Klasztoru, czyniły przeyscie. Zaczyn gdy Br. Kwestarz dośtanie mleka w tym czasie prawie za niepodobne sądził: y sam z sobą, coby miał czynić, przemyślał: oto do Forty dzwonią: którą tenże sam otworzywszy, nikogo wprawdzie, ktoby dzwonił do Forty, prócz tylko naczyńia napełnionego mlekiem, przy drzwiach na ziemi stojącego, nie znalazł. Gdy zaś po pilnym przypatrywaniu się nawet śladu żadnego na śniegu nie upatrzył; za dar Opatrzności Boskiej, którey nie trudnego nie jest, poczytawszy, choremu Nowicyuszowi przynosi mleko; który gdy się go napił, właśnie iakby po zażyciu cudownego lekarstwa, natychmiast ozdrowiał: aby ztąd, iak liłościwe o swoich, a zwłaszcza chorych, ma Bóg staranie, wszystkim dało się poznać: y nauczył się każdy, a ci najszczegulniey, którym staranie o chorych jest zlecone, iak pilnie, y z iaką miłością chorym powinni służyć, gdy im sam Bóg z Nieba posiłek obmyśla, y Aniołów swoich ku ich posłudze zsyła. Wątpić albowiem nie należy, aby to naczynie z mlekiem przez kogo innego choremu przyniesione było, iak tylko przez Anioła.

I 3

W Roku terażniejszym Br. Piotr z Tudertu Kapłan, który z Bernardynem Asteńskim, y innemi od Oyców Obserwantów przeniósł się do nas, w Klasztorze Fulgińskim po krotkiej pracy do wieczystey nagrody jest wezwany.

54

Ten u OO. Obserwantów przez czas długi Mistra Nowicyuszów sprawując urząd, gdy chęcią doskonałego zachowania Reguły do Kapucynów udał się, własnym przykładem wielu swoich pociągnął, aby tymże sposobem do Kapucynów przenieśli się. Był bowiem za Męża dobrego, y zdrowey rady pełnego od wszystkich miany: którego przeniesienie się nie lekkomyślności, ale tylko uważney roztropności przypisać należało. U Kapucynów zaś taki życia porządek ustanowił, któryby cnot wzorem był dla innych; Uboztwa, y ostrości tak surowo przestrzegał; że na lichym, y wytartym prześcierając Habicie, raz tylko na dzień zażywał pokarmu, y to od mięsnych y smaczniejszych potraw wstrzymywał się. A przeto częstokroć mawiał: że lubo Mięsa, y kosztowniejszych pokarmów Reguła nie zabrania, tym iednak, którzyby ciało z pożądliwościami doskonale ukrzyżować, y surowłszy Apostołskiego życia sposób zachować chcieli, nie ze wszystkim przystoi. Szczegulności wielce nienawidził; zaczyn lubo raz tylko na dzień iadał, zawsze iednak z Bracią do stołu chodziwał. Przez powściągliwość drogę sobie ułatwił do modlitwy: do której tak był przywiązany, że zawsze osobnych, y odludnych miejsc szukał, na których, cokolwiek mu od pospolitych posłuszeństwa zabaw zbywało czasu, cały modlitwie, a osobliwie Męki Pańskiej rozmyślanie poświęcał. Ku tey tak wielce unosił się, że nie tylko na umyśle, ale też y na ciele, nad Ukrzyżowanym Chrystusem chciał ubolewać. Zaczyn dla wzbudzania w sobie żywszey pamiętki Męki Pańskiej, ostrą na ciele włosiennicę zawsze nosił. Y to też zwyczajnie mawiał: Sługa Boski nigdy zaniedbywać nie powinien, aby dzień bez iakowego ciała umartwienia upłynął, któreby Mękę Pańską na pamięć przywodziło.

I 5

Im zaś więcej na siebie samego był surowy, tym obfitrze (co prawdziwey cnoty jest dowodem) politowania znaki okazywał ku innym, tak dalece; że gdy pokusą, utrapieniem, lub chorobą uciśnionych widział, z litującey się miłości nad niemi, nieraz płaczący widziany bywał. Ta zaś iego litość nie

Fff

tylko na żyjących, lecz y na umarłych rościagała się: gdy raz albowiem za sądowym wyrokiem czternaštu złoczyńców powieszono, y ciała tychże długo bez pogrzebu zostawały, Piotr nad niemi politowaniem zdięty, za wiadomością Przełożonego, w noc głęboką do szubienicy idzie, powrozy odcina, y skazanych ciała kryjomo z kompanem zabrawszy, tak ukrycie na miejscu poświęcanym grzebie, że ten iego postępek nikomu wiadomy nie był.

16 Tak szczerą, ten Mąż świętobliwy, w uspokajaniu niezgod, y kłutni był obdarzony od Boga łaską; że żaden tak dziki, y niehumaniczny nie był, któryby iego namowami ugłaskać się nie dał, y do zgody z nieprzyjacielem nie przystąpił. Wieleby przywieść się mogło w tej okoliczności przykładów, iak wiele osób; domów, y społeczności w kłutniach, y zawziętości uspokoiwszy, od oczywistej wyrwał zguby; dla krotkości jednak te wszystkie opuszczamy.

17 Tych tedy y innych cnot zasiewem plenny będąc, w czasie zbliżającego się żniwa, na Gwardyaństwo do Fulginu był posłany: gdzie Bracia pierwszy S. Walentego Kłasztor, dla wielu niewygod miejsca, opuściwszy; nowy u S. Józefa budowali. Zakończywszy tedy Kłasztor, gdy naostatku grób kopano, Piotr do Braci około tego dzieła pracujących, rzecze; Nuż Synowie, żywo róbcie, tę albowiem waszą pracę dla Gwardyana swego podeymnuiecie; dla mnie ten dom stawicie, do którego ia pierwszy wniydę, y tu mój wkrótce nastąpi odpoczynek. Co pewnie z objawienia Boskiego przepowiedział; gdyż w krotkim bardzo czasie śmiertelną chorobą złożony będąc, po nabożnym SS. Sakramentów przyjęciu, co zasiewał z płaczem na ziemi, to z radością zbierać do Nieba poszedł; przez co utwierdził swoją powieść, gdy on pierwszy w tym grobie złożony został.

18 W czym zaspokajając ludzką wątpliwość, dwoma dowodami Bóg najślawniejszy zasługi, y chwałę Piotra okazać raczył. Pierwszy jest: że gdy wkrótce po iego śmierci Wnuk Piotra, człowiek świecki, wewnętrzną gorączkę ustawnie cierpiał, Piotr mu chwały, y iasności pełen w dzień ukazawszy się, śmierci czas przepowiada, nabożne Sakramentów przyjęcie nakazuje, y w ostatnim życia iego zgonie swój powrót do niego przyrzeka. Przyszedł dzień ostatni, Wnukowi przepowiedziany, y Piotr też do niego przybył; a duszę iego czytą, y przygotowaną znalazłszy, za rozłączeniem od ciała, z sobą do Nieba poprowadził.

19 Drugi jest; że gdy po czterech latach od iego śmierci, (w którym czasie nikt pogrzebiony nie był w tym grobie,) Br. Jakob z Hispellu w tym Kłasztorze życia dokonał; za otworzeniem grobu, aby tam ciało Jakuba wniesione było, tak wielka wonność wszystkich napełniła; że zdumiewając się nad tym, o wielkiej świętobliwości Piotra, y pewney u Boga iego chwale, z tak iasnego dowodu upewnieni zostali.

20 Tym czasem Bernardyn Seneński, gdy przez całe dwa roky dosyć chwalebnie, y pożytecznie Zakonem rządził: taką też w kazywaniu dzielnością, y wymową nad innych wślawił się; że łącząc do tego poważność obyczajów, życia surowość, y ostrość odzienia, słuchaczów swoich umysły dziwnie poruszał: zkaż wielką sobie tak u Braci, iako też u Królów, y Xiążąt powagę ziednał: oraz u wszystkich tak znaczne o nim uroślo rozumienie; że y Papież w wielkim go miał poważeniu, y wielcy Xiążęta w trudnych, y zawilych rzeczach zasiągali od niego rady. Zgoła gdy za najślawniejszego tych czasów Kaznodzieję, od wszystkich był poczytany, tak wielka Miał, y Xiążąt o niego proszących była liczba; że kto chciał Bernarda mieć u siebie kążącego, temu o niego, Papieża prosić należało. Coż więc? oto tak wielki, y dziwny był Bernardyn w kazywaniu swoim; że y największe Kościoły na objęcie ludu

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1540.

6.

22.

16.

schodzącego się na Kazania jego nie były dostateczne. Zkąd pochodziło, że w Kościołach, w których on kazywał, piątra w około wystawiano: y wielu znakrycia Kościelnego dachówki usuwając, do słuchania jego czynili sobie przystęp.

21 Gdy tego Roku kazał w Perużu, taką dzielnością, y łaską był udarowany z Nieba, y tak wielka o nim sława świętobliwości rozeszła się; że wszelkie nienawiści, y nieprzyjaźni chociaż zastrzała, za jego Kazaniami, ustępowały z Miasta. W Neapolu także, gdy jakieś pobożne dzieło, które potrzeba było w Mieście ustanowić, po Kazaniu słuchaczy pobożności polecił; za jednym zebraniem ialmużny, pięć tysięcy Czerwonych Złotych zrzucili się.

22 Lecz też niemniejszy dla siebie z rządów Zakonu poważenie u Braci ziednał: w których gdy przedziwną rostopność, y w tym co do roskrzewienia Zakonu, y zachowania Reguły należało, nie pospolitą gorliwość, y pilność okazywał; a przytym dosyć cnotliwe prowadził życie, u wszystkich sobie Braci miłość, y łaskę ziednał. Nadto, że przy odwiedzaniu Braci tak gorąco, o zachowaniu Reguły, o Ewangeliczney doskonałości, o ubóstwie, o naśladowaniu Świętych przykładu, y innych cnotach prawil; że wszystkich do postępku duchownego przymuszał.

23 Ten albo prawdziwy, albo zmyślony cnoty pozor, gdy Ochin w oczach wszystkich okazywał; samey człowieka wewnętrznego przywary, (jeśli iaka była) przed Bogiem utaić nie mógł; który serc ludzkich jest badaczem, y wszystko, co jest niedoścignętego śmiertelnemu oku, otwarcie widzi.

24 Naostatek tego Roku w Wernlach, dług śmiertelności wypłacił Franciszek Kwignoni Kardynał Obrońca Zakonu: po którym w dwie lecie, na tenże urząd postąpił Rudolf Pius, Kardynał Karpeński, od Pawła III. Papieża Roku 1538. w poczet Kardynałów przybrany.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA Zakonu Kapucynów.

1541.

7.

23.

17.

10 TEN, który następuje, Rok tyśiączny pięćsetny czterdziesty pierwszy, oprócz domowych, y niektórych do Kapituły Generalney rzeczy ściągających się, bardzo mało co z dzieiow w sobie zamyka, zaczynam nad opisanie rzeczy do niego należących nie długo zabawiemy.

2 Bernardyn tedy, gdy przez te całe trzy lata, tak chwalebnie (iako się wyżej powiedziało) rządził Zakonem, że wielkie sobie imie, y chwałę u wszystkich Braci ziednał: wtym Roku około zezłania Ducha S. czwartą Kapitułę Generalną w Klasztorze Neapolitańskim zwołał. Kwitnął pod ten czas Kapucyński Zakon w wielu Mężów, y chwalebnym żywotem, y szczegulną umiętnością, tudzież rostopności, y rady wielkością sławnych; między którymi innych przenosili Bernardyn Asteński, Franciszek Efyński, Euzebi Ankonitański, y Tomasz Tyferneński. Którzy wszyscy w późniejszym czasie urząd Generalski sprawowali. Gdy jednak Bernardyn Seneński w takim u wszystkich zostawał poważeniu; że oprócz iednego Bernardyna Asteńskiego, radą, statecznością, doświadczeniem, powagą u Papieża, y innych Xiążąt, tudzież łaską, y dzielnością w kazywaniu, wszystkich przechodzić zdawał się; za tym poszło, że iak tylko Kapituła odprawiać się zaczęła, za wymówieniem się Bernardyna Asteńskiego dla różnych ciała niemocy, których, doznawał, Bernardyn Seneński wszystkich głosami potwierdzony został.

Fff ij

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.
1541. 7. 23. 17.

- 3 Sprzeciwił się on obraniu (iako niektóre świadczą rękopisma) y usły-
szawszy o potwierdzeniu swoim na urządzie, uszedł natychmiast: ani żadnym
sposobem chciał zezwolić na to, aż Bernardyn Asteński, y Hieronim z Mon-
tepolicyanu, y inni za Definitorów obrani wymogli na nim, że przestał na
obranu; a naostatek Oycowie Kapitularni gwałtem pochwytywszy, na miey-
sce Kapituły wprowadzili: prawdziwieby to, lub też udając czynił; mieli nie-
którzy potym wątpliwość. Inni albowiem dawnieyszą jego wyniosłość zwa-
żając, twierdzą; że to tylko zmyślonym czynił umysłem, aby tym łatwiey
od wszelkiey chęci godności dalekim się pokazał; y większą sobie z zmysło-
ney cnoty u wszystkich ziednął chwałę. Częstoć alboiem wyniosły umysł
od tey, którey naybardziej pragnie, godności; chce się unikającym pokazać.
- 4 Inni zaś straszliwy jego upadek, który w następującym Roku przytrafił
się, pilniey na uwagę biorący, do przeciwnego raczey przychylaia się zdania:
y rozumieia, że Bernardyn prawdziwie na ten czas Generalskiego chronił
się urzędu: ponieważ już błędami (iak sądzą) był jego umysł zarażony. Lecz
iakkąkolwiek myślą to uczynił, Bogu to raczey do roztrząsania zostawiamy.
To iednak za rzecz pewną twierdzić można; że żadnego Bernardyn znaku
Kacerstwa człowieka ani słowy, ani piśmem dotąd nieokazał. Gdy zaś Ka-
cerstwa ten jest przymiot, że natychmiast iako rak w ciele szerzy się: ani dłu-
go w umyśle ten iad zaraźliwy tać się może, aby niewybuchnął powierzchow-
nie; przeto też innych zdanie za mniey zgadzaiące się z rozumem sądziemy,
którzy Ochina nim ieszcze do nas przyszedł, Kacerstwa błędem być zarażo-
nego rozumieia. Bo gdy rzeczy gwałtowne długotrwałe być niemoga, iakim-
żeby on sposobem więcey nad lat ośm, przez które był u Kapucynów, mógł
ukrywać, y dusić w sobie przywarę niedowiarstwa, aby się nie wydał powierzchownie?
Ta rzecz albowiem tak iest trudna, iakby kto chciał w zanadru dłu-
go utaić ogień: który z samey spalenizny zapachu, wkrótce wydać się musi.
- 5 Ochina tedy, ponieważ dotąd błędem zarażonego nic niedowodzi: od tey
przywary umysłu tym łatwiey aż do tego czasu wolnym go czyniemy; że
w tym Neapolu, gdzie Kapituła zwołana była, dopiero w tym Roku być na-
poionego błędem dochodziemy. To zaś iakimby sposobem stało się, tak po-
wiadaia.
- 6 Po zakończoney Kapitułe, gdy Ochina przez czas nieiaki bawił się w Ne-
apolu; trafiło się, że z nieiakiim Hiszpanem Prawnym człowiekiem, (którego
Waldezyuszem pospolicie nazywano) zażedł w związek ściśle przyiaźni. Któ-
ry zepsutego, y błędem zarażonego będąc umysłu, iako sługa czartowki, na
roli Pańskiej (kryjomo iednak) wsiewał Kacerstwa kąkol. Ten człowiek,
biegłości prawa, y rozmaitey umiętności pelen, tak się był rozsądkiem, y
roztropnością w tym Mieście wślawił; że prawie wszyscy do niego udawali się
po poradę. Tą jego sławą Ochina pobudzony, ledwie mu pierwszy raz mó-
wić z nim zdarzyło się, aż natychmiast wielką doskonałość w człowieku upa-
trzywszy; poufał z nim postępować zaczyna: naostatek przyszło do tego,
że się z nim wielce poprzyiaźnił.
- 7 Ale ponieważ ta iest Kacerzów chytróść; że nie zaraz, ani otwarcie po-
daia truciznę: ale pomału, y ukrycie (iako świadczy Grzegorz S.) zle zdo-
brym mieszaia, aby tym łatwiey słuchającego umysł omamili: Ten człowiek
nie nagle, lub otwarcie Ochina błędem napawa: ale naprzód zabrawszy przy-
iaźń, dopiero częstey, y poufałey rozmowy łagodnością, niby iaką przypra-
wą głaszcząc jego umysł; chytry, y zdradliwy naprzód nowey iakieys, y
z Nieba spuszczoney prawdy pozór, iakby z naygłębszych skrytości wygrze-
baney, a w rzeczy samey od Oyca ciemności pochodzącey, przed oczy jego
wystawia:

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1541.

7.

23.

17.

wystawia: aby zadawnioną Kościoła Katolickiego prawdę, naprzód mu podeyżrzaną, potym nienawilną, nakoniec obrzydliwą uczynił. Raz bowiem osłabiwszy prawdę, łatwo potym, kłamstwem miasto prawdy, a zamiast wiary, niedowiarstwem napawać.

8 Ledwo nędzny Bernardyn blask piekielney obludy do umyśłu swego przypuścił; gdy natychmiast blaskiem tym zaślepionemu, Kościół Katolicki w grubych ciemnościach zostający być się zdaie; iego nieomylne prawdy już ma za podeyżrzane; nad upadkiem w nim wiary, y złym używaniem piśma, za rzecz pewną u siebie poczytanym, iako zadumiały dziwi się. Zborów, y Papieżów wyroki w wątpliwość podae; o zmyśloney władzy Rzymskiej, o wzna-
wianiu świeżych tajemnic Wiary w Kościele mówiącemu nie przeczy. Zgoła wszystkie Wiary Katolickiey prawdy u siebie rostrzajając, w ten czas dopiero o nich zaczyna powątpiewać: ani nieszczęśny czarta siebie łudzącego poznaie, ani też nauczyciela bezbożności, ukrytą truciznę sobie podającego zważa.

9 Gdy tedy w pośrzed tych około wiary wątpliwości Bernardyna chwiele się umysł; y niby w pośrzed burzliwych fali zostaie rzucany; aby y od tey nawałności, którą Katolickie prawdy przeciw podanym błędom pobudzały, myśl iego uwolniona została, y zupełnie był pogrążony w przepaści błędu; stara się owchyttry Mistrz kacerstwa, aby obydwóch Marcinów Bucera, y Lutra księgi, iako też nową Jana Kalwina naukę, która Roku 1534. w Bazylei wydrukowana była, y inne tym podobne, których mu do czytania potajemnie użyczył, pilnie przeglądał; y nie opuszcza bezbożny nauczyciel, aby nędznego Ochina od Wiary Katolickiey zupełnie oddalił. Przeſtaie, na piekielney radzie miłośnik nowości; zaraźliwe wartuie księgi, z których czytania zupełnym napawa się kacerstwem, y z Syna Kościoła S. nieprzyjacielem iego stawszy się, sam sobie przyspieszył zguby.

10 Gdy zaś przyczyny iego upadku pilnie szukamy; ponieważ rzecz pewną jest, że nikt od razu złym nie staie się; nie jednym zaiste, lecz wielu stopnia-
mi w przepaść błędów być pogrążonego znajdujemy; które tu wyliczyć dla zupełności Historii przynależy.

11 Pierwszy tedy był stopień: zaniedbanie Modlitwy. Gdy albowiem człowiekowi osobiście Zakonnemu, na odpędzenie pokus czartowskich, któremi oni już nadzieję, już miłość, y inne cnoty, a naybardziej Wiare, która wszystkiego jest gruntem, osłabić usiłują; tak jest potrzebna modlitwa, że bez niej zwyczajtwa z kusiciela spodziewać się, wcale rzecz daremna zdaie się; zwłaszcza, gdy y Pan mówi u Mateusza: „Czuycie, y modlcie się, abyście nie wpadli w pokusę,„ y u Łukasza: „Potrzeba zawsze modlić się, y nigdy nieustać,„ A zatym którzy z niej są ogołoceni, iako bezbronni idąc do potyczki, muszą koniecznie ginąć. Bo gdy częsta modlitwa (za zdaniem Bernarda S.) czartowskie pociski odwraca, codzienne iego strzały przewyższa, y pierwszym jest umocnieniem przeciwko natarczywościom pokus: coż się tedy dziwować, że ten człowiek nieszczęśny, pierwszy ztąd sobie do upadku zgotował stopień? ponieważ zaniechawszy ustawiczności modlitwy, y niby broń odrzuciwszy, którą dotąd walczył przeciw nieprzyjaciółom Wiary, ich mocy dobrowolnie poddał się. Y gdy z codziennej modlitwy, niby z Niebieskiego promienia, światła do rozeznania ciemności błędów zasiagał: ledwie tey zaniechał, aż umysł iego, niby ciemnościami otoczony, w Wierze ślepnąć poczał.

12 Swiadczą albowiem nasze Rękopiśma; że tak odtąd Bernardyn modlitwy, choru, y innych spraw pobożności zaniedbywał; iż nieraz od różnych Braci, którzy tego niedbalstwa w Generale ścierpieć nie mogli, był o to strofo-

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1541.

7.

13.

17.

wany. Między temi był Br. Albert z Neapolu Mąż gorliwy, y nienaganne-
go żywota; który taką w nim widząc opieszalność do nabożeństwa, chwaleb-
nego ducha wolnością wsparty, rzecze do niego: Co to jest, Oycze, że rzeczy Bo-
skie, y sama nawet modlitwa, w obrzydliwości u ciebie być zdaie się? Wielu
jesteś zgorzzeniem: strzeż się, aby cię Zakon nie wyrzucił. Drugi też Br.
Augustyn z Seny, Laik Ducha peten, gdy go widział bez wsparcia modlitwy
Zakonem rządzącego, takie powieści do niego użył: Ty mi, Oycze Gene-
rale, gdy bez modlitwy do rządzenia Zakonu udaiesz się, tych naśladować
zdaiesz się, którzy bez strzemion na koniu iężdżą: Patrzay, abyś nie spadł.
Sam nawet Bernardyn Asteński widząc gnuśność jego do chwały Boskiej, la-
skawie go strofując upominał; aby który innemu rządził, siebie samego nie za-
niedbował: Zakon też lepiej modlitwą (mówił) niż ludzką roztropnością rzą-
dzony bywa. Któremu Ochin temi słowy odpowiedział: Alboż nie wiesz,
Bernardynie, że nie przestaie modlić się, kto nie przestaie dobrze czynić. Ale
niešťczęśny na sobie samym pewnie doświadczył, iak opacznie tey powieści
rozumienia zażywał: y iak od dobrze czynienia daleki jest, kto od modlitwy,
gdy tego potrzeba wyciąga, uchyla się.

13

Zgoła, gdy nie tylko modlitwy zaniedbał, ale y rzędem Zakonu tak się
brzydził, że sama nawet społeczność z Bracią czynić mu tęsknicę zdawała się;
cały na sprawowanie potrzeb Panów, y Xiążąt tak się udał; że gdy ani Pacie-
rzy Kapłańskich, dla wielości zabaw, mógł odmawiać, od mówienia onych,
prosząc o to Papieża, wolny był uczyniony. Tym sposobem zaniedbawszy
modlitwy, z Niebieskiego światła ogołocony Bernardyn; w ślepotę rozumu
wpada: która go na drugi stopień prowadząc, w większych ciemnościach po-
grążyła.

14

Ten zaś był, Kacerskiego człowieka przyiaźń, y poufałość: którą umyśl-
niego zepsuty, y skażony, nie lękał się odstępstwa wiary. A wszakże nie dar-
mo y Apostoł wiernym z Kacerzami poufałości zabrania, gdy mówi: (a) „czło-
wieka Heretyka po pierwszym, y drugim strofowaniu strzeż się: wiedząc że
jest wyrócony, który takowy jest.” y Kościół Katolicki spółkowania z nie-
mi przez ustawy Święte zakazuje. Ci albowiem będąc zdrajcami Kościoła, y
prawdziwey Wiary Kazicielami, zawsze na zgubę prawowiernych zmierzają:
y iako pańszywe owieczki, trzodę Chrystusową zarazić usiłują. Zaczyn ci,
którzy Apostolskim, y Kościelnym rozkazem gardząc, z podobnemi ludźmi
przyiaźnić się zwykli, tego doznawać muszą, co się tykającym smoly przytra-
fiać zwykło; czego y na nędznym Ochinie dowód oczewisty widzimy.

15

Ten zaś stopień do trzeciego przyprowadził, to jest do czytania zakaza-
nych książek: które w zarażonym umyśle powiększywszy iadu, głęboko wko-
rzeniły w nim Kacerstwo. Y dla tego to Apostolskim, y Kościelnym wyro-
kiem nie tylko podobne księgi są zabronione wiernym do czytania; ale też
bardziej zapobiegając temu, na ogień są skazane. Tak albowiem w Dzieiach
Apostolskich czytamy: (b) „Y wielu z tych, którzy się dwornością parali,
zniesli księgi, y popalili przed wszystkiemi.” Y oprócz Konstantyna Wiel-
kiego, Teodozjusza iednego, y drugiego, y Justyniana, Cesarzów ogłoszonych
ustaw, powszechnie Zbory też samo stanowią, a mianowicie piąty w ten spo-
sób nakazuje: (c) „Zaden takowych książek niech się nie waży czytać, po-
siadać, albo pisać, których z wszelką pilnością należy wyszukiwać, y gdzie-
kolwiek znalezione, iawnie przy wszystkich palić.” Gdy albowiem Kacer-
skie księgi, za zdaniem Nazyanzena, nie czym innym są, tylko iadem, który
zgubę przynosi Wierzę, a przytym długie doświadczenie dowodzi; że z czy-

(a) *Ad Tit. 3.* (b) *Act. 19.* (c) *Synod. 5. Gener. Col. 5.*

tania Książek Kacerzkich, tak iak zdotykania zapowietrzonych rzeczy, nie tylko prostacy, ale też częstokroć uczeni, y biegli ludzie, niebeśpieczeństwu upadku podlegają, co za dziw, że ztąd sobie ten do upadku stopień Ochina znalazł? gdy ie od Nauczyciela błędu sobie podane, ciekawiey czytać, y z większą pilnością przewracać zaczął.

16

Ztąd czwarty iego upadku stopień wnosimy, na który przez naganioną zdawna od wszystkich chęć nowości, nieszczęśnie postąpił. Cóż go albowiem do przyjaźni, y poufałości z tym Kacerzem pociągnęło? Co stałym, y nieporuszonym w niey uczyniło? Co upodobanie w tego rozmowach, y iego powieściom wiarę sprawiło? Co nakoniec Heretyckie pisma przewracać, w nich ciekawie szperać, y z nich naostatek iad wyysłać, ieżeli nie chęć nowości nauczył? Zaczym Apostoł chęć nowości matką niedowiarstwa być rozumiejąc, w liście swoim tak do Tymoteusza pisze: (a) O Tymoteuszu, strzeż tego, coć powierzono: warując się nieźbożnych nowości słów, y odporności fałszywie nazwanej umiejętności, którą niektórzy obiecując odpadli od wiary. „ Co y każdy oczewiście poznać może, zważając, że wszystkie kacerstwa swój początek z chęci nowości najszczegulniey biorą. Nikt albowiem nie chwycił się błędów, ktoby dawney wierze pierwey niewypowiedział wojny: a chwyciwszy się nowości, przez fałszywie nazwaną umiejętność, od prawdziwey wiary nieodpadł. Tego Bernardyn w swoim upadku iasnie dowodzi: gdy oprócz tego, co podaje, y naucza Kościół S., co innego nierozmyslnie chciał wynaleść: ztąd albowiem y upadku, y błędu iego początek: ponieważ nie co powierzonego iest, według Apostoła, pilnować, lecz co niebacznie znalezione, y podrzuconego czcić wolał miało wiary.

17

Piąty zaś iego upadku był stopień; lekkość umysłu. Któż tego albowiem albo za statecznego, albo za roztropnego człowieka osądzi; którego Kacerstwo odmienić mogło? Y otakich to mówi Cypryan Święty: (b) „ Niech nikt nierozumie, aby dobrzy od Kościoła odłączyć się mogli: Piżenicy wiatr nie odnosi, ani drzewa dobrze wkorzonego burza wywraca, czcze tylko plewy wichur porywa, y słabe drzewa od wiatrów nawalności wywrócone bywają. „ Lekkość umysłu Ariusza, Nowata, Bazylidesa, y innych Kacerzów dawnych zgubiła. Taż sama Bucera, Lutra, Kalwina, y resztę nowotnych Niedowiarków rozproszyła. Cóż tedy za dziw? że też zniemi taż sama iako lekką plewę y Ochina porwała.

18

Szósty stopień tamtemu powinowaty wystawiła nędznemu; Pycha: która, za zdaniem Augustyna, będąc powszechną Matką wszystkich błędów; równie też y Ochina od prawdziwey wiary oddaliła. Cóż to albowiem za pycha iest, kiedy ieden nikczemny człowiek całego Kościoła, y Prawowierney Wiary sam siebie Sędzią stanowi? A starodawną naukę, y wiarę odrzuciwszy, mimo Kościoła, mimo Oyców, mimo Zborów, mimo wszystkich Teologów zdania, zgola mimo całego Chrześcijaństwa zezwolenia, na rozumie własnym zasądzać się poważa, y nowe wyroki do wierzenia sobie stanowi? Zaiście nie dziw iest, że tak wielka nadętość umysłu, Kacerstwa naostatek posokę wytryskuie. Zdanie albowiem iest Apostoła: (b) „ Jeśli kto inaczej naucza, a nieprzestając na zdrowych mowach Pana naszego Jezusa Chrystusa, y na tey nauce, która iest wedle pobożności: pyszny iest, nieumiejący, ale chorujący około gadek, y sporu o słowach: z których pochodzą zazdrości, swary, bluźnierstwa, złe podeyzrzenia: spierania się ludzi na umyśle skażonych, y którzy utracili prawdę. „

(a) 1. Tim: 6. (b) Cypr: de unit: Eccl: (c) 1. Timot: 6.

- 19 Ostatnim nakoniec stopniem było: zbyt uczyna iakaś złość umysłu, y znaczna wielkość grzechów: które go wreszcie w przepaść niedowiarstwa wtrąciły. (a) Gdy albowiem według Plutarcha od wielkich rozumów iak wielkie cnoty, tak też wielkie występki pochodzą zwykły: (b) To też pewno jest z Hieronima, że nikt łatwo Kacerstwa wynalezcą nie bywa, kto nie jest gorętszego umysłu, y większymi od przyrodzenia dary ubogacony nie zostaje. Zaczynam częstokroć trafia się; że ciż sami, którzy z powierzchowności za dobrych, y enotliwych od ludzi poczytani bywają, największym występkiem wewnątrznie podlegają. Zkąd wnosić to możemy: że nie zaraz Ochcin zapadł w Kacerstwo, ale wielkim jakimś występkiem, które w nim ukrywały się, ciężarem przyciśniony, wielu stopniami zbrodni, wnie naostatek oślep wleciał.
- 20 Oto, któremi stopniami niefortunny do najwyższego kresu złości, za Boskim ukaraniem występków, y obrazy swojey, nakoniec przyszedł: których zamilczeć nienależało: abyśmy, gdy niewyrażamy przyczyn upadku; y Historii dokładności, y czytającym pożytku nie ubliżyli: tudzież gdy oczywistych nie strosfujemy występków, niezdaliśmy się tym samym one utwierdzać.
- 21 Wszakże w tym samym Roku, gdy jeden sobie dla pychy gotuje zgubę: drugi przez pokorę drogę sobie do Nieba ściele. Gdy Ochcin Kościoła S. za Matkę mieć niechce, od synowstwa Boskiego jest oddalony: ani bowiem (mówi S. Cyprian) Boga za Oycę mieć może, kto niema Kościoła za Matkę. A zaś Br: Humilis z Offidu na łonie Kościoła S. umierając, na wolność Synów Boskich po śmierci przenosi się.
- 22 Ten Mąż wielkimi cnotami (iak tylko od Ludwika Forosemproniana do Zakonu był przyięty) zaiasniał: o którym lubo mało co jest zapisanego; większa jednak u wszystkich o jego świętobliwości niegdyś słyneła sława. Co zaś jest zapisano, tak niedokładnie, y niedoskonale (co częstokroć owych czasów Pisarzom trafia się) że więcej rzeczy od nich jest zaniedbanych, niżeli napisanych. Lecz dajmy cokolwiek tych czasów pokorze, mniej przyganiając niedoskonałości Pisarzów, których, nie dzieie układać, ale niektóre tylko sprawy zapisać, przedsięwzięcie było; gdzie częstokroć ani urodzenia, ani Ojczyzny, podczas też ani miejsca, na którym co działo się, nie znajdujemy, przeto żadnemu dziwować się nie należy, jeżeli, co do rąk naszych niedoskonałego dostało się, mniej też zupełnie opisuujemy.
- 23 Humilis tedy poświęcony będąc na Kapłaństwo, aby rzecz sama z nazwiskiem (które pokornego znaczy) zgadzała się, tak w pokorze ćwiczyć się zaczął; że mu nic miłszego nie było nad wzdargę, y poniżenie samego siebie. Ztąd pochodziło, że gdy wszystkich cześć godnymi sądził, a siebie zelżywości, każdemu bez braku ośb, skwapliwie posłusznym być starał się. Głębokim tedy na prawdziwej pokorze grunt doskonalszego żywota założywszy; aby tenże natarczywością pokus nie był kiedy naruszony; pilnością, y usilnością modlitwy zmacniać go postanowił: przeto do niey tak wielce był przywiązany; że każdy moment czasu, który od posłuszeństwa, lub usług miłości zbywał, na modlitwie, a oobliwie rozmyślaniu Męki Pańskiej trawił: tey dnie, y nocy chętnie poświęcał: nad tą obfite łzy wylewał; na świeżey pamięci zawsze mając Bernarda napomnienie, który mówi: (c) „Niech będzie zawsze Jezus w sercu twoim: y nigdy obraz Ukrzyżowanego z myśli twojey niech nieschodzi: ten ma być twoim pokarmem, y napoiem, słodyczą y pociechą twoją, miodem, y pragnieniem twoim, czytaniem, y uwagą twoją, modlitwą, y rozmyślaniem twoim, życiem, śmiercią, y zmartwychwstaniem

(a) Plutarch in Demetris (b) Hier: l. 2. in Ofi: c. 10. (c) S. Ber: int: form: hon: vita: twoim,

ROK PANSKI. PAWEŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1541.

7.

23.

17.

twoim: zawsze myśl onim. „ Oraz ta pobożność zawsze była zwyczajna temu Zakonowi, którą od S. O. Franciszka iakby w dziedzictwie otrzymał: aby Rany Chryśtuśowe, y boleści dawniey, y teraz synom swoim ku iak naywiękzemu ulzanowaniu, y ustawiczney uwadze wystawiał: przez coby według Apostoła rady, pomniąc na tego, który takie od grzeszników znośił na sobie przeciwieństwo, nie upadali na siłach: ponieważ zdanie iest Izydora S. (b) „ Jeżeli Męka Odkupiciela będzie w pamięci, nic nie iest tak przykrego, coby się z zuspokojeniem umysłu nieponiosło. „ Nikt Humilisa włączącego się, na gadkach czas trawiącego, lub próżnującego niewidział. Y dla tego częstokroć mawiał: Kto ma wiele do czynienia, bawić się nie może próżnowaniem: gdyż za powinność swoją dozgonną uznawał, aby do stopnia Ewangeliczney doskonałości wystawionego z przepisu Reguły, y stanu Braci Mnieyszych, niesprawowanie dążył. Zaczyn uchodząc społeczności z Bracią; modlitwą, którą za naydroższy skarb duszy swojej poczytywał, nayczęściej zabawiał się.

24

Na urząd Kaznodziejski wysadzony, gdy cały miłością Boską pałał; tak żarliwie słowo Boskie opowiadał, że y do cnoty słuchających umysły wielce zagrzewał, y naywiększe kłótnie, y nienawiści częstokroć ugasał. Kazania zaś swoje nie kraśmowką zdobił wymową, ale raczey ostrością życia tak im dzielności dodawał; że gdy zawsze bośo chodziwał, w samym tylko y to wytartym habicie zimowe niewczasy znośił; ledwie nie codziennie, a osobliwie w postach S. O. Franciszka, na samym chlebie, y wodzie przestawał; przedłużone na modlitwie czuyności, z innemi ciała umartwieniami łączył; zawsze niezmierny pożytek w duszach słuchających sprawował. O wielu tego świętobliwego Męża objawieniach, y ściśleyszey z Bogiem iedności znakach poczynionych od Boga, powszechnie tamtych czasów słygnęło między Bracią, u których nie polpolite, o iego świętobliwości, wszędy szczytyło się mniemanie.

25

W tych, y wielu innych cnotach ćwicząc się Humilis, gdy wiernie, y z pilnością służy Panu; z Bratem Antonim z Lizbony, Klerykiem, idzie do Neapolu. A gdy tego czasu w Miasteczku S. Germana, które pod Górą Kassynu leży, ieszcze Kapucyński Klasztor nie był wystawiony; zaczyn u Mnichów S. Benedykta Góry Kassynu stanawszy, od nich z wszelką ludzkością przyięci byli. Ledwie zaś do Klasztoru weszli, aż Humilisa ciężka porywa gorączka. Więc gdy za powiększeniem się słabości, życia swego koniec zbliżający się poznał, o ucześnieństwo Sakramentów SS. umierającym zwyczajnych, nabożnie prosił. Gdzie wiele znaczney cierpliwości, osobliwszey ku Bogu miłości, y gorącego ducha okazawszy dowodów, z niemalym zbudowaniem tego Klasztoru, ciężar śmiertelnego ciała składając, na wieczny przenosi się odpoczynek. O czym, oprócz życia w znaczney świętobliwości przepędzonego, y to przeświadcza; że ciało iego, które społem z innemi Zakonnikami pogrzebione było, lubo innych podpadły skazie, Humilisowe iednak podługim lat przeciągu, w tym stanie, iakby dziś pogrzebione było dać się widzieć; aby ztąd każdy brał niezawodne upewnienie; że dusza iego z Bogiem cieszy się w Niebie.

26

W tymże roku Br: Jan z Wii, Laik, zachowania Reguły, y nieskazitelnego żywota pilnie przestrzegający, życia kresu w błogosławieństwie dokonywa: o którym Umbryjskiej Prowincyi pisma świadczą, że gdy dla niektórych pacierzy za zmarłych Bracią opuszczonych w weyściu do Nieba miał przezkroć, iednemu z nabożnych Nowicyuszów ukazał się, prosząc, aby za niego te pacierze chciał odprawić: które tenże nieodwłocznie, y nabożnie gdy od-

(b) S. Isid: de sum: bon.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1541.

7.

23.

17.

prawił, dał mu się powtórę widzieć w pośrodku S. O. Franciszka, y S. Bernardyna do Nieba wstępujący.

27

Podobnież tego Roku Br: Wincenty Kalarytańczyk Laik, wiele lat w Sycylijskiej Prowincyi w cnotach, y świętobliwości sławie przepędziwszy, w ostatnim życia zgonie, Przeczytą Pannę przychodzącą do siebie widząc, natychmiast gdy sam ukłeka, y przytomnych Braci do oddania pokłonu wzywa, z ciałem się rozłącza, y za iey przewodnictwem do Nieba przenosi się.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

1 Zaczęty Rok tyśiączny pięćsetny czterdzieśty drugi był końcem krótkiey spokoyności, którey, pod rządem Ochina, wielką powagą Papieża, y Xiążąt wipartego, Zakon używał: a początkiem tak wielu nieszczęśliwości, że niedawno rozpoczęty Zakon, ledwie do ostatniey nie przyszedł zguby. Do czego z iakichby przyszło okoliczności, opisać przynależy.

2

Po nakazaniu w tym Roku od Pawła III. Powszechnego Zboru do Trydentu, (który jednak nie prędzey zaczął się, aż w Roku 1545.) Kardynał Karpeński, całego Zakonu Braci Mnieyszych będąc Obrońcą uczyniony od Papieża, wysłał z iego rozkazu Ochina do Wenecyi na opowiadanie w tym Mieście słowa Bożego w czasie czterdziestodniowego Postu.

3

Już nędzny Ochin nim z Neapolu wyszedł, pierwey od siebie odszedł: y od Kacerkiego Nauczyciela zwiedziony, zeplutey, y od Wiary Katolickiey dalekiego był umysłu, gdy za odebrany od Papieża rozkazem do Wenecyi udał się. A iako w jednym pomieszkanu wszczęty ogień, przyległe zapalał Domy: tak y Bernardyn sam palając Kacerstwa iadem, każąc w Wenecyi w przednieyszym Kościele S. Marka, w umysłach zewsząd do siebie zbiegającego się ludu podobnyż chciał wzniecić pożar: to jest pod pozorem Katolickiey nauki, szkodliwym zarazić błędem.

4

To prawda, że Ochin przy tak dzielney wymowie swoiey, y nabytey w Zakonie Kapucyńskim nieiakiey Świętobliwości sławie, dla samey wziętości swoiey, łatwo słuchających umysły według swoiey chęci mógł nakłaniać. Lecz gdy to Miasto w wielu uczonych, y gorliwych o wiarę obfitowało ludzi, przeto ci, co tylko mniey po Katolicku Ochina mówiącego słyszeli, to wszystko do Poła Papiezkiego odnieśli. Lecz gdy ten swoją błędną naukę tak sztućcznie, y chytrze słuchaczom podawał, że się łatwo mogła do Katolickiego rozumienia naciągnąć: zaczynamy gdy od tegoż Poła, aby z Kazań swoich co podpadało wątpliwości, iasniey wytłomaczył się, był przyzwany; z błędneuy nauki swoiey, od niego sobie zarzuconey, łatwo w Katolickim rozumieniu wykręcał się, y wolnym od kary stał się.

5

Lecz iadu szerzącego się w sobie, ciężko było utać Ochinowi; zaczynamy zaraźliwą naukę znowu rozsiewając, z tym iawnie na Kazaniu dać się słyszeć: Na coż mówimy o Mężowie Weneccy, na co pracujemy? Jeżeli tych o Miasto panujące nad morzem, którzy tobie prawdę zwiastują, w więzieniu osadzasz, więzami krępuiesz; izaliż już prawda znajdzie dla siebie miejsce? O oby prawdę wolnie godziło się mówić, iak wielu ślepych przeżyłaby? W tych słowach Papiezkiemu Połowi przymawiał, który niedawnemi czasy nieakiego Juliusza z Medyolanu, Mistrza Teologii, wielce przyjaznego Ochinowi, dla Kacerstwa, o które był obwiniony, do więzienia wtrącił. Ten albowiem

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

Juliusz, w Neapolu od tegoż Waldezego, od którego y Ochin, Kacerstwem zaraził się: do których gdy Piotr Luceński innego Zakonu Kaznodzieia, trzeci przyłączył się; wszyscy trzy przyiaźń między sobą, ale diabelską zawarłszy, przeciw Katolickiej wierze sprzyśięgli się. Czart zaś który ich w ściśle związek bezbożności połączył, wszystkich też za czasem nierozerwanie do kacerzów pociągnął.

6 To tedy gdy się do Połsa Papieckiego doniosło, y pewnym świadectwem stwierdzone było, natychmiast Ochinowi sprawowania Kaznodziejskiego urzędu zakazuje, y Papieżowi o wszystkim donosi. Ta rzecz Senatowi, który dla jego ośobliwzey wymowy, y dzielności w mowieniu, w wielkim Ochina miał u siebie poważeniu, niebardzo przyjemna była. Zaczyn tyle u Połsa Papieckiego dolożono starania, że po trzech dniach zabronionego kaznodzieystwa, wolnie do kazywania powrócił. Ochin tedy w dalszych kazaniach swoich, wiedząc pewnie że na nich wyznaczeni od Połsa zawsze znaydowali się podśluchacze, którzyby każde słowo jego pilnie rostrząsali, dla uniknienia własnego niebezpieczeństwa, od błędliwej nauki poty wstrzymał się, aż Wielkopostną zakończył pracę. Po której dokończeniu, nieodwłocznie do Weroni udał się: gdzie chcąc wielu swojej nauki błędliwej pozyskać dla siebie uczniów, zewsząd zgromadziwszy z całej Prowincyi Weneckiej Kaznodzieiów, mnief w nauce Teologiczney biegłych, właśnie iakby ich miał lepiej, tak w Teologii, iako też w sposobie kazywania, wydoskonalić, szkołę zakłada: którym za niewiernego wcale Mistrza, y Nauczyciela sam siebie ofiaruje.

7 Ten tedy urząd na siebie przyjąwszy, gdy listy S. Pawła tłomaczyć przedsięwziął; tak chytrym, y przewrotnym piśmą skażeniem, prawdziwe, y Katolickie rozumienie przewracać zaczął; że im Kacerzką naukę, za szczerą, y prawowierną podawał Wiarę. A lubo człowiek skażonego umysłu, (co jest własnością Kacerzów;) całą usilnością nad tym pracował, aby wszystkich, których sobie za uczniów przysposobił, do teyże w którą sam był zapadł, wciągnął przepaści: ledwie jednak, (za ochroną swoich od Boga;) tego dokazał; że bardzo mało częścią fałszywym rzeczy pozorem, za prawdziwy, zwiedzionych; częścią samą Nauczyciela powagą poruszonych do tego nakłonił; że kacerkim nakoniec zarazili się błędem. Wszakże wielka jest dzielność Nauczyciela, y do wmówienia powaga. Gdyż ledwo kto za rzecz godną pogardy być sądzi, czego się od Mistrza nauczył, któremu umysł do wydoskonalenia podaje.

8 Gdy więc Ochin, w Weronie, Kacerzką zarazę wizerką usilnością rozszerzyć stara się: Papież, który od Połsa swego z Wenecyi, tudzież od innych odbierał listy, y o jego czynnościach miewał doniesienie, co słyżał o Ochinie, za rzecz prawie sądził niepodobną. Zaczyn przyzwać go do Rzymu umyslił, wcale nie tą myślą, aby go iakim sposobem ukarał, lecz aby od niego raczey, w iakimby zostawał zdaniu, pilniey wywiedział się. Był Papież dla Ochina tak bardzo przychylny, y tyle ku niemu szczegulney łaskowości dał dowodów; że wielu w tym zostawało rozumieniu, iż wkrótce od niego w poczet Kardynałów policzony zostanie. Dla tego Papież sławę jego, y wziętość ocalaiać, ani go w więzieniu osadzać, ani iawnie do Rzymu, iakby podeyżranego w wierze przyzywać niechciał: ale bardzo uczciwemi drogami z nim postępując, Kardynała Karpeńskiego, który był Obrońcą Zakonu, przyzwawwszy, tak się z nim umowił, aby przez Prokuratora Zakonu y jego list własny Ochina do Rzymu przyzwać starał się.

9 Zaczyn Bernardyn Asteński, który na Kapitule przeszley Prokuratorem Zakonu był obrany, iak tylko od Kardynała Karpeńskiego, o woli Papieckiej był uwiadomiony; zaraz do Ochina Generała piśząc, że go dla ważnych przy-

Hhh ij

czyn wzywa do Rzymu Papież, donosi; zaczym (dokłada) aby iak naysprędzey być może spieszyl do Rzymu. Ochin z odebranego listu od Bernardyna, lubo w nim nic przeciwnego nieupatrywał dla siebie: że iednak nie prawe sumnienie zawsze złego obawia się, y w trwodze zostaje; zwłóczył codziennie swoją podróż: aż częstemi listami przynaglony, ku Rzymowi naostatek puścił się w drogę. Z Werony tedy wyszedłszy, gdy stanął w Florencyi, w tym Mieście Piotra Luceńskiego (o którym, że był Kacerkim zarażony błędem, wyżey wspomniałem) wiernego towarzysza swego znayduie: od którego, po miłym przywitaniu się, y poufaley rozmowie, gdy był spytany, dokądby dążył: do Rzymu, rzecze Ochin, dokąd mnie wzywa Papież, y bardzo wielu pomyślności, y godności dla mnie rokuie. Lecz natychmiast tamten. Ach nędzny (rzecze) gdzież idziesz? czy do Rzymu? abyś w nim siwiznę twoją z boleścią wniósł do grobu? y tyż zwodzicielom daiesz wiarę, którzy umyślnie kłamiąc niešťczętną tobie godność obiecuią? Właśnie iakbyśmy, co się w Rzymie ku twoiey zgubie knuie, niewiedzieli. Zaco sobie godności? zaco powodzenie w myśli wystawiasz? Rzym dla ciebie nie okazałoci, ale pewne (wierzay mi) więzienie gotuie: ani ci pomyślności życzy, ale niešťczęśliwość obiecuię. Zastanow się, a ieżeli przyiacielowi daiesz wiarę, tam obroć drogę, gdzie czystą Ewangelię, y czeić, y opowiadać iest wszelka wolność. Do Genewy, albo do Niemiec udać się należy: tam zupełna spokojność, tu każdy kąt niebezpieczeństwa pełen. Oto list do mnie od Xiążęcia Salskiego, y pieniądze do podróży, nie tylko według potrzeby, ale y obficie dla obu wystarczyć mogące: nacoż dłużej odwłóczyć?

IO Tym przerażony Ochin, osądziwszy, że przyiaciela radzącego ucieczkę iest beśpieczniejszye zdanie; natychmiast Rzymskiey podróży odmiienia przedsięwzięcie, y do Kacerzów udać się postanawia. Niektórzy rozumieią, że do Niemiec natenczas uszedł: inni lepiej twierdzą, że do Genewy udał się: gdyż to zdanie, y inni też Pifarze za prawdziwsze poczytuia. Piotr zaś poznawszy, że Ochin do Genewy udać się myśli; udzieliwszy dla niego część pieniędzy, któraby na podróż wystarczyć mogła; sam też wkrótce przez Niemce, do Saxonii puścił się.

II W tym zaś, że szczegulna Boga Naylitościwszego ku Zakonowi była Opatrzność; to iest aby ten zaraźliwy kłół, na zgubę Zakonu nie szczył się, ale wcześniej raczey, y na samym wzniysciu, nimby urosł większy na roli Pańskiey, był wyrwany; objawienia Boskie, wielu uczynione, iawnie to okazały. Bo naprzód w tymże samym Roku w Klasztorze Fulgińskim Prowincyi Umbryjskiey, Nowicyusz ieden Laik, Gracyan imieniem, a rodem z Florencyi, z Niebieskiego widzenia o tey rzeczy od Pana uwiadomienie bierze.

I 2 Był Gracyan pońuszeństwem, y prostotą znakomity: który za nadeściem pod wieczor przechodzących Braci, gdy inni usługę iłości dla nich oświadczaia; ten (co często Nowicyuszom trafia się) w czymś nierozmyślnie wykroczył, za co od swego Nauczyciela, będąc od tey posługi oddalony, z rozkazu iego do Kościoła był wyprawiony. Gracyan dopełniając rozkazu, udawszy się do Kościoła, modlił się przed Ołtarzem. Maią zwyczaj u Kapucynów Nauczyciele Nowicyuszów w czasie zwłaszcza zimowym, za daniem znaku wyznaczoney godziny, Nowicyuszom w Kościele zgromadzonym błogosiławić, y obdarzonych błogosiławieństwem na spoczynek wypuszczać: ani żadnemu z nich, mimo błogosiławieństwa swego Mistrza wolno z modlitwy oddalić się. Trafiło się zaś, że około przybyłych gościnnych Braci dłuższą Nauczyciel usługą zatrudniony, o Gracyanie, który w Kościele modlił się, wcale zapomniawszy, bez dania znaku, y udzielenia iemu błogosiławieństwa, do spoczynku

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

czynku udał się. Gracyan zaś modlący się w Kościele, gdy ztamtąd bez Mistrza swego błogosławieństwa niechciał odchodzić; tam aż do Jutrzni, (na którą zwyczajnie dzwonią opółnocy), trwał na modlitwie. To więc posłuszeństwo, y prostota umysłu tak Bogu przyjemna była, że ią tym widzeniem Niebieskim nadgrodzić raczył.

I 3

Dwie jeszcze godziny było do Jutrzni: gdy Gracyan drzwi kościelne głośno otwierające się, y mnostwo świetnych ludzi porządnie do Kościoła wchodzące obaczył. Ten lud uwielbiony na dwie części dzielił się: z tych pierwsza w drogi ubior Kapłański przybrana była, y w niej Dyakoni y Poddyakoni Kadzielnice, y łódki pełne kadzidła niosący, swóy urząd sprawowali; druga zaś była w sukniach modrey barwy, złotem prześlicznie tkanych. Ci wszyscy parami idąc, gdy przyszli przed Wielki Ołtarz, po głębokim przed nim skłonieniu się, w dwa rzędy po tej, y owej stronie, przez cały Kościół dzielą się, y ku grobowi pospolitemu Braci, który był na środku Kościoła, obróciwszy się twarzą, nań zapatrują się. W tym pierwszy z między Kapłanów z rzędu swego wyszedłszy; po oddanym wprzód Nays: Sakramentowi głębokim ukłonie, z twarzą ku drzwiom Kościelnym obroconą, załtanowił się przed Ołtarzem: któremu natychmiast Dyakon, pełną żywych węgli kadzielnice, Poddyakon łódkę z kadzidłem do błogosławieństwa podaje. Kapłan zaś przeżegnawszy, y kadzielnice wziąwszy, z wielkim uszanowaniem okadzaiąc Ołtarz, ile razy pomiał śrzodek Ołtarza, zawsze pokłon głęboki Nays: Sakramentowi powtarzał. Ztamtąd ku grobowi udawszy się, tam też kadzenie według obrządku Rzymskiego Kościoła uczynił. Po oddaniu zaś Kadzielnicy Dyakonowi, którą z pocałowaniem ręki odebrał, Boski Obrząd zaczęli, y tak wdzięcznym, y przyjemnym głosem śpiewali; że Gracyan z wielkiej pociechy omdlewać zdawał się.

I 4

Przypatrował się Gracyan tak świetnym, y bogatym ich szatom, y tak u siebie rozważał: zkadże im tak piękne suknie? gdyż w Florencyi tak ozdobnych, kosztownych, y takowej barwy nie robią: rozumiał albowiem człowiek prostaczek, że ci ludzie z Miasta zgromadzili się: Lecz nie pomału dziwił się, iakimby sposobem drzwi Kościelne bez kluczy otworzyli. Powiekszało zaś podziwienie, że gdy żadnego w Kościele, oprócz palącej się lampy, światła nie było; tak jednakże był napelniony światłością; że, iakby słońce wśrzed południa w nim przyświecało, zdawało się. Czemu gdy się pilniey przypatruie; toż dopiero obaczył, że z ich twarzy światłość wychodziła. Zaczyn nad tym widokiem zdumiewając się, czekał dalszego końca: zwłaszcza gdy z ich śpiewania, oprócz samego głosu, którego wdzięczność słyszał, żadnego słowa nie rozumiał.

I 5

Po zakończonym tedy śpiewaniu, gdy podobnie wszyscy głęboki Nays: Sakramentowi oddali pokłon, tym porządkiem iak przyszli, wychodzą z Kościoła. Gdy zaś inni odeszli, który był ostatni w rzędzie, przybliżywszy się do Gracyana, temi słowy mówi do niego: Widziałeś człowiecze prośty, y nieuczony co się dotąd na tym miejscu działo! Któremu gdy Gracyan drżący odpowiedział: Widziałem wprawdzie, Panie, ale cobyto znaczyło, nie wiem. Wiedząc (rzecze on) iż to jest Niebieskie widzenie, które tobie dla prośoty twoiej, y posłuszeństwa zaślugi, od Boga, dla powszechnego Zakonu pożytku, y pociechy, było ukazane. Znajże tedy; ile tylko tu zgromadzonych widziałeś, wszyscy są z Zakonu Kapucyńskiego, których ciała już w tym, już w innych grobach są złożone: dusze zaś w Niebieskiej Oyczyźnie wiecznie żyją z Bogiem. Widzisz drogie, y jaśniejące szaty w które przyodziani jesteśmy, te za podłe, y grube odzienie są nam dane, które niegdyś w Zakonie

nofiliśmy: tamto już zbutwiało, tych ani mól toczy, ani czas wyciera, ani starość nakoniec niszczy.

16 Abyś zaś wiedział, że tych ciała, którzy niegdyś wiernie służyli Bogu, nie bez uczczenia są u Naywyższego: dla tego nam na to miejsce Bóg Wszechmogący zeyść się rozkazał, abyśmy Święte tych Braci zwłoki, które w tym grobie są złożone, y których dusze tu są z nami, należycie (jak są godne) uczcili, y Naywyższemu wszystkim Stworcy dzięki oddali, który nas w te ciała przyoblokłszy, sposobne dał narzędzia, w którychbyśmy iemu przez życia ostrość, uboństwo, umartwienia ciała, y zachowanie Reguły, aż do końca w świętości, y sprawiedliwości służyli. Co więc tobie ukazano, y powiedziano jest, Prowincyałowi twemu jak naydokładniey opowiedz: którego też przestrzeżesz, aby się starał o wolnieysze, y z większym uszanowaniem odprawianie Pacierzy Kapłańskich. Te albowiem po Nays: Sakramentach, pierwsze w świętości trzymają miejsce, które Naywyższemu wszech rzeczy Stworcy imieniem całego Kościoła oddają się: y które on, iako od głowy Chrystusa pochodzące, y z iego zasługami ofiarowane; wdzięcznie przyjmuie. Nakoniec przestrzeżesz go, że ciężki ucisk na Zakon wkrótce nastąpi, którym iednak żaden trwożyć się nie powinien: ani bowiem ten na zgubę jego, y zniszczenie, ale raczej na doświadczenie, y wyczyszczenie, y aby z większą pilnością uciekali się do Boga, dopuszczony, y użyty będzie. Po tej powieści, gdy całe to Zgromadzenie ludu z oczu iego nagle zniknęło: slyszy Gracyan, że już na iutrznię dzwonią.

17 Umbryi Prowincyą rządził pod ten czas Br: Libery z Domodosselli: któremu gdy Gracyan, co miał sobie objawionego, odkryć nie śmiał; łzami się obfitemi zalewał: gdy zaś tak płacze; oto niepodziewanie nadchodzi Nauczyciel, y o przyczynę płaczu pyta się: któremu Gracyan całe swoje widzenie opowiada. Był tego Roku Gwardyanem Klasztoru Fulgińskiego Br. Franciszek z Elynu, Mąż cnotą, y umiejętnością zaszczycony, któremu gdy Mistrz, o widzeniu Gracyana doniósł, ten ie nie lekce sobie ważąc, Gracyana przyzwałwszy, każe przed sobą powtornie opowiedzieć. A natychmiast Prowincyałowi listownie o tym donosi. Gdy zaś wszyscy w zawieszeniu umysłu końca rzeczy oczekują; aż ledwie dwa Miesiące upłynęło, gdy wiadomość nad inne niepomyślniejsza przychodzi; że Ochini General do Kacerzów przeniósł się. Ztąd zaś iakby wielkie dla Zakonu uciśnienie, y nieszczęśliwość wyniknęła, niżej powie się.

18 Ale iednak, iak wielka była ku nam dobroć Boska: aby tak ciężka nawałość, którą łódka Zakonu, prawie do rozbicia się rzucana być miała, styr trzymającym nie była tajna; nie raz Bóg naylitościwszy Niebieskim upewnieniem chciał umocnić, aby ci za czasem straciwszy nadzieie, w pośród toczących się bałwanów nie odrzucili wiosel. Albowiem na cztery lata przedtym, Ochina, y innych (ieśli którzy byli) upadek, Bratu Antoniemu z Pinaroli, Genueskiej Prowincyi Teologowi, y Kaznodziei, szczegulniey w następującym widzeniu był objawiony. Widział ten w widzeniu bardzo wysoką Górę, trudny wstęp mającą, y przerwistemi skałami opasaną: na której wierzchołku Dom Kapucyński z Refektarzem wystawiony widzieć się dawał. Tam zaś gdy wielu Kapucynów nie bez wielkiej pracy wstąpiło; ledwie na wierzchołku Góry stanęli, gdy zaraz do Refektarza udawszy się, wszyscy w nim zasiedli.

19 A na naystarszym miejscu Refektarza, Brata niektórego, niby innych Głowę, y Mistrza widział, który księgę pisma S. innym słuchającym czytał. Między temi zaś, którzy go słuchali, przy samym progu Refektarza, z prawej strony Brata Bartłomieja z Kunu Weneckiej Prowincyi Kaznodzieję z

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

innemi siedzącego widzi. Gdy temu Antoni z podziwieniem przypatruie się: Mistrza niektórego z Zakonu OO. Konwentualów do Refektarza wchodzącego obaczy: który na Brata Bartłomieja rzuciwszy okiem, gwałtownie z miejsca ruszonego, wypędza z Refektarza, y jego siedzenie sobie przywłaszcza. Bartłomiey zaś wypędzony z Refektarza, rzucił się w przerwy Góry. Potym na pierwszym miejscu siedzący Nauczyciel, Księgę Pisma za siebie rzuciwszy, z Refektarza wychodzi, y wielu za nim śpieszno udając się, wszyscy na przerwy rzucili się. Którzy zaś w Refektarzu zostali, drzwi mocno zaparli, nacierającym na siebie, którzy ich z Refektarza wypędzić usiłowali, mężnie bronili się: a tak długo przeciw nim walczyli, aż ich daleko odpędziwszy, zwycięstwo nakoniec w tej potyczce odnieśli.

20 Coby to widzenie pod temi znakami ukazane znaczyło; Ochina, y nie wielu innych potym upadek, oczewiście pokazał. Góra albowiem na której Dom Kapucyński wystawiony był widziany, jest Reguły doskonałość, y życia wysokość: na których Zakon Braci Mniejszych gruntuje się: którą gdy zamyka w sobie całej Ewangelii zachowanie, iako z samego Reguły początku widoczno jest, gdzie tak czytamy: (a) „Reguła, y życie Braci Mniejszych to jest, zachować świętą Jezusa Chrystusa Ewangelię, wcale wyżej podniesiona być niemoże.

21 Ze zaś po iedney stronie wstęp trudny, z drugiej wysokie przerwy miała; nie trudno tym zrozumieć, którzy Seraficką Regułę, tak dla najwyższego, które w sobie zamyka, wrzeczach wszystkich ubóstwa, iako też dla rad Ewangelicznych, do których swoich naśladowców obowiązanie, nie wszystkim, lecz tylko mocnym w duchu dostępną być znają. Gdy też wielu przykazaniami, niby wysokimi, y przerwaniem skałami opasana jest, które tym, którzy mniej ostrożnie w ich zachowaniu chodzą spadnieniem grożą: niedziw, że dla szczerzej dośkończenia swojej; trudności, y niebezpieczeństwa jest pełna. Im bowiem do Ewangelicznej doskonałości wierzchołka wyżej wstępuje, tym na większe swoich czcicieli niebezpieczeństwa naraża; jeżeli leniwie, iak potrzeba jest, wiey zachowaniu sprawują się.

22 Bracia zaś Kapucyni, wstępujący na Górę, y w Refektarzu zasiadający, powłzechne tych, którzy powołani bywają do Zakonu, wybranie, y dar Boski znaczą; którego iednak rozmaicie zażywają. Niektórzy albowiem tak wstępują, y siedzą, że w przybytku Pańskim ustawnie przemieszkują, y na Górze Świętej Pańskiej spoczywają: to jest owi, którzy do Zakonu czystym przedsięwzięciem wstępując, przykazań Boskich, y Serafickiej Reguły zupełnego zachowania przestrzegają. Inni zaś tak na Górę wstępują, że ztamtąd ciężey upadają, y lecą w przepaść. (b) „Albowiem nie wszyscy, którzy są z Izraela, ci są Izraelici, ani którzy są nasieniem Abrahamowym, wszyscy synami, gdyż wielu ciałem, a nie duchem zrodzonych, między S. O. Franciszka Synami liczy się: którzy przywłaszczenia synów wcale nie otrzymują. Tych jest końcem zguba, y powołanie Boskie ku ich zawstyżeniu: y ci wprowadzają, którzy Niebieskimi rzeczami zbrzydźliwszy, ziemskie tylko poważają, y ubiegają się za nimi.

23 Lecz bliżej do rzeczy przystępując: który na najpoważniejszym miejscu Refektarza, iakby wszystkich Nauczyciel, Księgę Pisma S. innym wykladał; był to Ochina: który Listy Pawła S. (iakośmy indziej powiedzieli) tłumacząc, z pomiędzy uczniów swoich, niektórych umyśły błędem zaraził: między temi był najznaczniejszy ów Br. Bartłomiey z Kunu, który na ten czas

(a) Reg: c. I. (b) Rom: 9.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

Gwardyanem w Weronie, y Definitorem Weneckiey Prowincyi będąc: tak dobrze napoiony został Kacerskim iadem; że najpierwszy, iako widzenie oznacza, odstąpiwszy Wiary Katolickiey, do iey przeciwników udał się.

24 Więc aby y to nie bez tajemnicy zostało, co o wypędzeniu iego widzenie namienia; w tymże samym czasie, którego Br: Bartłomiej Wiary, y Zakonu odstąpił, niektóry znaczny Mistrz Teologii, od OO. Konwentualów, (którego imienia w dawnych Zakonu pismach nie znajduie) Mąż nauką y cnotami ozdobiony, do Kapucynów wstąpiwszy, iakby tamtego wypędzając, w Zakonie iego miejsce sobie przywłaszczył.

25 A zaś przez odrzucenie od czytającego Księgi Pisma, y za niespokojnym z niektórymi wyściem z Refektarza, wszystkich rzucenie się w przerwy Góry: Ochina Generała, y innych, jeżeli którzy za nim udali się, y do Kacerzów uszli, (z których jednak nie wielu znajduie) najszkaradniejszy, y cały Świat gorszący upadek wyraża się: z którego taka na innych, którzy od Kacerskiej Ochina zarazy wolni w Zakonie pozostali, natarczywość powstała; że zewsząd na ich zgubę nastawano. Y ta to jest walka, którą na końcu widzenie ukazuje. Wielu albowiem, a nawet y sam Papież na Zakon Kapucyński tak się uwzieli; że o zupełnym iego zniesieniu zamysłali: iako niżej opowiedzieć zechcemy. Lecz którzy po Ochina, y innych upadku, mężnie w Zakonie wytrwali; tak wielu czuynościami, posty, modlitwami, y płaczem na przeciw tych walczyli, że, (za Boską zwłaszcza pomocą) przy zwycięztwie, y całości zostali.

26 Ten nieszczęśliwy przypadek, y trzecie objawienie przepowiada. Albowiem wkrótce przed Ochina upadkiem Br: Franciszek z Palemonu Kalaber, Mąż cnotą, y świętobliwością u wszystkich sławny; gdy w Klasztorze Kofoleckim, w Kalabryi, na modlitwie umysłowej, która przed południem po godzinach Kapłańskich bywać zwykła, w Chorze z innemi zostaje; widocznie przy wszystkich wpada w zachwycenie: z którego gdy po przydłuższym czasie do zmyśłów powrócił; tak obfitemi łzami natychmiast zalewać się począł; że dla żalu wewnętrznego, iakby od rozumu odeszły, włosy z głowy, y z brody sobie wyrывał. A gdy Bracia, chcąc iego żal uspokoić, o przyczynę tak wielkiego smutku pytają się: Ah Bracia (rzecze) ah wilk przychodzi na rozpędzenie owieczek. Biada trzodzie, bo niemasz, ktoby od zaiadłości iego obronił. Niewiedzieli Bracia coby pod tym imieniem wilka chciał wyrazić: ten zaś coby wkrótce nastąpić miało, nie głosząc przed wszystkimi, to tylko Bratu Antoniemu z Dynamu, swemu Spowiednikowi, w tych słowach odkrył. Wilkiem, Antoni, Ochina Generała być rozumiey, który ciężkim od wiary odstępstwem trzodę Kapucyńską wkrótce ma zamieszać, y prawie rozpędzić. Jakoż wkrótce potym Ochina upadek, najszybciej dla Zakonu nastąpił.

27 A gdy już tyle Prowincyi nie bez uprzedzającej, ten upadek Ochina, pociechy Boskiej zostawało; y Apulia także daru Niebieskiego uczestniczką stała się. Albowiem w Larynie, (gdzie najpierwszy tamtejszey Prowincyi stał Klasztor) gdy Br. Antoni Hiszpan, Mąż znakomity, y duchem Prorockim ozdobiony, w gaju modli się; tegoż właśnie czasu, kiedy Ochina rozfiarłszy w Weronie Kacerskie błędy, zamyslał o ucieczce, z objawienia Boskiego o tym niegodziwości pełnym iego postępkowi nastąpić wkrótce mającym dowiadywać się. Zaczynamy y upadek tego Męża, y niebezpieczeństwo Zakonu rzewliwie opłakując, gdy za powrotem z gaju zastał w ogrodzie Bracią, ich także do płaczu pobudza, właśnie iakby z Prorokiem do nich mówił: (a) „ Prze-

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

paście się, a płaczcie Kapłani: wyście słudzy Ołtarza, leżcie w worach słudzy Boga mego, bo ogień pożarł ozdobę pulchry, a płomień popalił wszystkie drzewa polne. Ustało wesele serca naszego: odmienił się w żalobę taniec nasz: spadł wieniec głowy naszej: biada nam żeśmy zgrzeszyli. „Bracia zaś gdy o niczym niewiedząc o przyczynę płaczu pytają się: Czyliż gorzko płakać nienależy, (rzecz) gdy już upadł Zakonu filar: y Domowi upadkiem grozi. Zpadł z najwyższy Zakonu Godności Ochin General: odstąpił Kościoła, y do Kacerzów udał się. Jakże nieszczęsny Zakon niema narzekać, bywłszy pod rządem takiego Wodza? Temi świątobliwego Męża słowy przeżeni Bracia, o prawdzie całej rzeczy wkrótce dowiedzieli się.

28

Gdy albowiem Ochin z rady Kacerzkiego przyjaciela, potajemnie do Genewy udać się postanowił: Brata Maryana z Kwincyanu Laika, Niemiecki, y Francuzki język umiejącego, z pomiędzy innych w Klasztorze Florenckim za Towarzysza sobie przybiera. Ten Brat na świecie będąc, Wojskowo służył; a wiele Kraiów Niemieckich, y Francuzkich zwiedziwszy, nie małego w rzeczach doświadczenia, y roztropności nabył. Potym zaś na służbę Boską do Kapucynów udawszy się, taką łagodność w obyczajach, y ku ubogim hojność okazywał; że przykładem Franciszka S. gdy żebrakowi jałmużny od siebie prosiącemu co dać nie miał, temi do niego mowi słowy: Przyjacielu, nie mam co ci dać mogł, oprócz tego płaszcza, który mam na sobie. Lecz ani tego, ponieważ mój nie jest, dać ci mogę; z tym wszystkim jeśliśbyś sam go wziąć zechciał, pewnie ci nie będę zbronny. To wymówiwszy płaszcz rospiął: żebrak zaś płaszcz z niego zdjąwszy, w swoją udał się stronę.

09

Tego tedy Ochin, gdy do tej drogi za najszyteczniejszego dla siebie być rozumiał; uludzić go słowy zamysła: udać albowiem, że do opowiadania słowa B. żego w Kraiach zarażonych Kacerstwem, czuie w sobie gorętsze miłości Boskiej zapaly: z czego by albo niezmierny w Duszach pożytek Bogu przynieśli, albo pożądaną dla siebie Koronę Męczeńską otrzymali: a tym podstępny cnoty pozorem, chęć w Maryanie, nie zdrady, lub występku nieudatrującego, do tej podróży wzbudził. Ale gdy Ochin odmianę Habitu na odzienie Świeckie sobie, y kompanom potrzebne być przełożył, za przykro Maryanowi zdało się, bez Zakonnego odzienia to dzieło Boskie sprawować. Lecz Ochin wszelką natychmiast wątpliwość w nim ułatwiając, tę odmianę Habitu poty tylko potrzebną być mieni, pokiby nie wkroczyli do Kraiów Heretyckich: aby (czego najwięcej obawiać się należało) wniścia do nich zabronionego nie mieli: skoro by zaś tam przybyli, do pracy zbawiennej użyć Zakonnego habitu przyrzeka. Łatwo uwierzył Maryan tego powieści, którego wielką unieważność, y powagę dobrze poznawał. Zaczyn z wielką ochotą, będąc dobrym człowiekiem, do tej podróży gotuje się.

30

Ochin tedy z trzema Kompanami do siebie przybranemi, to jest Bratem Juniperem, Bratem Franciszkim jego rodzonym bratem, y Bratem Maryanem, w świeckim odzieniu z Florencyi wyszedłszy, ku Mantuy udać się, ztamtąd ku Alpejskim Góróm puszczają się. Już na wierzchołku Alpów, które dalszego widzenia Włoskiego Kraiu zabraniają, wszyscy stanęli, gdy Ochin obrocivszy się ku Włochom, wrodzoną niejaką Ojczyzny miłością poruszony, którey nigdy napotym nie spodziewał się widzieć; wielką także cześć, y ludu okrzyki na myśli przywodząc; które tam w czasie kazywania odbierał: przytym strapionego Zakonu uciski żywo przed oczy wystawiwszy; który go tyle godnościami ozdobił, powiększył, y tak znacznie wywyższył, że go też przy

naypierwszey osadził władzy: który jednak tak bezbożnie, y zdradliwie porzucił, że go na wszelkie, przez tę swoją ucieczkę, niebezpieczeństwa narażał: ciężko na umyśle trwożyć się, y płakać począł. A gdy iakby od siebie odeszły, ani przytomnych kompanow, ani siebie od kogo słyszany być rozumiał: w te z ciężkiego smutku serca, y z przeświadczaiącego sumnienia zgryzoty, odezwał się słowa.

31 Ach Włochy, Swiata nayszczęśliwsza Kraino. Ach słodka Oyczyzno, y rodowity Krain, moje niegdyś roskolzy: któremiż cię już opłaczę łzami? gdy od ciebie przez tak żałosne, y wieczyste rozłączam się wygnanie; że na potym wszelką do powrotu drogę zamkniętą dla siebie widzę? Już czci twoich więcej odbierać nie będę, ani czyniące okrzyki rzesze ludu, y liczne gromady Państwa, daley mnie każącego usłyszą: ani z Kazalnicy zstępuiącego weśolych odgłosem pochwał uwielbią. To oddalenie się moje wszystko wydziera. Ach Kapucyński Zakonie, miły mój niegdyś przybytku. Jleżemi dowodów ludzkości oświadczył? Jak wielu dobrodziejstw obowiązał? Jleż nakoniec godnościami powiększył? Któremu albo równemi dobrodziejstwami zawdzięczyć, albo dziękczynienie za łaski oświadczyć, słusznie należało. Ach iakież cię z ucieczki moiej utrapienia y dolegliwości oczekujące widzę. Synaś wychowała, y wywyższyła; abyś za czasem Beniamina, y Syna prawicy doczekała się; lecz ten Benonim, y Synem boleścidła ciebie stał się.

32 Ach nędzny Ochinie! coż cię za wyrok nieszczęśliwy pędzi? któraż cię iędza, Oyczyznę, godności, uciechy, Zakon, który cię dość nawidził, a nakoniec siebie samego opuścić przymusza? Dokąd odchodzisz? dokąd uciekasz? dokąd ośleplecisz, lubo cię nikt nie ściga? y któreż cię swiata Krainy przyjmą? Nieznaiome bez wątpienia, y grube. Które cię brzegi do siebie przygarzną? Dzikich pewnie Narodów; których same nawet dobrodziejstwa łaskawizemi nie zwykły czynić. Y także, nędzny Ochinie, dzisiay do nieznaiomych udaiesz się: y tych pieczy siebie powierzasz, którzy, gdy ledwie o swoich nędzarzach mają staranie, czyliż nie słuszniey ciebie, aniżeli ty twoich, y Oyczyznę opuszczą? Wieluż w prawdzie wygnanie uczciło: tylu gwałtowność, y los przeciwny znakomitemi uczyniły: mnie dobrowolne wygnanie, y nieuczciwa ta ucieczka, przez którą teraz od Oyczyzny moiej oddalam się, tak szkaradnym, y niesławnym czyni; że całą moją cześć, y sławę dawnieyszą u znaiomych niszczy, y niezmazaną u calej potomności na imie moje zakale zlewa. Ach Kapucyński Zakonie, nad tobą naywięcej lituię się: który gdy w zupełney spokojności prawie do ładu przybił: za powstaniem z tey ucieczki moiej na ciebie nawałności, nędznie aż do zatonięcia rzucany będziesz. Lecz już nie czas naradzać się, stało się: dokąd mię dobry, lub zły duch pędzi, odchodzę.

33 To on ku Włochom, z któremi już pożegnać się należało, oczy obrociwszy; z takim natężeniem umysłu z sobą rozmawiał; że nawet na Brata Maryana nie miał bacności; który w bliskości będąc, y pomieszanie jego widział, y słowa pełne ięczenia wyraźnie słyszał. Zdumiał się to usłyszawszy Maryan; a gdy Ochina umysł wielce od tego, który sobie z jego powieści wnosił, różniący się; ani, aby Kacerzów do wiary nawracał, lecz aby z niemi niewiernością złączył się, do nich uciekającego poznał: natychmiast zastanawiać się na umyśle, y iakby w tey okoliczności radzić o sobie należało, myśleć począł. Z jedney albowiem strony oczewistego Męza upadku lituiąc się, trapił się na umyśle: z drugiey, wiszącego nad Zakonem niebezpieczeństwa lękając się, ztąd też y o siebie, dla zabranego z nim towarzystwa, nie pomahał obawiał się. Zaczyn śpieszniey do niego przystąpiwszy, żwawiey do niego w te słowa mó-

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

wieć począł. Coż to są te (Oycze) za słowa, które z obfitości serca twego dobywają się? Toż to Katolickiego Kościoła, y Wiary odstępuiesz, y do Kacerzów uciekał? Także to Oycze nieostrożnych zwodzisz, y wierzących twoiey powieści łudzisz? Niedawno ciebie tak Boską miłością pałającego, y nawrócenia Kacerzów tak pragnącego słyszałem, że też y mnie do podjęcia Męczeństwa za wiarę pobudziłeś? Teraz zaś Boskim, y Wiary zdraycą, tak sprawnie wydajesz się; że cię też do Kraiów Kacerzkich, nowego Wiary Katolickiey nieprzyjaciela uciekającego widzę. Któżby, w tak wielkim Mężu, y poważnym Zakonu Oycu, o takowey zdradzie kiedy pomyślił? Ach Oycze, y Pasterzu! y także siebie samego, y niewinne Owieczki wilkom na pożarcie wydawać, a kształtnym słów uludzeniem na zabój ciągnąć odważasz się? Też to są rozmowy, z którymi już to w Florencyi, już to częstokroć w podróży, z taką ducha gorącością słyszeć dawałeś się, że oprócz Apostolskiego dzieła, y Wiary Katolickiey pomnożenia, o niczym nie mówiłeś? Któremu też by największe prace, samo nawet za Wiarę Męczeństwo nie straszne być zdawało się. Już Oycze pomiarkuj się: y tey imieniowi twemu nie czyń zakąły: rzecz ieszcze jest w całości: przez Boga żywego nie chciaj się dopuszczać takowey zbrodni.

34

Przez te, Maryan, y wiele innych uwag, od zaczętey drogi na zgubę prowadzącey, y bezbożnego zamyśłu odwieść Ochina usiłuje. Lecz Ochina widząc się własnemi uszy tak być przeświadczonym; że na utalenie postępków swego żadney wymówki nie znajdował; do zamyśłu wprowadzie swego przyznaje się, tę jednak do Kacerzów ucieczkę boiaźnią śmierci wymawia: którą (twierdzi) że mu pogroził Papież: Wszytkich natenczas Maryan sposobów użył, aby go przynajmniej od kraiów heretyckich odprowadził. Nie wiele być trudności, w pogodzeniu się z Papieżem, przekłada; byleby wstrzymał się od Kacerzów. Wielką także niesławę, którą na siebie zaciągnie, przed oczy mu wystawia: zgoła żadnego nie opuszcza środka, którymby Ochina od takowey zbrodni mógł odprowadzić. Gdy zaś bezskuteczne swoje usiłowania być widział; tak naostatek do niego rzecze: Ach, Bernardynie, dokądże cię bezbożny umysł prowadzi? Inni wprowadzie nieszczęścia, y upadku lękają się: Ty sam dobrowolnie szukasz zguby. Niegdyś cię Oycem y Pasterzem, (czym zaś byłeś;) chętnie nazywałem: Teraz zaś bynajmniej tym cię nazwiskiem nie uczę: który gdy z Oyca w nieprzyjaciela, z Pasterza w wilka zamieniłeś się, Zakonu y Kościoła S. odstępując, między Kacerzami, głównemi wiary Katolickiey nieprzyjaciół, mieszkanie sobie obierasz. Ach niedźny! dokądże idziesz? dokąd spieszysz? dokąd naoslep lecisz? Lecz słuchaj. Dotąd za tobą, gdy za Głowę Zakonu S. y Wodza zbawiennego dla siebie uznawał, chętnie szedłem, y żadney ciała, y umysłu nie lękałem się pracy, za tobą Pasterzem idąc: Już zaś, gdy niegodziwym umysłem na przepaść prowadzącego cię widzę: jakimże prawem dalej za tobą poidę? Czyliż godzi się, abym towarzystwa temu dotrzymywał; którego bezbożnym Zakonu, y Kościoła odstępcą być uznaję? Wcale nie należy. Zaczynam, oto odchodzę; aby mnie zwłoczającego, razem z tobą nieogarnęło nieszczęście. O to cię jednak proszę; abyś, jeżeli niedbasz o własną, przynajmniej moją niewinność ubezpieczył: y kartę z przyciśnieniem twoiey pieczęci napisał, przez którąbym, za wyrazem istotney prawdy, od wszelkiego Kacerstwa podeyrzenia, którym z twego towarzystwa łatwoby mię każdy zarażonym mógł rozumieć, u Ojców Zakonu został wolny. Przyjmuje prośbę Ochina: a gdy Maryan wziąwszy od niego świadectwo już odejść gotuje się, temuż Ochina Pieczęć Zakonu, aby ją oddał Wikaremu Weneckiey Prowincyi, powierza. Kkk 2

35 Tym sposobem Maryan z Ochinem rozłączywszy się, do Wenecyi udaie się, y przy oddaniu Pieczęci Wikaremu Prowincyi, coby mu się przytrafiło z Ochinem, opowiada. Wikary zaś gdy tego Męża niewinność uznał, dosyć łaskawie go przyjąwszy; sam nieodwłocznie do Rzymu puszcza się: y Bratu Bernardynowi Alteńskiemu, który był pierwszy z liczby Definitorów Generalnych pieczęć oddaie.

36 Po rozgłoszeniu tedy ucieczki Ochina, trudno opisać, iak wielkie wszędy między Bracią dały się ięczenia-słyszeć. Cały wleż powodzi pływiał strapiony Zakon, tak niegodziwym sposobem Oyca swego stratą ofierocony będąc. Nic po wszystkich domach, y Klasztorach Kapucyńskich oprócz ięków, y smutnego narzekania nie słychać było: przez które, y Oyca występki, y powszechną opłakiwano nieszczęśliwość. Wszyscy w nieznośnym żalu zostawali: a zwłaszcza Bernardyn Alteński; który iak tylko o ucieczce Ochina odebrał wiadomość, natychmiast zgromadza Oyców: gdzie z powszechney rady ustanowiono było; aby naprzód dla ziednania litości Boskiej, w całym Zakonie Bogu nieustające proźby, modlitwy, posty, biczowania, y inne ciała umartwienia odprawiano: dotego wcześniej nakazano w każdym Klasztorze ściśle wyszukiwać, aby, ieśli by którzy przeciwnym Wierze Katolickiej błędem od Ochina zarażeni byli, zleczyć się mogli. To zaś wyszukiwanie, z tak należytą pilnością, y obostrzeniem wszędy, a mianowicie w Weneckiej Prowincyi, w której Ochin listy Pawła S. wykladał, y przydłużey bawił się, czynione było; że bardzo mało, którzy błędem Ochina zarażeni byli, z bojaźni Kościelney surowości, do Kacerzów uciekło: Inni obaczywszy się w Kacerstwie, błędy odwołali.

37 Z tych zaś którzy do Kacerzów udali się, ieden był Br. Hieronim z Melitu Kaznodzieia: który lubo był nie ze wszystkim biegły w Piśmie S. kazywaniem iednak znacznie był wślawił się. Ten Ochinów w Weronie uczeń, iak tylko o iego do Genewy ucieczce dowiedział się, y o Bratu Bartłomieju z Kunu Weroneńskim Gwardyanie, dla Kacerkiej nauki między ludem rozślaney, przez Biskupa tego Miasta w więzieniu osadzonym, zaślizzał; tudzież o ścisłym owych, którzy Ochinowej nauki słuchali, albo iego przyjaźni uczestnikami byli, wybadywania się zasiał wiadomości; zrzuciwszy habit, za Nauczycielem swoim do Genewy puścił się. Lecz nie długo tą wolnością u Kacerzów cieżył się. Bo gdy ztamtąd do Niemiec udał się, za przynagleniem własney zbrodni, sam sobie przyspieszył zguby: Nieszczęśny bowiem, wiele snopków słomy w tej izbie złożoney, do której na spoczynek nocny był udał się, umyślnie zapaliwszy, przyzwoitey Kacerzom, spłonawszy w ogniu, doznał kary; lubo pod ten czas, kiedy się palił, Przeczystej Panny nadaremnie pomocy wzywał. Więcey zaś oprócz tego, tych tylko wyiawszy, którzy z Ochinem w drogę puścili się, do heretyków zbiegłych nie znayduie. Jeżeli albowiem którzy inni od Ochina byli zarażeni; oprócz iednego Bartłomieja z Kunu, który będąc zacięty w błędzie winney nieufzedł kary, wszyscy Kacerstwem zbrzydźwizy, chwalebnie w Zakonie życia dokończyli; a między temi był, Br. Franciszek z Kalabrii Medyolańskiej Prowincyi Wikary, który ten swoy upadek w wierze, tak dostateczną nadgradzał pokutą; że nie tylko dobrowolnie wyrzekł się błędu, ale y życiem cnotliwie przepędzonym, y obfitemi łzami tego występkę zakale obmył.

38 Inni nakoniec pod ten czas, którzy z rozmaitych Zakonów, wyniosłością raczey, niżeli Duchem Boskim pobudzeni, pod Ochinem do Zakonu zgromadzili się, którym on godności, y urzędy przyobiecał: gdy się iego opieki, y pomocy pozbawionemi być widzieli, podziękowawszy Kapucynom, do swoich Zakonów powrócili. Zaczym poszło, że co tylko z złego nasienia Ochina do-
tąd

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

tań było uroflo: to wszystko w czasie teraźniejszym, iakby wiatrem rosprowadzone, zginęło.

39

Gdy tedy stan Zakonu bardzo był strapiiony, nierównie utrapienia jego powiększyło pismo nieiakie, które Ochin wychodząc z Florencyi (iako się niektórym zdaie) albo z Genewy, (iako lepiej inni twierdzą) do Papieża napisał: w którym ucieczki swojej przyczyny wyrażając; tyle złośliwy człowiek, przeciw Katolickiej Wierze, przeciw Papieżowi, y Kościołowi Rzymskiemu potwarzy, y złorzeczenia zgromadził; że Papież, (który na ten czas w Perużu bawił) to odebrawszy, tak ciężko przeciw Zakonowi zagniewany został, iż ztamtąd nieodwłocznie tą myślą do Rzymu wybrać się umyślił; aby cały Kapucyński Zakon, któremu aż dotąd sprzyjał, y wcale Oycowską miłość oświadczał, do szczeru zgładził. Częstoć albo wiem trafia się, że obrażona miłość, frogą nienawiść rodzi: y których najwięcej miłuiemy, gdy naruszona zostanie miłość, najwięcej zwykliśmy nienawidzieć.

40

Gwałtowniejsza, niżby się pomyśleć mogło; w ten czas na Zakon powstawała nawałność. Ledwie bowiem Ochinowe od Wiary, y Kościoła odstępstwo, do Rzymu, y Papieża doniosło się: gdy natychmiast wieść prędkołatna, y szybka tak iawnego odstępstwa Ochinowego, iako też z gniewu Papieża, rozeszła po całym świecie Chrześciańskim, wszędy Kapucynów podeyżrzanych u ludzi, y nienawistnych uczyniła. Którzy albo wiem ich przedtem, iako świętych ludzi w uszanowaniu mieli, gdy z Ochina upadku, y przeciwników potwarzy fałszywym napelnieni zostali rozumieniem, iakoby cały Zakon błędem Kacerńskim był zarażony; wszyscy na ten czas Kapucynów za obłudników, y kacerstwem zmazanych poczytując, chronią się, y bardziey iak od węża uciekają: tak dalece, że ledwie się gdzie ukazać mogli, aby ich palcami nie wytykano: a zelżywemi, y uszczypliwiemi słowy nie docinano. Do tey nakoniec nieszczęśliwości przyszło, że gdy im dla tey przyczyny ialmużny codzienney do wyżywienia potrzebney wszyscy prawie odmawiali; w największym rzeczy wszelkich niedostatku żyć musieli.

41

Tę nieszczęśliwość Zakonu, ieszcze nieznośniejszą czynili przeciwnicy Kapucyńscy: którzy z tego zamieszania pożytkując, Kardynałów, y samego nawet Papieża do zgładzenia Kapucynów podbudzając: a Ochina upadek powiększając, wszystkich Kapucynów o podobny występki obwiniali; y przed wszystkimi za Kacerzów obnosili: aby tym sposobem u wszystkich nienawiść im ziednawszy, tym pewniey zguby przyspieszyli.

42

Którzy zaś aż dotąd Kapucynom przyjaźń y obronę świadczyli; tak wielką nawałnością, y ciężkim Papieża, przeciw Zakonowi zagniewaniem przerażeni, w tym czasie, albo się od nich uchylili; albo też jeżeli którzy swoją przychylność ku nim zachowali, rzecz pełną niebezpieczeństwa uważywszy, y Papieżki umysł przeciwny Zakonowi zrozumiałszy, bardziey ubolewać nad ich takowym losem, aniżeli pomocy, y obrony używać zdawali się. A zatym w tak ciężkim, y prawie nieznośnym zostając ucisku, słusznie strapiiony Zakon słów ubolewającego Proroka nad Jerozolimą mógł używać: (a) „Pobrał wszystkie wielmożne Pan z pośrodku mnie: przyzwał przeciwko mnie czas, aby potarł wybrane moje: usłyszeli, że ja wzdygam, a nie masz ktoby mnie pocieszył. Przetoż ja płaczący, a oko moje spuszczaące wody, bo się oddalił odemnie pocieszyciel. Wszyscy nieprzyjaciele moi, usłyszeli złe moje, weselili się żeś ty uczynił. „

43

Na dopełnienie tej nieszczęśliwości przybył; że Br. Tymoteusz Laik, niegdyś Brata Jakuba Melsiteńskiego kompan, który od OO. Obserwantów, z nim do Kapucynów przyszedł: gdy dla popełnionego występku, od Bernardyna Asteńskiego za swego Generalstwa, zbawienną jakąś pokutą był ukarany, tak to niespokojnie znośił; że upatrzawszy czasu sposobność, Bernardyna samego, y cały z nim Zakon, iakoby kacerstwem zarażony u Papieża oskarżył: Bernardynowi tedy dwa występkę zarzucił. Pierwszy, że Ochina, gdy w Neapolu kazał, w Kacerstwie poszlakowanego, na Kapitulę Generalney, przy równey z innemi czynności zostawił. Drugi, iakoby o Ochinie mówił; że prawdziwie jest człowiek według serca iego. Zakon zaś o ten występpek obwinil: iakoby Ochinowey zarazie cały podpadał. To Tymoteusz Bernardynowi przytomnemu przed Papieżem zarzucił. Któremu Bernardyn nie, oprócz tych słów nieodpowiedział. Najświętszy Oycze, słowo Boskie jest: Człowiek iezyczny nie będzie prostowany na ziemi, a Męza niesprawiedliwego złe ogarnie przyzgonie. Kłamliwe oskarżenie bez kary Boskiej nie będzie. Papież zaś, gdy całą sprawę Kardynałowi Karpeńskiemu Obrońcy zlecił, łatwo Bernardyn przed nim od tych zarzutów oczyścił się. Co, albowiem należy do pierwszego, tak się usprawiedliwia. Ochiniowi przed Kapitułą każącemu w Neapolu, niektóre iego nauki, iakoby kacerstwem trącające, przypisane były: które, gdy aż do Papieża odniesione zostały, sam z nich tłumacząc się, tak ie od wszelkiego błędu wolne okazał; że go sam Papież wyrokiem swoim zupełnie usprawiedliwił. Gdy tedy Ochina od podeyżżenia Kacerstwa Papież uwolnił, przeto nie miał przyczyny słuszney zabraniać mu znajdowania się na Kapitulę. Drugi też zarzut z większą ieszcze łatwością zbija: gdy albowiem Bernardyn nie przyznawał się do tego, a Tymoteusza pytał się, z kimby o Ochinie w ten sposób rozmawiał, a ten nie kogo innego, tylko siebie na świadectwo przywoził: uśmiechając się Bernardyn: Oto (rzecze) Naydosłowniejszy Kardynale, masz oskarżyciela, y świadka. Zaisze, iezelibym o Ochinie chciał być rozmawiać, nie tegoby mi przyiaciela obierać należało, którego przed niedawnym czasem dla popełnionego przestępstwa, więzieniem, y innemi pokutami skarałem; ale wierniejszego, y mnie miłszego kompana szukaćby przystało, któremubym po przyiacielsku, y poufale tych słów powierzył. Lecz iakbym daleki był od tego zdania, poważni Zakonu Oycowie, z którymi o życiu Ochina, y sprawowaniu rządu, zwłaszcza w ostatnich czasach iego Generalstwa, które do rozwolnienia obyczajów, y zepsucia Zakonu zmierzały, rozmawiałem, dostatecznie zaświadczyć mogą.

44

Co zaś do obwinienia Zakonu należy: Jakby pilnie, y ściśle w całym Zakonie wyszukiwano, aby choć najmniejsza Ochinowey zarazy plamka nie została, Obrońcy zupełnie opowiada. Tymoteusz zaś, Zakonu, y swoich zdrayca, według powieści Bernardyna, surowey kary Boskiej nie uszedł. Bo gdy złożywszy Kapucyński habit, do OO. Obserwantów powrócił, y tam o własności występek przekonany, w miarę przestępstwa, odniósł karanie; tym bynajmniej nie polepszony, Kłasztorny żywot zuchwale opuściwszy, między odstępcami Zakonu życia swego nieszczęśliwie dokonał.

45

W tym Papież, pełen gniewu na Kapucynów, z Peruża do Rzymu powraca: w której podróży, gdy Kłasztór Kapucyński, w Interamnie na wyniosleyszym Góry miejscu leżący, z daleka obaczył, spytał się swoich, czyiby ten był Kłasztór; a dowiedziawszy się natychmiast, że to był Kapucyński. Już bezwątpienia (rzecze) wkrótce ani Kapucynów, ani Kapucyńskich Kłasztorów nie będzie. Te, y tym podobne słowa częściej powtarzane, gdy oczewiście dowodziły, że Papież o zniesieniu Zakonu zamyslał; nie-

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

zmiernym przeto Kapucyńskie Zgromadzenie strachem napelnił; tak dalece, że w pośród tak wielkiego niebezpieczeństwa Zakonu żadney znikąd pomocy, chyba tylko od samego Boga, spodziewać się niemożna było. Zaczyn gdy Bracia całym sercem do niego udują się, a w postach, modlitwie, umartwie-
niach, y płaczu dnie, y nocy przepędzają; Bóg nayłaskawszy, który w utra-
pieniu swoich nieopuszcza, małą trzodkę pocieszyć, y strapione umyśli
przez Niebieskie objawienia do lepszej nadziei podnieść raczył.

46

W tym albowiem czasie, gdy władzę u Kapucynów, a zwłaszcza w Por-
karyi, gdzie Br. Raynery z Biturgu, Mąż wielkiej świętobliwości, był Gwar-
dyanem, dla wiszącego nad Zakonem niebezpieczeństwa, nie tylko częste od-
prawiały się modlitwy, ale też y Nayświętszy Sakrament dniem, y nocą tak
bywał wystawiany, że Bracia podzieliwszy się na godziny przed nim nieustan-
nie modlili się: iedna Niewiaśta Trzeciego Zakonu S. O. Franciszka, wielce po-
bożna, która często w Kapucyńskim Kościele modlitwy czyniła: gdy nieprze-
wanie Nayświętszy Sakrament wystawiony w Kościele widziała, y oprzycz-
ną Gwardyana pytała się, słyszy od niego, że się to dzieje dla nayważniej-
szej Zakonu potrzeby, od której zupełnie zawisła jego całość. Gwardyan też
iey cnoty, y zasługi u Boga znając, usilnie iey prosi, aby Zakon w modlitwach
swoich Bogu poleciła. Nieodmawia pobożna Niewiaśta za Zakonem, do któ-
rego była przywiązana, do Boga wstawiać się. Zaczyn gdy kilka dni tra-
wiąc na modlitwie, w potrzebie Zakonu, która iey dotąd niewiadoma była,
Boga o pomoc dla niego prosi: trafiło się, że nocy iedney, gdy się goręcey
modli, wpadłszy (jak się iey zdawało) w zachwycenie, Pawła III. Papieża,
Kardynałów przytym wielu Xiążąt razem zgromadzonych, y niby w okrag
siedzących, obaczyła: a przy ich nogach maluchne Kapucynów Zgromadze-
nie klęczące z drżeniem, wyroku, przez który z Zakonnego odzienia mia-
ło być obnażone, ogłoszenia czekało. Już na to wcale między sobą zgodzić
zdawali się, gdy Chrystus Syn Boski Niebieską światłością, y szarłatnym odzie-
niem iśniejący, zagnała zstępuje z Nieba, y wyżej na powietrzu ukazuje się:
który na Papieża, y innych surowiey poyrzawszy. Cóż to ten za sąd jest
(rzecze) który beżemnie porywco składacie? Zaniechajcie już na zatrace-
nie tego Kaptura znosić się. A jeśli ten, aż do skończenia świata, chce nie-
naruszony zachować, pociż wy nadaremnie przeciw temu, rady y siły wasze
wywieracie? Które słowa po trzykroć powtórzywszy, do Nieba wstąpił. Tym
Chrystusa widokiem, y słowy Papież z innemi przerażony, nic daley czynić
nieważyl się: zaczyn Zgromadzenie zafadające bez dokończenia sądu rozcho-
dzi się, a za wolnym powrotem do siebie Kapucynów, ustało widzenie. Nie-
wiaśta zaś, której ta Boska tajemnica objawiona była, iak tylko dzień zaia-
śniał, spiesznie do Klasztoru uduie się, y co sobie cudownie ukazano było,
Rayneremu opowiada: który gdy to do pocieszenia Zakonu, y wielu rozwe-
felenia umysłów, którzy pod tym ciężarem utrapienia prawie ustawiali, za
Niebieski posiłek od Boga użyczony, u siebie sądził; usilnie stara się, aby ten
Boskiey litości dowód wielu doszedł wiadomości, przez coby ten utrapienia
ciężar, lżeyszy do znoszenia dla nich stał się.

47

Drugim też swoiey litości wyrazem Bóg Nayłaskawszy, przykrość utra-
pienia tego chciał osłodzić. Gdy albowiem w Klasztorze Fawenckim Prowin-
cyi Bonońskiey, Br. Bonawentura z Kremony Kapłan, który między zna-
cznieyszymi tych czasów Oycami liczy się, w modlitwie, postach, y umartwie-
niu, z przyczyny niebezpieczeństwa Zakonu, pilnie ćwiczy się: za rozestłą
wszędę pogłoską, że Kapucyński Zakon wkrótce od Papieża zniesiony ma być;
nieustające na modlitwie łzy wylewał. Gdy tedy raz po południu gorąco mo-

dli się w Celli, a często na niektóry obraz Najsświętszey Panny, który miał przed sobą, poglądając, z obfitym łez wylewem, niebespieczeństwo Zakonu iey poleca; niewiedomie uietym się za rękę, y traconym cznie: właśnie gdyby kogo głębokim snem uśpionego budzono: a w tym świetną Niewiaścę, y nad słońce iasnieyszą przy sobie stojącą widzi: która do niego temi rzeczemi słowy: Czegoż płaczysz Bonawenturo? czego ięczył? cóż to jest, co cię tak bardzo trapi? Wylął się, z pierwszego weyźrzenia Bonawentura: lecz tą słów łagodnością umocniony, gdy ją Matką Boską za wnetrznym oświeceniem być uznał: natychmiast do nóg iey rzuciwszy się: Ach Panno Najswiętsza (rzecz) szczególna wszystkich strapionych nadzieio, y ucieczko: Oto nad losem Zakonu mego wielce boleję, który w takim, iak widzisz jest pogrążony ucisku, y w tak wielkim niebespieczeństwie zostaje; że nic bardziey nam obawiać się nienależy, iako że z Boskiej pomocy оголоcony, wprędce podpadnie zatraceniu, y nieszczęśliwy, z kolebki prawie do grobu przeniesie się, ieżeli Ty litością ku nam zdięta, niestanieś przy nas: y maluczkie to Zgromadzenie, które przy twoiej pomocy jest zrodzone, twoją też opieką zachowane, należytego wzrostu nie nabędzie. Do którego Przeczyta Panna: Nieboy się (rzecz) Synu, nie upadnie Kapucyński Zakon: nie naruszony stać będzie. Miei to za rzecz nie zawodną, że to Zgromadzenie tak jest ulubione Synowi memu, że go w żadnym czasie nie opuści: ale też potrzeba ię było od nieiakiey, która w nim ukrywała się, zarazy oczyścić. To tedy tylko, co było zgnilego odciąć należało; co zaś zdrowego jest: w całości zachowa się. Wszelką boiaźń odrzuć, gdyż wielka jest Syna mego, y moia, ku temu Zakonowi przychylność, y przywiązanie. To wymowiwszy, gdy z oczu iego Panna zniknęła, pobożnego Męża, a z nim, ile tylko tego widzenia wiadomości napotym zasięgnęło, ucieszonych, y rozweselonych zostawiła. O wielu także innych Mężach świętobliwych w tych czasach podobnemi widzeniami umocnionych, powszechnie mowioną: przez które niewymowna dobroć Boska strapione sług swoich umyśli do lepszey ufności pobudzała.

48

Bernardyn też Asteński, y wielu innych z Oyców, których Bóg mężniejszym umysłem do znoszenia ciężarów Zakonnych obdarzył, a zwłaszcza Franciszek z Elynu, któremu już z owego Nowicyusza widzenia ten ucisk Zakonu, nim ieszcze był nastąpił, y Boskie wyroki nie tajne były: wielce Bracią słownie, y przez listy cieszył, y do nieomylny, w Boskiej dobroci, nadziei wzbudzał. Przywodzili na pamięć, że Zakon osobliwszym od Boga sposobem wzbudzony, tylu widzeniami przy swoim założeniu utwierdzony, nie mógł tak łatwo upaść. Wystawiali przed oczy tyle przebyłych trudności, tyle zwyciężonych, przy pomocy Boskiej, natarczywości: zaczym y w teraźniejszym utrapieniu do zupełnego zaufania w Bogu pobudzali. Twierdząc, że to od Boga dopuszczone nie na zgładzenie Zakonu, ale lub na doświadczenie, lub na przywar oczyszczenie, lub też dla większego postępu w cnotach: czego nieomylnie świeże objawienia Boskie dowodziły. Temi y tym podobnemi uwagami, troskane, y prawie upadłe Braci umyśli, do lepszey nadziei przywiedzione zostały.

49

Wielu przytym, którzy z osobliwszym dla Zakonu byli przywiązaniem, ciężkim iego utrapieniem poruszani, gorąco za nim w tym czasie do Boga wstawiali się. Między temi byli OO. Kameduli, którzy dawną ku Kapucynom zachowując miłość, pobożne, za ich ucalenie do Boga modły zanofili. Osobliwie zaś Mniszki Klasztoru Panny Maryi w Jeruzalem, Neapolitańskiego Miasta, o których ciż Kapucyni staranie mieli, miłego sobie Zakonu niebespieczeństwem ulęknione, nie tylko bezprześcannie z płaczem do Boga wołały, ale y ściśle

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

y ściśle na chlebie, y wodzie poſty, włoſiennice, y inne ciała umartwienia do tego przydawały: a nayſzczegulniej Marya Longa, tego Kłaſztoru Założycielka, y Kſieni: która tak u Papieża, iak u innych Xiążąt, którym iey cnota, y ſwiątoſtliwość znaïoma była, wſzelkiey dokładała uſilnoſci, na podźwignienie iuż prawie upadającego Zakonu.

50

Tey przezacney Xiieni, która w tym Roku z ziemi do Nieba przenioſła ſię, życie wſzelkich cnot ſnamienitoſcią tak iaſne było, że nas do chwalebnych iey czynów, choć w krótkoſci opiaſania, w tym mieyſcu ſłuſznie wzywa.

MARYI LONGI,

*pobożnego Domu nieuleczonych, y Kapucynek S. MARTI
w Jeruzalem w Mieſcie Neapolu Założycielki, życie, y dzieła.*

51

TO więc tu z umyſłu pominąwszy, co pod Rokiem 1539. o iey nawrócenia początkach powiedziało ſię; dziwna tey Niewiaſty pobożnoſć wtenczas dopiero okazała ſię, gdy habit Trzeciego Zakonu S. O. Franciszka przyjąwszy, y Szpital dla nieuleczonych Mężczyzn, y Białychgłów ſwoim ſzczegulniej nakładem wyſtawiwszy, na iego poſwięciła ſię uſługi. W ten czas albowiem Nayſzlachetniejszy Niewiaſta, oboygą, y Marty, y Maryi uſług pilnując, z taką troſkliwoſcią, y nabożeńſtwem o chorych ſtaranie miała; że ſama ſwemi rękami łoża przeſciełała, ieſć gotowała, karmiła, zamiatała, naczynia umywała, y żadney, lubo naypodleyſzey nie chroniła ſię uſługi. Nie miała względu na ſwoją rodowitoſć, miękkie wychowanie, albo Przełożeńſtwo tego domu: ale właſnie iakby wſzytkich ſłuźebnicą była, tak każdemu z chorych uſługę czyniła, żeby z niey powszechną mieli pomoc: z płaczącymi płakała, z bolejącymi bolała, zgoła wſzytkich iako ſynów w ſercu, y na łonie ſwoim piaſtowała. Zbiegali ſię, na to nowe widowiſko, zacniejszy Obywatele Neapolitańskiego Miasta: a gdy tak godną Niewiaſtę, fartuchem przepaſaną, tu, y owdzie, dokąd ſtaranie, y uſługa chorych wzywała, pilnie ubiegając ſię, lekarſtwa aby wczaiſe były dane, przeſtrzegając; poſilek z wielką pilnoſcią opatruiącą; w tym co do ochędzoſtwa łożek, y czyſtoſci ſprzętów należało, pierwſzą dającą baczoſć; ſtaniem około chorych z tak gorącym nabożeńſtwem zatrudniając ſię; że ſame nawet wrzody czyſciła, ropę wyciskała, chuſteczkami ocierała, y inne miłoſci uſługi, chociaź trudne, y obrzydliwe ſprawowała: żadney zgoła pracy y niewczaiſów niechroniąc ſię widzieli, aby pobożny urząd dla Chryſtufa podięty, z wſzelką pilnoſcią dokonała: poſpolicie ztamtąd tak ſkrufzeni na umyśle, y zbudowani w duchu powracali; że każdy ią za pobożną, wſzyſcy za Świętą wſzędę głóſili.

52

Z tym wſzytkim nayzacniejszy Niewiaſta, dla codziennych, y troſkliwych Marty uſług, zabaw Maryi, y naylepſzey czaſtki niepuſzczała. Pewne albowiem godziny do modlitwy, y podnieſienia myſli ku Bogu, zwłaszcza w nocy, dla ſiebie obrała, w które tak mile z Bogiem łączyła ſię, y tak wiele Niebieſkiego ſwiatła w duſzy odbierała; że lubo była nieuczona Niewiaſta, Piſmo S. iednak tak iaſnie poymowała, y w rozumieniu Katolickim tłómaczyła; że S. Kaïetan Zakonodawca Teatynów, Mąż w Teologii, y Piſmie S. biegły, gdy mieſzkał w Neapolu, y duchowne o niey miał ſtaranie; z iey rozmów, do wyrozumienia Piſma, wiele (iako ſam wyznaie) zaſłagnał ſwiatła.

M m m

Z tego też światła powodu, przyśle niekiedy rzeczy przepowiadając, taką w zaradzaniu mądrością słyneła; że wielu do niej, tak szlachetnych, iako też y innych ludzi, iako do Świątyni wyroków zbiegało się.

53

Aby zaś umysł do Boskiej Mądrości łatwiej przysposobiła, surową powściągliwość z modlitwą łączy: dla czego na pamiątkę Męki Pańskiej, w każdy Piątek na samym chlebie, y wodzie przeistawiała: w Soboty zaś ku czci Przeczystej Panny ledwie nieco sparzonego chleba przydać sobie dopuszcziała. Tą posługą pobożna Niewiasta gdy się zatrudnia, y rozrządzenia tego domu tak przestrzega, aby żadnego około chorych starania niezaniebalała; Bóg też, aby ukazał, iakby mile teiey posługi przyjmował, cudownie ją tak w rzeczy, iako y osoby do służenia chorym potrzebne częstokroć opatrywał. Trafiło się albowiem niekiedy, że przez niebaczną usługujących niestało w Szpitalu dla chorych chleba: za nadejściem zaś godziny ich poliku, posługacze zmieszani, coby czynić, niewiedzieli: aż oto za sporządzeniem Boskiej Opatrzności, w tymże samym czasie dwa muły obładowane chlebem u drzwi Szpitalu stoja. Gdy zaś żadnego człowieka przy nich nie znaleziono, y zkadby, albo od kogo przyflane były, za najpilniejszym dochodzeniem dociec niemożono, za cud Opatrzności Boskiej wszyscy osądzili.

54

Drugim też cudem pobożność tej Niewiasty Świętej od Boga wflawiona była. Gdy albowiem dla wiadomej wszystkim świątobliwości Maryi, y należytego Szpitalu zawiadywania, tak były powiększone dochody; że nie tylko wystarczały chorym, ale też y ubogim do niej przychodzącym do udzielania były dostateczne: zdarzyło się raz, że jedna uboga zmorzona głodem, prosiła Maryi o chleb, która natychmiast rozkazuje, aby jej dano. Służące zaś które zawiadywały chlebem, gdy odpowiadały, że nic chleba nie było w domu: Idźcie (rzecze) a pilniey zayżrzyście, jeżeli co nie pozostało chleba, którego byśmy tej naszej ubogiej siostrze użyczyli. Idą one, aby Maryi rozkazu dopełniły, y szafarnię świeżym, y białym chlebem napelnioną znajdują: w czym nikt nie wątpił, że ten modlitwą, y zasługami Maryi u Boga był ziednany.

55

Miłość tej niewiasty, ku wszystkim, a osobliwie chorym przedziwna była, których nie tylko ciała, ale y dusze zleczyć starała się. Nierządnicą albowiem niektóra francją zarażona, raz przyšla do Szpitalu; której Marya pilnie usługując, po odzyskanym nakoniec zdrowiu odchodzącą usilnie prosi, aby tak niegodziwego życia sposobu zaniechała: lecz ona upomnieniem gardząc Maryi, znowu do swego nierządu powróciła. Zaczyni niešťczęśna, teyże zarazy powtórę zafięknawszy, gdy podobnie na zleczenie się przychodzi do Szpitalu, Marya pilne około niej na nowo czyniąc staranie do dawnego przywraca zdrowia, y ieszcze z większą usilnością prosi, aby przynajmniej za tą razą od tej życia sprostności wstrzymała się: czego jednak od niej, w zły nałóg wciagnionej, otrzymać nie mogła. Przeto Marya o duszę raczej, niżeli o ciało troskliwą będąc, przed Obrazem Ukrzyżowanego Pana ukłękawszy, prosi go, aby, ieśliby ieszcze powróciła do dawnego błocka nieprawości, taką na nią dopuścił niemoc, od którejby napotym być uwolniona niemogła. Coż zatym? Niechciał Bog Służebnicy swojej bezkuteeczney zostawić proźby: bo ledwie upłynęło dni kilka, gdy nędzna, powróciwszy do niecnotliwego rzemiosła, tak frogich boleści doznawać zaczęła, y za rozszerzeniem się francy, tak oszpecona została; że ledwie z twarzy do człowieka podobna była, a tym sposobem do Szpitalu po trzecie zaniefiona, tam życiu, y grzechom koniec uczyniła.

56

Gdy się Marya temi pobożności zatrudnia sprawami: oto się ciężkie powietrze w Mieście Neapolitańskim wszczyna: w którym czasie, że mieysca zarazone zamykać się zwykły, obawiała się pobożna Niewiaśta, aby iey Szpital dla ściągających się chorych, za czasem od Miasta zamknięty nie był: zaczym pilnie przestrzegała, aby iakowa zaraza nie zakradła się do Szpitalu. Trafiło się jednak, że Tercyarka niektóra Marya imieniem, która Maryi przeto naymilsza była, że nad innych w tym Domu usługujących naybardziej uczciwości, y pobożności przestrzegała, powietrzną zaciągnęła zarazę. Zaczym gdy Marya, tak niebezpieczeństwem życia miłej siostry, iako też obawianiem się zamknięcia Szpitalu, y bez ratunku potrzebnego pozostania chorych, wielce trapiła się; w samym tylko Bogu ucieczkę znaydowała. Więc do Kaplicy wszedłszy, gorąco Boga prosi, aby ulubioną sobie siostrę zachować, y razem o chorych, według litości swojej pieczę, y staranie mieć raczył: a gdy przydłużey przetrwała na modlitwie: toż pełna w Bogu ufności, powstawszy z modlitwy, do siostry Maryi łoża przyśępuje, y iey zgotowany podaje posiłek; po którego wzięciu, nieco iey uspokoić się każe: sama zaś powrociwszy do Pana, modlitwy z płaczem za nią wylewa. Których taka moc była, że chorą po krótkim usnieniu obudziwszy się; wolną od powietrzney zarazy, y tak doskonale zdrową uczuła się, iakby żadney nie podpadała niemocy: a natychmiast do zwyczajney posługi wracając się, Bogu Uzdrawicielowi swemu oddaie dzięki.

57

Taką świętobliwa Niewiaśta ku Bogu miłością, y dusz gorliwością pałała; że iawnych nie mogąc znośić grzechów, często do nierządnych domów udawała się, y tam niewiaśty nierządem bawiące się, pobożnemi rozmowami od życia sprofnego odciągać usiłowała: a ztamtąd nigdy bez duchownego nie powracała pożytku. Jedne albowiem, które z piekielney wyrwane paszczy do lepszego żywota pociągnęła, albo za uczciwych wydawała mężów, albo do siebie na usługi szpitalne biorąc, własnemi utrzymywała iakmużnami: zaś których do porządnego życia pociągnąć nie mogła, na tych wymagała, aby przynajmniej w dniu Piątkowe, dla uszanowania Męki Pańskiej, od zwyczajnego wstrzymywały się nierządu: y zysk niegodziwy, dając im pieniężną zapłatę, nadgradzała: a tak pobożna Niewiaśta, y część Boską, y dusz zbawienie ocalała.

58

Pod ten czas, to jest około Roku 1519. opowiadał w Neapolu słowo Boskie X. Kalist z Placencyi, Zakonu Kanoników Laterańskich: za którego staraniem Bractwo, (które pospolicie Białym nazywają) niegdyś w Kościele Sw. Trójcy przy Pałacu Królewskim zaczęte, powtore wzbudzone było; do którego z pobożney ustawy należy, skazanym na śmierć upomnienia dawać, y do spokojnego podzięcia przepisaney kary, pobożnemi rozmowami ich umysł przyposabiać. To tedy Bractwo lubo pierwey w Kościele S. Piotra założone było, w tym czasie jednak do Kościołka, którego tytuł: „Święta Marya, przybyway nędznym.„ przy domie nieuleczonych zbudowanego, przeniesione było; y tenże Dom Szpitalny staraniem swoim wielce wspomogło: to albowiem pobożne ustanowienie iego było, aby w każdą Sobotę Bracią, w białe szaty Brackie przyodziani, iawnie po Mieście, na wsparcie tego domu iakmużny prosili. Co sprawiło, że tą Braci pobożnością, znacznie Dom nieuleczonych, przez iakmużny od nich zbierane, pomnożył się; y wielu szlachetnych tam na usługi zbiegało się. Gdy więc przy Boskiej pieczołowitości, y w potrzeby domowe, y w usługujących liczbę Dom Szpitalny wzrastał, zamyślała pobożna Niewiaśta od uciążliwego nim rządzenia uchylić się; aby tym wolniej modlitwie, y wewnętrznemu ćwiczeniu रुżyć mogła. Lecz gdy to w my-

Mmm ij

śli rozważa, y obławienia sobie woli Boskiej usilnie na modlitwie doprasza się, głos z Nieba do siebie mówiący słyży. Marya, kochałaś niegdyś Męża twego? Na co Marya, dziwując się zkądby ten głos pochodził; Wszakżem kochała, rzecze. Powtórę głos. A dziecię twoje kochasz? Kocham, odpowiada. Toż po trzecie głos przydał. Zaczem mnie nie kochasz, którym cię tylu dobrodziejstw, y darami obfypał; a do tego zupełne ci zdrowie przywróciłem? Wtedy zrozumiała Marya, że się Panu iey zamyśli wcale nie podobał, gdy od chorych usługi, których Pan iey jako dzieci, y siebie samego do karmienia powierzył, oddalić się pragnęła. Zaczem odtąd jeszcze pilniejszy o chorych staranie, y bacność mieć poczęła, ani kiedykolwiek tey zaprzestać chciała, po ki iey Pan do większego, y doskonałego dzieła nie powołał.

59 W tym czasie Kapucyni, pierwszy raz w tym Mieście dali się widzieć, którzy od Maryi w Dom przyięci, iako pod Rokiem 1530. powiedziało się, za iey staraniem Kościół S. Eufebiego za Miastem, od Wincentego Karaffy Arcybiskupa tego Miasta otrzymali.

60 Już dawno żądała pobożna Niewiasta, iak tylko z daru Boskiego za przyczyną Przeczystej Panny zdrowie odzyskała, Grób Pański, y miejsce Święte odwiedzić w Jerozolimie; y taką w tey okoliczności pałała chęcią, że dla tego rząd Szpitalu złożyć zamyślała. Gdy zaś w tym pobożnym przedsięwzięciu swoim, Boską wolę na przeszkodzie być widziała; chęć swoją Panu na modlitwie przekładając, od niego (iako wieść powzięczna niesie) słyży, że miłszaby iemu rzecz była, ieśliby zamiaść Jerozolimskiej pielgrzymi, Klasztor Panieński, pod nazwiskiem S. Maryi w Jeruzalem zbudowała. Zaczem Marya Pańskiego dopełniając rozkazu, Domu swego dochody, y majątek zgromadziwszy, budowę Klasztoru, według przepisu rozpoczyna: którego w krótkim czasie dokończywszy, za zdaniem rządu nieuleczonych Domu Maryi Erbie Termulańskiej Xiężnie, (która za iey przykładem, y namowami, od obłud, y próżności światowych, do których przez czas nieiaki przyłgnęła była do przystojnego, y cnot pełnego życia sposobu udała się, y całe swoje staranie sprawom pobożności poświęciła) z Boskiego powodu, y natchnienia, z dwunastu Pannami, które Niebieskiego Oblubieńca sobie przybrały, już sześćdziesiątletnia w nim zamyka się; y za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej ślubem Zakonnym, pod imieniem Trzeciego Zakonu S. O. Franciszka, a Regulą S. Klary, z niemi obowiązują się. W tymże czasie XX. Teatyni przybywszy do Neapolu, w tym Mieście pomieszkanie dla siebie wystawić zamyślali: którym pobożna Niewiasta Dom niektóry, Szpitalowi pobliski tym czasem do przemierzkiwania ofiarne, pokiby przy Kościele otrzymanym S. Pawła, dostatniego dla siebie nie zbudowali Klasztoru. Między innemi tego Zgromadzenia Oycami, S. Kaetan Tyenneński, około czterech lat Maryi, tudzież innym Siostram Duchowną usługę czynił: y tak długo o tym Klasztorze miał staranie, aż za ich oddaleniem się, miejsce iego zastąpili Kapucyni.

61 Marya tedy na żywot poświęciwszy się Zakonny, a za Apostolskim przywilejem dozgonną tegoż Klasztoru Xięnią będąc, za uchyleniem się od rządów XX. Tyatynów, wzywa Kapucynów do tey pracy: którzy lubo z pierwsiakowych przepisów swoich, usługi Duchowney Klasztorom Panieńskim czynienia unikając, długo Urzędu tego przyjąć na siebie wzbranieli się; z obowiązku jednak wdzięczności, za tyle dobrodziejstw sobie świadczonych proźbie Maryi ustępuiąc; tylko na czas krótki ten na siebie przyjmują ciężar. Za przyięciem Klasztorowego rządu od Kapucynów, gdy Marya, y inne Mniszki, tyle z ich przykładu, y nauk postąpiły, że wszystkie doskonałego zachowania Reguły goręcey pragnąc, trzeci Zakon S. O. Franciszka, w pierwszą y ścisłą Regułę

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

- 24.

18.

Regulę S. Klary, przez ponowione śluby, zamieniły: a ztąd nazwiska Kapucynek nabyły: kryiomo u Papieża to wyiednała, aby Apostolskim wyrokiem, do nieprzerwanego rządu tego Kłasztoru Kapucyni obowiązani byli; iako namieniło się pod Rokiem 1538.

62

Tego zaś Kłasztoru Mniszki, aż dotąd taką życia ostrością, y ściśłym zachowaniem Reguły, między innemi Zakonnymi Paniemi Zgromadzeniami, w które Neapolitańskie Miasto nad inne obfituie: przedziwnie kwitną; że wżorem cnot wszelakich nazwać się mogą. Odzienie proste, y wełniane, bez płociennej koszuli, wszystkie noszą: nigdy, chyba w niemocy, mięsa nieiadają; nabiału tylko, wczasie od poştów z Reguły nakazanych wolnym, używając: codzienne poştę, wyjąwszy tylko Niedzielę, zachowują. Wszystkim, oprócz chorych, woda za napoy służy: wina nie piiją, boś, w sandałach tylko, zwyczajem Kapucyńskim, chodzą. Do spoczynku nigdy odzieży nie zrzucają; na łózkach, oprócz nakrycia deszczek, nic nie ścielą. O północy na Jutrznie wstają: dwa razy w tydzień do Stołu Pańskiego przystępują: trzy razy czynią dyscypliny: tudzież w innych ciała umartwieniach ćwiczą się: Modlitwy zwłaszcza umyślone często odprawiają: z zakrytą zawżę twarzą z obcemi rozmawiają: ani łatwo do rozmowy z niemi nie tylko Mężczyźni, ale nawet y Niewiaştę przypuszczone bywają. Ściśle też między sobą chowają milczenie. Lekarz, lub Cerulik, chyba w wielkim życia niebezpieczeństwie, albo w przynaglającym przypadku do Kłasztoru wpuszczany bywa: gdyż przez okienka, które w izbie chorujących są przy łózkach, czyli krwie upuścić, czyli też lekarstwo podać mogą. A to wprawdzie, co jest wszystkim powszechne, tu wyrażam, aby iakby zacne, y doskonałe pospolite ich życie było, dostatecznie każdy poznawał. Co albowiem do szczegulnych cnot, y świątobliwości należy, nie łatwo może się opowiedzieć, dosyć jest tyle im przyznać; że taką ten Kłasztor świątobliwością, y cnotami sły nie aż dotąd, że nie tylko Neapolitańskie Miasto swoją napelnia wonią, ale y światu całemu słuźne podziwienie sprawuje. Zaczynam niedziw, że ten do siebie chory Anielskie spowinowacone z sobą, wdzięcznym zapachem swoim pociąga: owżem y samego Pana Aniołów do słodkiej zniemi zabawy, y obcowania wzywa, tudzież do obfitego na nich wylania darów Niebieskich pobudza: o czym, za powzięciem iasniejszych dowodów, na innym miejscu może powiemy.

63

Marya tedy, iak tylko, po uczynionych ślubah, życia Zakonnego zinnemi przyięła obowiązki; wielu ją dolegliwościami na ciele Pan Bóg doświadcząć zaczął. Albowiem owa pierwsza ciała całego niemoc, od której za przyczyną Przeczystej Panny w Domie Loleratańskim, przed lat dwudziestą uwolniona była, dla większego pomnożenia iey zaślug, od Boga ponowiona została: w której tyle przedziwnej cierpliwości iasnych okazała dowodów; że innym do podobnej cnoty, nie tylko słowy, ale y przykładem, silną stawała się pobudką. Do Stołu Pańskiego dwa razy co tydzień, z takim umysłu przygotowaniem, y tego chleba Anielskiego łaknieniem, przystępowała; że skoro tylko nim zasilona bywała, niby nad rzeczy stworzone unosząc się, od zmysłów odchodząc, cała w Niebieskich uwagach być zatopiona zdawała się. Pilna w umartwieniu zmysłów, z którymi zawżę wojnę toczyła: pilna w osobności wewnętrznej, y zgromadzeniu myśli: pilna nakoniec w modlitwie, y rzeczy Boskich rozmyślanu była: na której gdy częstokroć łzy wylewała, podczas też z Chrystusem rozmawiająca słyżana była. Zachowania Reguły z taką usilnością nad wszystko przestrzegała; że gdy innym doskonały wszelkich cnot Zakonnych, ile słabość dozwalała, z siebie dawała przykład; tey też po wszystkich ściśle wyciągała. Częstokroć tajemne Siostr pokusy, z Boskiego obja-

Nnn

wienia poznawała: y te, gdy tego potrzeba wyciągała, otwierając, w fczegulności albo rady, albo potrzebnych lekarstw używała: podczas też Czar-towskie sztuki, y podeyscia odkrywając, mieć się na ostrożności od nich ra-dziła. Raz gdy iedney Siostrze sprawę nieiaką z posłuszeństwa wykonać ro-skazała, ta wzbraniała się: a gdy w nieposłuszeństwa zbrodni trwa upornie, widzi Marya Czarta, w postaci czarnego murzyna, na iey ramieniu siedzą-cego. Zaczyn do niey obrociwszy się: Ach, Corko, (rzecz) czyliż Czar-ta na ramionach twoich skaczącego z radości nie widzisz? Zacoż nieposłuszeń-stwem twoim Czarta rozweselał? Temi słowy przelekniona Siostra, natych-miaśt pokorną, y posłuszną stawiała się, y złego ducha do ucieczki przymusiła.

64 Trafiło się też w tym czasie, że iedna z pobożnych Siostr tego Kłasztoru, Klara nazwana, która takiey pokory, y posłuszeństwa była; że codziennie wszystkie swoje pokusy, y myśli opowiadała; ciężką zdięta chorobą, wszystkie utraciwszy zmysły, już konać zdawała się: gdy Marya modląc się za nią, S.O. Franciszka po prawey, a S. Antoniego po lewey ręce chorey stojących oba-czy. W którym czasie umierająca Siostra otworzywszy oczy, y niby rado-ści pełna, wesołą twarzą na Matkę, y około stojące Siostry oglądając, rze-cze: O Siostry, co za pociechę teraz w sobie czuję, o iak wielka, y Niebieska wesołość mnie obeymuie. A ledwo to wymowiwszy do wiecznych radości przeniósł się.

65 W tym gdy Marya prawie nieustanne boleści na ciele ponosiła, raz trafiło się; że na modlitwie zatopiona będąc, od zmysłów odeszła: którą Mniszki omdlałą być rozumiejąc, aby ją oczucili, tak długo rozmaitemi sposobami członki iey trapią: aż do siebie powróciwszy, tak uśmiechając się do Siostr przytomnych rzecz: O Corki, niech wam Bóg odpuści: ponieważście mnie naprzykrzo-ną wazą miłością, y staraniem, niewymownego dobra pozbawiły: o! nigdy-bym do was niepowróciła, Siostry: Jak przezacne iest com widziała, y na com patrzała: Póydę znowu, póydę, y obaczę. Gdy zaś iedna z nayulu-bieńszych iey Córek, Marya imieniem, pytała się iey, coby widziała. Do-fyć iest, rzecz, Corko, dosyć iest: nie pytay więcej, gdyż do opowiedze-nia tego nie słów, ale innego żywota oczu potrzeba: natychmiaśt zaś iakby o krótkim życia przeciągu od Boga upewnioną zostawszy, za wezwaniem wszystkich Mniszek, ciężar, y urząd Xieni, który aż dotąd sprawowała, zło-żywszy; Siostrę niektórą imieniem Hieronimę Xienią postanawia, y inne Kła-sztorne urzędy rozporządza, (tym albowiem pozwoleniem od Papieża uczczo-na była) a dobrowolnie się rządowi Xieni poddawszy, pokorne napotym, y wszystkim podległe aż do śmierci życie prowadzi; aby tym wolniey, y bez przeszkody, zabawy z Bogiem pilnować mogła: y wzorem Panien mądrych, na zabiezenie drogi Oblubieńcowi, o którego prędkim przybyciu uwiadomio-na była, lampę swoją przygotowała.

66 Oplakiwały pobożne Corki nayukochańzey Matki śmierć wkrótce na-stąpić mającą, a zwłaszcza nowotna Xieni, która wzbraniając się tego Urzę-du, y za niezdolną do znoszenia tak wielkiego ciężaru poczytując się, aby ten albo aż do śmierci przy sobie zatrzymała, albo na inną przeniósł, usilnie iey prosiła. Lecz Marya woli Boskiey rozporządzenie przełożywszy, słowy łago-dnemi wszystkie cieszy. Dwoma dniami zaś prędzey, nim śmiertelności dług wypłaciła, Xieni, y Siostry wszystkie do siebie przyzwawszy, one żarliwie do kochania Boga, do zgody, y wzajemney miłości, używszy tych słów Chry-stusa: (a) „ Pokoy wam zostawuję, pokoy moy wam daję. „ zachęca: toż

ROK PANSKI. PAWEŁ III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1542.

8.

24.

18.

modlitwę, y zachowanie Reguły, między innemi naywięcej im zaleca. Gdy tedy całym już umyślem, y staraniem do zgotowania drogi Panu udała się; w czasie tym częściej z Bratem Franciszkim Liardem Kapucynem, przeznacney cnoty Mężem, któremu niedawno zawiadowanie Klasztorne zlecone było; o rzeczach Boskich rozmawiała: któremu też tajemnie opowiedziała, że Bóg na Neapolitańskie Miasto (iako miała objawienie) wielce jest zagniewany, y ciężkim onemu karaniem grozi; co wkrótce potym przez poniesione klęski, y wojny domowe, nad Miastem ziściło się. Maryę też Termulańską Xieźną ściśle z sobą w duchu złączoną, której domu nieuleczonych rządu powierzyła, przy dokonaniu biegu życia swego, przytomną mieć chciała. Którey wiele co do lepszego życia sposobu należało otworzyć; o tym też przestrzegła, że y ona prac życia tego wkrótce dokona. Naostatek wszystkie Sakramenta, które na schyłku życia będącym udzielane bywają, nabożnie przyjąwszy, na czas krótki przed ikonaniem swoim z piekielnym nieprzyjacielem walczyć, y pomieszaną, oraz niby groźną twarz ukazywać poczęła; którą gdy Marya naywierniejsza iey Towarzyszka upominała, aby nie lękała się nieprzyjaciela: Za co (rzecze) naymilsza Siostrzo boiażn wspominaś? czegoż się mam obawiać, gdy jest przy mnie, który z nieprzyjacielem za mnie potyka się? a ręką na Obraz Ukrzyżowanego Chrystusa, będący po prawey ręce, skazując, bynaymniej nieprzyjaciela nie zdawała się lękać.

67 Nakoniec, gdy już była na schyłku życia, do Siostr, które otaczając łożę za Błogosławioną ją między sobą przyznawały, obrociwszy się, rzecze: Wamci się zdaie naymilsze Córki, że w wielu dobrych uczynkach ćwiczyłam się, za któreby zapłata od Boga należała. Nie tak jest. Nic memi siłami dobrego nie stało się. Boskie są dary, które moim siłom przyznacie. Jeżeli co Boskiego jest, od moich spraw oddzielicie, wcale nic nie zostanie, cobyście między dobre uczynki, albo zasługi policzyć dla mnie mogły. Te Chrystusa rany, o Córki. Te Oblubienica zasługi są, które mnie godną Nieba czynić powinny. Te ufność, y nadzieję sprawują. Słowem mówiąc: Tyluchna, w tym Ukrzyżowanym Chrystusie, który ubożtwioną krew swoją za mnie wylał, ufność; na którym przez żywą wiarę polegam; iako mi iawnie ukazano było, w liczbie wybranych mnie umieszcza: Wam iednakże żadnym sposobem dobrych uczynków, y zachowania Reguły zaniedbywać nie należy; abyście przez to wybranie, y powołanie wasze pewnieysze uczyniły, y Miłosierdzie Boskie, tudzież Męki Chrystusowej dzielność dla siebie wyśłużyły. Bądźcie zdrowe, Naymilsze Córki: już ostatni skraca się moment. Oto przychodzi Oblubieniec. To wymowiwszy, gdy wyraz Ukrzyżowanego Chrystusa trzyma w ręce, po trzykroć wołając, Jezus, czyścigo Bogu Ducha oddaie.

68 Za ogłoszeniem tedy iey śmierci po Mieście, natychmiał wielka Szlachetnych, y pospolstwa liczba do Klasztoru zgromadza się: y aby mogli widzieć, y uczcić iey ciało, doprasza się: zaczym aby gorący ludu proźbie zadość stało się, ciało przy kracie żelazney wystawiono, gdzie iey nogi ucałowane być mogły: natychmiał wszyscy przy nóg ucałowaniu; wdzięczny z nich zapach wychodzący czują, a zwłaszcza Marya Erba Termulaneńska Xieźna, która przy iey nogach nieprzerwanie leżąc, twierdziła; że wdzięcznieyszey nad tę nie czuła woni: Zkąd wszyscy wielkiemy głosy za Świętą wykrzykują.

69 Gdy więc schodzącemu się ludowi poniekąd zadość uczyniono; pogrzebowych obrzędów dopełniwszy, ciało w drewnianej trumnie złożone, pod Oltarzem grzebią. Potym Marya Termulaneńska Xieźna, o krótkości życia swego będąc od Longi przestrzeżona, wcześniej o sobie radząc, dostatki swoje częścią na Szpital nieuleczonych, częścią na inne pobożne miejsca rozdawszy,

Nnn ij

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kupucynów.

1542.

8.

24.

18.

w postach, modlitwach, czuynościach, straty dawniejszego żywota oplakuie; wreszcie tak gorącą ku Bogu miłością pozostały czas życia swego zdobi, że ową szczęśliwą Maryi Longi duszę, Niebieską światłością, y chwałą przyozdobioną, przed śmiercią ukazującą się sobie widzieć zasługuie. Po takowym zaś rozporządzeniu otrzymuie u Papieża pozwolenie, aby w tymże Klasztorze żywot Zakonny pod Regułą S. Klary poślubić mogła. Lecz dnia tego, w który świat pożegnać, a na żywot Klasztorny udać się umyśliła, w ciężką podagrę zapada. Którą widząc, że ią o śmierć miała przyprowadzić, razem z Maryą Longą po upłynionym od iey zeyścia Roku, w Klasztorze pogrześć się każe, aby z którą za życia duchem, y umysłem złączona była, od niey po śmierci nie rozłączała się ciałem: oraz aby przynajmniej obumarłe członki w tym Klasztorze ostatecznie spoczęły, w którym żyjące bynajmniej nie mogły Bogu służyć.

70 Xiężny tedy z wielką pobożnością zmarłej, gdy były wniesione zwłoki do Klasztoru, za odkopaniem ciała Maryi Longi złożonego pod Ołtarzem, natychmiast wdzięczny z niego zapach roschodzić się począł. Ciało, chociaż od Roku obumarłe, y w głębi wilgotney ziemi zagrzebane, powszechnemu z innemi zgnilizny prawu podpaśćby było powinno; całe jednakże, y ze wszech miar nienaruszone, od gminu wielkiego ludu, który tam był zgromadził się, z niezmiernym podziwieniem znalezione było. Lecz to dziwniejsza, że iey włosy na głowie, a paznokcie u rąk, y u nog, właśnie iakby u żyjącej wyrosły.

71 To zaś naydziwniejsza, że za wybraniem obfzerniejszego grobu, w którymby tak Longi, iako y Xiężny umieściły się zwłoki; gdy w nim nayprzód złożywszy Maryi Longi ciało, zatym Xiężny do niego wnoszono; Marya Longa ramie podnosi, y ulubionej Xiężny Ciało przytulając do siebie, iakby dawną przyiaźń stwierdzając, y z spólnego z nią w grobie towarzyszenia ciesząc się, dusze ich w Niebie złączone oczewiście ukazywała. Zaczym lud wielkim głosem cuda Boskie sławiący był słyszany. Tych cudów sława gdy się po Mieście rozszerzyła, tak wielki gmin do Klasztoru zbiegać się począł, że pogrzeb aż do dnia następującego odłożyć potrzeba było.

72 Tego czasu jedna z młodszych Zakonnic tego Klasztoru ciężki wrzód cierpiała, który gdy żadnym sposobem nie mógł być uleczony, już o iey zdrowiu zwątpiono. Tey niektóra z Mniszek, Wiktorya imieniem radzi, aby dla otrzymania zdrowia do Maryi Longi niegdyś Matki, którą tylu znakami wstawioną widziała, załug, y przyczyny uciekała się. Zanieśiona tedy będąc do Chóru, gdy wszystkie Siostry łoże otaczają, a chora przez Maryi Longi załugi Boga o ratunek uprasza; Wiktorya Longi rękę z uszanowaniem podniosszy, wrzodu Siostry dotyka: aż natychmiast doskonale uzdrowiona została: z kąd wielką radością napelnione Siostry, dzięki, y uwielbienie Bogu oddawały.

73 Działy się y inne cuda przy iey Ciele w następujących czasach, których wyliczaniem dla krótkości nie zatrudniamy się. Zwłaszcza, że tey Świętobliwej Niewiaśły przezacne sprawy, cnoty, y pobożność wielu Pisarzów wspomina, y sławi: a między innemi Jan Biskup Acerry w Historji Zakonu Teatynów w księ. 1. rozdz. 4. y Cezar Dengeniusz w opisanju Neapolu.

I Jeszcze się owa straszna Roku przeszłego burza nie uspokoiła, gdy nowo zaczęty Rok tyfiączny pięćsetny czterdziesty trzeci, na Zakon ledwie już nie pogrążony powiększa nawałności. Albowiem Papież, który dla szpetnego Ochina upadku, y potwarzy od niego na Kościół Rzymski rzuconych w bezbożnym piśmie swoim, zagniewanego przeciw Zakonowi był umysłu, gdy powrócił do Rzymu, zgromadziwszy przytomnych Kardynałów, y przed nimi wielkie niebezpieczeństwo, którym Kapucyński Zakon, dla Kaceriskiej zarazy, którą od Ochina Głowy, na całe ciało Zakonu rozszerzoną być sądził, całemu Chrześcijaństwu groził, gdyby ocalony pozostał, ważnie przełożywszy, do tego zdania nakłonionym być się oświadcza: aby cały Kapucyński Zakon zupełnie był zniszczony. Tego albowiem (mówił) ludzkie, y Boskie prawa nauczają, by byli odcięci, którzy nas mieszaia; y gdy całe powszechności ciało w niebezpieczeństwie zostaje, przyzwolitza jest tracić ieden członek, aniżeli całe ciało w niebezpieczeństwo podawać. Kapucyński Zakon w tak wielkim u ludzi jest poważeniu, że wszystkich umysły z łatwością do siebie pociąga: zaczynają iezeli ten, fałsz za prawdę, kacerstwo, za prawdziwą wiarę rozsiewać zechce, wielce się obawiać należy, aby całe pole Kościoła tak szkodliwym kąkołem zarażone nie zostało. W tym jednak waszego zdania oczekiwam.

2 Kardynali tedy zasiadający z Papieżem, z tej gruntowney (iako się zdawało) przyczyny powodu, prawie wszyscy do zdania Papieckiego nakłaniać się zdawali. Sam Antoni Sanfeweryn, y bardzo mało innych Kardynałów zamilknięwszy, milczeniem, y smutną twarzą, niechętnie okazywali przyzwolenie na ten wyrok.

3 Tego więc Papież milczącego, y zdanie swoje nie pochwalającego uważając: rzecze do niego. Czemuż ty sam Kardynale milczysz? iakby tu milczenia, a nie wolnego mówienia miejsce było, gdzie idzie o rzecz tak wielkiej wagi. Nuż, wolnie opowiedz, co ci się zdaie. Temi Papieża słowy, iakby z Ducha Boskiego pochodzącemi, wzbudzony Sanfeweryn, tak do Papieża, y innych Kardynałów mówić zaczął. Nikt nie wątpi Najświętszy Oycze, aby niebezpieczeństwu Kościoła, gdy się na to zanosi, wcześniej, y potrzebnie nienależało zapobiegać; iako też kąkołu, gdy się tylko ukazuje, z roli Kościoła z wielką pilnością y staraniem nie wyrwać; aby się w pszenicy nie zagęścił. Ale też y na to nie mniejszy wzgląd mieć należy, abyśmy usiłując wykorzenieć kąkol, razem y pszenicy nie wyrwali. Równe albowiem jest niebezpieczeństwo, gdyby pole Pańskie pozbywszy kąkołu, y z pszenicy ogołcone zostało. Kapucyński Zakon dotąd w Kościele Bożym, iako pszenica wzorem Apostolskiego życia, y przeznacnym cnot przykładem wzrastał; przez co aż do podziwienia obfity w nim czynił pożytek: widzieliśmy to wszyscy, y cieszyliśmy się. Zadne też z niego przez wszystkie lata, w których na polu Pańskim obfitość wydawał, kąkołu nasienie, albo podeyrzenie Kacerstwa nieukazało się; poki do Ochina nie przyszło, który tak właśnie, iak ów nieprzyjazny człowiek, rozsiał kąkol w pośród pszenicy, y odszedł, oraz do Kacerzów udał się.

4 Gdy tedy o wykorzeniu kąkołu, y oczyszczeniu Kościoła od Kaceriskiej zarazy naradzamy się, iezeli zgładzić Zakon Kapucyński zamyślamy, słusznie obawiać się należy, żebyśmy z nim oraz nie wyniszczyli y pszenicy: przez coby wielką szkodę z zaguby dobrego nasienia rola Pańska ponosić musiała. Ani bowiem, (byleby Kapucyński Zakon Kaceriskim iadem albo cały, albo po większej części zarażony nie był) które prawo, lub rozum, albo słusność radzi, aby cały nasz wyrok zaginął: żebyśmy mimo sprawiedliwości tych nieukarali, których, iako dalekich od wszelkiej zbrodni, tak ludzkie, iak Boskie prawa, wolnemi od wszelakiej czynią kary. Ooo

5 Jakążby zaś tey Świętey Stolicy, którą naywiększa mądrość, y sprawiedliwość zdoła, albo słuszność, albo rozsądek lud przyznawał? gdyby niewinne osoby, y do żadnego nie poczuwające się występku, nie zapozwane, nie wybadane, nie przekonane, zgola nie wysłuchane ukarała? Czyliżby nie cięższe ztąd w Kościele wyniknęło zgorzienie? gdyby mniey sprawiedliwym tym wyrokiem obarczeni, lub gwałtownością przyciśnieni (co częstokroć rozpaczającym przytrafia się) nierozmyslnie (czego broń Boże) albo do Kacerzów, albo też do Turków uciekli się? Jakażby na ten czas niezczęśliwość Kościoła była? iakżebyśmy na ten czas powolnieyszych środków użyć pragnęli? Czego chociaż o tego Zakonu ludziach nie spodziewam się; iednakże gdy nie przystało na mądrego człowieka mowić: nie mniemałem: dosyć to będzie podać do rozsądney uwagi. W tym nie łatwo wprawdzie mogę się przekonać; aby całe Kapucyńskie Zgromadzenie, albo po większey części tym Kacerstwem zarazone było: gdy w nim tylu świętobliwych ludzi, kwitnie w cnoty, których ów iad zaraźliwy nie dosięgnął; y mym zdaniem iest niewielu, którzy przez Ochina zepfuci, iadem Kacerstwa napoieni zostali.

6 Z tym wżyskim, ieżeli w tey mierze idzie o moje zdanie, tak sądzę Nayświętzy Oycze. Aby y Kościoła niebezpieczeństwu, y Zakonu całości, ile być może, powszechną radą, y roztropnością zapobiec. To zaś naylepiej, y nayprzyzwoiciej dopełni się, kiedy naprzód uczynione będzie pilne rostrząśnienie Zakonu: coby w nim zepfutego, coby słabego, a coby zdrowego było w Wierze. A ieśliby się co zgnilego w nim znalazło; tedy albo ogniem przypiec, albo żelazem odciąć: ieśliby co słabego lub rannego było, zleczyć. Reszta zaś co iest w Zakonie zdrowego, y Kościołowi użytecznego, z urzędu, y powinności do tey Stolicy Apostolskiej należy w całości zachować, y zachowane swoją łaskawością, y pieczolowaniem utrzymywać: aby niezaciągnęła na siebie Boskiej przymówki, przez Proroka rzeczoney: (a) „Co było słabego, nieumocniliście; co chorego, nie uzdrowiliście; co złamanego iest, nie obwiązaliście; a co odrzuconego iest, nie odprowadziliście. „ Tym sposobem y Kościoła S. użytowski, y potrzebie; y tey Stolicy S. poważeniu dostatecznie zaradzi się. A Papieżka mądrość, y rada, iako z oświecenia Ducha Pańskiego pochodząca, sławiona będzie. Y na tym zakończył mowę.

7 Bóg zaś Nayłaskawszy, który przedwieczney mądrości swojej wyrokiem, tak Zakon cały, y nienaruszony zachować postanowił; że też przez to zamieszanie mocniejszy, y gruntowniejszym chciał uczynić: takiey dzielności Kardynała Sanfaweryna wymowie dodał; że Papieża, y innych Kardynałów na swoje zdanie przeciągnął: y Zakon od upadku powtórę wydzwignął. Papieżki też umysł tak odmienił; że łaskawsze odtąd powziął myśli, Kardynałowi Karpeńskiemu obrońcy całego Zakonu zlecił: aby wżyskich Wika-ryuszów Prowincyalnych, tudzież innych Oyców Zakonu, którychby sam rozsądniejszych być sądził, do Rzymu przyzwałszy; od nich w iakimby stanie całość wiary w Zakonie zostawała, z większą łatwością wywiedziat się: a z tych około Wiary wy badań, coby o całym Zakonie sądzić należało, dokładnie Stolica Apostolska uwiadomiona zostanie.

8 To zlecenie Papieżkie, Kardynał Karpeński Prowincyałów całego Zakonu do siebie przyzwałszy, gdy pilnie wykonał; y całe Ciało Zakonu, bardzo mało wyiawszy, którzy albo na stronę Kacerzów przeyszli; albo postrzegli się w błędzie, albo nakoniec w więzieniu byli osadzeni: po ściśłym przetrząsaniu, całe, y w Wierze nienaruszone znalazł: o wżyskim doniósł Papieżowi: który tą wiadomością wielce ucieszony (iego bowiem umysł Bóg odmienił, y do

dawney łaskawości nakłonił) dzień wyznaczył, któregooby wszyscy Zakonu Oycowie, y Wikaryuszowie Prowincyalni przed Stolicą Apostolską stawili się; z którymi mówić postanowił. Natychmiast o rozkazie Papieżkim, y dniu wyznaczonym Oycowie uwiadomieni zostają: którzy niewiedząc przyczyny, sądzili; że ten dzień miał być ostateczny, którego Papież, (iako słyszeć się im dało o zamiarach jego) zgładzić Kapucynów postanowił. Boiaźń, y podeyżnienie powiększali przeciwnicy, którzy zaślizawszy, że przed Stolicę Apostolską zapozwani byli Kapucyni, pewne Zakonu zniesienie po Mieście rokowali. Zaczym, którzy się w Rzymie znajdowali, będąc przerażeni boiaźnią, w łzach tylko, y płaczu pociechy szukali: a całą w Bogu ufność pokładając, pomocy, y obrony jego wylewem łez wzywali.

9 Przyszedł nakoniec dzień przepisany, gdy Oycowie podzieliwszy się na części, idą nie bez boiaźni do Papieża: a lubo znajdowali się między niemi Bernardyn Asteński, y Franciszek Esyński, którzy obawieniami Boskimi umocnieni, dobrą nadzieję wszystkim czynili: iednakże gdy do Pałacu Papieżkiego przybyli, oto ich nowy strach obeymuje: Oycowie bowiem Obserwanci; tyle tam swego Zakonu Habitów zniesli, iak wielu Kapucynów stawic się mających przed Papieżem zaślizeli; aby po ogłoszonym zniesieniu, y powrocie do nich przez Papieża nakazanym, co sobie pewnie wnosili, Habit Obserwancki na nich włożyli. Przeto ci rozumiejąc, że już wypadł Papieżki wyrok, z niewymowną boiaźnią przystępowali do Papieża.

IO Wielce zatrudnionego zastałszy Papieża, długo Oycowie oczekiwać musieli, nim ich Papież do siebie przyzwał, tak dalece, że gdy już dzień ku wieczorowi zbliżał się, ci którzy w Klasztorze pozostali byli, nie mogąc się doczekać powrotu Oyców, oczewistą niepomyślność ztąd wnosili. Pogłoska też od niektórych rozniesiona, iakoby Kapucyni z rozkazu Papieżkiego do więzienia wtrąceni byli, dosyć y tak strapiionym, ieszcze więcej przydała utrapienia.

II Aż też wieczorem, w obecności Papieżkiej wezwani Oycowie stają: którzy do nóg ucałowania przypuszczeni bywszy, coby o nich Papież postanowił, klęcząc z boiaźnią oczekiwali. Papież zaś gdy naprzód dawną swoją łaskawość, y dobrodzieystwa Zakonowi świadczone, surową twarzą wyrzucił, y szczegulne zwłaszcza dla Ochina Generała przychylnego serca oświadczenia wyliczył, za co ten iednak, tak szkaradną niewdzięcznością nadgrodził; że przesał do niego pisno nie tylko Papieża, ale y podłego człowieka niegodne; Czegóż, rzecze, za tak zuchwały postępek, y potwarzy na Apostolską Stolicę tak sprośnie rzucone, godzien Zakon? tylko aby razem z głową swoją z rzędu Zakonów odcięty, odrzucony, y zgładzony został? Wzdychał każdy, y nie co innego w całym Pałacu Papieżkim, tylko płacz y ięczenie Oyców słychać było. Lecz z pośrodku płaczących Franciszek z Esynu nie mogąc się utrzymać w mowie, odpowie Papieżowi. Czyliż Nayświę: Oycze, także między Apostołami Judasza zdrajcy nie było, dla którego iednak upadku, że Apostolskie Zgromadzenie zgładzone nie zostało, dowodzi Ewangelia. Papież zaś gromiąc jego, rzecze. Powściągnij język, hardy człowiecze: po co wymówki przytaczasz? Toż dopiero łagodniey rzecze: Rzecz pewna, że was ostateńnią zgubą ukarać postanowiłem; lecz iest, który broni zguby; iest, który nie dopuszcza karania. S. O. wasz Franciszek przy was obstaie, sam Bóg chce was mieć ocalonych, który abyście nieupadli, nie inaczej was, tylko iak ia tę rekawiczkę w ręku, utrzymuje. Albowiem świadcze się Bogiem, że nim ieszcze z Peruża wyjechałem, już Zakon zgładzić nieodmiennie u siebie postanowiłem. Świadkiem iest, że tą myślą do Rzymu pospieszyłem, abym co prędzey

Ooo ij

ten zamiysł uskutecznił. Świadkiem iest nakoniec, że to przedsięwzięcie nawet przyiechawszy do Rzymu nie odmieniło się we mnie, aż poki nie zgromadziliśmy się na Radę. Na tey zaś (iakby się to stało, nie wiem) natychmiast nasz umysł od Boga był odmieniony: tam uspokoiły się nasze zapędy, tam pierwsza ku Zakonowi łaskawość była nam przywrócona. Co sprawuje, że teraz, pokoiu tylko, a nie utrapienia zaprzątamy się myślami. Boskie to iest dzieło: którego rozkazom słusznie nam powodować się należy. Zaczynam usługi, abyście wiernemi, y pokornemi Kościoła Synami, gorliwemi Reguły czcicielami, prawdziwemi nakoniec Boskiemi sługami, y S. O. Franciszka potomkami byli: a w żadney okoliczności na obronie tey Stolicy S. zbywać wam nie będzie. Ja waszym Oycem będę, wy zaś będziecie Synami meimi. Potym do Kardynała Karpeńskiego Obrońcy obróciliśmy się: Kardynale, rzecz, tobie ten Zakon polecamy: któremu gdy zbywa na głowie, ciebie za głowę, y Generała stanowiąmy, abyś, co w nim rozporządzić należy, Apostolską powagą, której tobie udzielamy, uskutecznił. A tu mówiąc, wielką ich pociechą napełnionych, y od radości płaczących, odprawił. Ci zaś do Kłasztoru powrócili, za zrządzeniem samey tylko Opatrzności Boskiej zachowaniem być się widząc, uroczyście Bogu dzięki oddają, y przed Najświętym Sakramentem zgromadzeni, Pieśń „Ciebie Boga chwalimy, „ nie bez łez wszyscy wysławiają. Ta wiadomość listownie po całym Zakonie ogłoszona, trudno wyrazić, do iak wielkiego Naszych Bogu dziękczynienia pobudziła: kiedy zamiały ostatniey, której spodziewali się, Zakonu kłęski, o zupełnym iego, przy Boskiej obronie, ucaleniu słyszają. Słowem mówiąc, nowa pod ten czas światłość w Zakonie wchodzić zdawała się, która dawniejszego smutku ciemności, rozpędziła.

I 2 Potym Kardynał Karpeński, przez kilka dni Wikarych Prowincyalnych do Rzymu zgromadzonych, w Kłasztorze zatrzymawszy, o wszystkim co należało do całości, y oczyszczenia Zakonu, z niemi naradza się: Franciszka Esyna Kommissarzem Generalnym postanawia: któremu też pieczęć Zakonu, której aż dotąd Bernardyn Asteński używał, oddaje. Przytym sprawowania Kaznodziejskiego urzędu wszystkim Kapucynom pody zabrania, ażby od Papieża inaczej postanowiono było. Od tego jednak zakazu, Wyspa Korsykańska, za pośrednictwem jednego z Biskupów, który był od Dworu Papieckiego, wkrótce potym uwolniona została. Nakoniec Generalną Kapitułę, w tym Roku, około zezłania Ducha S. zwołać do Rzymu nakazuje.

I 3 Potym Kardynała Obrońcy rozporządzeniu, y kilku Miesiącach wyszłych; gdy już czas Kapituły przybliżał się, y wielu Oyców tak rozumem, iako świętobliwością znakomitych zgromadziło się: wszyscy niewymowną pociechą napełnieni pod ten czas zostawali, gdy po tey nawałności, która oczewistym groziła pograżeniem, za litościwym od Boga ucaleniem na Kapitułę być się zgromadzonych obaczyli.

I 4 W Rzymie tedy zgromadziwszy się Oycowie na Kapitułę, która w Kapucyńskim Zakonie piąta była, na tey Franciszek z Esynu, który Kommissarza Generalnego sprawował Urząd, cnotą, y roztropnością swoją tak zaiasnił: że gdy Bernardyn Asteński, dla niezdolności zdrowia od przyięcia Generalskiego Urzędu wymówił się, ten za powszechną zgodą Wikarym Generalnym był obrany. Co Kardynał Obrońca dla tego naybardziej mile przyjął, iż gdy znał to dobrze, że Ochina życie y sprawy wielce się nie podobały zawsze Franciszkowi, łatwiej za iego staraniem y pilnością od Ochinowej zarazy, iestli iakowa pozostała, być oczyszczony Zakon spodziewał się. Ani to bez osobliwszego sporządzenia Boga stało się: gdy albowiem ten człowiek tak wielu cnotami kwitnął, a zwłaszcza które naybardziej Rządców zdołają, rady, y roztropności

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucyndw.

1543.

9.

25.

19.

ści wielkość, nienawiść niecnót, w sądzeniu sprawiedliwość, męstwo w niebeśpieczeństwach; w czynnościach dowcip, pospiech w działaniu, które go tey dośtoyności czyniły godnym: a nadewszystko z dwóch miar Franciszek iasniał, to iest Wiary Katolickiey, y karności Zakonney gorliwością: które, zwłaszcza w tym czasie, w Głowie Zakonu tego naybardziej powinny były znaydować się: Przeto go Mądrość Boska do rządzenia Zakonu wyniosła, aby za iego cnotą, y staraniem, co z przywary Ochinowey zepsuło się, naprawione zostało.

15 Co też Bóg cudownie potwierdzić raczył: gdy albowiem Franciszkowi, na Urząd Generalski obranemu, według naszego zwyczaju, pieczęć Zakonu od pierwszego Definitora przed Wielkim Ołtarzem, w obecności wszystkich Braci oddawana była, wyraźnie obaczył S. O. Franciszka, w towarzystwie z S. Antonim Padewskim, ukazującego się sobie na powietrzu, który mu podrózną łaskę podając, tych słów do niego użył: Weź, Franciszku, łaskę podróży twoiey, idź, odwiedzay, y Bracią twoich utwierdzay.

16 To wybranie Franciszka od Boga pochodzące, samo rzeczy powodzenie iasnie dowodziło. Męża tego albowiem gorliwość, gorącość, pilność, roztropność, praca, y znakomita świętobliwość, zwłaszcza gdy Bóg dla S. O. Franciszka, y S. Antoniego zaślug sprawóm Kapucyńskim dopomagał, tyle pożytku przyniosła Zakonowi; że rola Pańka nie tylko od kłólu, ieżeli iaki po Ochinie był pozostał, oczyszczona, y dawney dobroci przywrócona była; ale też y obfitszym cnot nasieniem powiększona; doskonalszey świętobliwości wydała owoc.

17 Po zakońzoney Kapitułe, naywiększa Franciszka była usilność, aby, ieśliby iakowe zarazy Ochinowey w Zakonie pozostały zabytki, za pilnym wyszukaniem odkryte, y do szczętu iak nayprędzey wygładzone zostały; przez coby y Zakonu całości, y Apostolskiey Stolicy zgorzeniu zabiegło się. Dla tego, gdy o Weneckiey, y Emiliyskiey Prowincyi większe u wszystkich było podeyrzenie, a zwłaszcza w Weneckiey, dla Kacerstwa od Ochina, gdy w Weronie uczył rozbianego; dotąd ukrywaiącey się zmazy, ieszcze nie oczyszczoney obawiano się: ten sposób obmyślił, aby obydwóch Prowincyi Wika-ryuszowie, dla tym łatwiejszego, ukrytey zarazy, ieśliby się iakowa znaydowała, zasiągnięcia wiadomości, w spólney między sobą pracy złączyli się, y ieden drugiego Prowincyę wzajemnie zwiedzał. A ta ich pilność, tak wielce do oczyszczenia tych Prowincyi dopomogła; że gdy w nich y naymnieysza błędu nie pozostała skaza, wszelkie od nich porozumienie Kacerstwa zupełnie było oddalone.

18 Franciszek tedy, nim odwiedzanie rozpoczął; gdy, y ciężkie tego Urzędu brzemie, y trudność wymowy, którey nieco doznawał, u siebie rozważał; upadać na umyśle, y do sprawowania takowego Urzędu za niesposobnego sądzić się zdawał. Zkąd pochodziło, że częstokroć na modlitwie łzy wylewając, temi niegdyś do Boga mówił słowy: Ach Boże Naywyższa Mądrości: który wszystko poznaiesz, y Mądrością niewymowną rozrządzasz; wiesz o tym bez wątpienia; że sługą ja iestem, nieznaiącym wniyścia, y wyniyscia mego: Oto mówić nie umiem, bo ciężką mam wymowę: proszę, Panie, uważ, kogoś do takowego Urzędu wybrał. Ja albowiem iestem człowiek niedostatek własny widzący; niedoskonałość też moją widzą oczy twoie; przeto ze-
wszad ściśniony co mam czynić, nie wiem. Jeśli mnie do tego Urzędu twoia łaskawość wzywa, ponieważ, czymbym temu powołaniu zadofyć uczynił, nie w sobie nie znayduię; wszystkiego zupełnie od ciebie czekam. Ty więc li-
tościwie, ducha zagrzey, umysłem kieruy, doday rady, wley mądrość, wy-

Ppp

nowę napraw, użyć mocy; zgola stworz całego, bym się woli twojej cały upodobał. Ty Panie sługę niegodnego, nad tą małą trzódką twoją poszarpaną y rozprószoną Pałterzem postanowiłeś, któż rany trzody zleczyć? któż obcych od Synów różnić? kto słabych umocnić? kto chorych uzdrowić bez ciebie zmoże? Day więc słudze twemu roztropność, przez którąby choroby różnić, rany opatrywać, zgubione odprowadzać, chwiałące się umacniać, całe zachować umiał. Day mądrość, którąby mnie co prawego uznawać, co potrzebnego sprawować: którąby rozumnie rządzić, trzody doglądać, przyzwoitego posilku czeladce twojej używać nauczyla. Day siły, któremibym na występki mężnie mógł naśląpić; Duchu Boskiego nieprzyjaciół zwyciężyć; Reguły zachowania bronić, y powierzona trzoda do starania się o wszelkie dobro pobudzać; aby ten lud twój Święty, żywą wiarą, mocną nadzieją, doskonałą miłością, przyjemne całopalenie chwały, y czyste serce ofiary, twojej dośtoyności wszędy oddawał. Day naostatek słudze twemu, aby szkody niedawno od owego slugi złego, w Zakonie twoim uczynione, za twoją pomocą tak naprawić zdołał: aby y dawny Zgromadzeniu twemu zaszczyt powrócił, y większa Boskiemu imieniu twemu chwała urosła.

19

Bóg zaś, któremu zawsze pokornych prośba jest przyjemna, taką go mądrością, y dzielnością obdarzył: że za jego rządów, Zakon, za złe, które pierwej ucierpiał, wdównasob dobrego u Boga zyskał. Y tyle czci, y zaszczytu u Boga dostał; że całe pierwzeye zakaly uszkodzenie, późniejszy nadgrodziło się zyskiem; tak dalece, że owe Proroka słowa mogły się o nim mówić: (a) „Nie będą cię więcej zwać opuszczoną, y ziemią twoją nie będzie więcej zwana spustoszona: ale cię będą zwać, wola moja w niej, a ziemia twoja osadzoną, bo się Panu upodobało w tobie.”

20

W tym zaś czasie, Rzymska niektóra Niewiasta, wielce nabożna, która Zakonowi przychylna była, gdy się za Zakon gorąco do Boga modli, te słowa od S. Antoniego z Padwy w widzeniu słyzy: Jdź Niewiasto, y Franciszkowi z Erynu donieś, aby w sprawowaniu Zakonu nieupadał na umyśle: Ja bowiem za niego szczegulne do Boga zanoszę prośby. Ten tedy iak tylko powinności Generalskie rozpoczął, pieśzo odwiedzenia, iako mu od S. O. Franciszka w pierwszym widzeniu zalecono było, odprawował; na których każdą Prowincję, y Klasztor, wszelkie przynaglenie, y pospiech oddaliwszy, właśnie iakby mu tym tylko samym Klasztorem zatrudniać się należało, zwiedzał: Bracią w szczegulności, Kościoł, Zakrytyę, Klasztorne stancyę, sprzęty, zgola wszystkie Domu, y Kościoła zakąty przeglądając, pilnie wszędy wzial; aby, iesliby co potrzebowalo poprawy, nieodwłocznie tego dopełnił. Pilnie uważał, z iaką powagą, y powolnością Kapłani Msze odprawiały: z iakim nabożeństwem Chor czyniony, z iaką ludzkością przychođni Bracia przyjmowani; z iaką miłością chorzy opatrywani bywai. Jezeli którego z Braci, albo leniwego, albo ospatego, lub Zakonney karności mniej przestrzegającego znajdował; z taką go łagodnością, y powolnością upominał, strofował, y karał; że poprawieni od niego, prawie zawsze lepszemi stawali się: y do większego postępku w cnotach pobudzeni bywali.

21

Częste przemowy w iednymże Klasztorze, o darze Katolickiej Wiary, o dobru Zakonu, o zaśludze, y dośtoyności ślubów, o Ewangeliczney doskonałości, o zachowaniu Reguły, a zwłascza o obowiązkach ubóstwa czynił: y w tych taką gorącością umysłu wzruszony bywał, że też y Bracią dziwnym sposobem do Boga wzbudzał. Jego słowa, iako strzały w ręku Mocarza, słuchających serca przefzywały: y iako palące iskierki, z ogniu wypadające,

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1543.

9.

25.

19.

wielki w umysłach Braci miłości Boskiej wznicały pożar. Co Niebieskie pod czas widocznie okazywały dowody. Raz albowiem trafiło się, że gdy w Perużu do Braci miał przemowę, Obywatele tameczni wielki płomień, nad Kapucyńskim Klasztorem, coraz podnoszący się, obaczyli. Zaczyn, że się Klasztor palił, rozumiejąc; zbiegli się do niego, nie pożar wzniesiony, lecz Franciszka, nakształt płomienia, każącego, y ferca Braci zapalającego znaleźli.

22 Takim Mąż Boży, zwłaszcza gdy do Braci mówił, Ducha Ś. światłem obdarzony bywał; że co od niego wyrzeczone bywało, ludzkie prawie rozumienie przechodzić zdawało się; y tak wielkie w słuchających sprawiało podziwienie; że Bernardyn Asteński, y drugi z Monteulmu, tudzież inni Mężowie, w nauce, y kazywaniu znakomici, gdy każącego Franciszka usłyszeli, to przyznali; że nigdy człowieka o Bogu, y rzeczach Boskich tak wyśoko mówiącego nie zdarzyło się im słyszeć. Czego powtórnie ten znak oczewisty dowodził: Bo w Perużu przez czas nieiaki bawiąc się, gdy codziennie w wieczor, po umysłowej modlitwie do zgromadzonych Braci w Refektarzu czynił przemowę, iasna gwiazda po dachu Klasztoru przebiegała widziana bywała. Tegoż albowiem czasu rolnik ieden, który niedaleko mieszkał od Klasztoru, gdy się z Bratem Serafinem z Peruża, raz szedł na drogę, rzecze do niego: Co jest Oycze; że każdego wieczora, iak tylko na pacierze przedzwonią, Gwiazda iakaś piękna, y świetna po nad klasztoru dachem, dośyć długo biegała, widzieć daie się? Ten to czas był, którego pobożny General słowo Boskie do Braci zwyczajnie miewał. A tym zaświadczeniem chciał Bóg to pokazać; że Franciszek General iako nowa Gwiazda obrany był od niego, aby Zakonowi w prawdziwej, y doskonałej zachowania Reguły drodze przyświecał. O to zaś, zwłaszcza w początkach swego Generalstwa, całym staraniem szczególnie usiłował, aby tak w powszechnych, iako y szczególnych rozmowach prawdę, y czystość Wiary Katolickiej w umysły Braci wrażał, y tę na łonie Zakonu pielęgnował: aby tym łatwiej wszelkie u Stolicy Apostolskiej wszczęte o nim zmały podeyrzenie, zgładził.

23 Taka zgola tego Generala, w tym pierwszym Zakonu odwiedzaniu, w tej mierze troskliwość była: że Zakon w krotkim czasie, nie tylko od Ochynowej zarazy, y niebezpieczeństwa, wolny został; lecz y od niektórych wyniosłych przywary był oczyszczony; którzy gdy wolność kazywania, którey dla własnego raczy imienia chwały, niżeli dla dusz pożytku używali, przez Papieża, Zakonowi odjętą być widzieli, do pierwszych Zakonów, z kąd za Ochyną do Kapucynów przenieśli się byli, w tych czasach powrócili.

24 Lubo zaś Franciszek w słowach, y wymowie tak był dzielny; mniej to jednak było co słów brzmieniem, nad to, czego życia przykładem, y spraw znakomitością dokazywał. Jego albowiem życie, y obcowanie będąc dla wszystkich żywym nieiako cnot, y Zakonnej doskonałości wzorem; naydzielniejszy dla każdego były przemową; które umysły Braci, tak do naśladowania siebie, y drogi Ewangelicznej doskonałości, chwycenia się, iako też w niej postępowania pobudzały. Grubego habitu, wielu latami pokrytego używał; ani kiedy rozumiał, aby takowy habit miał szpeci Generala; zaczyn na tym iednym, y krotkim płaszczku prześtając, oraz przy tym, czego Reguła, y ustawy pozwalają, bogatszym nad innych być się rozumiał. Ubóstwa albowiem, w całym życiu swoim największym był miłośnikiem. Wiedzeniu też oszczędny; raz tylko na dzień, y to dośyć szczupły bierał pokarm. Do modlitwy wielce był przywiązany, y Choru pilnujący: którego omieszkanie, lubo przy tylu zatrudnieniach Generalskich; za występki poczytywał. Przez tak szlachetne cnot przykłady (o których w życiu jego obszerniej po-

Ppp ij

wiemy) dla wszystkich poprzednikiem stawczy się: wkrótce to sprawi; że gdy świątobliwość Braci wszędy zaisniała, do nowego ku nim, y większego niż przedtym nabożeństwa ludzi pobudziła; oraz w nich pomału Ochina pamiątka wygładzona została.

25

W pierwszym Roku Generalstwa swego: gdy prawie wszędy, opaczna o Kapucynów zniesieniu wieść rozeszła się była; aby tym łatwiej, y prędzej ta między ludźmi przytłumiła się pogłoska; z okolicznych Prowincyi, aż do dwóchsetnej liczby, pod ten czas Braci do Asyżu zgromadzić się rozkazał; gdy przy niezliczonym tłumie ludu, z całego prawie Świata schodzącym się, Odpust w Kościele Najświętszej Panny Anielskiej odprawia się; aby lud widząc tak wielu Braci na odpuszcie będących, o całości Kapucyńskiego Zakonu był upewniony. Na tej zaś Procesyi, która od Braci dnia drugiego Sierpnia czyniona bywa, taka w nich skromność, takie umartwienie zmysłów, taka obyczajność, takie nabożeństwo dało się widzieć; że lud tam zgromadzony nie tylko fałszywe odrzucił mniemanie, ale też z ich przykładnej cnoty wielce budował się.

26

Miedzy innemi zaś, których Franciszek General do Asyżu przyzwał, Jan z Metymny, Kapłan, rodem Hiszpan, znajdował się: którego osobliwie cnoty, y Świątobliwość znając dobrze General; wziąwszy go w tym czasie na stronę, włożeniem posłuszeństwa obowiązał, aby, w jakimby położeniu, y łańce Kapucyński Zakon był u Boga, na modlitwie o objawienie prosił: ani modlić się przestawał, aż proźby swojej u Najłaskawszego Pana stałby się uczestnikiem. Coby Franciszkowi do takowego postępu było powodem: dwie osobliwe przyczyny być powiadał. Pierwsza: Ze gdy Kapucyński Zakon, tylu dotąd nawałnościami skolatany widział, y podobnychże napotym obawiał się, pogrążenia iego w czasie lekając się; nad tym powątpiewał, czyliby ten Boską był zasadą; w którym zostający, stali, y bez bojaźni zatonięcia, mogliby służyć Bogu. Druga: Ze o pierwszeństwie, od Leona X. Papieża, Ministrowi Generalnemu OO. Obserwantów przyznany wiedział: żądał w iego, y wielu innych umysłach wątpliwość y sumnienia trwożliwość powstawała: Czyli Kapucynów Zgromadzenie wyłamawszy się od Obserwantów, bezpiecznie, y z ocaleniem sumnienia pod posłuszeństwem Generala Konwentuałów zostać: gdy tego za głowę nie uznaie, który najwyższą S.O. Franciszka powagę w całym Zakonie wyraża.

27

Ten tedy włożony mając rozkaz, Jan do Montepolicyańskiego Klasztoru udał się: gdzie w postach, modlitwie, y płaczu Pana nieustannie prosząc, w troistym czasie przedział, wielkie od Boga, które do tej okoliczności należą, miał objawienia: które my w następującym roku, kiedy te koniec swój wzięły, opisać zechcemy.

28

Tym czasem, coby z owym Ochinem nędznym, Kapucyńskiego Zakonu potworem, gdy się do Genewy udał, potym stało się, nie pewnego mieć się nie mogło. Jedni albowiem rozumieją; że od Jana Kalwina, który pod ten czas Genewską Katedrę, wypędziwszy Farella posiadał, będąc przyięty; nie długo pokoy z nim zachował. Gdy bowiem Kalwin Ochina, człowieka sławę poważnego, żywym dowcipem obdarzonego; wymową, y kazywaniem przewyższającego; oraz w rzeczy wykonaniu przebiegłego obawiał się; zarzecz mniej pożyteczną być rozumiał, iego do rządów za towarzysza przybierać: aby iak on pod Farellem uczynił podstęp, przymusiwszy go do ustąpienia z Genewy; tak podobnie iemu nie nadgrodziło się od Ochina. Zaczyn swego bezpieczeństwa przestrzegając, upatrzywszy niejakiego błędu pozor, który Ochina o wielożęństwie rozsiwać zaczął, z miasta go wypędza: który, że dla tego, do

Polski

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1543.

9.

25.

19.

Polki, y Siedmiogrodzkiej Ziemi udał się, y że tam rozmowę, przeciw społeczności ziemskich Bożków, (którym imieniem Kalwina, y Genewczyków nazywał,) napisał, powiadał. Inni też inaczej mniemali. To jednak pewno jest; że on duchem Kacerskim pobudzony, iak tylko Wiary Katolickiej odstąpił, do Miasta Genewy udał się: a ztamtąd gdy ową pismą, straszne potwarzy na Kościół Rzymki miotające, do Papieża przesał: wielu Mężów Katolickich pobudził; że przeciw niemu rzucili się do piora.

29 Ze zaś tego człowieka nayniegodziwzego, bezbożne sprawy, y sprofne odstęstwo od wiary, które Zakonowi ledwie ostatniey nie przyspieszyły zguby, tak obszernie, y dokładnie tu opisujemy; nikomu to podziwienia czynić nie powinno: ponieważ w tym ściśle obowiązków pisarza, nienaruszenie dopełniamy. Ani słusznie może nam kto zarzucić; że dla ocalenia sławy Zakonu; ten obrzydliwy Ochina postępek, jeżeli nie zupełnie zamilczec; tedy wycieńczony przynajmniey wystawić na widok należało: Albowiem wcaleby słusznego rozsądku ten przestępował granice, któryby dla Ochina, lub innych odstęstwa, do całego Zakonu ściągał zakale. Wszak zdradziecki Judasza postępek, całego niegdyś Towarzystwa Chrystusowego nie zeszpecił. Wszak dla iednego, lub drugiego zbrodni rządna Rzecz-Pospolita, y w dobrych obywatelów obfitująca, sławy, y wziętości swoiey nie pozbywa. A Zakon, z tyłu Katolickiego Kościoła Synów złożony, dla tylu godnych Mężów poważny, w tylu cnotliwych ludzi obfitujący, tak wielu nakoniec cnotami, y świętobliwością jaśniejący, dla iednego Ochina, y niektórych występku, obeldze ma podpadać?

30 Ale Głową Zakonu, y Generalem był, (rzekną) który upadł: co cięższe dla wszystkich zgorzienie, y większe uszkodzenie przynosi. Daymy to, że był niegdyś Głową Zakonu. Alboż nie więcej jest Kościoła, niżeli Zakonu być Głową? Oto Piotr będąc już uczyniony Głową Kościoła, upadł; podpora y grunt Kościoła obalił się; Chrystusa się zaprzął. Y co? to pewnie dla tego cały Kościół utracił sławę? Jak wielu Biskupów? iak wielu Arcybiskupów? iak wielu Patriarchów Główn Kościelnych? y Pasterzów wpadło w niedowiarstwo? Po co Nowata Afrykańskiego Biskupa? po co Pawła Samosatena Prymasa Antyochyjskiego? na co Donata Kalameńskiego Biskupa? na co Nestoryusza Carogrodzkiego Patriarchę? na co Dioskora Alexandryjskiego? po co Fotyna Smirneńskiego? po co Ewnomiusza Czyzyckiego? po co Focyusza Carogrodzkiego? y innych tak wielu wyliczać? którzy odstęstwem Wiary zmazani zostali; jeżeli z ich upadku tak oczerniony był Kościół; że wcale dawniejszego pozbył załczytu? Zaiście jeżeli iednego, lub niektórych występku wszystkim zakale czyni: pewnie od przywary, y obelgi nie będą wolne owe Polki Anielskie, które tak wiele Duchów, straconych z Nieba z pomiędzy siebie liczą.

31 Ciężkie Ochiny w Kościele uczynił zgorzienie. któż o tym nie wie? Ciężkie też Kalwin, ciężkie Luter, ciężkie Bucer, ciężkie Piotr Martyr, ciężkie ile ich tylko tak z Duchowieństwa, iak z Zakonów Wiary Katolickiej zaprzął się. Ale co na to Chrystus: (a) „Potrzeba jest (mówi) aby były zgorzienia, biada iednak temu człowiekowi, który zgorzienie czyni. „Nie Kościołowi, nie Zakonowi, lub Zgromadzeniu Chrystus biada mówi, lecz tylko człowiekowi temu, od którego zgorzienie pochodzi. Ani być szpetnym, lub niesławnym ten Zakon sądzi, który gorzącego rodzi, ale na tego tylko ohydę, y niesławę zwała, który szpetnego zgorzienia jest przyczyną.

(a) Math: 18.

32 Wielkie wprawdzie Ochin uszkodzenie swoim upadkiem przyniosł: ale tylko sobie, a nie Zakonowi: owżem temu niepomału stał się użyteczny. Kto albowiem Ochina upadek, już to z wielu Boskich obiawień, już to z samego rzeczy powodzenia, dla doświadczenia tylko, y postępku Zakonu od Boga, który złe, w obfite dobro zamienia, być dopuszczony poznaie; pewnie z tąd większą dobrego obfitość, y znaczne dla niego u Boga, y u ludzi chwały powiększenie łatwo uważy. Niech się nikt przeto niedziwuje; że Mąż władzy płynący, w Kaznodziejstwie sławny, w Zakonie znakomity, y Kapucyńskiego Zgromadzenia Generał, niby Cedr wyniosły Kacerstwa piorunem skruszony został. Coż tu jest godnego podziwienia? biał też pioruny w góry; y wyfokie wieże upadają. Czyliż, których za wielkich, y dołtoynych ludzi poczytujemy, czyli Mistrze, czyli Biskupi, czyli Generali, iak długo między nami żyją, ludźmi być przestają? Alboż [zawżegdy ludzkiego przyrodzenia, właściwey ułomności, y nieślatości ciężarem na dół ciągnącego, z sobą nie obnoszą? y za własney woli powodem, z wyfokiego dobroci stopnia, w stan niecnoty, y złości czyliż wprędce niemogą zapaść? Ktoż więc stan życia pewny, y bezpieczny, od wszelkiego niebezpieczeństwa wolny, może sobie śmiało obiecywać?

33 Którym tedy niegodziwy Ochina występki, albo podziwienie, albo zgorzienie sprawuje; luboby z tąd pokorniejszemi, y ostrożniejszemi stawać się, y nad niedościgłością wyroków Boskich zadziwiać się powinni; ludzkiey zaślepioty ułomności poniekąd podpadać. Lecz którzy dla większego oczernienia Zakonu, Ochina Kapucyńskim Zakonodawcą, y Ustanowicielem być udają, pewnie albo nienawiści, y niechęci występku, albo przynajmniej grubey niewiadomości przywary uiść nie mogą: ponieważ rzecz jest nieomylna, że Bernardyn Ochin trzecim dopiero w Zakonie był Generałem. Pierwsze albowiem między Generalami trzyma miejsce Mateusz z Bassu, który na pierwszej Kapitulie, Roku od założenia Zakonu piątego, w Alwacynie zgromadzoney był obrany: z kąd y to oczewiście pokazuje się; że nawet ani Mateusz był Ustanowicielem Zakonu: ponieważ dopiero po ustanowieniu, y założeniu Zakonu, na Urząd Generalski od Braci był obrany. Gdyby zaś był wynalęzcą, pewnie prawem samego Zakonodawstwa, Oyca, y Generała urząd, na wzor S. O. Franciszka, y innych Zakonodawców, sobie przywłaszczyłby. Po Mateuszu, (który wkrótce potym urząd Generalski sam dobrowolnie złożył,) Ludwik z Forosempronu, pod imieniem Kommissarza Apostolskiego, przez lat ośm rządził Zakonem: którego przeto z liczby Generalów, a tym więcej od nazwiska Ustanowiciela wyłączamy; że nigdy od Braci nie był obrany Generałem, ale tylko za powagą Apostolską rząd Zakonu miał sobie powierzony.

34 Drugim tedy po Mateuszu, Wikarym Generalnym Zakonu, Bernardyn Asteński, na Kapitulie Roku 1536. w Rzymie zgromadzoney był obrany. Dwie albowiem Kapitule, wprzeciągu prawie sześciu Miesięcy, dla podstępu Ludwika Forosemproniana, (iako się wyżej powiedziało) zwołane, za jedne poczytujemy. Trzeci więc, który po Bernardynie Asteńskim na urząd Generalski nastąpił, był Bernardyn Ochin, na Kapitulie w Florencyi zgromadzoney, Roku 1538. a od założenia Zakonu 14. uczyniony: iako pod tymże rokiem powiedziało się. Z kąd wynika, że ten ani pierwszym Generałem, ani Zakonu Ustanowicielem być mógł, który gdy Roku 1534. do Zakonu, już od lat dziesięciu założonego, od OO. Obserwantów przyszedł; trzecie tylko potym między Generalami miejsce posiadał.

35 Ktokolwiek tedy ten wymysł utrzymuje, proszę niech prawdzie przepuści; komu rzecz nie jest wiadoma dostatecznie, niech cnotliwych uszu nie obraża, które tak oczewiście zmyśloney rzeczy, wzdrygają się słuhać: nakoniec

ROK PANSKI. PAWEŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1543.

9.

25.

19.

niech ma wzgląd na uszczerbek własnego sumnienia. Walczyć bowiem przeciw oczewistej prawdzie; ciemność zamiast światła natrącać; fałszywe obwinienia przywozić, y kłamliwe pozory wymyślać; nie okazując to nienaruszonego sumnienia, y gatunku uczciwego człowieka. Tego choć po części dotknąć umyśliłem; tak dla ocalenia prawdy historyi, iako też, aby prawdziwych dzieiów niewiadomości, w grubym nie zostawali błędzie.

36

Lecz tamtego zaniechawszy, to nam przytoczyć tu należy, co o czynnościach Ochina ostatecznych, tak z obcych Pisarzów, iako z dawnych dzieiów Zakonu, y świadectw godnych wiary, powzięliśmy: które o Ochinie, że, przy ostatnim życia zgonie, odwołałszy w Genewie wszystkie błędy, y pugałami nakoniec zabity będąc, poległ za Wiarę, zaświadczaia. Rzecz się zaś tak stać miała, powiadaia: Gdy w Genewie Ochin prawie wzgrzybiały starości wiek przepędzał, w ciężką nakoniec chorobę zapadł: w której niebezpieczeństwo życia swego poznawszy, wielce na sumnieniu trwożyć się począł; a sprośne wiary odstęptwo, tudzież błędy, prawie przez lat piętnaście, słowem, y piłmem po wielu mieyscach rozsiwane, w myśli rozważaiać; czego już dawno z wewnętrznych od Boga pobudek żałował, w ten czas przeszłe zbrodnie rzewnie opłakiwał, y zupełnie brzydził się. Bóg zaś, który jest w miłosierdziu nieprzebrany, tak hoynym łaski swojej darem, iego umysł napelnił; że przyzwawszy, przez iednego z poufałych, Kapłana, który niedaleko od tego Miasta, urząd Pasterza u Katolików sprawował; przed tymże grzechy swoje zupełnie wyznał, y aby był od niego przyjęty do społeczności Katolickiego Kościoła, prosił. Kapłan zaś, któremu Ochin był znaiomy, lubo mu rozgrzeżenia nie odinawiał: błędy jednak, któremi przeciw Kościołowi Rzymkiemu walczył iawnie, że też iawnie przez niego mają być odwołane, upomina. Chętnie to przyrzeka Ochin, iezeliby z choroby powstał. Inaczej, tego w czasie niemocy przed Uczniami, tudzież innemi, którzyby dla odwiedzenia iego schodzili się, dopełnić obiecuie.

37

Z tym tedy obowiązkiem wzięwszy rozgrzeżenie, y do społeczności Katolickiego Kościoła przyjęty będąc, gdy prosi, aby też y Ciałem Pańskim był zasilony; Kapłan wielkie, tak życia, iako Sakramentu niebezpieczeństwo zważaiać, lubo prozby dopełnić wzbrania się, temi jednak Augustyna słowy chorego cieszy. „Wierz, a pożywasz. „ Tym sposobem Ochin, z Bogiem y Kościołem pojednany, gdy błędy, których tajemnie przed Kapłanem odprzysięgał się, y zupełnie brzydził się, iawnie też przed innemi chciał potępić: Jak tylko w odwiedziny do niego zeszli się Ucznie, tey do nich przemowy użył. Ja wprawdzie, przyjaciele, od czasu mego przybycia do tego Miasta, wiele iawnie nauczałem, wiele na Kazaniach przekładałem, wiele w osobnych rozmowach przestrogi dawałem, co wszystko teraz umysł do żywego przeymuie, y ciężko na sumnieniu trapi. Dotąd igraliśmy, albo raczej zwodziliśmy; gdy wiek czerstwiejszy, nienawiść, poróżnienie, gniew, szaleństwo, y bezrozumna pożądlivość, posiadłszy serce, umyłem władały: lecz już dosyć zaiste, y nadto igraszki, y zwodzenia; prawdziwie mi teraz, y w szczerości z wami postępować należy, kiedy wiek podeszły, y już zgrzybiały, kiedy powiększona niemoc, blizką ciała skazitelnością grożąca; kiedy śmierć nakoniec, która już zbliża się, kłamać, y oszukiwać zabrania: a umysł do prawdy, y początku swego przywodzi.

38

Wyznam, Naymilsi, y Bogiem nieśmiertelnym zbrodni moich Sędzią świadcę się; że od Czarta na ten czas zwiedziony byłem, gdym Kościół Rzymki Katolicki, który sam jest prawdziwym Kościołem Boskim, y nienaruszoną

Qqq ij

Chrystusa Oblubienicą, bezbożnie opuścił: y obym, którą teraz prawdę oczewiście uznaię, w ten czas był uznał: abym natak niegodziwą odstępstwa zbrodnię nigdy się był nie odważał. Wszakże występki choć nie rychło, przecież uznaię, y zań w prochu, y popiele pokutę czynię. Zaczynam cokolwiek przeciw nauce Katolickiego Kościoła, albo słowy nauczałem, albo na piśmie podałem, nie obawiam się wyznać, że to wszystko fałszu, y Kacerstwa pełne było; a zwłaszcza co przeciw Boskich Osob Trojcy, y żon pojedynczości, z powodu szalonego umysłu napisałem. Temi gdy ja was pozornemi kłamstwami dotąd nieostrożnych zwodziłem; teraz pokornie u was odpuszczenia proszę: błędy, y kłamstwa odwołuję, a was iak nayusilniej upraszam, aby któregoście dotąd za Mistrza błędów mieli, za Nauczyciela prawdy teraz przyjęli: a którego błędów, y fałszywej nauki trzymaliście się niegdyś, teraz prawdę mówiącego, y do Kościoła Katolickiego, iako do łona Matki powracającego, nie odstępście.

39 Zdumiali się Uczniowie, nad nową, y niespodziewaną. Nauczyciela mówią: a gdy goraczey dla natężoney niemocy od rozumu odchodzącego, niżeli z przytomnością mówiącego sądzili; rokując mu lepsze zdrowie, odchodzą. Toż samo y innym, których Kacerstwa błędów iawnie nauczał, usilnie przekładać starał się. W ten sposób Ochina, gdy coraz bardziey wzmacniał się na umyśle; iakby tylko do pierwszego powrócił zdrowia, do iawnego błędów odwołania, y potępienia Kacerstwa sposobił się. Tym czasem Uczniowie częściej do niego nadchodząc, gdy szczerze mówiącego, y temiż słowy nieraz upominającego słyszają; zwierzchności Mieyskiej o tym donoszą, y Ochina o występki zgwałcenia Wiary oskarżają. Nowa rzecz Starczyźnie, y ciężkiego karania godna być zdała się: zaczynam, naradziwszy się; tymże Uczniom rozkazują, aby udawszy się do Ochina niemocą złożonego, pilniey dochodzili, czyliby, co nieraz o fałszu ich nauki, a Rzymskiego Kościoła prawdzie mawiał, rzetelnie chciał potwierdzać; co gdyby twierdził, aby nieodwłocznie zabili.

40 Idą Uczniowie, posłuszni Urzędowi: a do Ochina przyszedłszy, zdania jego w rzeczach przełożonych iak naydokładniey dochodzą. Lecz Ochina, obficiey z Nieba już umocniony, z tą, co y dawniey stałością, przereczoną powieść potwierdza: rozsiadany błędy oplakuje: y Katolicką Wiarę tak mocno utrzymuje; że też ich samych do iey przyjęcia żwawemi słowy wzywa. Dla czego natychmiast oni rzuciwszy się do pugałów, które ukryte mieli, leżącego na łożku, y ręce do Nieba wznoszącego, przebijają. Inni zaś twierdzą, że Ochina, z wyroku Urzędu, będąc wywleczony za miasto, ukamienowany został.

41 O tym nie mało świadectw różnemi czasami powzięliśmy: które na tym mieyscu nie omieszkiwamy wyliczyć. Pierwsze jest Mikołaja z Pontu szlacheckiego Męża, a u Wenetów nayznakomitszego, który od tej Rzeczypospolitey na Zborze Tyndenckim pierwey sprawując Urząd Posła, potym na Godność Xiążęcia był od nich wyniesiony. Ten gdy raz w Wenecyi po Kapucyńskim Ogrodzie przechadzał się: wszystkim Braci, którzy dla okazania winney uczciwości, szli za nim, za nieomylną prawdę opowiedział; że pewną miał wiadomość: iż Ochina, przed śmiercią, odwoławszy Kacerstwo, Wiarę Katolicką w Genewie iawnie wyznał.

42 Drugie świadectwo jest Bartłomieja Burbassa, Męża z pierwszych Obywatelów Miasta S. Germana Wercelleńskiej Dyecezyi, który wkrótce po Ochina śmierci przez Genewę przejeżdżając, od tamiecznych Obywatelów słyszał, iż ten przed śmiercią upamiętał się w Kacerstwie, y dla iawnego wyznania Katolickiey wiary, od Uczniów był zabity. O czym Br. Fidelis od S. Germana

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1543.

9.

25.

19.

S. Germana Wnuk iego, który potym u Kapucynów wyborym był Kaznodzieją, ieszcze na świecie będąc, że z ust Bartłomieja słyszał, pod przysięgą zeznawał.

43

Trzecie jest niektórego Przew: Oyca z Klaweny Zakonu S. Dominika, znacznego Męża, y Kaznodziei sławnego; który też urząd Sędziego przeciw Kacerkiej nieprawości sprawował. Ten gdy raz z Bratem Hilarym od Marygnanu Kapucynem, Domazkiego Klasztoru Gwardyanem, poufale rozmawiał; to między innemi powiedział: dziwnie się wielce, że Kapucyński Zakon, tego, co z Ochinem przy iego śmierci stało się, opisać zaniedbuje. Ani bowiem ten, (mówił) iako pospólstwo sądzi, w Kacerstwie życia dokonał: ale przy zgonie, iawnie odprzysięgłszy się błędu, za Wiary Katolickiej wyznanie ściercią był ukarany. Co pod urzędową przysięgą Br. Elewtery od Domazu Kapłan, Zakonu Kapucyńskiego, świadczył; że często o tym od Brata Hilarego słyszał.

44

Czwarte jest Brata Zenona z Bergomu Kaznodziei, Zakonu Kapucyńskiego, który będąc na urzędzie Kommissarza Generalnego w Tyrolskiej Prowincyi, trzy listy od ludzi wiary godnych, z różnych miejsc, y w czasach różnych do siebie pisane odebrał; które to, co o odwołaniu błędów, y Ochina dla wyznania Katolickiej Wiary zabiciu dotąd powiedziało się, utwierdzały.

45

Piąte jest, Brata Szymona z Wenecyi, niegdyś Szwaycarskiej Kapucynów Prowincyi Kommissarza Generalnego, który że toż samo od ludzi poważnych słyszał, zeznawał.

46

Szóste jest, iednego z Szlachetnych Mężów Neapolitańskich, Brankacych Domu, którego imienia świadczący przepomniał, ten, w tym czasie, gdy Ochin w Genewie kazywał, z Francyi do Włoch powracając, y przejeżdżając przez Genewę, od Ochina, dla dawnej z nim przyjaźni, był zaproszony na obiad; którego Brankacy, gdy dla znacznego czasu przeciągu, przez który go niewidział, ieszcze za nieznanego z twarzy poczytywał, po obiedzie pyta się go Ochin, czyliby go nie poznał: wyznał ten, że iakokolwiek dotąd usiłował, przecież sobie dotąd przypomnieć nie może. Lecz Ochin wzięwszy go na stronę: czyliż (rzecze) mój Brankacy Bernardyna Ochina, tak niegdyś tobie miłego, nie uznajesz? Alboż on już tobie z serca, y pamięci wypadł? Ten zaś podziwienia pełen, iak tylko go z twarzy, y z dawnej słów poufalskości sobie przypomniął, natychmiast do niego: Jzaliż prawdziwie (rzecze) mój Ochinie mam cię przytomnego? Tyś to jesteś ow Ochin niegdyś nie tylko mnie, ale też y całemu światu czci godny? Przebacz oczom proszę, przebacz czasu, y rzeczy odmianie. Któżby albowiem ciebie dla tak nagłej, y dziwnej umysłu, odzienia, y całej postawy odmiany, różnej od pierwszego stanu, poznał? Gdy ani sam (ieżeli prawdę mówić się godzi) siebie nie uznajesz. Był ten Brankacy w naukach wyzwolonych, y Piśmie Sw. dosyć biegły: zaczął sposobność mając do wolnego mówienia z przyjacielem, wszystkie rozumu siły natężył, aby Ochina z drogi zatracenia, y błędu, do społeczności Kościoła S. odprowadził.

47

O co, gdy przez różne dowody, gorliwszym nad stan swój, duchem usiłując: Ochin, który zdawna, o popełnioną zbrodnię był na sumnieniu od Boga tknięty, łzami się zalewając, w ten sposób nakoniec odezwał się: Po co, Przyjacielu, winę moją, y upadek, iakby mi wiadome nie były, rozwodzisz? Nic nad to jaśniejszego mi nie jest: znam upadek, poznałem występki, ani mi do upamiętania się na woli zbywa. Już dawno do Kościoła Katolickiego, y Wiary S. powrócić, mam myśl stateczną, y mocne przedsięwzięcie: domowe tylko niektóre zatrudnienia, które należy mi ułatwić, zwłoczą powrót: nie dłu-

Rrr

gi, mój Brankacy, czas upłynie: idzie o mnie. Tym czaſem bądź pewien powrotu mego.

48 Po takim przyrzeczeniu wyiechawszy Brankacy z Genewy, wkrótce o chorobie Ochina, odwołaniu błędów, poiednaniu ſię, przez Sakramentalną Spowiedź, z Kościołem Katolickim, y dla wolnego wyznania Wiary S. ukamienowaniu iego, dowiaduje ſię.

49 To wszystko od Karola Gambakurcego Margrabi Celencyi Syn iego często ſłyszac, Miniſtrowi Kapucyńſkiemu Prowincyi S. Anioła w liſcie pod przyſięgą opisał.

50 Siodme ſwiadećtwo ieſt Pawła Gryzalda Peruzyńſkiego, Zakonu S. Dominika, w kſieździe, którey napis: *Wyroki Wiary Katolickiey*. W Regeſtrze błędów, y Kacerzów, gdzie tak piſze: „Bernardyn Ochin Seneſki Odfępcą, Kapucynów S. Franciszka, który uczył wiele o władzy Papieźkiey, Odpuſtach, y że wolno żon wiele miewać: lecz przy zgonie życia wszystko to odwołał, iakom od godnych wiary wyrozumiał.”

51 Oſme nakoniec ſwiadećtwo, które wszystkim wyrównywa, z Teodora Bezy przywodzi ſię: który w kſieździe o Obrazach, pod napisem: „Prawdziwe obrazy znacznych Mężów, w pobożności, y nauce, których pracy Bóg użył, tych oſtatnich czaſów, do naprawy prawdziwey wiary, z różnych Chreſciańſtwa Kraiów.” wydrukowaney w Genewie w Drukarni Jana de Laon Roku 1581. gdzie o Piotrze Męczenniku zwanym Luceńſkim, Heretyku piſze, tak mówi: „Piotr Męczennik z Włoch wychodząc, miał Towarzyſza Bernardyna Ochina, Mnicha wielkiey ſławy u Włochów, y Uſtanowiciela Zakonu Kapucyńſkiego, który na końcu pokazał ſię niegodziwym obłudnikiem, ale miał innych, którzy wcale inaczey ſprawili ſię.

52 To zaś pewna ieſt, że ci tylko u Kacerzów, a zwaſzcza Kalwińſtów, obłudnikami nazywani bywaią, którzy albo do Katolickiey Wiary przyſtępią, albo od ich ſpołeczności oddalają ſię. Zkąd pokazule ſię, że to ſwiadećtwo, w którym Ochin od Heretyka Piſarza nie podlego, Obłudnikiem, y iego nauki odfępcą oczewiſcie ieſt nazwany, nad inne ieſt ważniejszy, y niby pewność tey rzeczy okazuje. Bo dla iakieyby przyczyny Kacerſki Piſarz, który, wszystkie grzechy, że ſama wiara głodzi, naucza; Ochina obłudnikiem nazywał? (którym oni imieniem wszystkich Katolików nazywać zwykli) gdyby ten w Kalwińſkiey wierze, czyli raczey błędzie ſtatecznie życia dokonał? Ani bowiem u nich wiara, y obłudność razem przebywać mogą: ponieważ obłudność, wiary ich pozbawia; wiara zaś im zwyczajna, od wszelkiey obłudy umyſł oczyszczca. Gdy tedy Beza Ochina, przy zgonie obłudnikiem nazywa, wcale nie co innego chciał wyrazić, tylko, że Ochin od ich wiary, y błędów odfąpił, a do Kościoła Katolickiego przyłączył ſię.

53 Ani to komu rzecz do wierzenia niepodobną zdawać ſię powinno; gdyż po upadku Ochina, tyle Kapucyńſki Zakon za iego nawrócenie modlitw, y łez do Boga wylał; że łatwo wierzyć można, iż Bóg nayłitościwſzy, płaczem tylu pobożnych wzruszony, to mu wyſwiadczył miłofierdzie. A ieżeli S. Monika, Auguſtyna Matka, proſząca za Synem, uſłyszala: niepodobna ieſt, aby Syn tylu łez miał zaginać: y S. O. Franciszka modlitwa, Brata Eliaſza, Bogu, y Kościołowi przywrocila, iako w Kronikach Zakonu widzieć ſię daie; czemuż za rzecz do wierzenia trudną poczytywać; że naymiłszy niegdyś Syn Zakonu, nagłym Kacerſtwa wichrem porwany, tak liſtościwey Matki Zakonu ięczeniem, y płaczem, do Wiary Katolickiey żywota tak był przywrocony, że też dla wyznania Wiary S. życia dokonał? Co że tak ieſt, dawne naſzego Zakonu piſma dowodzą. Albowiem Genueńſkiey Prowincyi rękopiſma

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1543.

9.

25.

19.

twierdzą; że po Ochina upadku, gdy cały Kapucyński Zakon czynił za niego do Boga modły; Bernardyn Asteński, Mąż znakomitej świętobliwości, w modlitwie, y Ofiarach zbawienie Ochina Bogu polecając, z objawienia Boskiego nakoniec poznał; że Ochina życia swego na łonie Kościoła S. miał dokonać.

54 Co jeżeli tylu dowodami stwierdzone za rzecz prawdziwą poczytuie się; Boga Wszechmocnego litość wywyższać, y zadziwiać się nad nią nam należy: za którego rozkazem ciemności wydaia światło: y który przywodzi do Pie-
kła, y odprowadza; aby gdzie obfitowała nieprawość, tam zbytkowała y łaska.

55 Z drugiej zaś strony w tym największa, y wcale dziwna Boska Opatrzność była, że w tym czasie gdy Ochina Zakonu, y Wiary Katolickiej odstąpiwszy, niby przyćmił Świat Chrześcijański; nowe Zakonowi, y Kościołowi zaiśniało światło. To jest S. Felix z Kantaliku, który w tym Roku, iak drugi Elizeusz od pluga, y motyki, wezwany od Boga do Zakonu, między światłami Kościoła Niebieskimi iśnieie. Którego życie na innym miejscu obszernie opiszemy, to jest Roku 1587. kiedy przeniósł się do chwały wiekistej.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA Zakonu Kapucynów.

1544.

10.

26.

20.

1 Już też po ułatwieniu trudności, y z osobliwszej dobroci Boskiej, przywróconym Zakonowi pokoiu, zaiśniał Rok Tyśiączny pięćsetny czterdziesty czwarty: w którym przeszłych czasów przykrości, pomyślnym rzeczy powodzeniem, a zwłaszcza Niebieskich pociech obfitością hojnie nadgradzaia się.

2 W tym albowiem czasie Br. Jan Hiszpan z Metymny Kapłan, który dla dopełnienia Franciszka Generała rozkazu, w przeszłym Roku do Montepessulańskiego Klasztoru udał się: gdy w postach, y modlitwie prosił Pana; wiele objawień, do poznania stanu Zakonu ściągających się, miał od Boga. Z tych lubo niektóre do przeszłego Roku, inne do teraźniejszego należą: my jednak ciągu rzeczy przestrzegając wszystkie objawienia części, których jest nie mało, pod tym Rokiem, którego Janowi części Pan ukazując się, znaczną Boskich tajemnic obfitość na niego wylał; razem zebrać postanowiliśmy: aby y należyty w pisaniu zachowując sposób, w ten czas dopiero gdy doskonale wyniknęły, całowicie opisałismy; y mnię czytających umysły z przerwania rzeczy roztargnienia miały.

3 A gdy o objawieniach obszerniey mówić przychodzi: Niektóre przestrogi tak z Oyców, iako y poważnych Pisarzów zachować należy. Naprzód widziom, y objawieniom, ani płocho, y łatwo wierzyć, ani nadto uporeczywie sprzeciwiać się, iako naucza Jan S. tak upominając: (a) „Naymilsi, niechciecie wszelkiemu duchowi wierzyć, ale doświadczajcie duchów, ieśliby były z Boga. (b) „Kto bowiem prędko wierzy, pewnie lekkomyślny jest, za zdaniem Eklezyastyka. Tego zaś osobliwie wystrzegać się powinniśmy, w okolicznościach widzeń, y objawień Boskich: którym dla najwyższej Boga objawiającego powagi zupełnie wierzyć należy: Bo gdy częstokroć Czart w Anioła światłości przemienia się; według świadectwa Apostoła, nie łatwo bez doświadczenia za prawdziwe mają być uznawane: aby, gdy, co za Boskie poczytuie się, przyjmujemy; za Boga Czarta, a kłamstwa za prawdę nie zdarzyło się nam uczyć.

(a) 1. Joan. 4. (b) Eccles. 19.

4 Lecz z drugiey strony, ani tak z widzeniami, y objawieniami obchodzić się należy; aby dla niepewności prawdy, ledwie załżyławszy imię widzenia, iakby podeyżranego słowa wystrzegać się; y niby od iadowitego węża stronić: Na równe bowiem niebezpieczeństwo naraża się, tak ten, który głosem Boga mówiącego pogardza, iako y ow, który gdzie Bóg nic nie mówi, tak iakby mówiącemu nadstawia ucha. Ustawy tedy Apostoła trzymać się należy, aby, ani widzeniom, y objawieniem Boskim bez doświadczenia wierzyć; ani też doświadczonych niegodziwie potępiać.

5 Ale iednak, gdy widzeń, y objawień Boskich, według Toftata czworaki jest rodzaj. Pierwszy, którym Bóg w postawie ciała, oczyma widzieć się daje. Drugi, gdy Boga nic się nie widzi, lecz głos tylko iego słyszy się. Trzeci, którym już to czuiącym, już to śpiącym, przez podobieństwa nieiakię, które fantazyja tworzy, wyraża się; które widzeniem (*) wyobrażającym nazywają. Czwarty nakoniec, w którym siebie na umyśle tylko, y w rozumie wystawia; y niektóre albo przeszłe, albo niniejsze tajemne, albo też przyszłe rzeczy odkrywa: W tych nieiaka różnica godności uznaje się, przez którą iedno drugie, za zdaniem S. Tomazja, w doskonałości przechodzi. Zacznieysze jest bowiem to widzenie, które w doskonalszey mocy odprawia się. Zkąd pochodzi, że gdy nad słuch widzenie, nad widzenie fantazyja, a nad te rozum jest godnieyszy: Najszlachećnieysze objawienie jest rozumu; potym wyobrażenia: po nim widzialne: słownie zaś ostatecznie mieysce zastępuje.

6 Prawdziwe zaś, y należyte objawień doświadczenie, z dwóch osobliwie źródeł wypływa. A naprzód od tego, który widzenie, lub objawienie miewa. Którymkolwiek bowiem sposobem Bóg mu objawia się: iakoweś znaki mieć powinien, któreby go przeświadczały, że to Bóg jest, który się ukazuje, y niebieskie rzeczy objawia. Coby zaś za znaki, y dowody były, z których objawienia za pochodzące od Boga, każdy pewnie uznać powinien: niektórzy tak wykładają: że nasamprzód gwałtowne iakieś wzbudzenie umysłu w człowieku poprzedza, które go zaiste w początkach ustrasza; a potym uspokojonym zostawia: tę więc różność, do A ielskiego, y Boskiego widzenia, od Czartowskiego rozeznania, wszyscy zacnieysi Mistrzowie Ducha naznaczają: gdy Czartowskie przeciwnie od łagodności zaczyna, a na pomięszaniu, y niepokojności człowieka zwykło się kończyć.

7 Po wzbudzeniu umysłu, iasna światłość Boska w duszy następuje; która nie tylko być to prawdziwym, co się objawia, człowiekowi ukazuje; lecz y rozum, że nie kto inny, tylko Bóg jest, który się ukazuje, lub objawia, bez wątpliwości upewnia. Y ztąd Prorocy, tym światłem obdarzeni, tak byli pewni o mowieniu samego Boga do siebie; że w tym y najmnieyszego błędu, podeyżżenia, lub wątpliwości nie miewali.

8 Nakoniec po tym oświeceniu Niebieskim, Boski iakiś smak dusze napenia: który z widzenia Boga, y rozmowy w człowieku pochodzi: przez co rozum wewnątrznie dochodzi, że nie ludzka, albo czartowska, ale Boska jest mądrość, która go w owym niebieskim objawieniu napenia. Wszakże z tego znaku S. Monika, Augustyna Matka, iako tenże świadczy, zwykła była mawiać; że z smaku dochodziła, którego słowy trudno wyrazić, coby między Bogiem objawiającym, a smem duszy swoiey, za różnica była. Przez to też y S. Katarzyna Seneńska, widzenia, y objawienia Boskie rozeznawać miała zwyczaj. Dla tych więc, którzy widzenia, y objawienia miewają, pewne być mogą te świadectwa, ku należytemu onych doświadczeniu służące.

(*) *Apparitio Smaginaris.*

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1544.

10.

26.

20.

9 Lecz ponieważ dla tych nie dosyć jest na tym, którym takowe objawienia, y widzenia za pochodzące od Boga zalecamy: z drugiego źródła tych doświadczenia szukać należy. Gdy albowiem każdemu, który Niebieskim widzeniem twierdzi się udarowanym być od Boga, nie łatwo wierzyć powinniśmy, z większą pilnością ich prawda wyszukiwana ma być, która pewne rzeczom świadectwo dawać zwykła. Pierwszego tedy dowodu w osobie szukamy, która miewa takowe objawienia, jeżeli ta od wszelkiego zarzutu wolna: jeżeli niewinnego życia: jeżeli dobrej sławy. A gdyby Zakonna była osoba; czyli doskonałe Regulę zachowuje, czyli ćwiczy się w cnotach, czyli zwłaszcza pokory przestrzega, y godne tych darów Niebieskich życie prowadzi. Toż dopiero objawionych rzeczy istotę, powagę, y wiarygodność, zważać należy: to jest czyli z Piśmem S., y Wiarą Katolicką zgadza się, czyli nową naukę zamyka w sobie, czyli ku dobru przystoynemu prowadzi. Zgoła co ich za koniec, y dokąd zmierzają, pilnie upatrywać potrzeba. Czyli rzeczy objawione nie są lekkie, y próżne; czyli do enoty pobudzają, czyli ku chwale Boskiej dążą, y inne tym podobne, któreby rzeczą wcale Boską być potwierdzały. Przez te albowiem dowody, tak widzenia, iako objawienia Boskie Kościół zwyczajnie doświadcza, y od nie prawdziwych rozeznawa.

10 To zaś dla tego choć w krotkości namieniam: aby, gdy widzenia, y objawienia Janowe tu przywodzą się: tak z osoby Jana, iako z tego istoty, iakości, warunku, końca, co te objawienia podają, którzy je czytać będą, pewne w nich (ile człowiek zasięgnąć może) doświadczenie upatrzyli: y że nie w tych objawieniach, prócz Boskiego nieznayduie się, upewnieni zostali: iako z samego porządku Historii każdy pewnie wiedzieć może.

11 Był tedy Jan tak znakomity w Zakonie świątobliwości; że częstokroć Boskiej z Chrystusem rozmowy uczestnikiem stawał się; iako obszerniey w życiu jego powiemy. Co sprawiło, że Franciszek Generał, który dostatecznie wiedział o świątobliwości Męży, za jego pobożnym łtaniem, w wyżey pomienionych wątpliwościach ułatwienia szukał.

12 Zaczynam Jan gdy w osobney komorce, którą sobie z błota, y gałęzi na ustroniu wystawił, w ścisłym, y codziennym o chlebie, y wodzie poście, y płaczu, według rozkazu Generalskiego, Pana prosił: aby wiakimby u niego Kapucyński Zakon położeniu zostawał, z osobliwzey litości swojej chciał objawić; Nayłaskawszy Pan, który ubożuchne Zgromadzenie, tak frogą nawałnością skolatane, y prawie bez nadziei zostające pocieszyć, y do większey ufności przywieść postanowił; Boską światłością otoczony, przed modlącym się stawa, y Niebieską łaskością, nie tylko ciała, ale y umysłu jego oczy napełniwszy, temi do niego rzecz słowy: O rzecz prosisz, Janie, którą odkryć bardzo mi jest miło. Chcesz wiedzieć, iak wielką Zakon Kapucyński ma u mnie łaskę, y iak przychylny jestem ku niemu. Trzymaj to niewruszenie, że mi ten Zakon jest najmiłszy, y najprzyjemniejszy: który z takim przywiązaniem kocham; że nie inaczej tylko iak najmiłościwsza Matka, troskliwie o nim zawsze mam łtanie: ani żaden między ludźmi rodzaj, chociaż Nayświętszy (bądź tego pewien) znayduie się, któryby (iakom niegdyś Franciszkowi memu objawił) nad prawdziwych tey Regulę czcicielow, był mi przyjemniejszy, y więcej miły. Zaczynam Bracia o to tylko niech usiłują, aby Regulę doskonałą, y bez naruszenia zachowali: wtedy zaś żadnym sposobem o moiej łasce, y opiece niech nie wątpią.

13 Toż samo także y drugą razą, gdy się modlił, łagodnymi słowy ponawiając przydał: Czemu Bracia, o moiej ku temu Zgromadzeniu, miłości powątpiewają? O tym niech wszyscy pewnie wiedzą; że to Zgromadzenie wybrałem

Sss

dla siebie, w którymbym rokoszy, y uciechy moie założył: a niech znaią, iż w nim tak się kocham, że to iedno, nakładać wielu Zgromadzeń poważam: Ty zaś bynajmniey nie wątp, iż gdyby inne Zgromadzenie miłsze innie znajdowało się, pewniebym cię do tego powołał: W miłości bowiem wieczney ukochałem cię, a w zlitowaniach wielkich przyciągnęłem cię. Staray się tedy, abyś w tym aż do końca, w prawdzie, y sprawiedliwości zostawał: y w sprawowaniu nakazów Reguły twoiey zastrzał się: gdyż tym bez wątpienia sposobem, będziesz mi najmileyszy. A to zaiste w pierwszym, y drugim czasie przeciagu, często Nayłaskawszy Pan, ukazując się Janowi, y iego umyśl Boskiego światła iasnością, która żadnemu kłamstwu nie podpada, oświecając, objawić raczył.

I 4 W tym zaś Roku, prawie przez czas czterech Miesięcy, tyle mu naydobrośliwszy Zbawiciel, tajemnie, ku pożytkowi Zakonu zmierzających, hojnie powierzył, y tak obficie łask Niebieskich, otworzył skarby, że tych w krótkości mowy niepodobna wyrazić. Często bowiem w tym czasie Jan, nie tylko, pod czas modlitwy, ale y Ofiarę S. sprawując, y iedząc, y chodząc miewał objawienia: które, y o nader doskonałym stanie Zakonu, y coby ku powszechnemu iego dobru pożytecznego było, bezpiecznie upewniały. Między innemi zaś objawieniami, które Pan mu na ten czas, o stanie Zakonu powierzył:

I 5 Pierwsze iest. Ze gdy Zakon, dla prostoty, ubożstwa, y zachowania Reguły, wielce sobie być przyjemny na nowo oświadczył; to przydł: Bądź tego pewien Janie; że nikogo przeciwnym błędem Wierze Katolickiey zarążonego, żadnego w wielkich zbrodniach pogrążonego, które są z wielkim naruszeniem Zakonu, długo w tym Zgromadzeniu nie ścierpię: a gdyby któżkolwiek w takowe występki był uwikłany, jeżeli po niejakim czasie do pokuty pozwolonym, y moiey litości przedłużeniu, według upodobania woli moiey, rychło nie upamięta się, takowego wkrótce wyrzucę z Zakonu: aby nieczyste, y srokate bydle, iakowe niegdyś prawem od Ołtarza mego oddaliłem, między innemi, którzy z siebie czystą, y niepokalaną ofiarę codziennie oddają, mieysca nie miało. Tych albowiem dwóch ludzi rodzajów tak nie nawidzę: że ani ich długo znosić, ani spokojnie życia dokonywać w tym Zgromadzeniu dopuścić mogę. Zaczyn Wikarego Generalnego, y innych w Zakonie Przełożonych upomniy: aby dla niektórych Braci odstępitwa od Zakonu, nad słuszność smutkiem nie trapiłi się; w tych bowiem naywyższe woli moiey rozrządzenia spełnić się powinny. Jednakże o to wszelką usilnością niech się staraia; aby innych w dobrych uczynkach, a czystym, y doskonałym zachowaniu Reguły utwierdzali: tudzież sami swoich przykładów światłem, onym przodkuiać; zawsze do dobrego prowadzili. To zaś między innemi będzie mi najmiłszym: aby General, tym iak zaczął sposobem, Bracią w mowach pobudzał, zachęcał, umacniał, a do cnoty, y statecznego zachowania Reguły skutecznie prowadził. Ani na łasce, y pomocy moiey zbywać mu kiedy będzie: ma zaś poczytać za naywiększe sobie wyświadczone dobrodzieystwo, że go nad tą trzodą, odemnie ulubioną, w tym czasie Pałsterzem uczynilem; kiedy Ewangeliczney doskonałości gorącość dla wielkiego niedbaństwa ludzi, na świecie stygnie. Niech się wielce strzeże, aby gdy siłom swoim nieufa, roztropności lub przymiotom swoim czego nieprzypisywał: ale dar Niebieski odemnie pochodzący uznaiąc, o to tylko starał się, aby pokornie słowem, y przykładem powierzona sobie trzodę rządził. A ieśliby mu do sprawowania tego Urzędu, zbywać na siłach zdawało się, niech odemnie pomocy oczekuje, tym czasem niech nie traci serca: do mnie bowiem będzie należało, którym wezwał, potrzebnego wsparcia, y sił, nawet mimo nadziei, powiększyć.

16 Do tego przydał y drugie, tak mówiąc: To też uważaj Janie; że prawdziwe, y doskonale Ewangeliczney Reguły zachowanie, bez mego ducha mieć się nie może: dla tego w Regule napisano iest: (a) „Niech pamiętają Bracia, że nad wszystko pragnąć powinni mieć Ducha Pańskiego, y świętą jego sprawę.” Zkąd pochodzi, że niektórzy z Braci łatwo wykraczają: którzy gdy nie za moim, który iest pokory, y miłości, ale za własnym duchem udają się: a gorliwzemi o Naywyższe ubóstwo chcą się pokazać, y to sobie człowieczym duchem, iako bałwana wystawiają; razem y prawdziwą pokorę niszczą, y miłość obalają: a jednak od ducha prawdziwego ubóstwa są dalecy. Ztąd albowiem wielu nierozsądnemi ubóstwa naśladowcami będąc; wyniosłemi, y swarliwemi stają się; siebie, y innych miewają, z niespokojnością swoją wszędy wydać się, y o każdą rzecz poswary wszczynają: a gdy im nie wyniosłe uczonemi, ale pokornie zezwalającemi byćby należało; własnym duchem nadęci, mego pozbywają. Gdy zaś ową gorliwośćią bez wiadomości, a oschłym y okrutnym ubóstwa duchem są napelnieni; (przez co potrzebna miłość, y powinna ku innym litość, którym ubóstwo obowiązane iest służyć, zwyczajnie narusza się) zaisie w prawdziwym, y duchownym zachowaniu Reguły upadają: y naywyższe ubóstwo, które nie surowe, lub okrutne; ale przyiemne, y łaskawe iest; iako z ducha mego pochodzące: z miejsca swego oddalają, y od właściwego końca dalekim czynią. Zgoła ubóstwo nad szusność wynosząc, gdy rozumieją o sobie, że coś znakomitego, y świątobliwego czynią; ducha mego, którego nad wszystko pragnąć, y w całości zachować powinni, aby Regułę doskonale zachowali; bez wątpienia gaszą, y od prawdziwego zachowania Reguły wykraczają. Ubóstwo tedy tak kochać, czcić, y utrzymywać należy; aby duch pokory, y miłości nie wygasł. Zaczynam ięśli Bracia mnie podobać się pragną, wszelkimi siłami niech o to usilują, aby ducha mego Boskiego; który dobry, przyiemny, y łagodny iest; a doskonale, y łaskawie wszystkim rozrządza, nabyli: w tego bowiem przytomności, łatwo wszystko, co należy do zachowania doskonałego Reguły, dano im będzie.

17 O to Janie, ponieważ od początku powołania twego, naywiększey dokładałeś usilności, oraz ustawnie prozbami nalegałeś, aby tym Boskim duchem moim, do doskonałego Reguły twoiey zachowania, byłem dla ciebie przewodnikiem; to tobie za darem szczegulnym łaski moiey dano iest; że dotąd żadnego Ewangeliczney Reguły przykazania, lub rady nie przestąpiłeś. A iakoż zaczął, tak czyn na potym: dzieła dokonyway, aby za czasem korona wytrwania, której należy się zapłata, zgotowana była dla ciebie.

18 Przytym y trzeci rozdział przydając, rzecze. Do tego chcę, abyś wiedział, że od ołob tego Zakonu, nic bardziey, iak zupełnego o moiey, ku nim, łaskowości zaufania, nie wyciągam: tak dalece; że tych za naymilszych poczytnię, którzy całą ufność swoją, y myśl na mnie pokładając, zupełnie na moiey opatrności polegają. Tych ja miłuję, o tych mam staranie, y iako naymilszych Synów przytulam. Gdy przeciwnie, z przykrością znoszę, wielu tego Zgromadzenia Braci; którzy do rad Ewangelicznych obowiązują się, y z właściwego powołania, na moiey opatrności polegać powinni: że w tey tak nieufają, y Oyca swego Franciszka przestróg tak są niepamiętni, któremi ich nie raz, do złożenia na mnie wszelkich myśli o sobie, pobudzał; iż iakbym o nich żadnego nie miał starania, żywnością opatruią się w drodze, na długi czas rzeczy, pod próżnym, y wymyślonym pozorem zgromadzają: tudzież inne tym podobne, (co Boskiey Opatrzności moiey dary od nich oddala) pra-

wie niewiernie czynią: gdy iednak pomniećby powinni, że kto tylko na moiey dobroci, y opatrności zupełnie polegał, nigdy mu na żadney rzeczy nie zbywało.

19

Niechże tedy wiedzą, którzy mnie w tym Zakonie służą, żem ich dla tego z wszelkich dóbr огоłocił, y do naywiększego rzeczy wszystkich niedostatku wezwał; abym w nich szczodrośliwości, y opatrności moiey obfitość ukazał: a oni wzajemnie na moiey łaskawości zupełnie polegali. Zaczynam niech tylko usiłują doskonałemi Reguły swoiey naśladowcami zostawać: toż zaś bynajmniey o moiey Opatrności niech nie wątpią. Ja bowiem, który lilie polne przyodziewam, y ptastwo powietrzne żywię; iakoż Synów opuścę, którzy wszelką swoją staranność, o życie własne, na mnie złożyli?

20

Po czwarte przydał. Ustaw przepisy poważne, y świątobliwe, któreby Regułę, y Ewangeliczne rady, iak rozumiane być mają, tłumaczyły; y zachowanie onych ułatwiały, z szczegulney dobroci moiey ku Zakonowi, Zgromadzeniu są dane: aby niemi Zakon, niby murem zewsząd był uzbroiony: by nie tak łatwo zmyśłów ciała, y rozwiozłości, iako nieprzyjaciół, zniszczeniu podpadał. Tych rozwolnienie, od niektórych Zakonu Przełożonych, bez żadney przyczyny służney, wielce mi niepodoba się. Innych zaś przeciwnie, bez żadnego względu na miłość Braterską; ani za roztropności, ani za ducha mego powodem, ale raczey za własnego ducha zapędem, surowszą ścisłość wprowadzających, nie pochwalam. Te więc, iako Zakonney karności twierdze, y tamy, od Przełożonych Zakonu, aby z iak naywiększym staraniem przestrzegane, y tym, którym są napisane duchem, chcę, aby były zachowane; aby także y one, cały, y nienaruszony Zakon, zachowały. Dotąd Pan.

21

Ale ponieważ bardzo wielu w Zakonie, rozporządzenia Boskiego niewiedząc, gdy w tym czasie Urząd Kaznodzieyski odiyty Zakonowi przez Papieża widzieli, bojaźnią, y wątpliwością trapiło się; czyliby ta wola Boska, y wyrok iego nie był, aby napotym Bracia od kazywania wstrzymali się, przeto tu piąty rozdział Pan przyłączając, rzecze:

22

Tego Zgromadzenia Bracia, zupełnie na woli moiey polegać, ani czego, oprócz chęci moiey upodobania upatrywać powinni: tak dalece, aby umysł od iakieykolwiek rzeczy, którą do mego rozrządzenia zostawiłem, pragnienia, y troskliwości wstrzymując, tenże koniecznie do woli moiey skinienia stosowali. Którzy tak żyją, że siebie, y wszystko swoje, woli moiey zupełnie poruczą, a odemnie coby mi iedynie podobało się, czyli to uczciwe, lub wzgardzone, czy śmętne, albo ucieczne byłoby, w uspokoeniu oczekują; tych ia-iako miłych, y uprzemych przyjmuję: o tych troskliwe mam staranie: w tych woli moiey dopełniam: y mnie samego uwielbiam: y ci są, którzy na łonie moim zasypiają, tudzież spokojnie, y łagodnie u mnie spoczywają. Którzy zaś o to, co moiey opatrności zostawić należy, zbyt frasobliwie, y troskliwe starają się, y aby tego nakoniec, mimo woli moiey upodobania, dostąpili; albo do ludzkich przyjaźni udać się; albo na to całą usilność, y pracę łożą: ci zaiste gdy od prawidła woli moiey wykraczają, mnie podobać się nie mogą. Dla czego Bracia, którzy usilniey służyć, y doskonałey chcą mi powodować się, naybardziej o to niech się starają, aby wolny od wszelkiey żądzy, y iakieykolwiek rzeczy pragnienia, umysł zachowali: a oprócz enot świętych, y pomocy Boskiey, przy któreby onych doszli, żadnego doczesnego dobra, luboby to przyzłotne, y naylepsze być im zdawało się: ani urzędu Kaznodzieystwa, ani nawet samey chwały Niebieskiey nagrody niech się nie dopraszają odemnie: ale niech to do woli moiey zostawiają: oraz od wszelkiey skłonności niech tak wolni będą na umyśle: aby wszystko według

ROK PANSKI. PAWEŁ A HL. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1544.

10.

26.

20.

dług mądrości moiej, y rozporządzenia ustawy sprawować mi dopuścili; przytym każdą rzecz bez troskliwości, z ręki moiej przyimowali. Ten bowiem Zakon, gdy naydoskonalszego doszedł stopnia, wolny powinien być od tego, co doskonałą nadzieję, y miłość wycieńcza: których ten przymiot, y dzielność jest; że prócz iedynego chwały Boskiej zamiaru, resztą, iako niedoskonałą pogardzają. Ja jestem, który niepojętym Mądrości moiej wyrokiem, urząd Kazywania Zgromadzeniu odebrałem, ani bez wyraźney woli moiej, mimo iakichkolwiek przeciw temu ufilności, będzie przywrócony. Zaczynam idzie, że ani ciekawiey w tajemnicach Mądrości moiej szperać należy; ani ztąd Bracia nad słuszność troskać się, y trapić powinni. Tego bowiem tak powszechne, iako też szczegulne Zakonu dobro wyciągało: aby którzy Zakon dla Ochłina upadku, już za podeyzzany w Wierze mieć poczęli: raczey dla szpiegowania, niżeli dla słuchania kążących Braci nieschodzili się: ani ztąd bardziey gorszyli się, gdyby im może iakie słowo, albo z prostoty, albo nierozmyslnie wysliznęło się. O Zakonie też radzić należało, aby ten na wielu potwarz nie był wydany: a opowiadanie, które ku powszechnemu dobru jest ustanowione, na zgubę iego raczey, niżeli na pożytek nie wyszło.

23

A do tego, że to Zgromadzenie, ieszcze tak doskonałe od Kacerstwa zarazy oczyszczone nie jest; aby niektóre ostatki Ochłnowey przywary nieukrywały się dotąd. Są bowiem, którzy nieiakiemi błędami zarażeni, Kacerkiego iadu zupełnie ieszcze niewyrzucili z umysłu. Chcę przeto, aby dotąd Zakon od Urzędu Kaznodzieyjskiego był uchylony, póki, którzy za sprawą Czartowską ieszcze są Kacerką niemocą złożeni, albo niepolepszą się, albo ieliby w tey gnić woleli, z Zakonu ich nie wypędzę. To zaś iak nayprędzey ma być dopełnione; aby dłużej, którzy takowi są, Zakonu nie szpecili, y powszechnemu Kościoła mego dobru, y pożytkowi, które z opowiadania tego Zgromadzenia nań spływają, nie przeszkadzali: Z inszey miary niechay nic ich nie ustrasza, y nie miesza: Urząd bowiem Kaznodzieyjski, gdy y Zakonowi potrzebn, y Kościołowi memu użyteczno będzie, bez wątpienia przywrócę Zgromadzeniu. Tym czasem Bracia milczeniem, y dobrych spraw ięzykiem, oraz doskonałemi życia Apostolskiego przykłady, niech ludziom opowiadają: to mi bowiem równo nayprzyjemniejszym będzie, a z większym pożytkiem dla nich. Nic też odemnie więcey domagać się, y prosić dla siebie nie mają; iako żebym ich, ku powiększeniu chwały imienia mego, według woli moiej używał, y w nich tym wcale sposobem, w mieyscu, czasie, iakby mi się podobało, siebiem samego uwielbił. Gdy zaś opowiadania waszego czas zamierzony nadeydzie; to zaiste sprawię: że lud Chrześciański, więcey z pokornych, y prostych słów, y nauk waszych, które podawać będziecie, niżeli z naywiększych Teologów uwag, y znacznych Kaznodzieiów wymowy pożytkować będzie: Wleję albowiem ducha nowego w wnętrzości wasze, a natenczas moje słowa w ustach waszych, iako palący ogień będą, razem serca y przenikające, y zapalające. Dla czego Janie mój to u siebie za rzecz niewątpliwą: że wielu Braci, y sławnych Kaznodzieiów nie ma u mnie żadnego poważenia, którzy w próżney wymowie, y nauce swoiej zaufani będąc, a starania o zachowanie Reguły zaniedbując, nie moiej, ale własney chwały szukają: ani o zbawienie dusz, lecz o własną tylko wziętość starają się. Ci luboby niezliczonych do mnie ludzi nawrócili, y w imie moje prorokowali; tak lekce ich ważę: iż w dzień ostatecznego sądu, gdy owe Ewangélíi słowa sobie przywłaszczają: Panie czyliż w imie twoie nie prorokowaliśmy, nie kazaliśmy, wiele cudów nie czyniliśmy: nie inaczey im odpowiem, tylko iak jest w Ewangélíi:

Ttt

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1544.

10.

26.

20.

(a) „A tedy wyznam im, żeś was nigdy nie znał. Ci zaś radości moiej dopełniaią, którzy całą ufność swoją we mnie pokładając, y o pozyłkaniu dużej tylko myśląc; według sił użyżzoney sobie sposobności w kazywaniu wiernie pracują. Tych ja naywięcey cenię, y z szczególną łaskawością przyjmuję.

24

Oprócz tego szósty też rozdział dodając, rzekł: Słuchay Janie. W tym Zgromadzeniu mam dwa rodzaje Braci. Pierwszy tych jest, którzy mnie męzną, y silną miłością kochają. To jest ci, którzy przeciw własnym występkom, y złym skłonnościom niespracowanie walczą: wszelkich grzechów, a zwłaszcza śmiertelnych ile możności chroniąc się, z Czartem odważnie toczą wojnę, y mnie bez przygany służyć starają się. Takowych wielu nietylko w Zakonach, lecz y na świecie mnie służących znajduję: którym y ja wzajemnie przychylny jestem: lubo ci, którzy w Zakonach zostają, na wyższej tej miłości stopień, przez dobrowolne rzeczy wszystkich opuszczenie, wstępując, większą u mnie łaskę pozyłkują. Drugi jest, tych, którzy nie tylko silną, ale też y słodką miłością ku mnie unoszą się. A ci są, którzy od nagannych poządliwości dusze oczyściwszy, pielieczoną y łagodną miłością do mnie przyłgnęli; którym siebie wzajemnie do rozmilowania się w duchu, y używania użyżam. Na tego rodzaju miłośników nie zbywa mi w tym Zakonie; wielu też takowych świat mi udziela; którzy dalekiemi będąc od występków, przez czystość umysłu, y prostotę, podczas łatwiej do tego Boskiej miłości gatunku wznoszą się. Z tym wszystkim którzy w Zakonie tym miłości węzłem iednoczą się zemną, są mi ulubieńsi nad innych, y w tych siebie uwielbiam, iak długo w chowaniu Zakonności trwając, w pokorze ćwiczą się, y moich darów nie stają się niegodnemi.

25

Siodmy też rozdział przydając; Jakże, (rzecze) o Janie tego Zgromadzenia kochać nie mam, które ja sam obrałem, załadziłem, wezwałem, y do powiększenia chwały imienia mego ustanowiłem? Dlaczego Bracia niech dziwować się zaprzestaną, że ten Zakon dotąd tylu postrachami trwożyć, tylu prześladowania taranami szturmować, tylu Czartowskiemi pokusami prześladować, tyle nakoniec, y takich utrapienia nawałności wzruszać chciałem. Z wszech miar powinien był ten być doświadczany, aby dało się poznać; że to dzieło Boskie jest mi naymilsze. A zaś po wyższym doświadczaniu czasie, odcennie zamierzonym, nie masz, czego by się więcej obawiać: ten bowiem za sprawą moją wzrośnie, powiększy się, y po całym świecie rozszerzony zostanie; zgola tego krefu dojdzie, do którego Mądrości moiej naywyższym wyrokiem był przeznaczony.

26

Tę zaś przez wiele dni, y różnemi czasami, Pan ukazując się Janowi, rozmowę często odnawiał: temi go słowy utwierdzając: Nie wątp Janie o prawdziwości tego; y o Czartowskiej zdradzie w tych słowach ukrywającej się nie miej podeyrzenia. Moje te są słowa, które swego czasu spełnią się.

27

A tu, gdy Jan, coby około posłuszeństwa, którą dotąd Zgromadzenie Kapucyńskie Generałowi OO. Konwentualów oddawało, zachować należało, prosił Pana; tym bowiem trwożliwego sumnienia Bracia, dla przyznanego od Stolicy Apostolskiej Ministrowi Generalnemu OO. Obserwantów Pierwszeństwa, wielce trapił się: Pan temi słowy łaskawie odpowiedział. Niech wiedzą Bracia, że posłuszeństwo, do którego z przepisu Reguły są obowiązani, trzem naybardziej winni. Naprzód mnie, któremu też Ewangeli S. zachowanie obiecuje się. Potym Biskupowi Rzymskiemu, iako Głowie Kościoła, y Namieśnikowi memu: którego z wszech miar służyć powinni. Naostatek B. Fran-

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1544.

10.

26.

20.

cifzkowi, y Następcom iego, iako w Regule wyraża się: aby Zakonney Hierarchii Rząd, y kształt zachował się, który podległości iedney Głowie Zakonu wyciąga. Co do dwóch pierwszych rodzajów należy, ponieważ o tych żadney nie maia Bracia wątpliwości, niemasz co mówić. Pozostaie trzeci, o którym nieco powątpiewa się między Bracią: ale oto masz Janie, co w tym porządnie zachować, y czego trzymać się należy. Gdy Reguła tak przykazuje: (a) „ Bracia powinni będą posłusznymi być Br. Franciszkowi, y Następcom iego. „ Ktoby Bł. Franciszka był Następca, pierwey wam szukać należy. Znayże tedy, że ia prawdziwe Ministrów Zakonu następstwo; nie od dawności, y długiego lat przeciagu; ani od pierwszeństwa Zakonu, ale od należytego ustanowienia, a zwłaszcza od zachowania Reguły liczę. Ta albowiem sama u mnie moc, y ważność pozyskuje: Gdyż tak niegdyś przepowiadał Paweł mówiąc: (b) „ Abowiem nie wszyscy, którzy są z Izraela, ci są Izraelczycy: ani którzy są plemieniem Abrahamowym, wszyscy są Synami. „ Czego też w Ewangelii y sam widocznie nauczałem; gdy mówiąc do Żydów, którzy się z dawnego rodzaju Abrahama pochodzenia szczycili, onych przynaglałem: Jeżeli Synami Abrahama iesteście, czyńcież uczynki Abrahama. Zaczym Bracia próżną w tey mierze boiaźnią trapią się. Bo gdy mają Zwierzchność, z moiey Opatrzności ustanowioną, a z mocy Apostolskiey Rzymskiego Papieża, Namieśnika mego, obraną; teyże, iako prawemu S. Franciszka Następcy, winni oddawać posłuszeństwo: z kąd pochodzi, że daremnie innych Następców szukają, y próżną siebie samych boiaźnią trapią. Oto zaś tylko tego Zgromadzenia Bracia, y rząd trzymający nad niemi, całą usilnością starać się powinni; aby prawdziwymi, y doskonałymi czcicielami Reguły, y prawemi Franciszka Synami byli, jeżeli przy prawym następstwie zostać pragną. Przeto Generała upomni, aby wszelką złożywszy boiaźń, o tego tylko, co od Apostolskiey Stolicy, za moim zrządzeniem iest, albo będzie ustanowioną, zupełne zachowanie starał się. Tym bowiem sposobem Bracia pod Papieżkim, y swego Generała posłuszeństwem chowając Regułę, moiey, y Franciszka dopełnią myśli; y za prawdziwe iego nasienie poczytani będą. To Pan dośyć obfzernie.

28

A że postanowił był Papież; (iako pod Rokiem 1537. powiedziało się) aby z Zakonu OO. Obserwantów, żadnego nieprzyimowali do siebie Kapucyni; a wielu, chcących doskonały zachować Regułę, do nich uciekało się; Kapucynscy Przełożeni, widząc zamkniętą dla nich drogę wielce tym trapił się. Co było przyczyną, że Franciszek Generał zlecił Janowi, aby wyrozumiał z Pana, co by w tey mierze czynić należało. Któremu Pan temi słowy odpowiada. Co z rady Boskiey mądrości moiey wypływa, ani porywczo rostrząsać, ani ciekawie, lub niespokojnie dowiadywać się należy. Znam ia każdego serce. Wiem też, których wybrałem. Zadnemu drogi do zbawienia zamykać nie chcę. Z tym wszystkim każdego powołaniem, wedle przepisu mądrości moiey, w swoim czasie rozrządzam. Co pożytecznego Zakonowi, y w którym to czasie uskutecznione ma być; iest mi nie tajno: ani bowiem wszystko w każdym czasie iest przyzwoite. Ja iestem Klucz Dawidów: gdy otwieram, nikt nie zamyka: gdy zaś zamykam, żaden nie otwiera. Co do rozrządzenia tego Zakonu należy, mimo zdania mego nic się nie dzieie. Zaczym do rządu woli moiey niech to zostawia. Jednakże donieś Generałowi, aby do Papieża udał się; ważność tey rzeczy przełożył, y od niego iakby sobie miał postąpić, niech czeka: wszakże ia go uprzedzę: y Papieżowi, co by miał czynić, bez wątpienia do myśli podam.

(a) C. x. (b) Rom: 9.

Ttt ij

- 29 General tedy, tę powieść Pańską od Jana usłyszawszy; nieodwłocznie udawłszy się do Rzymu, idzie do Papieża: o którego myśl, gdy się w tey mierze pilnie dopytuje; słyszy od niego; iż nigdy to swoim nie było przedsięwzięciem, aby przez dany wyrok Bracią z Zakonu OO. Obserwantów, którzy doskonałego pragną zachowania Reguły, od wstępywania do Kapucynów odstraszył. Zaczyn chętnie Generalowi pozwala; aby którychby zprzychodzących od OO. Obserwantów, za cnotliwych Mężów, y Zakonowi pożytecznych osądził (ukrycie iednak) do Zgromadzenia przyjmował, y w odlegleyście stroiny przesyłał; aby napotym od Przełożonych Obserwanckich przykrości nie ponosił.
- 30 Procz tego, niektóre też Pan, dla obfitszey nauki Braci przestrogi przydał. A między innemi ta była pierwsza. Do doskonałego zachowania Reguły czterma stopniami wstępuje się. Pierwszy iest: Aby Bracia za ów dar najwyższy dobroci Boskiej, przez który, zwłaszcza w tych czasach, kiedy miłość ku Bogu w świecie oстыgła, a wielu nieprawość pomnożyła się, do tak wielkiej doskonałości stanu Zakonnego są powołani: y dla innych niezlicznych, które za tym poszły, dobrodzieystw, Bogu wdzięcznymi byli. Gdy bowiem niewdzięczność iest niby wiatr pałący, który wyłusza źródło miłosierdzia Boskiego: zaczyn którzy tak wielkich dobrodzieystw niepamiętni żyją w Zakonie, ani przezacnego daru od Boga uznają; okazują się być go niegodnymi; ani więcey od Boga dobrodzieystw spodziewać się powinni; owszem nawet z odebranych być ogołoconemi zasługują. Zkąd pochodzi, że iako niewdzięczni, nie tylko od zachowania Reguły, która z umysłu niewdzięcznością walczy; ale y od Ducha Pańskiego, który niewdzięcznych cierpieć niemoże; odrzuceni bywają.
- 31 Drugi iest: Aby Bracia sumnienie od zarazy grzechowey, ile dozwala ludzkość, czyste chowali. Albowiem doskonałe Reguły zachowanie wszelką zgoła skłonność, y chęć do grzechu oddala: Chociaż bowiem grzech powszedny nie znosi przykazań Reguły; rady iednak, z których składa się Reguła, y przez które zupełne iey zachowanie utrzymuje się, bez wątpienia nadwiera. Tey zaś czystości serca, lubo od wszystkich, którzy na służbę Chrystusową udali się, Pan wyciąga: od tych iednak, że ściśle upominać się będzie, (powiada) którzy sobie ten stan Zakonu naydoskonalszy obrali. Zaczyn ięśliby którzy przez cięższe zbrodnie naruszili sławy Zakonu, takowym przędzey, (ięśliby się nie upamiętali,) od społeczności Zakonney na nowo wyrzuceniem grozi.
- 32 Trzeci iest: Aby którzy doskonałemi Reguły czcicielami być pragną; wszelką wyniosłość, y nadętość z umysłu oddalili: przełożęństwa nad innemi nie pragnęli: stopniów godności nie szukali: spisków nie czynili: prześladowania nie wszczynali: cudzey sławy nie uwłoczyli: poswarów między Bracią nie rozfięwali. Osobliwie bowiem od tych występków, wolni koniecznie być powinni, którzy dążą do zachowania doskonałego Reguły: ale raczey w pokorze, y własney pogardzie ćwicząc się; z każdym pokóy, y miłość niech starać się zachować. Niech się strzegą tedy, mowi Pan, którzy w tym Zgromadzeniu żyją: aby chęcią godności, y panowania żądzą do wysokich dostoięństw, mimo wezwania mego, nie ubiegali się, y sami się do pierwszych mieysc nie wdzierali. To bowiem iest mi w naywiększey obrzydliwości. Bo iężeli tey wywyższenia żądz nie ścierpiałem w Aniołach, ale tą wyniosłości zbrodnią zmazanych, z Nieba straciłem w przepaść, pewnie iey znosić w tych nie będę, którzy obowiązawszy się stanem Braci Mnieyszych, pokory trzymać się, y dostoięstw gardzić nad innych powinni. Rychło tedy przyjdę, a ięśli
- których

ROK PAŃSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CĘSARZA. Zakonu Kapucynów.

1544.

10.

26.

26.

których w tym wykraczających znajdę, nie przebaczę; ale usunę ich świecznik, aby nie świecili w domu moim., Wszakże, którzy w tym Zgromadzeniu na Przełożenstwo wysładeni bywają, nie do godności, lecz do pracy, y służby wzywają się: a przeto chcą, aby nad innych pokorniejszymi byli; tak dalece, że czegom Apostołów moich nauczał, aby doskonale w nich spełniło się: to jest. (a) „Który jest między wami większy, niech będzie iako mniejszy: a Przełożony, iako ten co służy.” Którzy tedy, za moim wezwaniem, są wyniesieni nad innych; niech pychy, lub nadętości nie okazują: ani surowo, y niby panujący nad Bracią Przełożenstwa dopełniają: ale Braterstwo miłując, w pokorze, y miłości raczej, niżeli ostro, y surowo poddanemi rządzić powinni: występki niech łaskawie poprawiają; w powolności ducha niech błędzących uczą, strofują, obowiązują, y łają: a prawdziwym stawiają się wzorem trzody, wszelkich spraw dobrych niech w sobie samych dają przykład. Tak na nich przysłało całej sprawiedliwości dopełniać, y wszystkim dla wszystkich stać się, aby wszystkich pozyskali.

33

Czwarty, y ostatni stopień jest. Aby Bracia nad wszystko pragnęli, y całą usilnością starali się, mieć ducha Pańskiego, y Świętą jego sprawę: iako w Regule jest napisano. Jako bowiem w przytomności tego, umysł w tym, co należy do doskonałego zachowania Reguły oświecony, nauczony, prowadzony; a wola do dostąpienia tego zachęcona, zapalona, y pobudzona bywa: tak i jeżeli duszy na tym zbywa; rozum w obraniu tego, y poznaniu, co prowadzi do zachowania Reguły ślepy jest: a chęć w dokazaniu tego nadaremnie fili się: ani bowiem żadna ludzka usilność dopiąć tego może; aby bez Ducha Pańskiego, Ewangelicznej doskonałości kształtu, który z Ducha Pańskiego pochodzący, y podany jest, dostąpić mogli. Zaczyn Bracia przez posty, łzy, y modlitwy, tudzież wszelkie uczynki dobre usilować powinni: aby tego Ducha Pańskiego od Boga pozyskali; którzyby ich do doskonałego zachowania Reguły prowadził: pozyskanego zaś aby pilnie wydoskonalali, y strzegli.

34

Znowu Pan ukazawszy się Janowi nauczał: Dwa w Zgromadzeniu cnotliwe, y doskonałe Braci są rodzaie; które jednak niejakim stopniem między sobą różnią się. Jeden tych, którzy ochędostwa, y czystości serca dostąpili. Tych do suchego drzewa przyrównywał, które nie mając w sobie wilgoci, łatwo od ognia zajmuje się: tak ci którzy światowej, y cielesnej pożądliwości wilgoć odrzucili, łatwo Boskiej miłości ogniem zapalają się. Lubo zaś do tej serca prostoty, y wyniszczenia nie przyszli, aby nie zgoda własnej woli, y rozsądku w sobie nie zatrzymali: gdy jednak w dostąpieniu tego wiele sobie zadają pracy; to naostatek otrzymają, że y większym (gdy Bogu podobać się będzie) Boskiej miłości ogniem zapaleni zostaną; y onych Wszemmocność Boga kiedyś dla powiększenia chwały imienia swego, iako narzędzia użyje.

35

Drugi jest owych, którzy najsłabszym życia prostoty, y ubóstwa dostąpiwszy, nie sobie w woli, czegoby albo pragnęli, albo chronili się; tylko, czego lub chcieć, lub chronić się wola Boska przepisuje, własnego nie zostawili: oraz tak od woli Boskiej zawisli, że nie inaczej, tylko iak cień za ciałem, za nią postępują; y tak Boskiej woli w każdym tak chceniu, iako unikaniu siebie rządowi oddali; że nie ludzka, lecz Boska wola władać niemi zdaie się. W tych Pan mieszkanie, y Królestwo swoje że zakłada, temi że rządzi, tych że posiada, twierdzi. Tym ducha swego wlewa, tych nakoniec duchem swoim popędza: a ponieważ, których Duch Boży unosi, ci są Synami Bożemi; tych Bóg, iako Boskie nasienie, y rodzaj wybrany przyjmuje, uznaje, zachowuje, oraz w tych dziwnym jakimś sposobem siebie uwielbia.

(a) Luc. 22.

Uuu

36

Do tego przydał też Pan. Ze pierwszy, y przednieyszy woli iego iest zamiar; Aby Bracia w pobożnych Kościoła S. wyrokach, ustawach, y powszechnych Zborów, statecznie, y nieporuszenie trwali: ani pod żadnym świeżey prawdy pozorem, lub nowym pisma rozumieniem, albo pod płaszczykiem iakiegokolwiek objawienia; choćby też Anioł z Nieba zstąpiwszy, inaczej iak dotąd przepowiadano iest, nauczał, dla żadnych przyczyn od nich oderwać się nie dali: ale co raz od Kościoła podano iest, niech trzymają; czego od Oyców nauczyli się, tego tylko niech uczą: y od tego y na włos niech nie ustępują. Czart bowiem częstokroć, a zwłaszcza tych czasów, przemienia się w Anioła światłości, aby nieostrożnych pod pozorem dobrego uludził; y światła w Piśmie dodać; aby przez światłość do ciemności wprowadził.

37

Niech się strzegą Bracia (mówił Pan) aby wyniośle, y na własnym rozumie zakładając się, nie przystępowali do Pisma: (a) „Albowiem wolą ludzką nigdy Proroctwo nie iest przyniesione: ale Duchem S. natchnieni mówili ludzie Święci Boży.” Dlaczego tym którzy do wyrozumienia Pisma udają się, dwie osobliwie rzeczy potrzebne być twierdził. Pierwsza, aby przez prawdziwą umysłu pokorę drogę sobie do tego ślali: którą jeżeli z umysłu oddalą, nigdy zaiste prawdziwego Pisma rozumienia nie doйдą: Tego bowiem (mówił) oczewiście nauczałem, gdy do Oyca modląc się, rzekłem: (b) „Dziękuję tobie Oycze Panie Nieba, y ziemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi, y rostrapnemi, a objawiłeś je małutkim.” y owtzem z prostej rozumienia drogi schodząc, na przepaść lecą. Druga iest: aby ich nie własny, lecz mój tylko Duch, do zrozumienia Pisma prowadził: Pismo bowiem, które moim iedynie Duchem złożone było, nie innym wprowadzie, tylko moim Duchem zrozumiane być może: którym gdy sam Kościół Katolicki iest napelniony odcimnie, w tym prawdziwe Pisma wyrozumienie bez wątpienia szukane ma być. Zkąd pochodzi, że którzy nie od Kościoła, ale od własnego tylko Ducha, tłumaczenia Pisma trzymają się, nieochybnie od prawdy błędzą. A ztąd Kacerstwa wynikają, gdy Pismo, które dobre iest, nie dobrze, ani według Ducha mego rozumi się. W te zaś z niedościgłej Sądownoich przepaści, niektórym wpadać dopuszczam: aby y ich wynioślność winną swoiey-zuchwałości odniosła karę, y inni pokajali się ich przykładem; tudzież aby mój Kościół bardziey przez ich błędy umacniał się. Nakoniec aby, którzy iako złoto w ogniu, przez pokusy doświadczaią się, iasnieyszymi z doświadczenia ukazali się. Wy zaś nie lękaycie się, ani od prawego Kościoła rozumienia kiedykolwiek odstępujcie. Stóycie w Wierze, oraz w tym, co raz od niey iest podano; wkorzenie, ugruntowani, y stateczni zostawaycie.

38

Miedzy innemi zaś wyrokami Wiary, które na ten czas Pan Janowi, do zalecenia Braci podał; ieden był: ognia czyscowego prawda, y pobożne o zmarłych staranie: które nie tylko sobie przyiemne być twierdził; ale też wielu dowodami; których Jan nie wypisalał, Braci zalecił.

89

Prócz tego wiele też Janowi Pan objawił: co aby na piśmie wyrażono było, nie chciał: To zaś, co do powszechney całego Zgromadzenia nauki, y wiadomości należy, tak Franciszka Generała chciał uwiadomić, aby też Janowi zupełną w tym wiarę ziednał: żeby w tym iakiey zdrady, lub chytrości Czartowskiej być ukrytey nie rozumiano. Dlaczego w tym ostatnim objawieniu w większej iasności ukazawszy się Janowi, rzecze do niego: Wiele tobie Janie moich Tajemnic iest objawionych, o których prawdzie, ani tobie, ani innym bynajmniey wątpić nie należy: gdy tak wiele na to miałes dowodów, które od wszelkiego Czartowskiej zdrady podeyrzenia oczyszczają. Albowiem oprócz wewnętrznego moiey przytomności zaświadczenia, która tobie

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1544.

10.

26.

20.

była okazana; częste, y powtórzone, w osobnym czasów przedziale, o iedney-
 że rzeczy objawienia miałeś, coby wcale Boskiemi być stwierdzało. Do te-
 go nie te; iak tylko co z Pismem S., y z pobożną Kościoła Katolickiego na-
 uką zgadza się, nie twierdzą: którego nie przekonana prawda, żadnemu wca-
 le podeyżrzana być nie może. Po trzecie też, abym wszelką o tego prawdzie,
 co się tobie odkryło, wątpliwość z umyśłu oddalił, niektórych Braci sumnie-
 nia, y naytaiemniejszy występki dałem ci poznać: z których iedni, gdy nie-
 odwołocznie za twoim odkryciem, uznanego występkę przed tobą spowiadając
 się, godną pokutą zgładzili, do maiey powtórę łaski są przyięci. Jeden tylko,
 który naytaiemniejszą winę swoją opowiedzianą sobie od ciebie słyszając, y wła-
 snemi uszy; że ta nikomu, tylko samemu Bogu wiadoma być mogła, przy-
 znawszy, w tey iednakże upamiętać się niechciał. Przeto odemnie dla nie-
 pokuty z łona Zakonu był wyrzucony. Co zaś w tym czasie tak stało się,
 gdy Jan niektórych występki, które nikomu, prócz samych występnych, nie
 były wiadome, z Boskiego objawienia, onym opowiedział

40 Strzeż się tedy abyś o tym bynajmniey nie wątpił. To co chciałem mieć
 napisano, Wikaremu Generalnemu podaj; aby ku pospolitey Zgromadzenia,
 wygodzie, y pożytkowi ogłosił. Ani bowiem tobie, który nikczemny, y
 prosty człowiek jesteś, dla ciebie objawiono jest: chociaż dla twego posłużeń-
 stwa zasługi, y cnoty okazania, przyzwolicie tobie ukazano było: ale aby
 przez nie osobiwie Zgromadzenie moje wzrastało, czerstwilo się, dościgało,
 oraz w wszelkim dziele chwalebnym wiekowało. Tudzież, aby wszystkim wia-
 domo było, że o tym Zgromadzeniu troskliwie mam staranie; które mi po ty-
 lu dolegliwościach podobało się pocieszyć. Przytym nakoniec, abym gdy
 im wyroki moje, y chcenia otwieram, większe w nich ku sobie przywiza-
 nia, y miłości pożary, wzbudził, przez którebym za czasem siebie same-
 go w nich uwielbił. Ty zaś strzeż się, abyś mnie o żadne objawienia nie pro-
 sił: ale na tych przestając w milczeniu, y pokorze zachowuy się.

41 General tedy, Boskie te objawienia, y odpowiedzi od Jana, za rozkazem
 Pańskim odebrawszy: tak umocniony był na umyśle; że wszelką boiaźń, y
 wątpliwość złożywszy, każde napotym Pasterkiego urzędu, y troskliwości
 prace ochoczo znosił: y częstokroć mawiał; że go żadna boiaźń, dla iakich-
 kolwiek, które Zakonowi przytrafić się mogą przeciwności, nie trapi: po-
 nieważ nie wątpi; że Zakon pod Chrystusa opieką, y obroną pewnie zостаie.

BR. FRANCISZKA OD PALEMONU

Życie y Sprawy.

42 P Od ten czas Br. Franciszek z Reginu, od Palemonu nazwany, złożywszy
 śmiertelne zwłoki, w Klasztorze Mileckim w Kalabryi, na nieśmiertelny ży-
 wot przeniósł się. Ten przez lat kilka w Zakonie OO. Obserwantów w wiel-
 kiey świętobliwości sławie Bogu służywszy; w którym czasie Br. Ludwik z Re-
 ginu y Bernardyn Jerzy z innemi do Kapucynów przeniósł się (iako w Ro-
 ku 1532. opisało się) wtedy y on także duchem zachowania Reguły po-
 budzony, z niemi do Kapucyńskiego Zgromadzenia udał się. Ten dla szcze-
 gulnych duszy przymiotów, któremi od Boga był ozdobiony, a zwłaszcza dla
 niewinney umyśłu prostoty, którą wszędy okazywał, lubo ta nie bez znaczney
 była roztropności, Ludwikowi z Reginu był naymilszy: A będąc wielu cno-

Uuu ij

tami, y meſtwem znamienity, w roſpoczęciu, y rozſzerzeniu Odnowienia w Kalabryi chwalebnie mu dopomógł. Co ſprawilo; że ſkoro tylko Zakon Kapucyński, za ſtaraniem, y pracą Bernardyna Jerzego do Sycylii był wprowadzony; Franciszka pierwszym Gwardyanem w Meſſanie Ludwik uczynił. Wiele z Ludwikiem, y innemi w ſamych początkach Odnowienia utrapienia, y prześladowania ponioſłiſzy, któremi niemało oſłabionych, y zwyciężonych oſtąpiło Odnowienia, zawſze nieporuſzoną ſtałość, y wierność Zakonowi dochował; lubo raz, y drugi od Czarta kuſzony; aby iaſniey, y ratunek Pański, y iego enota dała ſię poznać, podczas zdawał ſię zachwiać.

43

W ciągu bowiem tego prześladowania, przez które początki Odnowienia w Kalabryi tak fródze wzruſzone, y uciemieżone były; że za roſpierzchnieniem ſię tu, y owdzie Braci, rzeczy wcale roſpaczzone zdawały ſię: Czart, który w ſamych zwaſzcza pierwiaſtkach nayglównieyſzym Zakonu nieprzyiacielem okazał ſię, y który ową burzę gwałtowną, tym ſzczegulnie umyſłem wzruſzył, aby Odnowienie w ſamym roſpoczęciu przytłumił, w niemałą Franciszków umyſł wątpliwość wprowadził; Czyliby to Kapucyńskie Zgromadzenie od Boga początek wzięło, które tak fródze obarczone widział. To bowiem tym dowodem, chytry wąż, łatwo w iego umyśle utwierdzał; że gdy to prześladowanie z Apoſtolskiej Stolicy piſma, którey naywyżſza przyznaie ſię powaga, pochodziło; nie ſkądinąd, tylko od Boga tego początek przed nim wyprowadzał. Z czego to na koniec przewrotny wnoſiłby: że gdy ten ani Bogu przyiemny, ani od niego ieſt uſtawiony, od tego iemu iak nayprędzey oddalić ſię należy.

44

Tą Czartowſką pokuſą umyſł Franciszków zachwiany, iakby ſobie w tym zamieſzaniu radzić, niewiedział. Ani bowiem łatwo tym Zakonu ſtanem pogardzać odważał ſię, w którym Ludwika, którego ſwiątobliwość wiadoma mu była, ſtatecznie trwającego widział: wielu też z nim ſwiątobliwych Mężów, y roſtropnych tą ſtałością obdarzonych oglądał, o których obłąkaniu ſię od proſtey drogi, niemógł ſię na umyśle przezwyciężyć. W tym biedzeniu ſię z myſłami zdarzyło ſię raz; że do niekórego Kłaſztoru OO. Obserwantów w podroży będąc wſtąpił: tam wielce przyiaznego ſobie zaſtawſzy Brata, do niego kryiomo udaie ſię, y proſi; coby o Kapucyńskim Zgromadzeniu ſądził; to ieſt czyli w nim doſkonaley, iak w Obserwantów Zakonie zachowywała ſię Reguła, aby rzetelnie chiał powiedzieć. Któremu ten natychmiaſt. Zartować (rzecze) ze mnie zdaielſz ſię, przyiacielu; któżby tak, by też ſłepy, nie rozumiał. Jeſli te u was ubożtwa przepiſy zachowuią ſię; które w Kapucyńskim Zgromadzeniu ſą uſtawione, któż powątpiewać może; iż doſkonaley u nich, niżeli u nas zachowuię ſię Reguła? Temi Przyiaciela ſłowy, chociaż ta nawałność, która w umyśle Franciszka wzbudzona była, uciszyła ſię cokolwiek, nie tak iednakże, aby zupełnie uſpokoiłą myſł Franciszkowi powrocila, poki tey rzeczy Panu gorąco zalecić na modlitwie nie umyſlił. Zaczym gdy uſtawnie poſtem trapiąc ſię, pilnie przeſtawiał na modlitwie, y Pana o oſwiecenie proſił; raz modlącemu ſię, Nayiaſkawſzy Pan niebieſką przyodziany ſwiątłością ukazał ſię, temi go ſtrofuiąc ſłowy: Cóż ieſt Franciszku, o czym powątpiewaſz? Czyli Kapucyńskie Zgromadzenie ieſt mi przyiemne, albo ze mnie początek wzięło? Alboż nie ia ciebie do nich powołałem? chęć w tobie wzbudziłem? ſił do znoszenia w nim przeciwności użyczyłem? y ſtałości, abyś w nim nieporuſzony dotąd zoſtawał, na umyśle dodałem? Człowiecze małej wiary, dla czego myſli ſalami unosiſz ſię? czego wątpiſz? Jakbym ia tego Zgromadzenia bynajmniey nie wyprowadził, nie zrodził, nie umiłował. Czemu ſiebie Czartu kuſić dopuſzczasz, abyś o oſtąpię-

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1544.

10.

26.

20.

odstąpieniu tego zamyślał? Moje to Zgromadzenie jest, odemnie zrodzone, y mnie wielce miłe: w tym, jeżeli mi podobać się żadał, zostaway; niech cię ani prześladowanie, ani utrapienie, ani wreszcie przykrość, y przeciwność żadna nie porusza, które mu z ukrytey moich wyroków przepaści trafiają się. Takowe przypadki są mu potrzebne: aby w tym widoczniejsza moja dzielność, oraz nad nim opatrność, y troskliwość wydała się.

42

Tym upomnieniem Pańskim, po którym natychmiast z oczu jego zniknął, tak Franciszków umyśl w trzymaniu się Zakonu umocniony, y do doskonałego zachowania Reguły szukania zapalony został, że wszystkich cnot przykład z siebie wystawił. Sciżył tak w iedzeniu, iak w odzieniu ubożstwa naśladowca, ostrego habitu poki żył, używał. Wszystkie S. O Franciszka posty, które oprócz powszechnego przed Zmartwychwstaniem, y Narodzeniem Pańskim Postu, pięć innych czterdziestodniówek zawierał, ściśle zachowywał: innych zaś czasów, raz tylko na dzień, y to szczupłego zażywał pokarmu: przytym przed każdą Nayś: Maryi Pauny Uroczystością, na chlebie tylko, y wodzie przeżewał. W słowach oszczędny: jeżeli nie o Regule, albo o Boskich rzeczach mówili Bracia, pilnie chronił się rozmów. Mawiał bowiem; że więcej milcząc, niżeli rozmawiając nauczył się. Takiey zaś uczciwości, y cnotliwych był obyczajów, że trudno w nim było znaleźć, coby go winnym, lub strofowania godnym czyniło. Czystość sumnienia, nie tylko w Zakonnym, ale, w Świeckim stanie, za osobliwym darem Boskim, tak nienaruszoną zachował; że w przeciągu lat ośmdziesiąt życia swego, nigdy o iakie przewinienie śmiertelne, własne nie strofowało go sumnienie. Miłością ku wszystkim tak był zapalony, że gdy Kaznodziejski sprawował urząd, nie raz na dzień: ale dwa, trzy, y cztery razy, gdziekolwiek zgromadzonych ludzi obaczył, słowo Boskie z taką ducha gorliwością opowiadał, że w Francycie, (które jest w Kalabryi Miasto) przez Wielki Post każąc iednego Roku, dwudziestu czterech Młodzianów, do opuszczenia Świata, a na służbę Boską udania się, swemi Kazaniami pociągnął: którzy wszyscy wstąpiwszy do Kapucynów, tak obruszili Obywatelów, że kiedy tylko Franciszka widzieli, iakby z przysłowia mawiali. Oto który Matek dzieci pozbawia.

43

Modlitwy nakoniec, która duszę w cnoty zapomaga, y z Bogiem łączy, z taką ustawicznością pilnował; że od zaczęcia Jutrzn aż do Refektarckiego znaku, przez który zwołują do obiadu, nigdy z Choru, y modlitwy nie oddalił się. Tudzież resztę czasu, która mu, albo od Kaznodziejskiej pracy, albo od domowych zabaw, zbywała, całą na modleniu się trawił. A gdy mu to pilne modlitwy przestrzeganie codzienne, y zwyczajne było; poszło za tym, że prawie zawsze myślą w Bogu zatopiony, na inne rzeczy prawie nieczuły zdawał się. Często też albo modląc się, albo śpiewając, w zachwycenia wpadał: między którymi to znaczne było, które w oczach całego Choru, gdy Kapłańskie Godziny śpiewano, iemu przytrafiło się; kiedy Ochynów upadek był mu od Boga objawiony: oczym w Roku przeszłym mówiliśmy. Ku Przeczystej Pannie taką miłością unosił się: że ją Matki imieniem nazywając, co do Synowskich obowiązków, y powinności należy, w Jey uszanowaniu, y godnym wielbieniu nic nie opuszczał. Podobnie ku Męce Pańskiej tak był nabożny; że z wielką pilnością o niey rozmyślał. Ztąd, iakby to Krzyża Chrystusowego rozpamiętywanie, Bogu przyjemne było, aby wszyscy poznali: wielu chorym za życia swego, samym znakiem Krzyża S. zupełnie przywrócił zdrowie.

44

Naostatek, gdy y laty, y cnotami wiek ozdobiony, aż do ośmdziesiątego przepędził Roku: w Milecie w chorobę zapadł; a od Pana przestrzeżony, którego dnia żywota miał dokonać; gdy przez Święte Sakramenta duszę przy-

Www

spofobił: y przytomnych Braci, do doskonałego zachowania Reguły, ostatnie-
mi słowy upominał, ieszcze słowa wymawiał, gdy niby lekkim snem zasypia-
jący, na ręku Braci łagodnie skonał, w sam dzień w Niebo Wzięcia Przeczy-
stej Maryi Panny: w który dzień, aby z ciałem rozłączył się, prosił Pana;
żeby z tą do Nieba wstąpił, której w całym życiu ośobliwizną cześć, y ulzano-
wanie oddawał.

45

Po Franciszku w tymże Roku, także Br. Jakób z Hiltzpellu, dług śmier-
telności wypłacił, który lubo w Zakonie między Laikami kwitnął w rozli-
czne cnoty; straszna jednakże na nim, po śmierci, Sądów Boskich surowość,
dała się widzieć: która ponieważ dla wielu, owszem dla całego Zakonu nauki
jest potrzebna, tu o niej zamilczeć nie należy.

46

Ten tedy gdy w wielkiej ostrości życia prowadził, codzienne posty za-
chowrywał, bośo, nawet fandały odrzuciwszy chodził, ustawną pracą ciało u-
ciążał, do Modlitwy też z takim był przywiązaniem, że cokolwiek od domo-
wych posłuszeństwa zabaw czasu mu zbywało, cały na niey przepędzał. Zgoła
tylu cnotami był ozdobiony, że iasnym nieiako doskonalszego życia, y Zakon-
nego obcowania, mógł być dla wszystkich wzorem. Trafiło się, że w Kłaszt-
torze Fulgińskim, który na ten czas po opuszczeniu dawniejszego, na nowo
budował się, urząd Kwestarza sprawował; na którym urzędzie, gdy często o
pieniężne iasnużny na wystawienie Kościoła starał się, mniej podobno niżeli
y czystość Reguły, y zwyczaj Zakonu niesie w obchodzeniu się z niemi, ostro-
żnie, y roztropnie postępować zdawał się. Albowiem ofiarowane pieniądze
od wielu odbierając, one do Kaptura, lub torby włożywszy, dla robotników
przynosił. Zaczyn gdy bez powinnego w tej rzeczy zachowania się, y ostro-
żności, co y Naywyżsi Papieże, y dawny Zakonu zwyczaj przepisuie, pienią-
dze odbierał: od winy nie był wolen: która gdy z niewiadomości, y profloty
raczej, niżeli z rozmyśłu, y złości pochodziła; nigdy go o to przestępstwo nie
strofowało sumnienie: co też sprawiło, że tej winy, ani przez pokutę, ani
przez Spowiedź nie zgładził. Zkąd surowiey od Pana przy śmierci był skara-
ny. Będąc albowiem zdięty boleścią boków, gdy w ostatnie życia niebezpie-
czeństwo zapadł: przez cztery dnie tak straszne twarzą, y całym ciałem ru-
szenia czyni, y tak okropne głosy, iakby z Czartem wżącz potykał się, przez
ten czas cały wydał, że temi Bracia przerażeni, walczącego, Modlitwami, y
Święconey wody kropieniem, ile możliwości ratowali. Jaki to strach był, czło-
wieka taką ostrością życia znamienitego, tylu cnotami ozdobionego, tak dłu-
go, y z taką niepewnością bitwy, z Czartem walczącego widzieć: przy któ-
rego śmierci Anielskiego raczej spodziewali się pocieszenia. Czwarty już dzień
w tych walki niebezpieczeństwach upłynął: gdy Jakób nieco uspokoiwszy się,
na Dominika z Boszetu, chwalebnie służącego Bogu, który po prawey ręce
przy nim siedział, poglądając rzecz: Dominiku. Niewymowne dotąd od
Czarta ucierpiałem przykrości: ale już od nich z łaski Boga wolen jestem: a
odtąd radości znaki począł wydawać: w pośrzed których oddał Bogu Ducha.

47

Lecz ieszcze umysły Braci, dawniejszym strachem przerażone, nie ze
wszystkim uspokoiły się. Gdy za wniesieniem ciała Jakobowego do Kościoła,
natychmiast tak gwałtowny wichur na Kościół uderzył; że iedną dachu po-
łowicę, rozerwawszy wiązanie, zrzucił, drugą z dachówek obnażył. Wie-
lu też łokot, niby uwiłających się po dachu dał się słyszeć, z których iedni da-
chówki kruszyli: drudzy ie niby strzały, daleko ciskali. Oraz w tymże cza-
sie stało się, że drewniane okna Kościelne, wszystkie iakoś mocą otworzone,
papierowe zaś popłute y stargane, żadną mocą, której daremnie używano,
zamknięte być nie mogły. Co Bracią tak wielką boiaźnią napełniło, że iakąś

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1544.

10.

26.

20.

sprawę Boską w tym upatrowali. Lecz w samey istocie, nie Boskie, ale czartowskie dzieło, potym dało się poznać, który omylony w nadziei zwycięstwa, które sobie nad Jakoba duszą obiecywał, wściekłość nie bez sporządzenia Boskiego, na dach Kościelny, który z niegodziwego używania pieniędzy był wystawiony, wywarł. Do tego trafiło się, że gdy przy ciele zmarłego, pogrzebowe obrzędy odprawiono, wiatr przez okno wpadający zapaloną świecę, która w głowach marów paliła się, z taką gwałtownością porwał, y skruszył, że kawałki z niey rozleciały się po Kościele. Naostatkiem, po odprawionym pogrzebie, przez całe dni piętnaście, w Kaplicy, w której Br. Jakób miewał zwyczaj modlić się, głos niby płaczącego bardzo często był słyszany; co wszystko o zbawieniu Jakoba wielkie w nich czyniło podezrzenie.

48

Ale Bóg Nayłitościwszy, lubo surowym iego winy mścicielem okazał się, aby wtey surowości wielu był pożyteczny: Jakoba iednak, który z innych miar był wiernym sługą, ocalić sławę, y o potępieniu iego w Braciach rozumienie chciał wygładzić. Albowiem po niejakim czasie, Jakób Janowi z Apulii, który Jana Hiszpana w męczeństwie był towarzyszem, ukazawszy się; temuż donosi; że z miłosierdzia Boskiego dostał zbawienia: z tym wszystkim dla samego tych pieniędzy prożenia, na lat dziesięć do czysca od Boga był skazany.

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA Zakonu Kapucynów.

1545.

11.

27.

21.

I Przy zaczęciu Roku Tyśiącznego pięćsetnego czterdziestego piątego, młode Zgromadzenie, które ledwie lat dwadzieścia wieku swego liczyło, w przebiegu lat przeszłych, w podezrzeniu o Kacerstwa, w pokrzywdzeniach na sławie, w nieczciach, potwarzach, niebezpieczeństwach, y niezliczonych dolegliwościach, y uciskach przepędzonych: iako srebro w ogniu doświadczone, ostro, y surowo będąc od Pana aż do czystego wypolerowane: dopiero w tym Roku, do dawney, oraz więkzey jasności, y zaszczytu powraca: tudzież iako Pański Ogrod, po zimie, mrozach, y północnych wiatrach, które dawnieysze kwiaty iego zwarzyły, znowu zakwita.

2

Po wyszłych albowiem dwóch latach, od czasu zabronienia Kapucyńskiemu Zakonowi Kaznodziejskiego urzędu sprawowania, dla Ochina, y innych upadku; Papież, którego unyś przychylny ku Zakonowi Pań uczynił; pilnie u siebie rozważając, iak wielki Kapucyński opowiadanie, z życia świętobliwością związane, pożytek przynosiło Kościołowi; tudzież iak wiele do poprawy obyczajów, y w pobudzaniu ludu Chrześciańskiego do odnowienia życia, miało dzielności: na zaczęciu tego Roku o przywroceniu Apostolskiej pracy Kapucyńskiemu Zakonowi, z Kardynałem Karpeńskim, Obrońcą Zakonu naradza się. Lecz aby ta rzecz z większą roztropnością, y bezpieczeństwem wykonała się; szczerulnieysze Wiary Katolickiey trudności, o które spor zachodzi, razem zebrane, y na karcie spisane, wszystkim Kapucyńskim Kaznodzieiom podać rozkazuje: aby z osobney każdego odpowiedzi poznać się mogło, iakby wszyscy o Wierze Katolickiey trzymali.

3

Kardynał tedy, aby zadość stało się woli Papiezskei: niektóre trudności Teologiczne, przeciw którym często Kacerze walczyć zwykli, podaje na piśmie, które do wszystkich w szczerulności Zakonu Kaznodzieiów tak przesłać stara się, że każdemu z nich, odpowiedź na te pytania, prosto na ręce swoje odyłać nakazuje. Te zaś były takowe.

W w w i j

Articuli, qui ab Illustrissimo, ac Reverendissimo Dno Cardinali Carpenſe Protectore, cunctis Religionis Capucynorum Concionatoribus de mente Summi Pontificis Pauli III. propoſiti fuere; ut iis quilibet breviter, ac ſuccinctè reſpondere debeat.

Articulus 1. *Quænam ſit cauſa Peccati Originalis, & quis ejus effectus.*

2. *De principio Juſtificationis, & ejus cauſa.*
3. *Quid faciendum eſt juſtis, ne cadant: ſed juſtificentur adhuc. Et ſi ceciderint? utrum poſſint reſurgere, & qua via: ſuis ne propriis viribus, & libera voluntate, an gratia Dei? & ſi ſic. Utrum præveniente, an ſequente.*
4. *Utrum Deus pulſet, an aperiatur. Vel pulſet, aperiatur, & trahat. Et ſi trahat: Utrum volentes, vel invito.*
5. *Quem locum in his omnibus obtineat Fides, quem Opera? & quid cenſendum de Meritis, tam de Congruo, quam de Condigno.*
6. *In his, qui cadunt poſt acceptam gratiam, & reſurgunt, quomodo remittatur culpa, & quomodo pœna? An ſimul, aut ſeparatim, & quibus modis.*
7. *De Purgatorio.*
8. *De Libero arbitrio.*
9. *De Pœnitentia, & partibus ejus.*
10. *De Confeſſione vocali, & cui faciendâ.*
11. *De Sacramento Euchariſtiæ.*
12. *De cæteris Sacramentis, & de eorum numero.*
13. *De Eccleſia & ejus poteſtate.*
14. *De ſummo Pontifice, & Eccleſia Romana.*
15. *De Jejunii, & Quadrageſima.*
16. *De Diſtinctione ciborum, & temporum.*
17. *De Votis, & præſertim Monacis.*
18. *De Virginitate.*
19. *De Miſſa.*

4 Te więc pytania, które Kaznodzieiów naſzych wiary, y w rzeczach Teologicznych biegłości doſwiadczać miały, aby ten urząd godnie ſprawować mogli; gdy na wſzytkie ſtrony Zakonu były rozeflane: wcale rzecz była dziwna, iakim ſpoſobem wſzyſcy prawie, tak dokładnie na zadane pytania odpowiadzieli, że Kardynał Obrońca onych czytając odpisy, wcale zadziwił ſię, iż Oſoby modlitwą raczey, niżeli Teologicznymi naukami zatrudniające ſię, tak bacznie trudniejszy Teologii wątpliwości rozwiązywały; zwłaszcza gdy nie mało z Kaznodzieiów, a mianowicie tych, którzy od Ludwika Forosemproniana, przed uſtawieniem nauk na urząd Kaznodzieyſki wyſadzeni byli, mniej biegłych w Teologii być zdawało ſię. Ale Pan nayliſciwſzy, który ich na robotę do Winnicy ſwoiey wyſłać poſtanowił, tych ſłów, y mądrości użyczył, która by ich Apoſtolskiego Urzędu ſprawowania, tak u Obrońcy Zakonu, iako też u Papieża godnymi uczyniła.

5 Franciszek zaś Generał, aby ſwoią, y całego Zakonu, którego oſobę wyrażał, nieporuſzoną w Wierze Katolickiej ſtałość oſwiadczył: za odpisaniem wſzyſkich Kaznodzieiów, imieniem całego Zgromadzenia poſłał piſmo, w którym na te wſzytkie pytania wiary, które od Kardynała Obrońcy były zadane, w krótkości wyraził odpowiedzi, w ten ſpoſob.

BRE.

BREVIS FRANCISCI AESINI RESPENSIO

ad singula Articulorum Capita.

ILLUSTRISIME DOMINE.

- 5 **S**alutem, ac humilem commendationem, &c. Cum Reverendissima D. V. mihi notum fecerit, ex prudentissima D. N. Pauli III. Summi Pontificis ordinatione prodisse, ut quid super articulis infrascriptis sentirem, & crederem, scripto exararem: Ego quidem volens in tanta re (ut debeo) mandatis Apostolicis sane, & reverenter obtemperare: non tantum meo, sed etiam totius Religionis meae nomine, in primis assero in universali me præfatos articulos credere, ac profiteri, prout illos credit, ac profitetur ipsa Romana Ecclesia: cui quidem saluberrimæ correctioni me ipsum, ac universam Congregationem sincere submitto; meaque omnia, atque illius dicta, & scripta, atque hæc præsertim, quæ inferius exarabo, præfatis articulis respondens, plenè, ac integrè subjicio.
- 6 **A**d Primum igitur, qui est de causa peccati Originalis, & de ejus effectu. Dico, quoddam causa peccati Originalis in primo Parente fuit transgressio divini præcepti: in aliis autem est unio animæ cum corpore, ab Adam descendente, ex naturali propagatione. Ita fit, ut peccatum Originale sit pariter & in carne, & in anima; in carne materialiter, in anima formaliter. Hujus autem peccati effectus, est concupiscentia carnis adversus spiritum, inflictus dolor, & labor, morsque secuta, privatio quoque visionis, ac fruitionis divinæ.
- 7 **A**d Secundum, qui est de principio Justificationis, & ejus causa. Dico ipsius Justificationis principium, sive efficientem causam, esse Dei voluntatem, & misericordiam, qui gratuito justificat; sed formalem esse gratiam, & charitatem, quæ semper est cum virtute fidei, & spei. Causa autem meritoria de condigno, est Passio Christi: sed de congruo in adultis est bona illorum dispositio, è gratia fluens, & opera bona.
- 8 **A**d Tertium dico; quoddam justus ne cadant, sed justificentur adhuc; debent in divino adjutorio, & ejus gratia confidere: recte credere, sperare, diligere, sicut oportet: assidue orare, & bona operari: non propriis viribus, & operibus naturæ, sed divinæ gratiæ auxilio confisi. Et si ceciderint, resurgere poterunt, non tamen virtute propria, sed Dei gratia, & præveniente, & eooperante.
- 9 **A**d Quartum dico; Deum & pulsare, & aperire, & suaviter trahere; sed non invitos, aut necessitate compulsos.
- 10 **A**d Quintum dico; quoddam fides totius spiritualis ædificii primum, ac firmissimum fundamentum est. In adultis tamen sine operibus non sufficit: imò, teste Jacobo, sine operibus mortua est. Opera verò bona facta in mortali merentur gratiam tantum de congruo; sed facta in charitate merentur gloriam de condigno, vel augmentum charitatis, & gratiæ.
- 11 **A**d Sextum respondeo, quoddam in his, qui cadunt, & resurgunt, cum culpa simul remittitur pœna æterna, per contritionem sufficientem; dummodò habeant propositum confitendi, & satisfaciendi; vel per Confessionem, & per absolutionem Sacerdotis; sed pœna temporalis remittitur per contritionem, per Confessionem, per Sacramentum Eucharistiæ, per opera bona, & pœnalia, per Indulgentias. Demum per ignem purgatorium.
- 12 **A**d Septimum respondeo: Purgatorium absque dubio esse in partibus subterraneis, secundum Scripturam, & vetustissimam Ecclesiæ traditionem: extra tamen non nunquam juxta divinæ voluntatis decretum. Cujus veritas nobis a Regula credenda proponitur, dum injungit; ut oremus pro Defunctis: qua pœna afficiuntur ii, qui hinc, vel cum reatu culpæ mortalis, vel cum venialis decedunt.
- 13 **A**d Octavum respondeo; hominem naturæ esse liberum, & bonum, & malum operari ex arbitrii libertate: sed bonum cum gratia Dei, & excitante, & adjuvante.

- 14** *Ad Nonum respondeo: Quod Pœnitentia uno modo virtus est, species iustitiæ; qua quis seipsum punit pro peccatis a se commissis, interius per tristitiam, & exterius per jejunium, & alia opera pœnalia: Alio modo est Sacramentum, quæ est absolutio facta a proprio Sacerdote, ad quam requiruntur Contritio, Confessio & Satisfactio.*
- 15** *Ad Decimum respondeo: Quod Confessio est de jure divino, & ex impositione Ecclesiæ; faciendaque est saltē semel in anno Sacerdoti, non Laico; proprio, non alieno, nisi habuerit auctoritatem a proprio, vel a Superiore Prælato, scilicet, vel a Summo Pontifice, vel a suo Episcopo, vel ab illo facultatem habente: eaque ita omnibus post Baptismum lapsis necessaria est, ut non in genere tantum, sed & in specie; omnium delictorum, quibus à gratia excludimur, integrè fieri debeat.*
- 16** *Ad Undecimum respondeo, quod in Eucharistia verè, & realiter exstat Christus totus, Deus homo, sub utraque specie, qui semper est cum Patre, & Spiritu Sancto, per circumincessionem. Ex vi tamen Consecrationis ex pane solum Corpus, & ex vino solus sanguis conficitur: ex concomitantia verò in utroque Corpus, Sanguis, Anima, ac Filii Dei divinitas manent.*
- 17** *Ad Duodecimum respondeo: quod septem sunt Ecclesiæ Sacramenta, videlicet, Baptismus, Confirmatio, Eucharistia, Pœnitentia, Extrema unctio, Ordo Sacer, atque Matrimonium, a Christo quidem instituta, & Ecclesiæ tradita. Baptismus simpliciter omnibus necessarius; sed pœnitentia homini post Baptismum lapso saltē semel in anno, uti diximus. Similiter & Eucharistia. Sine aliis verò potest quilibet salvari, dummodò ea sana fide tenuerit, ac firmiter crediderit*
- 18** *Ad Decimum tertium: qui est de Ecclesia, & ejus potestate; Respondeo: Quod Ecclesia Catholica unica est, visibilis, bonis, & malis permixta, columna, & firmamentum veritatis à Christo instituta, a Spiritu Sancto gubernata, ab Apostolis edocta: cujus duplex est potestas Ordinis, & Jurisdictionis. Cujus qui unitatem tenet, inter Christi oves computatur; qui verò ab ea alienus est, ab omni salutis spe excluditur.*
- 19** *Ad Decimum quartum, qui est de Summo Pontifice, & Ecclesia Romana: Dico: quod Summus Pontifex Romanus est Petri Successor, & verus atque Universalis Christi Vicarius: Isque super totam Ecclesiam militantem, tam super Episcopos, & alios Pastores, quàm super subditos ordinariam habet potestatem: cui omnes firmiter obedire, humilemque subjectionem præstare tenentur. Et maxime Fratres Minores, quibus in principio, & sine Regulæ specialiter injungitur: ut Domino Papæ, & Ecclesiæ Romanæ sint semper subditi, & obedientes. Romana verò Ecclesia caput est, & Mater omnium Ecclesiarum super omnes habens potestatem: quam qui Matrem non habet, nec Deum Patrem habere potest.*
- 20** *Ad Decimum quintum, qui est de jeuniis, & Quadragesima: Respondeo: omnes Christianos, non legitimo impedimento detentos, ad jejunia ab Ecclesia instituta, sub pœna æterni judicii teneri; singillatim verò ad jejunium Quadragesimæ (exceptis diebus Dominicis) cum ea ab Apostolis instituta fuerit, & Ecclesiæ tradita.*
- 21** *Ad Decimum sextum, de distinctione ciborum, ac temporum: Dico: quod omnes fideles distinctionem ciborum, & temporum, ex præcepto Ecclesiæ necessario observare debent: tum quod eam Ecclesia præcipere valeat, tum etiam quod ex antiqua Apostolorum traditione profecta censetur.*
- 22** *Ad Decimum septimum, qui est de Votis, præsertim Monasticis: Dico: quod vota, præsertim Monastica sunt honesta, rationabilia, & meritoria, atque ab omni antiquitate probata. Et quod vovē est consilii, reddere verò præcepti, & cum vota sint de jure divino, atque in Dei gloriam tendant, cum Dei gratia, & auxilio servari, ac reddi possunt.*
- 23** *Ad Decimum octavum, qui est de Virginitate: Dico: quod Virginitas est donum Dei, Matrimonio excellentius, quam Paulus magnopere commendat; imò & ipse Christus in Evangelio, sub Eunuchorum distinctione, consuluit, atque exemplo probavit, cum ipse Virgo purissimus Virginem Matrem elegit, ac Virginem Virgini Joanni commendavit, quem ob Virginitatem specialiter dilexit.*

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1545.

II.

27.

21.

24

Ad Decimum nonum; Et ultimum, qui est de Missa, dico: quod Missa divinissimum quoddam Mysterium est, Et representatio jucundissima Mysterii humanitatis, Et praesertim Passionis Christi; in qua conficitur Eucharistia; non solum omnium Sacramentorum; sed etiam omnium Sacrificiorum dignissimum, ac Deo gratissimum; idèdque frequenter Deo devotissime offerendum; cum illud tum vivis, tum fidelibus defunctis, qui in Domino mortui sunt, maxime prodest.

25

Zaczynam Papięz cale Zakonu ciało, w Wierze nie skażone, y żadnym błędem nie naruszone być widząc: tym wielce ucieszony, Kapucynów, którym przed dwoma laty wstrzymać się od Kaznodzieystwa nakazał, tego Roku do urzędu kazywania przywrócił. Za obwieszczeniem przez list Generalski tey rzeczy po całym Zakonie; wszędy oddano Bogu dzięki: tudzież tym, którzy Kaznodzieyski urząd sprawowali, surowo nakazano; aby według Apostołskiego Reguły przepisu, występki tylko, y cnoty, karę, y chwałę, tudzież Chrystusa Ukrzyżowanego, Ewangelicznym duchem ludziom opowiadali.

26

Natychmiast robotnicy do Wianicy Pańskiej wysłani zewsząd gromadzą się; na których gdy tak wielka, y tak obfita z Nieba łaska zlała się; że niby duchem Boskim upoieni, którym w dwuletnym milczeniu, y ułtawney modlitwie dotąd napawali się, hoynie na lud wylewali: tak wielkie, y liczne duchownego pożytku żniwo ztąd w ludziach ukazywać się poczęło; że każdy z tego łatwo mógł poznawać, iż to przerwanie Kaznodzieystwa, nie ludzkim, ale Boskim wcale było dziełem, aby po tym obficie Boskie miłosierdzie po świecie rozlało się; y przeszłego czasu strata, większego pożytku hoynością nadgrodziła się. Zewsząd pod ten czas Kapucynów do opowiadania wzywano: żadnego Miasta, y Miasteczka nie było, któreby Kapucyńskich Kaznodzieiów nie dopraszało się. Y taka domagających się była wielość; że Kaznodzieiów liczba, proszących tłumowi nie wystarczała. Tym sposobem, którzy ich niedawno za podeyżrzanych w Wierze, za nieszczerých, zwódcielów, y obłudników mieli, tudzież niby potwory świata, y zelźycielów chwalebego Zakonu, palcami stykali, teraz za sprawą Boską, y odnienieniem umysłów, tychże szanowali, czcili, y wdzięcznie przyjmowali; y tak chciwie każących słuchać zdawali się, że iakby ludzi z Nieba zesłanych, y nowych świata Apostołów w podziwieniu mieli. Wszakże ta odmiana była prawicy Naywyższego: która sprawiła; że Kapucyński Zakon, po Ochina ciemnościach, w których zdawał się być pograżony, większą sobie, tak świątobliwości, iako y poważenia u świata ziednał światłość. Tak dalece, że ów Boski wyrok, niegdyś przepowiedziany przez Proroka, słusznie o nim mówić się może: (a) „Za to coś opuszczona, y w nienawiści była, a nie było ktoby przez ciebie chodził: wystawię cię na pychę wieków, y na wesele od pokolenia, do pokolenia: y będziesz ślać mleko narodów, a pierśiami Królewskimi karmiona będziesz: y poznasz że ja Pan zbawiający ciebie. „

27

Miedzy innemi zaś, którzy słowo Boskie żarliwie w tym czasie rozśiewali: był ieden Br: Anioł z Saony, który w dzielności ducha, y wymowy tego Roku w Wenecyi, następującego zaś w Rzymie, w Kościele S. Wawrzyńca w Damazie, z wielkim dusz pożytkiem kazał. Franciszek zaś General, gdy Zakon niby z grobu powstały, y ożywiony, z ofoliwskiego Boga daru, tak prędko do pierwszego imienia powracający, y z wielkim całego świata przykładem, w doskonałym Zakonnej karności prawidła zachowaniu, postępujący widział: niezmierną uweselony radością, wszędy Bracią do większego w cnotach postępku słowy, y przykładem wzywał: oraz duchem Boskim na-

pełniony, częstokroć w mowach swoich z temi słowy dawał się słyszeć. Nacóż lepszego Bracia? Naco świętszego przybytku szukamy? Ten jest Braci Mniefszych Kapucynów Zakon, Bogu ulubiony. Ten Pańskie drzewko, które jego ręka zasadza, skrapia, y obcina. Ten prawa S. O. N. Franciszka latorośl, który doskonale w jego wstępie ślady. Tego tylko, Bracia, staraymy się być godnemi; ten miłujemy: tego całemi siłami trzymaymy się.

28

Tym czasem Zbór Powszechny, który Roku 1542. dnia 22. Maia, w Trydencie był nakazany, aż do terazniejszego Roku dla wielkich przyczyn odłożony, dopiero przy końcu tego Roku, pierwszemu zafiadaniu, dnia 13. Mieścią Grudnia uczynił początek. Na którym Bernardyn Asteński, na mieyscu Franciszka Generała znaydując się: taką tam życia świątobliwośćią, obyczajów powagą, mądrością, y radą zaiasniał: że wielkie sobie u Oyców Zgromadzonych imię, y wziętość ziednał.

29

Pod ten czas Br. Antoni Luzytan, wiekiem wprawdzie młody; ale cnotami sędziwy, w Fulginie, przy znaczney świątobliwości sławie życia dokonywał. Ten szlachetnie będąc urodzony, za rządów Ludwika Forosemproniana, czyfity, y nienaruszony do Zakonu przyszedłszy, a kwiat panieństwa rozlicznych cnot zapachem napelniwszy, czyściejszy z niego wyzedł. Rycheley od Pana z światowych niebespieczeństw wyrwany, śpieszy do Zakonu: a gdy mu dla młodości wieku (ledwie bowiem zaczął rok piętnasty) Zakonnego odzienia odmówił Ludwik; że go do znoszenia Zakonnej ostrości niezdolnym być rozumiał: po kilku dniach w grubym habicie przed Ludwikiem stanawszy: Zaco, rzecze, Oycze, o siłach cielesnych powątpiewasz? Małe to są rzeczy, do więkzych zmierzają chęci: ani żadnym sposobem tego odzienia zdjąć z siebie dopuścił, aż w poczet Kapucynów był przyjęty.

30

Niezmazanego był sumnienia, y tak przedziwnych obyczajów, że go Franciszek Generał, jako wzór doskonałej skromności, y ułożenia poważając, innym do naśladowania wystawiał. Z czyfnością sumnienia, iak naydoskonalsze też postuszeństwo, ubożstwo, y życia ostrość łączył. W pokarmie, y napoiu oszczędny, milczenia, y modlitwy pilnie przestrzegał: na której daru bogomyślności używając; po kilkakrotnie Przeczystej Panny, do której wielce był nabożny, widzeniem był udarowany: od której też, między wielu Boskich tajemnic uwiadomieniem, o dniu śmierci swojej, y zupełnym grzechów odpuszczeniu od Boga, był upewniony. Potym gdy ledwie trzy lata w Zakonie przeżył: podpadł niemocy krwie płynienia; której Bracia gdy przez rozmaite lekarstwa niemogli ustanowić: on uśmiechając się rzecze: Czego daremnie usiłujecie Bracia? Tak Bóg postanowił, aby z krwią życie upłynęło. Oby ta za Wiarę, za Kościół, za Chrystusa między niewiernymi wylana była, abym Krwi Chrystusowej, za mnie wylaney, iakokolwiek zawdzięczył. A tą palającą żądzą, gdy się wewnątrz z Panem, już to przez Sakramenta Święte, już to przez miłości związek ziednoczył; czyfity, y Bogu miły do Nieba poszedł.

31

Tego też czasu, Brat niektóry Laik, Zakonu Kaznodziejskiego, gdy w Klasztorze Witerbskim, nabożnie modlił się Bogu; w zachwycenie wpada, w którym czasie, dwóch Braci Kapucynów, w niektórym Klasztorze zmarłych, przed obliczem Pańskim sławionych widzi; z których jeden w wielkiej chwale do Nieba wstąpił: drugi przez krótki czas w Czyścu zatrzymany, poszedł za Towarzystwem po nadgrode. Tym widzeniem Waleryan zapalony, gdy do Zakonu Kapucyńskiego, który tak znacznych zwycięzców Niebu przypofabia, wstąpić postanowił; do Rzymu puszczając się; którego Wikary Prowincyi przyjąwszy, a Waleryanem nazwawszy, do Klasztoru Góry S. Jana dla

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1545.

11.

27.

21.

dla doświadczenia odsyła. Ten zaś gdy ieszcze mieysca tego wyobrażenie miał w pamięci, w którym owych dwóch Kapucynów umierających widział w objawieniu: ledwie stanął w Kłasztorze, gdy to mieysce być uznał zmarłych Braci. Zaczynam ciekawie Mistrza pytać się; czyliby iacy Bracia przed niedawnym czasem w tym Kłasztorze nie pomarli: dowiaduję się od niego; że dwóch tam Braci: to jest Br. Franciszek Belga, y Br. Jan Marya z Bryksu, iedneyże godziny życie skończyli: dzień zaś śmierci uważywszy, ten właściwie być uznał, którego mu ich śmierć ukazana była w widzeniu: dopiero widzenie Mistrzowi opowiedziawszy, nowe, y niebieskie życie w Zakonie rozpoczął. Ten zczasem wielu cnotami ozdobiony będąc, w których wzór doskonałego życia innym do naśladowania zostawił; w doskonałym nakoniec zachowaniu Reguły chwalebny, po niektórych ostrzeższego żywota latach, wiecznego dóbr Niebieskich odziedziczenia dostępuje.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA Zakonu Kapucynów.

1546.

12.

28.

22.

I Gdy Rok przeszły Zborowi powszechnemu w Trydencie dał początek, a tenże, w niniejszym Tyśiącznym pięćsetnym czterdziestym szóstym, przy liczonym dwóchset pięciudzieściu pięciu zasiadających Ojców, y mnogiego ludu zgromadzeniu odprawia się; Zakon też Kapucyński na Kapitułę Generalną gromadzi się. Albowiem Franciszek Etyu General, ten Urząd przez trzy lata, z wielką swego imienia sławą, a pożytkiem Zakonu, pracowicie sprawując, szóstą Kapitułę w Rzymie nakazuje; na której tak dla nieposobności zdrowia, iako też dla podeszłego wieku, lat siedemdziesiąt przechodzącego, gdy się z liczby obierających dobrowolnie wyłączył; Bernardyn z Astu, który pod ten czas na Zborze Trydenckim znajdował się, nieprzytomny, na Godność Generalną wszystkich głosami obrany został. Natychmiast Br. Maryan Cyreneusz Genueskiej Prowincyi Wikary, do nowego Generala z listem całej Kapituły do Trydentu był wysłany, aby oddałszy pieczęć, o iednomyślnym obraniu iemu donioł. Bernardyn, który aby uniknął tej godności, chętnie chwycił się przyczyny nie znajdowania się na Kapitułe, nie mile przyjął tę wiadomość: lecz gdy w tym wole, y rozrządzenie Boskie dość widocznie zawierające się uznał; nie Godność, ale ciężar włożył na siebie, y sprawowania tego urzędu, przy darach sobie użyczonych od Boga, podjął się.

2 Ten więc przyjąwszy Urząd Bernardyn, na wzor czulego Pasterza, tak niespracowanie trzodę obchodzić; a wszystkich do zachowania doskonałego Reguły, y cnot Ewangelicznych nabywania, to słowy, to naywięcey przykładem pobudzać zaczął; że Kapucyński Zakon w tej dobie y w cnoty, y w licznosc przedziwnie pomnożył się: y u wszystkich sławy, y wziętości swoiey znacznie powiększył.

3 Pod ten czas, Brat Jan Hiszpan, inny wprawdzie od tego Jana, który potym Męczennikiem poległ, iako pod Rokiem 1545. namieniliśmy; cnotą zaś, y życia doskonałością podobny; w Kłasztorze Forosemprońskim mieszkał: który gdy pilnie trwał w bogomyślności, pod czas tej częstokroć takim Boskiej miłości ogniem dusza jego pałała: że gdy go w sercu utaić, y przytłumić nie mógł, często głośnie, y wrzaskliwe krzyki wydawał. Zaczynam, aby innym podczas nie był uciążliwy, na niektóre osobne mieysca: które w ogrodzie Kłasztornym, przez Kardynała Urbinu, tą myślą zbudowane były; aby ieśli

Yyy

by kiedy od rzeczy światowych zgiełku, y ludzkich przeszkód oddalić się, a z Bogiem zabawić się pragnął, tam wygodnie mieścił się: częstokroć odchodził. Na tey osobności gdy większą część dnia, y nocy na modlitwie trawił, raz trafiło się: że Forosempronicy Obywatele, iakąś pochodnię (iak zdawało się) zapaloną, wkoło tych mieysc, które wydatniey nad Miałtem zawieszzone były, niby chodzącą obaczyli. Co gdy oni niby za iakiś znak niedobry tłumaczyli, iakoby przezeń Bracia pomocy Miałta żądali: natychmiast wielu tam zbiega się, a coby się przytrafiło dopytując się; nie iaki traf niepomyślny, ale szczęśliwego Hiszpana, tam w Niebieskich zamyślach, y modlitwie zatopionego znaydują: który Boskiey miłości płomień w sercu nosząc, nakształt pochodni, cały do góry niebieskim ogniem unosił się.

4 Na ten czas Bernardyn General Marchyańską Prowincję zwiedzał; gdy przybywszy do Forosempronu, o sławie świętobliwości tego Brata Hiszpana rozszlezy dowiaduje się: którą gdy z rzeczy prawdą zgadzającą się uznał; w osobności Hiszpanowi nakazuje, aby do Boga przez modlitwy swoje kołając, od niego, iakiby był stan Zakonu, y coby w nim poprawić, albo zachowywać należało, wyrozumiał. To zaś General dla tego naybardziej wiedzieć od Boga żądał: aby iżeeliby Ochnowey zarazy ośiatki, ieszcze ukrywały się w Zgromadzeniu, któreby swego poprzedziciela poprawy, y oczyszczenia użyły (co Bogu tylko wiadomo być mogło) pilniey wygladził. Hiszpan tedy Generalskim rozkazem przyciśniony; gdy o to Pana z łzami długo prosi: nakoniec ukazawszy się iemu Chrystus na modlitwie, to w krótkości opowiedział: Lubo (mówi Pan) stan Zakonu iest mi wielce miły, niektórych jednak w nim występków przestrzegać należy, których wielce nienawidzę. Pierwszy iest, niewdzięczność: którey Bracia naybardziej chronić się powinni; aby darom, y Niebieskich dobrodzieystw źródłom, które na nich wylać pragnę, drogi nie zamykali. Są bowiem którzy, lubo tyle, y tak wielkich dobrodzieystw odemnie odbierają. za te jednak tak mało do wdzięczności poczuwają się, iakby wcale żadnego im dobrodzieystwa nie wyświadczył: Dobrodzieystw nie uznają, za taki dzięk nie czynią: ale na wszystko nie pamiętni, bez chwały mnie zostawiają: co zaiste nayłzkaradnieyszym występku iest rodzajem, wielce mnie obrzydliwym.

5 Drugi iest. Duchowna niemoc iakaś, y oziębłość ducha, którą w rzeczach Boskich; a zwlaszcza w tych, które należą do pokromienia złych umysłu skłonności, okazują: co mnie tak do gniewu pobudza, że to do nich muszę mówić, czym niegdyś Laodyckiego Kościoła Biskupowi pogroziłem. (a) „Bodaybyś był zimny, albo gorący: ale iżeś letny, a ani zimny, ani gorący, poczną cię wyrzucić z uśc moich.”

6 Trzeci, y ostatni iest. Niektórych zakamieniałość, którzy gdy podczas przykrym słowem urażeni bywają, nigdy nienawiści, lub gniewu szczerze nie odpuszczają: co wiele złego iest im przyczyną. Niech się tedy strzegą Bracia: aby iżeeliby kiedy między nimi iaki gniewu zapęd, z porywczego przyrodzenia przywary wybuchną; słońce, według Apostoła mego rozkazu, nad gniewem nie zachodziło, albo gniew w nienawiść nie zamienił się: Lecz gniewliwego ducha w samych początkach przytłumiwszy, dawny z Bratem pokoy, y miłość niech odnowią. A iesli memi chcą być naśladowcami, uczynione sobie krzywdy, y obelgi, z weselem, y spokojnością umysłu niechay znoszą. Nakoniec tych sobie szczegulnie za naymilszych być twierdził, którzy gorliwemi będąc o sławę Zakonu, chwalebne go życia, y cnot przykładem wszystkich budować starają się.

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1546.

12.

28.

22.

7 W tym czasie Br. Cherubin od Kwillianu, z Liguryi, w ośmnaštu leciech wieku swego do Zakonu wstępuje: którego żywot tylu świętobliwości znakami iaśniał; że słusznie obfzerniejszego w czasie opisania wyciąga: czego dopełniemy pod Rokiem 1612. w którym czasie życia dokonał.

8 Lecz gdy tego o pierwszey młodości godzinie, do Serafickiego Zakonu, iako Winnicy Pańskiej na robotę Pan posyła; Br. Hieronim od Montepolicyanu, w tym też czasie, wiernie pracy dokonawszy, o zachodzie światłości życia, po wyśłużoną nadgodę jest wezwany. Tego Męża żywot, y obcowanie tak wybornemi ozdobione było cnotami, że gdy w onych czasach za doskonały zbiór, y żywe wyobrażenie całej Zakonności od wszystkich był mianny; między początkowego Zakonu Oycami, którzy świętobliwością obyczajów, y roztropnością kwitnęli, nie pospolite trzyma miejsce: zaczym życie jego troche obfzerniej wypisać należy.

BR. HIERONIMA OD MONTEPOLICYANU

Żywot y Sprawy.

9 BYł zaiste Hieronim urodzenia szlachetnego; bo z Paganaccych plemienia; którzy między szlachetniejszymi Montepolicyanu Domami liczą się, rodowitość prowadził; lecz cnotą szlachetniejszy; której zaraz od młodości znaczne dowody okazywać począł. Taką bowiem do pobożności skłonność zaraz od dzieciństwa wziął od Boga, że często Kościoły odwiedzając, czyste na modlitwie do Boga ręce podnosił; oraz tak był z młodości do nabożeństwa przywiązany; że gdy w domu nieznaydował się, nie kędy indziej, tylko w Kościele, od Matki był szukany. W tym zaś wieku, który pierwszy wstęp do skażenia skłonności ludzkich otwiera, tak miłym był od Pana błogosławieństwem uprzedzony: że dzieścię dopiero lat mający, gdy się w pokoiku modliwał, często od Siostry na piędź, y więcey od ziemi na powietrze wyniesiony, bywał widziany. Piękne tego pacholecia przymioty, wiek młodzieński, ieszcze znaczniejszym pobożności wzrostem powiększył; zaczym aby się od ponęt wieku tego czystym zachował; Bogu się poświęcając, do stanu Duchownego udał się: w którym gdy lat kilka, w takiej nieskażoności żywota, y skromności obyczajów przepędził, że za całego Miasta zaświadczeniem, nie w nim nagannego poszlakować się niemogło: w poczet Kanoników Katedralnych policzony został. W Prawie tedy Kościelnym wydoskonalony będąc, gdy na Arcy-Kapłański urząd miał postąpić; tej godności unikając: zwłaszcza gdy go Bóg wzywał, do Zakonu OO. Obserwantów pospiesza; obierając raczey między Pana ubogimi być wżardzonym, aniżeli w pośród niebezpieczeństw godności wielkim zostawać.

10 W tym przedsięwzięciu pokory wstąpiwszy do Zakonu, wielce w nim postąpił w cnotach. Ztąd Boską palając miłością, puszcza się do Jerozolimy, gdzie wszystkie miejsca albo Męki Pańskiej, albo obcowania jego pamiątką zaszczycone, z iak naywiększym nabożeństwem odwiedza. Do Ojczyzny naostattek powróciwszy, gdy pod ten czas za rozpoczęciem Kapucyńskiego Zgromadzenia: ci którzy z OO. Konwentualów pod Franciszkiem z Montepolicyanu chwycili się byli Odnowienia, wszyscy do Kapucynów przenieśli się, y iuż Klasztor Montepolicyański, za zezwoleniem Miasta, pod władzę ich oddali: tamtych przykładem pobudzony Hieronim, y doskonalszego zachowania chę-

Yyy ij

ROK PANSKI, PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1546.

12.

28.

22.

cią zapalony, do Ludwika Forosemprońskiego udaie się, od którego 1534. Roku Zakonny przyimuie habit.

II

Już zaś w naszym Zakonie gorącością, pokorą, y wzgardą siebie samego, innych przenosząc; tak wielką ku doskonałemu zachowaniu Reguły ufilnością dążył; że gdy raz ktoś od niego dopytywał się przyczyny: czemu by od OO. Obserwantów, do społeczności Kapucynów przyłączył się; odpowiedział; nie tylko do Kapucynów, ale, ieśliby które inne Odnowienie doskonałsze y teraz mogło się znaleźć, gdzieby czyściey, y doskonałey zachowywała się Reguła; natychmiast tambym pośpieszył. Miał ten zwyczaj Kapucyński Zakon, od czasu założenia swego wprowadzony; aby pierwszy grunt budowy duchowney na pokorze, y wzgardzie siebie samego każdy zakładał: Jakoż nic słuszniejszego: ponieważ ztąd, niby po zwyciężonym nieprzyjacielu, bezpieczniejsza do prawdziwego duszy pokoiu, y uspokojenia, w którym jest doskonały przybytek Bogu, droga człowiekowi ściele się; oraz doskonałszego życia budowla wyżej podnosi się.

12

Ten grunt Hieronim, tak głęboko, w pierwszych życia Zakonnego początkach założył; że podlejsze sobie Kłasztorne posługi zawsze obierał; dom umiatał, naczynie pomywał, każdemu usługiwał: dREW od domu do domu szukał, y na własnych ramionach do Kłasztoru znosił: a takie w pogardzie siebie samego miał upodobanie, że przed godnościami, właśnie iak przed powietrzem uciekał. Zkąd poszło, że chociaż będąc w Pisinie S. biegłym, Kaznodzieyski urząd mógł należycie sprawować; tego jednak dla pokory nigdy podjąć się niechciał. Wielu zaś pytającym się, czemu by, będąc uczyniony Kaznodzieją, od kazywania wstrzymywał się; zwyczajnie odpowiadał: że ielszcze czas nieprzyszły iego opowiadaniu: ponieważ dotąd sobie samemu ielszcze nie doskonale kazywał: sobie bowiem naprzód, toż dopiero innym (mawiał) kazać należy, aby owej Chrystusa powieści zarzucić niemożono: (a) „Obludniku, wyrzuć pierwey tram z oka twego, a wtedy przejrzyysz, abyś wyrzucił trzaskczkę z oka brata twego. „Gdyż tego, który owe cnoty innym opowiada, których sam ani się palcem dotyka, nazywał obludnikiem. A tym w pokorze ćwiczeniem się, właśnie iakby do niczego nie był sposobny, na wzgardę u wszystkich podawał się.

13

Z tym wszystkim gdy iego cnota, y roztropność Oycóm nie tajna była, im on głębiej siebie samego poniżał, y dary Boskie ukrywał, tym ci więcej cnotę iego podwyższył, y zapaloną świecę, na świeczniku postawić zamyślał. Dlaczego iuż w Rzymiskiej, iuż w Bonofskiej Prowincyi, częstokroć Wikarym Prowincyałym, lubo wzbraniający się, bywał obrany. Mąż był weywrzenia czcigodnego, ozdoby twarży, y tak wielką obyczaiów uczciwością iasniejący: że w oczach skromność, w twarży wstydlivość, w ustach rzetelność, w mowie pokorę okazywał; y takiej skromności w oczach przestrzegał, że z żadnym inaczej, tylko z spuszczonemi oczyma nierozmawiał. Z ludźmi, a zwłaszcza niewiastami rozmów, y poufalości unikając, ięzyk tak ścisłym, y prawie nieustannym poskramiał milczeniem; że zwykł był mawiać: łatwo albo żartobliwe, albo nieużyteczne, y próżne słowo z ust wypada, które umyślnie szpeci; y za zwyczaj z Jakubem S. mawiał. (b) „Jeśli kto zda się być nabożnym: niepowściągać ięzyka swego, ale zawodząc serce swe, tego nabożeństwo próżne iest. „Dla tey więc przyczyny z samemi nawet Bracią chronił się rozmów.

(a) Luc. 6. (b) Jacob. 1.

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1546.

12.

28.

22.

14 Prześławiania na modlitwie, do której się od dzieciństwa włożył; tak w Zakonie przestrzegał; że nic mu nie było miłszego, iak osobnych mieysc szukać, na którychby mógł się bogomyślnością bawić. Szczegulnie zaś Hieronim ku Nayś. Maryi Pannie był nabożny; którą w takim miał uszanowaniu: że Miżę S. codziennie, chyba że Święto, albo Przełożonego rozkaz był na przeszkodzie, na cześć Przeczystey Panny odprawiał: dzień sobotny zawsze poświęcił: do tego wszystkie Jey Uroczystości ściłym postem o chlebie, y wodzie przez ośm dni tak rozłożonych, że cztery poprzedzały Święto, tyle zaś następowało po nim, szanował. Zgoła tak głośna, o iego ku Przeczystey Pannie pobożności, sława między Bracią urosła; że ieżeli kiedy czyie nabożeństwo ku Nayś. Pannie dokładniej chciano wyrazić, pospolite wszystkim przyśłowiem było: Drugi Hieronim z Montepolicyanu być zdaie się.

15 Procz tego, przez codzienne posty tak ciało wycieńczył; że kości tylko same skórą pokryte były: a będąc wysokiego wzrostu, tak był subtelny, y wyschły, że którego z Świętych Pustelników wyrażać zdawał się postać. Do tego przedziwną życia surowość łączył, za której powodem zawsze boś bez sandałów chodził, a na jednym tylko habicie, y to wytartym prześtaiąc, w pośród natężonego zimy, Boskiey tylko miłości ogniem zagrzewał się. Często zaś trafiało się; że gdy się członki u nóg od mrozu padały, na to nie innego lekarstwa używał, iak że szpary igłą, albo szydłem y dratwą sciągał. Kwiat Panieństwa, (iako głosz) zawsze nienaruszony zachował: który aby bezpieczniey posiadał, przez posty, y rozmaite ciała umartwienia pilnie uzbierał się.

16 Zkąd Czartom tak był straszny; że gdy raz człowieka opętanego do Montepolicyańskiego Klasztoru, gdzie Hieronim pod ten czas mieszkał, przyprowadzono; przy powracaniu iego z Miasta, Czart człowieka w Kościele frozey trapić, oraz wrzeszczeć począł: że wielką ponosił mękę. Spytany zaś ktoby nad nim był katem, y z iakiey przyczyny nad zwyczaj był dręczony; odpowiedział: że przyście nieprzyjaciela iego to sprawuje. Pytali się Bracią, kogoby przez tę powieść wyrażał; ieszcze bowiem Hieronim nie przyszedł był do nich: dla czego gdy się dopytywali od niego, ktoby to był iego nieprzyjaciel: Suchy ów (rzecze) Brat, chudy, y wysokiego wzrostu: którego obym nigdy nie zaznał. A zaraz Hieronim w drzwiach Kościelnych ukazał się, którego przytomności duch złośliwy nie mogąc scierpieć, uciekł natychmiast; y wolnego człowieka zostawił.

17 Gdy tedy chwalebny życia sposób, tylu cnotami ozdobiony, aż do ośm-dziesiątego Roku doprowadził: nakoniec w Klasztorze Ferrarskim w ostatnią wpadł chorobę: w którym czasie, dzień śmierci swojej, o którym przez troiste objawienie był upewniony, Br. Bonifacemu z Antykolu Laikowi, Mężowi cnotą chwalebnemu, którego za towarzysza miał na ten czas, opowiedział; przez Święte Sakramenta na przyście Pana gotuje się; a gdy przed śmiercią tak Bonifacemu, iako y innym Braci wiele przestróg zostawił: szczęśliwie zasnął w Panu. Którego chwałę zaraz po śmierci podobało się Bogu objawić światu. Jeszcze bowiem ciało iego nie pogrzebione było, gdy ten nie-którey Białogłowie, która niemocą, y żyl skurczeniem stracona leżała, chwalebny ukazał się: która natychmiast do Kościoła, gdzie na ten czas Hieronima zwłoki na marach leżały, kazawszy się zanieść; a zasług iego, y przyczyny głośno wzywając: pełna ufności porzuciwszy się na ciało iego; zaraz wolna od choroby, y na całym ciełe zupełnie zdrowa powstała. Ciało Hieronima, w ten czas wprowadzie przed Kościołem, na Cmentarzu zwyczajem innych pogrzebione było; a w pięć lat dopiero, gdy Bernardyn Asteński Generał, któremu Hieronima świątobliwość dobrze znaioma była, przy dokończeniu Ge-

Zzz

neralstwa, do tego Klasztoru przybył, y o innych mniemaniu powszechnym, które o Hieronima świętobliwości szerzyło się, usłyszał; szczególnym ku Mężowi uszanowaniem pobudzony, dół odkopać, y ciała, dla uczciwłego złożenia, dobyć rozkazał. Pan zaś, który służy swego świętobliwość, y chwałę chciał okazać, nie ubliżył cudów. Albowiem Hieronima ciała, na deszczu, upałach, y rozmaitey niepogodzie, przez tyle lat zostając: gdy nie tylko zepsuć się, ale y w proch obrocić się było powinno; całe iednakże, y nienaruszone, a co większe ieszcze wzbudza podziwienie, miły wydające zapach znajduią. W którym czasie Niewiaśta, która cierpiała krwi płynienie, gdy iego zwłoków dotknęła się, od płynienia została wolna. Zaczyn pobożny General, po nabożnym złzami ucałowaniu ciała, uczciwie ie w drewnianey trumnie złożywszy, pawtóre ziemią przysypać kazał.

18

Z tego zaś Męża świętobliwego wzięwszy Bernardyn pochop, zwykł był często mawiać: że tak wiele świętobliwych Osób znał w Zgromadzeniu, których świętobliwości gdyby Kapucyński Zakon, pobożną ostrożnością, raczey pod pokrywką pokory nie taił, ale na widok wystawić starał się, pewnieby ci wielu cudami przed światem zaiasniali. W tym iednak ośobliwszą przyznawał Opatrzność Boską: aby Zakon, który Bóg raczey w pokorze, aniżeli w ozdobie, y okazałości chce aby wzrastał; z tak wielu Świętych, których urodził Niebu, chwały nad słusność nie wynosił się, y własną nie przyćmił się światłością. Dla tey bowiem przyczyny, y S. O. Franciszek, Bł. Piotra z Katany, cudami po śmierci słynącego, rozkazem posłuszeństwa obowiązał, aby przez ogłos, y wielkość cudów lud zgromadzając do siebie, Zakonu pokory, ubożstwa, y zachowania Reguły w niebezpieczeństwo nie podawał. Zgoła gdy Bóg Naylaskawszy chce długotrwały mieć Zakon; ten raczey aby w prawdziwe, y własne cnoty statecznie kwitnął, niżeli z cudzego świętobliwości, y cudów światła, przed ludźmi wynosił się, a potym zniknął, stara się.

19

W tym czasie, iakby Bogu, y S. Franciszkowi przyjemne było, oraz z pobożnością zgadzało się, podłego habitu, y pasa Zakonnego, nawet od Święckich ludzi, na znak pokuty noszenie, znacznym przykładem, y cudownie pokazało się. Bo gdy w Rzymie Wirginia Kolumna dla ciężkiej gorączki w niebezpieczeństwie życia zostawała; Franciszka Kolumna, iey Ciotka, srodze strapiona będąc śmiertelną iey niemocą, do Kaplicy tuż przy chorey będącey, na modlitwę udaie się: gdzie Bogu, y Franciszkowi S. obowiązuie się ślubem, przez cały bieg życia swego, habit S. Franciszka na sobie nosić, ieśliby chora od niebezpieczeństwa śmierci została wolą. Jeszcze ona modlitwy niekończyła, gdy chorey siebie wołającej głos usłyszy: do której gdy spieszo przybiegła: Dobrą nowinę (rzecze Wirginia) z Nieba nam przyniesiono. Dway bowiem Kapucyńscy Bracia, z których był ieden Franciszek S. dopiero do mnie przystąpili, którzy do mnie temi rzekli słowy: Bądź dobrej nadziei, Wirginia, gdyż nie umrzesz, ale z tey słabości prędko wyzdrowieiesz, y zaraz zniknęli z oczu. Zaczyn Bogu, y S. Franciszkowi dziękować nam należy, od tego bowiem czasu mam się lepiej: iakoż niedługo potym wyzdrowiała. Przeto Franciszka, aby dopełniła ślubu; Sukienkę, y pas Zakonny wdziawszy, aż do śmierci nosiła.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1547.

13.

29.

23.

I Przez frogie tylu przeszłych lat utrapienia, któremi Kapucyński Zakon różnie dotąd był uciskany, bynajmniey piekielnego nieprzyiaciela niezafycioła zaiadłość, nową w tym Roku Tyśiącznym pięćsetnym czterdziestym siódmym nawalność nań gotuje. Już on Zakon przy zaczynaniu się przez więzienia, y prześladowania zagubić: Ledwie wszczęty pod kształtnym iedności pozorem zatłumić: Wzrastający Apostolskimi wyrokami poniżyć: Podrośły Kacerskiego iadu strzałami przeszyć, y Papiezkim gniewem pochłonać usiłował: gdy go zaś, za szcęgulnym darem Boskim, z tylu niebezpiecznych toni wyrwanego, w większey ozdobie wypływającego obaczył, nowym, a prawie niesłychanym kunsztu rodzajem w tym Roku następuje.

2 W tey bowiem porze-trafiło się, że wiele Czartowskich pułków wzięwszy moc od Boga, y nie mało młodzieży świeckiey opętawszy, tak potajemnie, y skrycie posiadali; że też y najmnieyszym znakiem przytomności swojej niedali poznać. Opętanych zaś prowadzili do Zakonu, y w krótcie mieysca doświadczania takowemi opętańcami napelnili: Którzy cały czas rocznego doświadczenia bez najmnieyszey czartów napaści, albo wyiawienia się przebywszy; ledwie po uczynionych ślubach, nierozzerwanym przymierzem obowiązali się Zakonowi, aż nieczyste Duchy znagła, niby z załadzek wypadłszy, y opętane ciała udręczywszy, tyle w nich krzyków, y hałasów wydawać poczel, że wszędy wielkiego rozruchu pełno było.

3 Nędzne, y wcale straszne widowisko było, tyle Bogu poświęconey młodzieży, których Kłasztorna karność przystoynemi niegdyś, y cnotliwego ułożenia pełnemi uczyniła, nad przyrodzenie, nad obyczaj, nad wszelkie cnoty, y uczciwości przepisy, Czartów, którzy ich posiadli, mocą, tak urągłwie miotających się widzieć: że zębami zgrzytali; usta, y oczy wykrzywiali, ślinę wypuszczali, głosem przeraźliwym krzyczeli; z wszystkiego odzienia obnażywszy się bezwstydnie, miotali się, niezwyuczayne wrzaski, wszystkie ięczenia przechodzącą, y niby ryki straszne, tak mieysca święte napelniały, że w pobliskich mieyscach wielka bitwa ludu, y krwawe morderstwo odprawiać zdawało się. Zgoła ludzi wyiających, szczekających, ryczących, gwizdających, zwyczajem wilków, psów, lwów, y węzów: Innych głową w tył spuszczoną ziemi dotykających, innych po powietrzu o czterdzieści, y więcej mil w momencie zaniefionych, widzieć było. Zadne łańcuchy, kaydany, y mocne zamki nie mogły wytrzymać: a taka Czartów ku opętanym wściekłość była; że ich podczas powrozem przepasanym krępowali: częstokroć w mieyscach smrodliwych zamykali: nieraz biorącym pokarm igły, gwoździe, kamienie, drewna sztuki w usta wrażli. A y to dosyć często trafiało się; że gdy Kapłani Czartów zaklinaniem przyciskali; a Czarcie opętanych ciała porywać, y gdzieindziej przenieść usiłowali, toż między Kapłanem, y Czartem o opętanego walka: Czart go wydrzeć gwałtownie; Kapłan zaś pochwyciłszy opętanego za nogi przytrzymać usiłowal: ciągnął Czart, ciągnął też y Kapłan. W tym, we dnie, y w nocy taki po Kłasztorach działo się hałas, że y w nabożeństwie wielka była przeszkoda, y żadnego Bracia tak do modlitwy, iak do spoczynku nie znaydowali mieysca. Co zaisze było przyczyną, że to utrapienie tak ciężko Braci dokuczało; że prawie niezdolne być zdawało się. To zaś tey nieszczęśliwości powiększało; że się tak wszędy rozszerzyła; iż ledwie była wtym czasie która część Zakonu, żeby w niej takowi nieznaydowali się opętańcy: lubo w onych Umbryjska Prowincya, która S. Franciszka nazywa się, naybardziej obfitowała: ani to przez krotki tylko czas, ale około czterech lat, Zakon ponosił.

4 Tę zaś piekielni nieprzyjaciele Zakonu, z niemałych powodów nawałność wzbudzili na nas; a naprzód; aby z pobożności, a zwłaszcza z pilności w modlitwie, która ich ciężko poraża, y najszczegulniey onych usiłowania rosprowadza, Zakon ogołocili, przez co, niby pozbawiwszy oręża, nad Zakonem odnieśli zwycięstwo. Przytym też, aby sławy, y wziętości Zakonu u ludzi zmniejszyli: gdy tyle wizędy opętanych widząc, łatwo sobie wnosić mogli, że to dla tajemnych grzechów ponoszą. Tudzież nakoniec aby Przełożonych Zakonu od przyjmowania Nowicyuszów ustrążyli, końcem uchronienia się opętanych; a tym sposobem Zakon niebiorąc pomnożenia, pomału upadał, y zaginął.

5 Lecz Bóg Naylitościwszy, który bezbożnych myśli rosprowadza: po czasie tak przykrego doświadczenia; rady też czartowskie, przeciw Zakonowi uknowane tak wyniszczył; że po czteroletnim czasie, przez który Zakon opętanemi za sprawą Czartowską był trapiiony, tak nagle nieczyłste duchy, nie czyłią usłnością, ale samą tylko mocą Boską z ciał opętanych ustąpiły; że w całym Zakonie by też ieden utrapiony, wiednymże czasie, nie pozostał. W czym nie tylko Boska ku Zakonowi Opatrzność, y troskliwość okazała się, ale też y dzieło mądrości iego-widoczne stało się, która bezbożney Czartow rady na dobre użyłszy, tych, którzy niedbalši w Zakonie byli, tym Czartowskim bodźcem, goręcey do cnoty, y doskonałego Zakonney karności prawidła pobudziła. Innych zaś przeciw Czartowskim sztukom, y nienawiściom mędrze-
mi y doświadczeńszemi uczyniła.

6 Tym czasem, co przedziwney ku nam dobroci Boskiej było dowodem, wielu w tey dobie swoich cnot świętobliwością, niby naywdzięcznieyszym zapachem, napelniają Zakon: aby ów przeraźliwy smród Czartowski, który lat przeszłych czyłstóść Zakonu mazał, dłużej swoją sprośnością Swiata nie zarażał. Między którymi w tym Roku Br. Justyn od Panigalu, Laik, y Br. Bernard z Asyża, Kapłan, oba z Umbryjskiej Prowincyi, która większą liczbą opętanych zarażona była, do Nieba przenosząc się, wielką po sobie świętobliwości wonie między ludźmi zostawiają: Których tu pamiętkę dokładniey wyrazić nam należy.

BR. JUSTYNA OD PANIGALU

Życie y Sprawy.

7 Pierwszy tedy Justyn, od Panigalu, nie poślednego Miasta Umbryi, z uczciwych Rodziców spłodzony, gdy do Zakonu OO. Obserwantów, po kilku latach od młodości na świecie przepędzonych, był przyięty: y w nim nie bez pochwały przystoynę, y pobożne życie, aż do starości, w pokornym Laików stanie prowadził: którego czasu Barnardyn Asteński, Jan z Fanu, Euzebi z Ankony, y inni do Kapucynów przenieśli się; wtedy też y on doskonałego zachowania Reguły duchem pobudzony, w wieku już podeszłym będąc, od Ludwika z Forosempronu do Kapucyńskiego Zgromadzenia był przyięty, y do Umbryjskiej Prowincyi odesłany: w której tak chwalebny Niebieskiego życia początek ustanowił; że Anielskie między Bracią obcowanie wyrażał: tak się bowiem pokornym, łagodnym, skromnym, łaskawym, y w każdej miłości usługę dla wszystkich łatwym okazywał; że gdy każdemu swoją posługą, y pracą

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1547.

13.

29.

23.

y pracą dogadzał, od wszystkich też wielce był miłowany. Stan Laicki, gdy do pracy, y domowey posługi znał od Boga być powołany, codzienną robotą, lubo wiekiem obciążone, mordował ciało; y taką ku niemu nienawiść, (czyimby Ewangelicznym Człowiekiem być okazał się) pobożnie w duchu zawział; że mu nie tylko pożywienia przez codzienne pofty uymował; z których nie mało, zwłaszcza przed uroczystszemi Pana, y Przeczystey Panny Świętami (co w tych czasach prawie wszyscy Bracia Zakonu nienaruszenie zachowywali) na samym chlebie, y wodzie obchodził: ale też aby iego wyniołość pokroił, w czasie nawet ciężkich zimy mrozów, na samym wytartym habicie, ledwie kiedy płaszcz używając, przestawał. Prócz tego, tylu przeciw niemu chłostami, czuynościami, y rozmaitym umartwieniem, iako przeciw naygłównieyszemu nieprzyjacielowi nacierał; że w żadne przerwy bitwy nigdy z nim niewchodził; aby go doskonale duchowi podbił. Takie w tym Mętu do znośzenia wszelkich trudów, y przykrości dla Chrystusa pragnienie było: że często utyskował na to, iż później, y pod wieczór, gdy już siły dla starości ustawały, do pracy wziął się.

8 Modlitwy, Bogu ulubioney, tak pilnował, że gdy dzień na pracy przepędził, w nocy bogomyślnością zabawiał się. Zkąd pochodziło, że nigdy po Jutrzni, albo ledwie kiedy oddalał się z Kościoła, ale w nim na modlitwie nocy dokonywał. W którym czasie wiele od Boga darów, y objawień odebrał: które że pilnie w sobie ukrywał, ledwie z iednym, y drugim kiedyś dał się słyszeć, którebyśmy w tym mieyscu mogli opowiedzieć.

9 Był Justyn, lubo Laik, y wcale nieuczony, radą y roztropnością wielce znakomity: dlaczego często Gwardyanem, a podczas Kommissarzem Umbryjskiej Prowincyi uczyniony bywał od Oyców. Gdy tedy w Bertonie urząd Gwardyana sprawował; raz na modlitwie noc trawiącemu Pan, stołek trójnogi w rękę trzymając, ukazuje się; który do Justyna w te słowa rzecze: Widzisz ten trójnogi stołek, Justynie, wiedzże o tym, że na nim Gwardyan Kłasztoru Karcerellów siedzi: zkąd pochodzi, że od wszelkiego niebezpieczeństwa jest daleki: w wielkiej przyjaźni Justyn z Gwardyanem Karcerellów zostawał, który gdy niejakiego pod ten czas doznawał ucisku, za niego wtedy modlił się Justyn, gdy mu się Pan ukazał. A niewiedząc Justyn coby ten stołek znaczył, pyta się Pana o wyraz tey tajemnicy, któremu Pan. Stołek, rzecze, jest pewne duszy siedzenie, y uspokojenie; która natenczas stała, y niewzruszona stała się, gdy się umysł na Trójcy S. nadzieją wspiera. Z tey powieści Pańskiej wyrozumiał Justyn, że Gwardyan Karcerellów, który pod ten czas od niektórych Zakonników wiele przykrości ponosił, pokładaniem ufności w Bogu od nich miał być wolen: co też wkrótce, za usmierzeniem prześladowania ziściło się.

10 Wielu też innemi, o Kraiow Niemieckich zamieszaniu, y Państwu za Pirenejskich spustoszeniu, co w krótce nastąpiło, objawieniami od Boga był uczczony: które niekiedy w ten sposób wyraził. O Bracia (mawiał) teraz świat w nieznośnych zbrodniach jest pogrążony: długo bez pomocy Boskiej zostawać nie może: albowiem nieprawości wygurowały aż ku niebu, y obrzydliwość jest w Kościele Bożym, która go do gniewu pobudza. Dla czego Bóg surową zemstą wkrótce świat ukarze: A sąd od Domu Bożego, y Zakonników pocznie się. Co wcale w Kacerstwach szerszących się wzięło skutek, które w Niemczech, y Francyi, wkrótce potem, zagęszczone zostały: gdy Lutrzy, y Kalwini wygódrowawszy, Wiarę Katolicką przytłumili, Miasta popustoszyli, Państwa wyniszczyli, Kłasztory wszędy poobalali, y na wielu mieyscach, nad osobami Bogu poświęconemi fiodze pastwili się.

Aaaa

II

Taką zaś, ten świątobliwy Mąż, ku wszystkim, a zwłaszcza chorym pisał miłością; że będąc w Cerulickiej sztuce, z długiego doświadczenia, które czynił u OO. Obserwantów, dosyć biegłym, o chorych mieć staranie wielce lubił: których zgnile wrzody, y niepodobne do zgoienia, podczas modlitwą raczy, niżeli lekarską sztuką leczył. W Klasztorze Foroliwkim, niektórzy Brat, imieniem Paweł, na jednej nodze cierpiał piekielny ogień, który gdy cały członek uczynił martwy, y już zapalenie w goleń wprowadził: z rady Lekarzy wypadło, aby mu goleń upiłować, żeby do dalszych członków nie szerzyła się zaraza. Justyn zaś litościwą ku choremu miłością poruszony, prosi Lekarzy, aby staranie o chorym przy nim zostawili: na co gdy oni zezwalał, takie pilności, y starania około chorego brata przyłożył: że częścią plasterami, y okładaniem, częścią zaś, y naybardziej, mocą gorącej modlitwy, wkrótce do zupełnego zdrowia przyprowadził.

I 2

Z tego też miłości zapalu, gdy frogie, w niektórych Miałstach Włoskich, powietrze panowało, przybrawszy sobie Justyn Kapłana za towarzysza, na usługę zapowietrzonych udał się: które, wszelką śmierci złożywszy boiaźń, tak statecznie dopełnia; że gdy Kapłan Sakramentami opatrywał, on własnymi rękami, bolączki y wrzody otwierał, posokę wyciskał, plasterami okładał, dniem, y nocą chorych pilnował, rozmową cieszył, a jeśli którzy z tym się rozstawali światem, ciała ich grzebał. Gdy tedy tą pracą pobożną pilnie zatrudniał się, czart zazdrościwy czuwał na niego, który wpośród miłości usługi na Męża Bożego zafadzkę czyni. Młodą albowiem niekiedy Niewiaстę, na ciele wprowadzie urodziwą, lecz nieuczciwą na umyśle pobudził, aby usługę Boskiego do sprośnego uczynku przyłudzila; a w tymże czasie podżegacz piekielny, tak gorącą chucią Justyna ciało zapala, że cały owym nieczystym pożarem zdawał się pałać. Lecz Justyn poznawszy Czartowską sprawę, odrzuciwszy niewstyd Niewiaсты, natychmiast zamtąd uchodził, y na osobne miejsce udawłszy się, do przyczyny Przeczystey Panny uciekał się: tudzież niespokojnemu ciału frogą zadawać chłostę, y rzewliwymi łzami zalewać się nie prześtał, poki ów piekielny zapal nie wygał. Dlaczego potym częstokroć mawiał; że y życie, y Duszę winien Przeczystey Pannie.

I 3

Takie też politowanie miał nad ubiemi; że się ich niedostatkiem wielce trapił: w którym lubo wszelkimi sposobami zaratowywał usilował: zdarzyło się jednak; że gdy w Narnieńskim Klasztorze, który się na nowo w ten czas budował, na Gwardyańskim urzędzie zostawał: Człowiek jakiś ubogi, o zachodzie Słońca, do Klasztoru nadszedł, y w nim o przytulenie dla siebie prosił. Któremu, gdy Br. Dominik z Bufzetu, Kapłan, (który na ten czas był Forťyanem), podał chleba; y że sami będąc ubogimi, (wymawiając się) na nocleg, dla niedokończonej budowli, przyjąć go nie mogli, według rozkazu Gwardyańskiego odpowiedział: Ow ubogi, chleb wziąwszy, Dominikowi rzecze: Wiem wprawdzie żeście ubodzy; lecz co też wyświadczyć możecie, nie jest mi tajno: To powiedziawszy, gdy się odwrócił, natychmiast zniknął: Zaraz zaś Pan, który w tej postaci ubogiego, prosił o gospodę, Justynowi, który w ten czas zostawał na modlitwie, ukazuje się: któremu wzięty chleb, który w ręku trzymał, ukazując rzecze: Ten chleb od was wziąłem, gospody mi zaś odmówiliście: Oto wyrzucony odchodzę. To wyrzekłszy, chleb na Ołtarzu składając, zniknął nieodwłocznie z oczu jego. Dominik zaś, który ubogiego, po danej odpowiedzi, nagle znikniętego obaczył, śpieszno do Gwardyana bieży, y coby mu przytrafiło się z ubogim, opowiada: Lecz Justyn: Wiem, rzecze, wiem Synu co się stało, wszakże zle, y niegodziwie uczyniliśmy, noclegu Panu odmówiliśmy, y prawdziwej miłości pod pozorem

ROK PANSKI. PAWEŁ III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1547.

13.

29.

23.

uboztwa omieszkaliliśmy dopełnić. Aniołów Pana z Klasztoru naszego wypędziliśmy: cóż nad to gorzszego? co niegodziwszego? co nakoniec szpetniejszego mogliśmy popełnić? Oto Pan dla tego zagniewany oddalił się od nas. Biada nam żeśmy zgrzeszyli, żeśmy nieubożność popełnili, y przykazania jego niezachowaliśmy: To mówiąc obfitym łez potokiem zalewał się: a odchodzącego Pana słowa często przywodząc na pamięć, dniem, y nocą płakać, y ięzczyć nie przestawał. Zadnego myśli uspokojenia nie miał, ale czy to na iawie, czy zabierając się do spoczynku, zawsze mu te słowa Pańskie (*Oto odrzucony odchodzę*) brzmieć w uszach zdawały się, które nieustannie umysł do żalu, y ięczenia pobudzały. A tak przez długi czas trapiąc się Justyn, zmacę winy hoynemi łzami zmywał, aż też nakoniec Pana sobie przedednał. Zkąd łatwo wnosić można, iak ściśle oddadzą ci łachunek, którzy nie tylko że ubogiemu skłonicia u siebie odmawiają, ale nawet y łachmużny szczupłej dać im wzbraniają się: gdy Pan w osobie ubogiego przyjąwszy chleb od ubogich, gospody sobie, dla nieiakich przyczyn, odmówienie, za urazę wielką poczytał.

I4

A tu może kto zastanowi się nad tym. Dla iakiej przyczyny Justyn tak ostro był strofowany od Pana, że odmówił ubogiemu noclegu: Kiedy dla nowey, y niedokończoney budowli być to mogło, że żadnego dla pielgrzymów, y ubogich, dotąd wygotowanego nie było mieysca: owżem bez wątpienia tak trzymać należy. Trudno bowiem sądzić, aby Justyn, y Dominik, będąc ludzie cnotą znamienici, y czystości sumnienia wielce przestrzegający, dla uniżnienia iakowegoś niewczasu, na tak szpetne mieli odważać się kłamstwo. Gdy tedy dla tey przyczyny, Justyn, nie był naganiony od Pana, a na słuszney też pobudce Chrystusowi nie schodziło: inney zaś okoliczności, dla którejby Pan tak ostro Justyna zgromił, szukać należy. Ta zaś inna być nie może, iak tylko, że Pan od Kapucynów, których z Opatrzności swoiey skarbu, obficie, y hoynie w potrzeby opatruie, obfiszey też miłości, y politowania nad ubogiemu od nich wyciąga: to jest nie tylko tey, która jest powszechna innym, ale tey, któraby szczegulna, y nadzwyczajna była; gdy też szczegulna, y nadzwyczajna Opatrzność nad Kapucynami wydaie się. Zkąd pochodzi, że wtedy po Justynie wyciągać Pan zdawał się: aby własnego łóża, y celli ustąpił ubogiemu, dla doskonałej temuż wyświadczenia miłości. Przez co zaś, y innych Kapucynów tak wylaney ku ubogim naucza miłości: że gdy inney nieznaydują sposobności, każdy z tego sobie ująć powinien, co do zaratowania ubogiego nędzy, być potrzebnego. Źnaie.

I5

Ale wracając się do Justyna: Ten sługa Boski Regulę, a naybardziej uboztwo, tak pilnie zachowywał; że gdy w budowaniu Klasztorów, przepiśców ściśłego uboztwa obawiał się narużyć; nowych wystawianiu Klasztorów był przeciwny: ale kiedy dla powiększenia Braci, nowey budowli potrzeba wymagała, oto usilnie starał się: żeby albo ubogie, y opuszczone Kościoły, Bracia do pomieszkania obierali, albo domy iakie spustoszałe, prostym nieiako sposobem naprawiali. A tę być myśl S. O. Franciszka, słowy Testamentu dowodził, w którym się czyta: „y dożyć chętnie mieżkaliśmy w Kościołach ubożuchnych, y opuszczonych.” Mawiał ten sługa Boski; że nic niebezpieczniejszego nie jest, dla oczewistej łatwości zgwałcenia uboztwa, nad budowanie Klasztorów: y straszny wyrok Boski na Bracie Sylwestrze, o którym pod Rokiem 1540. mowiliśmy, okazany; na dowód tego przywoził. Do czego aby łatwiej zachęcił, iakoby przepowiadając mawiał: Teraz ieszcze Zakon

Aaaa ij

maluczki jest: nie ma pierś, któremiby wszędy roskrzewione potomstwo żywił: czas młodości bez wątpienia przyspiesza; gdy dojrzały po całym świecie rozszerzywszy się, w liczbę Klasztorów obfitować będzie; w ten czas dopiero dla znaczney wielkości Braci, nowe, y obżerniejsze Klasztory stawiane będą; które od tak ścisłego, naszych czasów, ubóstwa, nieco ustąpią. Nam tedy, którzy potomnym czasom na wzór jesteśmy dani, ten w budowaniu Klasztorów zachować należy sposób, aby w nim wzór całego ubóstwa, którego następcy gorliwie trzymać się, y naśladować powinni, wydawał się. Wszakże wrodzona jest człowiekowi, w rzeczach pięknych, y budynkach wspaniałych mieć upodobanie, y łatwo do tego nakłania się rozśadek, co ziego skłonnościami zgadza się. Lecz jeżeli owa chęć ludzka, która prostości uchybia, starszych przykładem, niby wędzidłem niejakim wstrzymywa się: zaiste nie tak łatwo do onych występków leci, które gdy na iakieś przyczynie wspiera się, niekiedy pod pozorem dobrego, rozśadek ludzki zniewala. Wielką bowiem przykłady mają dzielność, w tego, tak naśladowaniu, iak chronieniu się, co uczynkiem starśi przepisują. Zaczynam wszelką uciążliwość o to starać się powinniśmy: aby, które budujemy, Klasztory, takie ubóstwo, y szczupłość okazywały: aby następcom prawey budowli były wzorem; y którzy je widzieć będą, wstrzymywali się od zbytku. To Justyn wielce rozumnie: Jako który Boską raczey, niżeli ludzką mądrością napelniony, przysłze Zakonu czasy przeglądał: coby łatwo zbytek w budowaniu wprowadzić mogło; gdyby potrzebnym, y surowym naszych ustaw przepisem, droga do takowych zbytków zamknięta, y wzór, którego w stawianiu wszystkim trzymać się należy, nie był przepisany.

16 Justyn tedy, gdy przy zbawiennej pracy, y znaczney życia świątobliwości, w Narnyi, gdzie pod ten czas był Gwardyanem, służy Panu; w chorobę zapadł: w którym czasie Br. Dominikowi z Buszetu, o którym wyżej była wzmianka, w nocy modlącemu się w Kościele liczna iakaś, około stu Kapucynów ukazanie się Processya, którzy do kościoła, za samych drzwi otworzeniem się, wszedłszy, a kratki, y miejsce świętości aż do Choru przebywszy, ztamtąd udali się do Klasztoru. Zdumiewał się Dominik, a z kądy tak wielka Braci liczba wzięła się, y dokąd by dążyła, nie wiedział. Zaczynam gdy po przejściu całej Processyi, dwóch tylko na końcu zostawało, zbliżywszy się ku nim Dominik, onych ktoby byli, y dokądby przechodzili, nie bez bojaźni pyta się. Któremu owi: My, rzekną, Bracia Mnieyszy Kapucyni wszyscy jesteśmy, którzy niedawno zasnęwszy w Panu, z nim Królujemy: teraz zaś od niego wysłani, do Gwardyana chorującego idziemy, abyśmy go odwiedzili: Dzień albowiem zbliża się śmierci jego, w który z tego, na lepszy żywot przeniesie się. Następujący dzień czwartkowy nie upłynie, gdy tu powróciwszy, duszę jego z ciała wychodzącą prosto poprowadzimy do Nieba. To powiedziawszy, cała ta Braci Processya, z oczu wprowadzie Dominika zniknęła, ale choremu Justynowi ukazała się, którego Niebieską rozmową ucieszywszy, o dniu, y godzinie śmierci upewniali.

17 A więc Dominik z powziętą wiadomością, ledwie dzień zaiśniał, do Gwardyana spieszy, y temi do niego rzecz słowy: Bądź, Oycze, dobrej myśli, wesołą nowinę dla ciebie niosę; już krótko chorować będziesz, wkrótce z ciała wyniędziesz, dzień czwartkowy, który następuje, ostatnim będzie dla ciebie: y z Bogiem Stworcą złączy. Do którego Justyn: Wiem, rzecz, Synu, wiem, że rychło jest złożenie ciała mego; iako mi Pan ukazał; a wieczorna czwartkowa godzina ostatnia dla mnie będzie: Obym iak nayprędzey cieszył się z Chrystusem. Zatym dzięki Bogu oddawać począł, a

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1547.

13.

29.

23.

z wielkim nabożeństwem SS. Sakramenta przyjąwszy, gdy zaiśniał czwartek, trochę przed wieczorem wszystkim Braci do siebie zgromadzić się rozkazał: których oycowskiemi słowy do zachowania doskonałego Reguły, y w ślady S. O. Franciszka wstępowania napomniawszy, pocałowanie pokoju dał każdemu; a ręką nad niemi krzyż wyrażając błogosławieństwem obdarza. Toż obraz Ukrzyżowanego Chrystusa wzięwszy do rąk, odpuszczenia grzechów z płaczem od niego prosi: Chrystusa tym czasem, y Maryi imiona łodko ustami powtarzając. A gdy już czas rozstania się przybliżony uznał, duszę swoją Stwórcy polecając, w tych słowach Chrystusa: „Ojcze w ręce twoje &c.” Bogu Ducha oddał, y przy owym błogosławionym Kapucynów poczie na wiekiiste wesele do Nieba wstąpił.

BR. BERNARDA ASSYZKIEGO

Życie y Sprawy.

18 Drugi też w tymże samym Narneńskim Klasztorze, y tegoż Roku, życia, y Zakonnego ćwiczenia uczynił koniec, Br. Bernard Asyzycki, Kapłan; który w uczciwym tego Miasta Domu będąc urodzony, tak obfitym, od pierwszey młodości, był udarowany błogosławieństwem od Boga, że ledwie doszedłszy lat młodzieńskich, już doskonały rozsądku sędziwości dostąpić zdawał się. Taką bowiem skromnością twarzy, uczciwym weyźrzeniem, wyborem obyczajów, powagą rozmów, y ćwiczeniem się w wszelkiej pobożności zaiśniał; że Asyzy Obywatele zapatrując się na jego życie, Aniołem między ludźmi być sądzili; y o nim rokując przepowiadali, że wielkim niegdyś miał być Świętym. Dwanaście lat mając, doskonale w Grammatyce wyćwiczony, lubo do Szkoły uczęszczał; współ-uczniów jednak towarzystwa, y właściwey temu wiekowi lekkości, y powabów unikając, do swego pomieszkania zaraz pospieszał; gdzie Ołtarzyk z wielu Obrazków, a zwłaszcza Chrystusa Ukrzyżowanego, Przeczystey Panny, y S. Franciszka pięknie przybrany wystawił: y przed nim, nabożny dzieciuch, często modlił się z płaczem: a tak od pojęcia rozumu zakochał się w czystości; że prawie wszystkie modlitwy jego, y nabożeństwa do tego zmierzali, aby Pan, za Przeczystey Panny, y Franciszka S. przyczyną, czyście jego Panieństwo zachował, które on na zawsze ocalić postanowił.

19 Gdy zaś przy wzrastającym wieku, z nim też y światło Niebieskie w umyśle jego powiększało się; a różliczne niebezpieczeństwa światowego życia, które je zewsząd otaczaia, pilnie rozważał; gorąco prosił Pana; aby którąby drogą tych uchronić się, y pod którąby życia ustawą mógł mu służyć doskonale, ukazać raczył. Wprawdzie stan Zakonny, jako doskonałszy, y sposobniejszy do służby Boskiej, dla siebie obrał: lecz do któregoby wstąpić Zakonu, gdy w niepewności zostawał, z wielkim gorącości natężeniem do Boga wołał; y aby spieszniey Boskiego zasięgnął oświecenia, do modlitwy, umartwienie ciała przydawać począł. Odtąd albowiem dyscypliny czynił, y opuściwszy miękkie łóżko na deskach, albo na ziemi sypiał: aby zaś domownicy tego nie poznali, łóżko tłoczył, iak gdyby na nim sypiał. Niektórego dnia, gdy B. O. Franciszka świętości na widok w Kościele wystawiono; Bernard S. Oyca włosiennicę obaczywszy, tak wielką zaraz chęcią do iakiey włosiennicy pałać zaczął; że gdy od niektórych Mniszek sobie powinowatych, z wszelką usilnością otrzymać sta-

Bbbb

rał się, bardzo iakąś ostrą od nich otrzymał: którey nakoniec dostawszy, pełen gorącości Młodzian tak ią dobrze na sobie układa, że nikt z poufalszych być go włosiennicą przyodzianym nie uznawał.

20

A pod ten czas, przyszedłszy do Alłyza Kapucyni, dawny S. O. Franciszka Kłasztór, który Karcerellem nazywa się, od Miasta Obywatelów otrzymują: którzy często po żebraniu do Miasta chodząc; skoro tylko od Bernardyna widziani byli w tak ostrym odzieniu, y bez obowia wśródz śniegów, y zimy; natychmiast gorący Krzyża Uczeń, y czystości miłośnik, w ślady ich wstępować postanawia. A gdy z tego zapatrywania się coraz większa chęć w sercu iego wzrastała: y dłużey swego żądania w sobie utaić nie mógł: gorące umysłu swego przedsięwzięcie nakoniec im otwiera.

21

Bracia zaś dobre przymioty Młodziana, obyczajów skromność, chęć gorącą, y stateczny umysł poznawszy: Euzebiemu z Ankonny, który pod ten czas w Umbryi, Wikarym był Prowincyi, wielce go zalecają: od którego nakoniec do Zgromadzenia Kapucyńskiego przyjęty został. Przyszedł dzień wyznaczony, w który Bernardowi świat rzuciącemu, razem y odzienie świeckie zrzucić należało: A gdy za zwleczeniem, według zwyczaju, własnych sukien, Zakonnym habitem miał być odziany: włosiennicę, którą na sobie nosił, postrzeżono. Którą widząc Euzebi, y uważając tak wielką iey ostrość; że już ciało Młodzieńca wyniszczała, zdziwił się wprowadzie nad iego umysłem: iednakże zrzucić ią rozkazuje: y aby znacznego zdrowiu iego uszczerbku nie przyniosła, tak długo iey używać mu zabrania, ażby czas doświadczenia upłynął. Bernardyn tedy pożądaną sukienkę przyjąwszy, pod Brata Wincentego z Flawinianu, Męża wielkiej świętobliwości, rzędem, początek życia Zakonnego uczynił. Wtedy Wincenty Góry Kazalu Kłasztorem rządził; który gdy prawie wszystkich, którzy pod ten czas kwitnęli w Zakonie, w ostrości życia przechodził: nowego żołnierza wszelkich do boju, y zwyciężenia nieprzyjaciela sposobów, słowy y przykładem naucza. Ciało zwłaszcza, domowego, y naygłówniejszego nieprzyjaciela człowieka, które nieustannie przeciw duchowi czuwa; iakim sposobem, którą drogą, y iakim przemyśłem poskramiać należy; to jest pracą, czuynościami, ucięciem pokarmu, dyscypliną, y innym umartwieniem, przez które pod moc ducha, lubo poniewolnie poddać się, naucza. Umysł od szpetnych myśli czysty zachować, serca w całości Bogu dochowywać, ięzyka powściągać, lubić osobność, myśli w Bogu zatapiać; Chrystusa na wzór wystawiać, Boga wszędy mieć przytomnego, y w nim tylko mieć upodobanie: Modlitwy nayustilniey pilnować, Krzyż Chrystusów zawsze nosić w pamięci; y w nim samym szczycić się; Boga naostatek nad wszystko miłować, y całą duszą do niego przyłgnąć; Bernardów napeniał umysł.

22

Cieszył się z takowego nauczyciela gorący Krzyża uczeń, y wszystkie iego nauki chętnie poymował: tak znacznie zaś pod tym Mistrzem postępil; że w samych początkach życia Zakonnego, w wszelkich cnotach doskonale ćwiczonim być zdawał się. Nie pomału też radował się rozsądny Nauczyciel, takim w uczniu z zadziwieniem przypatrując się początkom, które przyszeły cnoty, y świętobliwości okazywały znamienitość: Nic albowiem Bernard, nawet po zakończonym Roku doświadczenia, oprócz Krzyża Chrystusowego, y gorącej chęci iak naywięcey znoszenia dla Chrystusa, w myśli swojej nie nosił: a tak głęboko w sercu swoim to wyraził; że codzienne posty, które częstokroć do chleba, y wody wycieczał; długie w nocy czuynośći, które na modlitwie, y płaczu trawił; przeciągłe biczowania się, twardość łoża, bose chodzenie, ieden tylko habit, na którym y w naytęższe zimna prześtawał, tudzież inne ciała umartwienia za lekkie ważył: owszem ieszcze więcey ponosić pra-

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1547.

13.

29.

23.

gnął, gdyby tylko ciała niedoleżność wytrzymać mogła. Zkąd pochodziło, że gdy cały bieg życia iego, który w tak ściśle surowości przepędził, nieustannym prawie ciała męczeństwem, y codziennym Krzyża był dźwiganiem: iednak niekiedy sam siebie strofując, gnuśność, y słabość ciała swemu wyrzucał, że w dźwiganiu Krzyża Chrystusowego leniwe, y ociężałe było, oraz na ochocie iemu zbywało. Jeśli go kiedy upominano, aby ów ściśle sposób umiarkował, y miał baczną na własne zdrowie: które przez tyle ostryści, będąc na siłach wycięzione, niezdolnym stawszy się do znoszenia ciężarów, wielu chorobom podpadaćby musiało: Odpowiadał wierny Krzyża przyjaciel. Za co mnie w Jezusa Chrystusa, S. O. Franciszka, y tylu Świętych ślady wstępującego strofujecie? Nie cierpiałże Chrystus, przykład nam zostawiając, abyśmy go naśladowali? Czyliż nas S. O. Franciszka życie, daleko większych ostryści pełne do tego nie wzywa? Alboż nam Święci Pańscy, których ośobliwie życia surowość wychalamy, tyle nie zostawili przykładów, któreby nas do podobnych czynności pobudzały? Bardzo lekkie, y bardzo szczupłe jest, co czynimy; ani godne z tantemi porównania: moją raczy gnuśność Bracia, y niedbalstwo wyśmiewać powinniście. Tą powieścią, mężny Chrystusow zapasnik, tym się bronił, którzy go od zaczętej życia surowości, usiłowali odwieść.

23

Z codziennym ciała umartwieniem, gorącość modlitwy, y prawie nieprzerwana bogomyślność łączyła się. Albowiem po podbiciu, y ukrzyżowaniu z pożądliwościami ciała, duch iakoby wielkiego pozbywszy ciężaru, z łatwością podnosił się do Boga: y gdy ciała lubościami pogardzał, nie dziw, że tak obficie Niebieskich od Boga zażywał pociech: iż o tym, co jest przyzwoitego ciała zapomniawszy, z Bogiem oprócz ciała zawsze żyć zdawał się. Gdy mu raz Przełożony rozkazał, aby post o chlebie, y wodzie pożywaniem bobu zielonego rozwolnił: ten pełniąc rozkazanie, bób całkiem z łupinami począł zjadać; tak bowiem od rzeczy ziemskich był daleki, że coby nawet iadł, wcale niezważał. Wszędy modlił się, y na każdym miejscu czyste do Boga ręce podnosił: bo gdy zawsze myślą, czyli chodząc, czy spoczywając, czyli iedząc, czy piąc do Boga wstępował; każdy czas dla niego sposobny do modlitwy, każde miejsce, miejscem modlitwy dla niego było. A z tey ustawicznosci modlitwy, y nieprzerwaney z Bogiem zabawy, tak głębokie poniżenie się, y pokora urosła; że się za największego poczytywał grzesznika; y od wszystkich za takiego chciał być poczytany. Zaczyn nieustanne łzy na modlitwie wylewał, iakby ón sam Świąta całego zbrodni dopuścił się; y dla tego na surowe u Boga założył karanie; przez co zaisze, do wzięcia większych od Boga darów codziennie sposobił się.

24

Nieskazitelności sumnienia tak pilnie przestrzegał; że wszystkie zmyśli, któreby to naruszyć mogły; a zwłaszcza pożądliwość oczu, pod tak surową zachował strażą: iż na niczyją twarz nie poglądał; na nic rokosznego, oczu nie obracał, ale zawsze wlepione w ziemi trzymał: z wszystkimi, a zwłaszcza niewiastami rozmow, y przedstawiania chronił się; oraz takiey pilności w dochowaniu niezmazanego sumnienia, y uczciwości dokładał; że prawie za rzecz pewną y niewątpliwą wszyscy to mieli; iż on nie tylko kwiat Panieństwa nienaruszony zatrzymał, ale też umysł od wszelkiej grzechu śmiertelnego zmyzy czysty, aż do śmierci zachował.

25

Do tego w przepisach Zakonnych, a zwłaszcza uboŹwie nayspilniejszy, nie, oprócz Boga, nie posiadać, zaraz w początkach postanowił: a to sobie głęboko wyraził w pamięci: nazbyt jest łakomy, komu Bog nie wystarcza. Zaczyn Bogu wszelkie o sobie staranie poruczając, o nic bynaj-

Bbbbji

mniey nie był troskliwy: tak dalece; że gdy raz dla przyjęcia Święcenia, razem z innemi kompanami, miał do Peruża wychodzić; gdy inni nieco chleba, dla posilenia się w drodze, brali z sobą; ón żadnym pożywieniem opatrywać się nie chciał. A gdy oni przeciąg drogi, y rzadkość w tey okolicy mieszkańców przywodzili: Pan (rzecze) opatrz żywność. Śmiali się tamci: lecz óh bez najmniejszego chleba kawałka, z niemi puszczają się w drogę. Gdy tedy za nadejściem obiedniey godziny, z osobną poufiadawszy Towarzysze, każdy chleba, którym był opatrzon, dostawał; z Bernarda śmiejąc się: Gdzież (rzekli) twoy chleb iest Bernardzie? Lecz Bernard; Zaco mnie kuficie, rzecze: Oto iest na pogotowiu. A w tym obeyżrzawszy się, chałupkę nieiaką prawie obaloną widzi: do ktorey spieszo udając się, człowieka w niej zastaie, który mu cztery chleba bułek, tak białego, y tak świeżego ofiaruje: że w Perużu, do ktorego dążyli, nie znajdował się podobny. Ktore gdy przynioś do Kompanow: Oto, rzecze, iak dodry, y iak szczodroblivy iest Pan; oraz iakiego chleba przystał mi na obiad. Wy zaiste, takiego nie macie: zdumieli się Towarzysze; a cud Boski w tym uznając, ztąd, iak w Opatrzności iego należy pokładać ufność, nauczili się.

26 Na Kapłaństwo zacząłem poświęcony z takim nabożeństwem, y powagą Ołtarza Tajemnicę sprawował, że słuchających do nabożnego teyże Tajemnicy uszanowania pobudzał: nigdy, tylko po długiey modlitwie do Ołtarza nie przystępował; a zaś odprawiawszy Mszę Świętą, długo w miłośnym złączeniu się z Bogiem, iako od rzeczy ziemskich oderwany, zostawał.

27 Gey tedy Bernard, około lat dzieściu, w tey tak wielkiej życia ośtrości, y prawie Anielskim obcowaniu, w Zakonie przepędził: naostatek w Narnieńskim Klasztorze ciężko chorować zaczął: przez którą chorobę, gdy poznał że go Pan wzywa; z pośrzed. Świata tego nawalności; po szczeguinym cierpliwości, y innych cnot osobliwizych, ktore w tey, niemocy ostatniey okazał, zostawionym przykładzie; przez Święte Sakramenta, y gorącą modlitwę Pantu zachodząc drogę, życia w światobliwości, y sprawiedliwości przepędzonego, szczęśliwie naostatk dokonał. Młody wprawdzie wiekiem Bernard, gdy ledwie dwudziestego ósmego dociągnął roku, ale w cnoty sędziwy, ztąd przenioś się: y stałszy się za krotki czas doskonałym, przeżył czasow wiele.

28 Powiżeczny iest odgłos, że nie mało tak za życia, iako y po śmierci Bog. czynił przez niego cudow; ktorych na piśmie nie mamy wyrażonych. O tym zaś tylko powiadaia. Niektora Niewiasta, w kilka dni po iego śmierci przyszła do Klasztoru; ktora dowiedziawszy się, że iuż Bernard życie zakończył; na ziemię padając, y rzewliwemi zalewając się łzami, prosiła na grobie iego całowała, y temi narzekała słowy: Ach, Sługo Boski, iakżeś zeszedł? Ach, czemuż tak prędko oddaliłeś się, że mi twarzy twoiey przed śmiercią oglądać, y podziękowania za wyświadczone dobrodziejstwo wyrazić, nie dałeś sposobności? A cud znaczny, ktorego doznała przez tego zaślugi, iawnie opowiedziała Braci. Ten, y inne cuda; ponieważ nie były zapisane, milczeniem naszych w pamięci wygasły.

29 Wszakże; aby iak ściśle z dobrego nawet, ktore niekiedy mniey dobrze działa się, rachunku Bog wyciąga. każdemu dało się poznać: rzecz pamiętną o nim powiadaia: siodmego albowiem dnia po iego śmierci, Bernard niektoremu Bratu, Rzymskiego Szpitalu Przełożonemu, ktory w ostatniey chorobie miał o nim staranie, w noey ukazuje się; a po imieniu go własnym na-

nazywając, w te słowa rzecze: Pan ci, Bracie, za staranie, które o mnie chorującym troskliwie czyniłeś, obficie niech nadgrodzi. Zdziwił się on, zwłaszcza gdy głos tylko słysząc, nikogo wcale nie widział: Y odpowiada, z kądeś ty, który to mówisz? Nie lękaj się. (rzecze) Ja jestem Br. Bernard z Afryzy, któremu przed śmiercią w Kłostorze Narnieńskim, z wielką miłością nie dawno usługiwałeś. Do którego Przełożony: Niech ci dobrze będzie, (rzecze) Naymilszy Bracie: a czyliż zbawiony jesteś? Zbawiony (odpowiada) z miłosierdzia Boskiego, dotąd jednakże do widzenia Boga, (wszakże bez mąk Czyścowych,) nie byłem przypuszczony. Nad tym wielce zdziwivszy się Przełożony, któremu Bernarda świątobliwość nie tajna była: Przebog, rzecze, dla jakieyże przyczyny, Bernardzie, uwielbienie twoie tak długo zwleczone było? Dla niejakich, odpowiada tamten, przywar, które w pełnieniu posłuszeństwa zaciągnąłem: częstokroć albowiem trafiało się, że gdy Przełożeni, cokolwiek z ciała ostrości zmniejszyć mi rozkazowali, zbytęcznie na własnym rozumieniu załadzałem się, y moje zdanie, jako bardziey do zachowania Reguły stosując się, bez uporu jednak, nad rozsądek Przełożonego przekładałem. W tym, lubo rozkazowi posłuszeństwa zadosyć czyniłem, zupełnie jednak myśli Przełożonego nie wykonywałem: gdyż Przełożeni, łatwo skłonności moiey pobłażając, według myśli moiey upodobania czynić mi pozwalali. A ta iedynie była przyczyna; która mi wniyscia do wiecznego błogosławieństwa dotąd zabraniała; teraz zaś wolen, z łaski Boga, do Nieba idę. Rzecze Przełożony: Biadaż mnie, kiedy tak małe przewinienie, na tak furową karę zasłużyło? Sciśle są, Bracie, odpowiada Bernard, Sądy Boskie, ani naymnieyszych przywar zostawiają bez kary. Od założenia Umbryiskiey Prowincyi, dzieścicu Braci dotąd w niey umarło: z tych zaś ośmiu tylko, bez mąk Czyścowych, prosto do Nieba poszło, dziewiąty nieco w Czyscu był zatrzymany: a dziewiąty sprawiedliwym Sądem Bożym potępiony nędznie na wieki zginął. Co wymowiwszy udał się do Nieba. Przez dzieścatego, ow Br. Sylwester być rozumie się, który gdy w Akwasparcie Kościół nad pospolity ubóstwa przepis obfzerniey chciał rościagnąć, straszliwie życia dokonał, o którym wyżej mówiliśmy.

30

Ciało Bernarda, zwyczajem tamtych czasów, na Cmentarzu było pochowane. Lecz piątego Roku, gdy za zbudowaniem grobu w Kościele dla Braci, ciało iego wygrzebane było, aby do grobu nowego mogło być przeniesione, mózg w głowie iego tak zdrowy, y nienaruszony znaleziono, właśnie iakby żyjącego był człowieka: który gdy dla przeciwnych mieysca odmian, z upałów Słonecznych, y deszczów pochodzących, łatwo powinienby się zepsuć; iako też dla przeciągu czasu, który inne części ciała strawivszy, prędzey mózg skazić był powinien: zaczym ocalenie iego cudowi tylko Boskiemu przypisać się może. Bracia tedy dzieło Boskie, w ludze iego uczcili, który żołnierza swego, po krótkiey w boiu duchownym potyczce, iako chwalebnego nieptzyia ciół zwyciężąc, uwieńczył.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1548.

14.

30.

24.

I Seraficką Kapucynów Owczarnię, Bernardyn General, iako naysczuyniejszy Pasterz obchodził: a niezmrużonym okiem straż odbywając, powierzone owieczki od wilków piekielnych zaiadłości nie obrażone zachować, y Trzodę dobrze opatrzoną, całą Bogu przywłażczyć, wszelkim staraniem usiłował. Na dowód zaś czułości swoiey, w tym Roku Tyśiącznym pięćsetnym czterdziestym osmym, list Pasterki do wszystkich Zakonu Braci przesyła; przez który nayspierwsze Zakonu Serafickiego zasady onym zaleca; y któreby prawdziwe Trzody Serafickiey były owieczki, tudzież od wilków, którzy czasem pod owczą skórą między owcami znaydują się; iakim sposobem, y przez iaką różnicę rozeznawać powinni, mądrze ukazuje. Którego ten jest wyraz.

CZCI GODNYM y MIŁYM w CHRYSTUSIE OYCOM,

Braci, y Synóm, Br. Bernardyn Asteński General (lubo niegodny) iak najlepszego w Panu zdrowia.

2 (a) „**W**eselcie się zawsze w Panu Bracia. „ (słów Apostolskich do was używam) „ powtore mówię; weselcie się: Pan albowiem blisko jest, „ który bez wątpienia o nas ma staranie. Jako drogie szaty są ubiorem ciała, które ie piękniejszym, y ozdobniejszym czynią: tak cnoty Niebieskie za stróży duszy znamienity poczytują się, w które przybrani, y świetniejszymi staniemy się, y miłemi Bogu jesteśmy. Albowiem iako wschodzące Słońce, Niebo całe promieniami oświeca, tym też sposobem cnoty, iak tylko do duszy ludzkiej zawitają; iasnością, y promieniami swemi czynią ją nad zwyczaj iasniejącą. Nad cnotę, Bracia, nic piękniejszego, nic uczciwzego, y nic stałszego nie jest. Piękność bowiem za lada gorączką, albo za czasem pełźnie. Bogaćstwa, raczey do występków, niżeli do nieskazitelności umysłu dopomagają. Roskoszy, y inne ciała, y umysłu lubości, wyjąwszy cnotę, tak lekkie y przemijające są: że prędzey niżeli dym niszczą. Cnoty zaś osiągnięcie, gdy się ta z duszą spoi, samo wiekuie, samo stałe, y stateczne jest, oraz nigdy nie ginie: Cnota nad wszelkie bogaćstwa lepsza, nad wszystkie uciechy rokoszniejsza: z którą żadna piękność, żadna okrasa, żadna chwala porównać się nie może. Ona bowiem Niebieskim, y prawie Bogu podobnym człowieka czyni, oraz do tak wielkiej u Boga wynosi godności; że Berło, y Koronę Niebieską iemu gotuje.

3 Między temi zaś, gdy pierwsze miejsce Miłość zastępuje: którą Apostół opisał: z czystego serca, y niezmysłonego sumnienia: ta nas Boga, Bracia moi, nad wszystko miłować, ta mu we wszystkim powodować się: a ponieważ (iako Grzegorz S. mówi) dowód miłości sprawy okazują, ta całe, y doskonałe Reguły zachowanie, którąśmy raz poprzysięgli, naucza oddawać Bogu. Ani bowiem bez zachowania Reguły, może być miłość, która zupełne tak Boskich, iako Serafickich przepisów zachowanie zawiera. Zaczynam Bracia, pilnie zapatrujcie się na tych, którzy tak chodzą, aby prawdziwą z Bogiem, y Bracią w każdym czasie miłość zachowali, tych usilności, y obcowania naśladować. Ci bowiem z Boga zrodzeni, a przez Franciszka S. znowu odrodzeni, Synowstwa Boskiego, y rodowitości w sobie samych świadectwo noszą. Gdyż są między Bracią niektórzy, próżnomówcy, y szyderze, którzy się za miających miłość udają; y gdy w sobie całego ducha miłości wygasili, tego prze-

ROK PANSKI PAWEŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1548.

14.

30.

24.

cie Uczniami, owszem Apostołami być chlubią się: których z wszelką pilnością chronić się należy. Ci albowiem są wilcy drapieżni, o których Zbawiciel mówi w Ewangelii, którzy przychodzą do was w skórze owczey: iednakże z owoców ich poznacie onych. Aby zaś przez które znaki prawdziwi miłości, y Reguły czciciele, od fałszywych rozeznaczyć się mogli; wiadomo wam było: To rozważaycie.

4 Naprzód, gdy Brata Kapucyna obaczycie, modlitwy pilnującego, do choru, y Celli przywiązanego, próżnomówstwa uchodzącego, usługi miłości każdemu, bez braku, chętnie wyświadczaającego, Świętego ubożstwa przestrzegającego, nie chciwego, nie swarliwego, nie opierającego się Przełożonym; ale ćwiczącego się w pokorze, posłusznego starszym, żadnych niechroniącego się przykrości, zgola doskonale przestrzegającego Zakonnej karności: tego prawdziwym Bratem Mnieyszym Kapucynem, y prawym S. O. Franciszka Synem, całym Boskiey miłości piętnem naznaczonym, być znaycie; z tych bowiem dowodów doskonałym Reguły czcicielem okazuje się.

5 A zaś, jeżeli Brata, który Kapucynem nazywa się, niedbale modlącego się, przyczyny do uchronienia się modlitwy samochcąc szukającego, na żartach, y próżnomówstwie czas trawiącego, kochającego próżnowanie, zaniedbującego usług miłości, lubiącego rozmowy, y poufałości z Niewiaściami, obfitować w rzeczy chcącego, bułtystwem, gadkami, mruczeniem, obmowami często bawiącego się, sprzecznego Przełożonym, z nikim pokoju nie zachowującego, staranie, o ciało w pożądliwościach czyniącego, za rokoszami zmysłów udającego się, ubożstwa, y niedostatku chroniącego się: zgola drogą we wszystkim przestronną chodzącego, obaczycie: tego bardziey niż węża strzeżcie się. Ten albowiem nazwiskiem tylko jest Kapucynem; a rzecz samą powietrzem Zakonu: który swoim iadem innych zaraża. A gdy życie dobrych pod zmyślonym imieniem, y wzgardzoną suknią, niegodziwymi obyczajami uciska: miłość z tym wszystkim, ubożstwo, y inne cnoty iakby właściwe wynosi: Ci są o których mowi Apostoł; Nieprzyiaciele krzyża Chrystusowego, których koniec zguba, którzy prawdziwą w sobie, y innych miłość umarzając, ubiorem Zakonnym przed ludźmi chełpią się: nie żeby myślą, ale suknią tylko z Synami Zakonu iednoczyli się; Gdy iednak oni są nieprzyjaciółami Zakonu, y duży zaboycami.

6 Druga też cnota, Zakonowi nad inne właściwa jest. Naywyższe ubożstwo, które nas Królestwa niebieskiego dziedzicami postanawia. To bowiem, iako naucza S. O. Franciszek, ubogiemi nas w rzeczach czyni, ale cnotami ubogaca. Rodzayna jest, wiercież mi, Bracia, rola ubogich, która stokrotnie iakby zasianą była, oddaie: a nadto żywot wieczny wydaie. Zawżse bogate jest naywyższe ubożstwo; ani się obawia niedostatku; któremu dano jest, w wszelkich rzeczy Panowaniu wszystko posiadać. Czego niedostatku boy się; który Pana Nieba, y Ziemi troskliwym o siebie ma opiekunem? Rzuć (mowi ukoronowany Prorok) na Pana staranność twoją, a on cię wyżywi. O iak wielkie Błogosławieństwo, Bracia, za karmicielkę, Boską troskliwość sobie przywłaszczyc? Poczóż o intrzeczey żywności myślemy? Weyźrzycie (mowi Pan) na ptactwo powietrzne, ponieważ nie sieją, ani zbierają, ani do gumien zgromadzają, a Oyciec wasz Niebieski żywi ie. Albo czemu o odzieniu troskliwi jesteście? zważcie lilie polne, iako rosną, nie pracują, ani przędą. A jeżeli trawę polną, która dziści jest, jutro zaś w piec wrzuca się, tak Bóg przyodziewa, a tym bardziey nas? szczęśliwe zgola ubożstwo, które z wszelkiey staranności wyzute, nic oprócz Boga nie szuka: w którym wży-

Cccc ij

stek swoich dobr majątek zakłada. Tego, Bracia, chciwie chwytamy się, to trzymamy: aby też nas do osiągnięcia Boga przeniosło.

7 Ktorzy tedy u nas, od wszystkich rzeczy doczesnych zamięłowania dalecy, tego najwyższego y Ewangelicznego uboſtwa cnotę szczerze kochają, z rzeczy niedostatku radują się, lękają się zbytku, na habicie, paſie, mutandach, przeſtając, nic oprócz tego nie ſzukają, podłe rzeczy lubią: wzgardzone habity, wzgardzone paſy, wzgardzone ſandaly, wzgardzone zgoła wzyſtko dla ſiebie obierają: z uboſiego pomieſzkania, poſpolitych pokarmów, ſzczupłości iedzenia, y ſciſłego rzeczy używania radują się; ani iednak innych poſądzaią, lub pogardzaią, albo o uboſtwo ſwarzą się, ale w duchu pokory, pokoy z wſzytkimi zachowują: Tych, Bracia moi, iako Synów najwyższego uboſtwa poważajcie: tych za prawdziwie boſkich ubogich uznawajcie. Ci albowiem ſą przezacne Zakonu naszego ſwiatła, y roſkoſzy: ci Kapucynką ozdobą, y chwałą, którzy Kościołowi bożemu wielce przyſwiecają.

8 Przeciwnie zaś, ieſliby inni byli nayeſwieźszego uboſtwa nienawidzący, którzyby proźnych, y zbytnich rzeczy iak nayeſciey pragnęli, którzy podarki dawać, y przyimować radzi; ktorym się ciekawości podobają; którzy miękſzych habitów, miękſzych tunik, łózek, poduſzek, przykrywadeł, zgoła w wſzystkim dla ſiebie miękkości ſkrzętnie ſzukają: a oſtrości wzdrygaiają się: którzy hojne ſtoły lubią, a na podłoſć y ſzczupłość potraw częſto mruczą, ktorym mieyſc przeſtronność, y ciekawość podoba się: którzy w budowaniu Kłaſztorów nie za uboſtwem, lecz albo za wygodą, albo za wytwornością udaiają się: którzy w Domowych, y Koſcielnych sprzętów używaniu, w ktorym uboſtwa wydawać się powinno, o liczność, doſtatek, koſztowność, y co z proſtota nie zgadza się, pod kłaſztalnym Boſkiey ozdoby pozorem czynią ſtanie: ktorzy ſzczycą się obſitością rzeczy, ktorzy nakoniec tak chcą być ubogimi, aby im na niczym, tak do potrzeby, iako do wygody ciała nie zbywało: Tych, Bracia moi, chrońcie się towarzystwa: ani w żadne z niemi, oprócz miłości nie wdawajcie się ſpołeczeńſtwo: gdyż ſą powietrzem uboſtwa, ktorzy tak w mowie, iak w uczynkach noſzą truciźnę, ktorą dobrych zarażają, uboſtwa zabiają, y Zgromadzeniu zakałę czynią.

9 Gdy tedy Brata Kapucyna, uboſtwem nayeſwieźszym gardzącego, y żadney o nie gorliwości niemającego, poznacie; Ruſzna zaſte ieſt, abyście y modlitwy iego, y cnoty, y całe poſycie w podeyżrzeniu mieli. Takich abowiem nie mało widzieliſmy, ktorzy lubo wielu cnotami kwitnęli, ſkoro tylko Święte uboſtwa od ſiebie oddalili, natychmiaſt z cnot ogołoceni, ſromotnie upadli, y drogą zguby oſlep udali się. Zaczyn ktorzy Bogu podobać się, y beſpieczną w Zakonie drogą poſtępować pragną; Świętego uboſtwa, iako przewodnika drogi, y mocney Zakonu twierdzy mają się trzymać: bez którego, ani ſam Zakon ſtać może. Jako bowiem wykopałszy podmurowanie domu, nieochybny upadek iego naſtępuje: tak ktorzy uboſtwa w Zakonie Mniefzych znofzą, tenże Zakon do upadku nakłaniają: dla czego ſtraſzny Sąd owych czeka, ktorzy rozwołnienie uboſtwa wprowadzają, y załumiwſzy ie ſami w ſobie, ile z nich ieſt, Zakonowi zguby przyſpieszają. Ci albowiem nie będąc Synami S. O. Franciszka, ale Chryſtuſowego uboſtwa nieprzyjaciółmi, y ſkazicielami Zakonu, żadney w Kroleſtwie Boſkim części nie odziedziczą. Przeto, naymilſi Bracia, wſzystkich was w Panu zachęcam, y upominam: abyście wſzelkim ſtaniem, y uſilnością przez gorące modlitwy, cnot niebieſkich, a nayſzczegulniey uboſtwa, y miłości, które

ROK PANSKI. PAWEŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1548.

14.

30.

24.

które dwie nayspierwsze naszego Zakonu są zasady, y prawdziwego Brata Mnieyszego Kapucyna ozdoby, dostąpić starali się. Te bowiem jeżeli mieć będziecie, nie czczech y niepożytecznych w winnicy Zakonnej was uczynią, ale wolne wam wniść do wiecznego Królestwa Chrystusa Zbawiciela naszego zgotuią. Bog zaś, y Oyciec Pana naszego Jezusa Chrystusa niech wam błogosławi wszelakim błogosławieństwem na Niebiosach, w Chrystusie, któremu cześć, y chwała. Bądźcie zdrowi. Dan w Klasztorze Zamku S. Jana, dnia 6. Czerwca, 1548. roku.

IO

Tak pobożny Generał, już słowy, już piśmem, a naybardziej przeznacnym życia przykładem, nakłótał orla nad piśkietami unoszącego się, synów do zachowania doskonałego Reguły wzywając, onych do wieńca chwały wiekistej sposobił: którym tego Roku, trzech między innemi znaczniejszych Reguły czcicieli, Bóg udarował.

II

Z tych pierwszy był Br. Antoni Cyrneusz, Kapłan: który lat ośmnaście, Bogu w Kapucyńskim Zakonie doskonale służąc, w tym Roku w Klasztorze Góry Kazalu, ciało ziemi, dłużej zaś Bogu oddaje: którego życia wielu od Boga cudami wstawionego, zamilczeć nie należy.

BR. ANTONIEGO CYRNEUSZA

Żywot y Sprawy.

12

Antoni tedy, w Korfycie, Morza śródziemnego Wyspie, urodzony, y w początkowych naukach przećwiczony: gdy Wyspę przez wewnętrzne niesnaski, y niezgody poróżnioną być widział; w młodym jeszcze wieku, udał się do Rzymu; y tam świata niebezpieczeństw uniknąć postanowił: zaczyn do Kleryków Regularnych, których nazywają Teatynami, Zakonu wstąpiwszy, tam lat kilka z wielkim cnot zaszczytem przepędził. Lecz gdy do większych znożenia dla Chrystusa trudów, gorętsze Duch Sty wzbudzał w nim pragnienie; przeto do Odnowionego S. O. Franciszka Zgromadzenia, Klarenów nazywanego, przechodzi; które potym razem z Amadeuszami, pod Piusem V. Papieżem do Oyców Obserwantów przyłączone było. Tu nowy S. O. Franciszka uczeń, wielce w cnotach, a zwłaszcza w życia ostrości postąpił; aż za wyniknieniem Kapucyńskiego Odnowienia, y rozgłoszeniem ściślejszego życia ich ustawy po całym Zakonie, Antoni ściślejszego żywota, y doskonałego zachowania chęcią palając, do nich udał się; y od Ludwika z Forosempronu Roku 1530. w liczbie Kapucynów był umieszczony.

13

Słusznie nad tym zadziwić się należy, co ten Mąż świątobliwy, skoro tylko do Kapucynów przyszedł, mimo powszechnych Zakonu przepisów, y innych zwyczajów, z Boskiego (iako się trzyma) powodu czynił. Gdy bowiem owe Ewangeliczne Chrystusa słowa u siebie rozważał: (a) „Jeśli kto idzie do mnie, a niema w nienawiści Ojca swego, y Matki, y żony, y dzieci, y braci, y siostr, jeszcze też y duszy swojej, nie może być uczniem moim.” Tym wyrokiem niebieskim przerażony, taką począł przeciw ciału własnemu (które znał być nieprzyjazne duchowi,) pałać nienawiścią: że je wszelkiemi sposobami, a toż do tchu ostatniego, prześladować nie przestał. Zaczyn aby to przez

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

15+8.

14.

30.

24.

lekkie obchodzenie się do obruszenia się nie brało pochopu: żelaznym naprzód pancerzem, który na gołym ciele, we dnie, y w nocy przez lat kilka nosił, nieprzyjaciela swego obciążył; potym Włosiennicę, z końskich włosów przystrzyganych utkana, przywdział. Lecz nie uspokoił się na tym: chcąc bowiem domowego nieprzyjaciela zuchwałość frodzey utraścić; drugą włosiennicę, z prostych konopi, w grube węzły powiazaną sporządza; aby ciało swoje ostrością dziurawiła. Trzecią nakoniec, na dwa lata przed śmiercią, w Roku siedmdziesiątym trzecim wieku swego, z świnięj skóry, szczecinę nizko przystrzygłszy, daleko nad inne okropniejszą uczynił; aby tym natarczywiey na własnego przeciwnika, w ten czas uderzył, kiedy spieszniey dążył do zwycięstwa.

14 Ten pierwszy dręczenia ciała sposób, natężył Antoni ścisłym postem. Tak bowiem codziennego pokarmu, y napoiu dla siebie uszczuplił: że zaraz od początku, nie prawie oprócz chleba y wody, ciała swemu do posiłku nie pozwalał. Większym zaś do ostrości unolżąc się pragnieniem; gdy Hilaryona, Makarego, y innych Pustelników powściągliwości bliżey chciał naśladować: wstrzymawszy się od chleba, pięć tylko uncyi albo fig, albo moczonego bobu, albo innego rodzaju iarzyń, y jeden kubek wody, na każdy dzień do pokarmu, y napoiu sobie wyznacza; ten zaś życia sposób dotąd zachowywał, iak długo bobu, lub innych iarzyń wystarczało, w tych zaś niedostatku tyleż uncyi ważącego chleba pożywał. W wieku nawet podeszłym, który w innych posty albo rozwalnia, albo zupełnie znosi, gdy już Rok siedmdziesiąty przepędzał, nowy iakiś, y dziwny rodzaj postu zachowywać począł: Bo przez wiele dni w tygodniu, od wszelkiego pokarmu, y napoiu wstrzymując się; ledwie trzy razy w tygodniu chlebem tylko, y wodą zasiliał się.

15 Już wszystkich, stary żołnierz, ciała przemysłów, y wojennych sztuk, któremi przeciw duchowi zwykło walczyć, z długiego w rzeczach doświadczenia, y ćwiczenia się, wiadomy być zdawał się. Zkąd pochodziło, że nie wcale z ostrości nie opuszczał, przez coby nieprzyjaciela osłabiał. Ciało tak nagością trapił, że gdy natężone zimna, które w Umbryi, nayeściej przykrzejsze bywać zwykły, panowały; on je samym tylko habitem dziurawym, y wytartym, bez tuniki, y płaszcza, pokrywał: nie żeby zimna się uchronił, lecz aby nagość Zakonnym odzieniem pokrył. Snu sobie tyle pozwalał, ile przyrodzeniu ledwieby kto dożyć śadził: nie więcej bowiem iak tylko trzy godziny zasypiał; do którego będąc potrzebą przyciśniony, na gołych tarcicach leżał. Po tak króciuchnym odpoczynku powstając, resztę nocy, na modlitwie, y bogomyślności trawił. Zgoła, aby ciała na żadnym trapieniu nieschodziło: co noc, na pamiątkę Męki Pańskiej, przedłużone odprawiał biczowania.

16 A nowego w tym czasie, y od nie wielu doświadczanego dotąd, biczowania rodzaju używając, raz w Roku tyle plag, po całym ciele sobie zadawał, ile Pan przy biczowaniu swoim (iako Świętych objawienia zeznają) poniósł: które (iak powiadają) do liczby 6666. dociągnęły. Tę zaś chłostę, która pięć godzin czasu zabierała: (co z doświadczenia wymiarkował) biczowaniem Pańskim nazywał: które ponieważ od niego na pamiątkę, y wyraz plag Chrystusowych ustanowione było, rzecz wcale dziwna, z iaką to Czart przykrością znosił: tak dalece, że częstokroć Antoniemu w straszney postaci ukazując się, wszelką mu usilnością przeskodzić, y ustraszyc od tego starał się. Co też potym y wielu innym trafiało się; którzy potym Antoniego, w tym naśladować postanowili; na których Czart różnemi sztukami, y straszidłami nacierał, aby zupełnie tego nie przyprowadzili do skutku. Lecz odważny Chrystusów zapasnik, mężnie z nieprzyjacielem walcząc, nacierającego na siebie Czarta modlitwą, y powtarzaniem chłosty odpędzał.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1548.

14.

30.

24.

17 W pośrząd tylu, prawie do wierzenia trudnych ostrości żywota, które mi Antoni przeciw domowemu, a naygłówniejszemu nieprzyjacielowi odważnie walczył, y Bogu z ciała własnego, iako naywdzięcznieyszą całopalenia ofiarę czynił; to jednak osobliwego w nim było; że zawfze rumiany, taką na twarzy wesołość, y wypogodzenie okazywał, iakby obfitych potraw, y codzienney ucztysobie pozwalał: co zaiſte nie zkąd inąd, tylko z zaiętych Ducha S. płomieni, któremi wewnątrz pałał, y niby niebieskim pokarmem zafiłał się, pochodzić mogło.

18 Ztąd Brat niektóry, Tadeusz imieniem, poufały Antoniemu, gdy się temu wielce dziwił; iakimby sposobem w pośrząd tey życia surowości, nie tylko żyć długo, ale też przy czerstwym zdrowiu mógł zostawać: iednągo razą pytał się, wieleby lat tym życia sposobem przepędził? odpowiedział Antoni; od pietnaſtu lat w Zakonie przepędzonych, ten ustanowiłem życia porządek. Jednakże będąc wielce pokornego umyſłu, przydał natychmiast: lecz dla czego pytaſz mnie o to? pewnie iakbym co wielkiego, y osobliwszego dokazywał? myliſz się zaiſte: nie mnie Bracie, nie przypisuy; lecz co Boſkiego ieſt, Bogu oddaway. Nie wſzyſtko to, co się w oczach naſzych wielkim być okazuje, za wielkie u Boga poczytywać się zwykło: tyle ſpraw na ſzali Boſkiej małą znayduie wagę, które od ludzi za wyborne, y nayważnieysze poczytane bywaią. Jeżeli dzieło które od człowieka pochodzi, pilnie uważyſz; to wprawdzie tyle za dobre poczytać się powinno, ile z Boga, y miłości iego pochodzi. A któż zaś, choćby naybardziej rozumiał, że kocha Boga, doſtatecznie o miłości iego upewnić się może? Zkądby ſobie o dobroci, y przyiemności Bogu ſpraw ſwoich śmiało pochlebił. Tak bowiem właſna miłość przyiemna, y właściwa ieſt każdemu: że częſtokroć przywdziawſzy na ſiebie ſukienkę miłości Boſkiej, czym nie ieſt, tym się być ućiaie; oraz tym pozorem tak dzieło kſztałci, iż gdy ſądzimy u ſiebie, że złoto Bogu oddaemy, nie się w rzeczy procz żelaznego kruszcu nie znayduie. Nad to, iak wiele, albo ukrytey wynioſłości, albo chwały ludzkiej, albo prożnego zaufania iadu, w ſame ludzkie cnoty wkłada się, który gdy ie nieporządną ſkłonnością kazi, y wyſtępne czyni, od miłości Boga oddala? Tym ludzkie czyny, iakokolwiek chwalebne, y znamienite, gdy podpadać mogą zarazom, które w nich ducha miłości zagubiaią: za wielkie poczytywać nie należy, pokąd nie przydzie naysprawiedliwſzy Sędzia, który y ſprawiedliwość roſtrząſnie, y każdego dzieło iakby wiele ważyło, pomiarkuie.

19 Tą ſaſki, y miłości Bożej niepewnością, dzieł ſwoich wielkość poniżał Antoni przed wſzyſtkimi: tudzież innych do uniknienia tych przywar, które dobre ich uczynki mogłyby w niebezpieczeńſtwo podać. Tym ſamym zachęcał: gdy z tym wſzyſtkim nic ſobie wcale w każdym poſtępku cnoty nie przyznawał; ale Bogu wſzyſtko przypisywał, który wſzego dobra ſzrodkiem ieſt, y początkiem; y który ſam, co dobrego ieſt, y chceć, y wykonać użycza.

20 Uboſtwa, naymiłſzey S. O. Franciszka Oblubienicy, tak pilnie Sługa Boży przeſtrzegał; że nic ſobie oprócz habitu, paſa, przewłóczek, Reguły, y Brewiarza do używania pozwolonych, nie przywłaſzczał: y zwykł był mawiać; że wſzyſtko, co mniey potrzebnego ieſt, nie pomału Braci w poſtępku duchownym zatrzymuie, y Czyſcowey kary winnemi czyni. To gdy raz przed Bracią zgromadzonemi mowi, Br. Bernardyn z Kollepetraku, który na urzędzie był Kaznodzieyſkim, Antoniemu odpowiada. Zaiſte co do poſtępku w duchu należy, naybardziej tego warować się należy, co albo w nim przeſzkodę, albo uſzczerbek przynosi. Lecz ieżeli o Czyſciec chodzi: obym się zdo-

Dddd ij

broci Boskiej po śmierci do niego dostał. Do którego Antoni: Niewiesz Bernardynie, rzecze, nie wiesz, czego sobie życzysz, lub o co prosisz, y do czego cię Duch S. powołał; dotąd nie uznajesz: czyliś do Ewangelicznej doskonałości, Szluby Seraficznej Reguły siebie nie wzywają? Czyliś zaś sobie życzyć, nie co innego jest, tylko w dążeniu do Ewangelicznej doskonałości, niedbalstwem się pokazać? gdy bowiem grzechów powszednich przywary, te są, które mając duszę, wniósł do Królestwa Niebieskiego zabraniają, poki by przez kary Czystcowe zgładzone, y oczyszczone nie były: Toć którzy sobie życzą mąk Czystcowych, ci zaiste, albo ielsez do grzechu są przywiązani, albo grzechowey zmaży mniej lekają się. Zkąd wynika, że Ewangelicznej doskonałości nie z tą, która się należy pilnością, y usilowaniem dopinają, ale albo zaprzestają do niej zmierzać, albo niedbale tylko dążą, co jest przywarą Słubow Zakonnych, y umysłu gnuśneysego dowodem.

21 Lecz którzy w wykorzenieniu, win powszednich są leniwi, iak stan Ewangeliczny, y doskonałość Zakonna pozwala, wielce obawiać się powinni, aby przyzwyczajenie się do powszednich, śmiertelnym nie uczyniło wstępu; y gdy nie unikają mąk czyłcowych, piekielnym nie podpadli. Wszelkich tedy sposobow zażyć Bernardynie należy; aby to wszystko, co w dążeniu do Ewangelicznej doskonałości zatrzymuje, odciąwszy; prosto po śmierci mogło się iść do Nieba. Tę Antoni, nie dla Bernardyna tylko, ale też y dla późniejszych przestrogi, gruntowne uwagi dawał.

22 Nic temu, słudze Boskiemu nad modlitwę, y bogomyślność, albo pożądanego, albo zwyczajnieyszego nie było: do której tak był przywiązany; że ledwie oderwać się od niej mogąc, większą część dnia, y nocy na niej przepędzał: y dla tego z Bracią rozmow unikał, a mieysc osobnych dla wolneysego z Bogiem obcowania troskliwie szukał. Znał bowiem, że osobność Boga jest poświęcona, y życie oddalone Niebieskiej nauki, tudzież umiejętności Boskiej jest przybytkiem. Zkąd pochodziło, że Klasztor Góry Kazału, który opodal od ludzkiej społeczności w lasach ukrywał się, nad inne ulubił; y ten, za pozwoleniem Przełożonych nayeściej dla siebie do przemieszkiwania obierał. Ku Nayśw: Sakramentowi, który szczegulnieyszym Boskiej miłości jest dowodem, dziwnie był nabożny, tak dalece; że gdy codziennie z osobliwym uszanowaniem do Ołtarza przystępował: tak się w rozpamiętywaniu tej Tajemnicy myślą zatapiał; że cały prawie czas poranny, który mu od pacierzy Kapłańskich zbywał, na tym, niby zachwycony w duchu, albo w Kościele, albo podczas w krzakach trawił; aby tym goręcey do Ołtarza przystąpił. O tym, wcale niewymownym, Boskiej miłości dziele, gdy kiedyś w Perużu, w Ogrodzie Klasztornym, goręcey myśl natężył: Br. Bernardyn z Kollepetraku, który w świątobliwości między pierwszemi liczył się, gdy tamże dla modlitwy udał się, Antoniego tak duchem Boskim zapalonego znalazł, że twarz jego nakształt ognistej kuli iasniała: y cały Boskiej miłości ogniem palając, te tylko słowa powtarzał: Jezu, Jezu, miłości moja, welele moje.

23 Ten tedy, gdy go kiedyś Brat niektóry pytał się: iakimby sposobem tak długo, zwłaszcza w nocney dobie, bezsenne na modlitwie mógł zostawać, tak odpowiedział. Sługa Boski, ile z niego jest, czynić powinien, aby dary Boskie, które dla każdego są w pogotowiu, w niegotowości go nie zastały. Bóg albowiem, który skrytości serc przenika, nie tak samych uczynkow dobrych istotę, która od Boga raczey, niżeli od człowieka wypływa, iako pobożną człowieka chęć, y usilność, która samo dzieło uprzedza; u siebie zważa. Dla czego

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1548.

14.

30.

24.

czego mowi Prorok. (a) „Ządzę ubogich wysłuchał Pan: przygotowanie serca ich usłyszało ucho twoie.” Do nas tedy należy, Bracie najmilszy, tamy, które są przeszkodą wylaniu łask Boskich na nas, wszelką usilnością oddalać: y też dary Boskie, gorącym nieiako upragnieniem przyjmować. Lecz ięszcze nie dołyć na tym: ponieważ dary Boskie, nie pragnącym tylko, ale pobożnie, y usilnie proszącym, dane bywają: (b) „Proście (mowi Chrystus) a będzie wam dano: szukajcie, a naydziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzono.” Prosić więc, szukać, y kołatać, z wszelką pokorą, cierpliwością, y usiłowaniem potrzeba: abyśmy Boskiey szczodrośliwości ucześtnikami stali się. Oyciec albowiem Niebieski, pobożny płacz, y modlitwy Synów swoich mile przyjmuie; y udziela ducha dobrego proszącym siebie. Zaczynam, ięśli kto jakiego dobra, które przez usilność ludzką mieć się nie może, potrzebnym być się uznać; niech o to Boga prosi; który szczodrośliwie użyje. W której odpowiedzi to Sługa Boski do zrozumienia dawał; że wszystkie dobrodzieystwa, które dotąd wziął od Boga, nie tak ludzki przemyśl, y pilność, iako ustawiczność modlitwy otrzymała od Pana.

24

Po iędzeniu, że mu ten czas mney sposobny zdawał się do modlitwy; Psalmy Pokutne, y Obrząd za Zmarłych zwyczajnie mawiał. Spytany zaś od niektórego, którąby drogą do bogomyślności dążyć należało, odpowiedział: Trzech z pomiędzy innych rzeczy do bogomyślności szczegulniey człowiekowi potrzeba: to ięst powściągliwość, czerstwego zdrowia, y osobności. Dwoyga zaięte pierwszych, twierdził, że dołąpił z dobroci Boskiey: trzeciego zaś, że ięszcze nie zupełnie dołzedł, wyznawał; dla tego naywięcey, że pod iarzem posłuszeństwa zostawał: którego gdy iak naypilniey przestrzegał, nie zgola nie czynił bez Przełożonego rozkazu; oraz że się y czynić nie powinno, przydawał. Posłuszeństwo bowiem kaźdey sprawy Zakonney solum, y przyprawą nazywał: na której gdy zbywa, tym samym Bogu nieprzyjemną staje się. Co było przyczyną, że osobności uspokojenia, y Modlitwy ofiary, nigdy nad posłuszeństwo nie przenosił.

25

Cnoty pokory, iako cnot wszelkich gruntu, zaraz w początkach, tak się statecznie chwycił: że dla oddalenia z umysłu wszelkiey wyniosłości, żadnego Urzędu, lub Godności, y Przełożenia przyiąć niechciał. Nigdy na nim wymodz nie można, aby albo Gwardyański, albo inny urząd sprawował; sądząc poddanych, nad Przełożonych stan bezpieczniejszy. Tak zaś miłością pałał ku ubogim, że mieszkając w Fulgińskim Kłasztorze, od wielu majątnych obfity dla nich iakmużny wyprasał: Innym też niemocą złożonym, zdrowie obiecywał, ięśliby wyznaczoną od siebie iakmużną na ubogich rozdał: które im, za uszczeniem, natychmiast u Boga iędnał: tym sposobem wielu chorych, boską mocą, y na ciele, y na duszy uzdrowił. Zgola żadnych miłości śród-ków nie opuszczał Mąż Boży, któremiby niedostatek ubogich zaratował. Bo gdy inney nie miał sposobności, tedy wełny u Panów, y cwozarzów wyżebrawszy, z niey sukno dla ubogich, bez zapłaty iędnak, wyrabiać starał się. Podczas też pszenicę, żyto, ięczmień imieniem ubogich u Majętnych wyprasał; z czego chleb upieczony między żebraków rozdawał. Co sprawiło, że tak dla pieczołowitey miłości ięgo ku ubogim, iako dla częstych cudów, które w tey okoliczności mocą Boską czynił, tudzież dla cnot swoich przeznacznych, które wszystkim znaiome były, taką sobie świętobliwości sławę ziędnał: że iuż go nie innym, tylko Świętego Oycy imieniem, zwyczajnie nazywano.

Eeee

26 Tyle cnot Antoniego, któremi przed Bogiem, y ludźmi iaśniał: Czart, wszystkich dobrych zawsze nieubłagany nieprzyjaciel, znosić nie mogąc; knuie przeciw niemu złośliwą radę; którąby go albo obalił, albo przynajmniej sławę imienia jego u ludzi przyćmił. W Fulginie, gdzie pod ten czas Antoni w Kłasztorze mieszkał, niektórego Kłasztoru Mniszki, nie bez przewinienia niektórych, oślawione były u ludu: które Antoni chcąc przywieść do lepszego życia sposobu, otrzymawszy od Przełożonego pozwolenie, idzie do Kłasztoru: y tam tak skuteczne daie upomnienia, oraz tyle do Boga z płaczem zanosi modłów; że które przez popełnioną winę podniecie Czarta dały miejsce, natychmiast do Chrystusa, oczyściwszy się przez pokutę, powróciły. Co tak nieznośnie zazdrośnego Czarta utrapiło; że natychmiast na oślawienie jego zawział się. Albowiem, gdy Antoni z Kompanem w Domie Mniszek przyległym Kłasztorowi, w którym pod ten czas sługa kłasztorny prze-mieszkiwał, odpoczynku nieco zażywa: Czart w postaci, y odzieniu Chłopa, tamże nadchodzi; do izby zagląda, a surowo na nich poglądając, y coś pod nosem mrucząc, zaraz od nich wychodzi, y drzwi-zewnątrz na zaporę zamyka. Natychmiast zaś po rynku, y ulicach miasta obchodząc wszędy woła: Ach Obywatele co prędzey przybywajcie, zbiegajcie się. Oto gwałciciele Zakonnych Panien, oto znieważyciele Kłasztoru, oto powłóczyńcy sławy zbódcy. Już teraz w Domie Mniszek zamknięci ukrywają się: czegoż się ociągacie? nuż do domostwa wpadajcie: a poimanych śmiercią ukaracie. Temi tedy Czart słowy, lecz daleko więcej piekielnym ogniem umysł Obywatelów podniecając, do rozruchu ich pobudzał. Ledwie zaś ten odgłos dał się po Mieście słyszeć: aż tłumem wszyscy, aby świętokradzkich gwałcicieli schwytali, do Kłasztoru zbiegali się. Tym czasem Antoni, który złośliwą Czarta sztukę dobrze poznawał, upadłszy na ziemię, Pana z łzami prosi; aby pokrzywdzenia na sławie sług swoich przez Czartowską zasadzkę nie dopuszczał. Pod ten czas służący, dla Kłasztornych potrzeb, nie był w domu, gdy zagnął głos rozkazujący sobie z nieba słyszy. Czego tu stoisz? do domu spiesźno powracaj. Na ten w prawdzie głos zdumiał się, gdy z kądyby pochodził, niewiedział: jednakże posłusznym onemu będąc, ledwie pół drogi uszedł; aż oto całe Miasto do Kłasztornego domu zbiegające się, y żołnierzy tamże pospieszających obaczy; którym zabiegłszy, y rozruchu przyczynę od nich wyrozumiał; lud, y żołnierstwo od wpadnięcia na domostwo wstrzymuje; toż drzwi otworzywszy; onym stan, y świątobliwość Antoniego przekłada; po coby tam przyszedł, y iakby wiele duchownego pożytku w tym Kłasztorze sprawił należycie, y roztropnie opowiedziawszy, cały rozruch, bez żadney trudności uspokaja. Tym sposobem Czartowskie dzieło, Boską mocą zniszczone, iak piana rozefzło się, y większą u wszystkich Antoniemu ziednało sławę.

27 Toż zaś Antoni, w tymże Fulgińskim Kłasztorze, Czarta przy studni obaczywszy, dwie wiadra w ręku, któremi by wody dostał, trzymającego; rzeczemuż: co tu czynisz zła bestyo? zkażde tobie tey wody takie pragnienie? Ale Czart żadney mu niedawszy odpowiedzi, natychmiast zniknął. Zrozumiał tedy Mąż świątobliwy, że te dwie wiadra, któremi Czart wody z studni chciał dosięgnąć, dwoiaką znaczyły miłość, to jest, własną, y świata: którą Czart Bracią napoić spieszył się: aby Boga źródło opuściwszy, y żywą Zakonnego zachowania wodą pogardziwszy; do mętnych, y rozwalonych własney, y światowych rzeczy miłości kopanek udali się.

28 W tym tak wielką wszędy, a zwłaszcza w Fulginie, o Antoniego świątobliwości sława rozefzła się; że których tylko trapiła iakowa niemoc, zewsząd po uleczenie do niego zbiegali się: których on, na czole, y pierśiach znak

Krzyża wyraziwszy, wolnych od niemocy odprawiał: Tym sposobem, ponieważ też bardzo wielu opętanych uzdrawiał; tych wszystkich tak wielka była liczba, że gdy nasi, na tyle cudów, dla ich wielości, żadnego nie mieli baczności, ta obfitość ubogimi nas uczyniła, y ledwie do nas niektórych pamiątka w całości doizła. Między innemi to, które o Lekarza Fulgińskiego, (który Janem z Interamny nazywał się) Synu powiadaia, znakomite jest: który wrzód nieuleczony cierpiąc, gdy był do Antoniego przyniesiony: ten pewną iakmużnę do rozdania na ubogich Oycu naznaczywszy, po wyrażeniu krzyża, natychmiast od niemocy uwalnia.

29 Lecz to znakomitze, które o Prosperze z Werruchianu, Fulgińskiey okolicy Miasta, jest zapisane: ten oplakuiąc Syna, już od lat czterech z pokurczenia członków na łożku leżącego, gdy usłyszał o słowie świątobliwości Męża, y z żoną się naradził; syna do niego niesie. Którzy iak tylko w Klasztorze S. Walentego z synem stanęli, załtanowiwszy się przed Kościołem, uśilnie Antoniego proszą, aby znak Krzyża nad synem uczynił; przez który mocną wiarą przywrócenia zdrowia spodziewaią się. Było pod ten czas z Antonim nie mało Braci, końca rzeczy oczekujących; Antoni zaś oczy ku Niebu podniosłszy, gdy się krótko pomodlił, od nich trochę oddaliwszy się, Matce rozkazuje, aby syna, którego na rękę trzymała, na ziemi złożywszy, opodal oddaliła się od niego. Lecz Matka. Ach Oycze (rzecze) skorobym tylko chłopca na ziemi postawiła, zarazby upadł; ponieważ żadnym sposobem na nogach utrzymać się nie może. Ktorey Antoni: czemu Niewiaśto wątpisz? (odpowie) Tam dziecko w imie Jezusa złoż na ziemi, toż do nas spieszno przybliź się. Pełni ta rozkaz: a syna z rąk spuściwszy, do Antoniego pośpiesza. Chłopiec zaś iakby żadney niemocy nie cierpiał, stojąc na nogach, y doskonale mając uzdrowione członki, do Matki, która go wzywała, wesół prędko; bieży, y na iey łono pośpiesza. To zaś dzieło, gdy niezmierną rodziców umysł pociechą napełniło, ledwie, co widzieli, wierzyć mogli. Ale cud Boski uznawszy, za odebrane dobrodzieystwo, upadając natychmiast przed Najśw. Sakramentem, serdeczne Bogu oddaią dzięki.

30 Odgłos tego cudu, gdy Franciszka z Wegi, Obywatela Fulgińskiego doszedł; którego syn; ielcze w dzieciennym będąc wieku, już od wielu miesięcy, ciężką ponosił niemoc, ktorey żadne lekarstwa nie mogły zleczyć: tego do służi Boskiego przynosi, y o przeżegnanie chorego uprasza: co gdy Antoni uczynił, zaraz od niemocy wolny został. Tymże też sposobem, Wincenty z Pacynu. (który potym na Kapłaństwo był poświęcony) gdy w młodym wieku wielką chorobę często cierpiał; przyniesiony do Antoniego, po uczynionym od niego krzyżu nad głową, natychmiast był uzdrowiony, y na potym od niey nie był nagabany.

31 W tym, gdy Mąż świątobliwy z okolicy Peruzkiey do Klasztoru Góry Kazalu przechodził, trafiło się, że w drodze, nie daleko od Fratty Peruskiey, na nieiaką Męszczyzn, y Białychgłow gromadę napadł: którym gdy Antoniego świątobliwość nie tajna była: Chłopca mu ślepego, przy Kaplicy polowey do zleczenia ofiaruią. Lecz on wzięwszy go za rękę do Kaplicy wprowadza; a gdy przed Obrazem Przeczystey Panny wszystkim pokłęknać rozkazał; onym zaleca, aby pięć Oyczenasz, y Zdrowaś Marya odmówili. Tym czasem za Chłopca modląc się do Pana, po zakończoney modlitwie, krzyż na oczach ślepego wyrażając, rzecze do niego: Synu weyrzyj na mnie. Ten zaś nieodwłocznie otworzywszy oczy, patrzy na niego. Którego spyta Antoni: czyli mnie iasno widzisz? bardzo iasno Oycze (rzecze) ciebie Kapucyna starego, bosiego, y powrozem przepasanego widzę. Day tedy Bogu Wszechmogące.

Eeeij

mu chwałę. (mówi Antoni) Toż obróciwszy się do Matki: Oto syn twój za przyczyną Przeczystey Panny jest uzdrowiony; starayże się tedy, aby w pobożności ku Niey był wychowany, stawiaj się sama iemu do tey pobożności powodem, y przykładem. Na ten cud patrząc, wszyscy nieodwłocznie upadli na kolana, niewymowne Bogu, y Przeczystey Pannie oddają dzięki. Tymże też sposobem przechodząc przez Tyferneńską okolicę: Dzieweczce ślepey, oczy iey śliną swoją nasmarowawszy, wzrok przywrócił. Także blisko Miała Fulginu, był nieiaki Dom gościnny, (który S. Rocha nazywał się) do którego kiedyś przyszedł Antoni, tam dziewczkę jedną wielką chorobę cierpiącą znalazł: którą znakiem krzyża uzdrawia; a ztąd nazwisko Dom odmieniwszy, odtąd Brata Antoniego domem nazywał się. Nie mało innych, y prawie niezliczonych, ten Mąż świętobliwy, za sprawą Boską, cudów uczynił, których owa święta naszych starodawnych Braci pokora, która od wszelkiej wyniośłości, y czci pragnienia daleka była, zbierać, y zapisywać zaniebalała: te zaś które godnemi świadectwy są stwierdzone, niechciałem opuszczać: aby gdy się nad słusność pokorze, y milczeniu daie; chwała Boska, która z wiernych sług na niego zlewa się, nie ponosiła uszczerbku.

32

Gdy tedy Antoni, takowym ćwiczeniem się w cnotach, aż do siedmiu-dziesiąt pięciu lat wieku swego, zatrudniał się (których ostatnich lat ośmnaście w naywiększej życia ostrości, y wydoskonaleniu się w cnotach wszelakich u Kapucynów przepędził,) za zbliżeniem się już czasu wiekistej zapłaty, w Klasztorze Góry Kazalu, przykre boleści w bokach uczuł: które z wielką cierpliwością znosząc, gdy uznał koniec rzeczy wszystkich nadchodzący: orędzem Sakramentów SS. do ostatniej z nieprzyjacielem potyczki uzbrajał się. W tym, ponieważ nieco trwożyć się zdawał, od niektórego Brata spytany, dla jakiejby się przyczyny lękał? Odpowiedział, ta bojaźń moja nie jest nowotna, Bracie, Boskich albowiem Sądów lękam się, który straszliwy jest w wyrokach swoich nad synami ludzkiemi. Gdyż ieszcze, czyliby sprawy moje podobaly się Bogu, nie wiem. A trochę, za wlepieniem oczu w Niebo zastanowiwszy się, natychmiast wołać zaczął, o Bracia prawdziwie szczęśliwi, y nader błogosławieni Kapucyni, którzy w świętobliwości, y sprawiedliwości przez wszystkie dni swoje, Bogu służą: iak wiele dla nich Koron zgotowanych widzę. Zatym Bracia, gdy dla ulżenia boleści choremu, często platy do obkładania boków odgrzewają, trafunkowo razem wszyscy od Antoniego wychodzą: w którym czasie on od Pana wezwany, na żywot nieśmiertelny przenosi się: zaczym Bracia do Antoniego powracający świętobliwego Męża, na łóżku kładącego, y z otwartemi oczyma, właśnie iakby był żywy, w Niebo patrzącego, bez duszy znajdują; za którego wszelkie (według zwyczaju) obrzędy odpławiwszy, z należytą uczciwością grzebią.

33

A że Br. Jan z Apulii, który w chorobie miał o nim staranie, gdy ieszcze za żywota Antoniego prosił, aby o tym, coby się z nim po śmierci stało, iak może być nayprzedezy uwiadomił: y on to przyobiecał, byleby nie była od tego wola Boska, skutku obietnicy Antoniego oczekiwał. Lecz iakby przepaścił, y straszne były Sądy Boga, z tego co teraz powie się, poznawać można. Już bowiem sześć Miesięcy upłynęło było od śmierci Antoniego: gdy Janowi w ranney dobie wychodzącemu z Celli, pięciu zmarłych Braci, w samym progu widzieć się dała: między którymi pierwszy był Antoni, drugi Jakób z Hiszpellu, a trzech innych z Zakonu OO. Obserwantów. A Antoni w tenże ieszcze łatany habit był przybrany, w którym go, Bracia, obleczonego po śmierci, do grobu złożyli. Wnet Antoni Jana temi między Bracią zwyczajnymi słowy: „Zdrowaś Marya,, wdzięcznie wita. Któremu Jan, z te-

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1548.

14.

30.

24.

z tego widzenia ucieszony: Dobrze (rzecze) niech ci będzie Antoni, długo oczekiwany: Czemużeś tak długo zwłoczył przyście? Zaiście (odpowie on) nie było woli Boskiej, abym prędzey tobie ukazał się. Błogosławiony Bóg, przydał Jan. A gdy wszyscy wstępnicy do Cella, usiedli; mowi Jan do Antoniego, aby, coby był za stan jego, y czyliby używał wiekuistego zbawienia, opowiedział. Zbawienia (rzecze Antoni) z łaski Boga dostałem: lecz w wielkie niebezpieczeństwo potępienia, dla iedney tylko winy, którey gdym nieuznawał, za nic miałem; obaczyłem się być zawikłanym: Sama Jezusa Chrystusa Męka, y Krwie jego dzielność, prawie rozpaczzone zbawienie moje ocaliła, y karę Czyścową wyiednała, którą my wszyscy społem Bogu wypłacamy. A to co? (rzecze Jan) coż to był za występki? Któremu on. Gdy w Fulginie, za opuszczeniem S. Walentego Kłasztoru, nowy pod imieniem S. Józefa budowano: zadłużyli się Bracia: w którym wypłacaniu, gdym starania mego przykładal, mniey ostrożnie iak Reguły czystość, y Papiezske wyroki dozwalaią, bez uwagi iednak, w tey sprawie postąpiłem: Wina w prawdzie była mi niewiadoma, o której gdybym był wiedział, bez wątpienia od niey wstrzymałbym się. Lecz Sądów Boskich surowość, która na ścisłej szali wszystko waży; y moją w czynieniu niebaczność, y w prostej drogi szukaniu gnusność miarkowała; bez ukarania nie zostawiła. Na to Jan. Biada nam (rzecze) y ktoż z nas zbawiony być może? Któremu Antoni. Wiedz, Bracie najmilszy, że ci, którzy przy tym rozpoczęciu Zakonu, w którym gorącość ducha, y czystsze zachowanie Reguły kwitnie, do budowli, y przerabiania Kłasztorów nie wdaią się, wszyscy prawie do Nieba, a częstokroć bez żadnych mąk Czyścowych wstępują: którzy zaś do stawiania, lub pieniędzy, bez względu na ubóstwo, y prostotę Reguły mieszaią się, prawie wszyscy w piekielną lecą przepaść. Nakoniec gdy go Jan spytał: czyliby ciężkie w Czyściu ponosił męki; y czyli tam długo zatrzymany ma być. Odpowiedział Antoni, lekkiey wprawdzie doznaie kary, lecz ta dla niewidzenia Boga ciężka się być zdaie; wkrótce iednak od niey, za łaską Boską zostanę wolnym. To wymowiwłszy, nagle z oczu jego Antoni z kompanami zniknął.

34 Ktoż nad tak niewymownym Sądem Boga zdumiewać się nie będzie? przez który Człowieka, po latach sześciu iedziesiąt, na służbie Boskiej strawionych, po niezliczonych zwycięstwach z ciała, y czarta odniesionych; po tylu ciała męczeństwach, dobrowolnie dla Chrystusa poniesionych: Męża tylą cnotami iasniejącego, tylą darami od Boga ozdobionego, taką światobliwością znakomitego, tylą nakoniec cudami sławnego; po śmierci obwinionego, y prawie pograżonego widzimy. Podziwienie zaś powiększa, dla iakiey przyczyny, który tak ścisłym poufałości związkem z Bogiem łączył się, y w tak wielkie dary Boskie opływał, że mocy Boskiej w czynieniu cudów używał: z tego światła był ogołocony; że przywary owej winy nadulży będącey nie uznawał, przez coby ją łzami, y godną pokutą zgładził. To zaiście, co w sądach Boskich za niewymowne poczytuie się, ciemniejszy jest, niżby to rozum, y pojęcie ludzkie obiać mogło. To tylko o rzeczy nayukrytzey niech się nam godzi mowić: że to dla następnych przykładu, z Boskiego dopustu stało się: aby którzy ćwiczą się w Zakonności, by najmniejszego niedbaństwa, y nieuwagi chronili się. Y pomnieli, że którym więcej dano jest, więcej też od nich wyciągać będą. Ani przez wielkie, y znakomite uczynki dobre czynione, by najmniey dla siebie szacunku u Boga nie znajduią, ieżeli potrzebnego zachowania Reguły zaniedbują.

35 Drugi też, który w tym czasie z śmiertelności na nieśmiertelność przeszedł, był niektóry Brat Leonard z Auguły, który z Ojca Heretyka, y maiętnego urodzony, gdy w samym kwiecie młodości, dla zwiedzenia Wło-

chow, z Niemiec wyiechawszy do Wenecyi przybył: tam za oświeceniem Boskim, y łaski jego wczesnym uprzedzeniem, zrzekłszy się błędów Wiarę Katolicką przyjął: y natychmiast za wezwaniem tego, który nie zna opieszających czynności, Świat pożegnawszy, do Kapucynów wstąpił. Oyciec zaś, iak tylko o dwojakim nawroceniu Syna powziął wiadomość, tym niezwyczajnie trapiąc się, pokrewnych, y domowych, z końmi, y dostatkiem pieniędzy wyprawia, aby Syna odprowadzili do Ojczyzny. Lecz tym wszystkim Leonard pogardziwszy, mężnie w przedsięwzięciu trwając, wołał być wzgardzonym w domu Boskim, aniżeli chwalebnym w przybytku Oycowskiem przemieszkiwać. Dłaczego trzy lata w Zakonie przepędziwszy, przez które osobliwym sposobem w wszelkim cnot rodzaju, a zwłaszcza w nabożeństwie ku Najśw. Panie, y S. Ursuli z towarzyszkami znacznie postąpił: Czwartego roku w śmiertelną chorobę zapadł, po doświadczeniu przez nią jego cierpliwości; y przyjęciu z iak największym nabożeństwem Świętych Sakramentów, gdy przy otaczających Braciach, do końca życia zbliżał się, z nagłą rozwielony na umyśle, woła na przytomnych temi słowy: Nuż, Bracia, miejsce temu Świętemu Towarzystwu zgotujcie. Alboż naychwalebniejszey Panny Matki Boskiej z Orszakem Panien zbliżającej się nie widzicie? A natychmiast Pieśń: *Ciebie Boga chwalemy* wyśpiewując; ieszcze tey nie dokończył, gdy wielbienie Boga usty wyrażając, niezmazanego Ducha Panu oddał, y z tym nayszczęśliwym Orszakiem Panien do Nieba poszedł.

36 Tym także sposobem y trzeci, Br. Wincenty z Kollearu Laik, Umbryjskiej Prowincyi, w tym roku w Klasztorze Spoletańskim do gornego Syonu wylatuje: który przez lat niemało w osobliwszej życia niewinności, y chwalebnych cnotach żyjąc w Zakonie; bliskim będąc śmierci, gdy Bracia rozumieli, że już wkrótce skona; z nagłą pokłękawszy na łożku, ręce niby do obłapienia wyciągać począł, y do przytomnych Braci mówić: Oto Przeczysta Panna, oto przychodzi Krolowa Nieba. Toż niby przytulając kogo do siebie; wielką okazywał radość: w tym Wincenty duszę radując się Bogu oddając, y w przytulaniu do siebie Przeczystey Panny kona.

37 Do tych y czwartego przydaymy Br. Jakoba Floreńczyka, który w Jenuy mieście, iak tylko Bracia z Domu S. Kolumbana, do Kościoła S. Barnabaza przenieśli się; pierwszym tego Klasztoru Gwardyanem był uczyniony. Mąż wcale Amielki, naysławkawszy, y tak w pokorze ćwiczący się, że chociaż był Gwardyanem, naysposobniejszych usług w Klasztorze dopełniać nie wzdrygał się. Ostrości przyjaciel, oizczędnie pokarmu używał: a gdy ostrość sukna którym skazanych na Galery odziewać zwykli; y którego ta Prowincya nayszczęście używa, jego ostrości nie była dostateczna; cały wewnątrz habit powrózkami okrywał, aby tym, niby włosiennicą poskramiał ciało. Te y inne trapienia ciała, które szczerze, a tajemnie czynił, gdy ustawiczną modlitwą, y Niebieskich rzeczy rozmyślaniami, do czego wielce był przywiązany, siodzi; pełen dobrych uczynków w Klasztorze Asteńskim pobożnie zasypia w Panu.

38 W tym roku przedziwną opatrność swoją ku Braci Bóg okazał. Gdy bowiem w Prowincyi S. Anioła, już Klasztor S. Jana w Rotundzie, prawie o dwie mile od Miasteczka był założony, tak wielkie upadły śniegi; że prosiący iakmużny nie mogli wynieść z Klasztoru dla przysposobienia żywności Braci. Już chleb, y wszelkie iarzyiny wypotrzebowane były, ani żadna w zaratowaniu ludzkim nie zostawała nadzieia: gdy za ich udaniem się do Boskiej pomocy, czterech Młodzianów, z weyrzenia przystoynych, pod wieczor dzwonią do Forty; z których ieden chleb, drugi wino, trzeci, y czwarty rozmałą żywność przy-

ROK PANSKI. PAWEŁ III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1548.

14.

30.

24.

przynosi. Ci wszystkim będąc nieznaomi, od Fortyana spytani, zkaż, y z czyiey litości tego dobrodziejstwa uczestnikami stają się. Bogu (odpowiadają) dziękuycie, który w potrzebie swoich nie opuszcza: a to powiedziawszy zaraz odchodzą. Po niejakim tedy czasie, dziwili się Obywatele Miasta, że dni zwyczajnych proszenia iakmużny Bracia zaniechali: zaczym obawiając się, aby wielkością spadłych śniegów zatrzymani będąc, niedostatku żywności nie ponosili; niektórych wyprawiają, aby przebywszy śniegi dotarli do Kłasztoru. Od tych gdy Bracia o żywność spytani byli, odpowiadają; że przeszłych dni wprawdzie w największym niedostatku pożywienia, dla wielkości śniegu, który ich od żebraniny ustraszyl, zoltawali. Z tym wszystkim z pobożności czterech Mężów, którzy ich w tym razie potrzebami opatrzyli, we wszystko obfitują. Powracają wyflani, uczynek Obywatelom opowiadają, y pilnie między sobą dochodzą, ktoby w tym czasie z Obywatelów żywnością obessał Bracią: a gdy tey iakmużny żaden między niemi Dawca nie znalazł się; ani też z innych Miałeczek, które od Kłasztoru dalekie były, ta im przyślana być mogła: dopiero wtedy tę Niebieską szczodroblivość, przez Aniołów w postaci ludzkiej, dla nich wyświadczoną uznają. Zaczym to między sobą prawo, ustanawiają na potym: aby gdy śnieg miarę pędzi będzie przechodził nazwyż, natychmiast z powszechnych Miasta żywności, potrzeby do pożywienia dla Kapucynów opatrywano.

39

W tym czasie moc Najsświętszego Imienia JEZUS, która od czasów S. Bernardyna pomału z ludzkiej pamięci wypadać zdawała się; wielką znakowiałością u Kapucynów odnowiona widzieć się dała: którzy przy odwiedzaniu chorych, to na Karteczkach wypiętnowane do noszenia im dając; y przez pobudzenie onych do czci tak wielkiego imienia, ufność odzyskania zdrowia, owemi Chrystusa słowy wzbudzając: (a) „W Imie moje czarty wyrzucać będą: nowemi językami będą mówić: węże będą brać: y choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocne ręce będą kłaść; a będą zdrowi.,, Niezliczone prawie, mocą iego, działali cuda. Z tych niektóre przywodziemy. Nieiaki Annibal Peryn w Hidrunckiey Prowincyi, długo od Frybry, y innych ciała niemocy był trapiiony; gdy Br. Augustyn z Mezapii który tamże Wikarego Prowincyi Urząd sprawował, ofiarowaną Karteczkę z Imieniem JEZUS, pierwey do wzywania iego mocy pobudziwszy chorego, na szyi mu zawiesza. Ledwo tedy chory Najswiętsze Imie przyjął, aż oto wolen od wszelkiej niemocy, z łóżka powstał: a aby tak nagle uzdrowienie nie zkaż inąd, iak tylko z tego Imienia naydzielniejszego mocy, iemu być użyczone wszyscy poznali; trafiło się; że rodzony Annibala Brat, w takową wkrótce potym, iak on, chorobę zapadł: na którego gdy Annibal zdjęte z siebie Imie JEZUS przełożył, Brat zaiste w tym czasie ozdrowiał; lecz sam iak tylko pozbył Karteczki, znowu odnowiła się Pabość; ani od niey żadnym sposobem wolny być mógł, aż o inną dla siebie u Braci postarał się.

40

Jan Baptysta Cezan, gdy w Hostaniu, w iednymże czasie, z Zoną czwartaczkę cierpiał, Br. Stefan z Miletu Kaznodzieia Kapucyn, aby do obrony Najswiętszego Imienia JEZUS uciekali się, oboje pobudza: od którego iedną Karteczkę z wyrazem Imienia JEZUS wziąwszy; gdy teyże, przy porywaniu gorączki, iedno po drugim używa, oboie natychmiast od niemocy zoltają wolni.

41

Podobnie Br. Franciszek z Laterey Kapucyn, który Najsw: Imie JEZUS w ofobliwym miał uszanowaniu; gdy zachorzałwszy na gardło, w wielkim życia niebezpieczeństwie zoltawał: innego lekarstwa nie chciał używać,

tylko Jmie JEZUS na szczyt sobie zawiesił: którego mocą nieodwłocznie ozdrowiał.

I Trzech lat Pasterkiego Urzędu, Bernardyn Asteński, z największą czułością, y niezmiernym zgromadzenia zaszczytem, tudzież zaisnieniem Zakonney karności, na Generalstwie dopełnił: gdy w tym roku, który Tyfiący Pięćsetny Czterdziesty dziewiąty jest, siódmą Kapitułę Generalną w Neapolu nakazuje: na ktorej chcąc po pracy cokolwiek odetchnąć, y pożądane go uspokojenia umysłu wielce szukając, nie mało wymówek, przed zgromadzonemi Oycami, iak mógł najsukuteczniej przywodzi; przez które od przykrości tego ciężaru uwolnienia doprasza się. Lecz Oycowie Zgromadzeni rzędy iego Zakonowi użyteczne, y właśnie potrzebne widząc: mniej zaiste o iego spoczynku, więcey zaś o pożytku całego Zakonu zaradzają: zaczyn wszelkie iego wymowki, przez które pracy tego Urzędu uniknąć starał się, z lepszych powodów, y dla powszechnego dobra na stronę oddaliwszy; powtore na Generalskim Urzędzie potwierdzają. Bernardyn zaś gdy wolę Boską chęciom swoim przeciwną być porozumiał, na nowo uymuie się pracy, y lubo ważny, na ramiona swoje wkłada ciężar.

2 Na tej Kapitułe, nieco do pierwszych Ustaw Zakonu przydano: co, y czasu przeczorność, y rzeczy doświadczanie potrzebnym być okazywały.

3 Pierwsze jest. Aby na Kapitułę Generalną tyle z każdej Prowincyi schodziło się, ile w niej liczy się Kuštody, byleby pięciu Kuštoszów liczba nie przechodziła, ani nad trzech mniej nie było; y ci na Kapitułe Prowincyalney przez głosy wszystkich niech będą obrani.

4 2. Aby w każdej Prowincyi, przez głosy tajemne, Kuštosz na Kapitułe Prowincyalney od wszystkich głosujących był obrany, który Wikarego Prowincyi winy w czasie rządzenia popełnione, na Kapitułę Generalną niech odnieś: y Kuštoshem Kuštoszów ma się nazywać.

5 3. Którzy z Świata do naszego Zgromadzenia przychodzą, niech Gwardyańskiego urzędu nie otrzymują, poki pięciu lat w Zakonie nie wybędą. Zakonnicy zaś przed zakończeniem roku doświadczania, niech obydwóch głosów nie używają: chybaby w obojgu dla śprawiedliwych przyczyn od Generała uwolnienie nastąpiło.

6 4. W obieraniu Dykretów mieyscowych, bynajmniej nad piąte głosowanie, nie ma się postępować. Piąte zaś głosowanie, zapisawszy tych imiona, którzy głosy dają y biorą, iako też głosów, które każdemu dostały się, liczbę wyraziwszy, dobrze obwarowane do Wikarego Prowincyi niech będzie przesłane: który nazbyt uporczywych, y na swoim zdaniu polegających niechay ukarze.

7 5. Bracia, niech żadnych do Trzeciego S. O. Franciszka Zakonu Niewiaść nie przyjmują, któreby w przeciągu lat czterdziestu, życiem cnotliwym, y dobrą sławą u wszystkich zaszczycone nie były: a to nazawsze wyiawszy, aby ich spowiedzi nieśluchali. Toż samo; procz pierwszego, w przyjmowaniu Męszczyn niech się zachowa.

8 6. Jeśliby Gwardyan którego Klafztoru, na cały Miesiąc przed Kapitułą Prowincjonalną umarł; Wikary Prowincyi za zezwoleniem dwóch Definitorów innego niech obierze. a jeśliby mniej czasu zbywało, Wikary tylko na miejsce iego niech będzie wyznaczony.

9 7. Aby żaden z Braci, bez Wikarego Generalnego pozwolenia, iakichkolwiek Świeckich osób słuchać Spowiedzi nie ważył się: chybaby ostatnia wymagała trafunkowa potrzeba, y pozwolenie miało się od Plebana.

10. Gdy

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1549.

15.

31.

25.

IO 8. Gdy Generalna lub Prowincyalna odprawia się Kapituła; żadnego oprócz potrzebnych rzeczy przysposobienia niech nie czynią: ani żaden na Kleryka niech niebywa przyięty, ieśli należycie nie będzie umiał czytać; a Laicy żadnych wcale Książek, wyiawszy Regulę, niech nie mają.

II Po takowym ustanowieniu, y rozeyściu się Kapituły: osobliwsza dobroć Boska, która Bernardyna do pracy Zakonu wezwala, nie umknęła mu pociechy w trudach. Albowiem za zbliżeniem się dnia Nayśw: Panny Anielskiej, gdy do Asyża iść postanowił, y sobie Brata Bernardyna z Kollepetraku (który pod ten czas Wikarego Umbryjskiej Prowincyi sprawował urząd) za Towarzysza przyłączyć życzył: trafiło się, że go na łożku leżącego, y ciężką gorączkę cierpiącego znalazł; do którego przystąpiwszy, rzecze: Coż tu Bernardynie czynisz? Alboż nie wiesz że na obchodzenie Uroczystości Nayśw: Panny Anielskiej, małż z mną wpředce do Asyża wychodzić? Zaczym ieśli się podoba, tey gorączce twoiey rozkażę, aby cię opuściła, dokąd z mną mogłbyś udać się? Któremu Bernardyn, nie mi, (rzecze) milszego nie iest Oycze: niech oddala się na twoie rozkazanie gorączka, abym za tobą wolnie mogł udać się. Bernardyn zaś General Jmienia JEZUS wezwawszy, gdy na czole iego krzyż wyraził, natychmiast oddaliwszy gorączkę zdrowym uczynił: nieiaką tylko słabość na ciele zostawiwszy, za której po dniu iednym, lub drugim ustąpieniem, który niedawno chorował, za Generałem swoim zdrow, y czerstwy pulchra się w drogę.

I2 W tym roku Mąż nayświeższy, Franciszek Esyn, życie cnot osobliwszych pełne, prawie aż do zgrzybiałej starości nayświętobliwiej przepędziwszy: wiele też prac pobożnych dla Zakonu chwalebnie podiawszy; szczęśliwie w Panu zasypiając, do nadgrody Niebieskiej spiesz: którego pamiątkę, iaka z dawnych Zakonu dzieiow mieć się może, sławić nam należy.

BR. FRANCISZKA ESYNA TRZECIEGO GENERAŁA

Zywot y Sprawy z dowodnych Rękopism wyjęte.

I3 ESyn Miasto iest, między Appenninu Gorami, w powiecie Marchiańskim; nad Rzeką Etem leżące; z którego Franciszek, z Szlachetnego Repantow pokolenia spłodzony, ród prowadzi. W młodym wieku na nauki oddany, tak znaczny postępek w nich uczynił, że w dwudziestym będąc roku, po zakończoney Filozofii, już w Perużu w Kościelnym Prawie pilnie ćwiczył się. W którym czasie gdy Biskupia tego Miasta Stolica ośrocona została, Oyciec, który w dostatki, y powagę wielce był możny w tym Mieście, wyrabia u Papieża, że Franciszek Esyńskim Biskupem został wyznaczony. Tym czasem gdy już po zakończonym prawie Kanonicznym, Franciszek Mistrzowski Wieniec, a z nim y Biskupi Urząd miał przyiąć, wielkość owego ciężaru, y rozliczne też niebezpieczeństwa, pilniey na umyśle rozważać począł tych ludzi, którzy w Swiatowych rzeczach zatopiwszy się, od nich częstokroć na zgubę duszy pociągnięni bywają. Dla czego za Boskim wewnątrz y oświeceniem, y powołaniem, Książki wszystkie, pieniądze, sprzęty, y czego tylko dotąd używał między ubogich rozdawszy, razem y Biskupstwo, y Swiat opuszczając, do Zakonu OO. Obserwantow udaie się. W którym z wielką pilnością Bogu służąc, takiey w Zakonnym zachowaniu, y innych cnot nabyciu dostąpił chwa-

G ggg

ły, że między najpierwszemi tego Zakonu Oycami, z roztropności, życia nie-
skażytności, y w naukach biegłości liczył się.

14

Na urząd Kazywania wysłany, w tym taką dzielnością innych prze-
chodził; że będąc od Papieża Apostolskim Kaznodzieją uczyniony, lubo nie-
lącą przeszkodę miał w mowieniu, wżędzie jednak, przy okrzykach ludu,
z wielkim pożytkiem słowo Boskie opowiadał. Niemniej też w nim była
Zakonnego zachowania gorliwość. Gdy bowiem zaraz od wstąpienia swego,
Regulę S. O. Franciszka do litery zachować, statecznie u siebie postanowił: za-
tym poszło, że tylko o ubogie miejsca, osobne, y od ludzi dalekie, do po-
mieszkania dla siebie starał się: które, tak dla wrodzonej sobie pokory, y skro-
mności, (dla której od wszystkich był kochany) iako też dla szczegulney
niekażytności umysłu, y mniemania świątobliwości, które sobie w Zako-
nie ziednął, łatwo od Przełożonych otrzymywał: tam cokolwiek do doskona-
łego Reguły zachowania należało, z wielką uśilnością przestrzegał. Jednak-
że o sobliwie do tego obracać umysł zdawał się, aby nadwężenie Zakonu, przez
Odnowienie naprawić postarał się. Był w ten czas Prokuratorem Zakonu w
Rzymie, Br. Bernardyn Asteński, którego Franciszek Zakonnego zachowania
pilnym, y wcale świątobliwym znając być Mężem, z nim o skutecznieniu u
Papieża Odnowienia Zakonu naradza się. Tym czasem zaś, gdy oba około
tego pilnie krzątały się, pogłoska o Kapucyńskim Zgromadzeniu mimo podle-
głości Zakonowi ustanowionym, y od Papieża potwierdzonym, wszędy szerzy-
ła się: które gdy wielką cnot, y zachowania Reguły chwałę, od wszystkich od-
bierało; wątpliwym Franciszka uczyniło, czyliby mu Odnowienie, o które u
Apostolskiej Stolicy starał się, opuściwszy, nie należało do Kapucynów udać
się. Gdy jednak Mąż roztropny wszelkie okoliczności u siebie zważał, któ-
reby temu Odnowieniu przytrafić się mogły; y obawiał się, aby Kapucyńskie
Zgromadzenie, które z wszech miar słabe, y w ludzi nie opatrzone, mocnym
natarczywościami Zakonu podpadając, nie zostało nakoniec rosproszone: to
wcale jego umysł oglądający się na przyszłe rzeczy powodzenie, zatrzymy-
wało w zawieszeniu. Dla czego chcąc się o Kapucyńskim stanie lepiej upewnić,
z Ludwikiem Forosempronianem naradza się: który pod ten czas pierwsze
przy Kościele S. Maryi Cudów pomieszkanie był założył: a po zmowie z nim
uczynionej, iako indziej powiedziało się obszerniej, własnego Odnowienia
u Apostolskiej Stolicy dokonywa. Które nakoniec Apostolskim wyrokiem u-
mocowane otrzymawszy, gdy o tego rozszerzenie w Marchii starał się, z Kom-
panem Janem Chrzycielem z Nuriyi wtrącony został do więzienia, y za godne
czyny, niegodną znosi oboję. Lecz wkrótce uwolniony będąc z więzienia;
do Kapucynów, roku 1534. razem z Bernardynem Asteńskim, Janem z Fa-
nu, y innemi, których tamże wymieniliśmy, śpieszno udał się.

15

Tu zaś przyszedłszy, iakiemiby przed Bogiem zaszczytał się cnotami; to
naprzód jest dowodem; że tey, która między cnotami trzyma pierwszeństwo,
przez które ciała rokoszy niby wędzidłem wstrzymujemy; to jest powścią-
gliwości w pokarmie, y napoiu, tak przestrzegał; że przyrodzenię wprowadzie,
które niewiele domaga się, potrzeb nie ubliżał; wszelki jednak zbytek, y co
w iedzeniu przyjemnego jest, tak odcinał, że pokarm nie rokoszy, lecz potrze-
bie tylko służyć przymuszał: wiedział bowiem o tym S. Grzegorza zdaniu:
(a) „Do potyczki duchownego zawodu nie powstać się, jeśli pierwey umie-

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1549.

15.

31.

25.

szczyony w nas samych nieprzyjaciół, to jest pożądlivość obżarstwa nie będzie wyrzucona: bo jeżeli tego, co jest bliżej nas, nie obalamy, nadaremnie do tego, co dalsze jest, szturmowania przechodziemy. „Próżno bowiem przeciw obcym nieprzyjaciołom w polu toczy się wojna, jeżeli w środku zamkniętego Miasta zdradliwy Obywatel znajduje się. Zkąd owego Pustelnika Świętego często wspominał, który od Ucznia zapytany, czemuśby takim głodem ciało wycięczał: Dopusć mi (rzecze) walczyć z nieprzyjacielem, zabijam ię, y ią go zabijam. (a) „Zawsze bowiem (iako mówi Ambroży S.) niaistkowi przyjazna była cielesność, głód zaś nieprzyjaciół rozpusty. „Ani inna (jeżeli Prorokowi dany wiarę) nieprawość była sodomii, tylko dostatek chleba. Zaczynam, mawiał, że ani przywar umysłu, ani rozkojczy ciała zmoże ten pokonać, który brzucha żarłocstwa poskramiać, y obżarstwa występku, powściągliwości cnotą miarkować zaniedbuie.

16

Ztąd Franciszek, naprzód przeciw nienasyceń żołądka utarczkę zacząć, y powściągliwości w pokarmie, nie tylko iako doskonałej cnoty, ale też iako wodza cnot wszelakich, tak między innemi w całym życiu swoim trzymać się postanowił: że nikt tak bankietu nie był żądny, iak ten powściągliwości kochający. Miał zwyczaj raz tylko na dzień mimo nasyceń bierać pokarm. A używając zdania Hieronimu S. (b) „Niech ci będzie codzienny post, y posiłek unikający nasyceń: nacoż ci się albowiem przyda przez dwa, lub trzy dni próżny żołądek nosić, jeżeli potym równie napchany ma być? „raczej sądził, aby Zakonny człowiek pospolitych pokarmów, nawet y mięsa powściągliwie pożywał, niżeli w potraw polubownym, ani on Kościoła ustanowionym wyborze zakładać istotę postu: y S. Bernarda zwykły był przywozić, w ten sposób mówiącego: (c) „Lepiej jest trochę mięsa obyczajnie pożywać, niżeli pufzącą iarzyną aż do odrzygania nasyć się: zwłaszcza kiedy y Ezaw nie o mięso, lecz o soczewicę został naganiony; y Adam dla drzewa, nie dla mięsa skazany: y Jonasz za skosztowanie miodu, nie mięsa na śmierć osądzony. Przeciwnie zaś Elias bez obrazu pożywał mięsa. Abraham Aniołów przyjemnie mięsiwem raczył, y z tego swoje ofiary czynić Bóg rozkazał. „Dlaczego tych mniesy pochwalał, którzy scisłe niektóre posty, albo na chlebie, y wodzie, albo na samych iarzynach obchodząc, innych czasów, albo się potrawami opychać, albo nigdy nie mogącemu głodu zaspokoić zdawali się. Prawdziwą zaś powściągliwość twierdził być na tym zasadzoną, aby kto skromnie, y oszczędnie pospolitego pokarmu dla życia, nie dla rozkojczy używał: y nigdy od stołu nasycony nie odchodził.

17

Ponieważ powściągliwość (mawiał) modlitwie, y bogomyślności służyć powinna: ani ten post ma być pochwalony, przez który umysł do uwag niebieskich, albo przez zbytę powściągliwość osłabia się, albo przez nasyceń nie tempieie. W postach albowiem takowe należy pomiarkowanie zachować (za świadectwem Fulgencjusza) aby ciała naszego ani tytość wzruszała, ani zgłodniałość nieumiarkowana osłabiała: tak żeby do rzeczy Bożych nieposobne stało się. Y że ta była myśl S. O Franciszka, nauczał, aby tak postów, iako y innych zabaw ręcznych, lub powierzchownych, pod tym obowiązkiem podejmowali się Bracia, żeby Świętej Modlitwy ducha nie gasili; któremu (iako jest w Regule) inne rzeczy doczesne służyć powinny. Zkąd to wszystko obwiniać nieobawiał się, co od modlitwy iakimkolwiek sposobem umysł odwozdi, y do niej nieposobnym czyni. Jakowa jest zbytę, albo w rozmowach gadatliwość, albo w obcowaniu poufłość, albo w czynieniu troskliwość,

Ggggij

(a) S. Ambr: ser: 40. Ezech: 17. (b) Hier: Et habet de confec. d. 5. cap. non dico.
(c) Ber. in Apolog.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kupucyndów.

1549.

15.

31.

25.

albo w innych rzeczach żądność, które umysł swoiey wolności pozbawiają, aby wolnie ku Bogu na modlitwie wzbijać się nie mógł.

18

Mawiał albowiem, że Modlitwa końcem jest, y zamiarem całego życia Zakonnego; do której wszystkie inne rzeczy zmierzać powinny. Gdy bowiem dane jest największe przykazanie człowiekowi, aby Boga nad wszystko miłował: Boga zaś nikt kochać nie może, ieżeliby wprzód jego przyjemności, przez którą skłonności ludzkie dla siebie zniewala, nie zakosztowała dusza. Ztąd modlitwę, która umysł do przyjemności Boskiej pociąga, y do miłości przynagla, do dostąpienia doskonałej miłości Boga, potrzebną być twierdził. Dla czego lubo mniemał, że do niej przez wszystkie cnot sprawy zmierzać należało: trzeźwość iednak, y powściągliwość, niby Głowę innych, bez których czyta myśl ku Bogu podnieść się nie może, słowem, y przykładem nad inne zalecał.

19

Przy powściągliwości zaś, tak rzeczy niedostatku, y ubożstwa, iako z nią spowinowaczonego trzymał się; że nie nad nie droższego, nic zacniejszego być nie rozumiał: przeto z takim ku niemu był przywiązaniem; że gdy Roku 1543. w Rzymie uczyniony Generałem, cały Zakon odwiedzał; gdziekolwiek brytwanny do smażenia rzeczy, znajdował, natychmiast z Kłasztorów oddalał. Różny też do pieczenia, z tey zwłaszcza przyczyny znośli: że rzeczy pieczone, lub smażone, raczy do roskoszy w pokarmach, y wzbudzenia obżarstwa, niżeli do uśmierzenia głodu (mawiał) należą. W innych także rzeczach niedostatku, y ubożstwa tak przestrzegał: że gdziekolwiek obszerniejsze ogrody, albo zamożne Zakrystye, lub stancye Brackie w sprzęty znajdował, one natychmiast odcinał: lubo tamtych czasów tak ściśle w rzeczach ubożstwo zachowywano w Zakonie; że Bracia ledwie na mienie potrzeb, dla ściślego zachowania, odważali się. Gaików, gdzie to wygodnie być mogło, w Kłasztorach wprowadzić dopuszczał: lecz drzewa z nich, dla pospolitego używania Braci wycinać, dla tey zwłaszcza przyczyny zakazywał, że krzewiny do modlitwy, y nieiakię rozrywki Braci, tylko pozwolone być się zdają: a ieżeliby te do pożytku, y wygody Kłasztoru, przez używanie drew, kto obrócił; pewnieby nad Regulę wykraczał, która wszelkiego tak drew, iako y innych rzeczy opatrzenia Braci zakazuje. Zaczyn ieżeli Pól, y Winnic do zbierania chleba y wina uprawiać nam Reguła wcale zabrania: czemuż y Gaiow mienie dla opatrzenia się drwami, za zakazane od niej poczytać się nie powinno? Oraz to było powiżeczne, wszystkich owego czasu pierwszego Ojców, rozumienie, którzy do tak ściślego zdania przychodzili, ieżeli nie przechodzili: że ani suchych, y niezdatnych gałęzi, z drzew obcinać: ani obciętych, lub opadłych; na potrzeby Kłasztoru obracać ważyli się.

20

Nadto gdy to utrzymywał, że ogrody tylko do zasiewania iarzyn służyć powinny: drzew rodzajnych, iako to Jabłoni, Grusz, Migdałowych, Oliwnych, y tym podobnych; ponieważ opatrzenia w rzeczy mają pozór, chować w nich nie dopuszczał: lubo z nich, w tym tylko czasie, Bracia, owoców pożywali, kiedy świeże z drzewa zbieraia się. Lecz gdy ten drzew, które owoc, do prędkiego tylko ziedzenia Braci, rodzą, chować w Kłasztorach nie pozwalał: tym bardziey od tych dalekim być pokazywał się, które dla długiego owoców chowania, widział być zasadzane; iakowe są Orzechy, Kasztany, Oliwy, Migdały, y inne tego rodzaju drzewa, których owoce przydłużey zwykły się chować. Zaczyn gdy Sycylijskie odwiedzając Kłasztory, na wielu miejscach, Oliwne, Migdałowe, y inne rodzajne drzewa w Ogrodach zasadzone znajdował: wszystkie natychmiast podciąć, y wykorzenie rozkazał: aby się przez

przez to nie tylko od opatrywania się w rzeczy; ale też y od samego pozoru, y niebezpieczeństwa dalekim być okazał. Ztąd też wszelki żbytek, iako nieprzyjaźny uboſtwu, pod jakimkolwiek pozorem wprowadzony, znosząc; flanowi, aby to tylko, co Reguła, lub Ustawy przepisują, Bracia miewali. Przytym wszystkich, aby zupełnie na Boskiej Opatrzności polegali, słowy, y przykładem wzywał. Ani bowiem kiedy Kompanowi cokolwiek nosić z sobą w drodze dopuſzczał. Gdzie jednak przez odludne miejsca odprawiał podróż, ledwie ieden lub drugi chleb dla siebie, y Kompana mieć dozwalał. Raz przecie zdarzyło się, że gdy w daleką, y trudną przez odludne miejsca wybierał się podróż; Br. Antoni z Aletu, (którego pod ten czas za Kompana używał) naywięcey litując się nad pracą, y starością jego, trzy, mimo wiadomości jego, Kwiczoły w nocy upiekl, oraz dla posiłku Starca wziął z sobą w drogę. Już za przebyciem połowy drogi, nadchodziło południe; gdy Franciszek, wesółą twarzą, w te słowa do Antoniego rzecze. Już teraz, Antoni, Bogu ferdeczne czynię dzięki: ponieważ ten dzisiejszy posiłek mieć będziemy, który Braci Mnieyszych naybardziej zdobi: rozumiał bowiem, że Kompan nie z sobą miał, oprócz chleba; gdy zaś Kompan dobył Kwiczołów, tak dla nich zasnuć się, y tym postępkem tak się ciężko zmartwił; że ledwie trochę skofztowawszy chleba, znowu do podróży zabiera się, zganiwszy ten postępek swego Kompana.

21

Niechym tak Franciszek nie brzydził się, iak rokoszą, y podnietami wiedzeniu: zaczyn gdy Braci, zwłazcza młodych, soli do potraw, przy stole używających widział, skromnie strofując, nauczał: że żadney przy stole, oprócz głodu, przyprawy szukać nie należy. Co zaś do budowy Klasztorow należy, ieżeli kiedy w tych cokolwiek od uboſtwa Reguły wykraczającego obaczył, nieodwłocznie obalić starał się, oraz Wynalezcę surowo karał. Mniey zaś Serafickiemu uboſtwu sądził być szkodliwym, wykraczającą budowlę znosić, niżli ją w całości, na potomnych zgubę, zostawiać. Którzy bowiem (mawiał) innych wspaniale budujących widzą, to też sobie wolno być rozumieją: zkad pochodzi, że wada w budowlu, która się od pierwszych w całości zachowuje, cała też do potomnych przechodzi; którzy z niey nowego, a częstokroć y większego przestępstwa biorą przykład. Zadnego, mawiał, między wszystkimi urzędami, y posługami Zakonu, nie maż niebezpieczniejszego nad budowanie, dla największego niebezpieczeństwa zgwałcenia uboſtwa: przeto od tego ile możności wstrzymywał się. Gdy iednego czasu w Wenecyi przydłużey bawił się, o wybudowanie czegoś w Klasztorze postarał się: co gdy Br. niektóry Laik, za rzecz mniey potrzebną sądził, rzekł do niego: Oycze Generale, patrz, abyś w tey budowlu cokolwiek nie wykroczył. Któremu on. Nie dziwuy się, rzecze, Synu, albowiem skoro tylko Br. Kapucyn do budowniczego dzieła sam dobrowolnie wdaie się, Czartowskiy władzy podpada, który go tak na umyśle zaślepią, że samego nawet przestępstwa uboſtwa nie uznaje. Dla tey przyczyny S. O. Franciszek, ów pierwszy Nayśw. Panny Anielskiej Klasztor, który z błota, y rokitiny był wystawiony, y słomą pokryty, poki żył, zawsze nieodmienny, lub za nastąpieniem nowej budowlu, chciał aby w całości był zachowany, aby następnym za wzór uboſtwa służyć: a na radzie Brata przeſtając, nieodwłocznie co zbudowano było, kazał obalić.

22

Częstokroć ów Mąż przeznacny będąc na Urzędzie Generalskim, o zbytku, y wspaniałości budynkow, czyniąc przemowy do Braci, mawiał: Mnie już starem u wierżcie, Bracia, że nic bardziej całemu Braci Mnieyszych Zakonowi, nad zbytek w budowlu dotąd nie szkodziło: ani więcey innych Braci, iak z liczby tych, którzy w budowaniu naruszyli uboſtwa, dostało się do Piekła. A Hhhh

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1549.

15.

31.

25.

ieżeli przyczynę tej rzeczy wiedzieć chcecie, ta jest; że tak ściśle być powinno naszych budynków ubóstwo; iżby nie przechodziło chatek ubogich. Zkąd pochodzi, że ilekroć kształt budynków naszych, albo obszerniejszy, albo ozdobniejszy, albo ciekawszy, albo kosztowniejszy jest, iak ten, który ubogim zwyczajny bywa, tylekroć wykracza od przepisu ubóstwa; czego S. O. Franciszek zdawna, y zawsze nauczał, kiedy nam z ubogich pomieszkania wzór Klasztorów naszych brać rozkazał.

23

To albowiem pewna jest, (przydawał) że nam ubodzy od S. O. Franciszka, iako wzór naszego ubóstwa, byli wystawieni, którychbyśmy tak w odzieży, y iedzeniu, iako w pomieszkaniu koniecznie naśladowali sposobu. Jeżeli tedy w odzieniu ten dla nas kształt jest przepisany, abyśmy na wzór ubogich podło odziewali się: y tego też w pożywieniu ubogich niedostatku naśladować należy, którzy wcale nic nie posiadają: ktoż powątpiewać może, aby podobnież y w wystawianiu Klasztorów nie było naszym obowiązkiem zapatrywać się na ubogich pomieszkania? Zkąd żadne w Regule, nad przykazanie ubóstwa, ani wyższe, ani trudniejsze jest: gdy to nam życia ludzkiego wszelkich zabrania wygod.

24

Gdy więc tak pewna, y gruntowna jest, ta Seraficka nauka, że żadnem wcale dowodami osłabiona być nie może: to też za tym idzie; że tych mieysc, które wspaniały są wystawione, iak dozwala ubóstwo Reguły, używanie nam wcale jest zakazane. Jeżeli albowiem ten odzienia rodzaj, który nie z podłego, ale z kosztownego zrobiony jest, iako ubóstwu przeciwny, wyraźnie w Regule zakazuje się: czemużby y tych budynków, które od Serafickiego ubóstwa są dalekie, używanie dla nas nie miało być zakazane? gdy w obojgu równe jest przykazanie ubóstwa. Do tego też y to przydawał. Częstoć, tak co do pomieszkania, iak co do pożywienia, y co do innych około ciała starunków, zmyślności raczey, niżej prawdziwych potrzeb szukamy; co by daleko odrzucić należało; aby duchowi mogły rzezy Boskie zasmakować. To albowiem między Bogiem, y Zakonnymi osobami zaszło przymierze: że imby daley te, dla czystiejszego zachowania Reguły od zmyślowych rokofozy, y Ziemskich rzeczy pożądlivosti oddaliły się: tymby większych im, y obfitzych duchownych użyczał pociech. Zaczynam ci wielce myśleć y znacznie błędzą, którzy za wygodami ciała, y zmyślnością w Zakonie udawszy się, rozumieją, że przez te, życie sobie przyjemniejsze uczynią: gdy bowiem od owej przyjemności ducha Boskiego, z której wszelka radość, y uciecha, iako z źródła wypływa, daleko nazbyt odchodzą; pewnie nie łatwy, y przyjemny, ale naytrudniejszy, y zgoła nędzny stan znaydują: który niedalekim być piekła rozumiałbym. Albowiem nic nieznosniejszego nie jest, iak w Zakonie, który na duchownym życiu gruntuie się, żyć bez ducha.

25

To zacny Mąż o powierzchownym ubóstwa zachowaniu, częstoć Braci powtarzał: którym inne też uwagi o wewnętrznym Ducha ubóstwie, do którego Synów swoich wielce pobudzał, miał zwyczaj przydawać, mówiąc. Synowie najmilszy, ducha ubóstwo, nie przestaie na powierzchownym tylko zachowaniu; ale naybardziej wewnętrznego wyciąga: które od tego naywięcej zawisło; aby Br. Mniejszy Kapucyn, od wszelkich rzeczy ziemskich chęć oddaliwszy, wszystkim, nawet y sobą samym dla Boga pogardził. Podło odziewać się, w domkach lichych mieszkać, postami trapić się, na modlitwę uczyć, ciało biczować, y innemi przykrościami trudzić, dobrze jest; y tym lepiej, im to do doskonałego zachowania Reguły zmierza. Z tym wszystkim ieśliby to samo tylko było; a wewnętrznego ducha ubóstwa, w towarzystwie

ROK PANSKI PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1549.

15.

31.

25.

swoim nie miało; prawdziwie, y doskonale ducha Boskiego nie może się osiągnąć. Miłość albowiem rzeczy ziemskich, gdy się w duszy znajduje, ducha Boskiego miejsce posiada: ani mu doskonałego w człowieku panowania dopuszcza. Jeśli Rodzice, jeśli Krewni, jeśli Prowincya, jeśli Klasztor, jeśli Cella, jeśli Książka, jeśli cokolwiek innego, swoją pożądlivością w duszy panuje: iak długo przy tym zostaje panowaniu: tak długo Boski ów duch, który nas z Bogiem przez doskonałą miłość łączy, daleki od niego być musi. Ani bowiem Boga, y rzeczy skazitelnych miłość, która do Boga nie zmierza, razem w jednymże duszy przybytku być może. Ani ów Najwyższy Mlestat Boski, doskonale może się kochać, gdy oprócz niego, cokolwiek z rzeczy ziemskich, które z nim nie łączą się, miłuje się. Zgoła gdziekolwiek Ewangeliczny ten duch Boski jest, ztamtąd wszelka podła, y brzydka stworzenia miłość wygnana być powinna. Zaczynamy kto tego ducha Boskiego, który jest Ewangelicznej doskonałości, chce dotąpić, wszelką iakichkolwiek rzeczy, które do Boga nie należą, pożądlivość daleko od siebie niech odrzuci, y Bogu cały umysł, przez wewnętrzne ducha ubożstwo niech odda.

26

Lecz jeszcze zacniejszą drogę (mawiał) wam ukazuję. Mało jest, dla osiągnięcia doskonałego ducha ubożstwa, doczesnymi gardzić rzeczami: jeżeli kto razem z niemi sobą też samym nie pogardzi dla Boga. Więcej albowiem każdemu własna miłość, niżeli chęć do rzeczy jest szkodliwa. Jakoż w duszach naszych wrodzona nieiaka znajduje się miłość własna, przez którą przywiązujemy się do nas samych: która tym szkodliwsza jest duchowi, im bardziey umysł od miłości Boga odrywa. Y dla tego Chrystus tym, którzy do doskonałego ducha ubożstwa, y Ewangelicznej doskonałości stopnia dążą, tak ściśle nienawiść siebie samych przepisuje, że tey niemających, z liczby nawet uczniów swoich wyłącza, gdy mówi: (a) „Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści Ojca swego, y Matki, y żony, y dzieci, y braci, y siostr, jeszcze też y duszy swojej, nie może być uczniem moim.” Gdy tedy to jest zamiarem własnej nienawiści, aby miłość siebie samego, przez którą miłość Boga zmniejsza się, z człowieka wypędziła: jeżeli kto w miłości Boskiej postąpić, y doskonale owego ducha Pańskiego osiągnąć pragnie, którego nam S. O. Franciszek tak bardzo w Regule zaleca, temi słowy. (b) „Niech uważają Bracia, że nad wszystko pragnąć powinni, mieć ducha Pańskiego, y świętą jego sprawę,” potrzeba, aby całego siebie w moc Boską podał: y nikomu, prócz woli Boskiej, y upodobania jego, w duszy swojej władać nie dopuszczał; tak dalece, aby z Apostołem zawsze mówił: (c) „Panie, co chcesz, abym czynił?”

27

Niech rozważa u siebie sługa Boski: że z istoty nie wolny, ale sługa; ani swój, ale Boski właściwie jest: (iako mawiał Platon) gdy od niego życie, czucie, ruszanie się, ciało, duszę; zgoła to samo, że jest, odebrał. Zkąd Augustyn S. wnosi: Co tak nie twego, iako ty: jeżeli czym jesteś, czymś jesteś. Co gdy tak jest; iakże sobie cokolwiek przywłaszczać, albo mniey iak cały od woli Boskiej zależeć ten powinien, który całego siebie Boskim być uznać? Za czym idzie, że gdy każdy siebie nie swoją, ale Boską tylko własnością uznawać powinien: iedynie mu tylko Pana swego chwały szukać, y tak doskonale iemu podlegać, oraz na jego skinienia gotowym być należy: aby nie tylko wszelki pożytek doczesny, ale y samo chwały niebieskiej osiągnięcie jego woli, y upodobaniu zostawiał: y tyle Boskim jego wyrokom dozwolił; że gdyby tego chwała, lub wola Boska wyciągała; aby raczy w Piekło na wie-

(a) Luc: 14.

(b) 1. 9.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1549.

15.

31.

25.

ki gorzał, co jednak być nie może, za świadectwem samego Zbawiciela, który mówi u Mateusza: (a) „Takci nie jest wola przed Oycem waszym, który jest w Niebieszech, aby zginął jeden z tych najmniejszych. „ Niżeli aby wiekuißtą w Niebie zapłatą cieszył się: chętniej do Piekła, dla chwały Boskiej, niżeli do Nieba bez tey, udał się. To więc nayznamienitsze jest ducha ubóstwo, którego nie wielu dostępuje: które na tym osobiwie zasada się, aby się nic zgola, oprócz JEZUSA Chrystusa, y iego chwały nie szukało, nie pragnęło, nie kochało.

28

Na koniec ten Święty General pilnie Braci upominał, aby z wszelką pilnością strzegli się południowego czartostwa: gdyż czart, których otwartą drogą nie może pociągnąć do występku, przez cnoty psuie; tak ich umyśły zarażając, że okazała spraw iasnością, ziednać sobie imię świętobliwości u ludzi staraia się, y z tego światła, dla siebie ciemności czynią. Nic dla Zakonnego człowieka, nad tę obłudę być niebezpieczniejszego nauczał. (b) „Ta albowiem (iako mówi Chryzostom) gdy kogo opanuje, ten z trudnością uzdrowiony bywa: y którą, powietrzną niemocą zaraził dusze, z Nieba ściągawszy, do ziemi przybija: ani iey więcej dozwała, aby na prawdziwe światło poyrzrzeć mogła. Kto się bowiem w podobnym stanie znajduje, bez żadnego rozkazu, wszystko samochętnie czyni, co do upodobania innym być rozumie: y aby w podziwieniu był u innych, oślep leci. „ Jeżeli dobrym, jeżeli pobożnym, jeżeli Świętym, chcesz się okazać przed innemi; aby cię za dobrego wszyscy mieli, aby cię za Świętego, y czci godnego ludzie sławili; aby nareszcie nikt cię nie pogardzał, ale wszyscy powinną ci cześć oddawali: już od prawdziwej świętobliwości dalekim jesteś; y tę cześć w nadgrode już odebrałeś, która całą drugiego żywota chwałę, y zapłatę wyniszcza. Coż nad takowego człowieka jest nędzniejszego? który przez własny majątek, którym inni zwykli się bogacić, on sobie zgubę, y niedostatek gotuje? z lekarstwa niemoc zaciąga, y z kąd się powinien był polepszyć, gorszym staa się. Podobnie jeżeli pokornym, jeżeli uczynnym, jeżeli powolnym, jeżeli do wszystkiego użytecznym, y prędkim dla Oyców okazujesz się, jeżeli podarki rozdajesz, jeżeli się przychylnym okazujesz, abyś ich życzliwość, łaskę, y pomoc do dostąpienia godności sobie ziednał: czyliż to cię być pokonanym od czarta południowego, oraz niegodnym Zakonnika, y Kapucyna imienia nie dowodzi? który od wszelkiego dostoięstw, y godności pragnienia, tym dalszy być powinien, im ściśley, do szukania Ewangelicznej doskonałości, jest obowiązany z Reguły? Co większym jest potworem nad Kapucyna, który przez wyniosłość umyśłu do tego przychodzi, że zawsze jest lękliwy, zawsze uważny, aby nie powiedział, coby się nie podobalo? zmyśla pokorę, udaje przystoynność, przystępną oświadcza, łaskawość okazuje, usługi czyni, wielu podeymuje się powinności; y aby nayważniejszym ciężarem godności, siebie obarczył, nakładał Proteusza, w wszystkie mieni się kształty?

29

Te, y inne życia Zakonnego nauki, tak gorliwie Franciszek w umyśły Braci wrażał: że Kapucyński Zakon, za iego Generalstwa, naywiększy w cnotach, y doskonałym zachowaniu Reguły wzrość uczynił. Za czym idzie, że ani dziwno to być powinno, iż w czasie iego przemów, iasna niekiedy gwiazda podnosząca się z Kłasztoru widziana bywała; iako już powiedziało się. „Lubo zaś ten, miał nieiaką trudność w wymowie, taką jednak dzielność w mowieniu z Nieba otrzymał; że łatwo umyśły od występku do cnot nakłaniał. Na dowód tego, luboby się niezliczone przywieść mogły dowody, z tym wszy-

(a) Math. 18. (b) S. Chrisost. hom. 2. in Joan.

ROK PANSKI. PAWŁA III. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.

1549.

15.

31.

25.

stkim niech będzie dośyć ieden przytoczyć, który w Nursyi, z niewymownym tego Miasta pożytkiem dał się widzieć: które gdy przez domowe niezgody, y nienawiści, tak podzielone, y rozerwane było; że strony porwawszy się do oręża, wielką Miastu groziły klęską: trafiło się; że pod ten czas, za przyściem Franciszka do tego Miasta, Obywatele, sławą świątobliwości Męża poruszeni, pokornie iego pomocy dopraszają się, przez którąby tak wielką nieszczęśliwość od nich odwrócił. Franciszek zaś po uczynioney modlitwie wstąpiwszy na Kazalnicę, taką począł, nienawiści, y nieprzyjaźni ducha dzielnością gromić, y roziątrzone umysły, taką łagodnością do zgody zachęcać; że ledwie po trzech, lub czterech uczynionych Kazaniach (które dla wielkiego nacisku ludu na rynku miewał) gwałtowność umysłów ucichła, spiski zniesione, wszystkie niechęci przytłumione, y niezliczone Czartow pułki, które Obywatelów mieřały, oraz nienawiści, y swary wzruszały między niemi, ztamtąd mocą Boską wyrzucone były: zgoła powszechny w Mieście pokoy, y zgodę, odgłosem dzwonów, y osobliwzey radości znakami oświadczano.

30

Tym sposobem gdy Franciszek gorliwie słowo Boskie opowiada, y całe Miasto z Czartowkiej mocy wyrывa: Bóg to sporządzał, że tak był piekielnym duchom straszny, y taką przeciw Czartom miał sobie pozwoloną władzę z Nieba; że ich samym rozkazem z ciał opętanych wyrzucał. Czego następujący dowodzi przykład. W Eugukie gdy Sługa Boski w czasie Adwentu kazywał, niektóry człowiek opętany od Czarta przyprowadzony był przed niego: który gdy Łacińskiego, Francuzkiego, Włoskiego, y innych wielu języków używał, któremi ciekawych umysły do siebie, niby wystawioną przynętą, pociągał: Franciszek do Czarta, na co ci się przyda (rzecze) tylu języków okazałość? Ja tylu języków nie umiem; ale to nieczyŹty duchu, w Jmie Jezusa Chrystusa rozkazuie, abyś ztąd oddalił się: natychmiast duch złośliwy, będąc posłuszny rozkazowi, wychodzi, y wolnym człowieka zostawia. Innych też nie mało gdy Bóg przez niego czynił cudów, przez te bardziey codziennie świątobliwość iego u ludzi wřawiać zdawał się. Był Franciszek, nakřtał oliwy rodzajney, w domu Bożym: y iako drzewo, które zasadzone jest nad zbiegającemi wodami, który nieustanny Bogu wydawał pożytek. Gdy albowiem w Winnicy Pańskiej, wzorem nayspilniejszego robotnika nieustannie pracował; których słowy Chrystusowi pozyskać nie mógł, przywieść do Boga pilnem starał się. Tym końcem wydał niektóre Książki. Między któremi (iey napis: *Circulus Amoris divini.*) iedna o Miłości Boskiej liczy się: w której, iakim sposobem Boga nadwszystko kochać mamy, obszernie opisuie. Także też wykład Nauki Chrześciańskiej wydał, który od Marcella drugiego Papieży wielce był pochwalony, y w Księgarni Watykańskiej umieszczony.

31

Już wiele Franciszek dla Zakonu, y Kościoła Bożego prac podiął: wiele też lat, naprzod w Oblerwanckim; potym w Kapucyńskim Zakonie, które do pięciudziesiąt ośmiu dociągnęły, w wszelkiej sprawiedliwości, y świętości przepędził. A po chwalebnie sprawowanym rządzie Zakonu, gdy już trzy lata upłynęło, wiekiem nadośmieszlatnym obciążony; nakoniec w ciężką niemoc w Perużu zapada; z której gdy ostatnią życia godzinę zbliżającą się poznał: przez cierpliwość naprzod, którą w przeciągu choroby iaśnie okazał: toż innemi cnotami, w które Zakonny człowiek, do ostatniey z Piekielnym nieprzyacielem odprawienia potyczki, zabierający się, opatrzony być powinien: nakoniec Sakramentami, duszę do zabieżenia Panu przysposabia: Braci, mową do pobożności zachęca; a naostatek żywota, w tyle pochwał, ile

spraw znakomitych, obfitującego, chwalebnie dokonywa, y do chwały wiekuiſtey przenosi ſię.

32 Na dowod tego, ledwie trzy dnie minęło po iego śmierci; oto Franciszek Bratu Janowi Chrzcielowi z Nurſyi, który iego niegdyś najmilszym w pracach bywał kompanem, w ſkonaniu będącemu, niebieſką chwałą otoczony, ukazuje ſię: iako trochę niżej, w tegoż Jana Chrzciela życiu opiſzemy.

33 Tego Męża ſwiątobliwego zaſługi, w iakimby u Boga poważeniu zoſtawały, ſam Bóg Nayłaskawſzy po śmierci iego, niektórymi znakami chciał okazać. Albowiem w Mieſcie Społecie, iedna Szlachetna Niewiaſta, powróż, którym za życia Franciszek przepaſywał ſię, u Braci, dla ſwego ku niemu nabożeństwa, otrzymawſzy; z tym nieodwłocznie do białogłowy od Czarta opętanej udaie ſię. Czart zaś iak tylko paſ przeczuł, ſrożej opętanej trapić, y nad zwyczaj dręczyć począł. Lecz owa Niewiaſta, wziąwſzy paſ w ręce, gdy go na opętanej zarzuciła, pełna wiary, rzecze: Roſkazuję tobie Czarcie, przez tego Męża zaſługi, który tym powrozem za życia przepaſywał ſię, abyś od tego ſtworzenia nieodwłocznie odſtąpił. Dziwna rzecz: ledwie te ſłowa wymówiła; gdy natychmiaſt ów duch piekielny ztamtąd uciekſzy, opętanej w poł żywą opuſzcza, y wolną zoſtawia.

34 Po niektórych napotym lat upłynieniu: gdy tego Męża ſwiątobliwego z grobu dobyto głowy: Br. Bernardyn z Mutyny, który tak ciężką głowy cierpiał boleść; że ztąd prawie mu do ſzaleństwa przychodziło: do tey nabożnie uciekając ſię, y Franciszkowej pomocy wzywając, za iey dotknięciem do zdrowia powraca. Y aby o Męża tego chwale nikt nie powątpiewał, trafiło ſię; że gdy w tym Roku, wkrótce po Franciszku, Paweł III. Papię z tym ſię pożegnał ſwiatem, Br. Jan Chrzciel z Pedemontu, Kapłan Rzymſkiey Prowincyi, Człowiek znaczney ſwiątobliwości, który ku tym oſobliwſzą okazywał miłość, którzy iakowe w Koſciele, lub w Zakonie rządy ſprawowali, za których, gdy z tego ſwiata ſchodzili, modlitwy, y inne zadofyć uczynienia Bogu ofiarował; uſlyſzawſzy o Franciszkowej, y Pawła III śmierci, gorąco modlił ſię za nich do Boga; y z natężeniem ducha, Przeczyſtey Panny, do której wielce był nabożny, uſilnie proſił, iakiby o tych Mężach Sąd Boſki wypadł, aby mu obiawić raczyła. Przybywa do modlącego ſię ſługi Przeczyſta Panna, iafnemi w koło promieniami otoczona: Czym on przełęczniony, gdy na twarz upada, łaskawie od Matki Boſkiey poſilony, ſlyſzy ią do ſiebie mówiącą: Czemu Janie o Franciszka zbawieniu wątpiſz? Czyliż takowy Mąż, który tak iafne ſłowem, piſmem, przykładem ſwoiey cnoty, y iſzczegulnieyſzego ku mnie nabożeństwa okazał dowody, niebieſkiey chwały zażywać nie powinien? Bądź tedy pewien, że ten wiekuiſtą w Niebie otrzymał zapłatę. Paweł zaś trzeci w wielkim na Sądzie Boſkim niebeſpieczeńſtwie zoſtawał, ale nakoniec doſtąpił zbawienia, dla miłości, przez którą żyjąc, umarłych ratował przez udzielenie odpuſtów, za których poſrzednictwem ſiedmdzieſiąt ſiedm tyſięcy Duſz, uwolnionych zoſtało z mąk Czyſtowych. Jeſzcze iednak w Czyſcu winy ſwoie wypłaca. Co powiedziawſzy zniknęła. Po dzieſięciu zaś od śmierci Franciszka leciech; gdy ciało iego, razem z Jana Chrzciela z Nurſyi ciałem, w ziemi za-grzebane leżało; obydwóch zwłoki tak nienaruszone znaleziono, właſnie iakby dziś były pochowane, iako zaraz w życiu Jana opiſze ſię.

35 Więć po Franciszka śmierci ledwie trzy dnie przeminęło; gdy Jan Chrzciel z Nurſyi, który z nim od OO. Obserwantów do Kapucynów przeniósł ſię, y zawſze iego nierozdzielny był Towarzyſzem; w tymże Peruzkim Kłaſtorze, ſwiat, y doczeſne rzeczy do niebieſkiey Oyczyzny przenoſząc ſię, pożegnał: aby którzy duchem, Zakonem, cnotą, y zachowania gorliwości w życiu połączeni byli, nawet ani śmiercią nierozłączali ſię.

Życie y Sprawy.

37

Uczciwości był pilnym stróżem: na którą Czart chcąciedną razą uczynić zaśladek, przywdziewa panienki postać, y o zachodzie Słońca, do Kłafztoru, w którym on pod ten czas był Gwardyanem, f. zyszedłszy; usilnie Fortyana, o przyjęcie do zakłafztornego pomieszkania, uprasza: aby nie podpadła fro-mocie, ieśliby gdzie indziej skłoniła się na nocleg: rzecz tę Fortyan do Gwar-dyana donosi, który natychmiał do Boga przez modlitwę udawszy się, Czar-towską, za objawieniem Boskim, odkrywa zdradę: zaczym Fortyanowi od-powiada. Coż ty o panience (rzecze) wstydlivey powiadał? Czart ieść, nie Panna, ktòry naszey czystości knuie zdradę, wypędź go bez omieszkania za drzwi. Fortyan zaś gdy spieszno do drzwi Kłafztornych wrocil się, bynaj-mniej nie zastał Czarta. Niektòre ten Mąż za życia uczynił cuda: między

Iiii ij

innemi o tym powiadaia; że w Perużu, niektorego Antoniego, który miał wielkim wrzodem zranioną gołę, przeżegnawszy tylko, natychmiast do zupełnego zdrowia przywrócił.

38

Nakoniec, w tymże Peruzkim Klasztorze, ostatnią Franciszkowi, swemu niegdyś najmilszemu przyjacielowi, przy pogrzebie czyniąc usługę; już o zeyściu swoim będąc od Pana upewniony, trumnę, w której Franciszkowe ciało złożyć miano: tak przestronną robić kazał, aby razem dwoie ciało obiać mogła: a zaś, aby upewnić, że wkrótce z Franciszkiem miał się złączyć, temi do przytomnych rzeczy słowy. Niechcieycie się Bracia, z tego postępku dziwować: iako bowiem kochaliśmy się w życiu, tak y w śmierci nie mamy być rozłączeni. Więc ledwie ciało Franciszkowe pochował, aż y sam w gorączkę zapadł: która, wiedząc, że wkrótce życia iego dokonać miała, na przyiście Pańskie, przez nabożne Sakramentow przyięcie, y obfite łez wylanie, pilnie gotuje się. W samą zaś godzinę swojej śmierci, Franciszka Elyna światłością Niebieską iasniejącego, obaczywszy, mile wołać począł; o iakże świetne, o iak iasne widzę światło! o Franciszku; o Franciszku iakżeś piękny! W tym Pieśń: *O Gospodzie uwielbiona &c.* zacząwszy śpiewać, gdy mu przytomni Bracia dopomagają śpiewania: nim iey dokończył, w pośrodek nabożnego śpiewania Braci, y Niebieskiego światła iasności, Bogu duszę oddaie. A w tymże samym czasie, Br. Albert Neapolitańczyk, Mąż świętobliwością sławny, gdy w Niebieskim zachwyceniu Boskich zażywa pociech, Jana Chrzciciela duszę, przed Sądem Chrystusowym stawioną widzi: w której gdy Pan, oprócz lekkich nieiakich niedbałości, których się w odprawianiu Kapłańskich Pacierzy dopuścił, nic do zgładzenia nie znalazł: te własną krwią obmywszy, do wiekuistego w Niebie błogosławieństwa przypuścił.

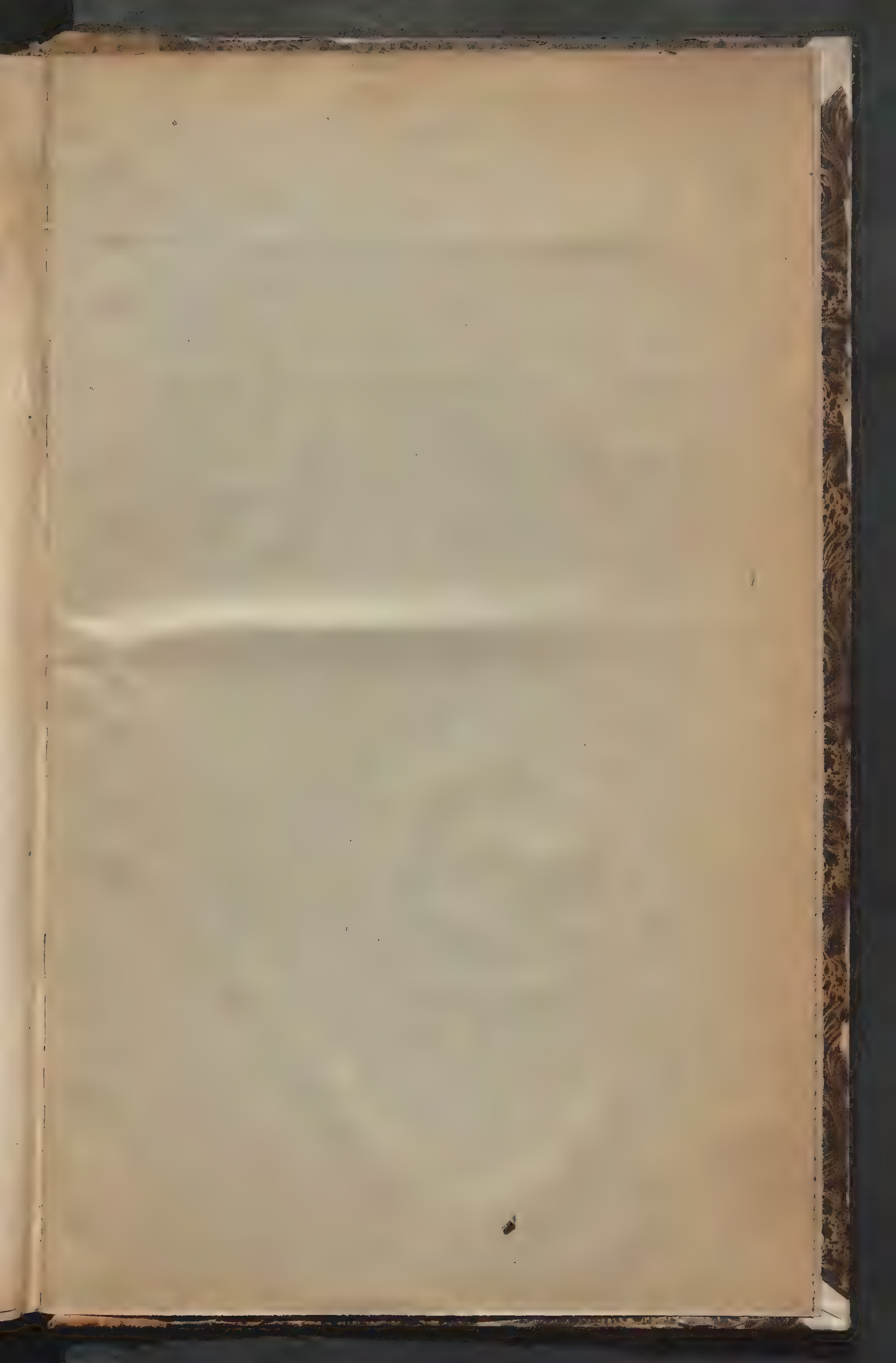
39

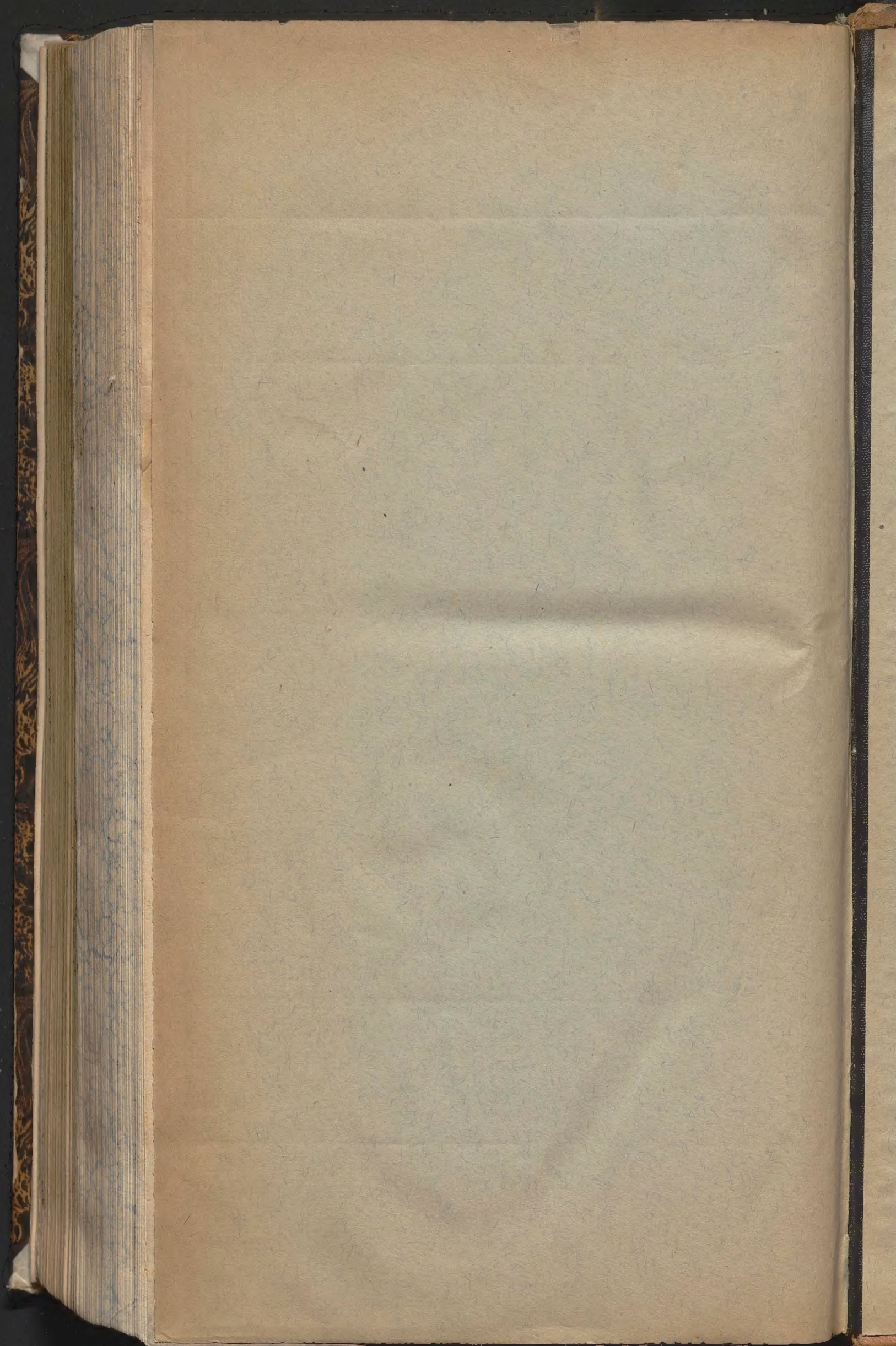
Po zeyściu Jana Chrzciciela, slynęło niegdyś, że on, niektoremu z przychylnych Zakonowi, który w Akwasparcie, życia ostatka dokonywał, uwielbiony ukazał się, y o Niebieskiej mu nadgrodzie opowiedział. Nakoniec gdy ciało iego razem z Franciszka Elyna ciałem w iedneyże trumnie pochowane było, dzieiątego, po ich zeyściu, roku: gdy Bracia ich ciało, dla przeniesienia do nowego grobu, z wielką pilnością szukają; trafiło się, że za zbutwieniem, dla wilgoci mieysca, trumny; gdy ziemie motyką odkopują, przypadkowo, y nieuważnie, iednemu z nich w nodze ranę zadaia: z której gdy zaraz krew, iakby z żywego ciała wytrysnęła; za tym znakiem ciała znayduia, dobywają, wynoszą: przytym tak całe, y nienaruszone oglądają, właśnie iakby tego dnia były pogrzebione. Rzecz wcale wszystkim dziwna zdawała się, y samey Wszechmocności Boga mocą uczyniona. Zaczym Wszechmocność iego wychwalając, Ciała w nowey trumnie zamknąwszy, z większym ufzanowaniem w grobie składaia.

40

A gdy ieszcze ten rok cały nie upłynął; Paweł III. już ośmdzieciąt y ieden lat mający, siedziawszy na Stolicy Apostolskiej lat 15. y dni 28. na Górze Kwirynu, dnia drugiego Października z śmiertelnego żywota na lepszy przenosi się. Którego, powiadaia, że te były ostatnie umierającego do Kardynałów słowa; aby najlepszego obierali, któryby dla całego Chrześciaństwa pożytku, po nim na Papieżką godność nastąpił.

KONIEC PIERWSZEY CZĘSCI
PIERWSZEGO TOMU.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0026279



BOWERY

ROCZNE DZIEJE
ZAKONU KAPUCYNÓW

1